

**W kręgu spraw
prywatnych i publicznych**

**Korespondencja Alojzego Felińskiego
z lat 1795-1820**

Magdalena Patro-Kucab

**W kręgu spraw
prywatnych i publicznych**

**Korespondencja Alojzego Felińskiego
z lat 1795–1820**



WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO
RZESZÓW 2019

Recenzował
prof. dr hab. WIESŁAW PUSZ

Opracowanie redakcyjne i korekta
WŁADYSŁAW WÓJTOWICZ

Opracowanie techniczne
EWA KUC

Łamanie
ALICJA OCZOŚ

Projekt okładki
GRZEGORZ WOLAŃSKI
MAGDALENA PATRO-KUCAB

© Copyright by
Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2019

ISBN 978-83-7996-615-8

1580

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO
35-310 Rzeszów, ul. prof. S. Pigoń 6, tel.: 17 872 13 69, tel./faks: 17 872 14 26
e-mail: wydaw@ur.edu.pl; <http://wydawnictwo.ur.edu.pl>
wydanie I, format B5, ark. wyd. 24,50, ark. druk. 21,25, zlec. red. 77/2018

Druk: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego
Oprawa: Oficyna Wydawnicza Zimowit Sp. z o.o.

Najbliższym z wdzięcznością poświęcam

Spis treści

Uwagi wstępne	9
Założenia pracy	9
Epistolografia wieków dawnych jako przedmiot badań nie tylko literaturoznawczych	12
Materiały źródłowe oraz ogólne informacje o adresatach listów Alojzego Felińskiego	17
ROZDZIAŁ 1	
Rozmowa korespondencyjna. Uwagi formułowane w kontekście teorii listu oraz zagadnień języka mówionego	27
ROZDZIAŁ 2	
Pasjonat literatury i życia naukowego	43
2.1. Lata młodości na Wołyniu i pierwsze próby poetyckie (1771–1789)	43
2.2. Okres warszawski z krakowskim i dzikowskim epizodem (1789–1795)	52
2.3. Przekład w oświeceniu – charakterystyka ogólna	67
2.4. W kręgu zainteresowań twórczością Jacques’a Delille’a	73
2.5. Alojzy Feliński i jego polski przekład <i>L’homme des champs</i> Jacques’a Delille’a	75
2.6. Ogólne uwagi na temat krytyki literackiej w oświeceniu	86
2.6.1. Kategoria smaku	87
2.6.2. Zasady i reguły doktryny klasycystycznej	93
2.6.3. Prawodawcy polskiego oświecenia o potrzebie krytyki literackiej	97
2.7. Krytyka literacka na kartach epistolografii Alojzego Felińskiego	99
2.8. <i>Barbara Radziwiłłówna</i> – wzorcowe dzieło warszawskiego klasycyzmu oraz „główny powód do sławy” Alojzego Felińskiego	118
2.8.1. Dramat klasycystyczny w Polsce. Uwagi ogólne	118
2.8.2. Tragedia klasycystyczna	121
2.8.3. Krytyka <i>Barbary Radziwiłłówny</i>	123
2.9. <i>Wirginia</i> Vittorio Alfieriego d’Asti oraz <i>Radamist i Zenobia</i> Prospera Jolyota de Crebillone’a	132
2.10. Pedagogiczna kariera Alojzego Felińskiego	148
ROZDZIAŁ 3	
Alojzy Feliński w roli gospodarza dworku ziemiańskiego	169
ROZDZIAŁ 4	
W obrębie spraw rodzinnych, sąsiedzkich i przyjacielskich	197
4.1. Rodzina	197
4.1.1. Młodościowa miłość	197
4.1.2. Żona	201
4.1.3. Siostra	210
4.1.4. Dzieci	214

4.2. Sąsiedzi, przyjaciele i znajomi	226
4.2.1. Jan Tarnowski i Waleria Tarnowska ze Stroynowskich	226
4.2.2. Gustaw Henryk Atanazy Olizar	245
4.2.3. Karol Kazimierz Sienkiewicz	257
4.2.4. Konstanty Tyminiecki	260
ROZDZIAŁ 5	
Zagadnienia stylu listowego	267
5.1. Formuły inicjalne. Zwroty adresatywne	269
5.2. Formuły finalne. Pozdrowienia, życzenia zdrowia, pożegnania	270
5.3. Formuły konwencjonalne. Prośby, podziękowania, przeprosiny	272
5.4. „Złote myśli”	274
5.5. Obcojęzyczne wtręty językowe	276
Uwagi końcowe	280
Aneks	283
Nota bibliograficzna	308
Bibliografia	309
Indeks	321
Summary	333

Uwagi wstępne

Założenia pracy

Elżbieta Zofia Wichrowska, tłumacząc zainteresowanie badaniami autobiograficzno-diarystycznymi, zaznacza ich wzmożoną obecność w badawczej przestrzeni (zarówno historyczno-, jak i teoretycznoliterackiej, ale także antropologicznej, socjokrytycznej czy psychologiczno-psychiatrycznej) od początku lat osiemdziesiątych XX wieku¹. Ma to niewątpliwie, jak stwierdza badaczka, związek z ogromną wartością dokumentacyjną tekstów użytkowych. Rejestrują one bowiem, z jednej strony, co można uznać za niewielki mankament, świat zewnętrzny postrzegany przez ich autorów dosyć subiektywnie, z drugiej jednak, i to świadczy o ich niewątpliwiej wartości, pozwalają często przybliżyć w większym stopniu niż utwory *stricte* literackie realia opisywanych czasów, co ma szczególne znaczenie w przypadku epok odległych, do których bez wątpienia należy okres klasycyzmu postanisławowskiego.

Niespełna dwadzieścia lat wcześniej także Alina Aleksandrowicz, na marginesie badań dotyczących twórczej działalności księżąt Czartoryskich, podkreślała wagę prywatnej korespondencji na przełomie XVIII i XIX stulecia, pisząc:

Dynamiczny rozwój epistolografii prywatnej odciska szczególne piętno na końcowym okresie oświecenia i staje się jednym ze wskaźników procesu przeobrażeń preromantycznych. Przeważająca część [...] listów pozostaje w rękopisach i służy co najwyżej jako źródło wiedzy historycznej lub historycznoliterackiej. O ile korespondencja klasyków polskiego oświecenia: Ignacego Krasickiego, Adama Naruszewicza, Stanisława Trembeckiego, Franciszka Karpińskiego, Józefa Koblańskiego znalazła wybitnych edytorów i jest powszechnie dostępna, to listy autorów przedromantycznych znane są jedynie z wymków, często dowolnie przykrawanych².

Lubelska badaczka zaznacza ponadto, że edycja dochowanych szczęśliwie bloków korespondencyjnych wymagałaby stworzenia dużego zespołu badawczego, co okazuje się niezbędne, aby w przyszłości móc prawidłowo zrekonstruować kulturowy model okresu przełomu oraz wzbogacić piśmiennictwo polskie o cenne dokonania historyczne i literackie.

¹ E.Z. Wichrowska, *Twoja śmierć. Początki dziennika intymnego w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku*, [cz. 1], Warszawa 2012, s. 17. Badaczka przywołuje także prace podejmujące wskazaną problematykę (tamże, s. 17, przyp. 19).

² A. Aleksandrowicz, *Preromantyczne listowanie jako forma ekspresji uczuć*, „Pamiętnik Literacki” 1993, z. 2, s. 66–67.

Inspiracją dla niniejszej rozprawy stały się więc, z jednej strony, znamienne stwierdzenia badaczy sugerujące możliwość odkrywania nie do końca zbadanych przestrzeni literackich, obyczajowych, społecznych itd., które można przynajmniej próbować rozpoznać za sprawą dokumentów osobistych, w tym przypadku listów, z drugiej zaś, cenne spostrzeżenie Wiesława Pusza, który – omawiając przed laty epistolografię menipejską – wskazywał na obecność ułomków korespondencyjnej spuścizny Alojzego Felińskiego³. Badacz mimochodem zwracał w ten sposób uwagę na nieco inne oblicze poety, na którego dorobek składa się dziś kilkanaście dzieł o różnorodnym charakterze i różnej wartości.

Rozprawie niniejszej przyświeca więc myśl sformułowana przez François Noëla Thomasa na marginesie pracy dotyczącej zagadnień języka klasycznego. Uważa on, że

Prawda jest dostępna dla wszystkich, którzy są gotowi włożyć wysiłek w dotarcie do niej, z pewnością jednak nie znajduje się w powszechnym posiadaniu i nie przysługuje nikomu z urodzenia⁴.

Wyeksponowanie epistolarniej twórczości Felińskiego oraz poddanie jej analizie i interpretacji, w intencji autorki niniejszej dysertacji, ma stać się, przynajmniej w części, próbą dotarcia do prawdy o niezwykle interesującym aspekcie działalności twórczej dramaturga z Wołynia.

Przypomnijmy bowiem, że głównym tytułem do sławy⁵ Felińskiego wciąż pozostaje *Barbara Radziwiłłówna*⁶, a dyrektor krzemienieckiego liceum przez wielu postrzegany jest jako *homo unius libri*⁷, mimo że w swoim dorobku pisarskim posiada jeszcze inne utwory oraz kilkanaście wierszy i rozpraw, a przede wszystkim, co istotne w kontekście niniejszej pracy, całkiem pokaźny i interesujący (biorąc pod uwagę czasy i charakter jego twórczości) zbiór listów.

Takie jednostronne postrzeganie dorobku literackiego tłumacza *Wirginii* w konsekwencji doprowadziło do tego, że z jednej strony, badacze cenili jego dramaty, przyznając im jednocześnie wysoką pozycję w hierarchii wartości ideowo-artystycznych omawianej epoki, z drugiej zaś, spuścizna twórcza Felińskiego od pewnego czasu niezwykle rzadko była obecna w badaniach naukowych.

³ W. Pusz, *Epistolografia menipejska w oświeceniu postanislawowskim*, Łódź 1985, s. 49, „Acta Universitatis Lodziensis”.

⁴ F.N. Thomas, *Clear and simple as truth: writing classic prose*. Cyt. za: S. Pinker, *Piękny styl. Przewodnik człowieka myślącego po sztuce pisania w XXI wieku*, tłum. A. Nowak-Młynikowska, Sopot 2016, s. 51.

⁵ D. Ratajczakowa, *Alojzy Feliński (1771–1820)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, t. 3, Warszawa 1996, s. 185.

⁶ Adresy bibliograficzne prac poświęconych *Barbarze Radziwiłłównie* podają E. Aleksandrowska z zespołem, *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 4: *Oświecenie, A–H*, Warszawa 1966, s. 455–456; hasło: *Feliński Alojzy* oraz D. Ratajczakowa, *Alojzy Feliński (1771–1820)*..., s. 188–189.

⁷ Obserwujemy więc przypadek podobny do tego, który odnotowano w XVI wieku (wówczas dotyczył Łukasza Górnickiego i jego *Dworzanina polskiego*). Por. J.S. Gruchała, *Łukasz Górnicki – „Dworzanin polski”* [w:] *Lektury polonistyczne. Średniowiecze – Renesans – Barok*, pod red. A. Borowskiego i J.S. Gruchały, t. 1, Kraków 1997, s. 103–105.

Stało się tak przede wszystkim dlatego, że dorobek artystyczny czasów, w których poeta żył i tworzył, to znaczy Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, a także jego własny, przesłonięte zostały na długo przez twórczość wielkich polskich romantyków. Należy także przypomnieć, że poza niewielkimi wyjątkami (przykładowo wspomnianą już *Barbarą...* oraz *Hymnem na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego, z woli Naczelnego Wodza Wojsku Polskiemu do śpiewu podany*⁸), nie została do końca ujawniona, a tym bardziej szczegółowo omówiona, pełna spuścizna tłumacza *Radamista i Zenobii*. Na szersze odwołanie oczekuje także epistolografia dramaturga.

Stąd też realizacja badawczego zamysłu opiera się na poddaniu możliwie szczegółowemu oglądowi prywatnej korespondencji Alojzego Felińskiego. W opracowaniu zostanie uwzględniona najnowsza wiedza na temat jego życia i twórczej działalności, a także inspiracje metodologiczne współczesnej nauki o literaturze ze szczególnym odwołaniem się do epistolografii. Zamiarem autorki pracy jest dokonanie – w miarę możliwości – wnikliwej interpretacji tej korespondencji, przedstawiając ją w wybranym, zależnie od charakteru badanego listu, kontekście i ujęciu problemowym (biograficznym, filologicznym, estetycznym czy ideowym) oraz chronologicznym. Pozwoli to na rozpoznanie zarówno najistotniejszych sensów poszczególnych listów, umieszczenie ich – w świetle aktualnej wiedzy – w całości dorobku omawianego twórcy, jak i w perspektywie badawczych problemów doby oświecenia (po roku 1795).

Konieczna okaże się przede wszystkim metoda filologiczna z analizą treści. Jednak poza propozycją interpretacji immanentnych nierzadko wykracza się poza analizowane teksty, szukając dla nich wsparcia wśród nauk historycznych, socjologicznych, kulturoznawczych czy ekonomicznych. Ważną rolę przypisano również odniesieniom biograficznym (przy prezentacji adresatów korespondencyjnej rozmowy, a także osób, które poeta przywołuje w swoich listach). Na ile jest to możliwe w przypadku badań prowadzonych przez historyka literatury, pomocne okażą się także metody psychologii i charakterologii. Ponadto wnikliwość badawcza otrze się niekiedy o intuicję grafologa.

Celem szczegółowego studium będzie przede wszystkim uchwycenie indywidualnych cech analizowanych listów, a także dorobku Felińskiego oraz zjawisk znamienych dla ówczesnej kultury, obyczajowości, szeroko pojętego życia towarzyskiego i literackiego, głównie na Wołyniu.

⁸ Tytuł przywołuję za: *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”...*, t. 4, s. 453; hasło: *Feliński Alojzy*. Na temat pierwodruków zob. tamże. Adresy bibliograficzne prac poświęconych *Hymnowi...* podaje K. Bilica, „*Boże coś Polskę*” *Felińskiego-Kaszewskiego. Inspiracje i echa* [w:] tegoż, *Wokół Chopina i Polski. Siedem szkiców*, Wołomin 2005, s. 56–59. Ponadto na temat tego utworu zob. uwagi B. Zakrzewskiego, „*Boże, coś Polskę*” *Alojzego Felińskiego* [w:] tegoż, *Arka przymierza*, Wrocław 1995, s. 7–50 oraz K. Bilicy, „*Boże, coś Polskę*” *Felińskiego-Kaszewskiego...*, s. 30–59.

Będą to więc badania filologiczne (w tym stylistyczno-językowe), wykorzystujące dotychczasowy stan wiedzy o autorze oraz jego dorobku, w celu wnikliwej obserwacji tych obszarów jego spuścizny pisarskiej, która dotąd nie stała się przedmiotem szczegółowej refleksji.

* * *

Rozprawa składa się z pięciu nieproporcjonalnych pod względem objętości rozdziałów. Pierwszy z nich ma charakter teoretyczny i dotyczy przede wszystkim przypomnienia części zagadnień związanych z teorią listu oraz specyfiką języka mówionego, ze szczególnym uwzględnieniem listu-rozmowy.

Rozdziały od drugiego po czwarty zawierają omówienie poddanych zabiegom analityczno-interpretacyjnym listów Felińskiego (w układzie problemowo-chronologicznym).

I tak, w rozdziale drugim refleksja badawcza koncentruje się na zagadnieniach twórczości literackiej autora *Hymnu...*, znajdującej przede wszystkim (ale nie tylko) odbicie na kartach pozostawionych przez epistolografa listów.

Z kolei w przypadku rozdziałów trzeciego i czwartego uwaga badaczki została skoncentrowana na wybranych obszarach codziennej, dworkowej egzystencji poety, z uwzględnieniem relacji łączących twórcę z najbliższymi (rodziną), sąsiadami i przyjaciółmi.

Biorąc pod uwagę dobór materiału badawczego, a także charakter prowadzonej analizy, rozdziały od drugiego po czwarty powinny dać wyobrażenie zarówno o codziennym życiu prezentowanego poety i bliskich mu osób, ale także jego zaangażowaniu w sprawy o charakterze publicznym (działalność twórczą, edukacyjną, reformatorską, administracyjną itp.).

Rozdział piąty stanowi próbę ogólnej charakterystyki stylu listowego, ze szczególnym zwróceniem uwagi na, znamienne dla epistolografii, konwencjonalne formuły.

Dopełnieniem pracy badawczej jest aneks zawierający reprezentatywne, charakterystyczne dla poszczególnych bloków korespondencji omawianych w rozprawie, listy Felińskiego.

Epistolografia wieków dawnych jako przedmiot badań nie tylko literaturoznawczych

Jak zauważono na początku, studia dotyczące dokumentów osobistych (pochodzących z okresu oświecenia) cieszą się dużą popularnością w badaniach krajowych już prawie od czterech dekad. W związku z tym, że z jednej strony prace te bezpośrednio nie odnoszą się do epistolografii omawianej na kartach niniejszej

rozprawy, z drugiej zaś – były i wciąż są przywoływane przy okazji badań prowadzonych nad listownikami polskimi⁹ czy edytorstwem listów polskich¹⁰, nie ma potrzeby wymieniania wszystkich monografii i artykułów dotyczących tego zagadnienia. Stąd uwaga badawcza zostanie skupiona jedynie na kilku z nich, by w ten sposób podkreślić znamionujące obecne czasy ożywienie w tym zakresie.

Wilhelm Bruchnalski należy do pierwszych badaczy, którzy docenili wyjątkowy charakter epistolografii klasycznej i renesansowej¹¹, dlatego jego prace uważa się za prekursorskie w zakresie omawianej problematyki¹².

Poczesne miejsce w badaniach nad epistolografią należy się także autorce *Teorii listu*, Stefanii Skwarczyńskiej, która spogląda na list jako na zjawisko w pełni autonomiczne, jednak nie koncentruje się na zagadnieniach listowników¹³.

Niezwykle cenne i wnikliwe spostrzeżenia na temat epistolografii menipejskiej w swoich pracach sformułował w połowie lat osiemdziesiątych XX wieku Wiesław Pusz, wytyczając niejako w ten sposób kierunek badań nad korespondencją przełomu XVIII i XIX stulecia oraz inspirując kolejne pokolenia badaczy¹⁴.

Na pewno warta wskazania jest praca Przemysławy Matuszewskiej *Gry z adresatem. Studia o poezji i epistolografii wieku oświecenia*¹⁵, w której poczesne miejsce zajmują uwagi dotyczące listu poetyckiego w świadomości literackiej oświecenia.

⁹ P. Matuszewska, *Listowniki polskie. Stan i perspektywy badań* [w:] tejsze, *Gry z adresatem. Studia o poezji i epistolografii wieku oświecenia*, Wrocław 1999, s. 105–121.

¹⁰ J. Starnawski, *Z zagadnień edytorstwa listów* [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, pod red. P. Borka, M. Olmy, t. 3: *Stulecia XV–XIX. Perspektywa historycznoliteracka*, Kraków 2013, s. 11–28, „Biblioteka Tradycji”, nr CXXXII.

¹¹ W. Bruchnalski, *Epistolografia* [w:] *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, cz. 2, oprac. S. Tarnowski i in., Kraków 1918, s. 179–197 oraz W. Bruchnalski, *Epistolografia jako źródło literatury renesansowej w Polsce* [w:] tegoż, *Między średniowieczem a romantyzmem*, wybór i oprac. J. Starnawski, Warszawa 1975, s. 117–122.

¹² J. Starnawski, *Od wydawcy* [w:] W. Bruchnalski, *Między średniowieczem a romantyzmem*, wybór i oprac. J. Starnawski, Warszawa 1975, s. 26.

¹³ S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, na podstawie lwowskiego pierwodruku oprac. E. Feliksiak i M. Leś, Białystok 2006, „Poetyka i Horyzonty Tradycji” 3.

¹⁴ W. Pusz, *Okoliczności rozkwitu epistolografii menipejskiej w późnym oświeceniu*, „Pamiętnik Literacki” 1984, z. 1, s. 33–79 oraz tegoż, *Epistolografia menipejska w oświeceniu postanisławowskim...* Prace te zainspirowały także kolejnych badaczy: R. Magrysia (*O artyzmie „Podróży z Warszawy do Biłgoraja” Ignacego Krasickiego*, „Zeszyty Naukowe WSP w Rzeszowie” 2001, z. 41, s. 37–55); T. Kostkiewiczową (*Ignacego Krasickiego „Wiersze z prozą”*, „Wiek Oświecenia” 2002, t. 18: *Ignacy Krasicki w dwusetlecie śmierci*, s. 99–132); R. Krzywego (*List – relacja podróżnicza – satyra menippejska. Kształt gatunkowy „Podróży z Warszawy do Biłgoraja” Ignacego Krasickiego* [w:] *Wokół reportażu podróżniczego*, pod red. E. Malinowskiej, D. Rotta, przy współpracy A. Budzyńskiej-Dacy, Katowice 2004, s. 55–68); a w ostatnim czasie także M. Szczot (*List menippejski czy menippea w formie listu? Uwagi po lekturze kilku listów oświeceniowych*, „Symbolae Philologorum Posnaniensium Graecae et Latinae” 2016, z. 24, s. 129–142).

¹⁵ P. Matuszewska, *Gry z adresatem...*

Istotna jest także rozprawka Janusza Ryby odnosząca się do zagadnień stylistycznych z zakresu formuł zamykających listy oświeceniowe¹⁶.

Interesujące uwagi na temat epistolarnego portretu Tymona Zaborowskiego poczyniła Joanna Maternia¹⁷. Z kolei cenne spostrzeżenia dotyczące listowania Stanisława Doliwy Starzyńskiego sformułowała w swoim artykule na temat spuścizny prozatorskiej „podolskiego samotnika” również Danuta Kowalewska¹⁸.

Nie można pominąć także, zainicjowanych przez Piotra Borka oraz Marcelgo Olmę, cyklu monografii na temat epistolografii w dawnej Rzeczypospolitej, szczególnie tomów poświęconych listom prezentowanym w perspektywie historycznoliterackiej. Pośród wielu przedstawionych w serii rozpraw uwagę zwracają, między innymi, w tomie trzecim: erudycyjny szkic Jerzego Starnawskiego na temat stanu badań nad korespondencją od początku jej obecności aż po schyłek Młodej Polski¹⁹; Krystyny Stasiewicz, *Prywatne listy Płazy, Drużbackiej, Krasickiego i Koblańskiego jako źródło historyczne oraz obraz stosunków między nadawcą i adresatem*²⁰; Iwony Maciejewskiej, *Listy miłosne z różnych sfer, czyli epistolograficzne wyznania Magdaleny z Czapskich Radziwiłłowej i Teresy ze Strażyców Wiśnickiej. Próba porównania*²¹; Bożeny Mazurkowej, *O listach do autorów w dziełach pisarzy oświeceniowych*²²; w tomie piątym: Agaty Demkowicz, *Osiemnastowieczny Lwów w listach eksjezuity Kazimierza Mazurkiewicza do Antoniny z Potockich Rzewuskiej*²³; Małgorzaty Marcinkowskiej, *O listach w książeczkach do nabożeństwa i w modlitewniku z XVIII wieku*²⁴; wspomnianej

¹⁶ J. Ryba, *Końcowe zwroty grzecznościowe w listach z epoki oświecenia* [w:] *Podsluchane. Zapisane. Wybór materiałów z II Konferencji Pracowników i Studentów Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej UŚ „Postscriptum”*, pod red. K. Uniłowskiego i C.K. Kędera, Katowice 1999, s. 17–23.

¹⁷ J. Maternia, *Epistolarny autoportret Tymona Zaborowskiego* [w:] *Na przelomie oświecenia i romantyzmu. O sytuacji w literaturze polskiej lat 1793–1830*, pod red. P. Żbikowskiego, Rzeszów 1999, s. 97–112.

¹⁸ D. Kowalewska, *Stanisław Doliwa Starzyński: epistolarny autoportret „polskiego Bérangera”* [w:] *W kręgu folkloru, literatury i języka. Prace ofiarowane Profesorowi Janowi Mirosławowi Kasjanowi w 70. rocznicę urodzin*, pod red. M. Jakitowicz i V. Wróblewskiej, Toruń 2003, s. 173–182.

¹⁹ J. Starnawski, *Z zagadnień edytorstwa listów...*, s. 11–28.

²⁰ K. Stasiewicz, *Prywatne listy Płazy, Drużbackiej, Krasickiego i Koblańskiego jako źródło historyczne oraz obraz stosunków między nadawcą i adresatem* [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej...*, t. 3, s. 257–277.

²¹ I. Maciejewska, *Listy miłosne z różnych sfer, czyli epistolograficzne wyznania Magdaleny z Czapskich Radziwiłłowej i Teresy ze Strażyców Wiśnickiej. Próba porównania* [w:] tamże, s. 307–321.

²² B. Mazurkowa, *O listach do autorów w dziełach pisarzy oświeceniowych* [w:] tamże, s. 323–339.

²³ A. Demkowicz, *Osiemnastowieczny Lwów w listach eksjezuity Kazimierza Mazurkiewicza do Antoniny z Potockich Rzewuskiej* [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, pod red. P. Borka, M. Olmy, t. 5: *Stulecia XVI–XIX. Nowa perspektywa historycznoliteracka*, Kraków 2015, s. 261–276, „Biblioteka Tradycji”, nr CXLVIII.

²⁴ M. Marcinkowska, *O listach w książeczkach do nabożeństwa i w modlitewniku z XVIII wieku* [w:] tamże, s. 277–289.

już uprzednio Mazurkowej, *Listowne rozmowy z córką w dzienniku podróży Walerii Tarnowskiej*²⁵ oraz też w tomie siódmym artykuł zatytułowany *O emocjonalnych i towarzyskich aspektach listów Aleksandra Linowskiego do Adama Kazimierza Czartoryskiego*²⁶.

W ostatnim czasie został przygotowany także tom poświęcony listowi jako szczególnemu gatunkowi literackiemu, który przynależy do literatury okolicznościowej i użytkowej, a jednocześnie cechuje się ogromną różnorodnością tematyczną i gatunkową²⁷.

Epistolografia dawnej Rzeczypospolitej znalazła się także w orbicie zainteresowań o charakterze językoznawczym. Niezwykle cenne artykuły na jej temat zgromadzono w tomach czwartym²⁸ i szóstym²⁹ wskazanej wyżej serii, a ponadto na uwagę zasługują prace Katarzyny Mroczek, *Tytulatura w korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą a odbiorcą*³⁰, Marii Wojtak, *Wybrane elementy staropolskiej etykiety językowej*³¹ oraz Grażyny Filip, *Językowa kreacja wartości w listach Alojzego Felińskiego wysyłanych z Wołynia do Michała Wyszkowskiego*³², a przede wszystkim rozprawa Marcelego Olmy

²⁵ B. Mazurkowa, *Listowne rozmowy z córką w dzienniku podróży Walerii Tarnowskiej* [w:] tamże, s. 303–330.

²⁶ Taż, *O emocjonalnych i towarzyskich aspektach listów Aleksandra Linowskiego do Adama Kazimierza Czartoryskiego* [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, pod red. P. Borka, M. Olmy, t. 7: *Literatura, historia, język*, Kraków 2017, s. 127–140, „Biblioteka Tradycji”, nr CLIV.

²⁷ „Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej” 2017, t. 23: *List jako szczególnie gatunek literacki*. Pośród wielu przedstawionych w tomie rozpraw uwagę zwracają między innymi: I. Maciejewskiej, *Intrygujący trójgłos – małżeństwo Magdaleny i Hieronima Floriana Radziwiłła w świetle listów Konstancji z Gnińskich Czapskiej*, s. 39–53; T. Półchłopka, *Epistolarny portret cesarskiego szambelana – mecenasa polskiej kultury. Korespondencja Stanisława Dunina Borkowskiego do autora „Parafiańszczyzny”*, s. 73–89; B. Mazurkowej, *Cztery nieznanne listy Aleksandra Linowskiego do Adama Kazimierza Czartoryskiego (1804–1805)*, s. 183–201. Wart odnotowania jest także fakt, że Zakład Tekstologii i Edytorstwa Dziel Literackich UMK w dniach 15–16 listopada 2018 roku zorganizował w Toruniu ogólnopolską konferencję naukową nt. *Intymistyka a edytorstwo*, a jeden z proponowanych bloków tematycznych dotyczył literatury dokumentu osobistego (listów, dzienników, pamiętników, autobiografii).

²⁸ *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, pod red. P. Borka, M. Olmy, t. 4: *Stulecia XVI–XIX. Perspektywa historyczna i językowa*, Kraków 2013, „Biblioteka Tradycji”, nr CXXXII.

²⁹ *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, pod red. P. Borka, M. Olmy, t. 6: *Stulecia XVI–XIX. Nowa perspektywa historyczna i językowa*, Kraków 2015, „Biblioteka Tradycji”, nr CXLVIII.

³⁰ K. Mroczek, *Tytulatura w korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą a odbiorcą*, „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 2, s. 127–148.

³¹ M. Wojtak, *Wybrane elementy staropolskiej etykiety językowej*, „Język a Kultura” 1992, t. 6: *Polska etykieta językowa*, s. 33–40.

³² G. Filip, *Językowa kreacja wartości w listach Alojzego Felińskiego wysyłanych z Wołynia do Michała Wyszkowskiego* [w:] *Język polski i polonistyka w Europie Wschodniej: przeszłość i współczesność. Praca zbiorowa z okazji dziesięciolecia Katedry Filologii Polskiej Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki*, pod red. I. Bundzy, J. Kowalewskiego, A. Krawczuk, A. Śliwińskiego, Kijów 2015, s. 550–562.

zatytułowana *Językowo-kulturowy obraz arystokratycznej rodziny polskiej drugiej połowy XIX wieku na podstawie korespondencji rodzinnej Heleny i Mieczysława Pawlikowskich*³³.

Mając z kolei na uwadze zainteresowania badaczy epistolografią Alojzego Felińskiego, z pełnym przekonaniem należy stwierdzić, iż sporadycznie stawała się ona przedmiotem historycznoliterackich ustaleń.

Badania nad nią zapoczątkowano wraz z publikacją niektórych listów poety. Jako pierwsza uczyniła to prawie 150 lat temu Klementyna z Tańskich Hoffmannowa, kreśląc szkic dotyczący zarówno epistoł, jak i ich autora. Studium poprzedziło ogłoszenie korespondencji skierowanej do Michała Wyszkwoskiego (dodajmy, że pisarka uczyniła to bez zgody adresata)³⁴.

Podobnymi uwagami swoje edycje listów opatrzyli Józef Ignacy Kraszewski jako wydawca bloku epistolograficznego adresowanego z kolei do Franciszka Skarbka Rudzkiego³⁵ oraz Emil Kipa, wydając fragmenty listów skierowanych do księcia Adama Jerzego Czartoryskiego³⁶.

Ogłoszenie wskazanych wyżej zespołów korespondencyjnych sprawiło, iż następcy Tańskiej i Kraszewskiego sięgnęli po dowolnie „przykrawane wyimki”³⁷ mające źródło w wydanej przez edytorów korespondencji i, korzystając z niej niczym z fragmentów mozaiki, przystępowali do ułożenia mniej lub bardziej precyzyjnej biografii Felińskiego, od czasu do czasu komentując również jego twórczość. Tak uczynili między innymi Klemens Kantecki³⁸, Kazimierz Władysław Wójcicki³⁹ czy nawet autor *Wspomnień Polesia, Wołynia i Litwy*⁴⁰ oraz jeszcze kilku historyków literatury. Skreślone przez nich prace dowodzą, że omawiana epistolografia poczęła powoli wkraczać w zakres badawczych zainteresowań znawców polskiego piśmiennictwa.

³³ M. Olma, *Językowo-kulturowy obraz arystokratycznej rodziny polskiej drugiej połowy XIX wieku na podstawie korespondencji rodzinnej Heleny i Mieczysława Pawlikowskich*, Kraków 2014, „Prace Monograficzne”, nr 689.

³⁴ K. z Tańskich Hoffmannowa, *Alojzy Feliński* [w:] tejsze, *Dziela. Wydanie nowe z dodaniem życiorysu i objaśnień*, pod red. N. Żmichowskiej, t. 6, Warszawa 1875, s. 382–415.

³⁵ „Listy” *Alojzego Felińskiego* [do Franciszka Skarbka Rudzkiego], wyd. J.I. Kraszewski, „Na Dziś. Pismo zbiorowe poświęcone literaturze, naukom, sztuce, gospodarstwu krajowemu, handlowi i przemysłowi” 1872, t. 3, s. 166–195.

³⁶ E. Kipa, *Stosunki Alojzego Felińskiego z księciem kuratorem A. Czartoryskim (1818–1820)*, „Pamiętnik Literacki” 1908, z. 1/4, s. 616–622.

³⁷ Określenie Aliny Aleksandrowicz (*Preromantyczne listowanie jako forma ekspresji uczuć...*, s. 67).

³⁸ K.P. Kantecki, *Dwaj krzemieńczanie. Wizerunki literackie*, cz. 1: *Alojzy Feliński*, Lwów 1879, s. 1–157.

³⁹ K.W. Wójcicki, *Alojzy Feliński* [w:] tegoż, *Życiorysy znakomitych ludzi wsławionych w różnych zawodach*, z rycinami, t. 2, Warszawa 1851, s. 23–37.

⁴⁰ J.I. Kraszewski, *Osowa Felińskiego* [w:] tegoż, *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*, t. 1, Wilno 1810, s. 26–38.

Jednak w obręb pogłębionych analiz historycznoliterackich, jako pierwszy, wprowadził epistolografię adresowaną do Wyszowskiego dopiero Wiesław Puszczyński w przywoływanej już wcześniej rozprawie. Zaprezentował w niej rzadkie w dorobku Felińskiego (pochodzące jeszcze sprzed 1795 roku) listy z wierszami, tym samym rzucając nowe światło na tę dziedzinę twórczości krzemienieckiego profesora⁴¹.

W nurt badań nad korespondencją Felińskiego wpisują się także prace, których autorzy sięgają po nią przy okazji rozważań nad zagadnieniami związanymi z teorią listu, spuścizną innych autorów bądź też kreśląc twórczą sylwetkę gospodarza Osowy. Studia te otrzymują więc formę ogólnych wzmianek będących rodzajem komentarza dla prezentowanych zjawisk literackich czy okołoliterackich. Można na nie natrafić między innymi w pracach Kazimiery Grottowej⁴², Stefani Skwarczyńskiej⁴³ czy Dobrochny Ratajczakowej⁴⁴.

Zaprezentowany wyżej ogólny zarys stanu badań nad epistolograficzną spuścizną Felińskiego pozwala stwierdzić, że do tej pory nie powstały szczegółowe studia, których autorzy czyniliby pozostawioną przez niego korespondencję przedmiotem wnikliwych analiz i interpretacji historycznoliterackich, rekonstruując za jej pośrednictwem portret człowieka i artysty. Może najwyższy czas to zmienić i przynajmniej w niewielkim stopniu sprawić, aby odzyskała ona właściwe miejsce w badaniach nad epistolografią polską.

Materiały źródłowe oraz ogólne informacje o adresatach listów Alojzego Felińskiego

Selekcjonując przeznaczony do egzemplifikacji materiał, wykorzystano siedem bloków korespondencyjnych pochodzących z lat 1795–1820 oraz jeden list adresowany do Franciszka Ksawerego Dmochowskiego pisany w Osowie, 18/30 listopada 1803 roku, a także list skierowany do Ludwika Osińskiego (Żytomierz, 17 grudnia 1814 roku). W znacznej mierze jest to spuścizna rękopiśmienna bądź drukowana w XIX wieku, a więc już stosunkowo dawno.

W pracy niniejszej poddano zatem oglądowi 105 listów, które pisane są w języku polskim (niekiedy tylko, jak np. w przypadku korespondencji adresowanej do Rudzkiego, obecne są krótkie fragmenty lub wtręty w języku francuskim, rzadziej zwroty łacińskie czy angielskie). Prezentowane listy mają zróżnicowaną objętość. Można pośród nich odnaleźć takie, które liczą kilka stron, ale zdarzają się też kilkunastozdaniowe.

⁴¹ W. Puszczyński, *Epistolografia menipejska w oświeceniu postanislawowskim...*, s. 49–53.

⁴² K. Grottowa, *Zbiory sztuki Jana Feliksa i Walerii Tarnowskich w Dzikowie (1803–1849)*, Wrocław 1957, s. 17–23.

⁴³ S. Skwarczyńska, *Teoria listu...*, *passim*.

⁴⁴ D. Ratajczakowa, *Alojzy Feliński (1771–1820)...*, s. 173–198.

Wśród ocalałych listów Felińskiego największy zespół stanowi korespondencja adresowana do wymienionych wcześniej przyjaciół poety, a więc Michała Wyszkwowskiego (25 listów; pierwszy list datowany jest na 23 września 1791 roku, zaś ostatni – na 31 grudnia 1819 roku) oraz Franciszka Skarbka Rudzkiego (36 listów; daty graniczne to 27 lutego 1795 roku i 21 lipca 1819 roku). Pierwszy blok epistolarny, co podkreślono wcześniej, ujrzał światło dzienne za sprawą Klementyny z Tańskich Hoffmanowej⁴⁵. Pisarka poddała go – co zauważa Pusz – „prywatnej, dziś nie do odtworzenia cenzurze”⁴⁶. Listy te zostały także dołączone do wrocławskiej edycji dzieł dramaturga⁴⁷.

Z kolei drugi ciąg korespondencyjny wydał w 1872 roku Józef I. Kraszewski⁴⁸. Owe listy są również zarchiwizowane w zbiorach rękopiśmiennych Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu⁴⁹, a także w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie⁵⁰.

Natomiast do listów odczytywanych tylko za pośrednictwem rękopisów należą adresowane do: Gustawa Olizara (11 listów; 10 marca 1818 roku – 26 stycznia 1820 roku)⁵¹, Łukasza Gołębiowskiego (4 listy; 20 grudnia 1809 roku – 31 grudnia 1819 roku)⁵², Franciszka K. Dmochowskiego (1 list; 18/30 listopada 1803 ro-

⁴⁵ K. z Tańskich Hoffmanowa, *Alojzy Feliński...*, s. 392–411 (listy do Michała Wyszkwowskiego).

⁴⁶ W. Pusz, *Epistolografia menipejska w oświeceniu postanisławowskim...*, s. 98, przyp. 25.

⁴⁷ A. Feliński, *Listy Felińskiego do Michała Wyszkwowskiego* [w:] tegoż, *Dziela. Wydanie nowe*, t. 2, Wrocław 1840, s. 260–279. Listy poety skierowane do asesora Izby Administracyjnej Departamentu Warszawskiego przywoływane są w rozprawie według tego wydania. W tekście głównym odnotowano numery stron, z których cytuje się fragmenty listów. W ich przytoczeniach częściowo zmodernizowano pisownię i przestankowanie, przy zachowaniu większości cech językowych i oboczności oryginału. Podobny zabieg wykonano odnośnie do pozostałej korespondencji Wołynianina.

⁴⁸ „Listy” *Alojzego Felińskiego* [do Franciszka Skarbka Rudzkiego], wyd. J.I. Kraszewski, „Na Dziś. Pismo zbiorowe poświęcone literaturze, naukom, sztuce, gospodarstwu krajowemu, handlowi i przemysłowi” 1872, t. 3, s. 171–195. Listy poety skierowane do F.S. Rudzkiego przywoływane są w rozprawie według tego wydania.

⁴⁹ A. Feliński, „Proza. I. Do Rudzkiego”, 1795–1819 [w:] tegoż, „Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów”, rkps Ossol. 2097/I, k. 36–58.

⁵⁰ „Listy [Alojzego] Felińskiego do F[Franciszka] Rudzkiego”, 1795–1819 [w:] tegoż, „Wiersze, przeróbki utworów dramatycznych, przekłady, mowy, prace publicystyczne i korespondencja. III. Prace publicystyczne – mowy przemówienia, drobne artykuły i recenzje z lat 1803–1819”, bd, rkps MKCzart. 2177 IV, t. 1, k. 285–336, kopie.

⁵¹ A. Feliński, „Proza. II. Do Gustawa Olizara”, 1818–1820 [w:] tegoż, „Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów”, rkps Ossol. 2097/I, k. 58–65. Listy poety skierowane do G. Olizara, a cytowane w rozprawie, pochodzą z niniejszego zbioru.

⁵² Wskazana data końcowa cyklu dotyczy przedostatniego listu, ostatni z nich jest bowiem jej pozbawiony. A. Feliński, „Proza. III. Do Łukasza Gołębiowskiego”, 1809–1819 [w:] tegoż, „Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów”, rkps Ossol. 2097/I, k. 65–67. Listy poety skierowane do Ł. Gołębiowskiego, a cytowane w rozprawie, pochodzą z niniejszego zbioru.

ku)⁵³, Ludwika Osińskiego⁵⁴ (1 list; 17 grudnia 1814 roku); Jana (prawdopodobnie 3 listy, część kart jest bowiem zamazana bądź zalana atramentem i trudno jest wskazać granice, gdzie kończy się jeden, a zaczyna kolejny list; 7/19 8bris⁵⁵ 1817 roku – 30 xbris 1819 roku)⁵⁶ i Walerii Tarnowskich (10 listów; 8 8bris 1813 roku – 30 xbris 1819 roku)⁵⁷ oraz księcia Adama Jerzego Czartoryskiego (wraz z listowymi raportami 14 listów wzajemnej korespondencji; 15 sierpnia 1816 roku – 27 stycznia/8 lutego 1820 roku)⁵⁸.

Wiesław Pusz stwierdził ponadto przed laty, że „niewątpliwie pisał Feliński do Konstantego Tyminieckiego [i – M.P.-K.] [...] Mikołaja Dzieduszyckiego”⁵⁹. Jednak na tym etapie badań autorce niniejszej rozprawy nie udało się odnaleźć korespondencji adresowanej do wymienionych wyżej autorów.

Listy pisał poeta z różnych miejsc, najczęściej z Wojutyna, Osowy, Wołosowa, Żytomierza, Warszawy, Horochowa i Krzemieńca. Prawie zawsze opatrywał je dokładną datą dzienną, miesięczną i roczną, niekiedy odnosząc ją równocześnie do kalendarza gregoriańskiego i juliańskiego (co znalazło odzwierciedlenie w cytacjach).

Poza korespondencją prowadzoną z Czartoryskim, biorąc pod uwagę omawianą w niniejszej rozprawie epistolografię Felińskiego, należy mówić o listowaniu jednostronnym. Nie okazuje się to jednak aż tak dużym problemem dla bada-

⁵³ A. Feliński, „Proza. IV. Do Franciszka Dmochowskiego”, 1803 [w:] tegoż, „Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów”, rkps Ossol. 2097/I, k. 67–68. List poety skierowany do F. Dmochowskiego, a cytowany w rozprawie, pochodzi z tego zbioru.

⁵⁴ A. Feliński, *List do Ludwika Osińskiego* [w:] E.A. Iwanowski, *Wspomnienia lat minionych*, t. 1, Kraków 1876, s. 170. List poety skierowany do L. Osińskiego, a cytowany w rozprawie, pochodzi z niniejszego wydania.

⁵⁵ Epistolograf zdradzał tendencję do numerowania miesięcy za pomocą skrótów używanych w kalendarzu rzymskim (np. 7bris – wrzesień, 8bris – październik, 9bris – listopad, xbris – grudzień).

⁵⁶ „Korespondencja Jana Feliksa Tarnowskiego w układzie alfabetycznym wg nadawców: Bogucki–Muczkowski”, 1817–1819, rkps Arch. Nar. w Krakowie 300, k. 109–122. Listy poety skierowane do J. Tarnowskiego, cytowane w rozprawie, pochodzą z niniejszego zbioru.

⁵⁷ „Korespondencja Walerii Tarnowskiej w układzie alfabetycznym wg nadawców: Antonowicz–Mycielska”, 1813–1819, rkps Arch. Nar. w Krakowie 317, k. 101–144. Listy poety skierowane do W. Tarnowskiej, cytowane w rozprawie, pochodzą z niniejszego zbioru.

⁵⁸ Ks. A. Czartoryski, „Corespondence V–F. Korespondencja ks. Z. J. Fabbroim, A. Felińskim i Frankami z lat 1803–1824, głównie w sprawach Uniwersytetu Wileńskiego i Liceum Krzemienieckiego”, rkps MKCzart. 5454 [w:] A. Feliński, „Wiersze, przeróbki utworów dramatycznych, przekłady, mowy, prace publicystyczne i korespondencja...”, k. 43–96. Listy poety skierowane do księcia-kuratora, cytowane w rozprawie, pochodzą z niniejszego zbioru. Fragmenty tej korespondencji opublikował E. Kipa, *Stosunki Alojzego Felińskiego z księciem kuratorem A. Czartoryskim (1818–1820)*, „Pamiętnik Literacki” 1908, z. 1/4, s. 616–622.

⁵⁹ W. Pusz, *Epistolografia menipejska w oświeceniu postanislawowskim...*, s. 49.

cza, gdyż na kartach wyselekcjonowanych do analizy listów odnajdziemy całkiem sporo napomknień i nawiązań, dzięki którym możliwa staje się rekonstrukcja także drugiej strony listowej rozmowy. Ważnym źródłem do rozpoznania stron adresatów są także pamiętniki, wspomnienia i przedmowy poprzedzające wydanie niektórych pism, pochodzące z XIX wieku.

Wszystkie zachowane listy Felińskiego, poza korespondencją adresowaną do Tarnowskiego (liczne zalania atramentem uniemożliwiające niemal zupełnie odczytanie trzech kart: 116–118), są całkowicie lub w miarę czytelne.

Jak wskazano wcześniej, na potrzeby niniejszego opracowania wyselekcjonowano do analizy historycznoliterackiej korespondencję, którą Alojzy Feliński prowadził z Michałem Wyszowskim, Franciszkiem Skarbkiem Rudzkim, Łukaszem Gołębiowskim, Gustawem Olizarem, Janem i Walerią Tarnowskimi, Franciszkiem Ksawerym Dmochowskim, Ludwikiem Osieńskim oraz Adamem Jerzym Czartoryskim. W celu przejrzystości kolejnych części wywodu należy przybliżyć najważniejsze informacje biograficzne dotyczące autora i adresatów listów prezentowanych na kartach niniejszej rozprawy. Informacje szczegółowe będą bowiem znajdowały odzwierciedlenie w toku dalszego wywodu.

Alojzy Feliński

Alojzy Feliński urodził się w 1771 roku w Łucku na Wołyniu jako syn Tomasza, sędziego ziemskiego, i Rozalii z Ostrowskich. Kształcił się u pijarów w Dąbrowicy, potem w szkole powiatowej we Włodzimierzu. W 1788 roku osiadł w Lublinie jako dependent. W 1789 roku wyjechał na sejm do Warszawy. Tutaj, wraz z Michałem Wyszowskim i Konstantym Tyminieckim, należał do kółka dyskusyjnego młodych literatów warszawskich. Ze względu na więź z Tadeuszem Czackim został nauczycielem jego siostrzeńca, Jana Tarnowskiego. W czasie insurekcji był sekretarzem Tadeusza Kościuszki m.in. do spraw korespondencji francuskiej. Po upadku powstania przebywał u Tarnowskich w Dzikowie, w lutym 1795 roku wrócił na Wołyń i zajął się gospodarstwem na wziętym w dzierżawę Klepaczu, a następnie na ojcowiznie w Wojutyńcu i Osowie. W 1800 roku ożenił się z Józefą Omiecińską. W 1809 roku został wybrany członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W 1815 roku zamieszkał w Warszawie, gdzie związał się z grupą twórców klasycyzmu postanislawowskiego. W 1818 roku przeniósł się do Krzemieńca i objął obowiązki profesora liceum krzemienieckiego, gdzie od 1 września 1819 roku piastował stanowisko dyrektora tego liceum. Zmarł nagle 23 lutego 1820 roku w Krzemieńcu⁶⁰.

⁶⁰ Por. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”...*, t. 4, s. 451; hasło: *Feliński Alojzy*.

Michał Wyszkowski

Michał Wyszkowski⁶¹ urodził się na ziemi kaliskiej 14 września 1770 roku, w ubogiej rodzinie szlacheckiej. W wieku siedmiu lat rozpoczął naukę u ojców pijarów w Wieluniu, resztę wykształcenia zdobywał poprzez samodzielne studia i ciągle doskonalenie się.

W roku 1788 jako osiemnastolatek rozpoczął bezpłatną pracę w Komisji Skarbu Koronnego w Warszawie. Czteroletnia nienaganna służba sprawiła, że w roku 1792 otrzymał posadę kontrolera generalnego bilansów w Komisji Skarbu Koronnego Obojga Narodów. W tym właśnie okresie związał się z gronem literatów, pośród których znajdował się także Feliński, na co szerzej zwrócono uwagę w rozdziale drugim niniejszej pracy.

Po podpisaniu akcesu do powstania, w kwietniu 1794 roku, powołano Wyszkowskiego na rewizora korespondencji, w lipcu zaś na członka Deputacji Pocztovej Wydziału Bezpieczeństwa.

Z polecenia służbowego wysłano go do Poznania. W stolicy Wielkopolski zarządzanej wówczas przez Prusaków, narażając osobistą wolność, uratował pozostałości pieniężnych zasobów oraz dokumenty skarbowe. Po rozbiorach odsunął się od służby publicznej. Otrzymał jednak pensję emerytalną od rządu pruskiego, który docenił jego pracę jako urzędnika.

Okres porozbiorowy, na co zwraca się uwagę w drugim rozdziale pracy, spędził w Dzikowie Tarnowskich, Sokołowie Dzieduszyckich i Sieradzu. W roku 1796 osiadł w rodzinnym Krupinie.

Kolejny etap służby urzędniczej rozpoczął Wyszkowski w roku 1806, kiedy został wezwany jako nieopłacany asesor do Izby Administracyjnej Departamentu Warszawskiego. Służbę tę sprawował przez dwa lata (1806–1808), by następnie rozpocząć urzędowanie na stanowisku wiceprezesa w Komisji Żywności Wojska. Jak twierdzi Krystyn Lach-Szyrma,

Wyszkowski obowiązków swych dopełnił jak na sumiennego urzędnika przystało, i że zaw sze nad osobiste względy i pobożania przedkładał dobro ogólne, dowodzi tego naprzód najchlubniejsza dla niego opinia publiczna i dekret ówczesnego monarchy króla saskiego, mianującego go w tejsze Komisji zastępcą prezesa⁶².

Koniec wojny z Austrią, za sprawą powiększenia Księstwa Warszawskiego o cztery kolejne departamenty, uczynił zeń konsyliarza w Ministerstwie Spraw We-

⁶¹ Informacje biograficzne pochodzą z następujących opracowań: *Michał Wyszkowski* [w:] *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*, opisał K.W. Wójcicki, t. 1, Warszawa 1855, s. 93–96; *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, t. 6, cz. 1: *P–Ż*, Warszawa 1970, s. 484–485; hasło: *Wyszkowski Michał*, oraz K. Lach-Szyrma, *Życie Michała Wyszkowskiego członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk, radcy stanu nadzwyczajnego* [w:] M. Wyszkowski, *Poezje*, wstęp K. Lach-Szyrma, Warszawa 1830, s. I–XXV.

⁶² Tamże, s. IX.

wewnętrznych. Ze względu na posiadane doświadczenie oraz urzędnicze kwalifikacje Wyszkowski służbę administracyjną pełnił także po zajęciu kraju przez Rosjan.

W latach 1811–1812 był również czynnym członkiem loży wolnomularskiej Świątyni Isis (w III stopniu)⁶³.

Od momentu wstąpienia na tron Aleksandra I Wyszkowski został sekretarzem generalnym Komisji Spraw Wewnętrznych i Policji, uhonorowanym odpowiednim wynagrodzeniem oraz Orderem św. Stanisława III klasy („ozdoba, której próżność nie pragnęła”)⁶⁴.

Ciężka misja urzędnicza przyczyniła się do nadwątlenia zdrowia Wyszkowskiego, dlatego poprosił o zwolnienie ze służby publicznej i poddał się zagranicznej kuracji. Następnie w czerwcu 1817 roku mianowano go referendarzem stanu, po czym pracował w Komisji Instrukcyjnej, potem w Komisji Najwyższej Egzaminacyjnej. Szereg zasług państwowych zakończyła ranga Rady Stanu Nadzwyczajnego, do której został wyniesiony tuż przed śmiercią (w 1829 roku).

Ponadto warto wspomnieć, iż był przybrany (od roku 1804), a następnie czynnym członkiem Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (od 6 lutego 1820 roku). Należał także do Towarzystwa Iksów (1814–1819), przyjaźnił się z domem Tańskich oraz bywał w salonie mecenasostwa Tarczewskich (był członkiem i redaktorem organu Towarzystwa Rozrywkowego – rękopiśmiennej gazety „Rozrywki Wieczorne”, 1823–1827)⁶⁵.

Działalność literacka autora *Poezji* zostanie przedstawiona w rozdziale drugim rozprawy, jednak w kontekście prezentowanej na łamach tej pracy relacji pomiędzy Wyszkowskim a Felińskim na uwagę zasługuje jeszcze fakt, że asesor nie nawiązywał łatwo przyjaźni, chociaż – jeśli do tego już doszło – były one niezwykle trwałe, „obierając zawsze towarzystwa między [...] równymi osobami, do których wabiła przyjemność”⁶⁶. Sam o sobie bowiem pisał:

Sposób mój myślenia, prosty i otwarty, znali przyjaciele, z którymi bliższe mnie związki łączyły. – Ani fałsz i podejścia, nikczemne występki, ani zazdrość, podejrzenie, chciwość lub

⁶³ Wybrane prace odnoszące się do zagadnień związanych z wolnomularstwem oraz liberynizmem: S. Załęski, *O masonii w Polsce*, Kraków 1889; S. Małachowski-Lempicki, *Wolnomularstwo polskie a muzyka*, Warszawa 1926; tenże, *Wolnomularstwo na Lubelszczyźnie*, Lublin 1933; W. Wilkoszewski, *Rys historyczno-chronologiczny Towarzystwa Wolnego Mularstwa w Polsce*, Londyn 1968; R. Kaleta, *Oświeceni i sentymentalni*, Wrocław 1971; J. Snopek, *Objawienie i oświecenie. Z dziejów liberynizmu w Polsce*, Warszawa 1986; E.Z. Wichrowska, *Polska poezja wolnomularska w XVIII i na początku XIX wieku*, „Ars Regia” 1992, z. 1/1, s. 48–68; też, *Antologia poezji masonskiej*, Warszawa 1995.

⁶⁴ K. Lach-Szyrma, *Życie Michała Wyszkowskiego członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk, radcy stanu nadzwyczajnego...*, s. XIV.

⁶⁵ Szerzej na ten temat zob. M. Szykowski, *Z obozu klasyków*, cz. 2: *Salon literacki*, „Biblioteka Warszawska” 1911, t. 1, s. 353–364.

⁶⁶ M. Wyszkowski, *Charakter Michała Wyszkowskiego przez niego samego skreślony. Ułomek [w:] tegoż, Poezje...*, s. XXVIII–XXIX.

zemsta, dręczące serca przywary, nie miały do mnie przystępu, i nigdy mi dni pogodnych nie struły. – Brzydziłem się ohydny kłamstwem, bolejąc nawet nad smutną potrzebą momentalnego zmyślenia, które ściśle biorąc, jest zawsze pokrewnem obłudy⁶⁷.

Zapewne bliska znajomość z Wyszowskim w młodości oraz jego przymioty serca sprawiły, że Feliński nie chciał utracić z nim kontaktu i dlatego uczynił go adresatem swojej korespondencji.

Franciszek Skarbek Rudzki

Franciszek Skarbek Rudzki⁶⁸ (ok. 1766 – ok. 1846) był urodzonym w Warszawie publicystą, literatem, prawnikiem i numizmatykiem. Ukończył naukę w warszawskim, pijarskim Collegium Regium, a następnie podróżował do Lwowa i Wiednia u boku Józefa Maksymiliana Ossolińskiego. Po powrocie do stolicy podjął pracę w palestrze Komisji Skarbowej Koronnej. Tutaj nawiązał współpracę z Tadeuszem Czackim i zaprzyjaźnił się z Wyszowskim. Wchodził w skład palestry Komisji Wojskowej, był także jednym z obrońców w sprawie Adama Ponińskiego. Zaprzyjaźnił się wówczas z Konstantym Tyminieckim, który w omawianym okresie, z racji służby wojskowej, stacjonował w Warszawie, a także z Felińskim.

Rudzki zajmował się ponadto publicystyką polityczną podczas obrad sejmu 1793 roku. Wart odnotowania jest także jego powstańczy akces z 19 kwietnia 1794 roku. W okresie insurekcji był asesorem w Dyrekcji Policji oraz sekretarzem w kancelarii Wydziału Bezpieczeństwa Rady Najwyższej Narodowej. Po rozbiorach przebywał w Dzikowie jako nauczyciel Jana Feliksa Tarnowskiego.

W roku 1798 przeniósł się do majątku Olizarów – Korosteszowa, zostając nauczycielem synów Feliksa Olizara – Narcyza i Gustawa (śląd dotyczący tego zatrudnienia odnajdujemy w listach Felińskiego)⁶⁹. Za sprawą Czackiego Rudzki ożenił się z córką Piaseckiego (a po jej śmierci, z siostrą zmarłej), dzierżawcy Korobaczyna koło Brusilowa, gdzie zamieszkał przy teściu. Z pierwszego małżeństwa miał syna Aleksandra, z drugiego zaś – syna Karola. Siostrą Rudzkiego była Konstancja, pułkownikowa Łubina.

Z kolei w roku 1807 starosta nowogrodzki powołał go do Krzemieńca na stanowisko pisarza w Komisji Skarbowej Edukacyjnej. Pracował tutaj aż do

⁶⁷ Tamże, s. XXIX.

⁶⁸ Informacje biograficzne pochodzą z opracowań: K.P. Kantecki, *Dwaj krzemieńczanie...*, s. 31–32, 45–46, 49–53 oraz E. Aleksandrowska, *Rudzki Franciszek Ksawery Skarbek [w:] Polski słownik biograficzny*, t. 33: *Rudowski Jan – Rząśnicki Adolf*, z. 2: *Rustejko Józef – Rybicki Teofil*, kom. red. A. Gąsiorowski i in., Wrocław 1991, s. 46–48.

⁶⁹ Między innymi listy pisane w Osowie: 13 stycznia 1814 r., s. 178–179; 16 febr. [1814 r.], s. 179; w Wołosowie: 19 febr. (3 mar.) 1915 r., s. 182.

momentu jej likwidacji po powstaniu listopadowym. Ponadto był Rudzki doradcą Czackiego w sprawach liceum, a także organizacji i reformy szkolnictwa na Wołyniu. Z jego rad korzystał także książę Adam Jerzy Czartoryski. W roku 1810 otrzymał Rudzki propozycję objęcia dyrektorstwa nad krzemieniecką szkołą, jednak z niej nie skorzystał, wybierając zajęcia dotychczasowe. Przyjął jednak opiekę nad krzemienieckim gabinetem numizmatycznym.

Pobyty w Krzemieńcu skłonił Rudzkiego do podjęcia pracy naukowej, głównie w zakresie historii, oraz literackiej (pisał prawdopodobnie *Podróże nowego Guliwera*)⁷⁰. W okresie powstaniowym agitował młodzież do wstąpienia w powstańcze szeregi.

Łukasz Gołębiowski

Łukasz Gołębiowski⁷¹ urodził się 13 października 1773 roku w Pohoście na Polesiu. Za sprawą ojcowskiej edukacji czytał po polsku, rusku i łacinie. Wuj, namiestnik brygady petyhorskiej, starał się kształcić Gołębiowskiego na żołnierza, jednak nie odnajdywał w nim rycerskiego ducha. W okresie młodzieńczym przyszedł historyk uczył się także języka niemieckiego, podstaw geografii i czterech działań arytmetycznych. Naukę moralności wyniósł z domu rodzinnego. Rodzice kładli bowiem nacisk na kształtowanie cnoty, kierowanie się rozsądkiem i przestrzeganie zasad religii.

Kolejny etap kształcenia Gołębiowskiego przypadł na Dąbrowicę. Po ukończeniu szkoły pijarskiej został nauczycielem synowców księdza Leszczyńskiego, opata w Leszczu. Za protekcją Felińskiego w 1791 roku zatrudniono go jako kancelistę komisarza Skarbu, Czackiego. Z czasem jednak starosta nowogrodzki powierzył Gołębiowskiemu opiekę nad biblioteką w Porycku (w roku 1792 przewiezioną do Szczekocin, do starościny wólbromskiej). Pamiętnikarz opuścił księżnicę w roku 1794, zaciągając się do pułku królowej Jadwigi Józefa Wodzickiego. Po insurekcji przebywał w Jarosławiu, a następnie, jako bibliotekarz Czackiego, w Porycku (1795–1818), prowadząc jednocześnie kancelarię starosty.

W roku 1803 ożenił się z Józefą Pałuską (zmarłą w roku 1844 na zapalenie płuc). Miał kilku synów; wspomnieć wypada Seweryna, przedwcześnie

⁷⁰ Na temat działalności naukowej i literackiej Rudzkiego pisze szerzej E. Aleksandrowska, *Rudzki Franciszek Ksawery Skarbek...*, s. 47.

⁷¹ Informacje biograficzne pochodzą z opracowań: Z. Gloger, *Łukasz Gołębiowski* [w:] *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek w XIX w.*, t. 1, Warszawa 1901, s. 455–456 oraz *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”...*, t. 4, s. 478–480; hasło *Gołębiowski Łukasz*.

zmarłego pisarza historycznego, oraz Ludwika – wykształconego w Paryżu, z pomocą ks. Czartoryskich, inżyniera, znanego kolekcjonera porcelany i dzieł sztuki.

Kiedy księgozbiór porycki został zakupiony przez Czartoryskich, Gołębiowski został bibliotekarzem Puław (w 1818 roku). Jak wspomina Zygmunt Gloger,

Puławski zbiór rękopisów i dzieł polskich w porównaniu z poryckim był szczupły. Gołębiowski umieścił wszystko w ogromnym skarbcu, który ubrał portretami sławnych mężów. Powstała tym sposobem przepyszna biblioteka⁷².

W latach dwudziestych XVIII wieku Gołębiowski pracował w Towarzystwie do Ksiąg Elementarnych, piastował także godność sekretarza Towarzystwa Przyjaciół Nauk (jego członkiem został w roku 1818)⁷³. Był niezwykle pracowitym uczonym polskim. Wart odnotowania jest także fakt, że od roku 1831 został bibliotekarzem Biblioteki Publicznej w Warszawie. Zmarł 7 stycznia 1849 roku.

Gustaw Henryk Atanazy Olizar

Gustaw Henryk Atanazy Olizar⁷⁴ (1798–1865), dziedzic Korosteszowa na Wołyniu, początkowo uczył się w domu pod okiem Rudzkiego, na co zwrócono uwagę wyżej, a następnie w gimnazjum żytomierskim i krzemienieckim, które ukończył w roku 1810 „ze świadectwem za pilność i moralne postępowanie w stopniu znacznym”⁷⁵. Informacje dotyczące życia prywatnego Olizara, jego działalności oraz relacji z Felińskim zostaną omówione w toku dalszego wywodu, na marginesie analizy prezentowanej w niniejszej pracy korespondencji.

Jan Feliks Tarnowski (1777–1842) oraz Waleria Tarnowska ze Stroynowskich (1782–1849)

Biografia małżeństwa Tarnowskich jest przypomniana w rozdziałach drugim i czwartym niniejszej rozprawy, stanowiąc komentarz do omawianych listów Felińskiego.

⁷² Z. Gloger, *Lukasz Gołębiowski...*, s. 456.

⁷³ Na temat prac naukowych Gołębiowskiego pisze Zygmunt Gloger [w:] tamże, s. 457.

⁷⁴ Informacje biograficzne pochodzą z opracowań: B. Łopuszański, *Olizar Gustaw Henryk Atanazy* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 23: *Niemirycz Władysław – Olszak Waclaw*, z. 4: *Ogiński Michał – Olszak Waclaw*, kom. red. H. Markiewicz i in., Wrocław 1978, s. 808–810 oraz W. Piotrowski, *Gustaw Henryk Atanazy Olizar* [w:] tegoż, *Słownik krzemieńczan (1805–1832)*, Piotrków Trybunalski 2005, s. 217–220.

⁷⁵ Tamże, s. 218.

**Franciszek Ksawery Dmochowski (1762–1808),
Adam Jerzy Czartoryski (1770–1861), Ludwik Osiński (1775–1838)**

W związku z tym, że postaci autora *Sztuki rymotwórczej*⁷⁶, księcia Adama Jerzego Czartoryskiego⁷⁷ – poety, polityka, kuratora, oraz Ludwika Osińskiego⁷⁸ – krytyka literackiego, historyka i teoretyka literatury, tłumacza, dramatopisarza i mówcy są dobrze znane, nie poświęcono im odrębnego omówienia.

Wszyscy wskazani powyżej adresaci korespondencji Felińskiego stanowili wspólnotę intelektualną żyjących ówczesnie twórców i reformatorów. Niektórzy ponadto, na co wskazano wyżej, byli związani z epistolografem rodzajem szczególnej więzi, którą można określić bliską relacją przyjacielską.

* * *

Na zakończenie pragnę podziękować prof. dr. hab. Wiesławowi Puszowi za wszystkie życzliwe sugestie i wskazówki dotyczące ostatecznego kształtu niniejszej monografii.

Wyrażam także ogromną wdzięczność swoim nauczycielom, wybitnym badaczom i znawcom epoki oświecenia, za piękne, inspirujące prace, którym wiele zawdzięczam.

⁷⁶ T. Kostkiewiczowa, *Franciszek Ksawery Dmochowski (1762–1808)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, t. 2, Warszawa 1994, s. 254–282 oraz A.M. Siatkowski, *Franciszek Ksawery Dmochowski* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 5: *Dąbrowski Jan Henryk – Dunin Piotr Stanisław*, kom. red. W. Konopczyński i in., Kraków 1939–1946, s. 203–205.

⁷⁷ S. Kufel, *Adam Jerzy Czartoryski (1770–1861)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia...*, t. 3, s. 30–52 oraz tenże, *Twórczość poetycka Adama Jerzego Czartoryskiego*, Zielona Góra 2005.

⁷⁸ P. Żbikowski, *Ludwik Osiński (1775–1838)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia...*, t. 3, s. 199–223.

ROZDZIAŁ 1

Rozmowa korespondencyjna. Uwagi formułowane w kontekście teorii listu oraz zagadnień języka mówionego

Współcześnie listy zalicza się do użytkowych dokumentów osobistych, które odgrywają szczególną rolę w przypadku badań biograficznych. Stanowią swobodnego rodzaju akt komunikacyjny pomiędzy ich autorem a adresatem korespondencji¹. Oznacza to więc, że za sprawą listów z jednej strony wyraża się indywidualność ich autora, z drugiej zaś – budują one specyficzną i wyjątkową relację pomiędzy oboma uczestnikami komunikacji.

Należy również podkreślić, iż epistoły wyróżnia charakter konwencjonalny, a więc podlegają one regułom obowiązującym w danej epoce i środowisku kulturowym. Zdaniem Danuty Lalak o wartości listów nie stanowi zgodność, jaka zachodzi pomiędzy opisywanymi zdarzeniami a rzeczywistością, ale ich znaczenie wyraża się poprzez znamiona literackie, historyczne (dokumentacyjne), biograficzne (obraz przeżyć i doświadczeń w przestrzeni interkontekstualnej) oraz społeczne (budowanie i podtrzymywanie więzi)².

Mając jednak na uwadze listy autora *Barbary Radziwiłłówny*, a zatem dokumenty powstałe na przełomie XVIII i XIX wieku, należy przede wszystkim podkreślić, że szczególnie istotna jest w przypadku tej korespondencji właśnie owa relacja łącząca nadawcę z odbiorcą. Z tego też względu, opisując tę epistolografię, na początek należy zająć się teorią listu i związkami epistoły z retoryką.

Przypomnijmy, że w Grecji początkowo narodziła się teoria listu-mowy. Stefania Skwarczyńska³ podkreśla, że – mając na uwadze ówczesną formę epi-

¹ Podobnie uważa Przemysław Matuszewska (*List w osiemnastowiecznych drukach. Zarys typologii* [w:] tejsze, *Gry z adresatem. Studia o poezji i epistolografii wieku oświecenia*, Wrocław 1999, s. 93–94).

² D. Lalak, *List – funkcje i potencjał biograficzny* [w:] D. Lalak, A. Ostaszewska, *Źródła do badań biograficznych. Listy, dzienniki, pamiętniki, blogi, materiały wizualne*, Warszawa 2016, s. 20–21.

³ Charakteryzując poszczególne odmiany listu w odniesieniu do jego funkcji literacko-artystycznych, sięga się po ustalenia Stefania Skwarczyńskiej zawarte w pracy *Teoria listu*, na podstawie lwowskiego pierwodruku oprac. E. Feliksiak i M. Leś, Białystok 2006, *passim*, „Poetyka i Horyzonty Tradycji” 3.

stoły – należy stwierdzić, iż nie dostrzegano różnicy pomiędzy tożsamością mówcy i autora listu, słuchaczem czy adresatem. W Rzymie było podobnie, każdą wypowiedź kierowaną do senatu określano mianem „oracji”. Za zauważalną różnicę można uznać jedynie rozciągłość wypowiedzi.

Z czasem zaczęto jednak podkreślać odmiennosc pomiędzy mową a listem (szkoła retoryczna potępiła teorię listu-mowy, a na jej miejsce wprowadzono teorię listu-półdialogu). Koncepcja listu-mowy (z pewnymi zmianami) zyskała zwolenników w Rzymie. Wzorem dla epistolografii stał się wówczas list cyce-roński, w którym za jego główny cel praktyczny uznaje się powiadomienie o czymś nieobecnych⁴. Podobnie o liście myślą także Pliniusz czy Seneka, a w dobie renesansu Erazm z Rotterdamu. Skwarczyńska zauważa, że teoria ta zniknęła wraz z wiekiem XVII (była jeszcze obecna wśród teoretyków niemiec-kich, gdzie w wyniku modyfikacji wykazała symbiozę z teorią listu-dialogu). Badaczka stwierdza ponadto, iż omawiana koncepcja nie uwzględniała kilku istotnych elementów stanowiących różnicę pomiędzy żywym słowem a formą pisemną, liczbą adresatów, a także mniej lub bardziej bezpośrednim stosunkiem między odbiorcą epistoły a nadawcą⁵.

A zatem – w myśl powyższych stwierdzeń – wypadałoby uznać, że bez-pośrednia zależność łącząca piszącego i odbiorcę oraz pisemna forma listu nie pozwalają na wskazanie dla niego odpowiednika w mowie. Stąd krytyka listu-mowy, jak zauważono wyżej, zrodziła teorię półdialogu (jej przedstawicielem jest np. Artemon, wydawca listów Arystotelesa, czy Demetriusz z Faleronu, żądający od epistoły swobody i lekkości wypowiedzenia oraz odzwierciedlenia indywidualności autora), bowiem – jak konstatuje Skwar-czyńska – list jest „zwierciadłem pewnego stosunku w pewnej chwili dwóch osób, przez ten właśnie stosunek acz w różnej mierze list ten tworzących”⁶. Dodajmy jeszcze, że zwolennicy tej opcji zalecają także dostosowanie treści do osoby adresata, co znajdzie odzwierciedlenie także u nas, w późniejszych koncepcjach krajowych.

Danuta Lalak, odnosząc się do wskazanego poglądu, zaznacza, iż takie ro-zumienie stapia monolog z dialogiem, co powoduje, że teoria ta „jest niewystar-czająca do charakterystyki występującego w liście stosunku autora i adresata”⁷. Stąd zrodziła się kolejna koncepcja – teoria listu-rozmowy (obecna już u Deme-

⁴ Genezy listu należy przecież szukać „w działaniach przewyżających dystans prze-strzenny dzielący ludzi i utrudniający komunikację między nimi”. I. Adamczewska, *List [w:] Słownik rodzajów i gatunków literackich*, pod red. G. Gazdy i S. Tyneckiej-Makowskiej, Kraków 2006, s. 385.

⁵ S. Skwarczyńska, *Teoria listu...*, s. 34–38. Badaczka podaje także adresy prac poświęco-nych teoriom omawianym w toku niniejszego wywodu.

⁶ Tamże, s. 39.

⁷ D. Lalak, *List – funkcje i potencjał biograficzny...*, s. 25.

triusza z Faleronu i niemieckich znawców przedmiotu: Johanna Heinricha Gotloba von Justiego, Johanna Christoph'a Adelunga, Justinusa Lipsjusza, Christiana Weisego i innych), znajdująca szeroką akceptację również w Polsce.

Pełne jej ujęcie odnajdujemy w wieku XVII we Francji. Jean Baptiste Deshays czy Claude Favre Vaugelas zgodnie twierdzą, że należy pisać tak, jak się mówi (aczkolwiek w wersji nieco idealizowanej). Na przykład De La Chétardie uważał, iż różnicę pomiędzy listem a rozmową stanowi jedynie brak fizycznej bliskości korespondentów. Swój rozwój i rozpowszechnienie teoria ta zawdzięcza salonowej kulturze towarzyskiej, której zasadniczym elementem jest właśnie umiejętność prowadzenia wykwintnej rozmowy⁸.

Stefania Skwarczyńska podkreśla, że teoria listu-rozmowy pełne rozwinięcie zyskała u Christiana Fürchtegotta Gellerta, zaś ewoluowała za sprawą Jeana François Hautepierre'a, Pons-Augustina Alletza czy Ignacego Piotra Legatowicza⁹. Rozmowa rozkwitająca w wyższych sferach – jak twierdzi badaczka – jest utrzymana na odpowiednio wysokim poziomie, dlatego można ją utrwalić piśmiennie. W związku z powyższym wypowiedzi takiej nie cechuje pełna naturalność, to bowiem wynik intelektualnego wysiłku piszącego¹⁰.

Z kolei Justyna Dąbkowska-Kujko dodaje, że teoria listu-mowy (poglądy Erazma z Rotterdamu) oraz listu-rozmowy (poglądy Poggia Braccioliniego i Franciszka Filelfa), uwzględniająca „konwersację” z nieobecnym, występowała nie tylko w teoriach antycznych, ale również nowożytnych aż do wieku XVIII i „w niemalej mierze była wynikiem przejęcia zwłaszcza wzorca imitacyjnego Cyserona, który zajął w sprawie listu dość giętkie stanowisko, określając go jako mowę w atmosferze towarzyskiej”¹¹.

Pochylając się nad twórczością Felińskiego, trzeba stwierdzić z pełnym przekonaniem, że pozostawione przez poetę listy niewątpliwie mają charakter rozmowy z nieobecnymi przyjaciółmi, niekiedy bardzo osobistej, niemal intymnej (np. wówczas, gdy poeta zwierza się z sekretów serca bądź przeżywa ból po stracie siostry Emilii Potockiej, czy przyjaciela, Konstantego Tyminieckiego, albo kiedy martwi się stanem zdrowia Walerii Tarnowskiej), oczywiście świadomie modulowanej przez wybór tematów, które są szczególnie bliskie nadawcy w chwili aktu pisania. Ponadto wynikają one także z potrzeb i nastrojów, jakie towarzyszą piszącemu w momencie kontaktu z adresatem.

⁸ S. Skwarczyńska, *Teoria listu...*, s. 39–42.

⁹ Zob. tamże, s. 42–43.

¹⁰ Tamże.

¹¹ J. Dąbkowska-Kujko, *Humanistyczna teoria epistolografii a retoryka [w:] Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, pod red. P. Borka, M. Olmy, t. 3: *Stulecia XV–XIX. Perspektywa historycznoliteracka*, Kraków 2013, s. 47, „Biblioteka Tradycji”, nr CXXXII. Pominęto kolejną z teorii – list-wyznanie, charakterystyczną dla epoki sentymentalizmu (przykładowo *Nowa Heloiza* czy *Wyznania* J.J. Rousseau), gdyż nie znajduje ona uzasadnienia w omawianej na kartach tej pracy epistolografii.

A zatem – zrodzona w antyku – koncepcja listu-rozmowy (Cycerońska definicja rozumiana jako rozmowa prowadzona na odległość, służąca powiadomieniu nieobecnych), wsparta oczywiście teoriami krajowymi, na co uwagę zwraca się nieco później, z całą pewnością patronuje epistolografii autora *Barbary Radziwiłłówny*. Dramaturg bowiem we wstępie teoretycznego wywodu *O listach* sam definiował list jako „rozmow[ę – M.P.-K] między dwiema osobami, zostawion[ą – M.P.-K.] na piśmie”¹². Jednocześnie podkreślał, że przedmiotem korespondencji można uczynić różnorodne tematy (prośby, powiadomienia, ubolewania i zalecenia), które są dostosowane do okoliczności życiowych piszącego, a jednocześnie mogą zainteresować adresata, a także informacje na temat stanu uczuć własnych i cudzych¹³. Stają się więc formą kontaktu pomiędzy nieobecnymi fizycznie rozmówcami, co wskazuje na obecność formy analogicznej do żywej rozmowy¹⁴.

Dodatkowo listy Felińskiego można określić mianem towarzyskich (*familiaris*). Przypomnijmy, że rodzaj familiarny, obok retorycznego i formalnego podziału listów ściśle odnoszącego się do mów (*demonstrativum, deliberativum, iudiciale*), był obecny już w wypowiedziach Pseudo-Demetriusza (*Typy listowe*), Cycerona¹⁵ (*Epistulae ad familiares*), Erazma z Rotterdamu (*Opus epistolarum*) czy Krzysztofa Hegendorfina (*Compendiosa conscribendum epistolarum ratio*), ale wskazywano go niechętnie i „bez określenia wyraźnej jego pozycji wobec trzech typów retorycznych”¹⁶.

Jednak już Justinus Lipsjusz, autor traktatu *Epistolica institutio* (wygłoszonego w 1587 roku), *materies familiaris* nie tylko wyodrębnił jako osobną kategorię listów, obok poważnych (*materies seria*) oraz uczonych (*materies docta*), ale także podkreślał „ich dobrze pojętą niedbałość”, wdzięk (*venustas*), spontaniczność układu treści (*incompositio*), „bystrą zwięzłość [– M.P.-K.] [...], stającą w opozycji wobec odrażającej gadatliwości (*odiosa garrulitas*) literackich miernot, haniebnej rozwlekłości, będącej znamieniem wątlności czy jałowości zarówno duchowej, jak i intelektualnej”¹⁷. Zdaniem Dąbkowskiej-Kujko, „Lipsjusz odwrócił bieg renesansowej teorii epistolografii od oratorstwa ku żywiołowi konwersacji, dla którego źródło nie przypadkiem przecież znalazł [...]

¹² A. Feliński, *O listach* [w:] tegoż, *Dzieła. Wydanie nowe*, t. 2, Wrocław 1840, s. 249.

¹³ Tamże.

¹⁴ Przypomnijmy, że Justus Lipsjusz używał określenia „pisana konwersacja” (zob. J. Dąbkowska-Kujko, *Humanistyczna teoria epistolografii a retoryka...*, s. 47 oraz też, *Justus Lipsjusz i dawne przekłady jego dzieł na język polski*, Lublin 2010, s. 98–103).

¹⁵ Cyceron zwracał uwagę na rodzaj familiarny epistolografii, mimo że uważał tematy prywatne za niegodne korespondencyjnego omawiania („Mam niektóre zmartwienia domowe, których listowi nie powierzam”). Cyt. za: J. Schnayder, *Wstęp* [do:] *Antologia listu antycznego*, oprac. J. Schnayder, Wrocław 1959, BN II, nr 117, s. LXIII.

¹⁶ J. Dąbkowska-Kujko, *Humanistyczna teoria epistolografii a retoryka...*, s. 47.

¹⁷ Tamże, s. 54.

w dramacie antycznym¹⁸. Autor *Epistolica institutio* uznał ponadto *materies familiaris* za listy prawdziwe, mimo że tematyka poważna i uczona może oczywiście niekiedy się tu mieszać. W ten sposób teoretyk oddzielił styl epistolarny od retorycznych klasyfikacji, tworząc teorię o nazwie *animi nuntium* (z wiadomościami, aktualnościami)¹⁹.

Podobnie myśli także Feliński-teoretyk charakteryzujący styl epistoły jako „łatwy i naturalny”²⁰, co sprawia, że list nie różni się w zasadzie od rozmowy poza wyborem tematu i większą starannością²¹. Sugerował ponadto, by piszący listy pozostawali sobą, oddając nastrój, jaki towarzyszy im w chwili pisania (nie należy zmuszać się np. do sztucznych żartów). Ostrzegał także – podobnie jak czynił przed nim humanistyczny kodyfikator – przed rozwlekłością, która powoduje znużenie, a także nadmierną suchością listu – ta bowiem odstręcza potencjalnego adresata²².

Zważywszy, że przedmiotem niniejszej analizy jest korespondencja Alojzego Felińskiego skierowana głównie do przyjaciół poety czy życzliwych mu osób, można przyjąć, że pozostaje ona w zgodzie z kolejną radą dla piszących, jaką gospodarz Osowy pozostawił w swej rozprawie *O listach*, a mianowicie z uwagą, że godzi się pisać do ludzi, z którymi łączy nas wdzięczność i poszanowanie, powinno się korespondować z otwartością i ufnością²³, co też sam czyni²⁴.

W kontekście teoretycznych uwag dotyczących listu należy także pokrótce przypomnieć niektóre wypowiedzi oświeconych na temat tego gatunku. Świadomie posłużono się określeniem „niektóre”, bowiem problem szczegółowo omówił przed laty Wiesław Pusz na marginesie wielokrotnie już przypominanej

¹⁸ Tamże, s. 55. Pośród humanistycznych teoretyków, którzy postrzegali list jako jedną z dwóch stron dialogu, dzięki której staje się możliwa rozmowa na odległość, należy także wskazać Angelo Poliziano czy Carlo Sigonio. Za komediopisarzem rzymskim Turpiliuszem Lipsjusz uważał, że list to „sola res est quae homines absentes, praesentes facit”. J. Dąbkowska-Kujko, *Justus Lipsjusz i dawne przekłady jego dzieł na język polski...*, s. 102.

¹⁹ Por. uwagi J. Dąbkowskiej-Kujko, tamże, s. 102–103.

²⁰ A. Feliński, *O listach...*, s. 250.

²¹ Magdalena Ryszka-Kurczab podkreśla z kolei, że Angelo Poliziano poszukiwał w liście wytworności nieco większej niż dialog, dialog bowiem naśladuje improwizowaną mowę, a epistoła – literaturę, stąd list potrzebuje większego namysłu i wysiłku, a także stylistycznego rygoru, zaś rozmowa – spontaniczności i swobody. Por. M. Ryszka-Kurczab, *Epistola velut pars altera dialogi... Uwagi na marginesie wzajemnej relacji listu i dialogu* [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej...*, t. 3, s. 57.

²² A. Feliński, *O listach...*, s. 250. Wcześniej w podobny sposób do epistolarnego stylu odniósł się Stanisław Szymański, *Wzory biletów, listów i memoriałów w różnych materiałach z przydatkiem uwag w powszechności o stylu listownym* [w:] *Ludzie oświecenia o języku i stylu*, oprac. Z. Florczak i L. Pszczołowska, pod red. M.R. Mayenowej, t. 1, Warszawa 1958, s. 518–527.

²³ A. Feliński, *O listach...*, s. 253.

²⁴ O środkach służących sztuce poprawnego listowania, zwracając uwagę na ich ewolucyjny charakter, pisze S. Skwarczyńska, *Teoria listu...*, s. 60–68.

pracy dotyczącej epistolografii menipejskiej²⁵, podkreślając w tym względzie szczególne zasługi Ignacego Krasickiego.

Łódzki badacz sygnalizował, że autor *Pana Podstolego*, podobnie jak jego europejscy poprzednicy, definiował list jako „rozmowę nieprzytomnych²⁶ przez pismo²⁷” (*Listy*), a ponadto artykułował znamienne dla opisywanego gatunku styl wypowiedzi, który „powinien się odmieniać tak, jak rozmowa, wedle okoliczności rzeczy lub osób. Pisać trzeba do wyższych z uszanowaniem, do równych z względem, do niższych z uprzejmością²⁸”, co pozostawało oczywiście w zgodzie z zasadą stosowności. Ponadto Krasicki, jak zaznacza Pusz, „zdyskwalifikował prawidła, podkreślając natomiast w sposób indywidualny rolę wrodzonych predyspozycji²⁹ piszącego.

W kontekście wypowiedzi Krasickiego znamienne wydaje się również opinia, którą sformułował Filip Neriusz Golański, twierdząc:

Pisanie listów, ile mowa nieprzytomnego do nieprzytomnego, powinno być z taką łatwością czynione, z jaką zwykło bywać rozmawianie towarzyskie. Nie trzeba tam wyszukanych słów, wysokich myśli, osobliwych wyrazów. [...] Owszem, list, aby się tym naturalniejszym wydawał, nie ma być w takie ozdoby przybrany, które są owocem przydłuższej rozwagi i pilności. Bo do każdej rzeczy pewna jest miara, pewne są granice, których nie doszedłszy albo je przestąpiwszy, to, co się mogło stać pięknym, stanie się bardzo miernym albo przysadnym i nie ujdzie nagany. List obrazem jest naszego zdania i serca³⁰.

Odnosząc się do teoretycznej refleksji na temat listu, można przywołać również, rzadziej wymienianą, rozprawę Stanisława Konarskiego *Ordynacje wizytacji apostołskiej dla polskiej prowincji szkół pobożnych*, w której reformator zaleca w klasie piątej i szóstej poznanie ćwiczeń stylistycznych, pośród których wskazuje na pisanie listów. Zauważa bowiem:

Ponieważ w życiu codziennym bardzo często używa się listów i potrzeba ich w stosunkach pomiędzy ludźmi jest niezbędna, przeto po ćwiczeniach stylistycznych należy się jak najpilniej do nich przykładać [...]. Nauczyciel zaś niechaj wie, że postępy uczniów

²⁵ W. Pusz, *Epistolografia menipejska w oświeceniu postanisławowskim*, Łódź 1985, s. 13–40, „Acta Universitatis Lodziensis”.

²⁶ Nieobecnych.

²⁷ Podobnie – w kontekście rozmowy pomiędzy piszącymi – myślał o liście Stanisław Szymański:

„Kto nie ma sposobności objawić myśli swoje drugiemu ustnie, a inaczej albo nie chce, albo nie może, ten je pismem wyraża. List tedy nic innego nie jest, jak tylko ta sama rzecz lub myśl, która miała objawić się rozmową lub innym sposobem, pismem wyrażona”.

Wzory biletów, listów i memoriałów w różnych materiach z przydatkiem uwag w powszechności o stylu listownym... [w:] *Ludzie oświecenia o języku i stylu...*, s. 517.

Wszelkie rozstrzelenia druku w niniejszej pracy są podkreśleniami autorki tejże rozprawy.

²⁸ W. Pusz, *Epistolografia menipejska w oświeceniu postanisławowskim...*, s. 18.

²⁹ Tamże, s. 20.

³⁰ F.N. Golański, *Listy, memoryały i supliki z uwagami stosownymi, przez autora „O wymowie i poezji”* [w:] *Ludzie oświecenia o języku i stylu...*, t. 1, Warszawa 1958, s. 572.

będą na zewnątrz o wiele pokażniejsze, bardziej widoczne dla rodziców i innych, a nawet same w sobie większe, gdy jako tako potrafią napisać list, a nie jakieś inne ćwiczenie³¹.

Konarski w swojej wypowiedzi wyraźnie podkreślał więc praktyczne i komunikacyjne znaczenie listu jako formy wypowiedzi, która służy podtrzymywaniu międzyludzkich relacji.

Z kolei Grzegorz Piramowicz w podręczniku zatytułowanym *Wymowa i poezja dla szkół narodowych* wypowiada się na temat zależności, jaka zachodzi pomiędzy rangą adresata, problematyką podjętą w liście a jego przekazem słownym:

Jedno jest nazwisko listów; ale któż nie widzi, jak odmienny jest w ich pisaniu sposób, gdy rzecz i zamierzenie odmienne. Niejednakowo pisane będą te, którymi przyjacielowi domowe sprawy donosisz, wolno z nim i żartobliwie rozmawiasz, zaufanego w tobie łasce i staraniom polecasz; a te, przez które się w rzeczach ważnych i pospolitych naradzasz, czy-ny wojenne, zwycięstwa, uchwały senatu, ludu, opisujesz³².

Ponadto Piramowicz, pisząc o relacji, jaka zaznacza się na łamach listu pomiędzy korespondentami, posługiwał się określeniami odnoszącymi się do rozmowy. Określał więc rodzaj czy charakter słownego porozumienia między nadawcą a adresatem.

Warta przypomnienia jest także wypowiedź Józefa Franciszka Królikowskiego, sformułowana w *Rysie poetyki wedle przepisów teorii w szczegółach z najznakomitszych autorów czerpanym*, który zaznacza, że listy zalicza się do gatunków „mieszan[ych – M.P.-K.] co do przedmiotu i tylko wedle formy odznaczając[ych – M.P.-K.] się poetycznie”³³. Powyższą kategoryzację następnie uściśla, klasyfikując listy w obrębie poezji dydaktycznej (o treści filozoficznej, technicznej czy poetycznej)³⁴. Podobnie uważali Józef Korzeniowski w *Kursie poezji*³⁵ oraz Euzebiusz T. Słowacki w rozprawie *O poezji w ogólności*³⁶.

Biorąc więc pod uwagę epistolografię będącą spuścizną po Alojzym Felińskim, autorka niniejszej pracy wychodzi z przekonania, że schemat listów dramaturga wpisuje się w charakterystyczny dla oświecenia wzorzec „rozmowy nieprzytomnych”. Można próbować także – w celu lepszego zrozumienia powyższej nazwy przez dzisiejszego odbiorcę literatury – określić omawiane listy

³¹ S. Konarski, *Ordynacje wizytacji apostołskiej dla polskiej prowincji szkół pobożnych* [w:] *Oświeceni o literaturze*, t. 1: *Wypowiedzi pisarzy polskich 1740–1800*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1993, s. 45–46.

³² G. Piramowicz, *Wymowa i poezja dla szkół narodowych* [w:] *Oświeceni o literaturze...*, t. 1, s. 537.

³³ J.F. Królikowski, *Rys poetyki wedle przepisów teorii w szczegółach z najznakomitszych autorów czerpanym* [w:] *Oświeceni o literaturze*, t. 2: *Wypowiedzi pisarzy polskich 1801–1830*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1995, s. 201.

³⁴ Tamże, s. 202–203.

³⁵ J. Korzeniowski, *Kurs poezji* [w:] *Oświeceni o literaturze...*, t. 2, s. 291.

³⁶ E.T. Słowacki, *O poezji w ogólności* [w:] tamże, s. 351.

bardziej współcześnie, tj. mianem korespondencyjnej rozmowy albo pisemnej konwersacji, czy nawet pójść nieco dalej i sięgnąć po krótszą formę wyrażającą się za pomocą neologizmu będącego zrostem dwóch rzeczowników odsłownych, czyli po prostu „rozmowopisaniem”³⁷.

Sam Feliński, odnosząc się do własnej korespondencji, w autotematycznym fragmencie swej epistoły stwierdzał, że konstrukcja jego listów utrzymana jest w konwencji rozmowy, co należy uznać za zabieg w pełni zamierzony. Poeta pisał bowiem:

Zdobylbym się może na listy albo dowcipne, albo uczone, z których byś miał więcej rozrywki; ale ja musiałbym dopiero myśleć o tem, co mam napisać, a teraz razem i piszę, i myślę, i zdaje mi się, że z tobą gadam. Żałuję Woatiura i Balzaka, którzy piętnaści dni potrzebowali do napisania najkrótszego listu. Znać, że nie mieli nigdy prawdziwych przyjaciół, że się starali, żeby ich chwalono, nie żeby ich kochano. Mój list najdłuższy do ciebie nie kosztuje nigdy więcej nad kilka minut, bo nie szukam daleko pięknych myśli, i nie chcę, żebyś się dziwił memu dowcipowi, tylko żebyś poznał serce?...³⁸

W powyższym fragmencie epistolograf wyraźnie wskazuje, że tworzywem swojego listu czyni język mówiony („z tobą gadam”), a zatem znamionujący zwykłą konwersację. Pewne osłabienie czy też ograniczenie prowadzonej rozmowy dokonuje się za sprawą dystansu pomiędzy nadawcą a odbiorcą listu.

Problem ten sygnalizował już wcześniej Stanisław Szymański, oceniając:

Czekasz niecierpliwie odpisu z pochwałami żartów twoich i dowcipu, a tymczasem smutek, hańbę i gryzotę w odpowiedzi odbierasz. Bardzo sprawiedliwie mówiła pani de Sévigné, że daleko inna jest rzecz obcować z kim ustnie a obcować przez listy. Przy największej ostrożności nie wszystko do rzeczy wypada: śmiejemy się do tych, co płaczą, płaczymy z tymi, co się śmieją³⁹.

Warto w tym miejscu wzbogacić wywód o uzupełnienia odnoszące się do sytuacji pozajęzykowej, w jakiej powstaje list. Anna Kałkowska zwraca uwagę na trzy płaszczyzny: fizyczną, społeczną i merytoryczną. Zagadnienie fizyczności badaczka łączy ze sferą dialogu, twierdząc:

Wewnętrzna konwersacyjność [...] pochodzi z zapotrzebowania partnerów na bezpośrednią rozmowę, zapotrzebowania, które z jednej strony wprowadza elementy autentycznie kolokwialne, a z drugiej prowadzi do powstania dialogu imitowanego. Ten specjalny typ kolokwialności można scharakteryzować za pomocą użytych przez Stanisława

³⁷ Czesław Kłak z kolei, odnosząc się do epistolografii współczesnej, prowadzonej pomiędzy uczonymi, posłużył się określeniem „dialog korespondencyjny”: M. Danilewiczowa, S. Pigoń, *Dialog korespondencyjny (1958–1968)*, do druku przygotował, wstępem i komentarzem opatrzył C. Kłak, Rzeszów 1996, s. 7–18. Zob. także pracę C. Kłaka pt. *Dialog o dialogu. Marii Danilewicz Zielińskiej podzwonne*, Rzeszów 2003.

³⁸ A. Feliński, *Listy Felińskiego do Michała Wyszkowskiego* [w:] tegoż, *Dziela...*, t. 2, s. 260.

³⁹ S. Szymański, *Wzory biletów, listów i memorialów...* [w:] *Ludzie oświecenia o języku i stylu...*, s. 526.

Urbańczyka terminów: język „wtórnio mówiony” i „wtórnio pisany”. W odniesieniu bowiem do rozmowy list jest „wtórnio mówiony” – przenosi z tego kodu naturalne w nim sygnały fatyczne, konatywne i pseudokonatywne na sztuczny dla tych środków grunt tekstu pisanego⁴⁰.

Mając na uwadze sferę fizyczną, należy jeszcze dodać, że list stanowi wykładnik relacji pomiędzy nadawcą a odbiorcą. Z kolei w odniesieniu do płaszczyzny społecznej Kałkowska wskazuje na list jako wytwór programowo indywidualny, a zatem jego kształt jest w znacznej mierze determinowany usposobieniem czy wykształceniem piszącego. Odnosząc się natomiast do zakresu merytorycznego listu, badaczka podkreśla, iż epistoła to kompilacja form literackich (np. opisu, opowiadania czy narracji), przyjmuje więc wybitnie pragmatyczny charakter o zamierzeniu ekspresywno-impresywnym i informacyjnym. Wszystko razem sprawia, że list realizuje wszystkie funkcje języka (emotywną, deskrypcyjną, konatywną i fatyczną) charakterystyczne dla wypowiedzi mówionej⁴¹.

Sytuację, w której powstawały listy Felińskiego, trzeba oczywiście określić jako monologową, przy założeniu, iż zostaje ona zorganizowana w taki sposób, aby w konsekwencji nawiązać rozmowę z nieobecnym adresatem. Stąd niejako wynika konwersacyjność omawianej korespondencji. Partnerzy listowania odczuwają potrzebę bezpośredniej rozmowy, na co wielokrotnie poeta wskazuje w swoich listach. Oto kilka reprezentatywnych przykładów:

Wieleż to, mój Rusiu, będę miał do gadania z tobą
(list do F.S. Rudzkiego; Wojutyn, 16 kwietnia 1795 roku, s. 173)

radbym ustawnie czytać wasze listy i bazgrać do was jak najdłużej.
(list do F.S. Rudzkiego; Wojutyn, 3go 9bra br., s. 174)

także się śmiałem, ale wolałbym śmiać się z tobą razem
(list do F.S. Rudzkiego; Osowa, 13 stycznia 1814 roku, s. 179)

Czemuż przynajmniej nie możemy się nagadać o naszych smutkach?
(list do F.S. Rudzkiego; Wołosów, 19 feb. (3 mar.) 1815 roku, s. 180)

Zresztą... powiem ci, jak się obaczymy.
(list do F.S. Rudzkiego; Warszawa, 26 (14) grudnia 1815 roku, s. 185)

Czekam ich odpowiedzi i rady Pani [...]
(list do W. Tarnowskiej; Wołosów, 24 listopada/6 grudnia 1816 roku, k. 115)

donoszę..., że wszystko mi dotąd idzie pomyślnie.
(list do A. J. Czartoryskiego; Krzemieniec, 25 sierpnia 1819 roku, k. 75)

Ponadto, listowne monologi Felińskiego wykazują właściwości dialogu. Uwidacznia się w nich aktywny, bowiem zwerbalizowany, udział wyobrazonego odbiorcy. I tak na przykład o istnieniu sytuacji dialogowej można mówić ze względu

⁴⁰ A. Kałkowska, *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982, s. 11–12, „Prace Instytutu Języka Polskiego”, nr 47.

⁴¹ Por. tamże, s. 12–13.

na obecność w opisywanej korespondencji relacji pomiędzy „ja” a „ty”. Korespondenci pełnią bowiem rolę mówiącego i odbiorcy, a „podstawowym schematem generującym różne formy listu jest schemat: pytanie – odpowiedź”⁴². Zwróćmy uwagę na sytuację, gdy kontakt z korespondentem zostaje nawiązany za pośrednictwem pytań.

Przypadek pierwszy, wskazanej wyżej, tekstowej realizacji odnosi się do toku listu, który rozwija się na zasadzie pytań zadawanych w imieniu adresata przez nadawcę, który jednocześnie na nie odpowiada. Taki zabieg wykorzystuje charakterystyczną dla argumentacji figurę myśli (*figurae sententiarum*), a mianowicie *subiectio* (podstawienie, hipoforę). Oto znamienne przykłady pochodzące z korespondencji Felińskiego:

Policzono, wiele to lat? Albo lepiej nie licz, boby się pokazało, żeśmy już nie młodzi...

(list do M. Wyszковского; Osowa, 15 lipca 1808 roku, s. 270)

Ach! Czyż i nie cierpię? Czyż nie czuję? Ale jest na to u mnie lekarstwo łatwe i skuteczne, ciągła praca.

(list do M. Wyszковского; Wołosów, 1 marca 1815 roku, s. 274)

Grozisz mi nieprzysłaniem uwag nad *Barbarą*, jeśli ci nie doniosę, com później zrobił. – Nie wierzę ja temu.

(list do M. Wyszковского; Wołosów, 15 kwietnia 1815 roku, s. 275)

Co? Ty mi piszesz, że uwag nad dykcją *Barbary* nie przyślesz mi żadnych. Strzeż cię Boże!

(list do M. Wyszковского; Wołosów, 15 kwietnia 1815 roku, s. 276)

Przychodzi mi czasem i to na myśl, że się może na mnie gniewacie. Ale za cóż? Za to zem do Was nie przyjechał tej jesieni. Gniew taki jest bardzo pochlebny dla mnie, przecież ja i takiego bym nie chciał. Wyobrażam sobie, że wy także ze swojej strony myślicie: Wszak to mil 36 z Wołosowa do Horochowa. Wiemyż my jego okoliczności, przeszkody, obowiązki, stan zdrowia? Wreszcie może nie przyjeżdża, bo wstydzi się, że nie ma wam nic nowego przeczytać; a gdyby nawet czynił to przez lenistwo; jest za to już dosyć ukarany.

(list do Walerii Tarnowskiej; Wołosów, 21 xbra 1817 roku, k. 122)

Czy jedziesz do Petersburga? I kiedy? Ja wiem tylko, że masz być w Łucku.

(list do G. Olizara; Krzemieniec, 15 września 1819 roku, k. 61)

Z kolei drugi typ dialogu obecny na kartach epistolografii Felińskiego sugeruje dyskusję z oddalonym fizycznie partnerem, w toku wywodu nadawca prowadzi bowiem polemikę z adresatem, przytaczając, a następnie zwalczając jego racje. Taki rodzaj narracji umożliwia *anticipatio* (uprzedzenie) jako odpowiedź na zarzut, który dopiero może się pojawić. Przykładowo:

Że są długości w *Barbarze*, zgadzam się chętnie, czułem to i zostawiłem umyślnie dla was, żebyście kierowali mój wybór, co mam przekreślić. Co do drugiej krytyki, że w niej nie ma dosyć akcji, ani sam się poczuwam, ani nikt mi tego jeszcze nie zarzucił – może się nie rozumiemy... Czekam dowodów z rozbioru, i albo ulegnę, albo was inaczej przekonam...

(list do M. Wyszковского; Wołosów, 1 marca 1815 roku, s. 274)

⁴² Por. tamże, s. 34–35.

Reasumując, należy zaznaczyć, iż w dialogu, który zostaje zorganizowany w taki sposób, że odnosi się wrażenie, jakby nadawca wypowiedzi imitował wymianę replik, na poziomie werbalnym można dostrzec występowanie pytań i wykrzyknień. Ich frekwencja na płaszczyźnie tekstu pisanego jest nienaturalna i ujawnia obecność funkcji ekspresywnej. Przejawia się ona za pośrednictwem sygnałów konatywnych, które służą podtrzymaniu dialogu (np. czasowniki w 2. osobie liczby pojedynczej – przykładowo: „donieś”, „napisz”, „grozisz”, bądź imiona użyte w wołaczach – np. „Rusiu”, „Walerciu”, „przyjacielu”). Wskazane wyżej środki językowe sprawiają, iż dialog korespondencyjny cechuje odpowiedni dynamizm.

Znamiona tekstu mówionego zdradza także obecność w korespondencji transлятора *Wirginii* czasowników oznaczających mówienie i słuchanie, na przykład:

Bardzo ci dziękuję, żeś się odezwał do mnie
(list do M. Wyszkwoskiego; Wojutyn, 15 kwietnia 1795 roku, s. 263)

Muszę ci się wytłumaczyć z kilkomiesięcznego milczenia. [...]
(list do M. Wyszkwoskiego; Osowa, 15 grudnia 1796 roku, s. 265)

Słyszałeś już może, że książę Czartoryski wzywał mnie kilkakrotnie i przez listy, i ustnie na dyrektora przyszłego Liceum w Krzemieńcu i nauczyciela literatury polskiej.
(list do M. Wyszkwoskiego; Wołosów, 3 grudnia 1818 roku, s. 278)

pogadajmy wprzód z sobą mój Rusiu
(list do F.S. Rudzkiego; Wołosów, 13 (25) kwietnia 1815 roku, s. 183)

dowiedz się o tem i donieś mi jak najprędzej
(list do F.S. Rudzkiego; Warszawa, 27 października 1816 roku, s. 187)

Donieś mi lepsze wiadomości o sobie, o swojej żonie [...].
(list do F.S. Rudzkiego; Żytomierz, 12 kwietnia 1818 roku, s. 187)

Za istotną cechą omawianej korespondencji należy uznać również spójność prezentowanych bloków epistolograficznych. Koherentność przejawia się przede wszystkim za sprawą obecności tego samego odbiorcy (w przypadku każdego z prezentowanych na kartach pracy kręgów listownych) oraz wspólnego tematu (przykładowo: literatury, rodziny, samopoczucia itd.).

Zagadnienia, jakie podejmuje epistolograf, a szczególnie zaś informacje, na które oczekuje on od swych adresatów, przybierają charakter żądań epistemicznych, stanowiąc wręcz rodzaj dopominania się o wiadomości, jakimi zainteresowany jest poeta. Służą one podtrzymaniu korespondencyjnego dialogu oraz pobudzeniu zainteresowania odbiorcy. Oto znamienne przykłady pochodzące z korespondencji dramaturga:

Czy była grana *Ludgarda*? Jak przyjęta?
(list do M. Wyszkwoskiego; Wojutyn, 19 marca 1811 roku, s. 271)

Napisz też mi co o twojej, czy się mi nie kłaniała w liście?
(list do F.S. Rudzkiego; Wojutyn, 3go 9bra br., s. 174)

Blachy do sztychunku, pisma Augusta i Barbary czy są u ciebie, czy u kogo złożone w Warszawie? Myślę koniecznie już tej zimy wygotować rękopism do drugiego tomiku [...].

(list do Jana Tarnowskiego; Wołosów, 7/19 8bris 1817 roku, k. 112)

Należy ponadto dopowiedzieć, iż Kałkowska, odnosząc się do spoistości korespondencyjnej, wyjaśnia, że to taki rodzaj komunikacji listowej, kiedy „para nadawczo-odbiorcza powiązana jest ściślejszymi i konkretniejszymi związkami niż autor – czytelnik dzieła literackiego, a partnerzy są w stanie przewidzieć nawzajem swoje reakcje”⁴³.

Argumentem przemawiającym za tym, iż korespondencja Felińskiego stanowi rodzaj rozmowy (tyle, że prowadzonej na odległość), jest także obecność rzeczowników (nazw własnych), zaimków osobowych i przysłówków miejsca oraz czasu, za których sprawą w omawianych listach zostaje wytworzony wspólny świat korespondentów (kontekst pozajęzykowy)⁴⁴.

Przykładowo:

Tak dzieląc mój czas na mieszkanie w Klepaczach, Osowie i w Wojutynie, na przejażdżki czasem do Lwowa, do Zasławia [...].

(list do Michała Wyszowskiego; Wojutyn, 15 listopada 1796 roku, s. 264)

Interesa po śmierci stryja i brata mojej żony na mnie spadłe, przymuszają mnie opuścić na czas jakiś Osowę. Zadzierzawiłem ją na trzy lata, a sam z rodziną przenoszę się do drugiego małego dziedzictwa o dwie mile od Żytomierza, i od sądu głównego, gdzie się muszę na nieszczęście prawować o majątek dla moich dzieci. Żegnając to lube miejsce, ten ogród, który sam zaszczyliłem, ten dom, który zbudowałem, i gdzieś lat ośmnaście przyjemnie spędziłem, żegnając moich poczciwych sąsiadów, żegnając i ciebie, od którego o mil trzydzieści się oddalam...

(list do Michała Wyszowskiego; Osowa, 28 grudnia 1814 roku, s. 272)

swojego [syna – M.P.-K.] umieściłem w Konwikcie Lubarskim, gdzie podobał mi się Rektor, Bazyljan Parnicki, który szczeni się przyjaźnią Antonowicza. Sam konwikt kosztuje mnie na rok 1080⁴⁵, co jest za wiele na nasz szczupły majątek, ale muszę się ciągnąć na ten koszt przez dwa lata w Lubarze, a potem na większy jeszcze w Krzemieńcu. Radbym bardzo odwiedzić was w Horochowie i poradzić się (jak łaskawie piszesz) o naszych synach [...].

(list do Jana Tarnowskiego; Wołosów, 7/19 8bris 1817 roku, k. 111)

Wskazane przykłady odnoszą się do tzw. sytuacyjności, czyli otoczenia aktu mowy. Kazimierz Ożóg wymienia tu: relacje między osobami dialogu, miejsce aktu mowy, relacje przestrzenne, czas, temat dialogu itp.⁴⁶, czyli elementy sytuacji, w której zostaje skonstruowany i zapisany monolog skierowany do adresata korespondencyjnej wypowiedzi. Wszystkie informacje dotyczące się momentu, w jakim odbywa się rozmowa korespondencyjna, są szczególnie ważne w jej

⁴³ Tamże, s. 38.

⁴⁴ Tamże, s. 43.

⁴⁵ Jednostka monetarna jest nieczytelna.

⁴⁶ K. Ożóg, *Ustna odmiana języka ogólnego* [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław–Lublin 1993, s. 95.

przypadku, ponieważ pozwalają uchwycić dane, których nie jest w stanie objąć wzrokiem odbiorca listu. Dzięki piszącemu w ten sposób poecie jest to jednak możliwe, gdyż wszystkie informacje dotyczące aktu komunikacji (sytuacyjne) zostają ujęte w znaki językowe.

Uprzednio zwracaliśmy uwagę, że rozmowę korespondencyjną od konwersacji bezpośredniej odróżnia większa dbałość językowa. Jak zauważa bowiem Franciszek Nieckula:

list powstaje jako rezultat przemyśleń [...]. Jako przedmiot trwałe może też być przez odbiorcę wielokrotnie czytany i drobiazgowo analizowany. [...] Każdy tekst pisany, nawet list, jest więc zawsze obciążony większymi rygorami logicznymi, normami obyczajowymi oraz konwencjami kulturowymi i regułami poprawności językowej⁴⁷.

Należy także dodać, iż w tej pierwszej (korespondencji) zostaje również wyeliminowany kod mimiczny odbiorcy. Oznacza to, że brak komunikacji niewerbalnej może niekiedy prowadzić do niezrozumień, dezaprobaty czy zdziwienia.

Kazimierz Ożóg, wypowiadając się na temat dialogowości mowy, podkreśla wagę kodu pozawerbalnego. Wykorzystując ustalenia Jerzego Bartmińskiego, badacz pisze bowiem:

w odmianie ustnej bardzo ważną rolę odgrywają inne kody ściśle współdziałające z kodem dźwiękowym. Jest to kod kinetyczny (ruchowy) oraz kod proksemiczny, w którym ważna i obciążona znaczeniem jest odległość między rozmawiającymi (odległość niewielka – kontakt nieoficjalny, poufny, odległość większa – kontakt oficjalny, sformalizowany). Ścisłe współdziałanie tych trzech kodów: fonicznego łącznie z subkodem produkcyjnym, kinetycznego i proksemicznego powoduje tzw. teatralność mowy, w której tekst werbalny jest tylko częścią składową tekstu szerszego, tekstu globalnego, zachowaniowego⁴⁸.

Mając więc na uwadze korespondencję Felińskiego, można z pełnym przekonaniem stwierdzić, że epistolograf realizował w niej założenie dotyczące się listowania, sformułowane przez Stanisława Szymańskiego w znanym listowniku – „pisz, coś tylko miał mówić, a pisz tak, jakbyś mówił”⁴⁹.

Realizacja tego zalecenia stawała się możliwa, po pierwsze, za sprawą antropocentryzmu, który na płaszczyźnie omawianej korespondencji uwidacznia się poprzez ujmowanie świata z punktu widzenia konkretnego człowieka (w tym

⁴⁷ F. Nieckula, *Język ustny a język pisany* [w:] tamże, s. 103.

⁴⁸ K. Ożóg, *Ustna odmiana języka ogólnego...*, s. 93–94.

⁴⁹ S. Szymański, *Wzory biletów, listów i memorialów w różnych materiach z przydatkiem uwag w powszechności o stylu listownym...*, t. 1, Warszawa 1784, s. 11. Listownik Szymańskiego szczególnie zaprezentowała Przemysława Matuszewska, *Pod hasłem naturalności. O listowniku Stanisława Szymańskiego* [w:] tejsze, *Gry z adresatem...*, s. 121–157. Z kolei najważniejsze listowniki z przełomu wieków wymienia W. Pusz, *Epistolografta menipejska w oświeceniu postanisławowskim...*, s. 32–33, przyp. 34.

przypadku poety). Artysta rejestruje swoje codzienne doświadczenia i relacjonuje je swym adresatom, również o podobne wiadomości ich prosi. Po drugie, epistolograf często sięga po słownictwo konkretne opisujące otaczającą go rzeczywistość, raczej nie poszukuje słownictwa wyszukanego, uczonego (poza fragmentami korespondencji, które tyczą się zagadnień życia publicznego czy kwestii związanych z literaturą). Taki sposób potraktowania języka sprawia z kolei, że listy znamionuje obrazowość przedstawienia⁵⁰.

Ostatnim zagadnieniem, które wymaga omówienia, zanim przystąpi się do analizy i interpretacji spuścizny epistolograficznej Felińskiego, są kategorie zasygnalizowane w tytule niniejszej rozprawy, a pozostające w ścisłym związku z jego korespondencją, czyli określenia „publiczny” i „prywatny”.

Problem ten niedawno szczegółowo zaprezentowała Teresa Kostkiewiczowa, która kategorie: „publiczne”, „prywatne”, „intymne” – odniosła „do relacji międzyludzkich, a więc do sposobów współycia i komunikowania się jednostek zarówno między sobą, jak i z otaczającym światem”⁵¹.

Mając na uwadze sferę publiczną, badaczka (posiłkując się *Słownikiem języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego) odnosi ją do przestrzeni państwowej i powszechnej, a zatem głównie do życia instytucjonalnego⁵². Za istotne uznaje także trzy czynniki wyznaczające ludzkie istnienie, tj. wymiar przestrzenny (publiczny – otwarty), temporalny (publiczny – dzienny, związany z pracą i codziennością) i składnik odnoszący się do liczebności (publiczny – nieograniczony co do grona osób)⁵³.

Przyglądając się natomiast sferze prywatnej, Kostkiewiczowa rozpatruje ją na płaszczyźnie tego, co niepubliczne i domowe, a zatem ukryte przed spojrzeniami innych, szczególnie obcych ludzi, zamknięte, związane z nocą, odpoczynkiem, świętowaniem oraz kameralną liczbą osób⁵⁴.

Badaczka dostrzega jeszcze obecność trzeciej strefy (będącej odkryciem XVIII wieku) i określa ją mianem intymnej. Odnosi ją do tego, co „niewidzialne i niesłyszalne dla innych, ukryte za ścianami własnego pokoju albo w ciemnym wnętrzu przeżywającego człowieka. Dotyczy ono najpierw ciała, jego fizjologii oraz naturalnych popędów”⁵⁵.

⁵⁰ Na temat języka mówionego oraz stylu potocznego zob. następujące prace: J. Bartmiński, *Styl potoczny* [w:] *Współczesny język polski...*, s. 124–127) oraz D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa 2013, s. 96–106.

⁵¹ T. Kostkiewiczowa, *Publiczne, prywatne, intymne – o sposobach rozumienia i miejscu w kulturze XVIII wieku* [w:] *Publiczne, prywatne, intymne w kulturze XVIII wieku*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Warszawa 2014, s. 9, „Biblioteka Badań nad Wiekami Osiemnastym. Studia i Źródła”, studia nr 8.

⁵² Por. tamże, s. 11–13.

⁵³ Por. tamże, s. 9–10.

⁵⁴ Por. tamże, s. 14–19.

⁵⁵ Tamże, s. 19.

Epistolografia Felińskiego będąca w niniejszej rozprawie przedmiotem zabiegów analityczno-interpretacyjnych skupia w sobie każdą z wymienionych przestrzeni. Nadawca listownego komunikatu kieruje uwagę adresata na sprawy publiczne wówczas, gdy porusza zagadnienia związane z działalnością literacką, edukacyjną czy państwową. Innym razem oświecła przed nim przestrzeń prywatną: dom, rodzinę czy bliskich⁵⁶. Nieco rzadziej nie zapomina również o eksponowaniu płaszczyzny intymnej; przykładowo, gdy porusza problemy związane z ciężką i połościem, chorobami czy śmiercią⁵⁷.

Każdą z tych przestrzeni spróbujemy wyeksponować, rozjaśnić i przedstawić na kartach kolejnych rozdziałów niniejszej rozprawy; listy Felińskiego są doskonałym materiałem historycznym, obyczajowym i literackim, „o czym w czasach zanikania sztuki epistolarnej – jak niegdyś stwierdziła Krystyna Stasiewicz – warto pamiętać ku potrzebie i przestrodze”⁵⁸.

⁵⁶ Na temat komponentów sfery prywatnej zob. tamże, s. 15–17.

⁵⁷ Cenne spostrzeżenia odnoszące się do przestrzeni intymnej poczyniła E.Z. Wichrowska w pracy *Sfera publiczna, prywatna, intymna w diarystyce polskiej przełomu XVIII i XIX wieku* [w:] *Europejski wiek osiemnasty. Uniwersalizm myśli, różnorodność dróg. Studia i materiały*, pod red. M. Dębowskiego, A. Grześkowiak-Krwawicz i M. Zwierzykowskiego, Kraków 2013, s. 347–360. Omawianemu zagadnieniu szczegółowo poświęciła badaczka rozprawę zatytułowaną *Twoja śmierć. Początki dziennika intymnego w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku*, [cz. 1], Warszawa 2012.

⁵⁸ K. Stasiewicz, *Prywatne listy Płazy, Drużbackiej, Krasickiego i Koblańskiego* [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej...*, t. 3, s. 277.

ROZDZIAŁ 2

Pasjonat literatury i życia naukowego

2.1. Lata młodości na Wołyniu i pierwsze próby poetyckie (1771–1789)

Alojzy Feliński nie wzrastał od najmłodszych lat w atmosferze przyświecającej rozwojowi literatury i nauki. Zanim bowiem swoją działalność rozpoczął Tadeusz Czacki, jak wspomina Kajetan Koźmian, „Wołyń [...] bardzo był ubogi w literackie talenta. Bawiono się, hulano, tańcowano, ale jeszcze nie uczono”¹.

Przyszły translator *Wirginii* przyszedł na świat w Łucku, niegdyś książęcej rezydencji księcia Witolda leżącej nad brzegami Styru. Jednak w czasach Tomasza Felińskiego miasto pełniło już jedynie funkcję stolicy biskupiej i sądowniczej, a tym samym skupiało tamtejszych obywateli. Na próżno szukać w nim śladów piętnastowiecznej świetności, kiedy na zaproszenie Kiejstutowicza gościli tu zacy monarchowie². Dodajmy jednak, że pejzażowi polesko-wołyńskiemu nie sposób odmówić zupełnego braku twórczego ducha, gdyż w sąsiedztwie przysłego gospodarza Osowy, jak i w szkołach, do których uczęszczał przyszły dramaturg, można było spotkać oświeconych obywateli pokroju wspomnianych wcześniej Czackiego, Juliana Antonowicza czy Adama Rzewuskiego.

Przypomnijmy, że rozpoczynając naukę w cieszącym się ówczesnie renomą konwikcie pijarskim w Dąbrowicy (należącej do majątku Platerów), Feliński miał sposobność poznać ducha nowoczesnej szkoły, która – jak podkreśla Dobrochna Ratajczakowa – „wpajała [...] wychowankom nowoczesny wzór obywatela-patrioty, postawę krytyczną i oświeconą, odzwierciedlającą aktualny system wartości”³. Na marginesie – za Józefem Ignacym Kraszewskim – warto dodać, że

¹ K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 1, Wrocław 1972, s. 146.

² *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, t. 5, Warszawa 1884, s. 778–792; hasło: *Łuck*.

³ D. Ratajczakowa, *Alojzy Feliński (1771–1820)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, t. 3, Warszawa 1996, s. 174.

kolegia dąbrowickie i międzyrzeckie „wychował[y – M.P.-K.] całe pokolenie ziemian wołyńskich [...] [bowiem – M.P.-K.] pijarowie naówczas [...] oświatą kierowali... W naukach u nich pobieranych kierunek francuski przeważał. Łacina nie była zaniedbaną, lecz nadużycie jej u jezuitów zrodziło reakcję... Pijarowie, pragnąc postępu, zwracali się ku pozornie rozwiniętej umysłowo Francji. Język francuski, literatura, miały tu pierwszeństwo, nowożytnie w ogóle nabierały ważności. Odbija się to w Felińskim [...]”⁴.

Szkoła ta była główną placówką oświatową Wołynian oraz Międzyrzeczan.

I o ile Dąbrowica Platerów stała się miejscem zetknięcia przyszłego dramaturga z duchem nowej epoki oraz przyniosła Felińskiemu doskonałą znajomość języka francuskiego (jak na pijarów przystało, stosowano program nauczania Stanisława Konarskiego), słabszą zaś łaciny, o tyle powiatowej szkole we Włodzimierzu mógł zawdzięczać jedynie zetknięcie się z księdzem Julianem Antonowiczem, autorem *Gramatyki dla Polaków chcących się uczyć angielskiego języka*, i za przyczyną pedagoga poznanie angielszczyzny właśnie.

Szkolnej edukacji zapewne jednak nie zawdzięczał Feliński nazbyt wiele. Nie można oczywiście winić za to jedynie tamtejszych nauczycieli czy szkół. Przyszły poeta nie spędził w nich bowiem dłuższego czasu, gdyż jeszcze przed Sejmem Czteroletnim, a zatem nie mając nawet dwudziestu lat, oddany był już sprawom zawodowym. Decyzja o wstąpieniu do lubelskiej palestry (ok. roku 1788⁵) była zapewne podyktowana przede wszystkim śmiercią Tomasza Felińskiego. Młody Wołynianin został niejako zmuszony przez los do podjęcia się opieki nad swoją matką oraz niepełnoletnim rodzeństwem.

O niechęci Felińskiego do profesji prawniczej wspominał Koźmian, który twierdził, że przyjaciela znamionowała „żywość charakteru [...] żądza oświecenia i nauki, jednakowy smak i skłonność do poezji, jeden wstręt do prawnictwa”⁶. Za sprawą swego mecenasa palestrant miał sposobność zetknąć się z prawniczą retoryką odznaczającą się zdaniem pamiętnikarza szczególnie „górnosciami i wysokościami”, której nie rozumiał nawet sam mówca (dependował u Antoniego Dmochowskiego)⁷. Ten rodzaj wysłowienia sprawiał, że młody adept prawa częstokroć nie pojmował sensu toczących się spraw. Ostatecznie Feliński zupełnie nie zasmakował w prawniczej profesji⁸.

⁴ J.I. Kraszewski, *Wstęp* [do:] *Listy Alojzego Felińskiego [do Franciszka Skarbka Rudzkiego]*, wyd. J.I. Kraszewski, „Na Dziś. Pismo zbiorowe poświęcone literaturze, naukom, sztuce, gospodarstwu krajowemu, handlowi i przemysłowi” 1872, t. 3, s. 169–170.

⁵ Por. A.K. Guzek, *Alojzy Feliński – między Warszawą a Krzemieńcem*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 2005, nr 40, s. 56.

⁶ K. Koźmian, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 144.

⁷ Tamże.

⁸ Por. także spostrzeżenia K.P. Kanteckiego zawarte w pracy *Dwaj krzemieńczanie. Wizerunki literackie*, cz. 1: *Alojzy Feliński*, Lwów 1879, s. 12.

Jego zainteresowanie budziła bowiem poezja, przede wszystkim twórczość poetów stanisławowskich, w której rozczytywał się od wczesnych lat młodzieńczych, czego poświadczenie można odnaleźć w deklaracji trzydziestoczerotletniego poety sformułowanej w „*Oznajmieniu o wydać się mającym dziele pod tytułem »Pisma własne i przekładania wierszem«*”⁹.

Hołd poniekąd składał także twórcom złotego wieku w rozprawie pt. *O wierszowaniu, czyli budowie wiersza polskiego i o poetach polskich od panowania Zygmunta I aż do naszych czasów*¹⁰.

Można zatem uznać, że zdobyta i posiadana przez Felińskiego wiedza to raczej zasługa jego własnej pracy i bliskich kontaktów z wyjątkowymi ludźmi zamieszkującymi okolice, w których przebywał w młodości poeta. Za szczególnie znaczącą należy uznać znajomość z sześć lat od siebie starszym Tadeuszem Czackim. Przyjaźń ze starostą nowogrodzkim nawiązał młody Alojzy głównie za sprawą swojego ojca, gdyż sędzia wojutyński, biegły prawnik, stosunkowo często przebywał w poryckich dobrach podczasgo koronnego, Szczęsnego Czackiego.

W konsekwencji zainteresowania nauką i literaturą przyczyniły się z pewnością do rozbudzenia twórczych pasji w umyśle młodego artysty. Z młodzieńczego okresu pochodzą bowiem pierwsze literackie próby podejmowane przez Felińskiego. Wydaje się, że warto przynajmniej o nich wspomnieć, ponieważ zarówno sam poeta odnosił się do tej twórczości z rezerwą, jak i sporadycznie stawała się ona pretekstem do badawczej refleksji. Takiego stanu rzeczy obawiał się już trzydzieści lat po śmierci poety Kazimierz Władysław Wójcicki, twierdząc, że „wiele dzieł Felińskiego może w zapomnieniu zniknąć”¹¹. Oznacza to, że współcześnie – z racji nikłego bądź zupełnego braku ich opisu przez historyków literatury – wymagają one przypomnienia. Zacięcie dramatyczne obserwujemy u Felińskiego już w latach 1785–1788¹².

Na początek należy wyeksponować utwór pt. *Kora i Alonzo*, tragedię, która powstała pod wpływem poematu Jeana François Marmontela (*Les Incas*, 1773 r.)¹³, a w „*Oznajmieniu o wydać się mającym dziele...*” nazywa ją poeta

⁹ A. Feliński, „*Oznajmienie o wydać się mającym dziele pod tytułem »Pisma własne i przekładania wierszem«*” [w:] tegoż, „*Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów*”, rkps Ossol. 2097/I, 1815, k. 20.

¹⁰ A. Feliński, *O wierszowaniu, czyli budowie wiersza polskiego i o poetach polskich od panowania Zygmunta I aż do naszych czasów* [w:] tegoż, *Dzieła*. Wydanie nowe, t. 2, Wrocław 1840, s. 215–223.

¹¹ K.W. Wójcicki, *Alojzy Feliński* [w:] tegoż, *Życiorysy znakomitych ludzi wstawionych w różnych zawodach*, z rycinami, t. 2, Warszawa 1851, s. 24.

¹² O zaprawianiu się Felińskiego do zawodu dramaturga już w ławie szkolnej pisze M. Szykowski, *Wstęp* [do:] A. Feliński, *Barbara Radziwiłłówna*, tragedia w pięciu aktach, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył M. Szykowski, wyd. 6, Wrocław 1949, s. 3. BN I, nr 9.

¹³ Na temat ludów oddających cześć słońcu, a także zależności od pracy Marmontela (*Inkasów*) A. Feliński wspomina w piśmie „*O religii pierwszych ludzi*” [w:] tegoż, „*Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów...*”, k. 27, 29. Zob. też pracę E. Rządowskiej,

„oryginalną”¹⁴. Twierdzenie to z czasem – za pośrednictwem Klemensa Kanteckiego¹⁵ – utrwała się i jest przejmowane przez kolejnych badaczy. Próbuje je obalić w roku 1920 Wiktor Hahn¹⁶. Historyk literatury pisze bowiem:

Wspominając później o tej pracy, zapomniał o treści, a tym samym mylnie nazwał pierwszą swą próbę oryginalną. Sam tytuł wzbudzić musi poważne wątpliwości, oba bowiem nazwiska cudzoziemskie wskazują treść obcą, tem samem o oryginalności tragedii bez pewnych zastrzeżeń nie można mówić¹⁷.

Należy jednak wybaczyć Felińskiemu to potknięcie, bowiem – przygotowując do druku pierwszy tom swoich pism – tłumaczył się przed potomnością:

Od pierwszej młodości mojej naczytawszy się z zapałem naszych podań pod panowaniem ostatniego króla polskiego słynących po kraju [...] na nieszczęście wzięłem się zbyt swawolnie do pisma: podczas sejmku konstytucyjnego w dziewiętnastym roku mojego życia dostawszy się do Warszawy i przez lat kilka ciągle tam bawiąc, kiedy miał sposobność bliżej poznać najlepszych wówczas naszych pisarzy i znawców i kiedy się usposobił lepiej rozumieć i czuć obce dzieła, przekonałem się, jak daleko jeszcze polska literatura, mimo widoczną wyższość naszego języka, niedorównywała francuskiej, angielskiej, włoskiej, i w jak wielu rodzajach zostawiała miejsce zupełnie próżne¹⁸.

Dojrzały poeta czuł się więc odpowiedzialny za polskie piśmiennictwo i oceniał w nim także swój udział. Literaturę pojmował i wartościował zgodnie ze sposobem patrzenia nań w epoce klasycyzmu postanisławowskiego. Rozumiał zatem konieczność uważnej lektury oraz wnikliwej analizy starannie dobranych arcydzieł. Przypomnijmy, że w Polsce jako pierwszy zachęcał do obcowania z perłami literatury Józef Szymanowski¹⁹.

Feliński musiał mieć więc na uwadze dwa pojęcia – geniuszu (artysta bowiem tworzy dzieła, naśladowując naturę i wzory, w nich obecne jest zaś źródło doskonałego piękna) oraz smaku (pierwiastek kontrolny – czuwa nad tym, czy naśladownictwo jest trafne i ewentualnie wierne). Na tej płaszczyźnie pozostawał z pewnością w zgodzie z doktryną klasycyzmu postanisławowskiego. Dodajmy, że Piotr Żbikowski, obok Stanisława Kostki Potockiego, Jana Śniadecckiego, Kajetana Koźmiana i Ludwika Osińskiego, zalicza Felińskiego do grona tych twórców, którzy akceptowali bez reszty fundamentalne założenia epistemologiczne i estetyczno-literackie klasycystycznej doktryny. Wskazani twórcy

Francuskie wzorce polskich oświeconych. Studium o recepcji J.F. Marmontela w XVIII w., Warszawa 1989, s. 220–226.

¹⁴ A. Feliński, „Oznajmienie o wydać się mającym dziele...”, k. 20.

¹⁵ K. Kantecki, *Dwaj krzemieńczanie...*, s. 13.

¹⁶ W. Hahn, *Alojzy Feliński w setną rocznicę śmierci (1820–1920)*, „Gazeta Lwowska”, cz. 1: 24 lutego 1920, wtorek, nr 44, s. 1.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ A. Feliński, „Oznajmienie o wydać się mającym dziele...”, k. 20.

¹⁹ J. Szymanowski, *Listy o guście, czyli smaku [w:] Oświeceni o literaturze. Wypowiedzi pisarzy polskich 1801–1830*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, t. 1, Warszawa 1995, s. 164–171.

zdaniem badacza usiłowali więc dochować wierności założeniom doktrynalnym, które brały początek w epoce grecko-rzymskiego antyku, zaś w czasach nowożytnych w postaci nieco zmienionej uformowały ostatecznie ten kierunek na płaszczyźnie literatury francuskiej w drugiej połowie XVII wieku²⁰.

Jednak, mając na uwadze wypowiedzi Felińskiego, chociażby zawarte w korespondencji (dotyczące lektury np. prac Schleglów²¹), możemy dostrzec, iż artysta był zainteresowany różnorodnymi poglądami na temat literatury. Próbował na pewno je poznawać. Przede wszystkim zaś pragnął stworzyć własne utwory – co prawda w kształcie, jaki uważał za najdoskonalszy (a zatem klasyczny).

Teoretycznym przekonaniom dojrzałej twórczości Felińskiego, przetransponowanym na grunt praktyczny, patronowały wypowiedzi, pośród których należy wymienić między innymi prace: Arystotelesa (kontynuatorów myśli Stagiryty – Cycerona i Kwintyliana), Horacego (*List do Pizonów*), Charlesa Rollina (*O sposobie studiowania i nauczania literatury pięknej*)²² oraz Jeana François de La Harpe'a (*Liceum, czyli kurs literatury starożytnej i współczesnej*)²³, Huguesa Blaire'a (*Wykłady o wymowie i literaturze*)²⁴, Filipa Neriusza Golańskiego (*O wymowie i poezji*)²⁵, a także stwierdzenia Stanisława Potockiego czy Euzebiusza Słowackiego. Na te i inne nazwiska powoływał się bowiem profesor krzemieniecki w *Kursie literatury polskiej* przygotowywanym na potrzeby zajęć w szkole założonej przez Czackiego²⁶.

Wracając jednak na karty młodzieńczej *Kory i Alonza*, warto przynajmniej pokrótce zaprezentować fabułę tragedii osnutej na tle walk Hiszpanów z Inkasami, które rozgrywały się w początkach XVI wieku. Uwagę czytelnika przyciąga miłośna historia tytułowej pary. Kora jest Indianką, kapłanką słońca, która ślubowała dozonną czystość. Nie wytrzymała jednak w tym zobowiązaniu, gdyż – poznając Dona Alonzo Molinę – obdarzyła hiszpańskiego dowódcę gorącym uczuciem, którego nie potrafiła odrzucić. Zakochani za sprawą swojego czynu,

²⁰ P. Żbikowski, *Klasycyzm postanisławowski. Zarys problematyki*, wyd. 2 uzup. i popr., Warszawa 1999, s. 77, 156.

²¹ List do F. Rudzkiego; Żytomierz, 12 kwietnia 1818 roku, s. 188; List do F. Rudzkiego; Wołosów, 29 czerwca 1818 roku, s. 188.

²² Ch. Rollin, *O sposobie nauczania i studiowania literatury pięknej*, przeł. J. Pleciński [w:] *Europejskie źródła myśli estetyczno-literackiej polskiego oświecenia. Antologia wypowiedzi pisarzy francuskich, niemieckojęzycznych i angielskich 1674–1810*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1997, s. 171–177.

²³ J.F. de La Harpe, *Liceum, czyli kurs literatury starożytnej i współczesnej*, przeł. P. Matuzewska [w:] *Europejskie źródła myśli estetyczno-literackiej polskiego oświecenia...*, s. 424–432.

²⁴ H. Blaire, *Wykłady o wymowie i literaturze*, przeł. Z. Sinko [w:] *Europejskie źródła myśli estetyczno-literackiej polskiego oświecenia...*, s. 627–636.

²⁵ F.N. Golański, *O wymowie i poezji* [w:] *Oświeceni o literaturze...*, t. 1, s. 220–355.

²⁶ A. Feliński, *Kurs literatury polskiej. Przedmowa* [w:] tegoż, *Dziela...*, t. 2, s. 230.

mimo że pobudki, które nimi kierowały, były jak najbardziej czyste, sprzeniewierzyli się bogom. Zgodnie z przyjętą tradycją muszą ponieść śmierć. Ostatecznie łaską obdarza parę król Inkasów, Ataliba, którego wzruszyło szczere uczucie kochanków.

Wiktor Hahn podkreślał na początku XX wieku, że „owa dziecinna ramota Felińskiego” powstała pod wpływem *Inkasów*²⁷, w którym to dziele na fantazję młodego twórcy mogły oddziaływać: egzotyczne tło, dramatyczny konflikt przygód obydwójga kochanków, a także charakter Kory (dziewczyny wychowanej na łonie natury, która nie dostrzegała w złamaniu ślubu czystości żadnej winy)²⁸. Nieco później, w rocznicowym wspomnieniu autora *Barbary Radziwiłłówny*, historyk literatury z kolei wyjaśniał, co sprawiło, że Wołynianin tak surowo ocenił swe pierwsze prace. Pisał bowiem:

Jako klasyk wstydił się dramatu swego odmiennego pojęciem od dzieł klasycznych: do takich pomysłów, jakie wprowadził do dramatu, on uznany klasyk przyznać się nie mógł²⁹.

Do młodzieńczych utworów zaliczyć należy także tragedię pt. *Kodrus*³⁰. Współcześnie nie możemy poddać utworu historycznoliterackiemu oglądowi, gdyż zachował się jedynie jego rękopiśmienny plan. Pozwala on jednak na odtworzenie zarysu dzieła, dlatego pisząc o literackich dokonaniach Felińskiego, warto je przypomnieć. Otóż tytułowy bohater to król Aten, który udzielił schronienia na terenie swoich ziem Argom (narodowi prześladowanemu przez Heraklidów). Jednak gościnność i okazany azyl sprowadzają na władcę niechęć prześladowców. W dniu ślubu Kodrusa z księżniczką Argów – Ismeną, Heraklidzi docierają do murów Aten, a zatem wesele nie odbędzie się. Podczas przygotowań do wojny okazuje się jednak, że szlachetność i męstwo odznacza nie tylko władcę, ale też jego pierwszego ministra – Pereasza, zaś nikczemność cechuje drugiego z urzędników króla – Sylimana (zadurzonego w niedoszłej panie młodej). Tak kończy się akt I.

Z planu tragedii dowiadujemy się, że w części drugiej dramatu Kodrus zobowiązał się chronić lud Argów, dlatego też odprawia poselstwo agresorów, którzy zapowiadają, iż nie odstąpią miasta dopóty, dopóki nie obrócą go w pe-

²⁷ Można przypomnieć, że „działko” na język polski przełożył S. Kłokocki i, jak podkreśla G. Frydrychowicz, miało trzy wydania: Warszawa 1781, Lwów 1794, Warszawa 1801 – numerowane jako wydanie drugie. Zob. G. Frydrychowicz, *Stanisław Kłokocki: w kręgu Puław*, „Pamiętnik Literacki” 1959, z. 3–4, s. 301, przyp. 18.

²⁸ Por. W. Hahn, *Alojzego Felińskiego „Kora i Alonzo” i „Kodrus”*, „Pamiętnik Literacki” 1904, z. 1–4, s. 295.

²⁹ Tenże, *Alojzy Feliński w setną rocznicę śmierci (1820–1920)...*, cz. 1, s. 2.

³⁰ A. Feliński, „*Kodrus. Tragedia oryginalna. Plan*” [w:] tegoż, „*Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów...*” Rękopis przechowuje także Biblioteka Czartoryskich w Krakowie („*Ułomek z tragedii oryginalnej »Kodrusa« [...]*”, b.d., k. 28, 25, kopia ręką Ł. Gołębiowskiego oraz rkps planu tragedii ręką A. Felińskiego, k. 365–371, rkps MKCzart. 2177 IV t. 1).

rzyne. Według wyroczni zwycięży ten naród, którego król zginie jako pierwszy. W dalszej części – w myśl planu pozostawionego przez dramaturga – akcja miała zostać zdominowana przez intrygi Sylimana.

Wraz z rozpoczęciem aktu III sztuki szlachetny i mężny Kodrus pragnie sam zadać sobie śmierć, by w ten sposób ocalić Ateny. Jednak w tych zamierzeniach (wytrącając z jego ręki sztylet) w ostatniej chwili przeszkadza mu narzeczona. Mając na uwadze niedoszłe samobójstwo, księżniczka zastanawia się nad sposobem ubezpieczenia życia ukochanego i w tym celu zamierza przeprowadzić rozmowę z jednym z argejskich panów – Eteoklem. Ismena nie chce narażać życia Kodrusa i radzi współrodakowi, aby Argowie poddali się nieprzyjaciołom. Jednak decyzji tej nie podziela argejski możnowładca. Eteokl prezentuje księżniczce swój zamysł co do ubezpieczenia królewskiego życia. Ma zamiar porozumieć się z Heraklidami i przyrzec im wydanie osoby królewskiej. W przedsięwzięciu możnowładca oczekuje na pomoc ze strony wodza ateńskich wojsk. W związku z tym, że Heraklidzi znają treść przepowiedni, Eteokl jest pewien, iż będą się starać o utrzymanie króla przy życiu.

W akcie trzecim Ismena wraz z matką Kodrusa – Lamoną, pełne niepokoju, oczekują końca batalii. Do kobiet przybywa żołnierz ateński i przekazuje im informację o wzięciu króla w niewolę i o zawarciu haniebnego pokoju z nieprzyjacielem – wydaniu Argów, wojska i księżniczki. Wiadomości tej nie dowierza matka Kodrusa, natomiast Ismena jest zadowolona z pozytywnego przebiegu planu, o którym wcześniej rozmawiała z Eteoklem.

Ostatnia, piąta część tragedii przynosi rozwiązanie enigmatycznego wątku. Okazuje się, że wiadomość ateńskiego żołnierza jest fałszywa. Kodrus, chcąc zapewnić Ateńczykom zwycięstwo, a siebie wysłać na śmierć, przed bitwą przybrał odzienie prostego żołdaka, zaś królewskie suknie i władzę nad wojskiem oddał Sylimanowi. W ten to sposób drugi minister króla, jako rzekomy władca, dostał się w ręce nieprzyjaciół. Nadszedł więc czas, aby przedstawić „tkliwy obraz śmierci Kodra, dobrowolnie dla ojczyzny podjętej”³¹. Chcąc wyrazić wdzięczność dla króla, dzięki któremu odniesiono zwycięstwo nad Heraklidami, dochodzi do obalenia tronu, gdyż nie uda się znaleźć następcy godnego szlachetności Kodrusa. Spisek odkrywa Pereasz, czuje się winny i chce uzyskać „przebłaganie cieniów Kodra i bogów, i ojczyzny, sam się przebija”³².

Wywiedziona z zachowanego planu tragedii treść utworu przynosi głównie informację na temat intryg rozgrywających się na dworze Kodrusa. Tajemne porozumienia dotyczą niemal wszystkich bohaterów dramatu: królewskich ministrów, narzeczonej władcy czy przedstawiciela narodu, któremu król udzielił

³¹ A. Feliński, „Kodrus. Tragedia oryginalna. Plan” [w:] tegoż, „Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów...”, k. 18.

³² Tamże.

schronienia w swoim pałacu. Szczególnie ciekawa na tym tle jest postać ateńskiego monarchy – człowieka odznaczającego się niezwykle szlachetnością, zdolnego pójść na śmierć dla ocalenia własnego kraju. Za sprawą kreacji Kodrusa Feliński jako jeden z pierwszych wprowadzał na karty polskiej literatury tak wzniosły motyw.

Ponadto opowiedziany powyżej plan młodzieńczej tragedii Felińskiego wykazuje cechy charakterystyczne dla klasycznej wersji tego gatunku. Otóż najważniejsze wydarzenia (w dwóch ostatnich aktach), które decydują o rozwiązaniu akcji, dokonują się poza sceną. Informacje dotyczące działań w obozie Ateńczyków i Heraklidów oraz królewskie losy relacjonowane są przez żołnierza i Ateńczyków. Król, a zarazem tytułowy bohater tragedii, zupełnie znika w tym czasie ze sceny, szczególnie rola w rozwoju akcji przypada zaś królewskim ministrom.

Gwoli uzupełnienia należy dodać, że Feliński określił swą tragedię mianem „oryginalnej” (k. 16). I o ile jesteśmy w stanie odszukać w XVIII wieku dramat o podobnym tytule (Johann Friedrich von Cronegk, *Codrus*, 1760), o tyle nie dostrzegamy jakichkolwiek podobieństw w treści obu utworów. Można zatem uważać, że plan tragedii młodego Felińskiego wyrastał z jego samodzielnych przemyśleń³³.

Jednak czas rozwoju dla polskiej tragedii, w której znajdują odbicie pragnienia i uczucia narodu, nadejdzie dopiero nieco później, wraz z powstaniem *Barbary Radziwiłłówny*. Młodzieńczą twórczość Felińskiego można by więc potraktować jako okres literackich inspiracji i poszukiwań. Poeta obcował z europejskimi wytworami ówczesnej sztuki, by z jednej strony za ich pośrednictwem szlifować własny warsztat poetycki, z drugiej zaś poznawać siedemnasto- i osiemnastowieczną literaturę. Świadczy o tym rozległa problematyka tematyczna prac, które wówczas inspirowały młodego twórcę.

Po egzotycznych Inkasach i starożytnym Kodrusie Feliński zainteresował się bowiem tłumaczeniem dramatu angielskiego. W Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie³⁴ znajdują się fragmenty tego przekładu, który nie został jednak opatrzony nazwiskiem autora i tytułem dzieła. Jego powstanie datuje się na rok 1794³⁵, translacja zajmuje bowiem odwrotną stronę karty *Epigramma na powstanie Krakowa i Warszawy roku 1794*³⁶. Ponadto w pierwszej połowie lat

³³ Por. na ten temat uwagi W. Hahna, *Alojzego Felińskiego „Kora i Alonzo” i „Kodrus”...*, s. 298.

³⁴ A. Feliński, fragment przekładu dramatu nieznanego pisarza angielskiego bez tytułu, 1794, rkps MKCzart. 2177 IV, t. 1, k. 445–448. Fragmenty tego tłumaczenia ogłosił M.L. Placzek, *Fragmenta tłumaczenia dramatu angielskiego* (z rękopisu Muzeum Czartoryskich sygn. 2177 ogł. M.L. Placzek), „Pamiętnik Literacki” 1913, s. 467–474.

³⁵ Ustalenia według badań M.L. Placzka, *Fragmenta tłumaczenia dramatu angielskiego...*, s. 466.

³⁶ A. Feliński, „*Epigramma na powstanie Krakowa i Warszawy w r[ok].u 1794*”, 1794, rkps MKCzart. 2177 IV, t.1, k. 76; druk *Poezja powstania kościuszkowskiego*, oprac. J. Nowak-Dłużewski, Kielce 1946, s. 101.

dziewięćdziesiątych XVIII wieku Feliński był pochłonięty właśnie tłumaczeniami z języka angielskiego. Na ten okres datuje się również przekład *Szcześliwego małżeństwa*, fragmentu pochodzącego z *Pór roku* Jamesa Thomsona³⁷.

Warto i tym razem przypomnieć treść przekładanego przez Felińskiego dramatu, podobnie bowiem – jak w przypadku utworów omawianych wcześniej – współcześnie nie czyni się go przedmiotem historycznoliterackich opisów. Bohaterem utworu jest lord Belton, rozpustnik, który swoim zachowaniem wtrącił do grobu matkę, pierwszą żonę i ojca. Ma dwóch synów, starszego Karola (ten powieliła zachowanie ojca) i młodszego Jerzego (który jest prawy i szlachetny). Dramat rozgrywa się wokół namiętnej miłości lorda Beltona i starszego syna do Henriety, córki Dulinga. Jednak zamachy obu amantów na cnotę dziewczyny nie powiodły się. Karol, chcąc porwać damę, zranił ojca. Ten nieszczęśliwy wypadek sprawił, że obaj bohaterowie, doświadczeni wstrząsającym wydarzeniem, prawdopodobnie przejdą na drogę cnoty.

W przypadku angielskiego przekładu fascynacje Felińskiego tym razem zostały ukierunkowane na osiemnastowieczny dramat płacziwy, a ponieważ na przykładzie tego gatunku obserwuje się odejście od więzów klasycznych, można na tej podstawie przypuszczać, iż w jego twórczej drodze zaznacza się pewne niezdecydowanie – czy pozostać przy wzorach tragików francuskich, czy może ulec fascynacji nowym pierwiastkom zrywającym z krępującymi przepisami teoretyków znad Sekwany.

Mając na uwadze spuściznę dramatyczną Felińskiego z pierwszego okresu jego twórczości, należy jeszcze wspomnieć o *Przemowie Kornelii Matki Grachów do Rzymian*³⁸ oraz *Wyjątku z Traiedy Woltera – „Tryumwirat”*³⁹, będącego tłumaczeniem sceny pierwszej z aktu I (*Fulwia do Albiny*).

Przysłego autora *Barbary Radziwiłłówny* ostatecznie, o czym powszechnie wiadomo i na co zwracano uwagę wyżej, przekonają właśnie klasyczne wzory francuskie. Ulegnie przede wszystkim fascynacji Wolterem oraz Jeanem Racine'em, co wyraźnie ujawnia w wierszu *Do Franciszka Wiśniowskiego* (1799 r.), a na co wskazuje się w dalszej części tej pracy.

Warto także dopowiedzieć, że w okresie młodzieńczym Feliński pisał również drobne utwory poetyckie, które do naszych czasów ocalały w rękopisach bądź w formie przedruków w ówczesnych czasopismach. W niniejszej rozprawie jedynie je wymieniono, nie są one bowiem przedmiotem zainteresowania

³⁷ Tenże, „*Szcześliwe małżeństwo. Naśladowanie Thompsona*”, przekład utworu J. Thomsona *Pory roku*, fragm. *Szcześliwe małżeństwo*, 1792, rkps MKCzart. 2177 IV, t. 1, k. 72–73; druk A. Feliński, *Szcześliwe małżeństwo* (przekład fragmentu *Pór roku* Jamesa Thomsona) [w:] tegoż, *Pisma własne i przekładania wierszem...*, t. 1, s. 369–371. J. Thomson – pisownia nazwiska wg G. Sampson, *Historia literatury angielskiej w zarysie. Podręcznik*, Warszawa 1966, s. 574.

³⁸ A. Feliński, *Przemowa Kornelii Matki Grachów do Rzymian*, „Roczniki Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1821, t. 14, s. 127–130.

³⁹ Tamże, s. 131–132 [tu: akt pierwszy, scena pierwsza – Fulwia do Albiny].

badawczego, gdyż nie znajdują odzwierciedlenia w pozostawionej przez niego korespondencji i nie wykazują bezpośredniej zależności z utworami, które na jej kartach zostają przywołane.

Pośród tych utworów odnajdziemy takie, które powstały na krótko po wyjściu młodego poety z kolegium dąbrowskiego. To wierszowana, określona przez Ratajczakową jako „chropowata”⁴⁰, wierszowana przeróbka (z Woltera) pt. *Jasio i Mikołajek*⁴¹ (ok. 1786), której fabuła – jak zauważył Kantecki – „przypominająca żywo moralne a niewinne powiastki dla młodzieży” i jako praca „piętnastoletniego poety nosi na sobie piętno dziecinnej nieudolności”⁴².

Z tego okresu pochodzą także wiersze: *Do Zofii*⁴³, *Do Julisi* czy *O przyjaźni w porównaniu jej z miłością*⁴⁴.

2.2. Okres warszawski z krakowskim i dzikowskim epizodem (1789–1795)

Z życiem literackim Warszawy zetknął się Feliński w roku 1789, jak wiemy, za przyczyną Tadeusza Czackiego, „ten zasłużony i znakomity obywatel – co podkreśla Klemens Kantecki – wprowadził go w świat, dał możliwość dalszego kształcenia, wytknął kierunek w pracy”⁴⁵. Tłumacz *Wirginii* doceniał niezwykle wkład starosty nowogrodzkiego we własny intelektualny rozwój, na co wskazywał w programowym utworze pt. *Do Franciszka Wiśniowskiego*:

Czacki, którego czule nade mną staranie
Nigdy zgładzone z serca mego nie zostanie,
A którego zasługi i cnotę niezłomną,
Wdzięczni Polacy zawsze z uwielbieniem wspomną,
Czacki, co chęcią sławy zagnany ślachtetną,

⁴⁰ D. Ratajczakowa, *Alojzy Feliński...*, s. 175.

⁴¹ A. Feliński, „*Jasio i Mikołajek przez Woltera*”. *Z francuskiej prozy wykład na rymy polskie* [w:] tegoż, „*Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów...*”, k. 9–12. Rękopis przechowuje także Biblioteka Czartoryskich w Krakowie („*Zbiór niektórych dzieł [...]. »Jasio i Mikołajek« przez Woltera [...]. Przeróbka opowiadania Woltera „Jeannot et Colin*”, ok. r. 1786, k. 9–16, kopia, rkps MKCzart. 2177 IV t. 1).

⁴² K. Kantecki, *Dwaj krzemieńczanie...*, s. 14.

⁴³ A. Feliński, „*Do Zofii (Wiersz młodzieńczy)*” [w:] tegoż, „*Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów...*”, k. 14–15. Rękopis przechowuje także Biblioteka Czartoryskich w Krakowie („*Do Zofii*”, b.d., k. 21, autogr., rkps MKCzart. 2177 IV t. 1).

⁴⁴ Tenże, „*O przyjaźni w porównaniu jej z miłością, z okoliczności samobójstwa Ciszewskiego (Wiersz młodzieńczy)*” [w:] tegoż, „*Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów...*”, k. 12–14. Rękopis przechowuje także Biblioteka Czartoryskich w Krakowie („*Wiersz o Przyjaźni w porównaniu jej z miłością z okoliczności samobójstwa Ciszewskiego [...]*”, b.d., k. 31–37, kopia, rkps MKCzart. 2177 IV t. 1).

⁴⁵ K. Kantecki, *Dwaj krzemieńczanie...*, s. 16.

Na usługach krajowych pędził młodość świetną,
Przykładem mi do pracy dodając ochoty
Kierował moje kroki do nauk i cnoty⁴⁶.

Porykiemu protektorowi zawdzięczał więc Feliński przede wszystkim zeknięcie z oświeconą Warszawą okresu sejmu konstytucyjnego, którego – jak zauważa Bolesław Chlebowski – „podniecająca atmosfera [...] pobudzi do działalności literackiej cały zastęp młodych rymotwórców, których data urodzenia przypada około roku 1770”⁴⁷.

Mając na uwadze postać Czackiego, należy podkreślić, iż był on dla młodego poety wzorem pracowitego, pełnego cnót człowieka, w omawianym okresie stał się dla wołyńskiego młodzieńca inspiracją wszelkich obywatelskich inicjatyw. Kilka lat później, w roku 1803, kiedy starosta nowogrodzki został wizytatorem szkół guberni wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, wdzięczność swemu opiekunowi z czasów młodości wyraził po raz kolejny, tym razem w utworze pt. *Do Tadeusza Czackiego*⁴⁸. Za sprawą wykorzystanej poetyki wspomniany wiersz wpisuje się w krąg utworów wyrażających pochwałę osobistości życia publicznego. Feliński chwali w nim walory intelektualne i duchowe nowogrodzkiego starosty, a także jego zaangażowanie w sprawy kraju i obywateli. Uwiecznia więc wielkiego Polaka, którego „postawa i czyny stanowić miały w intencji autor[a – M.P.-K.] wzorzec do naśladowania”⁴⁹.

Wracając z kolei do zagadnień związanych ze stołecznym, pierwszym wojazem Felińskiego, podkreślimy jednak, że na warszawską biografię tłumacza *Ziemianina* z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVIII stulecia składa się jedynie kilka drobnych wzmianek, a za sprawczynię wyjazdu Felińskiego do stolicy, co interesujące – obok Czackiego – należy uznać także panią Tomaszową, matkę poety. Stołeczna przygoda syna, która miała stać się dla niego szkołą obywatelskiego życia, była poniekąd również życzeniem Rozalii Felińskiej⁵⁰. W *Żywocie* poety, poprzedzającym pośmiertne wydanie jego dzieł, okres warszawski został opisany następująco:

⁴⁶ A. Feliński, *Do Franciszka Wiśniowskiego* [w:] tegoż, „*Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów*”, rkps Ossol. 2097/I, k. 3, w. 114–121.

⁴⁷ B. Chlebowski, *Alojzy Feliński (1771–1820)* [w:] *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, wyd. staraniem i nakładem M. Chełmońskiej, t. 1 z przedm. S. Krzemieńskiego, Warszawa 1901, s. 302.

⁴⁸ A. Feliński, *Do Tadeusza Czackiego* [w:] tegoż, *Dzieła...*, t. 2, s. 92–98. W roku 1804 druk w „Nowym Pamiętniku Warszawskim” (s. 111–118). Utwór autorka pracy omawia w artykule pt. *Radość komplementowania. Pochwała osobistości życia publicznego (Alojzy Feliński, „Do Tadeusza Czackiego”)* [w:] *Radość: aspekty językowo-kulturowe*, pod red. G. Filip, M. Patro-Kucab, Rzeszów 2015, s. 176–202.

⁴⁹ W. Pusz, „*Nowy Parnas*” przedromantycznej Warszawy. Bruno Kiciński i grono jego współpracowników, Wrocław 1979, s. 165.

⁵⁰ Zob. K.W. Wójcicki, *Alojzy Feliński* [w:] tegoż, *Życiorysy znakomych ludzi wslawionych w różnych zawodach...*, s. 26.

W czasie sejmu porządkuje uchwały, rady za panowania Jana III i następnych, robi z nich wyciągi, i składa księgę takowych na ręce Małachowskiego do metryk koronnych; wydaje bezimiennie pi-semka polityczne, rzuca pomysły do reformy rządu, towarzyszy wreszcie Czackiemu w podróży do Krakowa, gdy tenże, Wawrzecki i Horain z polecenia sejmu skarbiec królewski przeglądają⁵¹.

Warto pamiętać, na co już wskazywano, że w omawianym okresie Feliński liczył niespełna dwadzieścia lat, nie był jeszcze ani doświadczonym literatem, ani szanowanym obywatelem. Mógł więc wspierać swego protektora w pracach porządkujących metryki (w zakresie zajęć archiwalnych Czackiego uznawano za kontynuatora Marcina Kromera czy Jana Zamoyskiego⁵²), natomiast z pewnością ani nie pozwoliliby sobie na udzielanie rad doświadczonym mężom stanu, ani żaden z nich takich uwag z ust młodzieńca nie zechciałby wysłuchać. Niniejszą wzmiankę wypada więc uznać za skreśloną aż nadto na wyrost.

Młody Wołyńianin trzymał się „pańskiej klamki”, przynajmniej początkowo ograniczając swoje działania jedynie do pomocy i towarzyszenia staroście nowogrodzkiemu. Pewne jest, że otwarcie nie mógł manifestować własnych poglądów politycznych, co najwyżej, wyrażać aprobatę dla tych, które głosił jego protektor. Przypomnijmy jedynie, że prace nad nową formą ustroju oraz nowoczesnym kształtem prawnoustrojowym państwa stały się przede wszystkim udziałem Hugona Kołłątaja, Ignacego Potockiego i Stanisława Małachowskiego. Mężowie tego pokroju nie uczyniliby więc z pewnością własnego doradcy z młodego Felińskiego. Mając jednak na uwadze skromność poety, można śmiało przypuszczać, że również on sam z taką propozycją nie mógł wystąpić.

Na marginesie niniejszego wywodu należy przypomnieć, że w pracach konstytucyjnych sejmu Czacki nie brał udziału. Starosta nowogrodzki dystansował się również wobec stronnictwa patriotycznego (reprezentował środowisko umiarkowanie zachowawcze). 7 maja 1791 roku zaprzysiągł co prawda majową ustawę, jednak – jak zaznacza Piotr Chmielowski – uczynił to „przez rozsądek”⁵³. Czacki odczuwał dumę, że „nie stawiał tej budowy rządu”, a „dzięki wychowaniu ojca”, „nie krył [własnego – M.P.-K.] sposobu myślenia”⁵⁴.

⁵¹ *Żywoł Alojzego Felińskiego* [w:] tegoż, *Dziela*. Wydanie nowe, t. 1, Wrocław 1840, s. 4.

⁵² Zob. S.K. Potocki, *Pochwała Tadeusza Czackiego, starosty nowogrodzkiego, kawalera orderów polskich etc. etc. – czytana na publicznem posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk dnia 15 stycznia 1817 roku przez Stanisława hrabię Potockiego, senatora wojewodę, ministra obrzędów religijnych i oświecenia narodowego, komendanta jeneralnego Korpusów Kadeckich, członka wielu towarzystw uczonych, kawalera rozmaitych orderów*, „Roczniki Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk” 1818, t. 12, s. 15. Utwór autorka pracy omawia w artykule pt. „*Hold narodowej wdzięczności i pochwały*”. *Stanisław Kostka Potocki o zasługach Tadeusza Czackiego* [w:] *O spuściźnie literackiej Stanisława Kostki Potockiego. Studia i szkice*, pod red. D. Folgi-Januszewskiej i T. Chachulskiego, Warszawa 2018, s. 199–210. Seria „Johann Joachim Winckelmann i Stanisław Kostka Potocki. Nowe badania i dokumenty”, t. 3.

⁵³ P. Chmielowski, *Tadeusz Czacki. Jego życie i działalność wychowawcza. Zarys biograficzny z portretem Tadeusza Czackiego*, „Życiorysy Sławnych Polaków”, nr 10, Petersburg 1898, s. 8.

⁵⁴ Tamże.

Jednak dla młodego poety czas spędzony w Warszawie był przede wszystkim okresem zetknięcia się ze środowiskiem artystycznym, z ludźmi, których znamionowały różnorodne i znakomite talenty oraz szeroka wiedza, na co poeta wskazywał w skreślonym przez siebie „*Oznajmieniu...*” Felińskiemu udzieliła się, tchnąca oświeceniowym duchem, atmosfera stolicy, czego dowód stanowią powstałe wówczas utwory, które – jak wspomina Koźmian – „już nosiły cechę wielkiej łatwości w wierszowaniu i wykształconego na wzorach francuskich smaku”⁵⁵.

Klemens Kantecki wyraża wielkie ubolewanie, że zaginęła większa część spuścizny Wołynianina z tego okresu. Autor *Dwóch krzemieńczan* stwierdza bowiem:

Posiadając cały zbiorek poezji Felińskiego z tej epoki, tak tłumaczonych, jak i oryginalnych, moglibyśmy wytworzyć sobie pewne wyobrażenie nie tylko o stopniowym rozwoju jego sił poetyckich, lecz także o wyrabianiu się w nim politycznych zapatrywań, które się musiały odbić w podobnych utworach, jak *Pieśń ochotników*⁵⁶.

Trzeba pamiętać, że na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVIII wieku – jak zaznacza Mieczysław Klimowicz – uwidocznił się „proces przygotowujący wielki ferment umysłowy i polityczny okresu Sejmu Czteroletniego”⁵⁷. Dawał on znać o sobie przede wszystkim poprzez ożywienie ruchu czasopiśmienniczego (np. „Magazyn Warszawski” czy „Pamiętnik Historyczny”) oraz istnienie i rozwój świeckiej inteligencji zawodowej. Poczęła ona grupować się wokół różnorodnych urzędów, instytucji kulturalnych, teatru, redakcji pism i drukarni. W tym czasie obserwuje się także wzmożoną aktywność łóż masonskich. A masoneria, jak powszechnie wiadomo, wywarła znaczący wpływ na literaturę oświeceniową, chociażby za sprawą nowej frazeologii przejawiającej się poprzez obecne w powstającej publicystyce i poezji Sejmu Wielkiego czy insurekcji kościuszkowskiej hasła egalitaryzmu społecznego, braterstwa ludów i budowania sprawiedliwego ustroju. Jeśli dodać do tego wydarzenia rozgrywane się na świecie: uzyskanie niepodległości przez Stany Zjednoczone (1783), uchwalenie amerykańskiej konstytucji (1787), potęgujące się tendencje wolnościowe w Holandii i Belgii, kryzys francuskiej monarchii absolutnej i powstanie Zgromadzeń Notablów, co w konsekwencji wieściło rewolucyjną burzę, która wybuchła w Paryżu w roku 1789, ostatecznie otrzymamy pełny obraz umysłowego niepokoju znamionujący omawiany czas. I w takiej atmosferze obradować będzie sejm konstytucyjny u zmierzchu panowania Stanisława Augusta, zaś młody Feliński stanie się jego świadkiem.

⁵⁵ K. Koźmian, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 145.

⁵⁶ K. Kantecki, *Dwaj krzemieńczanie...*, s. 21–22.

⁵⁷ M. Klimowicz, *Oświecenie*, wyd. 5 zmien. i rozszerz., Warszawa 1998, s. 411. Zob. też P. Żbikowski, *Przed uchwaleniem Konstytucji 3 Maja. Rekonesans historyczny* [w:] tegoż, *Horyzonty polskiego Oświecenia. Wykłady z epoki (1740–1830)*, oprac. J. Kował, Kraków 2010, s. 109–144.

Atmosfera towarzysząca rewolucji francuskiej udzieli się, zachłyśniętemu wolnościowemu zrywami Europy, Wołynianinowi, który napisze utwór zatytułowany *Do Tadeusza Kościuszki nad Bastylią* („*Gdzież są te twierdze co wieki stały...*”)⁵⁸. Młodzieńca porwie lud odważnie kruszący wielowiekowe okowy nałożonego nań jarzma. Słowami jeszcze stosunkowo niedopracowanego wiersza woła poeta ośmielony odważnym czynem francuskiego ludu (zniszczenie słynnego więzienia w Paryżu):

Gdzież są te twierdze co wieki stały?
Ucisków ludzkich smutne znamiona.
Posłuszne ręce na toż zlepiąły,
By człowiek jęczał wpośród ich łona?
[...]

Ojczyzno wolnych! Gdy na twym łonie
Cnotliwe syny krzyknęły razem,
„I pókiż дума w złotej koronie
Nękać nas będzie?” – w rękę z żelazem

Uderza w bramy odwiecznego gmachu,
Tu kruszą mury, tam pękły zapory,
Tu łóm ogromny obszernego dachu
Przywalił zbrojne dumy potwory,

Co walczyć z ludem wśród twierdzy chcieli.
A tak upadła nieszczęsna budowa;
Więźniowie wolni! Pan więźniów bez chwały
Martwego ciała byt w ziemi chowa

O święta zgodo, dusz wszystkich płodzie!
Wieczny przybytku sławy i męstwa –
Czemuż cię opiewam w obcym narodzie?
Czemuż mię obce cieszą zwycięstwa?⁵⁹

Opisując okres panowania monarchii absolutnej, sięga poeta po metaforę więzienia, którego mury w dosłownym rozumieniu oczywiście ograniczają się do topografii Paryża, ale w znaczeniu przenośnym rozciągają się na cały kraj. Jednak w wyniku jednomyślnego działania uniesionego śmiałością francuskiego ludu, który sam postanowił wymierzyć sprawiedliwość, kajdany zostają nadwe-

⁵⁸ A. Feliński, „*Do Tadeusza Kościuszki nad Bastylią* („*Gdzież są te twierdze co wieki stały...*”)” [w:] tegoż, „*Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów...*”, k. 15. E. Aleksandrowska określa utwór jako wiersz (*Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut” – Oświecenie*, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, t. 4, Warszawa 1966, s. 452; hasło: *Feliński Alojzy*). Cały utwór obejmuje 28 wersów.

⁵⁹ A. Feliński, „*Do Tadeusza Kościuszki nad Bastylią*” („*Gdzież są te twierdze co wieki stały...*”)... k. 15, w. 1–4, 13–28.

rężone, ostatecznie zaś pękają, przynosząc oswobodzenie udręczonemu, ale i odważnemu narodowi. Wiersz kończy się smutną, wyrażoną w formie pytań, refleksją. Jednomyślni Francuzi doświadczają wolności, której na próżno można szukać w narodzie Wołynianina.

Ze względu na to, iż rękopis został pozbawiony dwóch kolejnych kart, nie można poznać jednoznacznego stosunku poety do ówczesnych wydarzeń krajowych. Na podstawie powyższych strof wolno jednak przypuszczać, że w omawianym okresie Feliński był zwolennikiem rewolucji francuskiej, jej atmosferę pragnął przetransponować na grunt polski, a jeśli weźmiemy pod uwagę bliski wpływ Czackiego, raczej nie będziemy skłonni twierdzić, iż translatorowi *Ziemianina* zależało w szczególności na wzmacnianiu władzy Poniatowskiego.

Wart przypomnienia jest jeszcze inny utwór pochodzący z charakteryzowanego okresu (1788–1792)⁶⁰, będący naśladowaniem drugiej satyry Mikołaja Boileau (*Rare et fameux Esprit!*), zatytułowany *Do Stanisława Trembeckiego. Naśladowanie drugiej satyry Boalego o trudności rymowania (Wiersz)*⁶¹. W nim bowiem Feliński próbuje nieco żartobliwie odnieść się do swojego warsztatu pisarskiego, obserwując własne braki na tle wielkiego talentu autora *Sofijówki*⁶². Twierdzi na przykład, że szczególną zgorą okazuje się dla niego „rym przeklęty”, którego poszukuje „od świtu do południa”, a w końcu znalazłszy go, i tak ostatecznie nie jest z niego zadowolony, bowiem:

Szukając długo rymu, kiedy nic nie zyskam
Z gniewu, wstydu, rozpaczę nieraz pióro ciskam,
A złorzecząc po stokroć jęzdom Helikonu
Przysięgam, że nie będę rymował do zgonu;
Lecz ten gniew tak na krótko we mnie się zapala,
Jak w *Graczu* Krasickiego, co podarł Kinała,
Kiedym zakończył moje przeklęstwa i żale
Rym przychodzi, gdy o nim nie myślę już wcale,
Zaraz i Feb i cały z nim orszak parnaski
Powracają z łatwością do straconej łaski,

⁶⁰ W „Dzienniku Wileńskim” znajduje się przypis następującej treści: „Pisano to podczas Sejmu Warszawskiego ostatniego, którego marszałkiem był Stanisław Małachowski”, „Dziennik Wileński” 1805, nr 3, s. 93.

⁶¹ *Do Stanisława Trembeckiego. Naśladowanie satyry Boala: Rare et fameux Esprit etc.*, „Dziennik Wileński” 1805, nr 3, s. 93–97; *Naśladowanie drugiej Satyry Boalego, o trudności rymowania. Do Stanisława Trembeckiego*, „Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk” 1821, t. 14, s. 133–136; *Wiersz do Stanisława Trembeckiego*, „Pszczółka Krakowska. Dziennik liberalny, historyczny i literatury” 1822, t. 2, s. 87–90; *Do Stanisława Trembeckiego. Naśladowanie satyry II. Boala: „Rare et fameux esprit itd.”*, „Rozmaitości Lwowskie” 1822, nr 51, s. 203.

⁶² Zob. S. Trembecki, *Sofijówka*, wyd. J. Snopek, Warszawa 2000.

Znowu mi poetyckim ogniem głowa gore,
Znowu się do papieru i do pióra biorę⁶³.

Młody poeta nie potrafi zbyt długo żalić się na uciążliwości poetyckiego rzemiosła. Mimo że cierpi męki straszliwe, gotów jest bez reszty zatracać się w artystycznej profesji, która nakazuje mu krytycznie odnosić się do wszelkich aktów twórczych. Stąd też, nie chcąc znaleźć się pośród „bazgraczy”, poszukuje opieki pod skrzydłami znakomitego poety, za jakiego uważa Trembeckiego⁶⁴. Jednocześnie zdradza charakterystyczną dla autorów tworzących w nurcie klasycyzmu, mającą źródło w twórczości Horacego, przypadłość do namiętnego wręcz cyzelowania własnego tekstu:

Tak zaczynając dzieło po dwadzieścia razy,
Jeśli cztery napiszę, dwa zmażę wyrazy⁶⁵.

Przypomnijmy więc, że Feliński reprezentuje pokolenie młodsze, które wykształciło literacki smak na utworach literatury francuskiej, raczej niegustujące już w twórczości Franciszka Bohomolca czy Adama Naruszewicza, a dzieła mistrza Krasickiego potrafiące czytać i oceniać krytycznie. Podziw i uznanie młodych, o czym świadczy powyżej cytowany wiersz Wołynianina, budziły przede wszystkim dokonania Stanisława Trembeckiego. Na temat królewskiego szambelana Feliński pisał słowami pełnymi uwielbienia⁶⁶:

Ty jeniusu dzielny i dowcipie rzadki!
Który bez pracy toczysz wiersz ważny i gładki,
Któremu są otwarte wszystkie skarby Feba,
Ty, co wiesz jak to wiele na wiersz dobry trzeba;
Przewódzco trudnej sztuki, w której się ćwiczymy,
Powiedz proszę Trembecki! zkąd ty bierzesz rymy?
Rzekłbym, że są posłuszne twemu rozkazowi,
Nigdy cię w końcu wiersza rym nie zastanowi,
Nigdy twojej łatwości nie krępuje sztuka,
Zda się, że nie ty rymu, lecz rym ciebie szuka⁶⁷.

⁶³ A. Feliński, *Do Stanisława Trembeckiego naśladowanie drugiej satyry Boala* [w:] tegoż, *Dzieła...*, t. 2, s. 89, w. 24–36. Cały utwór obejmuje 112 wersów. E. Aleksandrowska określa go mianem wiersza (*Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut” – Oświecenie...*, t. 4, s. 452; hasło: *Feliński Alojzy*).

⁶⁴ Na temat autora zob. pracę J. Snopka, *Stanisław Trembecki (1739–1812)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, t. 1, Warszawa 1992, s. 537–566.

⁶⁵ A. Feliński, *Do Stanisława Trembeckiego naśladowanie drugiej satyry Boala...*, s. 90, w. 59–60.

⁶⁶ Na temat słów poetyckiego uwielbienia dla Trembeckiego, wyrażonego przez Felińskiego, zob. także uwagi Z. Rejman (*Świadomość literacka polskiego oświecenia. Wybrane problemy*, Warszawa 2005, s. 306–307).

⁶⁷ A. Feliński, *Do Stanisława Trembeckiego naśladowanie drugiej satyry Boala...*, s. 88, w. 1–10.

Kilkanaście lat później w rozprawce *O wierszowaniu* rozwodził się Feliński ponownie nad szlachetnością udoskonalonego przez autora *Sofijówki* polskiego wiersza, zaliczając poetę do najznamienitszych twórców epoki stanisławowskiej:

Jeśli przez wzgląd na pierwszość tryumfów odniesionych w zawodzie poezji polskiej, przez wzgląd na różnorodność, liczbę dzieł wydanych, na koniec przez wzgląd na gust pewniejszy, na trafniejsze i liczniejsze obrazy narodowości, pierwsze miejsce między rymotwórcami naszymi zajął bez zaprzeczenia Krasicki; drugie Trembeckiemu należy. Sam on miał prawo oddawać wieniec księciu poetów i oddał mu go istotnie w pochwałę ich obu godnej. Wiersz pod napisem: *Gość w Hejlsbergu*, jest równie jak *Żona modna*, chociaż dla innych zalet, dziełem wzorowym literatury naszej; i w niczem nie ustępuje najlepszemu w tym rodzaju z obcych. [...] Nie można było w tak szczupłym obrębie zamknąć więcej uderzających obrazów, więcej myśli pięknych i wyniosłych ani wydać ich z większą mocą i zwięzłością⁶⁸.

Feliński cenił nie tylko talent królewskiego szambelana, ale przede wszystkim, wyrażany poprzez twórczość, szacunek Trembeckiego wobec mistrzów złotego wieku, a także dbałość o język ojczysty, jak i ustawiczną pracę nad jego rozwojem i wzbogacaniem. Dodajmy jeszcze, iż autora *Sofijówki*, podobnie jak Adama Naruszewicza, Juliana Ursyna Niemcewicza, Onufrego Kopczyńskiego czy Mikołaja Wolskiego, poznał Feliński w Warszawie.

Miejscem spotkań literatów był wówczas dom Stanisława Małachowskiego, marszałka sejmu, gdzie – jak wspomina Koźmian:

podówczas wszystkie z rozmaitych praw znakomitości, pod godłem obywatelskiej równości zgromadzały, gdzie wszystkie różnice, prócz wieku, cnoty i zasługi nikły, był pod tym względem dla młodego jego wnuka [Jana Tarnowskiego – M.P.-K.] praktyczną szkołą⁶⁹.

Spośród bywalców salonu Feliński cenił szczególnie Wolskiego. Życzliwie wspominał tłumacza *Wesela Figara* Piotra Beaumarchais'go w rozprawce *O wierszowaniu*. Pisał bowiem:

On to niegdyś łagodnością skłoniwszy mnie ku sobie, roztrząsając i ośmielając moje pierwsze prace, ułatwiając nieznanemu w stolicy związku miłe i użyteczne, a nade wszystko pozwalając mi słodkiego nauczającego z sobą obcowania, uprzyjemnił kilka lat mojej młodości. Nie ja tylko przez wdzięczność, ale wszyscy, którzy go znali, oddadzą mu tę sprawiedliwość: że jeśli mąż ten powszechnie szacowany, bądź to przez małą wprawę do pisania i małą skłonność do pracy, bądź przez niedostatek czasu (gdyż najczęściej godzin poświęcał na dopełnianie obowiązków towarzyskiego życia i na usługi u króla, który go kochał, kazał mu często czytywać i lubił z nim o literaturze rozmawiać), jeśli, mówię, mąż ten dziełem znaczniejszym i wydoskonalonym nie uwiecznił po zgonie tego wysokiego mniemania, jakie miano o nim żyjącym; z wielu względów jednak zasłużył na nie⁷⁰.

⁶⁸ Tenże, *O wierszowaniu, czyli budowie wiersza polskiego i o poetach polskich od panowania Zygmunta I aż do naszych czasów* [w:] tegoż, *Dziela...*, t. 2, s. 221–222.

⁶⁹ K. Koźmian, *Rys życia Jana Feliksa hrabiego Tarnowskiego*, Lwów 1842, s. 8.

⁷⁰ A. Feliński, *O wierszowaniu, czyli budowie wiersza polskiego i o poetach polskich od panowania Zygmunta I aż do naszych czasów* [w:] tegoż, *Dziela...*, t. 2, s. 206, przypis ***) Mikołaj Wolski.

Feliński doceniał przede wszystkim zalety charakteru bibliotekarza Joachima Litawora Chreptowicza. Ponadto wyrażał podziw dla deklamacyjnych umiejętności Wolskiego oraz posiadanej przez tłumacza *Nocy Younga* wiedzy o literaturze zarówno starożytnej, jak i nowożytnej. Tłumacz *Georgik* jako literat wiódł z Felińskim wspólne rozmowy i dyskusje, które zapewne ugruntowały w młodym twórcy zamiłowanie do poezji, ale także w znaczącym stopniu musiały wpłynąć na wytyczenie zarówno jego kierunków zainteresowań, jak i literackich gustów.

Z kolei jako teoretyk literatury uznanie w oczach Felińskiego zyskał Franciszek Ksawery Dmochowski (także poznany w salonie Małachowskiego), chociaż z jego *Sztuką rymotwórczą* dramaturg nie mógł się zetknąć w szkole, jej wydanie bowiem nastąpiło dopiero w roku 1788. Z kolei w zakresie translacji wyrażał podziw dla przekładów angielskich poetów Johna Milтона (*Ułomki z „Raju utraconego”*..., powst. 1786, wyd. Warszawa 1803) i Edwarda Younga (*Sąd ostateczny. Poema... Anglika po francusku przez p. Le Tournear prozą, a z francuskiego na polski język wierszem przełożone*, Warszawa 1785; z wierszem dedykowanym A. Naruszewiczowi; wyd. 2 Warszawa 1803), dokonanych ręką autora *Ody do sprawiedliwości*.

Przypomnijmy, że literaci odwiedzający stołeczny dom marszałka Stanisława Małachowskiego to młodzi rymotwórcy, urodzeni około roku 1770. Zaistnieli oni na literackiej mapie ówczesnej Rzeczypospolitej w okresie, kiedy wciąż tworzyli poeci, których debiut przypadł na okres przedrozbiorowy (wiek XVIII). Elżbieta Aleksandrowska nazwała wymienionych wyżej twórców czwartym pokoleniem oświeconych, nadając im miano „kontynuatorów” stanowiących „w epoce porozbiorowej ostoję ideologii oświeceniowej, a także często doktryny klasycystycznej”⁷¹.

Wcześniej również Koźmian w działalności tych artystów dostrzegał kontynuację idei, które wyróżniały czasy stanisławowskie, pisał bowiem, że:

literatura nasza [...] po krótkim ogłuszeniu jej gromem zagłady narodu zaczęła się odzywać właściwym sobie głosem, zaczęła być nie czym innym, tylko dalszym ciągiem tego ducha, który ożywił wiek Stanisława Augusta⁷².

Pamiętnikarz poświadcza, że wciąż żyli ci twórcy, którzy przynieśli zaszczyt czasom stanisławowskim (pokroju Dmochowskiego, Śniadeckich, Niemcewiczów czy Potockich), ale ustępowali już miejsca następcom: Ludwikowi Osińskiemu, Franciszkowi Wężykowi, Jackowi Kruszyńskiemu, Alojzemu Felińskiemu czy Ludwikowi Kropińskiemu.

Można zatem uważać, że czwarte pokolenie oświeconych odczuwało poczucie więzi z epoką stanisławowską, a więc twórczością klasycyzmu osiemnastowiecznego. Piotr Żbikowski, poza literacką doktryną, dokłada do tego spojiwa

⁷¹ Zob. E. Aleksandrowska, *Pisarze – generacje i rodziny społeczny* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, wyd. 2 poszerz. i popr., pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1996, s. 402.

⁷² K. Koźmian, *Pamiętniki*, przedmowa A. Kopacz, wstęp, komentarz J. Willaume, t. 2, Wrocław 1972, s. 113.

łączącego fazę schyłkową oświecenia z jej okresem dojrzałym jeszcze wspólny system wartości, wspólnotę patriotycznych celów i dążeń oraz identyczną świadomość kulturową, a także podobieństwo autorytetów ideowych i moralnych, w końcu zbliżone wzory i programy działań. Wszystko to sprawi, że pośród przedstawicieli klasycyzmu postaniszawskiego aż po rok 1830 „żywa będzie świadomość bliskiego powinowactwa i duchowej łączności z osiemnastowieczną przeszłością”⁷³.

Nie dziwi zatem fakt, że obecność Felińskiego w przepelnionych literacką atmosferą warszawskich salonach sprawiła, iż protegowany Czackiego z pasją zajmie się literaturą, a jego ideowa i artystyczna dojrzałość, co przykre, zejdzie się niestety z czasami agonii Rzeczypospolitej.

Dalszy pobyt Felińskiego w Warszawie okazał się możliwy oczywiście za sprawą jego dotychczasowego poryckiego protektora, który to – jak poświadcza Kajetan Koźmian – postrzegł w nim „zdatność do literatury [i – M.P.-K.] dodał go za towarzysza Janowi Tarnowskiemu, siostrzeńcowi swemu”⁷⁴. Doszło do tego w roku 1791, naukową pieczę nad Janem Tarnowskim roztoczyli przede wszystkim Julian Antonowicz i Ludwik Kropiński, natomiast Felińskiemu oraz Michałowi Wyszkowskiemu przypadła raczej rola pobratymców pana hrabiego. Autor *Ziemiaństwa polskiego* tak charakteryzował wzajemne między nimi relacje:

Księża Antonowicz oświecony ex-bazylian, i Kopczyński pijar, gramatyk, każdy w swoim zawodzie, pod kierunkiem Tadeusza Czackiego byli jego nauczycielami i przewodnikami; Feliński i Wyszkowski dodanymi towarzyszami i przyjaciółmi. Oni wśród stolicy podówczas świetnej zabawami, i rozlicznych towarzystw pełnej, strzegli młody umysł ucznia, aby nowego, a zatem łatwo wszelkim wrażeniom przystępnego serca, ani duma z urodzenia nie skaziła, ani nowe i zgubne o religii i towarzyskim porządku wyobrażenia, nie wsączęły w nie trucizny⁷⁵.

Fakt ten został odnotowany także w przywołanym uprzednio *Żywocie Alojzego Felińskiego*, w którym czytamy:

Od roku 1791, jako nauczyciel Jana Tarnowskiego w Warszawie, oddaje się swobodnie piśmiennictwu: gromadzi wkoło siebie młodzież, wprowadza miasto rozrywki zwyczaj czytania wspólnie dobrych pisarzy i robienia nad nimi uwag pisemnych, zachęcając ku temu własnym przykładem⁷⁶.

Uzupełnijmy, że w tym momencie rozpoczął się okres, w którym translator *Wirginii* szczególnie zasmakuje w literaturze. Za sprawą „wieczorów Felińskiego”⁷⁷ bliżej zwiąże się z takimi twórcami, jak: Ignacy Tański, Konstanty Tym-

⁷³ Zob. P. Żbikowski, *Klasycyzm postaniszawski. Zarys problematyki...*, s. 252.

⁷⁴ K. Koźmian, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 144.

⁷⁵ Tamże, *Rys życia Jana Felixa hrabiego Tarnowskiego...*, s. 7–8.

⁷⁶ *Żywot Alojzego Felińskiego* [w:] tegoż, *Dziela...*, t. 1, s. 4–5.

⁷⁷ Zob. K. z Tańskich Hoffmanowa, *O Alojzym Felińskim*, „Rozrywki dla Dzieci” 1826, t. 6, nr 35, s. 222 oraz też, *Wspomnienia narodowe. O Mikołaju Dzieduszyckim* („Rozrywki dla Dzieci” 1828, t. 9, nr 53, s. 251).

niecki, Michał Wyszkowski, Franciszek Skarbek Rudzki, Michał Szubert i Mikołaj Dzieduszycki⁷⁸. Te spotkania literatów określa Klementyna z Tańskich Hoffmanowa⁷⁹ mianem „prac miłych i zabaw użytecznych”, podczas których zgromadzonych pochłaniała wspólna lektura dzieł, wyrażanie uwag na ich temat oraz prezentowanie własnych dokonań literackich („[przyjaciół – M.P.-K.] zajmowały wspólne czytania, wspólne nad dziełmi drugich uwagi, i wspólne własnych początkowych prac udzielania”⁸⁰).

Z kolei Kazimierz Władysław Wójcicki w *Pamiętnikach dziecka Warszawy* zauważa, że młodzi twórcy niewątpliwie w czasach Sejmu Wielkiego należeli do kółka młodych literatów skupionych wokół Kopczyńskiego, „który młodzieży, dzielącej jego zapatrywania polityczne, patronował, kierując jej rozwojem umysłowym”⁸¹.

Przypomnijmy, że badacze⁸² autorowi *Gramatyki dla szkół narodowych* przypisywali często miano przywódcy grupy młodych poetów. Marian Szykowski stwierdzał na przykład:

gronu mentorował Kopczyński, ceniony i wielbiony zarówno przez wszystkich, „niezrównany w gruntowności sądu o rzeczach, jędrny w myślach, jasny i dobitny w pełnym ognia ich wysłowieniu, głęboki mędrzec, prawdziwy filozof – tak ocenił mistrza w ćwierć wieku później wdzięczny uczeń, Wyszkowski (*Przedmowa* do wydania *Pism* K. Tyminieckiego, s. VII)⁸³.

Dodajmy, że pijar, poeta, a także prekursor badań nad polską gramatyką, w latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku dochodzący już siedemdziesiątki, przez młodych był ceniony za erudycję i refleksyjny stosunek do świata. Istotna w tym kontekście jest jednak uwaga Wiesława Pusza, który w połowie lat osiemdziesiątych XX wieku stwierdzał, że na temat kręgu przyjaciół najszer-

⁷⁸ Nazwiska członków stowarzyszenia wymienia K. z Tańskich Hoffmanowa w pracy pt. *Wspomnienia narodowe. O Mikołaju Dzieduszyckim...*, s. 251.

⁷⁹ Redaktorka czasopisma dla młodzieży pt. „Rozrywki dla Dzieci” od ok. 1811 roku przebywała przy matce (Mariannie z Czemińskich) w Warszawie, gdzie pod wpływem krewnych i przyjaciół domu (Lelewełów, J.P. Woronicza, M. Wyszkowskiego – patrona w początkowym okresie jej twórczości) zajęła się studiami nad językiem i historią polską. Zob. *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 4: S–T, Warszawa 2003, s. 234; hasło: *Tańska (Hoffmanowa) Klementyna*, oprac. E. Aleksandrowska.

⁸⁰ K. z Tańskich Hoffmanowa, *Wspomnienia narodowe. O Mikołaju Dzieduszyckim...*, s. 251.

⁸¹ K.W. Wójcicki, *Pamiętniki dziecka Warszawy i inne wspomnienia warszawskie*, wybrał J. Gomulicki, oprac. Z. Lewinówna, wstęp M. Grabowska, t. 2: *Spółeczność Warszawy w początkach naszego stulecia 1800–1830*, Warszawa 1974, s. 584, przyp. 48.

⁸² Np. M. Szykowski, E. Aleksandrowska z zespołem, A.K. Guzek w pracach przywoływanych na kartach niniejszej rozprawy. Zob. W. Pusz, *Epistolografia menipejska w oświeceniu polnośląskim*, Łódź 1985, s. 99, przyp. 32 do rozdz. II pt. *Okoliczności kontynuacji. Stymulacja twórczości*, „Acta Universitatis Lodzianensis”.

⁸³ M. Szykowski, *Z obozu klasyków, cz. 1: Rymotwórcy zapomniani: Michał Wyszkowski i Konstanty Tyminiecki*, „Biblioteka Warszawska” 1910, t. 4, z. 3, s. 471.

sze informacje podaje Hoffmanowa⁸⁴. Dodajmy więc, że autorka *Pamiętki po dobrej matce* nie wskazuje jednak nazwiska osoby, którą można by uznać za oficjalnego patrona literatów.

Współcześnie na grupę młodych poetów zwrócił uwagę Wojciech Piotrowski, czyniąc interesujące spostrzeżenia w książce poświęconej umysłowemu życiu Krzemieńca. Badacz zauważa, że w okresie sejmu konstytucyjnego (szczególnie pod koniec lat osiemdziesiątych) powstawały w Warszawie nieformalne grupy literackie, które skupiały młodych ludzi pozostających z sobą w relacjach przyjacielskich. W strukturach takich zrzeszeń można odnaleźć późniejszych organizatorów i profesorów gimnazjum wołyńskiego, pośród których Piotrowski wskazuje na Czackiego⁸⁵ i Felińskiego. Badacz podkreśla, że z czasem do grupy założonej przez autora *Barbary Radziwiłłówny* dołączyli inni ludzie ciekawi poznania tajników literatury. O nieformalnym charakterze związku mają świadczyć przyjęte przez kolegów pseudonimy („Ryś” – Skarbek Rudzki, „Wyś” – Wyszkowski, „Tyś” – Tymieniecki, „Fels” – Feliński). Za najczęstsze miejsce spotkań grupy uważa Piotrowski Bibliotekę Załuskich⁸⁶, którą Koźmian z kolei określa jako „nauki niewyczerpane źródło”⁸⁷.

Na marginesie niniejszego wywodu należy jeszcze dopowiedzieć, że Władysław Smoleński w pracy dotyczącej Towarzystw Naukowych i Literackich w Polsce w wieku XVIII⁸⁸ w ogóle nie wspominał grupy literatów skupionych wokół Felińskiego. Twierdził bowiem, że okres Sejmu Czteroletniego odrywał twórców od prac literackich, gdyż „w dobie dogorywania Rzeczypospolitej, śród szczęku broni, rozpacz i trwogi o towarzystwach uczonych społeczeństwo myśleć nie mogło”⁸⁹.

⁸⁴ W. Pusz, *Epistolografia menipejska w oświeceniu postanisławowskim...*, s. 50.

⁸⁵ Tadeusza Czackiego badacz uważa za spoiwo łączące grupę młodych literatów. Starosta nowogrodzki miał jego zdaniem przejąć niejako prym nad młodzieżą i poszerzyć krąg stworzony przez Felińskiego. Właściciel Porycka zdaniem badacza był postacią bardzo dobrze znaną w Warszawie, na Wołyniu i w Krakowie od końca lat osiemdziesiątych XVIII wieku. Miał co prawda jedynie wykształcenie domowe, jednak odznaczał się gruntowną wiedzą, a w omawianym okresie przeżywał szczytowy okres swej naukowej aktywności. W. Piotrowski, *Życie umysłowe Krzemieńca w latach 1805–1832*, Piotrków Trybunalski 2005, s. 39, 40.

⁸⁶ Por. tamże, s. 39.

⁸⁷ K. Koźmian, *Rys życia Jana Felixa hrabiego Tarnowskiego...*, s. 8.

⁸⁸ W. Smoleński, *Towarzystwa Naukowe i Literackie w Polsce w wieku XVIII*, Warszawa 1887.

⁸⁹ Tamże, s. 42. Zob. także A. Kraushar, *Salony i zebrania literackie warszawskie na schyłku wieku XVIII i w ubiegłym stuleciu*, Warszawa 1916, s. 18–19. W okresie Księstwa Warszawskiego zbierały się towarzystwa w pałacyku na Nowym Świecie, u państwa Chodkiewiczów z Młynowa na ulicy Miodowej. Potomek Jana Karola hetmana, kasztelan Aleksander Chodkiewicz, zamiłowany przyrodnik, hołdował rymotwórstwu, tworzył oryginalne tragedie przedstawiane na scenie teatru narodowego, następnie omawiane np. w miejscowych gazetach. Na zebraniach u Chodkiewicza gromadzili się literaci warszawscy – Ludwik Osiniński, Marcin Mołski, Franciszek Wężyk, Kajetan Koźmian, Kantorbery Tymowski, Antoni Gorecki, A. Feliński, Ludwik Kropiński, Franciszek Morawski i wielu innych. Stałym tematem dyskusji podczas zebrania literackich były nadzieje wskrzeszenia Polski w dawnych jej granicach.

Z kolei Elżbieta Aleksandrowska literacko-przyjacielskie koło młodzieży działające w latach 1791–1794 w Warszawie, zorganizowane z inicjatywy translatora Delille’a, określa mianem ostatniego nieformalnego towarzystwa czasów stanisławowskich. Do grupy wcześniej już wspomnianych członków dołącza jeszcze oficera gwardii koronnej, skrzypka – Franciszka Raczkowskiego. Badaczka za mentora grupy uważa Kopczyńskiego. Podczas spotkań odbywanych u Felińskiego lub w Bibliotece Żałuskich artystów – zdaniem Aleksandrowskiej – pochłaniała przede wszystkim twórczość translacyjną (głównie przekłady poezji francuskiej i angielskiej), tłumaczyli Corneille’a, Racine’a, Voltaire’a i Jamesa Macpersona⁹⁰.

Później, po latach, triumfując jako autor narodowej tragedii, przed warszawskim audytorium odnosił się Feliński do intelektualnego ducha stolicy. Przemawiał wówczas do zgromadzonych następującymi słowami:

kłóra z pomiędzy wszystkich miast polskich tej stolicy szczególnie należy Warszawa od panowania Stanisława Augusta jest najulubieńszem Muz polskich, osobliwie pięknych nauk, schronieniem; jest stolicą dobrego smaku, który stąd po całym kraju się rozlewa. Rzadko mamy jakiego z pierwszych mówców i poetów naszych, któryby się tu nie wychowywał, nie kształcił albo przynajmniej nie doskonalił. Wybór mężów, którzy umieją cenić i zachęcić talenta, wybór płci pięknej, która je wskrzesza, ożywia i wdzięków im swoich pożycza, wybór na koniec wykształconych i urozmaiconych społeczeństw, wszystko to częściej tu, niż gdzie indziej, bywa zgromadzone⁹¹.

Wracając jednak do okresu Sejmu Czteroletniego, należy przypomnieć, że ówczesna aktywność literacka młodych, polegająca na ciągłym szlifowaniu własnego warsztatu, miała się niebawem zakończyć, jak bowiem zaświadcza autorka *Pamiętki po dobrej matce*, burza dziejowa przerwała nie tylko związek przyjaciół, ale i w wielu przypadkach przeszkodziła w dalszym rozwoju literackich karier.

Alojzy Feliński nie wziął co prawda czynnego udziału w obronie kraju w roku 1794, jak to uczynił na przykład jego kolega, Tyminiecki, jednak jeszcze w roku 1792 chwalił męstwo Tadeusza Kościuszki w wierszu pt. *Pochwała Kościuszki* („*Kościuszko! twoja skromność nie dba o pochwały...*”)⁹². Zgodnie z zapowiedzią w tytule naczelnika powstania komplementuje poeta wraz z pierwszymi wersami utworu, przypisując mu niezwykłą skromność, wspaniały umysł oraz męstwo w boju. W przypadku tego utworu nie obserwujemy już – jak w utworze z końca lat osiemdziesiątych – zachłyśnięcia się ideą rewolucji francuskiej. Poeta stwierdza bowiem:

⁹⁰ Zob. E. Aleksandrowska, *Towarzystwa naukowe i literackie* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia...*, s. 620.

⁹¹ *Posiedzenie publiczne Towarzystwa Warszawskiego Królewskiego Przyjaciół Nauk dnia 12 miesiąca i roku bieżącego*, „Gazeta Warszawska” 1816, nr 6, s. 105.

⁹² Przedruki między innymi: „Czas” 1874, nr 285, s. 2; A. Feliński, *Wiersz do Kościuszki*, „Nowa Gazeta Warszawska” 1917, nr 510, s. 2 (numer periodyku poświęcony został setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki). Cały utwór obejmuje 124 wersy.

Niech cię jednak jej próżna nadzieja nie łudzi
Nie umiał gmin szanować nigdy wielkich ludzi.
Osobistość nim rządzi, albo zdanie cudze,
Uwłącza prawej cnotcie, męstwu i zasłudze;
A temu Bohatyra użyzca nazwiska,
Który świat oszukuje, albo go uciska
Na gruzach despotyzmu, błędzie i bezprawia,
Wolności Europa dziś ołtarze stawia.
Lecz jak rzadko prawdziwych sług ma ta bogini,
Tak najczęściej nim nie jest, który się nim czyni.
Kromwel, co obrońcą chciał być nazywany
Anglii, krwią zbroczonej narzucił kajdany.
Wolter i w słowny dowcip Wolterów jedyny
Kochał ludzi, lecz więcej dary Katarzyny.
Na pochwały wolności cały rozum sili,
A pochlebia tyranom, którzy ją gnębili⁹³.

Poeta patrzy więc na naczelnika w podobny sposób, w jaki za kilkanaście lat spojrzy na cara Aleksandra I; niemal każdy wers jego pochwalnego wiersza przeniknie nieukrywana admiracja bohatera, a wszelkie literackie zabiegi będą służyć podkreśleniu wielkości postaci naczelnika Kościuszki. Wodza insurekcji widzi Feliński w pierwszym rzędzie obrońców ojczyzny, postrzegając go jako tego, który przynosi nadzieję na powrót pomyślnych chwil w trudnej egzystencji Polaków.

W związku z tym, że naczelnik z jednej strony miał na uwadze niezajomość sztuki wojennej wołyńskiego literata, z drugiej zaś – jego pisarski talent oraz biegłą znajomość języka francuskiego, uczynił go sekretarzem do korespondencji francuskiej. Stanowisko to przyszło sprawować Felińskiemu do maciejowickiej klęski. Wołynianin pełnił także funkcję komisarza porządkowego wołyńskiego. Z tego okresu mamy wzmiankę na temat losów dramaturga zapisaną przez Koźmiana w *Pamiętnikach*:

Nie ujrzałem go aż podczas powstania Kościuszki przejeżdżającego z obozu naczelnika przez Lublin na Wołyń z poleceniami do [Antoniego Bazylego – M.P.-K.] Dzeduszyckiego. Przywitawszy się z gorącą przyjaźnią, dał mi z rąk swoich swoje wiersze do Kościuszki, które się znajdują drukowane w jego dziełach. Nie mógł się dostać na Wołyń, bawił się jakiś czas w Galicji dla utrzymania poleconych sobie związków z Wołyniem⁹⁴.

Co interesujące, po pierwsze w *Pismach własnych i przekładaniach wierszem* (w żadnym z tomów) nie odnajdziemy wspomnianych przez autora ód napoleońskich, wierszy poświęconych Kościuszcze, a po drugie – trudno dziś stwierdzić, czy faktycznie naczelnik wysłał Felińskiego z misją na Wołyń. Kantecki uważa za prawdopodobny fakt oddelegowania swego sekretarza w jego

⁹³ A. Feliński, *Wiersz do Kościuszki*, „Nowa Gazeta Warszawska” 1917, nr 510, s. 2, w. 5–20.

⁹⁴ K. Koźmian, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 145.

rodzinne strony, gdyż jako rodak, dodatkowo obdarzony talentem literackim, miał możliwość pobudzenia serc i umysłów swoich krajan. Badacz podkreśla, że mogło do tego dojść w czasie, kiedy mjr Klemens Liberadzki nie został poparty przez Wołyńian (marsz na Wołyn rozpoczął się 17 czerwca 1794 roku) i wycofał się do Galicji.

Po upadku powstania kościuszkowskiego wraz z Wyszowskim, Tyminieckim i Kopczyńskim, na co zwracano już uwagę, znalazł się Feliński w Dzikowie, rodzimym gnieździe swego towarzysza, Tarnowskiego. Koźmian w *Rysie życia Jana Feliksa hrabiego Tarnowskiego* przedstawił to miejsce następująco:

Dzików rodzinne Tarnowskich gniazdo, znany w dziejach krajowych, w powabnym nad brzegiem Wisły położeniu, obdarzony od natury uroczymi widokami, w obszernej sąsiedzkiej okolicy, sływał bogatym zbiorem krzewów, drzew i roślin spod obcego nieba, szczęśliwie tej nadobnej ustroni przyswojonych⁹⁵.

Miejsce, w którym znaleźli się młodzi literaci, to niewielka miejscowość w ówczesnej Galicji, położone na granicy. Można było tutaj dostrzec wówczas kościół i klasztor dominikanów, ufundowane zresztą przez rodzinę Tarnowskich, oraz piękny hrabiowski pałac z widokiem na Wisłę. Obok rozciągały się włości przynależne do klucza dzikowskiego. Z okien pałacu rozpościerał się widok na Sandomierz⁹⁶.

Dziejowi rozbitkowie w tak specyficznym, gościnnym i przyjaznym ustroju (nie żałowano kosztów na podejmowanie tułaczy) mogli, mając oczywiście na uwadze niedawne zrządzenia losu, przyjemnie wspólnie spędzać czas, tym bardziej że w pałacu znajdowała się księżnica zasobna w rzadkości bibliograficzne. Zgromadzono w niej zarówno arcydzieła starożytne, jak i różnojęzyczne prace autorów nowożytnych. Jak bowiem zauważa Kantecki:

W dobranem [...] gronie mile splywały mieszkańcom Dzikowa chwile, o ile to być mogło po tak srodze zawiedzionych nadziejach. Mniej ich zapewne wówczas zajmowała literatura, aniżeli wazące się losy ojczyzny; żyli po największej części wspomnieniem niedawno ubiegłych wypadków, które lepszą zdawały się wróżyć przyszłość; ale nieraz także w oddawaniu się piśmiennictwu pragnęli znaleźć, jeśli nie zapomnienie doznanych zawodów, to przynajmniej niejaką osłodę. Opowiadali więc sobie nawzajem przebyte ostatnimi czasy koleje, lub czytali literackie prace⁹⁷.

Prym podczas tych spotkań, co podkreśla badacz (opierając się na wspomnieniach Wyszowskiego)⁹⁸, wiodł Konstanty Tyminiecki, gdyż jako żołnierza z sukcesami na tym polu słuchano go szczególnie chętnie. Zachwycał także recytacją fragmentów własnych dzieł. Z kolei Feliński, niemający niestety doświadczeń bojowych, uwodził zgromadzonych opowieściami na temat Kościuszki.

⁹⁵ Tenże, *Rys życia Jana Felixa hrabiego Tarnowskiego...*, s. 9.

⁹⁶ Por. tenże, *Pamiętniki...*, t. 2., s. 331.

⁹⁷ K. Kantecki, *Dwaj krzemieńczanie...*, s. 43–44.

⁹⁸ Tamże, s. 44–45.

Dodajmy jednak, że posiadłość Tarnowskich, a właściwie jej ogrodowe otoczenie⁹⁹, w szczególny sposób mogły oddziaływać na wyobraźnię tłumacza *Wirginii*. Już bowiem wkrótce, po powrocie w rodzinne strony, zajmie się przecież Feliński przekładem *Ziemianna* Delille'a, a urządzając własną posiadłość w Osowej, jak poświadcza jego bratowa¹⁰⁰, sam założy piękny ogród i zajmie się uprawą ziemi. A zatem przestrzeń wokół dzikowskiego pałacu musiała sprawiać poecie niemałą przyjemność i dodatkowo motywować go do translacyjnej pracy.

2.3. Przekład w oświeceniu – charakterystyka ogólna

Zainteresowanie twórczością przekładową w Polsce obserwujemy w latach 1750–1820. Wskazany okres wyróżnia się nie tylko pod względem licznie podejmowanych prób translacyjnych, ale również obfituje w wypowiedzi, które formułowali nie tylko teoretycy, lecz także tłumacze-praktycy. W swoich pismach wypowiadali się między innymi na temat reguł, jakimi powinni kierować się we własnych pracach przekładający dzieła obce, innym zaś razem komentowano zasady przyjęte przez tłumacza w prezentowanych czytelnikowi translacjach. Jak zauważa Jadwiga Ziętarska¹⁰¹, trudno dostrzec w czasach przed utratą niepodległości rozważania teoretyczne *sensu stricto*, w których teoretycy odwoływaliby się do ówczesnej wiedzy odnoszącej się do zagadnień związanych z językiem, stylem czy mechanizmami recepcji literatury. Wywody dotyczące problematyki translatorskiej w drugiej połowie XVIII wieku znamionowało bowiem przede wszystkim spojrzenie utylitarne, skoro formułowali je ludzie reprezentujący dydaktykę szkolną pokroju Franciszka Bohomolca, Onufrego Kopczyńskiego czy Ignacego Włodka. Dopiero po roku 1795, jak zaznacza badaczka, obserwujemy zanik tendencji, które kładły nacisk na przydatność pracy przekładowej w aspekcie narodowym i społecznym.

Przypomnijmy, że w dobie oświecenia sięgano po zasady poetyki czy elementy teorii „nauki przekładowej”¹⁰² do rozpraw autorów francuskich, pośród

⁹⁹ Nie wiemy do końca, jaki kształt mogły mieć ogrody Tarnowskich po roku 1794. W *Rysie życia...* Koźmian wskazuje rodziców Jana Tarnowskiego jako „zamiłowan[ych – M.P.-K.] w tych powabnych darach przyrodzenia [którzy – M.P.-K.] umieli całą swoją młodą rodzinę natchnąć niewinnym i szlachetnym smakiem, zawsze odradzających się piękności” (s. 9). Natomiast w *Pamiętnikach* autor *Ziemiaństwa* wspominał: „Pałac otaczają piękne ogrody i kanały, oranżerie i klomby z drzew i plant rozmaitych, swojskich i zagranicznych. Jan Tarnowski, wielki i namiętny miłośnik zielnictwa, założył te ogrody, które matka jego, Czacka z domu, dzieląca smak syna, pielęgnowała; już podeszła wiekiem, mieszkała w pałacu dzikowskim” (t. 2, s. 331; opis zarejestrowany w 1813 r.).

¹⁰⁰ Zob. E. Felińska z Wendorffów, *Pamiętniki z życia*, t. 1, Wilno 1858, s. 236–237.

¹⁰¹ J. Ziętarska, *Przekład – adaptacja* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia...*, s. 478.

¹⁰² Przypominając główne spostrzeżenia dotyczące teorii przekładu, autorka opiera się na ustaleniach J. Ziętarskiej (*Sztuka przekładu w poglądach literackich polskiego oświecenia*, Wrocław 1969. „Studia z Okresu Oświecenia”, t. 10) oraz Z. Sinkowej („*Sztuka przekładu w poglądach*”

kórych najwyżej ceniono ustalenia Charles'a Rollina (*De la manière d'enseigner et d'étudier les belles lettres par rapport à l'esprit et au coeur, dition nouvelle améliorée*, 1759)¹⁰³ oraz Charles'a Batteux (*Principes de la littérature*, 1764; *Cours de belles lettres distribué par exercices*, 1771).

W Polsce zalecenia dotyczące elementarnych zasad dobrego przekładu początkowo wypowiadali, na co zwracano uwagę wcześniej, przede wszystkim pisarze i dydaktycy: Filip Neriusz Golański (*O wymowie i poezji*, 1788)¹⁰⁴, Grzegorz Piramowicz (*Wymowa i poezja dla szkół narodowych*, 1792), Ignacy Włodek (*O naukach wyzwolonych w powszechności i szczególności księgi dwie*, 1780) czy Onufry Kopczyński (*Gramatyka dla szkół narodowych na klasę I. przydatek do przypisów. O tłumaczeniu*, 1778)¹⁰⁵. Od translatorów oczekiwano przede wszystkim dobrej znajomości obu języków (oryginału i przekładu), a także właściwej orientacji w „materii” przekładanego tekstu (waga erudycji, która miała ustrzec tłumacza przed przekładowymi anachronizmami). Stąd na przykład Adam Naruszewicz w satyrze *Głupstwo* gromił tłumaczy za mierną znajomość języka:

Głupi, kto się bez serca i bez sił junaczy,
Kto języka nie umie, a książki tłumaczy¹⁰⁶.

Translator powinien potrafić dostrzec odmiennosc „struktury” czy „zbudowania” poszczególnych języków. Ponadto podkreślano także istniejące pomiędzy oboma językami różnice frazeologii. Zgodnie artykułowano, iż przekład wierny (tzw. słowo w słowo) upośledzał język polski, przez co niekorzystnie

dach literackich polskiego oświecenia”, J. Ziętarska, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk...: [recenzja], „Pamiętnik Literacki” 1970, z. 1/2, s. 467–473). Por. także rozprawkę J. Ziętarskiej, *Pojęcie wartości przekładu w okresie przełomu literackiego 1815–1830* [w:] *Poetyka i stylistyka słowiańska*, zredagowała i uwagami wstępnymi opatrzyła S. Skwarczyńska, Wrocław 1973, s. 237–245. Na temat przekładu cenne uwagi zawierają również prace: K. Dmitruka, *Przekład w kulturze literackiej polskiego oświecenia. Prowizorium dokumentacyjne* [w:] *Literatura i jej konteksty. Prace ofiarowane Profesorowi Czesławowi Klakowi*, pod red. J. Rusin i K. Maciąga, Rzeszów 2005, s. 34–45 oraz „Wiek Oświecenia” 2013, t. 29: *Przekład*.

¹⁰³ Adresy bibliograficzne wszystkich przywoływanych w niniejszym podrozdziale prac dotyczących teorii przekładu podaje w swojej książce J. Ziętarska (*Sztuka przekładu...*). Polskojęzyczne fragmenty rozpraw autorów obcych znajdują się także w tomie *Europejskie źródła myśli estetyczno-literackiej polskiego oświecenia. Antologia wypowiedzi pisarzy francuskich, niemieckojęzycznych i angielskich 1674–1810*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1997.

¹⁰⁴ Adresy bibliograficzne wszystkich prac powstałych w oświeceniu, a dotyczących teorii przekładu, podaje w wyżej wymienionej książce J. Ziętarska. Stosowne fragmenty prac przywoływanych w niniejszym podrozdziale znajdują się w antologii *Pisarze polscy o sztuce przekładu 1440–1974. Antologia*, wybrał teksty, napisał wstęp i komentarze E. Balcerzan, Poznań 1977.

¹⁰⁵ W swojej pracy wskazuje na tłumaczenie „retoryczne” (oddaje walory artystyczne dzieła oraz jego treść) oraz „historyczne” (przekazuje myśli oryginału).

¹⁰⁶ A. Naruszewicz, *Głupstwo* [w:] tegoż, *Poezje zebrane*, wyd. B. Wolska, t. 3, Warszawa 2012, s. 129, „Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia”, t. 11.

mógł wpływać na komunikatywność i odbiór dzieła. Translacje dosłowne („gramatyczne”) zalecano przygotowywać jedynie na potrzeby szkolnej dydaktyki. Teoretycy przekładu dostrzegali również niedostatki w zakresie zasobów polskich terminów naukowych. Zalecali więc dla dobra tłumaczenia tworzenie nowych wyrazów, a także korzystanie ze słowników oraz lekturę dzieł staropolskich (w celu wzbogacenia leksyki i zasobów składniowych).

Co jednak istotne, zarówno francuscy, jak i polscy teoretycy przekładu wyrażali przekonanie, iż za pośrednictwem tłumaczenia nie można oddać w pełni zalet językowo-stylistycznych przekładanego dzieła („Kopia pospolicie oryginału nie dosięga”¹⁰⁷). Krasicki wyrażał więc sceptycyzm co do możliwości stworzenia w innym języku paralelnego odpowiednika dzieła oryginalnego. Teoretycy wychodzili z przekonania, że o ile można oddać „myśl” przekładanego utworu, o tyle trudności takich nastęcza jego „styl”. Szczególnie zasada ta sprawdzała się w przypadku utworów poetyckich. Taki postulat zgłaszał za pośrednictwem Jeana Le Ronda d’Alemberta (*Observations sur l’art de traduire*, 1764) między innymi Marcin Fijałkowski (*O geniuszu, guście, wymowie i tłumaczeniu*, 1790).

Ponadto często w oświeceniu podejmowano zagadnienia dotyczące relacji pomiędzy tekstem tłumaczonym a oryginałem. W tym przypadku zgłaszano potrzebę trzech rodzajów przekładów. Pierwszy z nich to tłumaczenie swobodne, którego zwolennikami byli na przykład Franciszek Bohomolec (*Rozmowy o języku polskim*, 1758) oraz Ignacy Nagurczewski (*Przedmowa do Mowy Cyncerona przeciwko Katylinie i za Markiem Marcellem*, 1763). Swoich zwolenników niniejsza metoda translacji miała do końca wieku XVIII, przede wszystkim ze względu na opóźnienia kulturalne zaznaczające się w naszej ojczyźnie oraz potrzebę możliwie szybkiego przyswojenia rodzimemu piarstwu cudzego dorobku.

Na marginesie warto przypomnieć, że krajowe deklaracje programowe co do swobody translacyjnej dotyczyły głównie utworów nowożytnych, literatura antyczna pozostawała bowiem w obszarze kultu. Co interesujące, w przypadku rodzimego swobodnego przekładu pozwalano sobie niekiedy na tworzenie wersji bardziej dosadnych, nawet rubasznych (np. przekład pieśni Horacego przez Franciszka Zabłockiego, translacje Trembeckiego z La Fontaine’a czy *Organy* Tomasza Kajetana Węgierskiego)¹⁰⁸. Omawiana metoda pozwalała na swoistego rodzaju współzawodnictwo z autorem oryginału (stąd mówiono albo o tłumaczeniu, albo naśladowaniu, stosując wymiennie wskazane terminy).

Z pojęciem tłumaczenia swobodnego wiąże się adaptacja nazywana „przystosowaniem” czy unarodowieniem. W XVIII stuleciu w Polsce za głównego teoretyka, który wysuwał postulaty dotyczące wspomnianej metody translacyj-

¹⁰⁷ I. Krasicki, *O tłumaczeniu ksiąg* [w:] *Pisarze polscy o sztuce przekładu 1440–1974...*, s. 77.

¹⁰⁸ Uwagi W. Borowego (*O poezji polskiej w wieku XVIII*, Kraków 1948, s. 282, 184–187) oraz J.W. Gomulickiego (*Nad klawiaturą „Organów” Kajetana Węgierskiego* [w:] T.K. Węgierski, *Organy*, Warszawa 1956, s. 71–72).

nej, odnosząc ją przede wszystkim do dramatu (komedii), uchodził książe Adam Kazimierz Czartoryski (*Wstęp do Panny na wydaniu*, 1771). Dodajmy, że omawiając adaptację unarodowioną, autor *Kawy* wykorzystał filozoficzne i psychologiczne uzasadnienia Jeana Baptiste'a Du Bosa (*Réflexions critiques sur la poësie et la peinture*, 1719). Prezentowany rodzaj translacji pozwalał na dowolne selekcjonowanie materiału tłumaczeniowego, wciąż znamionował ją cel dydaktyczny i dlatego też objęła ona przede wszystkim pisarstwo komediowe. Sztuka dramatyczna mogła takie funkcje spełniać tylko wówczas, gdy za sprawą wydarzeń i postaci odbiorca potrafił je odnieść do znanej sobie rzeczywistości. Najmocniejsze modyfikacje wobec oryginału czyniono z jednej strony na płaszczyźnie lokalnego kolorytu (obyczaje czy realia życia codziennego), z drugiej zaś w obrębie psychiki występujących w utworze postaci (miały one stać się „swojskie” z oznakami polskiej mentalności). Przypomnijmy, że adaptacja unarodowiona była znamieną także dla dwóch pierwszych dekad XIX wieku. Obserwuje się zatem w omawianym okresie rodzaj przekładu, który można określić mianem swobodnego, ale jednocześnie tłumaczom zwracano uwagę na potrzebę asymilowania utworu w nowym środowisku czytelnictwa. Stąd też Czartoryski zalecał:

scena komedii położona ma być w miejscach i w wieku, w którym się wyprawuje, że argument z potocznych przypadków wzięty ma być i że osoby wszelkie mieć mają podobieństwo z tym narodem, dla którego się pisze¹⁰⁹.

Dodajmy jeszcze, że w przypadku adaptacji unarodowionej za kryterium wartości pracy tłumaczeniowej uważano przede wszystkim udane zabiegi adaptacyjne oraz próbę doskonalenia literackiej formy utworu.

Obok metod preferujących przekład swobodny czy unarodowiony odnajdziemy także wypowiedzi, w których oświeceni domagali się wręcz ograniczenia, a niekiedy nawet zniesienia prawa translatorów umożliwiającego ingerencję i modyfikowanie przekładanego tekstu. Ta grupa teoretyków opowiadała się zatem za wiernością tłumaczenia. Omawiany nurt poglądów opozycyjnych wobec zwolenników swobodnych adaptacji, a występujący już od lat sześćdziesiątych XVIII stulecia, reprezentowali między innymi: Józef Epifani Minasowicz (*Przedmowa do: Decjusza Ausoniusza [...] Epigrammata...*, 1765), Kazimierz Narbutt (*Logika, czyli rozważania i rozsądzania rzeczy nauka*, 1769), Dawid Pilchowski (*Przedmowa do O wojnach z Katyliną i Jugurthą Kaja Krispa Sallustiusza*, 1767) czy Stanisław Kleczewski (*O początku, dawności, odmianach i wydoskonaleniu języka polskiego zdania*, 1767). W pracach wymienionych dydaktyków i pisarzy można dostrzec oblicze nowożytnej świadomości co do zagadnień związanych z adekwatnością przekładu.

¹⁰⁹ A.K. Czartoryski, *Przedmowa* [do:] *Panny na wydaniu* [w:] *Oświeceni o literaturze. Wypowiedzi pisarzy polskich 1740–1800...*, s. 109.

Podobnie jak w przypadku metod omawianych wcześniej, przekładom dokładnym także patronowali teoretycy francuscy – Pierre Daniel Huet (*De interpretatione libri duo...*, 1661) i Charles Batteux (*Cours de belles lettres distribués par exercices*, 1771).

Odnosząc się do teorii przekładu dosłownego, warto przypomnieć poglądy Minasowicza, który we wspomnianej wcześniej przedmowie przekonywał, że nie należy zmieniać warstwy znaczeniowej utworu literackiego. Akceptowane przez tłumacza bajek Fedrusa odejście od dosłowności dotyczyło jedynie peryfraz (tylko w sytuacjach, gdy w języku przekładu brak odpowiednich słów).

Równie interesujące w tym względzie uwagi wypowiedział autor podręcznika logiki dla szkół pijarskich. W rozdziale ósmym pracy pt. *O sposobie zrozumienia mowy, czyli zdania drugiego*, powołując się na rozprawę Hueta, twierdził:

Gdyby tłumaczenie było dobre, trzy rzeczy naznacza Huecjust: wierność w przywożeniu zdań tego, czyją rzecz tłumaczy; taż sama w wykładzie słów, i zachowaniu też okazałości mowy być powinna pilność; krócej powiem, potrzeba się starać, ile można, ażeby rzecz tłumaczona, nie zdawała się być taką, ale jakby w tym języku napisana¹¹⁰.

A zatem, podobnie jak jego poprzednik, Narbutt zalecał wierność na poziomie języka i stylu oraz wymowy tłumaczonego dzieła. W języku przekładu należało możliwie jak najwierniej odtworzyć utwór oryginalny.

Podobnie twierdził Pilchowski, który za jedyne ograniczenie wierności przekładu w przypadku *De coniuratione Catilinae* oraz *De bello Jugurthino* uznawał rozbieżności pomiędzy językiem łacińskim i polskim:

Nie odstępowałem ci, wyznając; całe od słów autora, pokąd to być mogło bez obrażenia własności języka ojczystego, zwłaszcza kiedy wyraz słów polskich równie dostarczał łacieńskiemu, a sens gładko wypadał i równy tok zachował; lecz gdy z tłumaczenia do słowa, cierpkość jakąś i chropowatość pobaczyłem, na ten czas, bez względu na słowa, rzeczym się samej trzymał¹¹¹.

W przypadku tłumaczeń dosłownych tłumacz nie współzawodniczył z autorem oryginału (jak miało to miejsce przy metodzie swobodnej). Tłumacz dążył bowiem, aby możliwie najdokładniej oddać zarówno myśl, jak i styl przekładanego dzieła.

Pośród głosów oświeceniowych tłumaczy, którzy jednocześnie formułowali uwagi dotyczące metod przekładu, warto jeszcze odnotować spostrzeżenia Franciszka Karpińskiego (*Zabawki wierszem i prozą*, 1803), który we wstępie poprzedzającym tłumaczenie *Ogrodów Dellile*'a twierdził:

¹¹⁰ K. Narbutt, *Logika, czyli rozsądzania i rozważania rzeczy. Nauka według której każdy ma we wszystkim prawdy dochodzić i strzec się fałszu*, Wilno 1769, s. 133.

¹¹¹ D. Pilchowski, *Przedmowa [do:] O wojnach z Katyliną i Jugurthą... Kaja Krispa Sallustiusza*, przekł. D. Pilchowski, Wilno 1767, bns. (s. 15).

Za co, proszę, mając rzecz cudzą w ręku, wszystkie jej znaki odbierać, przez które by że cudzą jest, poznaną być mogła? Za co krzywdzić autora książki, w cudzym narodzie odbierając mu chwałę, którą tłumaczenia z przystosowaniem do kraju, przynajmniej z czasem zupełnie zatrafi?¹¹²

Translator *Les jardins* stanowczo sprzeciwiał się więc metodzie adaptacji unarodowionej. Obok braku akceptacji wysuwał mocny, bo etyczny argument, który uzasadniał jego krytykę popularnej techniki translacyjnej.

Z przypomnianymi wyżej zagadnieniami wiernego odtworzenia utworu obcego w języku rodzimym łączył się także problem przekładów poetyckich. Dyskusja nad tym zagadnieniem szczególnie rozgorzała we Francji. Warto podkreślić, że zarówno zwolennicy tłumaczeń poezji prozą, jak i wierszem wychodzili z podobnych założeń (chęci zbliżenia przekładu do oryginału).

Podkreślmy, że w naszym kraju za tłumaczeniem poezji mową niewiązaną dobitnie opowiedział się autor pracy *O wymowie w prozie albo w wierszu* (1782 r.). Jak bowiem wiadomo, praktyka przekładowa w Polsce w wieku XVIII narzucała kierunek przeciwny (wierszem przekładano utwory prozatorskie). Miało to związek z pojmowaniem istoty poezji w wieku rozumu, tę łączono bowiem z rymotwórstwem.

Kończąc krótki zarys odnoszący się do metod translacyjnych obecnych w teoriach głoszonych przez polskich tłumaczy, a pełniący w tym przypadku rodzaj preludeum do charakterystyki przekładowej działalności Alojzego Felińskiego, należy podkreślić uznanie dla trudu translatorów, którzy postawili ważny krok, przyczyniając się do rozwoju dziejów narodowej literatury.

Przekłady ceniono w dobie oświecenia, traktując je jako literacką wprawkę. Stanowiły bowiem rodzaj przygotowania do własnej twórczości, ale także spełniały funkcje wychowawcze, dlatego dobierając oryginały przeznaczone do translacji, dbano o to, aby zawierały one zgodne z duchem epoki i krajowymi reformami, odpowiednie treści ideowe, stąd na przykład obecność na polskim gruncie przekładów-refutacji, czyli dzieł, które stanowiły polemikę z kontrowersyjnymi poglądami francuskich filozofów oświeceniowych.

Na koniec warto jeszcze nadmienić, że przekłady ceniono szczególnie, głównie w przypadku przyswojenia polskiej literaturze dzieł wybitnych. Zabiegom tym patronowała bowiem podstawowa zasada klasycystycznej doktryny, na którą wskazywano już wcześniej, a mianowicie naśladowanie pięknych wzorów literackich. Translatorzy uważani byli bowiem za współtwórców literatury narodowej, gdyż ich dokonania w znaczącym stopniu wzbogacały rodzimy dorobek piśmienniczy. Ziętarska stwierdza, że „tego typu kwalifikacja wiązała się z przeświadczeniem o twórczym w pewnej mierze charakterze przekładania”¹¹³.

¹¹² F. Karpiński, *Ogrody, poema przez l'abbé Delille napisane. [Do Czytelnika]* [w:] *Pisarze polscy o sztuce przekładu 1440–1974. Antologia...*, s. 86.

¹¹³ J. Ziętarska, *Przekład – adaptacja...*, s. 479.

Oznaczało to, że w konsekwencji, mimo różnorodnych metod translacyjnych, przekłady uchodziły w omawianym okresie za rodzaj działania twórczego, które pozwalało traktować pisarstwo międzynarodowe jako wymianę dorobku naukowego. W przypadku naszego kraju do głosu dochodził jeszcze jeden czynnik, a mianowicie możliwość nadrobienia przez rodzime pisarstwo tłumaczeniowe opóźnień w zakresie rozwoju kultury, co wiązało się z możliwością leczenia kompleksów, jakie odczuwano na tej płaszczyźnie. I, co interesujące, podobnie uważano zarówno w drugiej połowie XVIII wieku, jak i w pierwszych dziesięcioleciach stulecia następnego. Na koniec podkreślimy jeszcze jedno spostrzeżenie badaczy zajmujących się twórczością tłumaczeniową – dostrzegano także służebną rolę translacji. Miały one odegrać znamiennej rolę w przypadku edukacji tej części społeczeństwa, która ze względu na brak kompetencji językowych, pozbawiona była niejako możliwości percepcji oryginałów.

Z kolei krąg odbiorców znających język pierwowzoru miał pełnić rolę krytyków krajowej wersji przełożonego utworu (w takiej roli w omawianej na kartach pracy korespondencji Felińskiego wystąpią jego przyjaciele). Do nich translatorzy często kierowali swoje uwagi dotyczące sposobu przekładania, ich także proszono o sygnalizowanie zmian, jakie należałoby wprowadzić do tekstu.

2.4. W kręgu zainteresowań twórczością Jacques'a Delille'a

Jacques Delille, autor *Ogrodów* (*Les jardins ou l'art. D'embellir les paysages*, 1782)¹¹⁴ oraz *Ziemianina* (*L'homme des champs ou les Géorgiques françaises*, 1800)¹¹⁵, jak zauważa Dobrochna Ratajczakowa, w literaturze przełomu XVIII i XIX stulecia zajmował miejsce wyjątkowe. Z jednej strony badaczka nazywa twórcę popularnym przedstawicielem sentymentalizmu, z drugiej zaś – „rzczytnikiem »czułego serca« i ludzkiej zgody z naturą piękną i użyteczną”¹¹⁶.

Z kolei Alina Aleksandrowicz uważa, że rangę translatora *Georgik* na przełomie XVIII i XIX wieku w Polsce najcelniej określają wypowiedzi Kazimierza Brodzińskiego i Kajetana Koźmiana. Zdaniem badaczki „pisarze ci odsłaniają szeroki zakres oddziaływania twórczości popularnego poety francuskiego, rewelatora idei ogrodowej i konkretyzują [...] dyspozycyjny ośrodek kultu”¹¹⁷ w naszym kraju.

¹¹⁴ Brzmienie tytułu podaję za A. Nikliborcową (*Dzieje literatur europejskich*, pod red. W. Floryana, t. 1, Warszawa 1977, s. 672).

¹¹⁵ Brzmienie tytułu podaję za A. Nikliborcową (tamże).

¹¹⁶ D. Ratajczakowa, *Alojzy Feliński...*, s. 178. Zob. też na temat popularności Delille'a w Polsce, szczególnie porozbiorowej, uwagi J. Kleinera (*Sentymentalizm i preromantyzm. Studia inedita z literatury porozbiorowej 1795–1822*, wyd. z rękopisu i oprac. J. Starnawski, Kraków 1975, s. 100) oraz R. Przybylskiego (*Ogrody romantyków*, pod red. M. Janion, Kraków 1978, s. 13–14).

¹¹⁷ A. Aleksandrowicz, *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998, s. 29.

I tak autor *Wiesława* stwierdzał:

Delille, którego muza wzrosła wśród najokropniejszych zaburzeń Francji, odwrócił się od zgiełku wojennego i żadnych wówczas namiętności z swoim ludem nie dzielił, – kochał więcej i pokój i był dumającym poetą, nieprzyjacielem sztuki scenicznej i wszelkich gwałtownych namiętności, śledził tajemnice natury, oddawał hołd poezji, mianowicie Wirgilego i Miliona, których najlepszym był u swoich ziomek tłumaczem. –

Żywość uczucia, różnorodność i piękność wrażeń, a szczególnie pewna melancholia osobliwie w *Wieśniaku*, do której nieszczęścia jego ojczyzny były mu powodem, zyskały mu u Polaków większe zamiłowanie niż w innych narodach.

Żadnemu Polakowi nie było obce imię Delila, on wzajem w miłych swych rymach, opiewał Puławę i podziemia Wieliczki¹¹⁸.

Wagę poematów tego twórcy (w szczególności *Ziemianina*) podkreślał także autor *Ziemianstwa polskiego*, uważając, że

[Delille – M.P.-K.] podówczas trzymał berło poezji francuskiej i miał wielką wziętość w Polsce, osobliwie w Puławach, które wysławiał, a z których opinia i smak rozchodziły się po całej Polsce¹¹⁹.

W naszym kraju twórczość Francuza znana była od końca lat sześćdziesiątych XVIII wieku¹²⁰. Poemat o ogrodach zyskał popularność w związku z modą na zakładanie parków krajobrazowych oraz nowe odczytanie księgi natury. Z kolei *L’homme des champs*, prezentujący wzór człowieka oddanego rolnictwu, uprawiającego rośliny i hodującego gospodarskie zwierzęta, cieszył się powodzeniem ze względu na propozytywistyczny program działania Polaków w okresie oświeceniowo-romantycznego przełomu. Aleksandrowicz stwierdza, że Andrzejem Edwardem Koźmianem, że szczególnie duży udział w popularyzacji utworów francuskiego autora miały kobiety, głównie te z kręgu Puław¹²¹. Za największą wielbicielek i protektorkę francuskiego poety uchodzi oczywiście księżna Izabela Czartoryska, której zainteresowanie autorem *Les jardins* wiązało się z długotrwałym kultem „wiejskiego” pienia, ale także – jak zauważa lubelska badaczka –

z potrzebą wspierania nowych wzorów życia w rezydencjach tworzących wraz z ogrodem jednolitą kompozycję; z poszukiwaniem piękna „naturalnego”, manifestowanego ideałem życia na tle przyrody. Twórczość Delille’a dostarczała więc wielu argumentów za koncepcją rustykalizmu, najczęściej w jego wystylizowanym wariacie, a po roku 1783 nadawała szczególnej wartości decyzji Czartoryskich, aby opuścić stołeczny Pałac Błękitny i uznać rezydencję nadwiślańską za główny ośrodek życia rodowego, towarzyskiego i literackiego¹²².

¹¹⁸ K. Brodziński, *Pisma*, wydanie zupełne, poprawne i dopełnione z nieogłoszonych rękopisów staraniem J.I. Kraszewskiego, z wizerunkiem i życiorysem poety, t. 4: *Proza. Literatura polska (1822–1823)*, Poznań 1872, s. 439–440.

¹¹⁹ K. Koźmian, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 147.

¹²⁰ Na temat kontaktów polskich twórców (np. Stanisława Trembeckiego czy ks. Grzegorza Piramowicza) z tłumaczem *Georgik* pisze A. Załuska (*Poezja opisowa Delille’a w Polsce*, Kraków 1934, rozdział 3: *Stosunki osobiste Delille’a z Polakami*, s. 26–29, „Prace Historyczno-Literackie”, nr 44).

¹²¹ A. Aleksandrowicz, *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość...*, s. 30.

¹²² Tamże, s. 32.

Jakże podobna za kilkanaście lat okaże się zbieżność wydarzeń w przypadku biografii Alojzego Felińskiego, który opuści Warszawę doby Sejmu Wielkiego, początkowo, jak pamiętamy, schroni się w ogrodowej przestrzeni Dzikowa, a następnie – pracując nad przekładem *L'homme des champs* – będzie szukał ukojenia dla duszy w dworach Wołynia i Polesia, głosząc w listach kierowanych do przyjaciół pochwałę wsi, walory spokojnego bytowania, a także stabilność aksjologiczną i moralną, szczególnie w obliczu charakterystycznych dla XIX stulecia zagrożeń politycznych. Oddziaływanie Delille'a na wołyńskiego poetę mogło zatem, przynajmniej pośrednio, wpływać na kształtowanie jego wiejskiego trybu życia.

2.5. Alojzy Feliński i jego polski przekład

L'homme des champs Jacques'a Delille'a

Translator *Wirginii* zdecydował się na tłumaczenie *Ziemiannina*¹²³ w okresie swojego powrotu na wieś i osiedlenia się w rodzinnej posiadłości po upadku Rzeczypospolitej w 1795 roku (co podkreśla się w rozdziale trzecim niniejszej książki). Piotr Żbikowski, zwracając uwagę na propozytywistyczny program działania Polaków na przełomie XVIII i XIX wieku, za jedno ze znamion omawianych czasów uznał wzmożone zainteresowanie poematem dydaktycznym (poemami ziemiańskimi), gatunkiem o starym i szacownym rodowodzie historycznoliterackim (*Prace i dni* Hezjoda oraz *Georgiki* Wergiliusza), obecnym co prawda w klasycystyczno-oświeceniowej teorii genologicznej, jednak stosunkowo mało popularnym w polskiej literaturze¹²⁴.

Autor *Klasycyzmu postanisławowskiego* przypomina także tytuły utworów, które stanowią na polskim gruncie twórczą realizację poematu dydaktycznego. Wymienia *Ród ludzki* Stanisława Staszica (1791–1797), powstały jeszcze u schyłku czasów stanisławowskich, a następnie przechodzi do omówienia poezji z pierwszych lat narodowej niewoli oraz przełomu XVIII i XIX stulecia, wskazując na: *Daremne projekta* (1796) Hugona Kołłątaja oraz *Ziemiaństwo polskie* Koźmiana (dwie pierwsze księgi gotowe już ok. 1802–1803, wyd. 1839), *Puławy. Poema w czterech pieśniach* (powst. 1802–1804) i *Cztery pory życia człowieka* (powst. 1804–1807) Juliana Ursyna Niemcewicza, *Rolnictwo* Bończy Dyzmy Tomaszewskiego (1801, 1802), *Listy o wsi* Cypriana Godebskiego (powst. 1805–1806) i *Wieśniaka* Józefa Ignacego Korwina Kossakowskiego (druk fragm. 1805)¹²⁵.

¹²³ Przypomnijmy, że w omawianej epoce dzieło to we fragmentach przekładali również: Cyprian Godebski, J.I. Korwin Kossakowski, K. Koźmian, Rajmund Korsak. Zob. P. Żbikowski, *W pierwszych latach narodowej niewoli. Schyłek polskiego oświecenia i zwiastuny romantyzmu*, Wrocław 2007, s. 232, „Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej”.

¹²⁴ Por. na ten temat uwagi P. Żbikowskiego (tamże, s. 231–234).

¹²⁵ Zob. tamże, s. 232.

Przypomnijmy, że poemat dydaktyczny należy do gatunków użytkowych. Od początku swego istnienia był swoistego rodzaju podręcznikiem, stanowiąc wariant instruktażu, rzeczowego przewodnika co do określonego tematu. Najczęściej przybierał formę traktatu lub naukowego wykładu wierszem. Za główne zadanie poematu dydaktycznego uważano więc przekazywanie praktycznych wskazówek, zaleceń czy rad w określonej dziedzinie wiedzy¹²⁶. Pozornie – jak zauważa Żbikowski – był to ostatni gatunek, po który mogliby sięgnąć poeci rozpaczający po utracie ojczyzny¹²⁷. Badacz podkreśla jednak, że ze względu na główną determinantę kompozycyjną, charakteryzującą omawianą formę literacką, a mianowicie przemienność dwu nurtów narracji, w poemacie dydaktycznym można było odnaleźć luźne dygresje, skojarzenia czy myślowe asocjacje, które pozostawały z głównym wątkiem utworu w stosunkowo luźnej zależności. Na obecność artystycznych interwałów w strukturze poematu dydaktycznego zwracał uwagę na przykład Filip Neriusz Golański¹²⁸.

Dygresyjność poematu opisowego wykorzystali polscy poeci w czasach oświeceniowo-romantycznego przełomu, dla których omawiany gatunek stawał się pretekstem nie tylko do pouczeń z zakresu uprawy roli, hodowli domowych zwierząt czy zakładania i pielęgnowania ogrodów, ale pełnił przede wszystkim funkcje perswazyjne, będąc próbą powrotnego naklonienia stanu szlacheckiego do idei życia na wsi. Ponadto utwory tego typu obfitowały w szereg zagadnień z zakresu problematyki społecznej i obyczajowej, a także nieobce były im wynurzenia filozoficzno-moralne czy nawet historiozoficzne. Twórcy poematu zabiegali bowiem o to, aby z jak najlepszej strony zarekomendować ówczesnemu czytelnikowi wiejski tryb życia oraz wiążące się z nim zatrudnienia, które wspólnie mogły dawać poczucie bezpieczeństwa, tak potrzebne w okresie utraty państwowej stabilizacji. Mając na uwadze powyższe spostrzeżenia, można z pełnym przekonaniem stwierdzić, że z podobnych względów zdecydował się sięgnąć po *L'homme des champs* Delille'a Alojzy Feliński. Autorka niniejszej pracy ośmiela się powtórzyć przekonanie, które wypowiedziała w jednym ze swoich artykułów, że przekład tego utworu mniej lub bardziej bezpośrednio mógł wywrzeć wpływ także na kształt korespondencji Felińskiego. Mimo że epistolografia bezpośrednio nie wykazuje jakichkolwiek związków z omawianym powyżej gatunkiem literackim, to jednak (być może za sprawą dokonanej przez poetę translacji) często w swoich listach Feliński sięga po „artystyczne

¹²⁶ Zob. np. prace: A. Witkowska, *Poemat opisowy* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia...*, s. 414–421 oraz A. Nasiłowska, *Poezja opisowa Stanisława Trembeckiego*, Warszawa 1990, „Studia z Okresu Oświecenia”, t. 23.

¹²⁷ Zob. P. Żbikowski, *W pierwszych latach narodowej niewoli...*, s. 233.

¹²⁸ „Często też wykładem reguł z mordowany poeta obraca się do imainacji dla rozrywki swojej i czytelnika, a natenczas przestaje być historykiem, filozofem, artystą i już nie jest tylko poetą. Wergili przestaje być rolnikiem, gdy opowiada Orfeusza, albo kiedy o chowaniu pszczoł mówić, tyle rzeczy z imainacji swojej przywodzi”. F.N. Golański, *O wymowie i poezji. Powtórne wydanie nowymi uwagami pomnożone*, Wilno 1788, s. 487. Na ten temat por. też uwagi P. Żbikowskiego, *W pierwszych latach narodowej niewoli...*, s. 233–234.

przerwy”. I tak, rozpoczyna na przykład swoją korespondencję do przyjaciela (Wyszowskiego) od dokładnego sprawozdania z własnych zatrudnień gospodarskich, pisze o przebudowie domu, udogodnieniach wprowadzanych w folwarku oraz wsi dziedzicznej i niespodziewanie, w najmniej oczekiwanym momencie, wspomina swój pobyt w Warszawie, rozpisuje się nad poetyckimi próbami siostry Emilii czy prosi o recenzję swojego dramatu¹²⁹. Wracając do przekładów twórczości Delille’a na język polski, warto przypomnieć, że rodzima przestrzeń literacka najwcześniej doczekała się translacji *Ogrodów*¹³⁰. Tłumaczeniem, na polecenie księżny Czartoryskiej, zajął się Franciszek Karpiński wraz ze swoją nastoletnią uczennicą, Marią Anną Czartoryską (Wirtemberską) zaledwie rok po ukazaniu się *Les jardins*. Translatorzy pracowali nad tekstem w ramach lekcji literatury i języka polskiego¹³¹, a gotowy przekład ukazał się drukiem w 1783 roku¹³². Apolonia Załuska uważa jednak, że tłumaczenie autora *Mojego wieku* jest nierówne. Pojawiają się co prawda fragmenty, w których Karpiński wspina się na wyżyny artystycznego kunsztu, jednak obserwuje się również wiele nieudolności, translatorskiego pośpiechu i niedbalstwa¹³³. Za Załuską należy też przypomnieć, że wiele tłumaczeń, przeróbek i naśladownictw profesora poezji łacińskiej w Collège de France zamieszczała ówczesna prasa polska¹³⁴. Badaczka zauważa także, iż twórca *L’homme des champs* cieszył się zadziwiającym wręcz zainteresowaniem w stosunku do innych poetów opisowych. Pisze bowiem:

Francja w owym czasie posiadała ich nieprzeliczony szereg [...]; nazwisk tych niemal nie spotykamy w czasopiśmie polskich. „Dziennik Wileński” w ciągu lat 1805–1822 drukuje osiem przekładów z Delille’a jeden Fontanes’a. W „Nowym Pamiętniku Warszawskim” w latach 1801–1804 na trzy przekłady Delille’a jest tylko jedno tłumaczenie innego poety opisowego, mianowicie fragment polowania na jelenia z *Saisons Saint-Lambert’a*, jak również w „Pamiętniku Warszawskim” jest jedyny przekład z Lebrun’a¹³⁵.

¹²⁹ Por. M. Patro-Kucab, *Osowa Alojzego Felińskiego. Kreacja ziemiańskiego pejzażu w listach poety skierowanych do Michała Wyszowskiego* [w:] *Krajobraz kulturowy*, pod red. B. Frydryczak i M. Ciesielskiego, Poznań 2014, s. 318, Seria „Krajobrazy”, t. 4.

¹³⁰ Na temat tego tłumaczenia zob. uwagi A. Aleksandrowicz, *Od Delille’a do Chateaubrianda. Francuskie inspiracje na dworach Czartoryskich* [w:] *W stronę Francji... Z problemów literatury i kultury polskiego oświecenia*, pod red. E. Wichrowskiej, Warszawa 2007, s. 265.

¹³¹ Zob. L. Dębicki, *Puławy (1762–1830): monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego na podstawie archiwum ks. Czartoryskich w Krakowie*, t. 4: *Czartoryscy w literaturze*, s. 129 oraz A. Aleksandrowicz, *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość...*, s. 33.

¹³² F. Karpiński, *Ogrody* [w:] tegoż, *Zabawki wierszem i prozą*, t. 3, Warszawa 1783.

¹³³ A. Załuska, *Poezja opisowa Delille’a w Polsce...*, s. 52.

¹³⁴ Zob. J. Kowal, *Aneks* [w:] tejsze, *Literackie oblicze „Dziennika Wileńskiego”*, Rzeszów 2017, s. 369.

¹³⁵ A. Załuska, *Poezja opisowa Delille’a w Polsce...*, s. 30. Na temat przekładów literatury francuskiej w Polsce zob. pracę Z. Sinko, *Początki polskiej recepcji literatury francuskiej (1740–1763)* [w:] *Kultura literacka połowy XVIII wieku w Polsce. Studia i szkice*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1992, s. 209–223.

Na tej podstawie Załuska wnosi, że w pierwszych dwóch dekadach XIX wieku autor *Les jardins* wszechwładnie zawładnął u nas domeną poezji opisowej. Pojawiają się wówczas na łamach czasopism recenzje oraz fragmenty przekładów *Ziemianina*, między innymi autorstwa: Franciszka Ksawerego Dmochowskiego, 1801; Józefa Kossakowskiego, 1802, 1805; Rajmunda Korsaka, 1803; Józefa Lipińskiego, 1804; Alojzego Felińskiego, 1806, 1809 i wielu innych aż po rok 1830¹³⁶.

Alojzy Feliński z zachwytem spogląda na dzieło Francuza, czego dowód odnajdziemy we wstępie poprzedzającym tłumaczenie *Ziemianina*, a zatytułowanym *Wiadomość o życiu Delila i o jego poemacie „Ziemianin, czyli Ziemianstwo francuskie”* („*L’Homme des champs ou les Georgiques françaises*”). Poeta uważa, że wszelkie pojawiające się uwagi krytyczne na temat dzieła autora francuskiego są niesłuszne, natomiast o wielkości utworu świadczą między innymi jego tłumaczenia na wszystkie języki Europy¹³⁷. Nie zgadza się także z bardzo oględnymi zarzutami Franciszka Ksawerego Dmochowskiego zamieszczonymi w „Nowym Pamiętniku Warszawskim”¹³⁸, a dotyczącymi wadliwej kompozycji wspomnianego dzieła. Autor *Sztuki rymotwórczej* stwierdzał:

Trzeba wyznać, że plan tego dzieła jest chybiony. Sama *Pieśń I i II* odpowiadają zamiarowi, dwie ostatnie, są oddzielne Poemata. Od powiązania atoli wszystkich części, od jedności układu, podług prawideł Arystotelesa, które są razem prawidłami rozumu, istotnie dobroć poematu zależy. Cóżkolwiek bądź, wyjąwszy tylko zimny ustęp Egieryi i Dolona, tyle w niem znajduje się piękności; że nie tylko nie zmniejsza w niczem chwały autora, ale nowe daje mu prawa do wdzięczności i szacunku miłośników poezji, życia wiejskiego i cnoty¹³⁹.

Recenzja Dmochowskiego, poza drobnym ustępem, jest więc pochlebna. Jednak patrząc bezkrytycznie na utwór Delille’a Feliński nie zgadza się z powyżej wypowiedzianymi uwagami krytyka, a swój sprzeciw wyraża w formie pytań:

Czytelnikom polskim ważniejsze przeciw temu dziełu zarzuty, znajome są z „Pamiętnika” Dmochowskiego; lecz i te wszystkież są sprawiedliwe? Autor trzymając się prostszego i ściślejszego układu, czyż byłby umieścił tyle piękności?¹⁴⁰

¹³⁶ Dokładne adresy czasopism, w których publikowano fragmenty przekładów prac Delille’a, podaje A. Załuska (*Poezja opisowa...*, s. 31–40).

¹³⁷ A. Feliński, *Wiadomość o życiu Delila i o jego poemacie „Ziemianin, czyli Ziemianstwo francuskie”* („*L’Homme des champs ou les Georgiques françaises*”) [w:] tegoż, *Pisma własne i przekładania wierszem...*, t. 1, s. 222.

¹³⁸ F.K. Dmochowski, *L’homme des Champs ou les Georgiques Françaises, par Jacques Delille (Człowiek wiejski, czyli Georgiki Francuskie, przez Jakuba Delille, „Nowy Pamiętnik Warszawski”* 1801, t. 1, s. 65–76; t. 1, s. 204–215.

¹³⁹ F.K. Dmochowski, *L’homme des Champs ou les Georgiques Françaises...*, „Nowy Pamiętnik Warszawski” 1801, t. 1, s. 215.

¹⁴⁰ A. Feliński, *Wiadomość o życiu Delila i o jego poemacie „Ziemianin, czyli Ziemianstwo francuskie”* („*L’Homme des champs ou les Georgiques françaises*”)..., s. 229.

Pamiętamy, że głównym celem pisma kierowanego przez Dmochowskiego była obrona literatury służącej od czasów Konarskiego za „wzór wyższy od wszystkich”¹⁴¹. Poezję Delille’a autor *Sztuki rymotwórczej* uważał za piękną, harmonijną i pełną obrazów, zaś jego wierszowi przypisywał znamiona czystości oraz płynności, które można przyrównać do Boileau i Racine’a¹⁴². Jako na literacki autorytet patrzyli na Delille’a także Euzebiusz Słowacki i Ludwik OSIŃSKI¹⁴³.

Wołynianin uważa, że żaden poeta francuski (poza Racine’em) „nie umiał nadać wierszowi tyle wdzięku, ruchu i różnorodności; nikt nie umiał rzeczy drobnych albo spowszedniałych tak wdzięczyć, odnowić i uszlachetnić, jak Delil”¹⁴⁴. Zamiarem Felińskiego jest zatem możliwie najdoskonalsze przyswojenie tekstu francuskiego literaturze ojczystej. Na potrzeby translacji tłumacz nie zamierza więc stosować własnych przepisów, ale chce sięgnąć po metodę przekładu wykorzystaną przez profesora poezji łacińskiej w Collège de France, uważa ją bowiem za trafną i słuszną. O wyborze Felińskiego decyduje jej doskonałość translacyjna.

Ponadto gospodarz Osowy omawia charakter „nauki przekładowej” (opiera się na francuskiej przedmowie do *Georgik*):

Najistotniejszą tłumacza powinnością [...], (1)¹⁴⁵ żeby starał się sprawić w każdym wyjątku ten sam skutek, jaki sprawił autor. (2) Przekładający wystawić winien, jeśli nie te same piękności, przynajmniej taką liczbę piękności, jaka jest w oryginale. [...] (3) Jeśli gdzie nie może wydać obrazu, niech go zastąpi myślą; jeśli nie zdoła malować dla ucha, niech maluje dla duszy; (4) jeśli nie jest zwięzły, niech będzie bogatszy. [...] (5) [jeśli – M.P.-K.] musi osłabić oryginał w miejscu jednym, niech go wzmocni w drugim; (6) rzeczą niesprawiedliwą porównywać każdy wiersz tłumacza, z wierszem oryginału. (7) Sama całość, i każdego wyjątku skutek, może dać miarę o rzetelnej tłumaczenia wartości¹⁴⁶.

Bezkrytyczne spojrzenie Felińskiego na *Ziemiaństwo francuskie* sprawiło, że poeta przystąpił do przekładu z ogromnym pietyzmem, starając się oddać piękno wyrazu i harmonię znamionującą oryginał, ale także wykwinność, naturalność i plastykę obrazu wiersza Delille’a.

Rolą przekładu jest przede wszystkim przyczynienie się do wzbogacenia języka ojczystego o nowe środki artystycznego wyrazu. Ponadto translacja ma służyć przeszczepieniu na polski grunt znamion charakteryzujących język i kraj, z którego wywodzi się tłumaczony tekst. Załuska wytycza paralełę pomiędzy wartością przekładów dla języka a zależnością występującą pomiędzy podróżowaniem i umysłem. Píše także, iż Francuzowi zależało szczególnie na naturalni-

¹⁴¹ T. Grabowski, *Krytyka literacka w Polsce w epoce pseudoklasycyzmu*, Kraków 1918, s. 286.

¹⁴² F.K. Dmochowski, *L’homme des Champs ou les Georgiques Françaises...*, „Nowy Pamiętnik Warszawski” 1801, t. 1, s. 65.

¹⁴³ Zob. A. Załuska, *Poezja opisowa...*, s. 23.

¹⁴⁴ A. Feliński, *Wiadomość o życiu Delila...*, s. 232–233.

¹⁴⁵ Numeracja (w celu przejrzystości wywodu wyszczególniono każdą z zasad) – M.P.-K.

¹⁴⁶ A. Feliński, *Wiadomość o życiu Delila...*, s. 233–235.

zowaniu tłumaczonych dzieł, czyli zastępowaniu obcych elementów odpowiednikami charakterystycznymi dla kraju, w którym przekład powstawał (w jego przypadku – francuskimi).

Badaczka pisze:

By dać dobre tłumaczenie, trzeba się przejąć duchem poety, trzeba zapomnieć o własnej indywidualności, a poddać się przeżyciom poety tłumaczonego, co więcej, trzeba pójść szukać natchnienia u źródła, do kraju i stosunków, wśród których on tworzył; wówczas tłumaczenie będzie do pewnego stopnia twórczością oryginalną¹⁴⁷.

A zatem Francuz nie zalecał tłumaczeń dosłownych, które zachowywałyby wierność przekładanego tekstu w stosunku do oryginału. Każę natomiast przestrzegać *harmonie imitative*, czyli nakazuje oddanie tej samej treści wewnętrznej, jaka znamionuje tekst pierwotny. Feliński wiernie trzyma się tej metody, niekiedy decydując się na opuszczenie niektórych wierszy oraz fragmentów zbędnych dla polskiej translacji. Jego przekład – w myśl założeń Delille’a – znamionuje więc nie dosłowność, a swoistego rodzaju swoboda.

W ocenie tłumaczenia *Ziemiańska* autorstwa Felińskiego posłużono się spostrzeżeniami wielokrotnie przywoływanej na kartach niniejszej pracy Apolonii Załuskiej. Swoje uwagi badaczka formułowała stosunkowo dawno, jednak do czasów dzisiejszych nie doczekaliśmy się podobnego studium komparatystycznego na temat obecności Delille’a w literaturze i kulturze polskiego oświecenia, mimo że taką potrzebę w roku 2007 zgłaszał Marcin Cieński, który podkreślał:

należałoby stwierdzić, że obecność Diderota i Delille’a w polskim oświeceniu wymaga zbadania na nowo, co więcej – wymaga w wielu przypadkach odrzucenia egzemplifikowanej tu przez prace Załuskiej i Rządowskiej, nawarstwionej tradycji badań, która zainteresuje historyka dyscypliny czy teoretyka literatury, zaś dla historyka literatury-komparatysty powinna odegrać rolę drogowskazu ostrzegającego przed zbłądzeniem¹⁴⁸.

Jednak w przypadku ustaleń Załuskiej odnoszących się do twórczości Felińskiego wrocławski badacz nie zgłasza uwag co do ich „starzenia się”. Stąd pozwolono sobie na ich przypomnienie. I tak, autorka *Poezji opisowej* szczególnie podkreśla plastyczność i realizm opisu duchów w przypadku opowiadania prowadzonego przez Wołynianina. W egzemplifikacji sięga po fragment pochodzący z *Pieśni I* poematu:

Niedawno, całe w bieli lub włokąc łańcuchy,
Co noc snuły się po wsiach dobre i złe duchy.
Każda się wieś radziła wróżka, czarownicy,
Każdy gmach pusty widmo w swojej krył ciemnicy,
A długimi powieści sędziwe gaduły

¹⁴⁷ A. Załuska, *Poezja opisowa...*, s. 56.

¹⁴⁸ M. Cieński, *Delille i Diderot w Polsce, albo o problemie starzenia się tekstów komparatystycznych [w:] W stronę Francji... Z problemów literatury i kultury polskiego oświecenia...*, s. 261.

Snu spokojność młodzieży bojaźliwej truły,
Zwłaszcza wśród mroźnej pory gdy wieś prawie cała
Do jednego się ognia na wieczór zebrała,
Tam nadstawiając ucha na okropne baję
Ścisnęły się z przestrachu łatwowierne zgraje¹⁴⁹.

Nagromadzenie epitetów określających zarówno nocną porę zmienną dla rozgrywających się wydarzeń, jak i wyimaginowane postaci wyraźnie wpływa na unaocznienie czytelnikowi przedmiotu opisu oraz na zbudowanie i spotęgowanie groźnego nastroju.

Podobnie dzieje się w *Pieśni II*, kiedy Feliński opisuje drzewa:

Tak topola wysmukła, wyniosła i świeża
Do sióstr swoich przybyła z Andygi nadbrzeża;
Tak na koniec sprzykrzywszy jarzmo Alkoranu
I panujący drzewom Cedr zstąpił z Libanu¹⁵⁰.

Z kolei zdaniem Załuskiej *harmonie imitative* najpełniej i najdobitniej oddaje polski poeta w *Pieśni IV*, kiedy uwydatnia majestat opisywanego krajobrazu:

Pokaż nam Orenokę, Amazonę wielką,
Które, gór dumne córki i rywalki morza
Skrapiające połowę ziemnego przestworza,
Wysuszają, gromadząc płynów swoich skarby,
Najogromniejsze kuli podłonecznej garby;
Kąpią błyszczących ptaków niezliczone roje;
Gęstwiną zieloności zdołają łono swoje;
To rozwinięte z całą pychą, wolnym krokiem
Postępują – i płyną w milczeniu głębokim;
To już wały na wały ciskając z łoskotem
Mordują echa ciąglem ryczeniem i grzmotem,
I dziwiąc świat ciężarem, głuśząc gromy swemi,
Zdają się spadać z niebios, nie toczyć po ziemi¹⁵¹.

Tłumacz za sprawą doboru wyrazów, w których występuje nagromadzenie spółgłosek zwartych oraz szczelinowych, naśladuje, dodać należy, że z jak najbardziej pozytywnym skutkiem, huk spadającej wody. Feliński, co zauważa Załuska, stara się oddać treść poematu poprzez zmianę rytmu wiersza. Zwartość tekstu uzyskuje dzięki zastosowaniu przerzutni i w ten sposób oddaje majestatyczny spokój wody. W końcowych wersach poeta natomiast przyspiesza rytm, co przynosi efekt kontrastu. Zdaniem badaczki przekład Wołynianina zbliża się „do trzynastozgłoskowca w *Panu Tadeuszu* [a – M.P.-K.] piękny wiersz twórcy *Barbary* i tłumacza *Ziemiańska* był [...] – obok poezji Trembeckiego – wzorem dla Mickiewicza”¹⁵².

¹⁴⁹ A. Feliński, *Ziemiańska, czyli Ziemiaństwo francuskie* [w:] tegoż, *Pisma własne i przekładania wierszem...*, t. 1, s. 270–271.

¹⁵⁰ Tamże, s. 283.

¹⁵¹ Tamże, s. 343–344.

¹⁵² A. Załuska, *Poezja opisowa...*, s. 59.

Ponadto autorka *Poezji opisowej...*, dokonując oceny translacji Felińskiego, stwierdza, że Delille, wyliczając różne zjawiska, szeregował kilka bądź kilkanaście przedmiotów lub czynności (przeciwstawiając je albo równolegle wymieniając), a dzięki takiemu zabiegowi sprawiał wrażenie nagromadzenia myśli i tematów, jego styl zaś przypominał katalogowanie.

Z kolei polski tłumacz, w przeciwieństwie do Francuza, nie zmieniając treści i nie naruszając charakteru opisu, starał się u siebie eliminować podobny słowotok. Tok jego wiersza wydaje się dzięki temu spokojniejszy (ogranicza wykrzyknienia), a przez to doskonały¹⁵³.

Feliński miał jednak świadomość różnego rodzaju niedociągnięć czy potknięć co do własnego przekładu, czego wyraz dawał w ostatnim zdaniu przedmowy poprzedzającej tłumaczenie *Ziemiańska*:

O moich własnych błędach nic nie powiem, bo ten rozdział byłby nadto długi¹⁵⁴.

Jak zwykle poeta odkrywał przed czytelnikiem własną autorską skromność i przyznawał się do ewentualnych warsztatowych niedociągnięć, jednak czy czynił to potrzebnie? Załuska tylko jednym zdaniem odnosi się do słabszych punktów tego przekładu. Zwraca przy tym uwagę na niemal dosłowne tłumaczenie *Pieśni III*, w której najmniej daje się odczuć poetyckie natchnienie i polot polskiego translatora. Jednak występuje w obronie Wołynianina, tłumacząc go niewdzięcznym dla poezji tematem pieśni (rymowana historia przyrody)¹⁵⁵.

Na marginesie niniejszego wywodu należy dopowiedzieć, że w omawianym okresie *Ziemiaństwo francuskie* doczekało się jeszcze jednego pełnego przekładu, który był wręcz niewolniczo transkrybowany na język polski. A stało się to za przyczyną Franciszka Chomińskiego (*Człowiek wiejski czyli Georgiki francuskie*)¹⁵⁶.

Powracając jednak na karty listów Felińskiego i szukając w nich śladów odwołań do przygotowywanego przez poetę tłumaczenia *Ziemiańska*, natrafiamy na bardzo lakoniczne uwagi zawarte przede wszystkim w korespondencji skierowanej do Michała Wyszowskiego.

Wstępne wypowiedzi sformułował epistolograf pod koniec 1801 roku, czyli po przygotowaniu translacji pierwszej pieśni poematu. O uwagi krytyczne prosi zatem poeta najbliższego przyjaciela, ale także kodyfikatora klasycystycznej doktryny, Franciszka K. Dmochowskiego. Czytamy bowiem:

Przeczytaj też Dmochowskiemu moje dawne tłumaczenie pierwszej pieśni *l'Homme des Champs*; przyslijcie Polesiakowi swoje poprawki, a nade wszystko zdrową radę, czy warto, żebym to przekładał dalej?...

(list do Michała Wyszowskiego; Horochów, 9 listopada 1801 roku, s. 268)

¹⁵³ Por. tamże, s. 59–60.

¹⁵⁴ A. Feliński, *Wiadomość o życiu Delila...*, s. 236.

¹⁵⁵ A. Załuska, *Poezja opisowa...*, s. 60.

¹⁵⁶ J. Delille, *Człowiek wiejski albo Georgiki francuskie*, tłum. na j. pol. F. Chomiński, Wilno 1817 (wyd. następne – Wilno 1818, Wilno 1819).

Autor *Sztuki rymotwórczej*, co podkreślano uprzednio, redagował w omawianym okresie „Nowy Pamiętnik Warszawski”, w którym prezentował między innymi polskie i obce zjawiska literackie i – jak zauważyła Teresa Kostkiewiczowa – ujawnił na łamach przygotowywanego pisma „zdolności wytrawnego krytyka literackiego”¹⁵⁷. W tym czasie przełożył fragmenty *L’homme des champs*, ale także był autorem wspomianej wyżej recenzji francuskiego dzieła. Kilkanaście lat wcześniej przygotował adaptację poematu Mikołaja Boileau (*L’art poétique*), stając się w Polsce zarówno teoretykiem i kodyfikatorem klasycystycznej doktryny, jak i krytykiem literackim. Ponadto miał już na swoim koncie przekłady *Sądu ostatecznego* Edwarda Younga (1785) czy fragmentów *Raju utraconego* Johna Milтона (1786).

Z kolei Wyszkowski, jak zauważa Krystyn Lach-Szyrma, „w sądzie o twórcach naukowych posiadał wyborny smak, i trafny rzut oka długiemi doświadczeniem wyćwiczony”¹⁵⁸. W okolicach roku 1800 literat mógł poszczycić się pracami przekładowymi: fragmentem poematu *Schnupftuch* zatytułowanym *Świątynia nudów* Justusa Friedricha Wilhelma Zachariaego (wyd. „Nowy Pamiętnik Warszawski” 1801, t. 3, s. 98–106)¹⁵⁹, tegoż *Faetonem* (wyd. „Pamiętnik Warszawski” 1809, t. 1, nr 2, *Pieśń I*, s. 138–145; *Pieśń II*, s. 146–151)¹⁶⁰ oraz *Cefizą* Charles’a Monteskiusza (wyd. „Nowy Pamiętnik Warszawski” 1801, t. 3, s. 361–364)¹⁶¹. W swoim dorobku translator będzie miał także tłumaczenie Delille’a, jednak przygotowane już nieco później (*Obraz człowieka podejrzliwego. Wyjątek z poematu francuskiego p. de Lille, O imaginacji*, czytany na posiedzeniu publicznym Towarzystwa Przyjaciół Nauk dnia 19 stycznia 1809 roku, „Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk” 1812, t. 8, s. 144–148)¹⁶², w okresie, kiedy Feliński pracował nad tłumaczeniem i szlifował ostatnie pieśni francuskiego poematu. Co istotne, Wyszkowski przełożył także fragmenty *Pór roku* Jeana François’a de Saint-Lamberta, poety piszącego podobnie do Thomsona i Delille’a¹⁶³.

¹⁵⁷ T. Kostkiewiczowa, *Franciszek Ksawery Dmochowski...* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2, s. 269. Na temat autora *Sztuki rymotwórczej* – występującego w roli krytyka i historyka literatury – zob. uwagi S. Pietraszki (*Wstęp* [do:] F.K. Dmochowski, *Sztuka rymotwórcza*, oprac. S. Pietraszko, Wrocław 1956, s. CXL–CXLV, BN I, nr 158).

¹⁵⁸ K. Lach-Szyrma, *Życie Michała Wyszkowskiego* [w:] *Poezje Michała Wyszkowskiego*, wyd. pośmiertne, Warszawa 1830, s. XXII.

¹⁵⁹ M. Wyszkowski, *Świątynia nudów* [w:] tamże, s. 89–99.

¹⁶⁰ Na temat poematów *Chustka* oraz *Faeton* w przekładzie Wyszkowskiego zob. uwagi R. Dąbrowskiego, *Poemat heroikomiczny w literaturze polskiego oświecenia*, Kraków 2004, s. 60–61.

¹⁶¹ M. Wyszkowski, *Cefiza* [w:] tegoż, *Poezje Michała Wyszkowskiego...*, s. 60–63.

¹⁶² Tenże, *Obraz człowieka podejrzliwego* [w:] tamże, s. 158–161.

¹⁶³ Tenże, *Polowanie na jelenia. Wyjątek z poematu S. Lamberta pod tytułem: „Pory”*, „Nowy Pamiętnik Warszawski” 1803, t. 11, nr 2, s. 252–254 oraz tenże, *Początek zimy. Z pór roku* [w:] *Poezje Michała Wyszkowskiego...*, s. 76–89.

Należy także przypomnieć, że zarówno Dmochowski, jak i Wyszkowski odbyli wykształcenie w szkołach pijarskich, autor *Sztuki rymotwórczej* w kolegium w Drohiczynie, zaś twórca *Zabawek...* – na co już wskazywano – w Wieluniu; tam poznali język francuski. O tym, że odpowiedzieli na prośbę Felińskiego, dowiadujemy się z listu napisanego dwa lata później, a skierowanego do Dmochowskiego, w którym epistolograf pisał:

Dziękuję ci najczulej za [...] przysłanie swojej *Iliady*, i wam wszystkim za krytyki mego *Wieśniaka* powodowane rozsądkiem, gustem i łagodnością. Wszystkie miejsca podkreślone już poprawiłem i wiele wierszy przelałem. Ośmielony od was pracuję nad dalszym przekładaniem, i strzegę się podobnych błędów, ale może wpadnę w inne... *Dum vitant stulti vitia, in contraria currunt*¹⁶⁴.

(list do Franciszka K. Dmochowskiego; Osowa, 18/30 listopada 1803 roku, k. 68)

W momencie, kiedy gospodarz Osowy kreślił niniejszy list, „Nowy Pamiętnik Warszawski” zaprezentował już szerszej publiczności fragmenty jego poematu (mogły one zatem zawierać korekty sugerowane przez Dmochowskiego i Wyszkowskiego)¹⁶⁵. Na temat uwag krytycznych sformułowanych przez przyjaciół wypowiada się poeta dosyć lakonicznie. Pewne jest, że drobne sugestie (skoro w liście mowa o „łagodności”) podyktowane zostały jedynie zgodnością z założeniami wynikającymi z estetyki klasycystycznej („powodowane rozsądkiem, gustem”). O tym, że opinia przyjaciół była pochlebna, świadczy ośmielenie Felińskiego wobec przekładu kolejnych fragmentów *Ziemianina*, a także kokieteryjna maksyma (*Dum vitant stulti vitia, in contraria currunt*), która wieńczy omawiany fragment listu. Skromny poeta upewnił się więc, że powinien nadal pracować nad translacją *L’homme des champs*.

Ponadto z korespondencji dowiadujemy się, że warszawscy przyjaciele Felińskiego obdarowywali przebywającego w tym czasie na prowincji gospodarza literackimi nowinkami. Pierwszych osiem ksiąg *Iliady* Dmochowski przełożył do roku 1791, zaś całość była gotowa w latach 1800–1801¹⁶⁶. Przypomnijmy, że autor *Sztuki rymotwórczej* przekładał Homera za pośrednictwem translacji łacińskich i francuskich (Anny Dacier), wzorując się także na angielskich tłumaczeniach Aleksandra Pope’a¹⁶⁷.

¹⁶⁴ *Kiedy głupcy unikają błędów, to wpadają w przeciwne* – tłum. M. Patro-Kucab.

¹⁶⁵ A. Feliński, *Wypis z Georgików francuskich Delille*, przekładania Alojzego Felińskiego. *Obraz kapłana i nauczyciela wiejskiego: opisanie zabaw ludu*, „Nowy Pamiętnik Warszawski” 1802, t. 7, s. 104–112.

¹⁶⁶ *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”...*, t. 4; hasło: *Franciszek Ksawery Dmochowski*, s. 414; Homer, *Iliada* [w:] tegoż, *Dziela*, przez F. Dmochowskiego za pozwoleniem zwierzchności, t. 1–3, Warszawa 1804–1805. Wcześniejsze wydanie *Iliady* – Warszawa 1800–1801.

¹⁶⁷ Na temat przekładu *Iliady* Dmochowskiego zob. T. Sinko, *Wstęp* [do:] Homer, *Iliada*, wyd. 10, przełożył F. K. Dmochowski, opracował, wstępem i komentarzem opatrzył T. Sinko, Wrocław 1966, BN II, nr 17, s. LXXXI–LXXXIII. Interesujące spostrzeżenia dotyczące przekła-

Wracając do epistolografii Felińskiego, można stwierdzić, że translator Delille'a, zachęcony przez swych krytyków, podjął pewnie i samodzielnie dalsze tłumaczenia poematu, bowiem w listach pisanych w kolejnych latach (do Michała Wyszowskiego) brak już próśb o sporządzanie sądów na temat przekładanego dzieła:

Ja zaś już jestem przy końcu ostatniej pieśni *Wieśniaka*; w drugiej jest więcej niż dwieście wierszy nowo przelanych. Takem się wzbіл w pychę, że ledwie nie sądzę ją już godną być czytaną tobie...

(list do Michała Wyszowskiego; Osowa, 15 marca 1809 roku, s. 271)

Ziemianin mój jest już od dwóch lat skończony, i ile mogłem poprawny...

(list do Michała Wyszowskiego; Rafałówka, 20 sierpnia 1811 roku, s. 272)

W całości *Ziemianin* ukazał się w roku 1816 w przywoływanym wyżej autorskim tomie pt. *Pisma własne i przekładania wierszem*. Jednak warto przypomnieć, że już wcześniej Feliński na łamach ówczesnej prasy publikował fragmenty poematu: w „Dzienniku Wileńskim” (*Wieśniak. Poema Jakoba Delila. Pieśń 2*, „Dziennik Wileński” 1806, t. 4, nr 11 [luty], s. 218–229; cd.: t. 4, nr 12 [marzec], s. 320–335)¹⁶⁸; „Pamiętniku Warszawskim” (*Wyjątek z Ziemianina, l’homme des Champs Delilla przekładania JP. Alojzego Felińskiego*, „Pamiętnik Warszawski” 1809, t. 2, nr 6, s. 351–354, podziękowanie Felińskiego za przyjęcie do grona członków TKWPN), fragmenty z *Pieśni II*, s. 355–357); „Rocznikach Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk” (1812, t. 8, cz. 2, s. 260–262); „Tygodniku Polskim i Zagranicznym” (*Feliński*, 1818, t. 8, nr 25, s. 280–281).

Ówczesne warszawskie elity miały też okazję wysłuchać fragmentów poematu wygłaszanych przez samego Felińskiego 18 września 1809 roku podczas posiedzenia publicznego Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk. Wówczas obrano go członkiem tego zgromadzenia, gdyż swą translacją „wzbogacił literaturę ojczystą”¹⁶⁹.

Podobnie uważał niespełna sto lat później Bronisław Chlebowski, zachwycając się pięknem przekładu autorstwa Felińskiego:

Przekład ten, dokonany przez rozmiłowanego w powabach życia wiejskiego poetę-ziemianina bliskiego bardzo Dellile’owi nastrojem uczuciowym i dobrym smakiem, przedstawia w rozwoju naszej poezji pojav, nieoceniony dotąd należycie pod względem piękności

dów dzieł pisarzy antycznych (w tym Homera) wypowiedziały między innymi badaczki: T. Kostkiewiczowa (*Przekłady dzieł pisarzy antycznych w czasach polskiego oświecenia*, s. 17–73) oraz Z. Rejman (*Oświeceniowe lektury „Iliady”. Homer w poetykach klasycystycznych*, s. 269–294). Obie prace znajdują się w tomie *Antyk oświeconych. Studia i rozprawy o miejscu starożytności w kulturze polskiej XVIII wieku*, pod red. T. Chachulskiego, Warszawa 2012. Zob. także uwagi B. Mazurkowej, *Motta w drukach oświeceniowych jako źródło do badań recepcji antyku w dawnej Polsce. Rekonesans* [w:] *Antyk oświeconych...*, s. 377, przyp. 136.

¹⁶⁸ Por. J. Kowal, *Aneks...*, s. 371.

¹⁶⁹ *Wyjątek z Ziemianina, l’homme des Champs Delilla przekładania JP. Alojzego Felińskiego*, „Pamiętnik Warszawski” 1809, t. 2, nr 6, s. 351.

wiersza trzynastozgłoskowego, płynącego w licznych ustępach ze swobodą, prostotą, wdziękiem i szczerością uczucia. Nikt przed Felińskim, a po nim Mickiewicz dopiero, nie potrafił takim językiem mówić o przyrodzie i życiu wiejskim¹⁷⁰.

2.6. Ogólne uwagi na temat krytyki literackiej w oświeceniu

Dojrzałość twórcza sprawiła, że po okresie młodzieńczych prób literackich Feliński z rozwagą podchodził zarówno do swoich prac przekładowych, jak i oryginalnych. Sam podkreślał w „*Oznajmieniu...*”:

pisalem zawsze, ale [odtąd – M.P.-K.] przynajmniej nie z taką nieszczęśliwą łatwością, i nie tak śmiało rwałem się do oryginałów. Wziąłem nade wszystko mocne postanowienie trzymać się prawidła Horacjusza i nie drukować żadnej z moich prac, która by dziewięciu lat nie odleżała¹⁷¹.

Wołynianin miał więc na uwadze dyrektywę przedstawioną w metapoetycznym wystąpieniu pt. *List do Pizonów* przez starożytnego prawodawcę klasycyzmu, Horacego:

Ty nic nie powiesz i nie zrobisz przeciw woli Minerwy: masz taki sąd i rozum. Jeżeli jednak kiedyś coś napiszesz, niech to zstąpi do uszu krytyka Mecjusza, twego ojca i moich, a potem niech rękopis będzie schowany w głębi skrzyni i tam pilnowany do dziewiątego roku. Czegoś nie wydał, będziesz mógł zniszczyć; słowo, które raz wyleciało, nie potrafi wrócić¹⁷².

Znamienity poeta podkreślał więc ogromną odpowiedzialność za słowa publicznie wypowiedzane, w tym przede wszystkim za słowa poetyckie. Na gruncie polskich rozważań nad zagadnieniami z zakresu teorii literatury myśl rzymskiego autora powtarzano kilkakrotnie. Czynił tak również między innymi w *Sztuce rymotwórczej* Franciszek K. Dmochowski, kiedy w *Pieśni I* przestrzegął:

[...] Pisz ostrożnie rymy.
Nie leń się ich dwadzieścia razy wziąć do limy.
Nie trać serca w robocie, zniknie trudność z pracą,
A nic na opóźnieniu twe dzieła nie tracą.
Czemu dziś nie wydołasz, nazajutrz dokażesz,
Z czasem przydasz, co trzeba, a co nadto, zmażesz.
Cóż po tym, że się jaka piękność w dziele świeci,
Jeśli ją tysiąc błędów i tysiąc wad szpeci?
[...]
Boisz-li się publicznej pism twoich obmowy?
Trzeba, byś sam dla siebie był krytyk surowy¹⁷³.

¹⁷⁰ B. Chlebowski, *Alojzy Feliński* [w:] *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, wyd. staraniem i nakładem M. Chełmońskiej, t. 1 z przedm. S. Krzemińskiego, Warszawa 1901, s. 303.

¹⁷¹ A. Feliński, „*Oznajmienie o wydać się mającym dziele...*”, k. 20.

¹⁷² Horacy, *List do Pizonów* [w:] *Trzy poetyki klasyczne. Arystoteles – Horacy – Pseudo-Longinus*, wyd. 2. zmien., przeł., wstępem i objaśnieniami opatrzył T. Sinko, Wrocław 1951, s. 85, BN II, nr 57.

¹⁷³ F.K. Dmochowski, *Sztuka rymotwórcza...*, s. 31–32, w. 377–384, 393–394.

Przestrozę Horacego miał także na uwadze wołyński autor, który szczególnie chętnie, wręcz dopominając się o ocenę własnej twórczości, przekazywał swe prace pod osąd znawców przedmiotu, najczęściej prosząc o uwagi krytyczne przyjaciół-poetów, czego świadectwo pozostawił w skierowanej do nich korespondencji. Problem ten skłania do pochylenia się nad zagadnieniami dotyczącymi krytyki literackiej w oświeceniu.

Na marginesie niniejszego wywodu należy przypomnieć więc najważniejsze uwagi dotyczące wspomnianej powyżej kwestii, którą wyczerpująco omówiła przed laty Teresa Kostkiewiczowa¹⁷⁴.

Badaczka zauważyła, że w połowie XVIII stulecia życie artystyczne niejako wymusiło działalność sterującą procesami literackimi, które w konsekwencji miały wpływ zarówno na powstanie dzieł literackich, jak i ich odbiór. Autorka *Wieku światła* podkreślała również, iż epoki wcześniejsze – w przeciwieństwie do zjawisk tego typu występujących w Europie Zachodniej – nie wykształciły w Polsce wzorów zachowań pisarskich o charakterze krytycznoliterackim. Duża rola w tym względzie, jak zauważa badaczka, przypadła rozważaniom z zakresu teorii recepcji sztuki. Za główne kryterium określające wrażenia i odczucia odbiorcy dzieła literackiego uznano w XVIII wieku gust. Wspomnianą koncepcję przedstawił Jean Baptiste Du Bos (*Réflexions critiques sur la poésie et la peinture*, 1719)¹⁷⁵.

2.6.1. Kategoria smaku

Przypomnijmy, że smak stał się w omawianym stuleciu niezwykle istotnym pojęciem europejskiej myśli estetycznej. „Mógł więc gust oznaczać – jak podkreśla Barbara Otwinowska – określone władze lub atrybuty twórcy, dyspozycje odbiorców, a także konkretyzować się niejako w szczególnych właściwościach i walorach dzieł”¹⁷⁶. Smak wiązano z klasycznie rozumianym pięknem i wdziękiem, ale także z kategorią wyznaczającą jego działanie, czyli stosownością. Kategoria gustu pozostaje zatem w ścisłym związku z zagadnieniem krytyki literackiej, dlatego wymaga choćby krótkiego omówienia.

Na gruncie polskim jednym z pierwszych pism (po „Monitorze”), w których podjęto rozważania nad problemem smaku, były, wymieniane już, *Listy o guście* Józefa Szymanowskiego¹⁷⁷, z tego też względu należałoby je krótko przypomnieć.

¹⁷⁴ Omawiając kwestie dotyczące krytyki literackiej w XVIII stuleciu, autorka niniejszej rozprawy opiera się na stwierdzeniach T. Kostkiewiczowej, które badaczka zawarła w pracy pt. *Krytyka literacka w Polsce w epoce oświecenia* [w:] E. Sarnowska-Temeriusz, T. Kostkiewiczowa, *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku oraz w epoce oświecenia*, Wrocław 1990, s. 153–180; 308–329, „Vademecum Polonisty”.

¹⁷⁵ Por. tamże, s. 153–155.

¹⁷⁶ B. Otwinowska, *Gust* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*..., s. 166.

¹⁷⁷ J. Szymanowski, *Listy o guście* [w:] *Oświeceni o literaturze*..., t. 1, s. 164–171.

Autor traktatu wykorzystywał ustalenia d' Alemberta, Woltera, Du Bosa i Gerarda. Szymanowski rozumiał gust jako dyspozycję umysłu ludzkiego. Podkreślał przy tym wagę trzech składających się nań równorzędnych elementów. I tak, czułość oznaczała wrodzoną większości ludzi zmysłowo-uczuciową wrażliwość estetyczną („piękności, które tkliwym duszom podobać się mogą”¹⁷⁸) – warunek artystycznej percepcji. Z kolei delikatność wiązała się ze znajomością doskonałych wzorów („doskonałe zna wzory, do których jak najbliżej stara się przymykać”¹⁷⁹), pozwalała reewokować umysłowi wcześniej przeżyte doznania estetyczne, a następnie na ich podstawie tworzyć „idealny wzorzec”. Co istotne, selekcję i stopniowanie wartości zawdzięcza się kulturze literacko-towarzyskiej oraz wyobraźni. Z kolei trafność wiąże się z rozsądkiem, który sankcjonuje wybory czułości i delikatności („sądzi o dziele w niechybną miarę prawdziwej jego wartości”¹⁸⁰).

Ponadto Szymanowski wskazywał na wyższość nowości jako kryterium dobrego smaku, stąd niejako marginalizował literackie wzory antyczne, przyznając prym nowożytnym¹⁸¹. Uważał więc, że na drodze doskonalenia smaku należy wykazać się szczególnie ostrożnością w wyborze utworów, stwierdzał bowiem:

Wybór dzieł, które nam służyć mają do ukształcenia [...] wzoru, z wielką czyniony być powinien ostrożnością. Dzieła, które przy górnych pięknościach, przyjemnych wyrazach, dowcipnych myślach ukryte zawierają wady, których całkiem wzięta dobroć zadziwia nas potrafią, a częściej, choć lekkiej, podległe przecie skazie, popsuć mogą smak, upoważniając sam, że tak rzekę, defekt wydatną przy nim zaletą. Błask pozornych piękności najpierwej uderza w oczy; pracowita nauka daje nam odkrywać te skazy, które przed powierzchownie sądzącym kryją się okiem i które, lubo mniej znaczne, nie przestają być dowodem niewydoskonalonego smaku¹⁸².

Reasumując, należy podkreślić, iż Szymanowski stwierdza z pełnym przekonaniem, że doskonalenie gustu jest niezbędne w przypadku osób zajmujących się krytyką dzieł, szczególnie tych, którzy wykazują dbałość, aby ich sądenie odkrywało obecne w analizowanych utworach utajone wady i oczywiście było trafne.

Mając na uwadze refleksję oświeconych nad kategorią smaku prezentowaną w kontekście twórczości Felińskiego, a zatem przedstawiciela klasycyzmu postanisławowskiego, należy przede wszystkim przypomnieć poglądy odnoszące się do gustu, jakie wypowiadali polscy klasycy. Kwestię tę podjął oczywiście główny prawodawca doktryny klasycystycznej w naszym kraju, Franciszek Ksawery Dmochowski, który – rozpoczynając swój traktat – prosił smak o przewodnictwo podczas pisania wykładu, uważał bowiem gust za dar niebios, sędziego oraz moderatora literackiej twórczości:

¹⁷⁸ Tamże, s. 166.

¹⁷⁹ Tamże.

¹⁸⁰ Tamże.

¹⁸¹ Por. B. Otwinowska, *Gust...*, s. 168.

¹⁸² J. Szymanowski, *Listy o guście...*, s. 169.

Guście, sędzio dzieł ludzkich, darze niebios drogi,
Bez którego w ozdoby sam dowcip ubogi!
Ty kieruj piórem moim, ty bądź mi chętnym,
Żebym wdzięk z sztuką słodkim połączył ogniwem¹⁸³.

Należy dopowiedzieć, iż Dmochowski nie zapominał przy tym o prawidłach gatunkowych, którym przyznawał niejako rolę determinanta smaku.

Cenne uwagi na ten temat sformułował także, w skróconej formie, Grzegorz Piramowicz. Co szczególnie istotne, wypowiadał się o guście w powiązaniu z procesem twórczym. Podkreślał w tym zakresie rolę doświadczenia, a więc jakże istotną edukację estetyczną – obcowanie z dziełami literackimi od najmłodszych lat sprawia, że gust staje się narzędziem instynktownym. W *Wymowie i poezji dla szkół narodowych* pisał bowiem:

Prawdziwe piękności w przyrodzeniu są wzorem i przykładem piękności w sztukach. Mieć oko i serce przyuczone do pięknych natury tworów, obcować z ludźmi mającymi ten delikatny i prędki zmysł duszy, czytać najlepszych w każdym rodzaju autorów, zapatrywać się na dzieła przewyborne sztuków, porównywać piękność prawdziwą z fałszywą okrasą; te są sposoby nabycia dobrego gustu¹⁸⁴.

Problem gustu zainteresował także teoretyków klasycyzmu postanisławowskiego. Zagadnienie smaku podjął w swojej rozprawie również Stanisław Kostka Potocki (*O wymowie i stylu*, 1815). Określając gust i rozsądek mianem sędziego, teoretyk dostrzegał ponadto szczególną rolę natury, która jest dawczynią wszelkich wzorów, dobrego smaku i prawideł. Przy tej okazji poruszał kwestię rozumienia dwóch gustów – wrodzonego i nabytego. Opowiadał się za obcowaniem z wzorami klasycznymi, gdzie znajdują odbicie prawa natury, odpowiednio ujęte i przyswojone, które w konsekwencji przyczyniają się do doskonalenia dobrego smaku. Ten powinien przede wszystkim znamionować krytyka dzieł¹⁸⁵.

Niezwykle interesujące i obszerne wydają się na tym tle spostrzeżenia Euzebiusza Słowackiego zawarte w pracy *Teoria smaku w dziełach sztuk pięknych* (1827). Gust definiował teoretyk jako wyraz piękna bądź niedoskonałości dzieł sztuki. Ponadto podkreślał nadrzędne stanowisko gustu wobec pozostałych kategorii związanych z procesem twórczym. Stwierdzał bowiem:

Smak więc nie jest prostym zmysłowym uczuciem, ale jest uczuciem wewnętrznym obudowanym przez działanie zmysłów, którego zaród w nas się może i powinien doskonalić przez ćwiczenie, naukę i nałóg porównywania, jest władzą duszy złożoną z imaginacji i rozważki; mówię imaginacji, ponieważ, jakośmy widzieli, ta władza umysłu jest najczynniejszą w dziełach sztuki i smak nie tylko się przywiązuje albo odstręcza od dzieł sztuki dla tych własności,

¹⁸³ F.K. Dmochowski, *Sztuka rymotwórcza...*, s. 9, w. 5–8.

¹⁸⁴ G. Piramowicz, *Wymowa i poezja dla szkół narodowych* [w:] *Oświeceni o literaturze...*, t. 1, s. 480.

¹⁸⁵ Zob. S.K. Potocki, *O wymowie i stylu* [w:] tamże, t. 2, s. 72, 108–114.

które się rzeczywiście w nich znajdują, ale nadto czuje te, które z nimi imaginacja połączy. Składa się jeszcze z rozważań, bo chociaż sąd jego jest szybki i prawie jednoczesny ze zmysłowym pojęciem, niepodobna jednak, aby go krótka nie poprzedziła rozważa¹⁸⁶.

Dodatkową naukę, trudniącą się rozbiorem, opisem i dociekaniami przyczyn miłych albo przykrych wrażeń, jakie wywołuje obcowanie z dziełami artystycznymi, dla których podstawę określa właśnie teoria smaku, za filozofami niemieckimi nazywał Słowacki estetyką. Ponadto podkreślał – podobnie jak postępowali jego poprzednicy – konieczność obcowania z dziełami mistrzów, by w ten sposób czynić swój smak doskonalszym, ale jednocześnie przestrzegał:

Bez nauki i ćwiczenia czułość smaku mogłaby się stać bardzo szkodliwą jego własnością. Nie umiając rozróżnić prawdziwych piękności, nie byłibyśmy zdolni stosować naszego sądu do wartości dzieła, nie umielibyśmy zachować miary ani w pochwałach, ani w naganie. Każda rzecz niesłychana i niezwykła czyniłaby na nas bardzo mocne i przyjemne wrażenie dlatego tylko, że jest nową. Kuglarstwa i płaskie żarty mogłyby się nam podobać bardziej niż najlepsza komedia¹⁸⁷.

W omawianym okresie na szczególną uwagę zasługują jednak wypowiedzi Ludwika Osińskiego, autora *Wykładów literatury porównawczej* (powst. 1818–1830). Przypomnijmy, że tłumacz *Cyda* przejął pewien ukształtowany model antyku, rozumiany jako zespół wzorów i źródło reguł. Za sprawą ich obserwacji było możliwe zapewnienie literaturze właściwego, wysokiego poziomu artystycznego, ale równocześnie odczuwano poczucie jedności oraz możliwość wzajemnej komunikacji nie tylko w obrębie literatury narodowej, ale przede wszystkim ogólnoeuropejskiej i to, co warto dodać, w różnych stuleciach. Istniało bowiem powszechne przekonanie, że starożytni poeci osiągnęli pełną doskonałość. Zatem utwory, które odstępowały od zaproponowanego przez nich wzorca, nie były godne zaakceptowania (twierdzili tak np. M. Boileau w *Sztuce poetyckiej* czy René Rapin w *Rozważaniach o poetyce*).

Tworzenie dzieł wybitnych opierało się więc na zwrocie ku doskonałej przeszłości, przeniknięciu jej, zrozumieniu i w konsekwencji naśladowaniu. Klasyczne rozumienie twórczości sprawiło, iż wyznawcy tej poetyki zachowywali jedność i kulturową tożsamość, mogli wzajemnie się porozumiewać i, opierając się na najczystszych wzorach, tworzyć doskonałe dzieła¹⁸⁸.

Oczywiście, o czym wiadomo, w połowie XVII wieku zaczęto podważać taki sposób myślenia, co uwidoczniło się chociażby w sporze pomiędzy nowożytnikami a starożytnikami, gdy jednym z adwersarzy okazał się Charles Perrault przekreślający prawodawczy charakter dzieł Homera i Wergiliusza.

¹⁸⁶ E. Słowacki, *Teoria smaku w dziełach sztuk pięknych* [w:] *Oświeceni o literaturze...*, t. 2, s. 313.

¹⁸⁷ Tamże, s. 330.

¹⁸⁸ Por. T. Kostkiewiczowa, *Europejskie źródła myśli estetyczno-literackiej polskiego oświecenia. Antologia wypowiedzi pisarzy francuskich, niemieckojęzycznych i angielskich 1674–1810...*, s. 10–11.

Nieco później, w XVIII wieku, ten jednorodny wzorzec literacki został zakwestionowany; wiązało się to oczywiście z wysuwaniem postulatów rodzimości i oryginalności (np. Anne Louise Germaine de Staël-Holstein). Zmieniają się więc kryteria wartościowania literatury, jednak nadal zarówno na zachodzie Europy, jak i w jej sercu spotykamy wiernych czcicieli antycznych mistrzów, którzy dokonują ocen według dotychczasowych, wielowiekowych zasad.

W taki sposób literaturę postrzegał właśnie Ludwik Osiński, który uważał, iż obcując z dziełami starożytnych mistrzów, można dostrzec w wytworach piśmienniczych dobro i zło, piękno bądź jego zaprzeczenie. Jego zdaniem smak dojrzały łączył w sobie powab upodobania i przekonanie rozumu. Translator *Cyda* twierdził bowiem:

Kiedy na przykład czytamy *Eneidę*, skądże pochodzi nasze zajęcie? Przywiązuje nas szczęśliwie wynaleziona osnowa, w której spółrodacy poety tak wiele zaszczytów upatrywać musieli; zniewala rozsądny jej układ, chociaż mniej prosty od układu Homera, ale bogatszy w myśli, czucia i obrazy; zajmują charaktery z przyrodzenia serca ludzkiego wiernie powzięte; zachwyca na ostatek wykonanie: ten styl nieporównany, od usterku wolny, zawsze sobie podobny, zawsze rzeczy właściwy. Nie samo tylko uczucie piękności każe nam dziwić się takiemu dziełu, lecz rozum chętnie przekonanie swoje łączy ze sztuką i talentem pisarza. Rozsądek więc nieodstępnym być musi prawdziwego smaku towarzyszem i przewodnikiem¹⁸⁹.

Podczas obcowania z literaturą piękną, jak i towarzyszącego temu zajęciu – dokonywaniu jej oceny, Osiński zwraca też uwagę na trzymanie się prawideł, dlatego – przeglądając dzieła literatury powszechnej – w pełni akceptuje zasadę podziału i gatunkowej hierarchii. Z kolei, gdy przystępuje do oceny dokonań polskich poetów, agreguje ich utwory z antycznymi odpowiednikami, doszukując się po każdej stronie tego zestawienia niezwykłości, wzniosłości i odświętności. W zapisanych słowach poszukuje warszawski krytyk harmonii, dzięki której prezentowane dzieło zachwyca i porywa. Bowiem właściwa i pełna ocena utworu, jeśli wykorzystać tezy Johna Locke’a (*Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, 1690), możliwa jest tylko dzięki bezpośredniemu kontaktowi z opisywanym tekstem. Takie oszacowanie nie jest jednak przypadkowe, surowym sędzią pozostaje tu właśnie kategoria gustu.

W czasie, gdy Osiński przygotowywał swoje wykłady, gust łączono nie tyle z pięknem ukazanych w utworze obrazów, ile doszukiwano się go w emocjonalnym stosunku mówiącego do przedmiotu opisu. W tym względzie translator *Cyda* znacznie się różnił. Stał w szeregu obok La Harpe’a (*Liceum, czyli kurs literatury starożytnej i współczesnej*, 1799) i Hugh Blaira (*Lectures on Rhetoric and Belles Lettres*, 1783), sprowadzając gust do „poczucia stosowności i przyznając go jedynie wybrańcom odznaczającym się

¹⁸⁹ L. Osiński, *Wykład literatury porównawczej* [w:] *Oświeceni o literaturze...*, t. 2, s. 426.

talentem i znajomością niezmiennych zasad sztuki literackiej. Jako ostatni polski esteta aktualizował więc kategorię reguł, *decorum* oraz racjonalnie pojętego dobrego smaku¹⁹⁰.

Reasumując, należy stwierdzić, że kategoria smaku odgrywała zatem niezwykle istotną rolę właśnie w ocenie dzieła literackiego, a co się z tym ściśle wiąże, literackiej krytyce. Zdaniem Kostkiewiczowej uczynienie z wrażeń źródła, które dostarcza odbiorcy przesłanek umożliwiających ocenę walorów opisywanego utworu, miało istotny wpływ nie tylko na kształtowanie, ale też rozumienie kategorii gustu¹⁹¹.

Powtórzmy, że w Polsce początkowo nie wykazywano większego zainteresowania problemami krytyki europejskiej. Jednak w roku 1756 Józef Epifani Minasowicz *Zbiór rytmów polskich*¹⁹² przedzielił przedmową, poświęcając uwagę zagadnieniom przyjęcia dzieła przez literacką publiczność. Twórca powoływał się na znaczenie osądu krytyka „roztropnego i dyskretnego”, który w swojej ocenie kieruje się zaleceniami, jakie sformułował Horacy w *Liście do Pizonów*, a które przypomniano wyżej. Pracę tę, popularną w Polsce od wieku XVI, wysoko cenił, na co zwrócono już uwagę, sam Feliński, skoro powoływał się na starożytnego mistrza, przygotowując do druku pierwszy tom swoich dzieł.

Pamiętamy, że w *Liście...* zarysowano koncepcję nauczycielskiej roli krytyka. Osądu dzieła literackiego miał zatem dokonywać odbiorca wyposażony w odpowiednie dyspozycje wiedzy i charakteru. To jemu przypadła jednocześnie rola uważnego czytelnika i surowego sędziego. Zdaniem Horacego krytyk winien wytknąć twórcy każde potknięcie, by ostatecznie móc zaprezentować czytelnikowi wymodelowane dzieło bliskie idealnemu wzorcowi:

Mąż prawy i roztropny będzie ganił nieartystyczne wiersze, wytykał twarde, przy zbyt nieożdobnych dopisie odwróconą trzciną czarny znak potępienia, obetnie profesjonalne ozdoby, zmusi do rozjaśnienia ciemnych miejsc, słowem: dwuznaczności, zaznaczy, co trzeba zmienić, słowem: stanie się Arystarchem. Nie powie: „Dlaczego dla głupstwa mam obrażać przyjaciela?” Te głupstwa mogą mieć poważne następstwa dla poety, gdy go słuchacze raz wyśmieją i przyjmą nieprzychylnie¹⁹³.

Rzymski poeta wskazał na szczególną rolę w powstaniu i ukształtowaniu dzieła literackiego nie tylko samego twórcy, ale także jego krytyka. Podkreślał, iż obaj należą do wspólnoty ludzi pióra, zespala ich przyjaźń i zaufanie. Dzięki temu mogą nawiązać ze sobą tak potrzebną relację, która w konsekwencji przyczyni się do ostatecznego udoskonalenia dzieła – poddania go oczyszczającemu spojrzeniu krytyka.

¹⁹⁰ Na temat gustu por. T. Kostkiewiczowa, *Europejskie źródła myśli estetyczno-literackiej polskiego oświecenia...*, s. 22.

¹⁹¹ Tamże, s. 21.

¹⁹² J.E. Minasowicz, *Przedmowa* [do:] *Zbiór rytmów polskich*, Warszawa 1756.

¹⁹³ Horacy, *List do Pizonów...*, s. 87–88.

2.6.2. Zasady i reguły doktryny klasycystycznej

Przypomnijmy, że do zadań sądu należało przede wszystkim obserwowanie i ulepszanie wydzielonych fragmentów utworu, miejsc, które odznaczają się swoistego rodzaju uchybieniami¹⁹⁴. A sądzenie dzieła odbywało się przez pryzmat odniesienia do zasad i reguł doktryny klasycystycznej.

W omawianej epoce powstała znaczna ilość prac, w których autorzy zastanawiają się nad idealnym modelem dzieła literackiego oraz kryteriami jego oceny. Oczywiście, mając na uwadze wydanie opinii na temat dzieła, krytyk miał narzędzia w postaci reguł i zasad¹⁹⁵, które poświadczają i utwierdzają go w przekonaniu o doskonałości utworu. Sformułował je jeszcze w starożytności Arystoteles, a następnie za pośrednictwem Horacego, teoretyków odrodzenia pokroju Piotra Ronsarda oraz francuskich autorytetów siedemnastowiecznych (m.in. J. Chapelaina, N. Rapina, P. Corneille'a, M. Boilleau), przejęli je nasi rodzimi wyznawcy estetyki klasycyzmu i, jak podkreśla Żbikowski, mając oczywiście na uwadze epokę, w której tworzył Feliński:

przepisy [...] nie były wyrazem subiektywnych upodobań i przeświadczeń estetycznych konkretnych pisarzy i myślicieli czy też świadectwem historycznie określonej świadomości ideowo-artystycznej poszczególnych epok, lecz stanowiły literacki wykładnik niezmiennych, choć ukrytych prac rządzących *uniwersum*, niezbędny warunek pozwalający przekazać w logicznie uporządkowanej i wewnętrznie spójnej wizji poetyckiej prawdę o naturze świata i jednostki, jednocześnie zaś zaspokoić wrodzony każdemu człowiekowi zmysł piękna¹⁹⁶.

Badacz ponadto zaznacza, że prawidła łączyły w sobie najistotniejsze założenia teoriopoznawcze i estetyczne klasycystycznej doktryny literackiej. Poprzez nie wyrażała się zasadnicza dla wskazanego powyżej prądu konstrukcja myślowa. Stanowiła dla niego rodzaj „teoretycznego rusztowania” i „pragmatyki poetyckiej, kierującej procesem twórczym oraz determinującej ostateczny kształt artystyczny utworu”¹⁹⁷. Na ów zespół prawideł składały się, jak wiemy, określone zasady i reguły.

Żbikowski, wypowiadając się na temat pierwszej z nich, dotyczącej naśladowania natury i arcydzieł literackich, podkreślał:

kamieniem węgielnym estetyki pierwszych dwudziestu lat XIX wieku jest przekonanie, iż istnieje jedna, niezmienna, rządzona przez odwieczne i zawsze te same prawa natura i jeden tylko, niezmienny, uniwersalny ideał piękna, które tkwi potencjalnie w otaczającej człowieka rzeczywistości, a w swych zewnętrznych przejawach odpowiada jego, także stałym i niezmiennym, predyspozycjom psychofizycznym¹⁹⁸.

¹⁹⁴ Por. T. Kostkiewiczowa, *Krytyka literacka w Polsce w epoce oświecenia...*, s. 157.

¹⁹⁵ Reguły i zasady klasycyzmu dokładnie omówił w swojej książce P. Żbikowski, *Klasycyzm postanislawowski...*, s. 62–76.

¹⁹⁶ Tamże, s. 64.

¹⁹⁷ Tamże, s. 65.

¹⁹⁸ Tamże, s. 62.

Uważano więc, że istnieje jedna, niezmienna rzeczywistość, która jest rządona przez odwieczne i niezmiennie prawa, a co się z tym wiąże – uniwersalny ideał piękna (tkwi ono w rzeczywistości otaczającej człowieka oraz w jego naturze). Zarówno natura świata, jak i natura człowieka są niezmiennie, zatem przeobrażeniu nie podlega również ideał piękna. Taki sposób patrzenia na piękno i człowieka sprawiał, iż twórcy w kolejnych stuleciach nieustannie odwoływali się do odległych wzorów literackich mających swe źródło w starożytności greckiej i rzymskiej. Poezję rozumiano zatem jako naśladowanie natury oraz wzorcowych dzieł pozostawionych przez mistrzów epok minionych (zasada *mimesis*). Wiązały się z tym oczywiście istotne ograniczenia, które nakładano na artystów. Naśladowano jedynie to, co wyróżniało się pięknem, odrzucano zaś wszystko, co znamionował brak estetyki (omówione wyżej kryterium smaku).

Kolejna (druga) z zasad wskazywała na wyższość kunsztu poetyckiego, czyli rzemiosła nad talentem. Niewystarczające okazywały się zatem wrodzone predyspozycje twórcze, należało bowiem przede wszystkim opanować tajniki kunsztu poetyckiego, czyli sztuki rymowania. Zalecano zatem za Horacym ustawiczne czytanie klasyków. Stanisław Kostka Potocki, chociaż uważał, że same przepisy, kiedy brak talentu oratorskiego (geniuszu), nie zdołają wykształcić mówcy, jednak przypisywał im znaczącą rolę w naprowadzaniu go na właściwą drogę, uważał, że strzegły one przed zbłądzeniem. Autor traktatu *O wymowie i stylu* zauważał:

Przepisy stosowne [...] nigdy nie zastąpią braku geniuszu, ale kiedy trafią na niego, kierować nim przyzwyczajenie będą i potężną staną się pomocą do rozwinięcia wszystkich swoich korzyści, do zapobieżenia błędom i zбочeniom, w które sam się zbyt często pogrąża, gdy nie jest ani hamowanym, ani wstrzymywanym¹⁹⁹.

Zwolennicy estetyki klasycyzmu postulowali ponadto kult rozumu, określanego często mianem rozsądku (trzecia z zasad). Początkowo respektowano przepis jako przeciwieństwo natchnienia i wyobraźni, a co się z tym wiąże, gwałtownych emocji. Wartość rozsądku szczególnie eksponowano na przełomie stuleci XVIII i XIX, kiedy przypisywano mu nadrzędność w procesie twórczym. To właśnie na jego prawach opierała się, omówiona uprzednio, kategoria gustu. Rozumowi szczególną i znaczącą rolę przypisywał Jan Śniadecki w rozprawie *O pismach klasycznych i romantycznych*:

Jam atoli szedł tylko za prawidłami rozsądku, bo krytyka jest jego sprawą, bo nie znam innej drogi w roztrząsaniu robót umysłowych i w dochodzeniu ich wad lub zalet. W prawidłach Horacego widzę wzór prawdy i piękności, widzę znajomość świata i poruszeń ludzkich, widzę sztukę wypolerowanego nauką, a prowadzonego przyzwyczajoną towarzyską talentu; [...]. Prawdziwa piękność w sztukach nie boi się rozsądku, owszem, całkiem się jego próbie poddaje²⁰⁰.

¹⁹⁹ S.K. Potocki, *O wymowie i stylu...* [w:] *Oświeceni o literaturze...*, t. 2, s. 72.

²⁰⁰ J. Śniadecki, *O pismach klasycznych i romantycznych...* [w:] tamże, s. 134.

Za kolejną (czwartą z zasad) uważano użyteczność, którą łączono z dydaktyczno-moralizatorskimi walorami dzieła. Opierała się ona na formule Kwintyliiańskiej – *docere, movere, delectare*. A zatem autor dzieła powinien mieć na uwadze nie tylko jego walory estetyczne, ale także etyczne i moralne, winien czytelnika pouczać i wychowywać.

Obok wymienionych zasad, charakterystycznych dla doktryny klasycystycznej, wskazówki i zalecenia sformułowano również w postaci reguł. Pierwsza z nich to prawdopodobieństwo (wynikające z mimetycznego charakteru sztuk) żądające ukazania w utworze postaci i wydarzeń nie tyle prawdziwych, co wiarygodnych, takich, które odpowiadałyby życiowemu doświadczeniu czytelnika. Na przykład François Hédelin d'Aubignac, na marginesie dyskusji prowadzonej w XVII wieku wokół zagadnień teatru i dramatu francuskiego, stwierdzał:

To, co prawdziwe, nie może być tematem utworu dramatycznego, ponieważ wiele jest rzeczy prawdziwych, których nie powinno się oglądać w teatrze. [...] Również wydarzenia możliwe nie nadają się do tego celu, wiele bowiem rzeczy może się zdarzyć, a jednak na scenie byłyby one śmieszne i niewiarygodne. Tak więc tylko to, co prawdopodobne, może w sposób rozsądny stanowić o rozpoczęciu, rozwinięciu i zakończeniu utworu dramatycznego. Nie znaczy to, że fakty prawdziwe i możliwe są z teatru wyklęte, ale aby się tam znaleźć, powinny być także prawdopodobne²⁰¹.

Za równie ważną co prawdopodobieństwo regułę uchodził nakaz dobrego tonu (*bienséance*) przejawiający się w zgodności pomiędzy ideowo-artystyczną wymową prezentowanych problemów, sytuacji czy postaci a odczuciami odbiorcy. Żbikowski, podążając w ślad za Arystotelesem i Horacym, wskazuje na cztery aspekty *bienséance*: obyczajowo-moralny – regulował postawę bohaterów, a także wymowę wychowawczą sytuacji i zdarzeń; historycznoliteracki – zwracający uwagę na zgodność koncepcji bohatera z jego tradycją i przyjętą konwencją; psychologiczny – zezwalający na ocenę postępowania postaci z uwzględnieniem sytuacji, w której się znalazła oraz charakterystycznych dla niej cech; strukturalny – postulował stałość i niezmiennność charakteru bohatera w obrębie całego utworu²⁰².

Znamienna dla doktryny klasycystycznej była także reguła typowości. W tym przypadku miano na uwadze prezentowanie zdarzeń, sytuacji czy postaci w taki sposób, aby za ich pośrednictwem realizowały się prawdy uniwersalne w odniesieniu do porządku świata i ludzkiej natury. Regule tej przyświecała myśl dotycząca aktualności wobec przedstawionej w utworze rzeczywistości. Żywotność podjętego tematu nie mogła być determinowana za sprawą epoki, szerokości geograficznej czy tradycji kulturowej.

²⁰¹ F.H. d'Aubignac, *La pratique du théâtre*. Cyt. za: P. Żbikowski, *Klasycyzm postanisławowski...*, s. 68.

²⁰² Por. tamże, s. 69.

Warta przypomnienia jest również reguła cudowności, tym bardziej że obowiązywała w najwyżej cenionych gatunkach literackich, w tym tragedii, która zostanie szczególnie wyeksponowana w niniejszej rozprawie ze względu na dokonania Felińskiego w tym zakresie. Jak pisze Żbikowski, posiłkując się stwierdzeniami Nicolasa Rapina:

przez cudowność należy rozumieć to wszystko, co sprzeczne z naturalnym, logicznym porządkiem rzeczy, pozbawione racjonalnej motywacji, a więc zaskakujące czytelnika, ale jednocześnie wzbudzające jego zainteresowanie, wzruszające go i pobudzające do rzeczy wielkich. W rzeczywistości aktywność sił i istot nadprzyrodzonych, zarówno wywodzących się z mitologii grecko-rzymskiej, jak i chrześcijańskich wierzeń religijnych, nie tyle stanowiła zaprzeczenie, ile właśnie potwierdzenie przyczynowo-skutkowych prawidłowości rządzących naturą oraz jej wewnętrznego porządku fizyczno-moralnego, zgodnego z rozumem i doświadczeniem człowieka²⁰³.

Badacz wyjaśnia więc, że elementy dzieła literackiego, które zostały objęte wspomnianą tu kategorią, z jednej strony noszą znamiona niezwykłości i zaskoczenia, z drugiej zaś – nie wyróżnia ich dowolność i swoboda w przeobrażeniu przez poetycką wyobraźnię, wciąż bowiem kreowaniu dzieła literackiego przyświeca reguła prawdopodobieństwa²⁰⁴.

Na temat źródeł stanowiących inspirację dla twórców wypowiedział się Euzebiusz Słowacki w rozprawie *O poezji w ogólności*, stwierdzając, że „dwa są źródła, na których poeci zmyślenia swoje w tym względzie zasadzać zwykli: religia i alegoria”²⁰⁵.

Z kolei Józef Korzeniowski, mówiąc na temat skarbcza cudowności, wskaże na religię (istoty nieba i piekła), alegorię (personifikacje sił natury) i fantastykę (istoty powstałe w wyniku działań imagacji poetów)²⁰⁶.

Klasycy dziewiętnastowieczni – co podkreśla autor *Klasycyzmu postanisławowskiego* – przypisywali cudowności przede wszystkim funkcję estetyczną, zmyślenie poetyckie łącząc z konwencją literacką, nie dostrzegali więc istotnych różnic „pomiędzy aparatem mitologicznym a wyobrażeniami religii chrześcijańskiej czy jeszcze innym tworem wyobraźni pisarza”²⁰⁷.

Pośród reguł będących znakiem rozpoznawczym klasyków, które jedynie przypominamy, nie poświęcając im większej uwagi, należy wymienić jeszcze przepis czystości gatunkowej zakazujący przenikania się norm estetycznych i językowo-stylistycznych, jakie przypisano poszczególnym gatunkom, oraz regułę trzech jedności (akcji, czasu i miejsca), której nieco dalej – w kontekście zagadnień związanych z tragedią – zostanie poświęcony szerszy komentarz.

²⁰³ Tamże, s. 71.

²⁰⁴ Na temat sporu, jaki zrodził się wobec tej reguły pomiędzy starożytnikami i nowożytnikami, zob. uwagi P. Żbikowskiego, tamże, s. 72.

²⁰⁵ E.T. Słowacki, *O poezji w ogólności...* [w:] *Oświeceni o literaturze...*, t. 2, s. 366.

²⁰⁶ J. Korzeniowski, *Kurs poezji* [w:] tegoż, *Dzieła*, t. 12, Warszawa 1873, s. 71–72.

²⁰⁷ P. Żbikowski, *Klasycyzm postanisławowski...*, s. 73.

2.6.3. Prawodawcy polskiego oświecenia o potrzebie krytyki literackiej

Mając więc na względzie znamienne dla klasycystycznej doktryny literackiej kategorię smaku oraz zespół prawideł, można kontynuować rozważania na temat krytyki literackiej w wieku rozumu.

Należy przypomnieć, że przeświadczenie dotyczące potrzeby krytyki literackiej w Polsce, jak zaznacza Kostkiewiczowa, ukształtowało się na podstawie pism Horacego, Pope'a i Diderota. Badaczka podkreśla wagę krytycznego osądu, który przebiega na linii krytyk – dzieło – autor. Pożytek z tej relacji powinien odnieść przede wszystkim utwór, który dzięki sugestiom sądu może zostać udoskonalony, a w konsekwencji zbliżyć się do idealnego wzorca. Krytyk wytyka co prawda dziełu wady i niedoskonałości, sugerując je jego twórcom, ale dzięki temu zapobiega nieprzychylnemu przyjęciu utworu przez kompetentnego czytelnika. Zdaniem Kostkiewiczowej „krytyka w swoisty sposób nobilituje dzieło, jest świadectwem jego akceptacji przez uprawnionego do ferowania opinii odbiorcę”²⁰⁸.

Niezwykle interesujące uwagi na temat krytyki literackiej omawianego okresu zawierają przede wszystkim teoretyczne wystąpienia ówczesnych wyznawców doktryny klasycystycznej. Należy przypomnieć przynajmniej niektóre z nich.

Na przykład Stanisław Kostka Potocki w rozprawie *O wymowie i stylu* podkreślał, iż do wykształcenia zmysłu krytycznego niezbędna jest delikatność smaku²⁰⁹. W tych wskazaniach wtórował mu Euzebiusz Słowacki, który zaznaczał, że

krytyk bez smaku byłby bardzo niedoskonałym krytykiem. Nie znajdując w sobie pewnego i nieomylnego prawidła, musiałby iść ślepo za cudzym zdaniem i powagą. Na tej drodze łatwo się bardzo obłąkać, bo nas wewnętrzne uczucie ostrzegać przestaje²¹⁰.

Ponadto autor *Teorii smaku*... wychodził z przekonania, iż żadne nowo powstałe dzieło nie jest wolne od wad i uchybień, a zatem pozostaje dalekie od doskonałości, co jest wynikiem słabości i ułomności natury ludzkiej. Stąd tak znacząca wydaje się rola krytyka, który rozważy zalety i wady poddanego osądowi dzieła i dokona ich zestawienia. Na drodze oczyszczania utworu z błędów i niedoskonałości za najlepsze narzędzie literackiego sądu konsekwentnie uznaje Słowacki „udoskonalony smak”.

Z kolei Ludwik Osiński uważa, że właściwe tory krytyce literackiej w Polsce wyznaczył Stanisław Kostka Potocki, podkreślając tym samym znaczenie najwybitniejszych dzieł klasycznych. To ich porównywanie stanowi drogę do

²⁰⁸ Por. T. Kostkiewiczowa, *Krytyka literacka w Polsce w epoce oświecenia...*, s. 160.

²⁰⁹ S.K. Potocki, *O wymowie i stylu...* [w:] *Oświeceni o literaturze...*, t. 2, s. 113.

²¹⁰ E. Słowacki, *Teoria smaku w dziełach sztuk pięknych...* [w:] tamże, s. 338.

utworzenia nowych, godnych zachwytu dzieł. Przestrzega także przed potencjalnym lekceważeniem prawideł w sztuce, które „potrzebne są przynajmniej, ażeby położyć tamę wybujałemu dziwactwu, poziomej mierności”²¹¹. Osiński rozumiał bowiem krytykę jako

ustalenie pewnego sądu w przedmiotach sztuki [które – M.P.-K.] polega na łatwym objęciu rozlicznych względów, które towarzyszą każdej całości, tego zaś nabyć można przez usilny rozbiór dzieł istniejących, przez porównywanie pisarzy, przez badanie środków, jakich oni używali do sprawienia silnych na umyśle naszym wrażeń²¹².

Podobne zdanie na temat wartości zabiegów krytycznoliterackich na etapie przygotowywania dzieła miał Alojzy Feliński. Wyrzekając się młodzieńczej raptowności, liczył na szczególną pomoc w zakresie dopracowania swoich utworów ze strony warszawskich przyjaciół, z którymi – jeszcze przed upadkiem państwa polskiego – mógł prowadzić osobiste dyskusje. Gdy – jako dojrzały i świadomy swej roli twórca – pracował w zaciszu poleskich i wołyńskich dworców nad utworami mającymi przysporzyć mu w przyszłości tytułu do sławy, prosił w listach swych przyjaciół o krytyczną ocenę powstających wówczas dzieł. Próbkę tego doświadczyliśmy, prezentując wyżej przekład *Ziemianina* Delille’a.

Podkreślmy, że Wołynianin adresatów swoich epistoł upatrywał pośród kolegów-literatów, zwracał się bowiem o pomoc przede wszystkim do Michała Wyszkowskiego (pośrednio do Konstantego Tyminieckiego), Franciszka Skarbka Rudzkiego, rzadziej do Franciszka K. Dmochowskiego. Niekiedy prosił o uwagi również artystów-malarzy, chociażby rozmiłowaną w sztuce włoskiej Walerię Tarnowską ze Stroynowskich. Czynił tak zapewne dlatego, że już na przykład Aleksander Pope w *Liście o krytyce* zwracał uwagę na istnienie nierozzerwalnego związku pomiędzy twórcą a krytykiem jego artystycznych dokonań. Pisał bowiem, że natura krytyka powinna zdradzać podobne predyspozycje do tych, jakie odznaczają artystę, nad którego dziełem dokonuje się osądu:

Krytykiem jak Poetą więc trzeba się rodzić,
Ażeby śmiałym krokiem po Parnasie chodzić.
Temu uczyć przystoi, który sam celuje,
Kto umie sam napisać, niech ten krytykuje,
I na ten czas pomimo moją miłość własną
Ulegnę, gdy mi znawca wytknie wadę jasną,
Lecz kto sam nie ma daru, niech mnie nie dotyka.
Obraża mnie słabszego śmiałość przeciwnika,
Obstanę (bo się godzi:) za mych dzieł utworem.
Czyż nie broni i Krytyk swoich zdań z uporem?²¹³

²¹¹ L. Osiński, *Wykład literatury porównawczej...* [w:] tamże, s. 399.

²¹² Tamże, s. 423.

²¹³ A. Pope, *Wiersz o krytyce przez Alexandra Pope w ang. jęz. napisany; a przez Kajetana Jaxę Marcinkowskiego z różnych fr. tl. na ojczysty jęz. przeł.* [s. n.], Berdyczów 1816, s. 3–4.

W przypadku polskich prawodawców klasycyzmu postulat więzi pomiędzy autorem a krytykiem (członkiem tej samej społeczności) wysunął między innymi Franciszek K. Dmochowski, który w *Sztuce rymotwórczej* pisał:

O, jak tych los pomyślny, jak ci są szczęśliwi,
Których zdrowa przyjaciół oświeca krytyka
I bez ogródki wszystko na oczy wytyka!
W tych obliczu zdejm z siebie wyniosłość pisarza.
[...]
Mądry przyjaciel pilnie dopełnia urzędu
Sędziego i żadnego nie przepuszcza błędu.
Wytknie, co zaniedbane, co niskie – poprawi,
Co nie w ładzie, na swoim to miejscu postawi.
Byстрыm okiem rozezna złoto od pozłoty,
Od męskich ozdób zwodne odłączy błyskoty,
Przygani wytworności wyrazów zbytecznej,
Zmaże sposób mówienia cudzy, niedorzeczny;
Obrażony języka tok uleje właśnie
I wyraz twój wyłoży, kiedy nie brzmi jaśnie.
Tak poczyna w krytyce przyjaciel prawdziwy²¹⁴.

O doniosłej roli krytyki, która eliminuje z utworu „falszywe i niestosowne ozdoby”, a tym samym przyczynia się do udoskonalenia dzieła, wypowiedział się również w *Teorii smaku* Euzebiusz Słowacki:

Jak tylko nauki i sztuki piękne stały się ważnym dla ludzi ucywilizowanych zatrudnieniem, tak zaraz rozum usiłował poddać je pod pewne prawa i objawić tajemnice ich działań. Stąd się urodziły teorie nauk i sztuk pięknych, okazujące, co jest zasadą ich piękności, co są fałszywe i niestosowne ozdoby, jaką drogą w każdej do najwyższej doskonałości postępować należy. W tych więc teoriach, idąc za światłem i postrzeżeniami innych ludzi, uczymy się powszechnych praw dobrego smaku i przychodzimy stopniami do jego udoskonalenia²¹⁵.

2.7. Krytyka literacka na kartach epistolografii Alojzego Felińskiego

Wagę zabiegów krytycznoliterackich, ugruntowanych autorytetem przodków i współczesnych, musiał Feliński doceniać szczególnie, skoro zarówno w okresie, gdy powstawała *Barbara Radziwiłłówna*, jak i przekłady dramatów Vittorio Alfieriego i Prospera Jolyota Crébillona, zwracał się w listach do bliższych sobie partnerów literackiej komunikacji, którzy przynależeli do tego samego kręgu znawców, co dramaturg. Wierzył poeta, że przyjaciele dostrzegą

²¹⁴ F.K. Dmochowski, *Sztuka rymotwórcza...*, s. 32, w. 396–399, 413–423.

²¹⁵ E. Słowacki, *Teoria smaku w dziełach sztuk pięknych...* [w:] *Oświeceni o literaturze...*, t. 2, s. 326.

wszelkie usterki, aby – w momencie ogłaszania prac szerszej publiczności – zapobiec naruszeniu kanonu podstawowych reguł i pozostać w zgodzie z powszechnie panującym gustem²¹⁶.

Feliński prosił więc Wyszковского (w liście informuje także, iż podobną prośbę skierował do Tyminieckiego) o wskazanie błędów, które koledzy-poeci dostrzegą w trakcie lektury rękopisu *Barbary Radziwiłłówny*. O krytykę tragedii prosił w połowie roku 1811, pisząc:

Posyłam ci ostatnią moją robotę... *Barbarę*. Mogę ją z większą ufnością komu powierzyć, jak dawnemu i najlepszemu przyjacielowi, który jedną z pierwszych prac młodości mojej: *wiersz do Kościuszki* światu pokazał. Przeczytaj ją sam najpierwej po cichu, i spał, jeśli osądzisz, że nic z niej dobrego zrobić nie można. Jeśli zaś poweźmiesz o niej jaką pochlebną nadzieję, zrób mi nad nią swoją uwagę i daj pod krytykę osobom, do których listy przyłączam, Tyminickiemu, i innym. Prześlij mi potem swoje i każdego z osobną uwagą, a ja zrobię wszystko, żeby wam dogodził.

(list do Michała Wyszковского; Rafałówka, 20 sierpnia 1811 roku, s. 271–272)

Swoje prośby dramaturg powtórzył pod koniec 1814 roku, kiedy z niecierpliwością oczekiwał na spostrzeżenia przyjaciół:

Spodziewam się niedługo waszych krytyk na *Barbarę*. Znam ja sam jej wady, już po jej wam przesłaniu wiele poprawiłem... Prócz twoich (na których najwięcej polegamy) radbym jeszcze koniecznie mieć uwagi nad nią Tyminieckiego, którego światło, gust i szczerą przyjaźń my sami podobno najlepiej możemy cenić. Jego skromność, samotność, może i lenistwo, niewielu osobom da go poznać, i prawdę rzekłszy, niewiele jest tego warty.

(list do Michała Wyszковского; Osowa, 28 grudnia 1814 roku, s. 272–273)

W wyżej zacytowanych listach na początek uwagę zwraca ciągle udoskonalanie swojego dzieła. Feliński, chcąc uczynić tragedię możliwie najznakomitszą, w trakcie jej pisania sam dokonuje wielu poprawek i eliminuje błędy („znam ja sam jej wady, już [...] wiele poprawiłem”), ale także prosi innych poetów o osąd dzieła. Zważywszy, że funkcje sędziów przybiorą jego bliscy, przyjaciele, w korespondencji zaznacza się również problem dobrego i złego krytyka. W cytowanym wcześniej *Liście o krytyce* Pope zaprezentował wzór sądu sądującego dzieła:

Dobry krytyk Sędziego jest wiernym obrazem,
Czystość ducha nim rządzi, bezstronność mu radzi,
Prawo mu rozkazuje, prawda go prowadzi,
Gdy jest takim, nie tylko wyrocznia się stanie,
Lecz go szukać powszechne będzie przywiązanie²¹⁷.

²¹⁶ W kontekście kategorii gustu znamienity jest fragment listu Felińskiego skierowanego do Ludwika Osińskiego: „Szanowny kolego! [...] Najmocniej cię proszę, żebyś mu [K. Piotrowskiemu – M.P.-K.] bliższego do siebie wstępu łaskawie pozwolił. Kilka godzin obcowania z tobą, więcej mu gust ukształci, niż kilka lat czytania”; Żytomierz, d. 17 grudnia 1814 r., s. 170.

²¹⁷ A. Pope, *Wiersz o krytyce przez Alexandra Pope w ang. jęz. napisany; a przez Kajetana Jaxę Marcinkowskiego z różnych fr. tl. na ojczysty jęz. przeł...*, s. 37.

Polscy teoretycy klasycyzmu także chętnie patrzyli na krytyka, widząc go w roli sędziego. Czynił tak w swoim traktacie, wspomniany już wcześniej, Dmochowski („Mądry przyjaciel pilnie dopełnia urzędu// Sędziego i żadnego nie przepuszcza błędu”), ale także Adam Kazimierz Czartoryski w liście do Józefa Szymanowskiego, w którym wypowiadał się na temat konieczności istnienia przewodnika wiodącego twórcę do wybranego celu – zbliżenia jego dzieła do pożądanego ideału:

Jednym słowem krytyka jest to tygiel, w którym przeczyszcza się talent; krytyka szczególnie ustanowić może wartość wewnętrzną pism w każdym rodzaju. O tej ja tu mówię, która bez złości, bezstronna, nie myśląc o autorze, jedynie się przywiązuje do dzieła, sędziowski w literaturze sprawuje urząd, i stosując nowe wydania do zbioru dawnych ustaw i wzorów (przez sławnych mistrzów w kunszcie nam zostawionych), wyrok pochwały lub nagany daje²¹⁸.

Także Słowacki w *Teorii smaku* uważał krytykę za „sąd o rzeczy, złączony z dociekaniami jej własności, wsparty na pewnych początkach i prawidłach”²¹⁹.

Skoro teoretycy mają na uwadze „urząd sędziowski”, należy krótko podjąć problem etosu krytyka, którego opinie na temat dzieła powinny odznaczać się wiarygodnością. Feliński z prośbą o krytykę zwraca się przeciw do przyjaciół-poetów, dlatego zapewne liczy na uczciwą, szczerą i kompetentną ocenę swojej tragedii. Warto w tym miejscu przypomnieć na przykład słowa Dmochowskiego, który w *Sztuce rymotwórczej* zachęcał do słuchania mądrych, a zatem kompetentnych i życzliwych rad krytyków:

Niech cię pochlebne nigdy pochwały nie zwodzą.
Więcej zawsze pochlebcy w nauce zaszkodzą
Niżeli przyganiacze. Skoro się upoisz
Dobrą myślą o sobie, natenczas mniej stoisz
O względy powszechności, która dusze harde
Umie ukorzyć, płacąc im wzgardą za wzgardę.
Każdego słuchaj zdania i nie wstydz się radzić;
Nigdy taka nie może ostrożność zawadzić.
I niezbyt oświecony da ci radę zdrową.
Lecz się ostrego z krzywą chroń krytyka głową,
Co się ludzkich dzieł sędzią powszechnym stanowi,
A na tym mądrość kładzie, że wszystko obmowi.
Na niczym zbyt nie sadz się rozumie:
Ten sam dobrze napisze, a sędzić nie umie,
Ten zna, co jest dobrego, a gdy własnym piórem
Chce zrobić co, pomiernym jest bardzo autorem.
Wielu się radzić trzeba, uważać najściślej,
Kto z innych zdania sądzi, a kto z siebie myśli²²⁰.

²¹⁸ A.K. Czartoryski, *Przedmowa* [do:] „Kawy” [w:] *Oświeceni o literaturze...*, t. 1, s. 119.

²¹⁹ E. Słowacki, *Teoria smaku w dziełach sztuk pięknych...* [w:] *Oświeceni o literaturze...*, t. 2, s. 338.

²²⁰ F.K. Dmochowski, *Sztuka rymotwórcza...*, s. 134, w. 135–152.

Dmochowski, formułując swą wypowiedź programową, przekazywał teoretyczne rady osobom zajmującym się pisarskimi zatrudnieniami. W lapidarny sposób, za pośrednictwem maksym, nakazuje uważać zarówno na fałszywych pochlebców, jak i niekompetentnych, zawistnych i zarozumiałych krytyków. Kodyfikator jest jednak przekonany o wadze rad płynących od mądrych, myślących i życzliwych twórców. Taką krytykę należy przyjmować z chęcią, wdzięcznością i pokorą, gdyż ostatecznie przyczynia się ona dla dobra dzieła i jego twórcy.

Ferujących opinie na temat literatury powinna znamionować przede wszystkim znaczna wiedza, ale równie ważne okazywały się: wrażliwe serce, cechy charakteru gwarantujące bezstronny osąd i obiektywizm, brak zawiści. Należało dokonywać recenzji dzieła, a nie twórcy. W takich przypadkach osąd mógł być determinowany osobistymi względami.

Do grona dobrych krytyków można z całą pewnością zaliczyć Wyszkowskię²²¹ i Tyminieckiego²²², poetów, którzy w myśl rady Dmochowskiego, należeli do właściwej grupy opiniodawców („niech ten sądzi o drugich, który sam, co zrobi”²²³). Warto dodać, że teoretyk, wypowiadając się na temat kompetencji krytyka, poślizgnął się przede wszystkim pismami Horacego, Boileau i Pope’a.

Jako uzasadnienie i jednocześnie podsumowanie wyboru opiniodawców (mądrych i kompetentnych), których o korektę *Barbary Radziwiłłówny* prosił Feliński, można wykorzystać stwierdzenie autora *Listu o krytyce*. Mając na uwadze zagadnienia dotyczące jedności poglądów i porozumienia między twórcą a krytykiem, zauważał on bowiem:

Prawy Krytyk w tym samym duchu czyta dzieło,
W jakim pisał go Autor kiedy go zajęło,
Szukać małych pomyłek siebie nie przymusza,
Gdy w całym dziele piękność jego widzi dusza,
Za rzecz podłą ma szczypać, większą rozkosz czuje
Gdy wdzięki rozr[z]ucone szukały, znajduje,
Tak, sam go rozum bawi, kwiat wybierać woli
Niżeli zły i dobry ścinać kłos po roli²²⁴.

Osąd *Barbary Radziwiłłówny* dokonywany przez przyjaciół jej autora mógł co prawda w jakimś stopniu być determinowany łączącymi wszystkich twórców

²²¹ W jednym z listów Feliński pisał: „spuszczam wszystko na twój gust, rozsądek i serce...” (list do Michała Wyszkowskię; Wołosów, 15 kwietnia 1815 roku, s. 275).

²²² Zdaniem M. Szykowskiego w gronie swoich przyjaciół Tyminiecki uchodził „za głowę niepospolitą, za talent znaczny, za wytrawnego arbitra w rzeczach smaku” (*Z obozu klasyków*, cz. 1: *Rymotwórcy zapomniani: Michał Wyszkowski i Konstanty Tyminiecki*, „Biblioteka Warszawska” 1910, t. 4, z. 3, s. 481).

²²³ F.K. Dmochowski, *Sztuka rymotwórcza...*, s. 143, w. 344.

²²⁴ A. Pope, *Wiersz o krytyce przez Alexandra Pope w ang. jęz. napisany; a przez Kajetana Jaxę Marcinkowskiego z różnych fr. tl. na ojczysty jęz. przeł...*, s. 18.

więzami przyjaźni, jednak z pewnością należeli oni do grona sędziów sprawiedliwych, elitarnej wspólnoty znawców kierujących się wskazaniem rozumu.

Należy jeszcze dopowiedzieć, że niezwykle ważną rolę w przypadku Wyszkowskiego i Tyminieckiego odgrywają kompetencje umysłowe tych twórców. Za ich wyborem przemawia nie tylko działalność pisarska, ale także doskonała znajomość wzorców dzieł klasycyzmu europejskiego. Obaj poeci znani są przecież głównie za sprawą prac przekładowych, na co już wcześniej zdawkowo zwracano uwagę.

Tę kompetencję artykułował, między innymi w *Teorii smaku...* Słowacki, wyjaśniał na przykład, iż pomiędzy prostym odbiorem bodźców zewnętrznych a odbieraniem wrażeń estetycznych zachodzi znacząca różnica. Każdy, kto ma dobry słuch, „słyszy dźwięk i brzmienie muzycznych instrumentów. Nie każdy jednak czuje harmonię, to jest ten skład umiejętny i zgodny rozmaitych tonów, który sprawuje rozkosz”²²⁵.

Podobnie jest w przypadku rozkoszowania się dziełami literackimi, kiedy to ich właściwy odbiór determinuje smak, który nie jest przecież prostym uczuciem zmysłowym, ale odczuwaniem wewnętrznym pobudzającym działanie zmysłów. Jednak do wykształcenia się właściwego smaku niezbędne okazuje się ciągłe doskonalenie. Odbywa się ono za sprawą ustawicznych ćwiczeń (podejmowanych prób poetyckich), nauki oraz porównywania arcydzieł literackich. Takie zajęcia z pewnością pochłaniały przyjaciół Felińskiego, których poeta prosił o krytykę *Barbary Radziwiłłówny*. Poetyckie jestestwo, znajomość uniwersalnych wzorów i zobiektywizowanych prawideł, wydoskonalone poczucie smaku oto drogowskazy, za pomocą których wołyński autor i jego recenzenci mieli nadać ostateczne szlify nowo powstającej tragedii.

W okresie Sejmu Wielkiego, co podkreślano wcześniej, Feliński, Wyszkowski i Tyminiecki należeli do związku młodych adeptów sztuki rymotwórczej. W jego szeregach odczytywali i oceniali przynieszone przez siebie utwory (oryginalne i tłumaczone), kształtując w ten sposób poetycki gust, który miał pełnić rolę kierunkowskazu w ocenie dzieł literackich, wskazywać miejsca doskonałe i korygować te naznaczone niedostatkami i błędami²²⁶.

Literatura czasów stanisławowskich obfitowała w przekłady, a prace translatorskie uznanych mistrzów (Krasickiego, Naruszewicza, Karpińskiego) zapewne

²²⁵ E. Słowacki, *Teoria smaku w dziełach sztuk pięknych...* [w:] *Oświeceni o literaturze...*, t. 2, s. 312.

²²⁶ O doskonaleniu się młodych poetów w językach i nabywaniu prawdziwego smaku zob. uwagi W. Pusza, *Epistolografia menipejska w oświeceniowym stanisławowskim...*, s. 49–50. Na temat zajęć humanistów, którzy spędzają czas na studiach naukowych i rozwijaniu wspólnych zainteresowań, cenne uwagi sformułowała B. Milewska-Ważbińska, *Przyjaźń humanistów – wzorce, postawy, ekspresja literacka* [w:] *Humanizm polski. Długie trwanie – Tradycja – Współczesność (wstęp do badań)*, pod red. A. Nowickiej-Jeżowej i M. Cieńskiego, Warszawa 2008–2009, s. 63–74.

stały się dla młodych twórców dodatkową inspiracją na tej płaszczyźnie. Zdawano sobie bowiem sprawę z niedoboru narodowej poezji i, co się z tym wiąże, potrzeby przetransponowania na polski grunt utworów literatury europejskiej (głównie francuskiej). Warto dodać, że kult przekładu pozostawał w ścisłym związku z fundamentalnymi założeniami doktryny estetycznoliterackiej klasycyzmu (naśladowanie *bons modèles*). Żbikowski podkreśla na przykład, iż

wzbogacenie literatury narodowej o przekład arcydzieła miało większą bodaj wartość niż twórczość oryginalna poety, która zawsze mogła być skażona defektem artystycznym, a w każdym razie nie miała prawa dorównywać idealnym wzorom grecko-rzymskiego antyku oraz poezji francuskiej XVII i XVIII wieku²²⁷.

W gronie młodych twórców prace przekładowe zainicjował Feliński. Niezagospodarowaną przestrzeń, zapewne także w związku z uruchomieniem sceny narodowej (1765), poeta dostrzegał przede wszystkim na płaszczyźnie literatury dramatycznej. Wraz ze swoimi przyjaciółmi postanowił więc wypełnić istniejącą lukę. Działania młodych poetów skomentował Marian Szyjkowski:

Miała to być praca zbiorowa, podjęta z pobudek obywatelskich, tak pięknie świadczących o intencjach grona przyjaciół – podobnie jak obywatelską była gorliwa pomoc, jakiej udzielili Kopczyńskiemu w porządkowaniu biblioteki Żałuskich. Jako wzory obrali sobie młodzi klasycy trzech mistrzów francuskiej tragedii: Kornela, Rasyne, Woltera²²⁸.

Prace przekładowe, na co już wskazywano w niniejszej rozprawie, rozpoczął translator *Triumwiratu* Woltera, za którym wiernie podążyli jego współtowarzysze. I tak, mając na uwadze literacką działalność Wyszковского, należy przypomnieć, że już w 1790 roku przygotował on młodzieńcze *Rozrywki wierszem i prozą*, w których, jak zauważa Krystyn Lach-Szyrma, „przebija [...] duch naśladownictwa ówczesnych sielanek, osobiwie Gessnera. Filis, Mirtyl, Dafne, Chloe i tym podobne dawnych idyl osoby, odgrywają tam swą rolę”²²⁹.

W pierwszych próbach poetyckich Wyszковского zaznacza się więc wpływ sentymentalizmu, chociaż badacze podkreślają, że zainteresowanie owym prądem miało raczej umocowanie w jego życiu osobistym (nieszcześnie miłość, która ostatecznie zadecydowała o bezżenności poety) niż stanowiło wynik dojrzałej świadomości literata czy jego twórczych przekonań²³⁰. Marian Szyjkowski podjął się oceny młodzieńczych dzieł autora *Rozrywek wierszem i prozą*, twierdząc:

²²⁷ P. Żbikowski, *Ludwik Osiński (1775–1838)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia...*, t. 3, s. 204.

²²⁸ M. Szyjkowski, *Z obozu klasyków*, cz. 1: *Rymotwórcy zapomniani: Michał Wyszkowski i Konstanty Tyminiecki*, „Biblioteka Warszawska” 1910, t. 4, z. 3, s. 479.

²²⁹ K. Lach-Szyrma, *Życie Michała Wyszковского...*, s. XVII. Na temat gessneryzmu pisali m.in. M. Szyjkowski, *Gessneryzm w poezji polskiej*, Kraków 1914, „Rozprawy Wyd. Filologicznego Akademii Umiejętności”, t. 53 oraz J. Kleiner, *Sentymentalizm i preromantyzm. Studia inedita z literatury porobiorowej 1795–1822...*, s. 124–126.

²³⁰ Por. M. Szyjkowski, *Z obozu klasyków*, cz. 1: *Rymotwórcy zapomniani: Michał Wyszkowski i Konstanty Tyminiecki...*, s. 473.

Wierszyki miłe i świeże – można je śmiało policzyć do bardziej udanych utworów lirycznych poezji stanisławowskiej. Autor ma w tym kierunku talent niewątpliwy: świeżość odczuwania, prostotę ujęcia i zgrabność formy. Przytem i skala talentu szeroka, zwłaszcza zważywszy, że liczba tych wierszy szczupła: mamy tu erotyki i wiersze o zakroju dydaktycznym, okolicznościowe, polityczne i na wzór Anakreonta; występują tu nieuniknione Milony i Korynny, Filony i Doranty, czuć Gessnera i Karpińskiego – lecz z tem wszystkiem ogólne wrażenie jeszcze i dziś korzystne²³¹.

Wraz ze wstąpieniem w szeregi Warszawskiego Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk Wyszkowski poczuł się ośmielony do podjęcia samodzielnych prób pisarskich. Około roku 1803, zapewne pod wpływem atmosfery Warszawskiego Towarzystwa oraz pierwszych dum Juliana Ursyna Niemcewicza²³² (o Stanisławie Żółkiewskim, Stefanie Potockim oraz Michale Glińskim), napisał utwory pt. *O przyjaźni Leszka z Goworkiem. Pieśń narodowa*²³³ oraz *Śpiew historyczny o Kazimierzu Wielkim*²³⁴. Ponadto ma w swoim dorobku także garść wierszy okolicznościowych (np. *Do Jana Tarnowskiego z okoliczności jego urodzin roku 1795 w Dzikowie*²³⁵ czy *Na śmierć Mikołaja Dzieduszyckiego, roku 1797*²³⁶) oraz wspomniane wcześniej tłumaczenia z Zachariaego, w których translator sięga po metodę przekładu swobodnego, wykorzystując adaptację unarodowioną.

Jednak w kontekście krytyki nad *Barbarą Radziwiłówną* na uwagę zasługują przede wszystkim pozostające w zgodzie z rygorami poetyki klasycystycznej tłumaczenia fragmentów francuskich tragedii: *Cynny* (akt 5, cztery wiersze)²³⁷, *Pompejusza* (akt 5, sc. 1, cztery wiersze; sc. 4 we fragmentach)²³⁸ Corneille’a; *Bereniki* (akt 2, sc. 4, sześć wierszy i akt 5, scena ostatnia)²³⁹ Racine’a oraz *Alziry* (akt 1, sc. 1; akt II, sc. 1)²⁴⁰, *Katyliny* (akt 1, sc. 1)²⁴¹, *Meropy* (akt 1, sc. 1)²⁴², *Scyty* (akt 3, sc. 2)²⁴³ Woltera.

²³¹ Tamże, s. 473.

²³² Na temat dum J.U. Niemcewicza zob. uwagi G. Zająca, *Czuły werdykt. Twórczość poetycka Juliana Ursyna Niemcewicza*, Kraków 2015, s. 224–259.

²³³ Anonim, *Leszek Biały z Goworkiem. Pieśń narodowa*, „Tygodnik Polski i Zagraniczny” 1818, t. 4, nr 44, s. 115–118 oraz M. Wyszkowski, *O przyjaźni Leszka z Goworkiem, roku 1803* [w:] *Poezje Michała Wyszkowskiego...*, s. 102–106.

²³⁴ F.M., *Śpiew historyczny o Kazimierzu Wielkim*, „Tygodnik Polski i Zagraniczny” 1818, t. 4, nr 49, s. 217–219 oraz M. Wyszkowski, *O Kazimierzu Wielkim, roku 1803* [w:] *Poezje Michała Wyszkowskiego...*, s. 99–102.

²³⁵ M. Wyszkowski, *Do Jana Tarnowskiego z okoliczności jego urodzin roku 1795 w Dzikowie* [w:] tamże, s. 54–56.

²³⁶ Tenże, *Na śmierć Mikołaja Dzieduszyckiego, roku 1797* [w:] tamże, s. 57–59.

²³⁷ Tenże, Z Kornela, z tragedyi *Cynna* [w:] tamże, s. 51.

²³⁸ Tenże, Z Kornela, z tragedyi *Pompeiusz* [w:] tamże, s. 51–52.

²³⁹ Tenże, Z Rassyna, z tragedyi *Berenika* [w:] tamże, s. 52–54.

²⁴⁰ Tenże, Z Woltera, z tragedyi *Alzira* [w:] tamże, s. 45–47.

²⁴¹ Tenże, Z Woltera, z tragedyi *Katylina* [w:] tamże, s. 47–48.

²⁴² Tenże, Z Woltera, z tragedyi *Meropa* [w:] tamże, s. 48–49.

²⁴³ Tenże, Z Woltera, z tragedyi *Scyta* [w:] tamże, s. 49–51.

Nie wymienia się w niniejszej rozprawie wszystkich, pomniejszych prac tego autora, jednak warto jeszcze dopowiedzieć, na co już wskazywano, że to właśnie Wyszkowski przygotował do druku (przy finansowym wsparciu Jana Tarnowskiego i Ludwika Platera) pośmiertne wydanie dzieł Tyminieckiego, przypominając je światu i ocalając niejako od zapomnienia²⁴⁴, jednocześnie prezentując się w kolejnej ważnej roli, tym razem krytyka i edytora.

Tyminiecki może z kolei poszczycić się głównie twórczością translacyjną. Biorąc pod uwagę sztukę przekładową, należy przede wszystkim wymienić: *Lato* (powst. 1796) z *Czterech pór roku*²⁴⁵; niezwykle popularnego²⁴⁶ w tym czasie poematu Jamesa Thomsona²⁴⁷; *Leliusza, czyli rozmowę o przyjaźni* (powst. 1796) Marka Tuliusza Cyserona²⁴⁸; *Hymn do piękności Delille'a*²⁴⁹; *Świątynię sławy* Aleksandra Pope'a²⁵⁰ oraz wszystkie komedie Publiusza Terencjusza (*Dziewczynę z Andros*²⁵¹, *Świekrę*²⁵², *Braci*²⁵³, *Formiona*²⁵⁴, *Rzezańca*²⁵⁵, *Samego siebie karzącego*²⁵⁶).

W rzymskim komediopisarstwie dostrzegał Tyminiecki jego wtórność w stosunku do dramtopisarstwa greckiego. Jednak kunszt Terencjusza uważał za niedościgniony i oryginalny. Swoją znajomość sztuki komediowej ujawnił w rozprawie na jej temat (*O początku i postępie sztuki teatralnej, w szczególności zaś komedii u Rzymian*), a także w rozbudowanym tekście pobocznym, który wzbogaca dokonane przez niego translacje²⁵⁷.

Wyszkowski, omawiając ogólnie twórczość swego kolegi, zachwyca się przede wszystkim obrazami natury oraz apostrofą do słońca (w *Lecie*²⁵⁸), w *Leliuszu* pozostaje pod wrażeniem wierności i precyzji przekładu²⁵⁹, widząc największe osiągnięcie

²⁴⁴ *Pisma Konstantyna Tyminieckiego*, t. 1–2, Warszawa 1817.

²⁴⁵ *Koniec jesieni* [w:] *Pisma Konstantyna Tyminieckiego*..., t. 2, s. 520.

²⁴⁶ Na temat przekładów *Pór roku* zob. uwagi Ł. Ginkowej, *Konstanty Tyminiecki (1767–1814)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*..., t. 3, s. 229.

²⁴⁷ *Wyjątek z poematu Thompsona „Cztery pory roku”* przekładania Konstantego Tyminieckiego (wypis pierwszy), „Pamiętnik Warszawski” 1810, t. 2, nr 4, s. 68–81 oraz *Lato z poematu Thomsona: cztery pory roku* [w:] *Pisma Konstantyna Tyminieckiego*..., t. 1, s. 83–135.

²⁴⁸ *Leliusz, czyli rozmowa o przyjaźni* [w:] *Pisma Konstantyna Tyminieckiego*..., t. 2, s. 455–512.

²⁴⁹ *Hymn do piękności* [w:] tamże, s. 515–517.

²⁵⁰ *Świątynia sławy* [w:] tamże, s. 518–519.

²⁵¹ *Dziewczyna z Andros* [w:] tamże, t. 1, s. 147–260.

²⁵² *Świekra* [w:] tamże, t. 2, s. 261–332.

²⁵³ *Bracia* [w:] tamże, s. 5–121.

²⁵⁴ *Formion* [w:] tamże, s. 123–234.

²⁵⁵ *Rzeźniczek* [w:] tamże, s. 235–342.

²⁵⁶ *Sam siebie karzący* [w:] tamże, s. 343–454.

²⁵⁷ Na temat przekładu komedii Terencjusza por. uwagi Ł. Ginkowej, *Konstanty Tyminiecki (1767–1814)*..., s. 230.

²⁵⁸ M. Wyszkowski, *Krótką wiadomość o życiu i pismach Konstantyna Tyminieckiego* [w:] *Pisma Konstantyna Tyminieckiego*..., t. 1, s. XXI.

²⁵⁹ Tamże.

literata w tłumaczeniu ojca komedii, jak bowiem zauważa, „wszystkie niemal narody europejskie, oprócz naszego, posiadały kilkorakie Terencjusza przekładania”²⁶⁰.

Mając jednak na uwadze pisarską działalność Tyminieckiego, należy podkreślić, iż pozostawał on co prawda w kręgu oddziaływania poetyki i estetyki klasycyzmu oraz komponował swe utwory w myśl postulatów tego prądu, jednak w praktyce twórczej próbował nieco rozluźnić obowiązujące rygory poprzez akceptację wartości tkwiących w sentymentalizmie (np. przekłady Thomsona czy Delille’a), a nawet romantyzmie (tłumaczenie Macphersona)²⁶¹. Na temat „odchyłeń” od właściwego nurtu pisze Feliński w liście do Wyszkwowskiego (na marginesie próśb o pośmiertne wydanie pism kolegi):

on nie był stworzony na nasz wiek nieszczęść i odrętwienia; nadto był czuły, ślachtetny i dumny. Jego pisma noszą na sobie tę cechę oryginalności, jak i jego dusza!
(list do Michała Wyszkwowskiego; Wołosów, 1 marca 1815 roku, s. 273)

Czuję, nie mniej jak on [Ludwik Osiński – M.P.-K.], że wszystko po nim jest drogie, że nawet umyślne zboczenia z toru bitego tej myślącej głowy, mogą dać powód potomności do nowych szperań, nowych odkryć, i nowych wydoskonaleń... Nie zadawaj sobie także pracy w gładzeniu w jego dziełach drobnych plamek, te obrazu Rubensa nie oszpecą. Pamiętasz w Osjanie, wieleśmy wierszów popisali, które wszystkie zdawały się gładze niż jego, i on sam się na to zgadzał, a jednak zostawił swoje rymy, „zamknęła”, „zsyła” [obecne w *Oitonie* – M.P.-K.] itp. na cóż mamy to robić po śmierci, czego on nie chciał przyjąć za życia?²⁶² Ta jakaś oryginalność, te nawet, jeśli chcesz, jego dziwactwa; z których niegdyś śmieliśmy się mu w oczy i on się śmiał z nami, stają się teraz dla nas szanowne, kiedy płaczymy jego straty.

(list do Michała Wyszkwowskiego; Wołosów, 15 kwietnia 1815 roku, s. 274–275)

Autor *Barbary*..., pisząc o „dziwactwach” tłumacza *Braci*, ma więc na uwadze przede wszystkim jego przekład *Pieśni Osjana* Jamesa Macphersona (1790)²⁶³. W *Krótkiej wiadomości o życiu i pismach Konstantyna Tyminieckiego*

²⁶⁰ Tamże.

²⁶¹ Por. na ten temat uwagi P. Żbikowskiego, *Klasycyzm postanisławowski*..., s. 259.

²⁶² M. Szykowski podkreślał: „przyznawał [Tyminiecki – M.P.-K.] słuszność przyjaciółom, a jednak, party jakąś wewnętrzną, podświadomą koniecznością, nie usiłował zacierać koloryty pieśni Macphersona. I gdzieś, w najtajniejsze głębie duszy, poprzez grube pokłady literackiego konwensu, zdołał przebić się promień nowej sztuki, który na razie pozostał bierny, lecz mimo to w późniejszej zmianie ogólnej atmosfery niewątpliwie zaważył musiał, choć konkretnie tego uchwycić i zamknąć w formułkę się nie da” (*Z obozu klasyków*, cz. 1: *Rymotwórcy zapomniani: Michał Wyszkwowski i Konstanty Tyminiecki*..., s. 486).

²⁶³ Całość wydrukowano w tomie pierwszym pośmiertnego wydania pism Tyminieckiego: *Oitona poema* (s. 5–18); *Karton poema* (s. 19–46); *Pieśni Selmy poema* (s. 47–70); *Trzy epizody Osjana* (*Brassolis*, *Galwina*, *Minwana*, s. 71–81). Wybór prac podejmujących problem recepcji twórczości Macphersona w Polsce: M. Szykowski, *Osjan w Polsce: na tle genezy romantycznego ruchu*, Kraków 1912; C. Zgorzelski, *Duma – poprzedniczka ballady*, Toruń 1949; A. Timofiejew, *Homer czy Osjan?: głos Franciszka Morawskiego w dyskusji nad wizerunkiem literatury polskiej początku XIX wieku*, „Pamiętnik Literacki” 1995, z. 1, s. 53–64; Z. Sinko, *Osjanizm* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*..., s. 368–374; P. Pluta, *Polska ballada gotycka*, Warszawa 2017.

kiego, poprzedzającej pośmiertne wydanie jego dzieł, Wyszkowski, wspominając tłumaczenie Krasickiego (*Fingal*, 1778–1780, wyd. 1793) i Książnika (*Temora*, 1794–1795, wyd. 1828)²⁶⁴, ocenia przekład kolegi jako gładki, piękny „i w ducha posępnych dum barda szkockiego trafiający”²⁶⁵, ostatecznie przyznając temu ostatniemu wyższość nad uznanymi i doświadczonymi twórcami epoki stanisławowskiej²⁶⁶. Zdaniem autora *Rozrywek wierszem i prozą* w translacji Tyminieckiego „rozlane są te żywe, i dobitne farby w obrazach, ta trafność w wydaniu prostoty, i słodkiej melancholii, która w pieśniach Osjana czytających rozrzewnia”²⁶⁷.

Z kolei Łucja Ginkowa uważa, że za sprawą bliskości przekładu z oryginałem, plastyki opisu oraz formalnej różnorodności metrycznej i stroficznej (głównie *Pieśni Selmy*) Tyminiecki dał polskiej literaturze tłumaczenie najciekawsze (biorąc pod uwagę pierwsze przekłady Osjana w Polsce)²⁶⁸.

Dodajmy, że przekłady pieśni Macphersona odczytywał tłumacz podczas warszawskich zebrań młodych literatów (1791–1794). W związku z tym, że uchodził za człowieka upartego, do którego nie trafiały żadne argumenty, rozmowom o literaturze towarzyszyło często nadmierne poruszenie. Tyminiecki usiłował bowiem modernizować kanony klasycystycznej sztuki rymotwórczej. Jego liberalne eksperymenty omawia Szyjkowski, wyszczególniając trzy płaszczyzny odstępstw, na jakie pozwolił sobie translator *Braci*. Należą do nich: przekonanie o wyższości w dziele myśli i obrazu nad rymem, który poeta uznaje za zjawisko fonetyczne, nie graficzne (w sprzeczności z doktryną Boileau oraz La Harpe’a), a także zezwolenie na położenie przed lub po cezurze wyrazu jednozgłoskowego, jeśli tego wymaga właściwe odmalowanie prezentowanego problemu (czyli dopuszcza stosowanie oksytonów w średniówce). Tego rodzaju zapatrywania pozwalają badaczowi określić Tyminieckiego mianem modernisty, który nie „ogładził” i nie „ufryzował Fingalowego syna na modłę klasyczną”²⁶⁹.

Pomimo drobnych różnic, jakie dzieliły Felińskiego i jego przyjaciół w sposobie realizacji zasad i reguł wyznaczonych przez doktrynę klasycystyczną, tłumacz *Wirginii* dostrzegwał jednak w swych przyjaciółach-poetach najwybor-

²⁶⁴ Na temat wydań zob. uwagi zawarte w *Bibliografii literatury polskiej „Nowy Korbut”*, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, t. 5: *I–O*, Warszawa 1967, s. 121, pkt 3, a także pracę Z. Sinko, *Ignacy Krasicki tłumaczem Osjana*, „Pamiętnik Literacki” 1970, z. 2, s. 43–100.

²⁶⁵ M. Wyszkowski, *Krótką wiadomość o życiu i pismach Konstantyna Tyminieckiego...*, s. XIX.

²⁶⁶ Na temat wydań zob. uwagi zawarte w *Bibliografii literatury polskiej „Nowy Korbut”...*, t. 5, s. 195, pkt 8.

²⁶⁷ M. Wyszkowski, *Krótką wiadomość o życiu i pismach Konstantyna Tyminieckiego...*, s. XX.

²⁶⁸ Ł. Ginkowa, *Konstanty Tyminiecki (1767–1814)...*, s. 228.

²⁶⁹ Por. M. Szyjkowski, *Z obozu klasyków, cz. 1: Rymotwórcy zapomniani: Michał Wyszkowski i Konstanty Tyminiecki...*, s. 483–486. Na temat odchodzenia od sztywnych norm wiersza sylabicznego w przekładach komedii Terencjusza pisze Ł. Ginkowa, *Konstanty Tyminiecki (1767–1814)...*, s. 230.

niejszych krytyków własnych dzieł, dlatego uparcie domagał się uwag nad przygotowywaną *Barbarą*... przede wszystkim od Wyszkwowskiego²⁷⁰, ale także od Tyminieckiego²⁷¹.

Prosił więc swych kolegów o wnikliwą i wysmakowaną obserwację swej tragedii, próbę spojrzenia na dramat przez pryzmat obowiązujących norm, wskazanie ewentualnych pomyłek w dziele, a wszystko po to, aby przede wszystkim dać czytelnikowi możliwie najdoskonalszy utwór, ale także nie wystawiać się na niepotrzebną krytykę w chwili, gdy *Barbara*... zostanie zaprezentowana publicznie. Taki charakter tworzenia dzieła sprawiał, że „Wiś” i „Tys” stawali się niejako współtwórcami narodowej tragedii, a na pewno nie będzie przesadą, jeśli uzna się, że wespół z Felińskim ostatecznie opracowali dzieło, które dało mu największy powód do sławy.

Translator *Wirginii* uważał za niezmiernie ważne zestawianie powstającego dramatu z innymi, stanowiącymi podobną realizację pisarską. Taki rodzaj porównania pełnił równie ważną rolę, co wskazano wcześniej, sprawdzania zgodności dzieła z ogólnie przyjętymi przepisami odnoszącymi się do klasycystycznej doktryny. Mając zapewne na uwadze powyższe zalecenie, prosił Wyszkwowskiego:

Jeśliś dobry, napisz mi długo o *Barbarze* Wężyka. Słyszałem, że i Osiński w tej materii pracuje – czy skończył? W czym się różni?...

(list do Michała Wyszkwowskiego; Osowa, 19 marca 1811 roku, s. 271)

Przypomnijmy, że Franciszek Wężyk w początkach drugiej dekady XIX wieku odniósł już znaczące sukcesy jako dramaturg. Premiera *Glińskiego* (9 marca 1810 roku) przyniosła poecie sławę, jak stwierdza Dobrochna Ratajczakowa, „już nigdy niedoścignioną”²⁷². Ta świetna passa była kontynuowana w roku 1811, kiedy to 22 stycznia Teatr Narodowy wystawił jego *Barbarę Radziwiłłównę*. O ten drugi utwór dopytuje się Feliński w wyżej cytowanym liście. Dziś, odnosząc się do zapytania dramaturga z Osowy, można scharakteryzować ów dramat, posługując się słowami poznańskiej badaczki, która podkreśla:

mimo swego zewnętrznego klasycystycznego poluru została zbudowana [tragedia Wężyka – M.P.-K.] na „germanicznych”, melodramatycznych, jaskrawych napięciach i nagłych zwrotach akcji. Wykorzystywała podłą intrygę, ostrą walkę stronnictw i kontrastowe charaktery; niewinność Barbary kochającej i kraj, i Augusta przeciwstawił autor zbrodniczej Bonie, współczesnemu charakterowi z melodramatu, wespół alfierowskiemu potworowi, niczym Filip II cieszącą się zabijaniem. Sztuka była wzruszająca i patriotyczna, wzniosła

²⁷⁰ List do Michała Wyszkwowskiego; Wołosów, 15 kwietnia 1815 roku, s. 275.

²⁷¹ M. Szykowski, *Z obozu klasyków*, cz. 1: *Rymotwórcy zapomniani: Michał Wyszkwowski i Konstanty Tyminiecki...*, s. 481.

²⁷² D. Ratajczakowa, *Franciszek Wężyk (1785–1862)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia...*, t. 3, s. 310.

i optymistyczna. Barbara umierała, ale jej śmierć torowała drogę do unii lubelskiej i ten testament brzmiał szalenie aktualnie w sytuacji nadciągającej wojny z Rosją, możliwości odzyskania przez Polskę ziem zaborczych²⁷³.

A zatem utwór autora *Glińskiego* znacząco różnił się od dzieła Felińskiego, zachowywał klasycystyczny schemat gatunkowy, jednak rozluźniał jego sztywny pancerz za sprawą inspiracji tragedią niemiecką i melodramatem. Ten rodzaj modernizacji oraz równoczesna obecność na salonach rękopisu Wołyńianina sprawiły, że ostatecznie zwyciężyło dzieło tego ostatniego – bardziej „francuskie” i „deklamatorskie”²⁷⁴.

W swoim liście Feliński pyta także o rzekomo przygotowywaną przez Ludwika Osińskiego tragedię wykorzystującą wątek żony Zygmunta Augusta. Jak pamiętamy, autor *Wykładów literatury porównawczej...*, po niezbyt udanym debiucie²⁷⁵ w roku 1799 (*Zbiór zabawek wierszem*), zyskał ostatecznie uznanie literackiego autorytetu, przede wszystkim po przygotowaniu translacji *Alziry* Woltera (wyst. 1800) oraz *Cyda* (wyst. 1801) i *Horacjuszy* (wyst. amatorskie 1802) Corneille’a, głównie za sprawą wysokiego poziomu artystycznego swoich przekładów. Jeśli wziąć pod uwagę datę listu gospodarza Osowy, to można stwierdzić, że pod koniec pierwszej dekady XIX wieku za największy sukces Osińskiego wypada uznać *Obronę pułkownika Siemianowskiego*²⁷⁶ (1810). Wtedy też rozpoczyna się okres w jego twórczości, w którym

aż do kresu życia już nie zubożył literatury naszej żadnym przekładem tragedii wierszem ani poetycznym utworem oryginalnym. Zamyślał o tłumaczeniu *Ifigenii* Rasyne i *Tempraliuszów* [François – M.P.-K.] Raynouarda, lecz go nie uskutečnił²⁷⁷.

Jednak Feliński szukał porównań nie tylko na płaszczyźnie tragedii, których autorzy podejmowali temat obecny w przygotowywanym przez niego dramacie. Dwa lata wcześniej, kiedy zrodził się i nabierał realnych kształtów jego poetycki zamysł, w liście do przyjaciela odnosił się do *Ludgardy* Ludwika Kropińskiego:

przybył Kropiński na dni kilka. Przywiózł mi swoje *Ludgardę*, którą stara się zbliżyć coraz bardziej do tej doskonałości, do której Rasyne nas przyzwyczaił...

(list do Michała Wyszczkowskiego; Osowa, 15 marca 1809 roku, s. 270–271)

²⁷³ Tamże, s. 311–312.

²⁷⁴ Określenia D. Ratajczakowej, tamże.

²⁷⁵ Zob. uwagi P. Żbikowskiego, *Ludwik Osiński (1775–1838)...*, s. 202–203.

²⁷⁶ L. Osiński, *Obrona pułkownika Siemianowskiego, dowodzącego pułkowi II piechoty galicyjsko-francuskiej, który nieszczęśliwym przypadkiem, dnia 3 grudnia roku 1809, dowodząc z konia swemu pułkowi, w czasie parady na Krakowskim przedmieściu, śmiertelnie ugodził szpadą żołnierza z tegoż pułku, Pawła Orczykowskiego, i wyrokiem Sądu stałego wojennego, d. 2 stycznia 1810 r., został zupełnie za niewinnego uznanym*, „Pamiętnik Warszawski” 1810, t. 1, nr 1, s. 41–85.

²⁷⁷ F.S. Dmochowski, *Życie, dzieła i epoka Ludwika Osińskiego* [w:] *Dzieła Ludwika Osińskiego, profesora literatury w Uniwersytecie Warszawskim*, t. 1, Warszawa 1861, s. X.

Pamiętamy, że Feliński kończył pracę nad tłumaczeniem poematu Delille'a, kiedy wiosną 1809 roku przybył do niego w gościnę Ludwik Kropiński. Przywiózł wówczas ze sobą rękopis *Ludgardy*. W centrum zainteresowania dramatu znalazła się władczyni, córka księcia meklemburskiego Henryka oraz żona króla Przemysła II (uduszona przez służące z rozkazu męża). Temat uprzednio został już wyeksponowany przez Karpińskiego (*Duma Lukierdy, czyli Luidgardy, 1780–1782*)²⁷⁸.

Twórca *Julii i Adolfa* prezentuje w dramacie kobietę, cnotliwą królową-Polkę, która odpowiada wysokiej formie tragedii. Jak bowiem zauważyła Ratajczakowa, uwięzienie i zabójstwo Ludgardy, „dokonane mimo jej moralnej czystości i doskonałości, budują ponad akcją czytelną paralelę do losu kraju”²⁷⁹. Utwór zdaniem badaczki zachowuje zasadnicze reguły gatunku, jednak klasycystyczną formę „przytłumia” efekt sentymentalny²⁸⁰.

W wyżej cytowanym fragmencie listu Feliński podkreśla, że jego przyjaciel doskonali swój dramat, zbliżając go do wzoru przekazanego przez autora *Fedry*. Kazimierz Brodziński, charakteryzując teatr w *Myślach o dążeniu polskiej literatury*, pisał bowiem:

Z przepolszczonego triumwiratu trzech francuskich klasyków jeden tylko Kornel zdołał podbić scenę narodową. On bowiem przemawia prawdziwym rycerstwem i wielkością, które Polaków zajmują, on znalazł w Osińskim tłumacza, który wielkość jego wyrazić, a wady własnym talentem zasłonić umiał. Tragedie Rasy na są dla nas skałą, której wierzchołku najtrudniej dosięgnąć. Wolter przy całej filozofii i świetności stylu zanadto jest dworakiem, ażeby trwałe i głębokie na słuchaczach sprawił wrażenie²⁸¹.

Na temat cyzelowania tekstu przez przyjaciela z Woronczyna Feliński pisał także do Łukasza Gołębiowskiego:

Niech mi przysyła [Kropiński – M.P.-K.] wydoskonaloną *Ludgardę* – z rozkoszą wyznam to publicznie, co mówię przyjaciółom, o tem wybornem dziele. Przekona się Kropiński, że moje serce nieprzystępne jest nikczemnej zazdrości.

(list do Łukasza Gołębiowskiego; bm., 3 stycznia 1811 roku, k. 66)

Dramat przez lata nieprzerwanie interesował Wołynianina, skoro jeszcze w roku 1816 pisał do Franciszka Rudzkiego:

²⁷⁸ Zob. R. Sobol, *Ze studiów nad Karpińskim. I*, Wrocław 1967, s. 47; F. Karpiński, *Duma Lukierdy, czyli Luidgardy* [w:] tegoż, *Wiersze zebrane*, cz. 1, zespół redakcyjny J. Snopek, T. Chachulski, A. Karpiński, A. Masłowska-Nowak, wydał T. Chachulski, Warszawa 2005, s. 136–138, „Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia”, t. 5; *Komentarze* [w:] tamże, s. 313–315. Na temat autora *Laury i Filona* oraz jego twórczości zob. także prace T. Chachulskiego, *Franciszek Karpiński*, Warszawa 1998.

²⁷⁹ D. Ratajczakowa, *Wstęp* [do:] *Polska tragedia neoklasycystyczna*, wybór i oprac. D. Ratajczak, Wrocław 1988, s. CXXXIV, BN I, nr 260.

²⁸⁰ Por. też, *Ludwik Kropiński (1767–1844)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia...*, t. 3, s. 342.

²⁸¹ K. Brodziński, *Myśli o dążeniu polskiej literatury* [w:] tegoż, *Pisma estetyczno-krytyczne*, oprac. i wstępem poprzedził Z.J. Nowak, t. 1, Wrocław 1964, s. 113.

Ludgarda była z największemi oklaskami dwa razy dzień po dzień grana.

(list do Franciszka Skarbka Rudzkiego; Warszawa, 20 (17) kwietnia 1816 roku, s. 185)

Ludgarda Kropińskiego zainspirowała więc Felińskiego do tego stopnia, że dramaturg zmodyfikował postać obecnego w niej konfliktu, przenosząc go na płaszczyznę uczucia i racji państwowej²⁸². Ponadto dramaturg dokładnie przestudiował dzieło kolegi, dokonując skrupulatnego rozbioru *Ludgardy*. Już na wstępie liczącej niespełna pięćdziesiąt stron analizy tragedii Feliński zadaje sobie następujące pytania:

Oto i wszystko, czego dzieje krajowe dostarczyły autorowi tej Trajedyi. Jak z tego utworzyć akcję dramatyczną, mającą pewną rozciągłość, postęp, zawady i rozwiązanie. Jak zwrócić najżywszy interes na Ludgardę kochającą a niekochaną, którą jako nieplodną może miał prawo usunąć od tronu mąż i naród żądający następcy. Jak uniknąć, żeby zabijający żonę Przemysław nie zdał się ohydny i oburzającym. [...] Jak [...], nosząc swobodnie ciężkie jarzmo rymu i strzegąc surowych prawideł wydoskonalonego teatru, w języku mało jeszcze nawykłym malować wszystkie stopnie i odcienie uczuć duszy, osiągnąć głównego celu tragedii, to jest, przywiązać, przerazić i wycisnąć słodkie łyżo litości? Są to zagadnienia, które autor *Ludgardy* podjął się nam rozwiązać²⁸³.

Oczywiście odpowiedź na nurtujące wątpliwości znalazł poeta w lekturze dramatu wystawionego w 1816 roku, tragedii, która stała się bodźcem do ukształtowania *Barbary*... Feliński sięgnął bowiem po podobny węzeł dramatyczny (małżeństwo królewskie, które przynosi komplikacje ojczyźnie)²⁸⁴.

Wołyńnianin – jako zwolennik klasycystycznej metody tworzenia – wyznawał wierność normie i posłuszeństwo poetyce. Cenił wielkie autorytety i wzorce, jednak w swojej *Barbarze*... nie zdecydował się na wystąpienie w roli klasyka ortodoksyjnego, pozwalając, aby jego tragedia wyrosła – jak zgrabnie wyraziła to Ratajczakowa – „na gruncie specyficznego połączenia rodzimych wersji klasycyzmu i sentymentalności, narodowego »uczucia« oprawionego w ramy powszechnie akceptowanych, uniwersalnych prawideł, wzorów i smaku”²⁸⁵.

Wracając na karty listów Felińskiego oscylujących wokół jego tragedii, należy ponadto zauważyć, że garść korespondencji wiosennej z 1815 roku, obok utyskiwań poety na opieszałość kolegów wobec krytyki dramatu, przynosi również szereg informacji na temat osądu *Barbary*... przez przyjaciół Felińskiego. Wołyńnianin pisze na przykład:

²⁸² Por. uwagi D. Ratajczakowej, *Wstęp [do:] Polska tragedia neoklasycystyczna...*, s. CXXXVII.

²⁸³ A. Feliński, „Rozbiór Tragedyi pod tytułem »Ludgarda« [Ludwika Kropińskiego] *R[ok.]u 1811 d. 1 października*”, rkps MKCzart. 2177 IV, t. 1, k. 313–314.

²⁸⁴ Por. także uwagi M. Szyjkowskiego, *Wstęp [do:] A. Feliński, Barbara Radziwiłłówna*, wyd. 6, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył M. Szykowski, Kraków 1950, s. 11, BN I, nr 9.

²⁸⁵ D. Ratajczakowa, *Alojzy Feliński (1771–1820)*..., s. 186.

Nie doczekałem się waszych uwag nad *Barbarą*, skończyłem już drugą tragedję, ale wam ani powiem jaką, ani pokażę, póki nie odbiorę krytyk nad pierwszą. Ze są długości w *Barbarze*, zgadzam się chętnie, czułem to i zostawiłem umyślnie dla was, żebyście kierowali mój wybór, co mam przekreślić. Co do drugiej krytyki, że w niej nie ma dosyć akcji, ani sam się czuję, ani nikt mi tego jeszcze nie zarzucił; – może się nie rozumiemy... Czekam dowodów z rozbioru, i albo ulegnę, albo was inaczej przekonam...

(list do Michała Wyszkwoskiego; Wołosów, 1 marca 1815 roku, s. 274)

Grozisz mi nie przysłaniem uwag nad *Barbarą*, jeśli ci nie doniosę, com później zrobił.

(list do Michała Wyszkwoskiego; Wołosów, 15 kwietnia 1815 roku, s. 275)

Z powyższych zapisów Felińskiego wynika, że przyjaciele zarzucili jego tragedii rozwlekłość i słabo ożywioną akcję. Pierwszą uwagę przyjął poeta bez jakichkolwiek zastrzeżeń, sam bowiem był podobnego zdania. Celowo jednak przesłał przyjaciółom próbki tekstu zawierające uchybienia w tym względzie, licząc na korektę z ich strony. Nie zgadzał się natomiast z uwagami dotyczącymi tempa prezentowanych w dramacie wydarzeń. W dalszej zaś części narzekał na brak komentarzy kolegów w zakresie ukształtowania mowy i rytmiki poddanego oglądowi utworu:

Co? Ty mi piszesz, że uwag nad dykcją *Barbary* nie przyslesz mi żadnych. Strzeż cię Boże! Łaskawe pochwały, a jeszcze od ciebie, który sam tak piszesz, pochlebiają mi bardzo, ale mnie nie omamią, ani ciebie nie uwolnią od wytknięcia mi każdego wiersza, każdego wyrazu, który ci się nie podoba, od onaczenia mi wszystkich tyrad, które trzeba wyrzucić. Nie zawoźdź mojej nadziei.

(list do Michała Wyszkwoskiego; Wołosów, 15 kwietnia 1815 roku, s. 276)

Jednak nie tylko Wyszkwoski, Tyminiecki i Rudzki stawali się opiniodawcami *Barbary*... na etapie sprzed publicznej prezentacji dramatu. W tym gronie znaleźli się także Waleria Tarnowska, główna konsultantka Felińskiego w zakresie Alfieriego, oraz ks. Julian Antonowicz. Informacje na ten temat można odnaleźć w liście datowanym na rok 1813, w którym czytamy:

Z wdzięcznością odebrawszy krytykę czwartej części i podług niej prawie wszystkie już miejsca poprawiwszy, ośmielał się i trzecią pod sąd posłać. Jeszcze raz jednak przypominam, że zbytek pobłażania mógłby być szkodliwym, gdyż ja nie śmiem tknąć miejsc niepokreślonych, mając już je za dobre albo przynajmniej za wyjść mogące; tyle ufam światłu i gustowi Pani i Antonowicza.

(list do Walerii Tarnowskiej; Osowa, 8 8bris 1813 roku, s. 102)

Kochanemu Antonowiczowi oddam przypis za przypis i uściskania za uściskania. W czasie podróży Pani pisałem do niego list osobny, który nie wiem, czy odebrał. Donosiłem mu, że piąty akt *Barbary* przerobiłem, którego nie posyłam, bo chcę sam do Horochowa przywieźć [...].

(list do Walerii Tarnowskiej; Osowa, 8 8bris 1813 roku, s. 103)

Gospodarz Osowy, w słowach pełnych uniżenia, dziękował za pochylenie się nad swoją tragedją, a także za wszelkie uwagi wypowiedziane na jej temat, oraz prosił, jak często zwykł to czynić, o surowsze spojrzenie na poprawiany dramat. Uważał, że opinie bliskich mu osób są zbyt pochlebne. Miejsc pozbawionych opi-

niodawczych komentarzy nie śmiał już poprawiać. Jednak z korespondencji wynika, że wciąż czuł potrzebę pracy nad tekstem, gdyż – jakby nie do końca ufając własnemu talentowi i gustowi – jego kształt uznawał za niedostatecznie doskonały.

Z kolei ostatnie słowa rozmowy korespondencyjnej dotyczącej wymiany zdań w zakresie krytyki nad tragedią przynoszą wypowiedź odnoszącą się do wystawienia dramatu na scenie Teatru Narodowego:

Nie taję się przed tobą, że tak łaskawe przyjęcie *Barbary* jest mi przyjemne. Co do twoich uwag, zdają mi się trafne, może dlatego, że pochlebne.

(list do Michała Wyszkwowskiego; Wołosów, 21 marca 1817 roku, s. 277)

Nawiązując do powyższego listu, przypomnijmy, że Feliński z tekstem tragedii przybył do Warszawy pod koniec 1815 roku (motywowany zamiarem przeczytania dramatu krytykom oraz zajęcia się jego drukiem)²⁸⁶. Tutaj gościł u Jana Tarnowskiego, o czym (wraz ze słowami podziękowania) nie zapomniał wspomnieć żonie hrabiego, pisząc, że „najczulsza i czynna przyjaźń Jasia otworzyła m[u – M.P.-K.] wstęp do niektórych przynajmniej domów” (list do Walerii Tarnowskiej; Warszawa, 6 stycznia 1816 roku, s. 105).

Prezentując wówczas swój tekst, odnosił prawdziwy triumf na warszawskich salonach, o czym pisał w liście do Franciszka Rudzkiego:

Wiem ja, że to wszystko prędko minie, jak się tyłu napatrzą na moją nieciekawą facjatę i tysiąć głowę, i jak się nakrytykują do woli moich tragedi; ale ja ten moment uprzedzę, opuszczę tę niestałą kokietkę Warszawę i albo nigdy, albo bardzo nieprędko do niej powrócę. Pisma moje drukują się na pięknym papierze, pięknym drukiem, i staram się, żeby były poprawne przynajmniej z myłek drukarskich.

(list do Franciszka Rudzkiego; Warszawa, 26 grudnia 1815 roku, s. 185)

Również „Gazeta Warszawska” informowała swych czytelników o aktywności dramaturga przed członkami Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk:

Na koniec Alojzy Feliński czytał niektóre sceny z Trajedyi przez siebie napisanej pt. *Barbara Radziwiłłówna*; [...] [Sięgając po topos skromności, mówił wówczas – M.P.-K.] nie odważyłbym się do czytania słabej pracy mojej; lecz odwróć waszą uwagę ode mnie, zwracając ją całą na wiek najświetniejszy w dziejach krajowych, na wiek oświeconych i potężnych Zygmunatów. Wiadomo wam, do jakiej burzy dał powód związek Zygmunta Augusta z Barbarą księżniczką Radziwiłłówną. To wybrałem za osnowę sztuki mojej, i niektóre z niej sceny ośmielę się wam przeczytać²⁸⁷.

Warto także dopowiedzieć, iż korespondencja, w której Feliński powołuje się na *Barbarę*..., przytrafia się jeszcze w okresie prac nad zbiorowym wydaniem jego *Pism własnych*. Oznacza to, że do ostatniej chwili dramaturg starał się doskonalic własny tekst. Tak było na przykład w przypadku listu adresowanego do Tarnowskiego:

²⁸⁶ Por. D. Ratajczakowa, *Alojzy Feliński (1771–1820)...*, s. 181.

²⁸⁷ *Posiedzenie publiczne Towarzystwa Warszawskiego Królewskiego Przyjaciół Nauk dnia 12 miesiąca i roku bieżącego*, „Gazeta Warszawska” 1816, nr 6, s. 104–105.

Blachy do sztychunku, pisma Augusta i Barbary czy są u ciebie, czy u kogo złożone w Warszawie? Myślę koniecznie już tej zimy wygotować rękopism do drugiego tomiku [...].

(list do Jana Tarnowskiego; Wołosów, 7/19 8bris 1817 roku, s. 112)

Przedstawienie dramatu Felińskiego uważa się za wielkie święto teatralne ówczesnej sceny polskiej, dotychczas bowiem żadna nasza tragedia nie zgromadziła tak licznej widowni²⁸⁸. Role poszczególnych bohaterów dramatu kolejno odtwarzali: Józefa Ledóchowska (Barbara Radziwiłłówna), Marcin Szymanowski (Zygmunt August), Ignacy Werowski (Kmita), Bonawentura Kudlicz (Boratyński), Józef Franciszek Wolski (Tarnowski), Ludwika Pięknowska (Bona). Iksowie w swoich recenzjach nie omieszkali zamieścić komentarza odnoszącego się zarówno do gry aktorskiej, jak i scenicznej realizacji dramatu²⁸⁹.

Mostowski podkreślał, że ówczesny dyrektor Teatru Narodowego, Ludwik Osiński, wystawił sztukę z „chwalebą starannością” (miał na uwadze stroje i dekoracje), co świadczy o tym, że doceniał jej wartość. Pozytywnie oceniał także grę aktorską, twierdząc:

Umieli role swoje [...]. Szymanowski (Król) i Wolski (Tarnowski) wymawiali głośno, z wolna i wyraźnie. [...] Toż samo powiem o Panu Kudliczu (Boratyńskim), który mowę do Króla imieniem Sejmu trafnie i z czuciem [...] wypowiedział. Pan Werowski (Kmita), gdyby niekiedy ton odmieniał, byłby doskonalszy. Poseł sejmowy sprawę o sesji trochę powolej zdawać powinien. Nie można żądać ani dostojniejszej postawy, ani szlachetniejszych poruszeń, ani dokładniejszego swej roli pojęcia nad te, któreśmy w Pani Ledóchowskiej (Barbarze) uważali; szkoda, że słabość piersi nie odpowiada jej usiłowaniom, i że znacznej części tego, co mówi, dosłyszeć nader jest trudno. [...] Panna Pięknowska korzysta widocznie z nauk wyśmienitego mistrza, a wyjąwszy pochlebną wadę młodości, duchowi swej roli jest wierna, i Bonę dokładnie wystawia; strzec się jednak powinna jednotonności, bo wymawianie wierszów, choćby najlepsze, sprzykrzy się, gdy zawsze jest też same.

(s. 384)

Krytyk doceniał zatem starania aktorów oraz ich umiejętności warsztatowe, jednak sugerował drobne uchybienia w zakresie szeroko rozumianego *actio* i w tym względzie zalecał wprowadzenie poprawek.

Także adwersarz Mostowskiego (Feliks na Szczerowoli Prawdolubski) w swej krytyce odniósł się do zagadnień związanych z grą aktorską²⁹⁰. Doceniał

²⁸⁸ Por. M. Szykowski, *Wstęp* [do:] A. Feliński, *Barbara Radziwiłłówna...*, s. 20.

²⁸⁹ X, *Barbara Radziwiłłówna, tragedia*, „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1817, nr 18, s. 384–385. Przywołane w niniejszej monografii recenzje znajdują się w pracy *Recenzje Teatralne Towarzystwa Iksów 1815–1819*, oprac. i wstępem opatrzył J. Lipiński, przypisy oprac. J. Lipiński i Z. Jabłoński, Wrocław 1956, s. 254–261; 265–266; 329. „Materiały do Dziejów Teatru w Polsce”, pod red. Z. Raszewskiego i E. Szwankowskiego, t. 4.

²⁹⁰ Anonim Feliks na Szczerowoli Prawdolubski, *Zdanie o umieszczonym w przeszłym numerze „Gazety Korespondenta Warszawskiego” rozbiórze tragedii „Barbara Radziwiłłówna”, przez Felińskiego napisanej*, „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1817, nr 19, s. 407–408.

pamięciowe opanowanie ról („i role umieli”, „sufler niepotrzebnie piersi swe fatygował”). Uważał jednak, że nad swoją rolą powinna pracować odtwórczyni roli Izabeli, gdyż „będąc na scenie z Zygmuntem i Barbarą za bardzo w tyle stawała”. Domagał się także od niej „szlachetności w postawie i przystojności w chodzeniu”. Pisząc z kolei na temat dekoracji i sposobu wystawienia sztuki, zgłaszał uwagi krytyczne (wynikające z oszczędności Osińskiego), stwierdzając na przykład:

Pomijam, że za miejsce, w którym się cała sztuka odbywa, przysionek zamkowy wybrany został, salą bowiem tego nazwać nie można, ściana tylna wychodzi zupełnie na ulicę nie przez okno, lecz przez kolumnadę. – Orzeł biały, z pod którego widać pióra przyłbicy, mało podwoje te przystroił, a nawet i w postawie swej coś świeższego od czasów Zygmuntofskich znamionuje.

(s. 407)

Na uwagę zasługują ponadto kolejne uwagi krytyczne Iksa, zamieszczone w 23 numerze „Gazety Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”²⁹¹. Krytyk zachwycił się wciąż piękną i harmonijną dykcją, żywym i wymownym dialogiem, prawdziwym obrazem osób i charakterów. Mimo drobnych mankamentów, które także zdaje się zauważać opiniodawca, stwierdza jednak na koniec, że „dawno już na naszym teatrze tak pięknej, tak interesującej, i tak dobrze granej tragedji nie widzieliśmy” (s. 506).

Ostatecznie premierę *Barbary Radziwiłłówny* oceniono więc pozytywnie, zapisując ją jako niezwykle istotne wydarzenie zarówno w historii dramatu krajowego, jak i Teatru Narodowego²⁹². Feliński dostarczył publiczności przykład nieszczęśliwych kochanków (Augusta i Barbary), niejako naznaczonych cechami sentymentalnymi i romantycznymi, co za Szyjkowskim²⁹³ i Liberą²⁹⁴ powtórzył Fieguth²⁹⁵, prezentując ich jednak w tragedii klasycystycznej, wier-

²⁹¹ X, *Trzecie wystawienie tragedji „Barbara”*, „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1817, nr 23, s. 505–506. O krytyce nad *Barbarą* zob. także spostrzeżenia K.P. Kanteckiego, *Dwaj krzemieńczanie...*, s. 104–113.

²⁹² Na temat repertuaru sceny narodowej w omawianym okresie zob. następujące prace: *Recenzje teatralne Towarzystwa Iksów 1815–1819...*; E. Szwanowski, *Podobizny aktorów warszawskiego Teatru Narodowego*, „Pamiętnik Teatralny. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce teatru” 1968, t. 17, nr 2 (66), s. 244–246; B. Król-Kaczorowska, *Teatr dawnej Polski. Budynki. Dekoracje. Kostiumy*, Warszawa 1971; E. Szwanowski, *Repertuar teatrów warszawskich 1814–1831*, Warszawa 1973; Z. Przychodniak, *U progu romantyzmu. Przemiany warszawskiej krytyki teatralnej w latach 1815–1825*, Wrocław 1991; H. Waszkiel, *Trudne lata. Teatr warszawski 1815–1868*, Warszawa 2015; E. Partyga, *Wiek XIX: przedstawienia*, Warszawa 2016.

²⁹³ M. Szykowski, *Wstęp* [do:] A. Feliński, *Barbara Radziwiłłówna...*, s. 12.

²⁹⁴ Z. Libera, *Barbara Radziwiłłówna* [w:] *Literatura. Komparatystyka. Folklor. Księga poświęcona Julianowi Krzyżanowskiemu*, pod red. M. Bokszczanin, Warszawa 1968, s. 301.

²⁹⁵ R. Fieguth, *Patos klasycystycznie przytłumiający. O „Barbarze Radziwiłłównie” Felińskiego* [w:] tegoż, *Poezja w fazie krytycznej i inne studia z literatury polskiej*, Izabelin 2000, s. 44–45, 51, „Nauka o Literaturze Polskiej za Granicą”, pod red. A. Nowickiej-Jeżowej, t. 5.

nej francuskiemu duchowi, naznaczonej wysoką formą i patosem, które wiążą się z tematami dotyczącymi mówienia o ojczyźnie.

Szwajcarski badacz fenomen tragedii Wołynianina oraz triumf, jaki ona odniosła w dobie klasycyzmu postanisławowskiego, tłumaczy następująco:

Niezaprzeczone sukcesy tej tragedii zapewne polegały ostatecznie na satysfakcji, że wreszcie powstało jako tako sensowne i ponadto bardzo aktualne dzieło sceniczne klasycystycznej literatury wysokiego autoramentu, o nieposzlakowanej wersyfikacji, przewyższające wszystkie analogiczne utwory pod względem jakości literackiej²⁹⁶.

Kończąc, „zamknięte w listach”, uwagi nad *Barbarą Radziwiłłówną*, warto jeszcze dopowiedzieć, że za sukces dramaturga należy uznać odczytanie tragedii przed księstwem Sanguszkami.

Pobyt w Żytomierzu wiąże się też z przykrym epizodem w życiu poety, bowiem w tym czasie odwiedzał to miejsce ze względu na chorobę córki, Heleny. Feliński w liście skierowanym do Tarnowskiej w następujący sposób wspominał lekturę swojej tragedii:

Przed wyjazdem swoim z Żytomierza, wezwali mnie na trzy dni księstwo, i czytałem im *Barbarę*. Odniosłem tam triumf, że nie tylko Księżna, ale i Książę (który nie jest tak łatwy do rozrzewnienia) dwa razy płakał.

(list do Walerii Tarnowskiej; Wołosów, 19/31 marca 1818 roku, s. 134–135)

Wracając jednak do pobytu Felińskiego w Warszawie, dodajmy na koniec, że w stolicy dramaturg wykazał się także aktywnością jako krytyk literacki, wydawca i poeta, w tym czasie skreślił bowiem dwie recenzje teatralne²⁹⁷ (w guście opinii przygotowywanych przez Towarzystwo Iksów), a także – uniesiony „uczuciem szczerzej wdzięczności dla cesarza Aleksandra [...] utworzył pieśń”²⁹⁸ pt. *Hymn na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego* oraz trudnił się sprawami związanymi z drukiem pierwszego tomu pism²⁹⁹, o czym donosił między innymi Rudzkiemu:

Mój tom pierwszy kończy się drukować, znajdziesz w nim dosyć popraw, ale można wszystko poprawić? Do tomu drugiego pozbierałem uwagi znawców i w domu jeszcze nad nim popracuję. Jakże często żałuję, że nie jesteśmy z sobą razem! Korzystałbym nieraz z twoich.

(list do Franciszka Rudzkiego; Warszawa, 28 lipca 1816 roku, s. 186)

²⁹⁶ Tamże, s. 52.

²⁹⁷ A. Feliński, „Trzecie wystawienie tragedii »Otello« [William Shakespeare’a] [w przeróbce] F. Ducissa [Jean-François Ducisse]”, bd., rkps MKCzart. 2177 IV, t. 1, k. 497–505, autogr. recenzji oraz tegoż, „Kilka słów o wystawieniu ostatnim komedyi »Szkoła kobiet« [Moliera, w przeróbce Wojciecha Bogusławskiego] i przywieziona rozmowa dwóch przyjaciół o panu X”, bd., rkps MKCzart. 2177 IV, t. 1, k. 489–496, autogr.

²⁹⁸ K.P. Kantecki, *Dwaj krzemieńczanie...*, s. 134.

²⁹⁹ A. Feliński, *Pisma własne i przekładania wierszem...*, t. 1 [w tomie nie znalazło się wydanie *Barbary*...].

2.8. *Barbara Radziwiłłówna* – wzorcowe dzieło warszawskiego klasycyzmu oraz „główny powód do sławy” Alojzego Felińskiego

Okres, na który przypada dojrzała dramatyczna twórczość Felińskiego, to czas nawrotu do klasycyzmu, co obserwuje się szczególnie w latach istnienia Księstwa Warszawskiego (1807–1815)³⁰⁰.

2.8.1. Dramat klasycystyczny w Polsce. Uwagi ogólne

Omawiany czas to także moment rozkwitu i, co interesujące, jednocześnie upadku polskiej tragedii neoklasycystycznej³⁰¹. Przypomnijmy, że najczystszy jej wzorzec wiek XVIII zawdzięczał Stanisławowi Konarskiemu i jego współpracownikom, dzięki którym naszej literaturze zostały przyswojone dzieła Pierre’a Corneille’a, Jeana Racine’a czy Woltera. Ponadto w czasach saskich powstała pierwsza oryginalna tragedia *Epaminondy* (1756) autorstwa pijara-reformatora³⁰². Z kolei teatr pijarów pełnił poniekąd funkcję sceny publicznej, gdyż – za sprawą uprzednio wskazanych francuskich autorów – zapowiadał charakterystyczne dla wieku rozumu idee. Ważną rolę dla rozwoju tragedii odegrał także Wacław Rzewuski, który połączył dramat klasyczny z narodowym tematem historycznym (*Żółkiewski*, 1759 oraz *Władysław pod Warną*, 1761)³⁰³.

Ratajczakowa stwierdziła, że przyszedł klasycystyczny, a zarazem stanisławowski kształt polskiego dramatu (zdawkowo wręcz zainteresował wybitnych twórców epoki pokroju Ignacego Krasickiego, Adama Naruszewicza, Stanisława Trembeckiego, Feliksa Oraczewskiego czy Józefa Wybickiego) określi hybrydyczna, współklasyczna współnieklasyczna tradycja. W jej obręb badaczka włącza: klasycyzm właśnie, jednak stawiając obok barok (tragedio-twórcze sceny jezuickie), rokoko (melodramaty Pietra Metastasia) oraz miesz-

³⁰⁰ Nowe spojrzenie na dzieje Księstwa Warszawskiego prezentuje J. Czuby w książce *Księstwo Warszawskie (1807–1815)*, Warszawa 2011.

³⁰¹ Dokładnym omówieniem tragedii neoklasycystycznej w XVIII wieku zajęła się D. Ratajczakowa, *Wstęp* [do:] *Polska tragedia neoklasycystyczna...*, s. III–CLXXXI. W niniejszym podrozdziale przypomniano najistotniejsze ustalenia przedstawione przez badaczkę.

³⁰² Na temat wystawień oraz wydań sztuki zob. uwagi zawarte w *Bibliografii literatury polskiej „Nowy Korbut”...*, t. 5, s. 143, poz. 32; hasło: *Konarski Stanisław Hieronim*. Reformatorowi poświęcono także publikację *Stanisław Konarski (1700–1773)*, „Wiek Oświecenia” 2004, t. 20.

³⁰³ W. Rzewuski, *Tragedie i komedie*, oprac. i wstępem poprzedziła J. Majerowa, Warszawa 1962, seria „Teatr Polskiego Oświecenia”. Na temat wystawień oraz wydań sztuk zob. uwagi zawarte w *Bibliografii literatury polskiej „Nowy Korbut”...*, t. 6, cz. 1, s. 139, poz. 8 i 10; hasło: *Rzewuski Wacław*.

czański sentymentalizm. Stanie się ona z czasem, jak podkreśla Ratajczakowa, „punktem wyjścia dla eklektycznej formy neoklasycystycznej, która pojawi się w czasach porozbiorowych”³⁰⁴.

Warto także przypomnieć, że Stanisław August Poniatowski w latach siedemdziesiątych XVIII wieku, podczas obiadów czwartkowych, na co wskazuje Edmund Rabowicz, „rozpisał» konkurs na dzieło historyczne”³⁰⁵. Wówczas Stanisław Trembecki przełożył dwa akty *Andromachy* Racine’a (1773–1778/9)³⁰⁶. Akt trzeci przekładał już Tomasz Kajetan Węgierski. W tym czasie, jak podaje poznańska badaczka³⁰⁷, powstały również dwie oryginalne tragedie – *Zaginione zwycięstwo pod Orszą* Feliksa Oraczewskiego (powst. przed 1777)³⁰⁸ oraz *Zygmunt August* Józefa Wybickiego (powst. 1779)³⁰⁹.

Jednak drogę do spełnienia marzeń o prawdziwej i doskonałej tragedii narodowej zaczęło torować wystawienie w środowisku puławskim w roku 1786 opery heroicznej pt. *Matka Spartanka* Franciszka Dionizego Książnina³¹⁰. Odpowiedzią ze strony stronnictwa królewskiego dla tego wydarzenia niewątpliwie był spektakl *Fedry* Racine’a (przekł. Wojciecha Turskiego)³¹¹, który odbył się w salonie księżny Karoliny de Nassau-Siegen (1787). Ponadto należy odnotować dwie narodowe repliki tej opery – *Obronę Trembowli, czyli Męstwo Chrzanowskiej* Stanisława Kublickiego³¹² oraz *Polkę, czyli Oblężenie Trembowli* Józefa Wybickiego (1788)³¹³. Wymienione utwory stanowią nawiązanie

³⁰⁴ D. Ratajczakowa, *Wstęp* [do:] *Polska tragedia neoklasycystyczna...*, s. VI.

³⁰⁵ E. Rabowicz, *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*, Wrocław 1965, s. 283–284, „Studia z Okresu Oświecenia”, t. 3.

³⁰⁶ Na temat wydań sztuki zob. uwagi zawarte w *Bibliografii literatury polskiej* „*Nowy Korbut*”..., t. 6, cz. 1, s. 351, poz. 1; hasło: *Trembecki Stanisław*.

³⁰⁷ D. Ratajczakowa, *Wstęp* [do:] *Polska tragedia neoklasycystyczna...*, s. XIV.

³⁰⁸ Na temat losów tekstu zob. uwagi zawarte w *Bibliografii literatury polskiej* „*Nowy Korbut*”..., t. 5, s. 438, poz. 5; hasło: *Oraczewski Feliks (Szczęsny)*.

³⁰⁹ Na temat wydań sztuki zob. uwagi zawarte w *Bibliografii literatury polskiej* „*Nowy Korbut*”..., t. 6, cz. 1, s. 470, poz. 12; hasło: *Wybicki Józef Rufin*.

³¹⁰ Na temat wystawień i wydań sztuki zob. uwagi zawarte w *Bibliografii literatury polskiej* „*Nowy Korbut*”..., t. 5, s. 120, poz. 14; hasło: *Książnin Franciszek Borgiasz Dionizy*. Cenne uwagi dotyczące twórczości F.D. Książnina poczynili w ostatnim czasie: J. Wójcicki, *Franciszek Dionizy Książnin* [w:] *Historia literatury polskiej w dziesięciu tomach*, t. 4: *Oświecenie*, cz. 2, red. A. Skoczek, Bochnia–Kraków–Warszawa 2003, s. 119–130 oraz B. Mazurkova, *Na ziemskich i niebieskich szlakach. Studia o poezji Franciszka Zabłockiego i Franciszka Dionizego Książnina*, Katowice 2008, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, nr 2635.

³¹¹ Na temat odczytań i wydań sztuki zob. uwagi zawarte w *Bibliografii literatury polskiej* „*Nowy Korbut*”..., t. 6, cz. 1, s. 379, poz. 1 (*Przekłady*); hasło: *Wojciech Turski*.

³¹² Na temat wydań sztuki zob. uwagi zawarte w *Bibliografii literatury polskiej* „*Nowy Korbut*”..., t. 5, s. 230, poz. 6; hasło: *Kublicki Stanisław*.

³¹³ Na temat wydań sztuki zob. uwagi zawarte w *Bibliografii literatury polskiej* „*Nowy Korbut*”..., t. 6, cz. 1, s. 470, poz. 20; hasło: *Wybicki Józef Rufin*.

do rycersko-patriotycznej tradycji, która z czasem określi kształt naszego dziewiętnastowiecznego dramatu.

W latach kolejnych, poza okresem nawiązań do tragedii o nachyleniu niemieckim (utwory Friedricha Schillera wystawiane przez trupy cudzoziemskie w Warszawie) – jak zauważyła Ratajczakowa³¹⁴ – będziemy świadkami triumfu melodramatu w wydaniu Augusta Kotzebuego³¹⁵, ale na scenę zaczyna wkraczać także tragedia klasycystyczna, której początki wiążą się z wystawieniem *Meropy* Woltera przez Wojciecha Bogusławskiego (1792). Jednak ze względu na insurrekcję targowicką nie udało się już pokazać *Triumwiratu* oraz *Brutusa*³¹⁶.

W obliczu braku tragedii na scenie narodowej obecna będzie natomiast drama historyczna (*Rokoszanie, czyli Księżę Montmouth* jako przeróbka Franciszka Zabłockiego³¹⁷, 1792; Juliana Ursyna Niemcewicza³¹⁸ *Kazimierz Wielki*, 1792; *Henryk VI na łowach* Wojciecha Bogusławskiego³¹⁹, 1792).

Pojawiają się ponadto w latach osiemdziesiątych tragedie, które nie reprezentują czystej formy gatunkowej, a jedynie wpisują się w typ oświeceniowo-sentymentalny (*Władysław pod Warną* Niemcewicza³²⁰, 1787–1788; *Bolesław III* Franciszka Karpińskiego³²¹, wyd. drugie jako *Judyta, królowa polska*, 1792; *Hektor* Franciszka Dionizego Książczaka³²², 1792–1793).

Tragedia znajdzie tak naprawdę właściwe dla siebie miejsce dopiero po upadku Rzeczypospolitej, bowiem jej wysoki styl pozwalał na oddanie tragicznej wzniosłości wyroków historii. Można było wówczas uprawiać gatunek, który korespondował z tragicznymi losami naszego kraju. Jak zauważyła Ratajczakowa:

³¹⁴ D. Ratajczakowa, *Wstęp* [do:] *Polska tragedia neoklasycystyczna...*, s. XIX.

³¹⁵ Na temat melodramatu zob. uwagi I. Sobiny poczynione w pracy *Potwory sztuki scenicznej. Poetyka melodramatu doby polskiego oświecenia lat 1790–1815*, red. nauk. W. Walecki, Kraków 2012, „Biblioteka Tradycji”, nr CXVIII.

³¹⁶ Zob. Z. Raszewski, *Bogusławsciana*, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 3, 177–188.

³¹⁷ Zob. J. Łukaszewicz, *Dramaty Franciszka Zabłockiego jako przekłady i adaptacje*, Wrocław 2006. Na temat wystawień sztuki oraz losów tekstu zob. uwagi zawarte w *Bibliografii literatury polskiej „Nowy Korbut”...*, t. 6, cz. 1, s. 494, poz. 60; hasło: *Zabłocki Franciszek Ksawery Mikołaj*.

³¹⁸ Zob. M. Chachaj, *Dramy i tragedie historyczne Juliana Ursyna Niemcewicza*, Lublin 2007. Na temat wystawień i wydań sztuki zob. uwagi zawarte w *Bibliografii literatury polskiej „Nowy Korbut”...*, t. 5, s. 391, poz. 12; hasło: *Niemcewicz Julian Ursyn*.

³¹⁹ „Wiek Oświecenia” 2008, t. 24: *Wojciech Bogusławski – w 250. rocznicę urodzin*. Na temat wystawień i wydań sztuki zob. uwagi zawarte w *Bibliografii literatury polskiej „Nowy Korbut”...*, t. 4, s. 260, poz. 28; hasło: *Bogusławski Wojciech*.

³²⁰ Na temat wystawień i wydań sztuki zob. uwagi zawarte w *Bibliografii literatury polskiej „Nowy Korbut”...*, t. 5, s. 390, poz. 5; hasło: *Niemcewicz Julian Ursyn*.

³²¹ Na temat wydań sztuki zob. uwagi zawarte w *Bibliografii literatury polskiej „Nowy Korbut”...*, t. 5, s. 80, poz. 18; hasło: *Karpiński Franciszek*.

³²² Na temat wydań sztuki zob. uwagi zawarte w *Bibliografii literatury polskiej „Nowy Korbut”...*, t. 5, s. 120, poz. 23; hasło: *Książczak Franciszek Borgiasz Dionizy*.

Tragedia [...] znak rozpadającej się podówczas jedności kulturowej, nabrała istotnego znaczenia jako forma, symbol minionego ładu. Współbrzmiała idealnie z historycznym tematem jako pełen „starożytnej” szlachetności i prostoty ideał artystyczno-moralny, który należało przywrócić, jako wyraz prawdy czystszej i elementarnej, bliższej jeszcze światu natury, choć należącej już do porządku historii³²³.

Szczególną pieczę otoczyło tragedię Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk, ogłaszając nawet w roku 1803 konkurs literacki na napisanie dramatu, który zostałyby osnuty na tematyce narodowych dziejów³²⁴. Na zainteresowanie tym gatunkiem nie trzeba było długo czekać, bowiem polscy twórcy niemal natychmiast podjęli się prób pisarskich (np. Franciszek Wężyk, *Wanda*³²⁵, 1804 oraz *Barbara Radziwiłłówna*³²⁶, 1806; Jan Borejko Chodźko, *Krakus*³²⁷ oraz *Bolesław Krzywousty*³²⁸, 1804; Andrzej Brodziński, *Ludgarda*³²⁹, 1805; Tekla Łubieńska, *Wanda*³³⁰, 1806; Euzebiusz Słowacki, *Wanda*³³¹, 1806).

Jednak można mówić, że kariera klasycystycznej wersji tragedii rozpoczęła się na deskach teatru wraz z końcem 1800 roku wystawieniem *Alziry* Woltera (przekładu dokonał Ludwik Osiński)³³². Od tego momentu ten rodzaj dramatu stanie się nieodłącznym elementem teatralnego repertuaru.

2.8.2. Tragedia klasycystyczna

Od roku 1814 teatrem warszawskim począł kierować właśnie translator *Alziry*, zaś krytyką teatralną zajęło się przede wszystkim, propagujące gust klasyczny, Towarzystwo Iksów³³³. Znakiem rozpoznawczym sceny warszaw-

³²³ D. Ratajczakowa, *Wstęp* [do:] *Polska tragedia neoklasycystyczna...*, s. XL.

³²⁴ Zob. A.K. Guzek, *Konkursy literackie i naukowe* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia...*, s. 286.

³²⁵ Na temat wydań sztuki zob. uwagi zawarte w *Bibliografii literatury polskiej* „*Nowy Korbut*”..., t. 6, cz. 1, s. 408, poz. 18; hasło: *Wężyk Franciszek*.

³²⁶ Na temat wystawień i wydań sztuki zob. uwagi zawarte w *Bibliografii literatury polskiej* „*Nowy Korbut*”..., t. 6, cz. 1, s. 407, poz. 2; hasło: *Wężyk Franciszek*.

³²⁷ Na temat losów tekstu i wystawień sztuki zob. uwagi zawarte w *Bibliografii literatury polskiej* „*Nowy Korbut*”..., t. 4, s. 348, poz. 2; hasło: *Chodźko Jan Borejko*.

³²⁸ Na temat losów tekstu i wystawień sztuki zob. uwagi zawarte w *Bibliografii literatury polskiej* „*Nowy Korbut*”..., t. 4, s. 348, poz. 1; hasło: *Chodźko Jan Borejko*.

³²⁹ Na temat losów tekstu zob. uwagi zawarte w *Bibliografii literatury polskiej* „*Nowy Korbut*”..., t. 4, s. 296, poz. 1 (*Twórczość*); hasło: *Brodziński Andrzej Ksawery*.

³³⁰ Na temat wydań sztuki zob. uwagi zawarte w *Bibliografii literatury polskiej* „*Nowy Korbut*”..., t. 5, s. 276, poz. 2; hasło: *Łubieńska Tekla z Bielińskich*.

³³¹ Na temat wydań sztuki zob. uwagi zawarte w *Bibliografii literatury polskiej* „*Nowy Korbut*”..., t. 6, cz. 1, s. 202, poz. 1; hasło: *Słowacki Euzebiusz Tomasz*.

³³² Na temat losów tekstu i wystawień sztuki zob. uwagi zawarte w *Bibliografii literatury polskiej* „*Nowy Korbut*”..., t. 5, s. 449, poz. 1; hasło: *Osiński Ludwik*.

³³³ Zob. D. Ratajczakowa, *Wstęp* [do:] *Polska tragedia neoklasycystyczna...*, s. LXVIII–LXVI oraz M. Szykowski, *Dzieje nowożytnej tragedii polskiej: typ pseudoklasycystyczny 1661–1831*, Kraków 1920.

skiej stała się głównie tragedia, której fundament gatunkowej tożsamości wyznaczają określone reguły³³⁴.

Pośród nich należy wymienić przede wszystkim heroiczną tematykę. Początkowo źródłem tematów był zwłaszcza grecko-rzymski antyk i starożytność biblijna, co jednocześnie generowało wybór odpowiednich, niepospolitych, wysoko urodzonych postaci. Z kolei zasada prawdopodobieństwa wykluczała cudowność i fantastykę. Za symbol gatunkowych rygorów uchodziły głównie trzy jedności (akcji, czasu i miejsca). Właściwe dla tragedii klasycystycznej były również norma stosowności oraz kwestia wzorów. Ponadto klasycy najchętniej sięgali po *Cyda* i *Horacjuszy Corneille'a*, *Atalię*, *Ifigenię*, *Andromachę* i *Fedrę* Racine'a oraz *Zairę*, *Alzyrę* i *Meropę* Woltera. Oczywiście postanisławowską tragedię klasycystyczną wciąż cechowało ukierunkowanie dydaktyczno-moralizatorskie.

Ograniczenia narzucane przez poetykę miały właściwie jeden zasadniczy cel – projektowanie wspaniałego obrazu scenicznego ujętego w sentencję moralną, gdyż to głównie scena teatralna uchodziła za miejsce prezentowania zarówno tragedii przekładanych, jak i oryginalnych.

Dobrochna Ratajczakowa, wypowiadając się na temat tragedii, zauważyła, iż w okresie klasycyzmu postanisławowskiego:

Mamy [...] do czynienia z prawdziwym rozkwitem gatunku, który historii literatury długo wydawał się martwy i niepotrzebny. Posiada on swoje czasowe granice i wewnętrzne cezury. Powstanie pierwszych tragedii przypada na rok 1804, ostatnich – na rok 1830. Wstępna faza słabnie około 1807 roku. Przynosi ona kilka dzieł osadzonych w czasach bajecznych i piastowskich. [...] Apogeum gatunku to lata 1809–1815. Wówczas to powstają dzieła najwybitniejsze, a podjęte tematy zyskują kanoniczną postać w ramach neoklasycystycznej formuły stylowej. Tragedie napisane w fazie schyłkowej, 1816–1831, powielają przeważnie dotychczas stosowane schematy³³⁵.

Biorąc z kolei pod uwagę postać ówczesnego dramatu z uwzględnieniem norm gatunkowych, należy podkreślić, że w przypadku tragedii szczególnie rygorystycznie przestrzegano powszechnie zaakceptowanego systemu estetyczno-literackich norm i reguł (omówionych wcześniej). Z niechęcią patrzono na ewentualną swobodę czy elastyczność w stosunku do poetyki tego gatunku³³⁶.

Ludwik Osiński twierdził na przykład, że „prawidła nie stworzą dramatycznego poety”³³⁷, jednak z szacunkiem odnosił się do założeń określających podstawowe elementy konstytutywne tragedii wynikające z systemu estetyki klasycystycznej. Podobne stanowiska reprezentowali: Filip Neriusz Golański, F.K. Dmochowski, E. Słowacki czy Jan Śniadecki.

³³⁴ Zob. D. Ratajczakowa, *Wstęp* [do:] *Polska tragedia neoklasycystyczna*..., s. LXXIV–LXXXVIII.

³³⁵ Tamże, s. LXXXVIII.

³³⁶ Dokładnie problem otwierania się klasycznych gatunków na wchłanianie nowych form, a także wypowiedzi teoretyków klasycyzmu postanisławowskiego odnoszące się do tego typu zjawisk omówił P. Żbikowski (*Klasycyzm postanisławowski*..., s. 231–248).

³³⁷ L. Osiński, *Wykład literatury porównawczej* [w:] tegoż, *Dzieła L. Osińskiego profesora literatury w Uniwersytecie Warszawskim*, t. 3, Warszawa 1861, s. 36.

Poza regułami i prawidłami, jakie wymieniono wcześniej, a które wynikały z nadrzędnych założeń klasycyzmu, wyliczając zasady kompozycji tragedii³³⁸, wskazywano przede wszystkim na: przestrzeganie zastosowania trzech jedności, wprowadzanie bohaterów znacznych (monarchów, książąt, rycerzy), sięganie po styl wysoki (wyrażający się przez kategorie wzniosłości, patosu, heroizmu), a ponieważ ceniono nade wszystko tragedię heroicznym cnót obywatelsko-patriotycznych, dlatego w przypadku naszej rodzimej tragedii zauważa się odchodzenie od tematyki antycznej na rzecz tematów zaczerpniętych z dziejów ojczystych (problematyka historyczno-narodowa). Takie ukierunkowanie tematyki dramatu było wynikiem wyjątkowej, a zarazem specyficznej sytuacji, w jakiej znalazło się państwo polskie.

2.8.3. Krytyka *Barbary Radziwiłłówny*

Jednak w kontekście prezentowanych na kartach niniejszej rozprawy listów istotne wydaje się przede wszystkim to, co dotyczy krytyki, jaka dokonana się wokół *Barbary*... tuż po jej publicznej prezentacji. Feliński sygnalizował ten problem w liście skierowanym do Franciszka Rudzkiego:

Na *Barbarę* moją w Warszawie gotują krytykę, czyli raczej uwagi przyjacielskie, zarzucają długości, i to prawda. „Co do dykcji (pisze Wyszyki:) tegośmy rozdziału nie tknęli, szanując jako rzecz świętą wiersze tak treściwe”. Zaślepienie przyjacielskie! Wiem, że wiele jest złych; i nie uwolniłem go wcale, że ten komplement od tego, żeby mi je wytknął.

(list do Franciszka Rudzkiego; Wołosów, 19 lutego 1815 roku, s. 181)

Jednym z opiniodawców tragedii Felińskiego (na łamach „Gazety Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”³³⁹) był X (Tadeusz Mostowski). W pierwszych słowach recenzji krytyk zwracał uwagę na specyfikę polskich dziejów, pisząc:

Jednakże dzieje nasze między europejskimi są najmniej tragiczne. Często zaburzone, lecz zawsze łagodne; nie ma w nich ani tych okropności w wojnach, ani osobistych napaści, ani krwawych odwetów, które gdzie indziej to rządzących, to rządzonych kaziły. Naród Polski jest, że tak rzekę, szczególnie romansowym. [...] zachował [on – M.P.-K.] pewną wspaniałość w żądach, i szlachetność w uczuciach, które mu nie dozwalały poniżyć się do [...] zbrodni. Zdarzenia zatem z historii naszej przeniesione na scenę tragiczną nie mogą wzniecać ani nagłego duszy wstrząśnienia, ani przerażać gwałtownie umysłu. Zając je tylko zdołają boleśnie i czule.

(s. 381)

Oznacza to między innymi, że Feliński nie chciał skalać zbrodnią reprezentantów swojego narodu, zdecydował więc zbrodnicze narzędzie włożyć w ręce cudzoziemki – królowej Włoszki. Zapewne też dlatego – na owe czasy niezwykle wątpliwą – wiadomość o czynie Bony uczynił poeta historycznym pewnikiem. Chociaż

³³⁸ Na temat wyznaczników kompozycyjnych polskiej tragedii oświeceniowej por. uwagi Z. Wołoszyńskiej, *Tragedia [w:] Słownik literatury polskiego oświecenia...*, s. 635–641.

³³⁹ X, *Barbara Radziwiłłówna, tragedja*, „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1817, nr 18, s. 381–385.

taki sposób potraktowania historii ostatecznie zdaniem opiniodawcy „zmitrężył intrygę” (s. 384), wystarczyło bowiem zakończyć akcję na zgodzie sejmu i uznaniu podległości rokoszan. A w otrzymanym kształcie tragedii akt piąty zdominowała wieść o otruciu Barbary (która faktycznie zmarła na nowotwór). Król w zaistniałej sytuacji zdawał się nie dostrzegać cierpień wyrytych na twarzy żony.

Za lepszy finał Mostowski uznałby rozwiązanie, w którym Barbara triumfuje z Augustem albo umiera na scenie, a zatrzymana Bona na oczach widzów staje się jedyną winną cierpień młodej królowej.

Początkowo jednak Mostowski skupia się głównie na zaletach sztuki Felińskiego, do których zalicza stosunkowo prostą, jednak równocześnie zajmującą odbiorcę, akcję. Pamiętamy, że wątpliwości w tym zakresie mieli przyjaciele poety („w niej nie ma dosyć akcji”, list z 1815 r.).

Za walor dramatu poczytuje krytyk także brak w tragedii „ozdób obcych i naciąganych czy wyszukanych teatralnych omamień”, bez których dramaturg zrećnie podąża ku końcowemu rozwiązaniu (jak twierdzi recenzent – na wzór tragedii greckich, s. 383). X przyznaje sztuce Felińskiego najwyższą pozycję w dotychczasowej narodowej dramaturgii, twierdząc, iż „żadnej dotąd równej, a na pewno żadnej od niej lepszej nie mamy; co zdało się być potwierdzeniem, tak przez oklaski powszechne, jak parteru zgodnem, a dotychczas u nas rzadkiem żądaniem, aby drugie jej wystawienie natychmiast nastąpiło” (s. 383).

Jednak, mimo wieloletnich starań, nie udało się prawdopodobnie Wołynianinowi całkowicie wyczelować tekstu, skoro krytyk dopatruje się w sztuce drobnych mankamentów („wady i cienie, jakie muszą koniecznie towarzyszyć płodom niedoskonałego rodu naszego”, s. 383), które stara się kompetentnie zasygnalizować, mając na uwadze wysoki kunszt poetycki Felińskiego. Ich wyeliminowanie przyczyni się bowiem, zdaniem opiniodawcy, do jeszcze wyższej doskonałości poleskiego autora na płaszczyźnie dramatycznej.

W pierwszym rzędzie uwagi te dotyczą sposobu potraktowania przez Felińskiego historii narodowej. O ile w tragedii dopuszcza się skracanie czynów historycznych, o tyle bez wskazania ważnych powodów nie powinno się ich przystaczać. Krytyk uważa za dopuszczalne skrócenie okresu pomiędzy sejmem, podczas którego nie zgadzano się na małżeństwo Augusta z Litwinką, a tym, kiedy uznano Radziwiłłównę za królową, co w sztuce znalazło odzwierciedlenie w zespoleniu obu obrad.

Opiniodawca nie znalazł jednak uzasadnienia dla pomysłu Felińskiego wobec wysłania Bony do Włoch (jeszcze przed śmiercią Barbary). Zgodnie z historycznymi przekazami wspomniana wyprawa nastąpiła znacznie później. W tym przypadku dopuszczenie się zbrodni wydaje się próżne, a zatem nieuzasadnione. Zastrzeżenia krytyka budzi także akt trzeci, w którym Radziwiłłówna nazbyt długo uwija się na scenie ze sztyletem (czy aby na pewno obecnym w codziennym wyposażeniu renesansowej damy? – pyta recenzent).

Mając na uwadze zagadnienie prawdy historycznej, warto uczynić dygresję na wywołany temat. Kiedy bowiem mówi się o tle historycznym polskich dramatów klasycystycznych, należy przypomnieć, że przedstawiano w nich najczęściej zmitologizowany obraz dziejowej wielkości narodu. Istniała możliwość przekształcania historii w imię prawd etycznych i estetycznych. Jak zauważyła Ratajczakowa, instrumentem przekształcenia historycznego

stawał się schemat konfliktu Corneille'owskiego, Racine'owskiego, Wolterowskiego czy Alfierowskiego, który pomagał organizować temat dzieła i decydował o tragiczności głównej postaci przy stosunkowo swobodnym traktowaniu materiału historycznego. Idealna wizja dziejów wpisana w „wieczną” ahistoryczną formę dramatyczną, zostawała z tą formą spojona przy pomocy ustabilizowanych schematów konfliktów moralnych. Przenosiły one w plan fabuły system trwałych, uniwersalnych wartości, który pozwalał na stworzenie obrazu „wiecznej polskości”³⁴⁰.

Z kolei Zofia Rejman, komentując pracę poznańskiej badaczki, podkreśla, że autorzy tragedii, czerpiąc z narodowych dziejów, nie chcieli dawać świadectwa prawdzie, dlatego pozwalali sobie na wybór faktów i interpretację zdarzeń w duchu tendencyjnym. Przekształcali dzieje Polski w mit, sakralizowali historię, biorąc pod uwagę niezwykle moment narodowych dziejów, w którym przyszło im tworzyć własne dzieła³⁴¹.

A zatem w żadnym wypadku nie chodziło twórcom o prawdę historyczną, ale mieli na uwadze artystyczny wymiar dramatu (podobnie postępowali tragicy francuscy³⁴²), dlatego przetwarzali wątki historyczne, aby w konsekwencji skonstruować zwięzłą i przejrzystą tragedię, obfitującą w grę silnych namiętności, wzniosłych uczuć i budujących myśli.

Feliński, jak podkreśla Szyjkowski, pragnął przypomnieć Polakom moc jagiellońskiego państwa reprezentowanego przez ostatniego władcę z dynastii Jagiellonów³⁴³. Z tego też powodu, jak i z konieczności poznania materiału, z którego miała powstać *Barbara...*, zabiegał o książki i materiały historyczne, czego ślad można odnaleźć w liście skierowanym do poryckiego bibliotekarza, Łukasza Gołębiowskiego:

Życie Kmity dostałem – proszę cię tylko każ wypisać z *Vite parallele Varszewini* to, co się tyczy Bony, albo przyslij książkę. Także wydobądź od Antonowicza tragedją *Zygmunt August*, której dotąd nie znam.

(list do Łukasza Gołębiowskiego; Osowa, 20 grudnia 1809 roku, k. 45)

³⁴⁰ D. Ratajczakowa, *Wstęp* [do:] *Polska tragedia neoklasycystyczna...*, s. XCIII.

³⁴¹ Z. Rejman, „Polska tragedia neoklasycystyczna”, *wybór i opracowanie D. Ratajczak*, recenzja, „Pamiętnik Literacki” 1991, z. 82/2, s. 296.

³⁴² Na temat upiększania akcji historycznych prawdopodobnymi fikcjami oraz roli prawdy poetyckiej zob. uwagi R. Przybylskiego, *Klasycyzm, czyli Prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Warszawa 1983, s. 256–262.

³⁴³ M. Szyjkowski, *Wstęp* [do:] A. Feliński, *Barbara Radziwiłłówna...*, s. 17.

Feliński potwierdza zatem odbiór *Życia Kmity* (Stanisława Orzechowskiego lub Łukasza Górnickiego), formułuje prośbę o wypis z *Vitae parallelae* Krzysztofa Warszewickiego lub przysłanie książki (wiadomości dotyczące Bony) oraz za pośrednictwem Juliana Antonowicza chciałby pozyskać tragedię pt. *Zygmunt August* (Józefa Wybickiego – nie podaje epistolograf nazwiska jej autora, można nadmienić, że sztuka Pawła Czajkowskiego dotycząca ostatniego z Jagiellonów znana jest jedynie bibliograficznie, na scenie nie była grana i powstała kilka lat później po dacie listu do Gołębiowskiego³⁴⁴).

Ryszard Przybylski dodaje jeszcze, że dramaturg zapewne zaznajomił się również z *Żywotem i śmiercią Jana Tarnowskiego* Orzechowskiego (wyd. przez Bohomolca w roku 1773) oraz *Rocznikami polskimi*, w tłumaczeniu Aleksandra Włyńskiego (wyd. przez Tadeusza Mostowskiego w roku 1805). Pochłaniała więc Felińskiego lektura tych prac historycznych, których znajomość sam uznał za stosowną³⁴⁵. Dodajmy tylko, że najważniejsze źródła dotyczące dziejów Radziwiłłówny pojawiły się dopiero po śmierci Felińskiego (*Zbiór pamiętników o starożytnej Polsce* J.U. Niemcewicza, 1822 oraz *Źródła o królowej Barbarze* Michała Balińskiego, 1837).

Powracając na karty recenzji X, należy zaznaczyć, że Mostowski wysuwał również wątpliwości co do kreacji postaci Kmity (s. 384). Otóż Feliński, jego zdaniem, pozwolił sobie na bezkarne wprowadzenie możnowładcy do pomieszczeń zajmowanych przez króla. Opiniodawca podkreśla, że w żadnym czasie i kraju, chociażby najznakomitszemu poddanemu, nie pozwolono by na taki czyn, a tym bardziej na wypowiedane słowa (oświadczenie, że król przestał panować i wezwanie monarchy do walki). W omawianym fragmencie tragedii stosunkowo błado wypada również obrona Kmity przez Tarnowskiego (po tym, jak król nakazał uwięzić przywódcę rokoszan).

Wszystkie zarzuty krytyk nazywa jednak ogólnymi, będącymi wynikiem pierwszego wystawienia sztuki. Wskazanie drobnych mankamentów poddaje zaś pod ogłąd autora, bowiem w żadnym wypadku nie umniejszają one zalet wspaniałej tragedii. Stanowią jedynie dowód na to,

izby jeszcze wydoskonaloną być mogła. Nieporównana jej poezja przeniosła tok i dźwięk Rasy na polski język, i wytknąć tu nie śmiem kilku skaz lekkich, które bardzo rzadko w małej liczbie wierszy postrzec można, a które autor łatwo poprawi.

(s. 384)

Cztery dni później (8 marca) na łamach tej samej gazety kolejne uwagi wygłosił Anonim (Feliks na Szczerowoli Prawdolubski)³⁴⁶, ustosunkowując

³⁴⁴ Tamże, s. 9.

³⁴⁵ Por. R. Przybylski, *Klasyzm, czyli Prawdziwy koniec Królestwa Polskiego...*, s. 258–259.

³⁴⁶ Anonim Feliks na Szczerowoli Prawdolubski, *Zdanie o umieszczonym w przeszłym numerze „Gazety Korespondenta Warszawskiego” rozbiórce tragedii „Barbara Radziwiłłówna”, przez Felińskiego napisanej*, „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1817, nr 19, s. 406–408.

się do wypowiedzi Mostowskiego, mimo że nie śmiał nazwać się znawcą sztuki dramatycznej, „lecz w gronie lubowników sceny narodowej słusznie pomieścić się poważa” (s. 406). Po przypomnieniu aplauzu publiczności krytyk z przekorą odnosi się do zarzutów dotyczących prawdy historycznej. Píše on bowiem:

przyznaję, że gdyby Feliński był zamierzył napisać dramę, nie można by znaleźć stosowniejszego wzoru nad podany przez Pana X, to jest, aby na triumfie Barbary z Zygmuntem zakończyć. – Kiedy jednak chciał pisać tragedją, nie rozumiem, aby co w niej do poprawy było, zwłaszcza, że Autor trafnie w krótkości zdarzenia historyczne zamknął; tak zaś powiązać je starał się, iż sprzeczności w związaniu tem nadać niepodobna. – Odjazd Bony, lubo podług historii później nastąpił (było jednak zawsze na tę o przyspieszenie śmierci Barbary podejrzenie), sądzę, że tu bardzo naturalnie umieszczony.

(s. 406–407)

Prawdolubski nie podziela także uwag X względem poufałego zachowania Kmity wobec Zygmunta Augusta. Uważa bowiem, że możnowładca na kartach historii zapisał się jako człowiek wyniosły i dumny, o charakterze burzliwym i krwistym temperamencie. A zatem w sytuacji, gdy poczuł się dotknięty królewskimi wyrzutami, mógł się zapomnieć i zachować nazbyt śmiało w towarzystwie króla (s. 407).

Krytyk podobnie odpiera pozostałe zarzuty Mostowskiego, tłumacząc motywację, jakie kierowały autorem tragedii względem dramatycznych rozwiązań:

Do pochwał wiersza, prowadzenia akcji, zachowania reguł nic dodać nie mogę. Powiedziałem, że nie jestem znawcą; lecz piękności czuć umiem. – Lubo może pióro moje nie jest zdolne przelać uczucia te w całym obrębie na papier, przecież niech Autor łaskawie hołd mój przyjąć raczy; nie doda on blasku dziełu jego, lecz mnie w powinności przychylnego rodaka ulgę przyniesie.

(s. 407)

Uwagi krytyczne odnajdziemy także w numerze „Gazety Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” z 22 marca 1817 roku³⁴⁷. O wielkości i powoźdzeniu sztuki zdaniem X świadczy „trzykrotne jej powtórzenie, zawsze na usilne i głoźne żądanie” (s. 405). Tym razem krytyk skupia uwagę na ocenie realizacji scenicznej dramatu.

Jednak w kontekście spostrzeżeń dotyczących dzieła Felińskiego warto jeszcze przypomnieć krytyczne obserwacje poczynione przez Kazimierza Uwagę (Brodzińskiego). Krytyk początkowo analizuje scenę 1 aktu I, która rozgrywa się w krakowskim pałacu królewskim. Na scenie znajdują się – Izabella, siostra Zygmunta Augusta, oraz Piotr Boratyński, krakowski burgrabia, w tragedii występujący w roli marszałka sejmu, człowiek przychylny królowi, a przy tym

³⁴⁷ X, *Trzecie wystawienie tragedji „Barbara”*, „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1817, nr 23, s. 505–506.

niezłomny i szlachetny poddany, dla którego podstawowe wartości skupiają się wokół Boga, praw i ojczyzny. Marszałek Izby Rycerskiej już w ekspozycji próbuje nakreślić węgierskiej królowej oburzenie narodu, który przeciwny jest panowaniu królewskiej poddanej.

Względem tej sceny, jak pisze Uwaga, formułowano zarzut braku jej potrzeby. Opiniodawca próbował zbić go, tłumacząc, iż to jedyne i ważne miejsce, w którym widz ma sposobność poznać starostę samborskiego. Uważał przy tym, że scena może znużyć jedynie tych, którzy kilkakrotnie oglądali sztukę i mieli okazję poznać już wcześniej jej osnowę i bohaterów³⁴⁸.

Dalej Uwaga komentuje kolejną część sztuki (sc. 2, akt 1), pisząc, iż Feliński zaznajamia odbiorcę z główną postacią tragedii, Barbarą, która prowadzi rozmowę ze swą przyjaciółką, żoną króla węgierskiego. Zostaje nakreślone przez dramaturga położenie Radziwiłłówny, która starała się zwalczyć uczucie do polskiego władcy, mimo ciągłych nalegań królewskich. Dopiero śmierć Zygmunta Staroego oraz trudne położenie Rzeczypospolitej w obliczu zgonu wielkiego monarchy sprawiły, że córka hetmana litewskiego zmieniła zdanie względem zamążpójścia.

Taka postawa Barbary sprawia, iż od samego początku budzi ona sympatię widzów, którzy jednocześnie stają się jej sprzymierzeńcami i orędownikami sprawy Litwinki. Jej uczucie do Augusta cechuje szlachetność, jaką w takim zabarwieniu – zdaniem krytyka – trudno odnaleźć nawet w tragediach francuskich³⁴⁹. Otrzymujemy więc obraz miłości gorącej i niezwykle szlachetnej, która z pewnością może wzruszyć i zachwycić odbiorcę sztuki Felińskiego.

Kolejne opinie krytyka skupiają się wokół postaci Bony (sc. 3 i 4, akt 1), zaprezentowanej w utworze jako przebiegła, dumna cudzoziemka, nieszczędząca synowej wyrzutów, a niekiedy także obelg.

Naturę Włoszki poznajemy również podczas rozmowy Sforzy z Piotrem Kmitą (sc. 5, akt 1), kiedy to zachęca magnata do chytrych podstępów wymierzonych przeciw Barbarze (porwania synowej i wywiezienia jej do niemieckiego cesarza). Hardy i wyniosły naczelnik przeciwnego królowi stronnictwa nie chce jednak skalać się podłym uczynkiem. Zwrócił na to uwagę także Rolf Fieguth³⁵⁰.

Z kolei w akcie II Feliński dokładnie przybliży postać Zygmunta Augusta (w konfrontacji z żoną – sc. 3, magnatami – sc. 1, 2 czy matką – sc. 4). I tak, Bona roztacza przed synem wizję rządzonego przez niego kraju. Pragnie odwieść Zygmunta od ożenku z Litwinką, przedstawia łatwość ewentualnego rozwodu oraz prezentuje korzyści, jakie wynikałyby z jego małżeństwa z krewną cesarza Karola.

³⁴⁸ K. Uwaga [prawd. Brodziński Kazimierz, nazw.], *Uwagi nad „Barbarą”, tragedią oryginalną A. Felińskiego*, „Ćwiczenia Naukowe” 1818, t. 1, s. 205.

³⁴⁹ Tamże, s. 206.

³⁵⁰ R. Fieguth, *Patos klasycystycznie przytłumiający. O „Barbarze Radziwiłłównie” Felińskiego...*, s. 49.

Jednocześnie stanowczo ostrzega syna, że postąpienie wbrew jej woli ściągnie na kraj zarówno wojnę domową, jak i ościenną, a w konsekwencji spowoduje utratę korony i zgubę narodu polskiego. W przypadku tej sceny Uwaga³⁵¹ wspomina o jej podobieństwie z fragmentem *Brytanika* Racine’a (scena Arypinny z Neronem; akt 4, sc. 2)³⁵², jednocześnie wskazując na zasadnicze różnice pomiędzy obiema sztukami (większą trudność w zaprezentowaniu charakteru Bony aniżeli francuskiej bohaterki, jej znaczniejszą przewrotność; podobnie rzecz się ma w zestawieniu Zygmunta z Neronem, kiedy to wierność cnoce w przypadku polskiego władcy okazała się możliwa za sprawą krótkiej riposty – włożonej w usta Augusta, a skierowanej do Sforzy), ostatecznie wirtuozerię w kształtowaniu tragicznego wątku krytyk przyzna autorowi *Barbary*...

Na uwagę zdaniem opiniodawcy zasługuje jednak przede wszystkim rozmowa z Tarnowskim, podczas której Zygmunt z jednej strony oznajmia, że pragnie w swoich rządach wykorzystywać rady hetmana, z drugiej zaś – oświadcza, iż dochowa wierności swojej żonie, mimo że rozczulona Barbara prosi wręcz, aby małżonek nie narażał dla niej losów kraju.

Przychodzi w końcu czas na punkt kulminacyjny sztuki, kiedy położenie Zygmunta i Barbary wydaje się najtrudniejsze. Dramaturg przedstawia ponownie Barbarę i Izabellę (akt 3, sc. 1). Węgierska władczyni prezentuje szwagierce sytuację brata dręczonego przez niechętne wobec monarszej pary głosy sejmujących. Z jednej strony Litwinka pragnie wierzyć, że jej mąż nadal darzy ją ogromnym uczuciem oraz wykazuje szlachetność, z drugiej zaś czuje obawy – zastanawia się nad stałością narodu polskiego, ale też lęka się o wybuch konfliktu na linii król – społeczeństwo.

Po raz kolejny na scenie obecna jest największa intrygantka dramatu, Bona (akt 3, sc. 2–4), która dodatkowo rozjątrza wątpliwości, jakimi targana jest Radziwiłłówna. W tym celu prezentuje synowej trudne położenie Zygmunta (groźbę wojny domowej, utratę korony, śmierć). Prosi Litwinkę o opuszczenie stolicy, a w dowód troski i dobrych zamiarów proponuje schronienie we włoskim księstwie Bari.

Wówczas na scenę wkracza wplątany w intrygę Włoszki poseł i przedstawia fałszywe rozstrzygnięcie rady, twierdząc: „Król wiecznie od nieprawnej rozdziela się żony!”³⁵³ (akt III, sc. 3). Barbara nie domyśla się, że stała się ofiarą pod-

³⁵¹ K. Uwaga, *Uwagi nad „Barbarą”, tragedią oryginalną A. Felińskiego...*, s. 210.

³⁵² *Celniejsze tragedye Rasyna [Jean Racine] przekładania Wincentego Kopystyńskiego*, Lwów 1859, s. 120–125. Na temat zależności, jakie można dostrzec pomiędzy tragedią Felińskiego a dramatami francuskimi, pisali między innymi: M. Szykowski, *Wstęp* [do:] A. Feliński, *Barbara Radziwiłłówna...*, s. 12–14; R. Przybylski, *Klasycyzm, czyli Prawdziwy koniec Królestwa Polskiego...*, s. 257–262; R. Fieguth, *Patos klasycystycznie przytumiający. O „Barbarze Radziwiłłównie” Felińskiego...*, s. 44–45.

³⁵³ A. Feliński, *Barbara Radziwiłłówna...*, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył M. Szykowski, s. 75, w. 124.

stępu uknutego przez przebiegłą teściową (trudno jej uwierzyć w wiarołomność męża, a złośliwość Sforzy coraz mocniej ją irytuje³⁵⁴), zaczyna odczuwać pragnienie śmierci.

Z kolei Barbarę z zamętu udręczeń spowodowanych intrygą królowej wyprowadzają Izabella³⁵⁵ i August³⁵⁶, wskazując na nieszczerze intencje matki. Bona nie kryje niezadowolenia z takiego obrotu spraw – spisek się nie powiódł, zatem królowa zostaje zmuszona do obmyślenia kolejnego podstępu.

Związła wypowiedź króla sprawia, że Litwinkę natychmiast opuszcza niepokój. Ten fragment dramatu, zdaniem Brodzińskiego, budził wątpliwości krytyków, sam też wydaje się zgadzać z wysuwanymi zarzutami. Warszawski profesor pisał:

Wiele czyniono zarzutów, przeciw temu przeprowadzeniu Barbary przez pasmo zdradzonej miłości udręczeń; miano za złe Felińskiemu, że wprowadził okoliczność kończącą się niczem. Zdaje się, że ta potwarz Bony, powinna była być bardziej wyjaśnioną, aby była zrozumiałą, gdy potrzebną bardzo być nigdy nie mogła³⁵⁷.

Po tym, jak kończy się omówiona wyżej scena, problem Radziwiłłówny nie znika z utworu, natomiast bezpośredni kontakt z Litwinką już niestety tak. Koncentracja widza zostaje skupiona na Zygmuncie Auguście oraz Boratyńskim (akt III, sc. 8). Przemówienie starosty samborskiego to ciąg wspaniałych, niewyszukanych, ale i pełnych mocy oraz rozsądku myśli. Ten fragment tragedii także wzbudzał zainteresowanie krytyków, którzy swoje spostrzeżenia formułowali wokół długości wygłoszonej mowy³⁵⁸ jeszcze przed wystawieniem dramatu.

Uwaga, komentując zarzut mający rzekomo „ostudzić słuchaczy”, wyjaśnia, że odbiorcy dzieła dostrzegli piękno i powagę słów marszałka, pod których wpływem pozostawał także August. Stawały się one pretekstem dla królewskich przemysłów.

Słowa wypowiedziane przez Boratyńskiego pozwoliły bowiem polskiemu monarche na odnalezienie dowodów i przykładów, które mógł wykorzystać dla poparcia swojego stanowiska (niebezpieczne położenie kraju przy jednoczesnej bierności reprezentantów narodu, obrona Barbary nawet mieczem, pomoc i opieka kierowana wobec poddanych)³⁵⁹. Władca, usprawiedliwiający się przed społeczeństwem, ostatecznie ripostował żywo i zwięźle, co odzwierciedlało stan jego serca i ducha:

Słyszeliście mój wyrok. Wróćcie na obrady,
Prawami szczęścia Polski umacniać zasady.
A wkrótce, gdy głos kraju po śmierć lub wawrzyny

³⁵⁴ Tamże, s. 76, w. 148–158.

³⁵⁵ Tamże, s. 80, w. 237.

³⁵⁶ Tamże, s. 80, w. 239–240.

³⁵⁷ K. Uwaga, *Uwagi nad „Barbarą”, tragedią oryginalną A. Felińskiego...*, s. 214–215.

³⁵⁸ A. Feliński, *Barbara Radziwiłłówna...*, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył M. Szykowski, s. 83–87, w. 305–408.

³⁵⁹ K. Uwaga, *Uwagi nad „Barbarą”, tragedią oryginalną A. Felińskiego...*, s. 216.

Wywoła nas na brzegi Odry albo Dżwiny,
Ujrzyście, dzieląc z Królem waszym boje krwawe
Czy mniej jak żonę kocham Ojczyznę i sławę!³⁶⁰

Kolejny akt (sc. 1), jak podkreśla Uwaga, pozwala na bliższe przyjrzenie się Kmicie i Tarnowskiemu. W obliczu milczącego, acz grożącego sejmu starosta ujawnia swą dumę i radość ze zbliżających się zaburzeń. Z kolei kasztelan krakowski ostrożnie przygląda się zachowaniu Kmity, który chlubi się własną wiernością krajowi („I Gliński wprzód mu służył, niżeli go zdradził”³⁶¹) i nieprzerwanie trwa przy królu. Szczególną rolę w jątrzeniu konfliktu pomiędzy możnowładcami a monarchą odgrywa oczywiście Bona (raz podburzająca Kmitę przeciw królowi, innym razem Augusta przeciwko staroście).

Takie poprowadzenie akcji pozwoliło ją przyspieszyć, bowiem rozgniewany Kmita stanie na czele rokoszan. Rzeczpospolita znajduje się u progu wojny domowej, a szlachetny Tarnowski (akt IV, sc. 6), mimo że informuje władcę o gotowości oręża („Królu, wszystko do boju gotowe”³⁶²), to jednocześnie ze wszelkich miar pragnie odwieść monarchę od konfliktu zbrojnego³⁶³. Król dobędzie co prawda miecza, jednak wezwie także na pomoc Boga. Ten ponownie na jego drodze postawi Barbarę. To niezwykle przejmujące sceny dramatu, kiedy z jednej strony lęk widza wzbudza królewski zapęd, strach przed splamieniem cnoty, z drugiej zaś – przewodzący rokoszanom i grożący władcy Kmita.

Zdaniem krytyka warto jeszcze zwrócić uwagę na zakończenie tragedii, kiedy Bona opuszcza Kraków, monarcha zaś poszukuje środków do tego, by uzyskać przychylność swojego narodu. O losach Barbary mają zdecydować sejmujący (większością głosów). Pomyślną dla króla wiadomość przyniesie posłaniec, a potwierdzą ją jeszcze Boratyński i Tarnowski.

Zdaniem Uwagi scena, która rozgrywa się pomiędzy Augustem a jego żoną (akt V, sc. 2)³⁶⁴, należy do najdoskonalszych i najczulszych w dramacie (jeśli wziąć pod uwagę jej specyficzny charakter)³⁶⁵. Mogłoby się wydawać, że wszystko zakończy się pomyślnie – zadowolony król pojednał się z narodem, przebaczył także rokoszanom, o czym świadczy rozmowa z Kmitą. Jednak pozorny spokój przerywa wiadomość na temat stanu zdrowia Radziwiłłówny (monarchini zaczyna konać). Otrzymujemy informację, że władczyni została otruta przez lekarza, Montego, którego do tak niechlubnego czynu nakłoniła rzekomo Bona (akt V, sc. 6)³⁶⁶.

³⁶⁰ A. Feliński, *Barbara Radziwiłłówna...*, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył M. Szyjkowski, s. 89, w. 471–476.

³⁶¹ Tamże, s. 93, w. 70.

³⁶² Tamże, s. 102, w. 242.

³⁶³ Tamże, s. 102–103, w. 247–292.

³⁶⁴ Tamże, s. 111–112, w. 27–68.

³⁶⁵ K. Uwaga, *Uwagi nad „Barbarą”, tragedią oryginalną A. Felińskiego...*, s. 220.

³⁶⁶ A. Feliński, *Barbara Radziwiłłówna...*, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył M. Szyjkowski, s. 117–118, w. 180–183.

Zakończenie utworu spotkało się z uwagami krytycznymi ze strony ówczesnych opiniodawców. Uważano za zbędną przede wszystkim śmierć wybranki Augusta, dopominając się szczęśliwego finału sztuki. Jako nieuzasadnione rozwiązanie traktowano wyjazd Bony w sytuacji śmierci Barbary. Twierdzono ponadto, że Włoszka powinna stawić czoło zaistniałej sytuacji.

Krytyk³⁶⁷ próbował odnieść się do powyższych zarzutów, utrzymując, że śmierć tytułowego bohatera tragedii to jednocześnie zakończenie jego życiowych utrapień i cierpień. Przykłady podobnych rozwiązań można odnaleźć w tragediach mistrzów francuskich (przykładowo *Zairze* Woltera) czy polskich (*Ludgardzie* Kropińskiego).

Jednak śmierć Radziwiłłówny następuje w momencie, kiedy zniknął wszelki sprzeciw wobec niej, królowa ginie tylko dlatego, że taki kres życia zgotowała dla niej teściowa. Warszawski historyk literatury, odnosząc się do zakończenia tragedii Felińskiego, zaproponowałby trzy rozwiązania: ukaranie Włoszki, ukoronowanie Barbary albo doprowadzenie do śmierci Radziwiłłówny, ale uczyniłby to w momencie, w którym zaistniały ku temu sprzyjające okoliczności (na przykład w obliczu milczącego Sejmu, w czasie przywództwa Kmity nad rokoszanami, gdy ważyły się losy wojny domowej).

Autor *Wiesława* sugerował także, iż zmiana finału mogłaby przyczynić się do modyfikacji w obrębie poszczególnych aktów, co z kolei pozwoliłoby na wyniesienie sztuki Felińskiego na wyżyny doskonałości artystycznej.

Poza uwagami w zakresie kompozycji poszczególnych scen Brodziński wskazywał także na mankamenty *Barbary*... na poziomie poetyki i wersyfikacji, szczególnie dostrzegał drobne uchybienia w obrębie rymowania³⁶⁸ czy fraz, nazbyt przesiąkniętych hellenistyczną tradycją³⁶⁹. Zdaniem uniwersyteckiego profesora wszystkie wypunktowane przez niego „skazy” w niczym nie uchybiają pięknu dzieła ani nie odmawiają mu miana wzoru w zakresie polskiej tragedii.

2.9. *Virginia* Vittorio Alfieriego d’Asti oraz *Radamist i Zenobia* Prospera Jolyota de Crebillone’a

Praca nad *Barbarą Radziwiłłówną* zmotywowała Felińskiego do dalszego postępowania drogą naznaczoną przez dramaturgię. Przekład *Wirginii* Vittorio Alfieriego d’Asti, bo o nim mowa, rozpoczął poeta na początku drugiego dziesięciolecia XIX wieku, a zatem w okresie, kiedy szlifował tekst swojej oryginalnej, najdoskonalszej tragedii. Pisał wówczas do Franciszka Rudzkiego:

³⁶⁷ K. Uwaga, *Uwagi nad „Barbarą”, tragedią oryginalną A. Felińskiego...*, s. 224–225.

³⁶⁸ Tamże, s. 225. Na temat rymów zastosowanych przez Felińskiego w *Barbarze*... zob. także uwagi M. Grzędzielskiej, *Rym klasyczny polski i początki rymu romantycznego (Feliński i Mickiewicz do roku 1822)*, Lwów 1935, s. 23–61, „Badania Literackie”, t. 7.

³⁶⁹ Tamże, s. 226.

Nim się doczekałem z Warszawy uwag nad moją tragedją [Barbara – M.P.-K.], skończyłem tymczasem drugą. Nie jest ona a moją, ale będzie w niej trochę może i mego. Winieniem ją Alfieremu, Włochowi, który za naszych już czasów, w pewnym względzie udoskonalił sztukę tragiczną, w pewnym względzie przebiegł kres *nec plus ultra* francuskiego, a nie doścignął go w innych. Z jedenastu tragedji tego autora, najlepszą jest bez sporu *Wirginija*, z dwudziestu *Wirginij* przez różnych pisarzy traktowanych, żadna inna równać się nawet z jego *Wirginją* nie może. La Harpe w swojej *Wirginij* (którą czytałem i ledwie mogłem doczytać), zdaje się być obok Alfijerego żakiem. Jednak ta sztuka pomimo najpierwszych i głównych zalet, pisana wierszem bezrymowym, stylem zwięzłym i mocnym, ale czasem suchym, twardym, zawiłym, bez farb i bez powagi, podług zdania samych nawet Włochów ubóstwiających Alfijerego, mogłaby uczynić jeszcze więcej wrażenia.

(list do Franciszka Rudzkiego; Wołosów, 19 febr. (3 mar.) 1815 roku, s. 181)

Feliński darzy więc autora *Wirginii* szczególną atencją, bowiem w powyżej cytowanym liście dostrzega w nim reformatora i uzdrowiciela tragedii włoskiej. Podobnie twórca docenił wartość Alfieriego we wstępie, który poprzedza wrocławskie wydanie drugiego tomu jego pośmiertnych dzieł, nazywając go najlepszym i jedynym tragicznym poetą włoskim³⁷⁰.

Krótko przypominając biografię autora *Saula*³⁷¹, należy podkreślić, że urodził się w roku 1749 w Piemontcie, w rodzinie arystokratycznej, dzięki temu nigdy nie musiał uzależniać się od mecenasów i mógł zachować twórczą swobodę. Odbył studia w Akademii Turyńskiej (1758–1766), podróż po Europie (między innymi do Francji, Niemiec, Austrii, Rosji, Skandynawii), ale jako niespokojny duch targany namiętnościami, które znajdowały upust w licznych miłostkach i erotycznych podbojach, nigdzie nie potrafił zaznać spokoju i wyciszenia. Ten dynamiczny sposób życia przyczynił się jednak do swoistego rodzaju obserwacji i refleksji na temat ludzkiego osamotnienia i pogardy dla człowieka. Po powrocie do kraju, około roku 1775, zdecydował się Alfieri zerwać ze swoim dotychczasowym beczynnym życiem i, jak pisze Natalino Sapegno,

odkrywszy swe powołanie, rozpoczyna metodyczne i uparte studia nad klasykami; „rzuca się w otchłań i wir gramatyki”; przysięga, że nie przeczyta ani nie powie ani słowa więcej po francusku; zamierza wybrać się do Toskanii, „aby przyzwyczać się do mówienia, słuchania, myślenia, snucia na jawie i we śnie marzeń po toskańsku i nigdy już inaczej”³⁷².

W młodości Alfieri nie wykazywał się więc troską o język ojczysty, stąd dostrzegł na tej płaszczyźnie liczne zaniedbania, które należało uzupełnić, bowiem nieznanomość rodzinnej mowy nie pozwoliłaby mu zostać dobrym autorem, nie mówiąc już o osiągnięciu wyżyn geniuszu³⁷³.

³⁷⁰ A. Feliński, *O Alfijerem, o jego tragedji „Wirginija” i o jej naśladowaniu polskiem* [w:] tegoż, *Dziela...*, t. 2, s. 3. Przedmowa znajduje się także w wydaniu *Pism własnych...*, t. 2, s. 157–171.

³⁷¹ Przy prezentacji biografii V. Alfieriego wykorzystano pracę N. Sapegny, *Historia literatury włoskiej w zarysie. Podręcznik*, Warszawa 1969, s. 435–454.

³⁷² Tamże, s. 437.

³⁷³ Por. A. Feliński, *O Alfijerem...*, s. 7.

W latach osiemdziesiątych, gdy wraz ze swą ukochaną, hrabiną Ludwiką Stolberg, przebywał we Francji, zetknął się z rewolucyjną rzeczywistością, którą początkowo (podobnie jak w przypadku młodego Felińskiego) zachłysnął się (oda *Paryż bez Bastylji*, 1789). Alfieri zmarł w 1803 roku we Florencji, mając jedynie 55 lat.

W dziejach europejskiej historii literatury zapisał się jako autor dzienników i autobiografii (*Vita*, powst. 1709–1803), traktatów polemicznych (*Della tiranide*, powst. 1777), poezji (obejmującej sonety, ody, satyry) oraz tragedii nacechowanych problematyką wolnościową³⁷⁴.

Mając jednak na uwadze twórczość Felińskiego skupioną na pisaniu tragedii, w pracy zwraca się uwagę na Alfieriego jedynie przez pryzmat jego twórczości dramatycznej. Sapegno, charakteryzując ogólnie dokonania autora *Filipa* na tej płaszczyźnie, podkreślał:

Formę tragedii poddała Alfieriemu tyleż kultura epoki, co szereg nieudanych prób i doktrynalnych dyskusji, które uznały ją stopniowo za najwyższy i najtrudniejszy wyraz sztuki, co wreszcie charakter jego własnego natchnienia, które, jakkolwiek czysto liryczne, dążyło do utrwalenia się w postaciach bohaterskich, monumentalnych, posagowych. Do zwartej, solidnej architektury tragedii pociągał go w końcu, mocą kontrastu, głęboki, nieokreślony, muzyczny charakter jego natchnienia³⁷⁵.

Pisząc tragedie, autor *Antoniusza* wskazywał na następujące fazy tworzenia, zgodne poniekąd z klasyczną teorią układu mowy, a zatem podkreślał wagę koncepcji tematu (*inventio*), scenariusza (*dispositio*) oraz stylu (*elocutio*) i szaty rytmicznej (*actio*). Twórczy wysiłek Alfieriego określa się jako niezgodę twórcy na bierne przyjęcie reguł retorycznej tradycji, a zatem próbę odnalezienia i opanowania formy, którą uda się dostosować do geniuszu artysty. Włoski krytyk literacki tłumaczy metodę pracy Alfieriego nad tekstem następująco:

oznacza to w zakresie stylu poszukiwanie wiersza i wysłowienia prawdziwie tragicznego, antyarkadyjskiego i antymelodramatycznego, wiersza „łamanego najczęściej w różnych miejscach” i „niezdolnego ukształtować się w kantylenie” oraz wysłowienia, które lęka się przede wszystkim, by nie popaść w tkliwość i sentymentalizm, gotowe raczej zawsze do przesadnego podkreślenia swej twardości w nieustannym pragnieniu wzniosłości [...]; w zakresie struktury natomiast oznacza to przyjęcie takiej manieri, która by pozwoliła poecie, tak jak się tego domagała „stanowczo” natura jego intuicji, gwałtowna, błyskawicowa, w pełni jednolita, „iść zawsze wielkimi krokami ku końcowi”, skąd jego hołd [...] składowany arystotelesowskim regułem trzech jedności, precyzyjnej spistości tego systemu klasycznego, który dla niego nie był przeszkodą i skrępowaniem i który w jego ręku dążył do dalszego uproszczenia schematów i liczby osób³⁷⁶.

³⁷⁴ Por. Alfieri Vittorio [w:] *Pisarze świata. Słownik encyklopedyczny*, red. prowadzący J. Skrunda, Warszawa 1999, s. 26.

³⁷⁵ N. Sapegno, *Historia literatury włoskiej w zarysie...*, s. 447–448.

³⁷⁶ Tamże, s. 449.

Przeciw alfierowskiej metodzie twórczej wystąpił Ranieri de'Calzabigi, włoski poeta, librecista i teoretyk muzyki, jednak autor *Filipa* uparcie obstawał za własnym systemem tragedii. Krytykowane poczynania Alfieriego w zakresie dramaturgii miały mu przynieść miano pierwszego tragicznego autora, który na gruncie literatury włoskiej stworzył tragedię naturalną, czyli możliwie najbardziej zbliżoną do dzieł greckich tragików. Autor *Saula* pisał o swoim zamiarze w liście skierowanym do krytyka własnych dramatów, de'Calzabigiego:

Tragedię w pięciu aktach pełnych przedmiotu, który przedstawia; zawsze jedną w swojej osnowie; wystawioną przez same działające osoby; bez powierników i niepotrzebnych świadków; tragedię ciągłą bez żadnej przerwy; prędką, ile namiętności osób przyspieszyć ją pozwolą; prostą, ile przepisy sztuki dopuszczają; okropną, ile natura znieść potrafi; ognistą, ile mi ją własne uczucie ożywić pomoże; taką tragedię, jeśli nie zdołałem, przynajmniej chciałem utworzyć³⁷⁷.

W myśl powyższych zasad dramata alferiańskiego powstaje zatem w momencie najwyższego napięcia uczuciowego, od samego początku zwiastuje mającą nadejść katastrofę, skupia się na lirycznym porywie jednej osoby (co wiąże się z gwałtowną afirmacją nadmiernie wybujałej woli, wypowiadającej wojnę prawom ludzkim i boskim), postawie buntowniczej (idea walki z tyranią)³⁷⁸.

Mając na uwadze twórcze realizacje dramatu, w przypadku Alfieriego należy wskazać na kilkanaście tragedii (powstały w latach 1774–1789), o większej bądź mniejszej doniosłości. Należą do nich między innymi: *Kleopatra*, *Agamemnon*, *Oktawia*, *Maria Stuart*, *Meropa*, *Saul*, *Mirra*, *Agis*, *Sofonisba*, *Brutus pierwszy*, *Brutus drugi*, *Filip*, *Polinik*, *Antyгона*, *Wirginia*, *Spisek Pazzich*, *Tymoleon*, *Orestes*, *Rozmunda* i *Don Garzia*.

Odnosząc się do interesującego nas dramatu, należy przypomnieć, że *Wirginię* Alfieriego pozytywnie oceniają nawet przeciwnicy dramaturga (pośród nich August Wilhelm Schlegel, autor *Kursu wykładów z zakresu sztuki dramatycznej i literatury*)³⁷⁹. W Polsce pochlebnie na temat poety wypowiedział się w swoich wykładach Ludwik Osiński, który stwierdzał:

pominąć nie możemy znakomitego pisarza, który za naszych już czasów uświetnił tragedię włoską. [...] Nikt bowiem nie zaprzeczy, że Alfieri co do oryginalności, co do znamienia, jakie na dziełach swoich wycisnął, nie do rzędu naśladowców liczonemu być może, ale postępuje drogą właściwą twórczym umysłem³⁸⁰.

³⁷⁷ Cyt. za: S. Kopytko, *Stosunek „Wirginii” Felińskiego do „Wirginii” Alfieriego*, Brody 1909, s. 7.

³⁷⁸ Por. N. Sapegno, *Historia literatury włoskiej w zarysie...*, s. 449–450.

³⁷⁹ A.W. Schlegel, *Course of lectures on dramatic art and literature*, przekł. J. Black, New York 1965 (*Lecture XVI*, krytyka dramatów Alfieriego, s. 221–225; uwagi nad *Wirginią*, s. 224–225).

³⁸⁰ L. Osiński, *Wykład literatury porównawczej, czytany w Uniwersytecie Warszawskim (Teatr Włochów – Alfieri)* [w:] tegoż, *Dzieła Ludwika Osińskiego, profesora w Uniwersytecie Warszawskim...*, t. 3, s. 25 (całość uwag nad dramaturgią Alfieriego, s. 25–35).

Wykładowca nie omieszkiał jednak skrytykować „twardego i ciężkiego języka”, jaki znamionował dramaturgię Alfieriego³⁸¹.

Powracając do działalności Felińskiego, pamiętamy, że już jako młodzieniec, widząc niższość polskiej literatury nad europejską, przedsięwziął zamiar przyswajania piśmiennictwu narodowemu dobrych (cieszących się sławą) utworów o obcym rodowodzie. Około roku 1811 wziął na swój warsztat *Wirginię* Alfieriego. Sięgnął zatem po autora, którego metoda twórcza odbiegała od zaproponowanej przez Corneille’a czy Racine’a, poetów-wzorów dla polskiego artysty.

Pamiętamy, że Feliński doskonale posługiwał się językiem francuskim i zapewne tą drogą zapoznawał się z literaturą włoską. W okresie klasycyzmu znalazła się ona bowiem w orbicie zainteresowań francuskich krytyków i literatów. I prawdopodobnie za pośrednictwem Francuzów gospodarz Osowy przyswajał zdobycze literatury znad Padu.

Szymon Kopytko następująco tłumaczy zwrot Felińskiego ku dramatowi włoskiemu, jak i okoliczności towarzyszące genezie polskiej wersji dramatu Alfieriego:

Włochy [...] zaczęły wydawać z końcem wieku XVIII wielu znakomych pisarzy. Utwory włoskich poetów przekładano zaraz na język francuski, jak zresztą wszystkie inne dzieła obcej literatury, które dopiero w przekładzie francuskim rozchodziły się dalej. Feliński, choć nie znał języka włoskiego, nie przeszkadzało mu to bynajmniej poznać dzieła Alfieriego w przekładzie francuskim, nim powziął zamiar przyswojenia polskiej literaturze najlepszej jego tragedii, *Wirginii*.

Pomiędzy członkami honorowymi i korespondentami zagranicznymi obok wielu uczonych i poetów europejskiej sławy znajdowali się także i Włosi jak [Jean Charles de Simonde – M.P.-K.] Sismondi³⁸², Bacciarelli i [Giuseppe – M.P.-K.] Mezzofanti³⁸³, sławny lingwista. Musiało to także rozbudzić u Felińskiego zainteresowanie się poezją włoską, a że miał szczególne upodobanie do tragedii, więc nie dziw, że wpadł mu w oko Alfieri, wielki reformator tragedii włoskiej³⁸⁴.

Przed *Wirginią* na scenie polskiej w pierwszym dziesięcioleciu XVIII wieku wystawiono dwie tragedie Alfieriego, *Saula* (1809) oraz *Filipa II* (1816)³⁸⁵. Ich ciepłe przyjęcie przez polską publiczność mogło również dać Felińskiemu asumpt do podjęcia się próby przekładu tragedii włoskiej, o której wspomina poeta we wcześniej cytowanym liście do Rudzkiego. Z korespondencji wynika także, iż posiadał on wiedzę na temat dramatycznej twórczości autora *Saula*

³⁸¹ Tamże, s. 34. Na temat recepcji dzieł Włocha w Polsce zob. uwagi W. Pusza, *Herkules Chyliński – „poeta tygodnikowy” z kręgu młodych pisarzy przedromantycznej Warszawy* [w:] tegoż, *Między Krasicim i Słowackim...*, s. 42–45 oraz M. Chachaj, *Dramatopisarstwo Aleksandra Chodkiewicza*, Lublin 2013, s. 152–153.

³⁸² Zob. uwagi M. Brahmery, *Powinowactwa polsko-włoskie. Z dziejów wzajemnych stosunków kulturalnych*, Warszawa 1980, s. 258.

³⁸³ Zob. tamże, s. 256–258.

³⁸⁴ S. Kopytko, *Stosunek „Wirginii” Felińskiego do „Wirginii” Alfieriego...*, s. 5.

³⁸⁵ Zob. W. Pusz, *Herkules Chyliński – „poeta tygodnikowy” z kręgu młodych pisarzy przedromantycznej Warszawy...*, s. 42.

(„z jedenastu tragedyi tego autora, najlepszą jest bez sporu *Wirginija*”), a także dwudziestu przekładów *Wirginii* na języki narodowe („z dwudziestu *Wirginij* przez różnych pisarzy traktowanych”)³⁸⁶. Wyszczególnia translację La Harpe’a³⁸⁷, „La Harpe w swojej *Wirginii* (którą czytałem i ledwie mogłem doczytać), zdaje się być obok Alfijerego zakiem”, mimo że – jego zdaniem – znacznie odbiega ona od doskonałości pierwowzoru. Ponadto określa walory stylowe tragedii alfierowskiej (wersz bezrymowy, styl zwięzły i mocny, suchy, twardy, zawiły, pozbawiony niekiedy koloru i powagi). Podobne uwagi zgłaszał również w spostrzeżeniach poprzedzających polskie wydanie tragedii:

Styl Alfijerego często naturalny, lecz może zbyt przecinany, zawsze zwięzły i mocny, wpada niekiedy w twardość, suchość i cierpkość, ogołocony z postaci poetycznych z wdzięku i [...] z harmonii, nic nie maluje, rzadko bardzo wciska się do serca i nigdy prawie nie zachwyca wyobraźni. Unikając nadętości w słowach i obrazach, Alfijery okazuje inny rodzaj przesady w zbyt może wytężonych uczuciach, zbyt surowych zdaniach, w samym nawet lakonizmie, który wtenczas tylko czyni wielkie wrażenie, kiedy jest rzadki³⁸⁸.

Dostrzegając walory dramaturgii Alfieriego, krytykę wymierzoną w Piemontczyka uważał Feliński za nazbyt surową. Był na pewno zdania, że nie każda tragedia na nią zasługuje, a ponadto krytyka uzależniona jest od wprowadzonej perspektywy (np. zwolennicy romantyzmu widzą w autorze *Antoniusza* naśladowcę teatru francuskiego). Wskazane wcześniej wyznaczniki alfierowskiego stylu Feliński zdaje się tłumaczyć, a także dostrzegać w nich pewne walory, określając je mianem „piękności pierwszego rzędu” i artykułując ich walory moralne³⁸⁹.

Spośród wymienionych wcześniej dramatów Alfieriego Feliński wybiera więc tragedię najdoskonalszą i decyduje się na naśladowanie *Wirginii* – jak sam mówi – odstępując od wiernego, wręcz niewolniczego trzymania się pierwowzoru³⁹⁰. Na ten temat uwagi sformułował także Szymon Kopytko:

Feliński uderzony głęboką i wzniosłą myślą *Wirginii*, zabrał się z zapalem do tłumaczenia, lecz nie mógł się godzić na wszystko, co stanowiło wybitną cechę twórczości włoskiego poety. Wprawdzie Alfieri brał wzory z teatru francuskiego, ale dokonał w nich wiele zmian, związanych ściśle z jego usposobieniem gwałtownym. Feliński wierzył święcie w niedoścignioną doskonałość teatru francuskiego, zwłaszcza Racine’a, starał się więc osłabić te zmiany, które według jego mniemania odbiegły Alfieri od doskonałości; [...] ³⁹¹.

³⁸⁶ Feliński wymienia niektórych translatorów *Wirginii* w przedmowie do *Wirginii, O Alfijerym, o jego tragedii „Wirginija” i o jej naśladowaniu polskiem*..., s. 8.

³⁸⁷ F.C. de La Harpe, *Virgimia: Oeuvres choisies et postu mes*, t. 1, 1786.

³⁸⁸ A. Feliński, *O Alfijerym*..., s. 7.

³⁸⁹ Zob. tamże, s. 8.

³⁹⁰ Tamże, s. 11.

³⁹¹ S. Kopytko, *Stosunek „Wirginii” Felińskiego do „Wirginii” Alfieriego*..., s. 9.

Translatora *Wirginii* zainteresowała zatem treść i ideologia utworu Alfieriego, jednak jako „stylista” nie potrafił do końca zaakceptować szorstkości włoskiego dramaturga, które przejawiały się w obrębie języka poetyckiego. W „*Oznajmieniu...*” stwierdzał z kolei, że jego tragedia będzie „naśladowana wierszem polskim z niewielką odmianami, które za potrzebne uznał współrodak autora doskonały znawca Kalsabidzi [Ranieri de’Calzabigi – M.P.-K.] z przydanymi wiadomościami”³⁹².

O charakterze przekładu, nie popełniając błędu z młodości, kiedy przyswajany utwór nazwał „oryginalnym”, pisze Feliński także do Wyszkwowskiego:

Jednak wiedz, że zamiast jednej mam już dwie tragedje, a te są: *Wirginia*; *Radamist i Zenobia*. Prawda, że pierwsza jest Alfijerego, druga Krebilona, a zatem obie nie moje, ale ja też ci pisałem, zem skończył, nie zrobił. Naśladując je wierszem polskim, w niektórych miejscach, z odmianami, dodatkami, albo skróceniami, jakie osądził za konieczne Kalsabidzy, Wolter, La Harp i inni, a nade wszystko zdrowy rozsądek i dobry gust; usiłowałem jednak, jak najwierniej i co dosłownie prawie oddać uznane piękności oryginałów. Oszczędźcie kiedyś, czym naprawił, czym zepsuł?...

(list do Michała Wyszkwowskiego; Wołosów, 15 kwietnia 1815 roku, s. 275–276)

Wiosną 1815 roku *Wirginia* Felińskiego była już ukończona, na co wskazywał poeta w liście adresowanym zarówno do Rudzkiego (w kwietniu), jak i Wyszkwowskiego (w sierpniu):

Muszę też ci donieść, że ja po *Wirginii* zająłem się nową pracą Krebillona: *Radamist i Zenobia*, którą już kończę i wygladzam.

(list do Franciszka Rudzkiego; Wołosów, 13 (25) kwietnia 1815 roku, s. 184)

W chwilach wolnych poprawiam *Radamista*, *Wirginię*; przez tę zimę spodziewam się wygotować cały manuskrypt na mój tomik drugi”.

(list do Michała Wyszkwowskiego; Wołosów, 11 sierpnia 1815 roku, s. 278)

Nie oznaczało to jednak, że *Wirginia* otrzymała już właściwe i ostateczne kształty, nieprzerwanie trwał proces „heblowania” dramatu, który nie ustawał także wówczas, gdy Feliński przygotowywał do druku swój drugi tomik *Pism własnych...* Świadczy o tym zachowana korespondencja z Janem Tarnowskim³⁹³, z której wynika, iż poeta wypożyczał od hrabiego tomik z dziełem Alfieriego i wciąż dokonywał porównań oryginału ze swoim przekładem:

Twój [...] Alfijery w bardzo wielkim u mnie poszanowaniu [...], prześlę ci po przetłumaczeniu niektórych wyjątków, które mi są potrzebne.

(list do Jana Tarnowskiego; Wołosów, 7/19 8bris 1817 roku, k. 112)

Odsyłam Ci z wdzięcznością Panią Staël i Alfijerego.

(list do Jana Tarnowskiego; Krzemieniec, d. 15 września 1819 roku, k. 120)

³⁹² A. Feliński, „*Oznajmienie o wydać się mającym dziele...*”, k. 21.

³⁹³ Tarnowski wiele tłumaczył, ale głównie z literatury francuskiej: Woltera, J. de la Fontaine’a, J. Dellile’a, P. Lebruna, Ch. Millevoeye’a, A. Arnaulta.

W tym miejscu należy na krótko zatrzymać się przy bibliotece Tarnowskich³⁹⁴. Zainteresowania bibliofilskie Jana Feliksa Amora Tarnowskiego, jak pisze Michał Marczak³⁹⁵, przejawiały się już w okresie studenckim. Wówczas młody arystokrata w zajmowanym przez siebie pokoju gromadził różne pisma i druki pochodzące z epoki stanisławowskiej. Już jako młodzieniec powziął bowiem zamiar rozszerzyć, dotąd stosunkowo skromny, księgozbiór w Dzikowie. Na ziemi tarnobrzesckiej pragnął utworzyć bibliotekę, która mogłaby pełnić rolę placówki kulturalnej dla całej okolicy, „a w niej zgromadzić wszystko, co posiadało wartość, co się dało zebrać i na co środki pozwolą”³⁹⁶. Zamyśl hrabiego mógł się spełnić za sprawą podobnych zainteresowań intelektualnych małżonki, Walerii ze Stroynowskich, ale przede wszystkim dzięki fortunie jej ojca. Odtąd mógł pełnić siostrzeniec Czackiego rolę mecenasa nauki i sztuki.

Ważną rolę w gromadzeniu kolekcji dzikowskiej odegrała również peregrynacja młodych małżonków po Włoszech (w latach 1803–1804)³⁹⁷. Jak zauważył Marczak:

Podróż trwała rok i może do dziś każdemu za wzór służyć mądrego i przyjemnego podróżowania, roztropnego użycia grosza. Państwo Janowie korzystali z każdej możliwej sposobności, by po miastach włoskich nabywać skarby nauki i sztuki, które następnie drogą wodną na Gdańsk i Odessę do swych siedzib w Polsce odsyłali. [...] Stosy dzieł, rękopisów i rzeźb [...] oraz wykopalisk z Włoch wówczas przybyły, liczne teki z rysunkami, liczne wydawnictwa i woluminy z rycinami zbiorów sztuki włoskiej ozdobiły księgozbiór w Horochowie, przewieziony następnie do Dzikowa³⁹⁸.

Warto także dodać, że archiwistą i bibliotekarzem zbiorów³⁹⁹ został Łukasz Gołębiowski, który rezydował u Tarnowskich do roku 1809. Historyk przygoto-

³⁹⁴ Na temat biblioteki Tarnowskich szczegółowe i cenne uwagi poczyniła K. Paduch, *Jan Feliks Tarnowski i jego dzikowska biblioteka na przełomie XVIII i XIX wieku*, „Saeculum Christianum. Pismo historyczno-społeczne” 2013, t. 20, s. 131–148. Badaczka podaje także najnowszą, bogatą bibliografię dotyczącą omawianego zagadnienia.

³⁹⁵ M. Marczak, *Biblioteka Tarnowskich w Dzikowie*, Kraków 1921, s. 6.

³⁹⁶ Tamże.

³⁹⁷ Na temat dziesięciomiesięcznej podróży Tarnowskich po Włoszech (odwiedzili Wenecję, Padwę, Weronę, Bolonię, Loreto, Rzym, Neapol, Pizę, Florencję, Parmę, Genuę i Mediolan) w latach 1803–1804, poza uwagami poczynionymi przez Tarnowską w *Mes voyages* (rkps Bibl. Jag., przyb. 121, 122/52) cenne uwagi poczyniły K. Grottowa (*Zbiory sztuki Jana Feliksa i Walerii Tarnowskich w Dzikowie (1803–1849)*, Wrocław 1957, s. 34–54) oraz B. Mazurkova (*Nowy „Grand Tour” w świetle „Mes voyages” Walerii Tarnowskiej [w:] Polski „Grand Tour” w XVIII i początkach XIX wieku*, pod red. A. Roćko, Warszawa 2014, s. 153–182), a także A. Roćko (*Podróże oświeconych śladami antyku [w:] Antyk oświeconych. Studia i rozprawy o miejscu starożytności w kulturze polskiej XVIII wieku*, pod red. T. Chachulskiego, Warszawa 2012, s. 241–243).

³⁹⁸ M. Marczak, *Biblioteka Tarnowskich w Dzikowie...*, s. 6.

³⁹⁹ Na temat specjalności Biblioteki Tarnowskich zob. tamże, s. 12–24. Odnośnie do wspomnianego księgozbioru zob. też uwagi K. Maleczyńskiej (*Książki i biblioteki w Polsce okresu zaborów*, Wrocław 1987, s. 96–97).

wał pierwszy katalog zasobów bibliotecznych⁴⁰⁰. Następnie funkcję tę sprawował Seweryn Biliński, autor nowego katalogu dzieł polskich (sporządził go wraz ze Stanisławem Jachowiczem i sekretarzem Ślebodzińskim).

Do rozwoju biblioteki przyczyniali się ponadto przyjaciele Tarnowskiego, między innymi Józef Dzierzkowski, Józef Dzieduszycki czy ks. Hieronim Juszyński. W ten sposób księgozbiór dzikowski wzbogacił się o egzemplarze pochodzące z biblioteki cystersów w Oliwie i innych klasztorów Prus Królewskich oraz biblioteki króla Stefana Batorego, a także – po śmierci biskupa wileńskiego Hieronima Stroynowskiego oraz ks. Juszyńskiego – ich prywatnych zbiorów bibliotecznych⁴⁰¹.

Mając z kolei na uwadze adnotację (obecną w wyżej cytowanych listach) Felińskiego względem *Wirginii* Alfieriego, należy dopowiedzieć, że obok licznych poloników w zbiorach dzikowskich znalazły się dzieła obce, głównie francuskie i włoskie.

Jednak przyglądając się korespondencji tłumacza Delille'a, w której powołuje się na tłumaczenie włoskiej tragedii, szczególnie znaczący wydaje się list skierowany do Walerii Tarnowskiej. Hrabina w oczach dramaturga urasta do roli krytyka i opiniodawcy omawianego przekładu.

Należy więc na początek krótko scharakteryzować wykształcenie oraz kulturę literacką arystokratki⁴⁰². Ojciec pani Janowej, palestrant, Walerian Stroynowski, wywodził się z ubogiej, wołyńskiej rodziny szlacheckiej. Jednak dzięki sprytowi i inteligencji, a także mariażowi z Aleksandrą Tarnowską zdobył znaczną fortunę. Po trzecim rozbiorze, na co zwracano już uwagę, nabył on między innymi od ks. Stanisława Poniatowskiego klucz Horochów (siedemnaście wsi). Budując tu pałac, podkomorzy buski stworzył rezydencję w stylu neoklasycyzmu. Mimo że trudno nazwać Stroynowskiego intelektualistą, to jednak właśnie on zadbał o staranne wychowanie i wykształcenie jedynaczki. Jej nauką pokierowała francuska emigrantka, madame Mulnier „przy udziale Madame de Rurange i Madame d'Hoflise. Ta ostatnia, której twórczość bliżej nie jest znana, miała udzielać jej lekcji malowania miniatur. Monsieur de Casemajour czytywał z nią i uczył języka francuskiego. Pobierała również lekcje języka angielskiego”⁴⁰³.

⁴⁰⁰ Zob. M. Marczak, *Zbiory archiwalne hr. Tarnowskich w Dzikowie*, Warszawa 1939, s. 5, przyp. 4.

⁴⁰¹ Na temat archiwum dzikowskiego zob. pracę A. Chmiela, *Rękopisy Biblioteki Tarnowskich w Dzikowie, drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1908.

⁴⁰² Formułując uwagi na temat edukacji W. Tarnowskiej, wykorzystano spostrzeżenia K. Grotowej (ustalone na podstawie *Wspomnień pośmiertnych dwóch matron polskich Anny hrabiny Małachowskiej i Walerii hrabiny Tarnowskiej*, wstępu J. Mycielskiego do dziennika *Revue de Pologne* oraz *Mon journal* autorstwa hrabiny i *Domowych kronik dzikowskich* S. Tarnowskiego) zawarte w pracy *Zbiory sztuki Jana Feliksa i Walerii Tarnowskich w Dzikowie (1803–1849)*..., s. 14–20.

⁴⁰³ H. Kamińska-Krassowska, *Malarze miniaturzyści. Waleria ze Stroynowskich Tarnowska* [w:] *Miniatury Wincentego Lesseura i Walerii Tarnowskiej z dawnej kolekcji Tarnowskich z Dzikowa w zbiorach Muzeum Polskiego w Rapperswilu*, Warszawa 1994, s. 32.

Ważną rolę w edukacji hrabiny odegrali także: Wawrzyniec Surowiecki (nauczyciel arytmetyki, języka niemieckiego i kaligrafii), Constantino Villani (edukator w zakresie malarstwa monumentalnego), de Hoflize (nauczyciel malarstwa miniaturowego), Wincenty Lesseur (Lesserowicz) i Jędrzej Śniadecki⁴⁰⁴.

W okresie po zamążpójściu Tarnowska rozwijała się intelektualnie poprzez kontakty z Tadeuszem i Michałem Czackimi czy ks. Julianem Antonowiczem. Na autorkę *Mon jurnal* miało wpływ także oświecone środowisko warszawskie, które zbierało się w stołecznym domu Tarnowskich (J.U. Niemcewicz, K. Koźmian, L. Osiński, M. Bacciarelli, Wincenty Lesseur czy Zygmunt Vogel).

Na uwagę zasługuje również praca Tarnowskiej w Rzymie pod kierunkiem znanej miniaturzystki, Teresy Maron, siostry Rafaela Mengsa⁴⁰⁵.

Liczne kontakty dziedziczki Horochowa z poetami, pisarzami, malarzami czy profesorami sprawiły, że jej kulturalne zainteresowania były dosyć szerokie. Pośród nich znalazła się także sztuka dramatyczna, a sceniczne realizacje dramatów miała hrabina sposobność oglądać podczas wizyt w teatrach zagranicznych i polskich, czego poświadczenie znajdziemy w jej dzienniku *Mon journal* (rkps dz. Bibl. Jag., przyb. 112–120/52, k. 2578)⁴⁰⁶, w którym analizuje ich wartość literacką i sceniczną.

Wracając do kontaktów Felińskiego z Tarnowską, należy podkreślić, że poeta doceniał intelekt hrabiny, dowiadując się bowiem o ożenku Tarnowskiego ze Stroynowską (ślub zawarto 7 września 1800 roku w kościele dominikanów w Tarnobrzegu)⁴⁰⁷, w jednym z listów pisał do Wyszковского:

pan Jan Tarnowski żeni się z podkomorzanką Stroynowską, bogatą jedynaczką, która dobrą edukację jak najszczęśliwiej przyjęła. Małżeństwo to najwięcej przygotował Czacki.

(list do Michała Wyszковского; Helenówka, 28 marca 1800 roku, s. 267)

Kilka lat później dramaturg prosił dziedziczkę Horochowa o poprawki między innymi na kartach rękopisu *Wirginii* Alfieriego we własnym przekładzie:

Dziękuję [...] za obietnicę robienia nad *Wirginią* i *Radamistem* uwag, które do wydoskonalenia wszystkich prac moich tak wiele zawsze pomagały.

(list do Walerii Tarnowskiej; Warszawa, 6 stycznia 1816 roku, k. 105)

Poeta wyrażał Tarnowskiej wdzięczność za chęć pochylenia się nad wspomnianą translacją i naniesienie właściwych uwag, o które prosił już wcześniej w przy-

⁴⁰⁴ Zob. K. Grottowa, *Zbiory sztuki Jana Feliksa i Walerii Tarnowskich w Dzikowie (1803–1849)*..., s. 16.

⁴⁰⁵ Por. M. Marczak, *Biblioteka Tarnowskich w Dzikowie*..., s. 5.

⁴⁰⁶ Por. K. Grottowa, *Zbiory sztuki Jana Feliksa i Walerii Tarnowskich w Dzikowie (1803–1849)*..., s. 19.

⁴⁰⁷ Zob. A. Janas, *Kolekcjoner, Bibliofil, Minister*, „Dzikovia. Pismo społeczno-kulturalne” 2007, nr 30, s. 6; J. Paulinek, *Ex collectione Dzikoviana: zbiory hrabiów Tarnowskich z Dzikowa: katalog wystawy*, Warszawa 2008, s. III; S. Tarnowski, *Domowa Kronika Dzikowska*, oprac. G. Nieć, Kraków–Rudnik 2010, s. 50.

padku *Barbary*... Dalej – z lekką przekorą pisał, iż nie donosi hrabinie niczego na temat literackich nowinek, gdyż po pierwsze nie ukazało się nic na tyle ważnego, by jako lekturę móc jej cokolwiek polecić, a ponadto nie chciałby odciągać pani Janowej od prac nad poprawkami jego dramatów, bowiem w miarę szybkie ich naniesienie zaowocowałyby także rychłą wymianą korespondencji (w tym przypadku za pośrednictwem powracającego do Warszawy męża Tarnowskiej):

nic się tu [w Warszawie – M.P.-K.] nie zjawiło nowego. Gdyby nawet co i było, może bym tą razą nie posłał, gdyż bałbym się odciągnąć Pani od *Wirginii* i *Radamista*, nad którymi uwagi spodziewam się mieć przez powracającego Jasia i bardzo o to proszę.

(list do Walerii Tarnowskiej; Warszawa, 6 stycznia 1816 roku, k. 106)

Faktycznie, hrabina wzięła sobie do serca prośbę artysty i zwało pochylała się nad przekładem *Wirginii*, skoro już pod koniec lutego Feliński dziękował jej za uwagi krytyczne poczynione nad tym dziełem. Wyrażał przy tym swego rodzaju żal, gdyż czuł się rozczarowany nazbyt pochlebnymi opiniami na temat własnego tekstu, w którym Tarnowska nie dokonała licznych poprawek. Jednocześnie wyrażał wdzięczność za trafność spostrzeżeń i zapewniał o zastosowaniu wszelkich uwag w ostatecznej redakcji tekstu. Prosił również o bardziej krytyczne spojrzenie na drugi swój przekład (Crebillone'a). Pisał bowiem:

Odbieram przez Hrabiego nowy dowód jej dobroci dla mnie, kilka słów do mnie napisanych i uwagi Pani nad *Wirginią*. Uwagi (jak zwyczajnie) są wszystkie trafne, wyłączywszy tylko nadto łaskawe pochwały. Wszystkie błędy przez Panią mi wskazane będą niezawodnie poprawione [...].

(list do Walerii Tarnowskiej; Warszawa, dn. 27 feb. 1816 roku, k. 107)

Wirginia ukazała się drukiem w drugim tomie *Pism własnych*... Felińskiego (s. 174–240), a zatem opublikowano ją już po śmierci dramaturga. Tekst tragedii otwiera dedykacja adresowana do opiniodawczyni dramatu, Walerii Tarnowskiej, będąca rodzajem podziękowania dla hrabiny, pośrednio także dla jej męża, Jana:

Dom JW. Pani był ulubionem męża mego siedliskiem; Jej przyjaźń i towarzystwo najwyższą jego słodyczą. Związki jego z Jej mężem od lat dziecińczych zawarte, które później wspólne zasmakowanie w naukach i szacunek ustaliły [...] nadto wiadomo mi jest, iż mąż mój ośmielony JW. Pani naleganiem przedsięwziął i dokonał przekładania francuskiego *Ziemiaństwa*; gdyż wiem, iż podług czynionych przez nią uwag wszystkie swoje pisma, a szczególnie tragedją *Wirginią* poprawiał i wykształcał [...] ⁴⁰⁸.

Wracając na karty dramatu Felińskiego, przypomnijmy, że tragedia rozgrywa się w czasach decemwirów, w drugim roku bezprawnie sprawowanej władzy przez Appiusza Klaudiusza, dopuszczającego się w Rzymie nadużyć i tyranii ⁴⁰⁹.

⁴⁰⁸ J. z Omiecińskich Felińska, *Do JW. Waleryi z Stroynowskich hrabiny Tarnowskiej kasztelanowej Królestwa Polskiego* [w:] *Pisma własne i przekładania wierszem A. Felińskiego*..., t. 2, Warszawa 1821, s. 155–156.

⁴⁰⁹ Historię córki Wirginiusza, opowiedzianą z kolei przez Liwiusza, przypomina M. Chachaj (*Dramatopisarstwo Aleksandra Chodkiewicza*..., s. 150).

Istotą konfliktu jest jednak namiętna miłość władcy do dziewczyny plebejskiej, Wirginii (decyzją ojca miała wyjść za mąż za Icylusza, byłego trybuna ludu). Appiusz bezskutecznie, namową bądź pochlebstwem, starał się pozyskać zainteresowanie dziewczyny. Na koniec zdecydował się ją porwać gwałtem. Wykorzystał czas, gdy Wirginusz przebywał na wojnie i przy pomocy swego klienta, Marka, dokonał haniebnego czynu uprowadzenia kobiety. Do porwania doszło na rzymskim forum. Dziewczynę potraktowano jako dawno wykradzioną niewolnicę.

Zgromadzony tłum, w obliczu oskarżeń i haniebnego czynu Marka, na czele z wybrańcem dziewczyny, decyduje się przystąpić do zrzucenia jarzma tyрана. Klient Appiusza odchodzi, zapowiadając na dzień następny sąd. Rolę arbitra sprawuje oczywiście znenawidzony władca Rzymu. W tej sytuacji zarówno wygłaszający płomienne słowa Icylusz, jak i jego niedoszły teść, Wirginusz, nie zyskują poparcia i sprawa wypada na korzyść Marka. Wirginia ma trafić do Appiusza, na co nie zamierza wyrazić zgody jej ojciec. Pozornie godzi się on na wyrok i przeprasza władcę, prosząc o danie mu ostatniej możliwości uściskania córki. Po otrzymaniu zgody Appiusza przebija Wirginię sztyletem, w ten sposób ratuje jej honor i cnotę. Wobec czynu Wirginiusza zgromadzony lud rzuca się na tyрана i jego współpracowników.

Porównując translację Felińskiego z oryginałem, warto przypomnieć najistotniejsze zmiany, jakich dokonał polski dramaturg, pragnąc zbliżyć *Wirginię* do „doskonałości tragedii klasycznej Racine’a”⁴¹⁰. W tym celu dokonywał skrótów w obrębie namiętnych tyrad Alfieriego, opuszczeń tych fragmentów, które nie odpowiadały jego gustowi bądź godziły w klasyczny majestat. Kopytko⁴¹¹ wskazał miejsca zmodyfikowane przez tłumacza *Wirginii*. I tak, skrócenia można dostrzec w aktach: I, sc. 3; II, sc. 2,4; III, sc. 2, 3; IV, sc. 4, z kolei poszerzenia i zmiany w stosunku do Alfieriego zauważa się w następujących aktach: I, sc. 1; II, sc. 3; IV, sc. 7; V, sc. 3 oraz w zakończeniu aktu V. Modyfikacje te dotyczą przede wszystkim kolejności, w jakiej przemawiają poszczególne osoby, a także rozbudowy dialogów.

Wszelkie zmiany były podyktowane innym sposobem patrzenia na tragedię przez każdego z autorów. Autor *Saula* pragnął imponować siłą wyrazu, krzemieniecki profesor cenił natomiast powagę i spokój. Podstawową różnicę pomiędzy obu dziełami można dostrzec na płaszczyźnie języka i stylu, na co zwrócił uwagę Kopytko, pisząc:

Feliński zbyt czuły na piękność wiersza, zbyt skrupulatny w doborze właściwych wyrazów i ustawieniu ich w stosownym miejscu, nie dopuszczał w tłumaczeniu żadnej składni nieregularnej, unikał skrętnie zawitych okresów, osłabiał gwałtowny i namiętny charakter przemówień i starał się ująć jędrny język Alfieriego w spokojniejszą i powabniejszą dla współczesnych szatę⁴¹².

⁴¹⁰ S. Kopytko, *Stosunek „Wirginii” Felińskiego do „Wirginii” Alfieriego...*, s. 11.

⁴¹¹ Tamże, s. 11–18.

⁴¹² Tamże, s. 19.

Zmiany, które wprowadził Feliński, były przede wszystkim wynikiem odmiany formy wiersza, ponieważ przełożył on *Wirginię* trzynastozgłoskowcem (Alfieri napisał ją jedenastozgłoskowcem), ze średniówką na siódmej zgłosce, wierszem bohaterskim, najbardziej adekwatnym – w mniemaniu klasyka – dla poezji bohaterskiej, o czym pisał w rozprawie *O wierszowaniu*:

Teokryt polski, Szymon Szymonowicz, a po nim Zimorowicz, Gawiński i niewielu innych, znacznie wygładzili tok naszej poezji. Wiersz długi, czyli bohaterski, nie był już inny jak trzynastozgłoskowy ze średniówką na siódmej zgłosce, co w nim przerywając monotonię, uczyniło go daleko piękniejszym niż wiersz bohaterski francuski (aleksandryn) dwunastozgłoskowy, w którym średniówka przypadając na szóstej zgłosce, dzieli go na dwie równe połowy⁴¹³.

Dla tych wszystkich, którzy wychowani byli na klasycznych dramatach francuskich, przekład Felińskiego na pewno mógł wydać się poprawny, a może nawet bliski doskonałości.

Reasumując uwagi nad przekładem *Wirginii*, warto przypomnieć jeszcze słowa Ludwika Osińskiego, który w swoich wykładach uniwersyteckich wysunął zarzut wobec autora *Barbary*..., twierdząc, że wołyńskiemu twórcy nie udało się wypolerować alfierowskiego stylu. Warszawski profesor pisał bowiem:

W przekładzie *Wirginii* Felińskiego byłoby trzeba więcej zwięzłości i miary [...]. Jest to główna Alfierego wada, sprawiedliwie od współziomków zarzucana, że język najpłynniejszy, w twardej i ciężkiej przeistacza; i tę przywarę wolno jest tłumaczowi usunąć⁴¹⁴.

Niemal równocześnie Feliński pracował nad przekładem dramatu francuskiego z 1711 roku pt. *Radamist i Zenobia*, autorstwa Prospera Jolyota de Crébillona (ojca), czego poświadczenie można odnaleźć w wyżej cytowanych listach polskiego poety (do M. Wyszowskiego, listy z 15 kwietnia i 11 sierpnia 1815 roku; do Franciszka Rudzkiego, list z 13 (25) kwietnia 1815 roku oraz do Walerii Tarnowskiej, list z 6 stycznia 1816 roku).

W przypadku omawianej translacji uwagi Felińskiego cechuje jednak nadmierna lakoniczność. Właściwie w listach nie umieszcza epistolograf jakichkolwiek informacji na temat swojego przekładu, poza tymi, że pracuje nad dziełem nieoryginalnym, ponadto zawsze czyni to na marginesie spostrzeżeń dotyczących *Wirginii*.

Nieco więcej uwag na temat francuskiego utworu odnajdziemy w „*Oznajmieniu...*”, w którym poeta (wyliczając dzieła, jakie złożą się na dwa tomy przygotowywanych przez niego *Pism własnych*) w punkcie czwartym wymienia pięcioaktową tragedię „autora [...] celującego wszystkich okropnością ponurą”⁴¹⁵. Ponadto Feliński informuje czytelników, iż dramat przetransponowany na

⁴¹³ A. Feliński, *O wierszowaniu...*, s. 199.

⁴¹⁴ L. Osiński, *Wykład literatury porównawczej, czytany w Uniwersytecie Warszawskim (Teatr Włochów – Alfieri)*..., s. 34.

⁴¹⁵ A. Feliński, „*Oznajmienie o wydać się mającym dziele...*”, k. 21.

polski grunt jest najdoskonalszą tragedią spośród płodów Crébillona. Polski dramaturg wypowiada się również na temat charakteru przekładu oraz wskazówek, jakimi kierował się przy jego translacji. Pisze bowiem:

Naśladować ją wierszem polskim, w niektórych miejscach z odmianami, dodatkami lub skróceniami, jakie za konieczne osądził Wolter i inni, a szczególnie Laharp, starałem się jednak oddać jak najwierniej wszystkie uznane piękności oryginału. Przydam krótkie przypisy do łatwiejszego zrozumienia aktu pierwszego mającego nadto imion, dużo zawikłania w opowiadaniu zdarzeń uprzedzających scenę i trochę może ciemności, który akt i w wierszach starałem się dla dobrze uważających przynajmniej uczynić zrozumiałym⁴¹⁶.

Wybrał więc Feliński pracę Francuza, który przez historyków literatury postrzegany jest jako kontynuator Racine'a (tego tragika cenił najbardziej). Już w okresie klasycyzmu postanisławowskiego zwracał na to uwagę Osiński, kierując do studentów następujące słowa:

Między następcami wielkich mistrzów, stanęli w drugim rzędzie, niepospolici rymotwórcy: Krebillon, Tomasz Kornel, Lafosse, la Touche, Lefranc, Lemièr, Belloy, Laharpe, Ducis. Imiona ich chlubnie wspominane są w dziejach literatury, chociaż je krytyka z dala od owych naczelnich ozdób umieszcza⁴¹⁷.

Dokonując przekładu *Radamista i Zenobii*, polski dramaturg postanowił skorzystać z przepisów La Harpe'a, które przypominał między innymi w rozprawie *O wierszowaniu*, stwierdzając:

Trzeba, jak Laharp, przebiegając porządnie wszystkie poezji rodzaje, ślad w ślad postępować za każdym znakomitszym w Polsce poetą; trzeba wszystkie zalety i piękności jego dać nam uczuć, wszystkie miejsca słabe i uchybienia na oko wskazać, wszystkie znajomsze przynajmniej nad nim krytyki roztrzaskać i ocenić; trzeba w tymże samym rodzaju pracującego autora z autorem, dzieło z dziełem, część nawet z częścią i ledwo nie wiersz z wierszem porównać [...] ⁴¹⁸.

Sięgając po dramat Crébillona, Feliński po raz kolejny pragnął możliwie najlepiej wywiązać się ze swojego translatorskiego zadania, skoro wyczułał opiniodawczynię *Wirginii* słowami:

W uwagach nad *Radamistem* bardzo proszę, niech Pani będzie surowszą, i niech raczy niekiedy osobiwie w pierwszym akcie udać się do Laharpa, do którego trafnych nad Krebillonem krytyk często się stosowałem.

(list do Walerii Tarnowskiej; Warszawa, dn. 27 feb. 1816 roku, k. 107)

Feliński sięgał po autora tragedii klasycystycznych, który podejmował tematy zaczerpnięte przede wszystkim z historii antycznego Rzymu, twórcy epatują-

⁴¹⁶ Tamże.

⁴¹⁷ L. Osiński, *Wykład literatury porównawczej, czytany w Uniwersytecie Warszawskim (Poezja dramatyczna. Tragedia u nowożytnych. Racine)...*, t. 2, s. 456. Por. także na ten temat uwagi S. Pietraszki (*Doktryna literacka polskiego klasycyzmu*, Wrocław 1966, s. 602, „Studia z Okresu Oświecenia”, t. 4) oraz P. Żbikowskiego (*Klasycyzm postanisławowski...*, s. 24, 295).

⁴¹⁸ A. Feliński, *O wierszowaniu...*, s. 207.

cego grozą i okrucieństwem⁴¹⁹. Za ich przyczyną francuski dramaturg przyciągał publiczność oczekującą dreszczyku emocji. Sięgając po klasyczną strukturę tragedii, mógł pomieścić w niej różnorodne treści, spełniając w tym zakresie oczekiwania swoich odbiorców. Prosper Jolyot de Crébillon wybierał wątki starożytne, jednak zupełnie nie czuł skrępowania prawdą historyczną. Bohaterów swoich dramatów często przenosił poza granice Europy, wplątując ich w nieprawdopodobne intrygi. Jak zauważyła Ewa Rzadkowska,

Crébillon idzie [...] z duchem czasu. Zamiast śmiałości i energii podstawia sensację, zamiast harmonii i umiaru – żonglowanie „przyzwoitością sceniczną”, zamiast analizy psychologicznej – nieporadność i nicłość charakterów⁴²⁰.

Polska wersja *Radamista i Zenobii*, podobnie jak *Wirginia*, ukazała się w pośmiertnym wydaniu *Pism własnych* (s. 94–153)⁴²¹ z dedykacją (autorstwa żony poety) dla Zofii z Czartoryskich ordynatowej Zamojskiej⁴²². Józefa Felińska pisała do ordynatowej:

mąż mój postanawiał sobie tragedią *Radamista i Zenobii* ofiarować JW. Pani. Może tem pragnął przynieść Pani rozrywkę, znając jej upodobanie i smak w rymotworstwie. Może nieufny swemu talentowi, chciał tym sposobem stowarzyszyć imię swoje z imionami tych sławnych Pisarzy, których Puławy są gniazdem. Może na koniec miał to być hołd wdzięczności, która Zamojskim od całego należy narodu za ich dla nauk szczodrotę i opiekę⁴²³.

Córka księżąt Izabeli oraz Adama Kazimierza Czartoryskich była niezwykle ceniona zarówno ze względu na walory ciała, jak i ducha. Andrzej Edward Koźmian stwierdzał bowiem:

We wszystkich [...] porach i okolicznościach jej życia uważano ją za najpierwszą między najpierwszymi. Jako dziewica była najpiękniejszą córą Polski, jako młoda mężatka była najwięcej wielbiona, podziwiana w kraju i za krajem, w dojrzałym wieku stała się jedną z najwięcej szanowanych, najdosłojniejszą z pań polskich. [...] Zgoda, ta harmonia wszystkich zalet i przymiotów pani Zamojskiej tak doskonałą całość tworzyła, że ją śmiało nazwać można było arcydziełem żyjącym. [...] Dźwięk jej głosu, jedna z najpobawniejszych ozdób

⁴¹⁹ Zob. *Pisarze świata...*, s. 140; hasło: *Crébillon Prosper Jolyot de*.

⁴²⁰ E. Rzadkowska, *Teorie dramatyczne oświecenia francuskiego*, Wrocław 1958, s. 24, „Teksty Źródłowe do Historii Dramatu i Teatru”, t. 3.

⁴²¹ Na temat wystawienia obu sztuk – *Wirginii* Alfieriego (wyst. 1817; W. Pusz podaje, za K.W. Wójcickim, rok 1818 – tegoż, *Herkules Chyliński...*, s. 43) oraz *Radamista i Zenobii* Crébillona (wyst. 1821), a także ich recenzji zob. uwagi Z. Raszewskiego (*Bogusławsciana*, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 3, s. 187). Zob. też pracę O. Szadkowskiej-Mańkowskiej, *Wokół dziewiętnastowiecznej recepcji „Wirginii” Vittoria Alfieriego w przekładzie Aleksandra Chodkiewicza*, „Meluzyna. Dawna Literatura i Kultura” 2017, nr 2, s. 62–73.

⁴²² Na marginesie warto przypomnieć, że w liście skierowanym do Franciszka Rudzkiego Feliński wspomina ordynatów Zamojskich w kontekście ich prośby o dwóch nauczycieli języka polskiego dla młodszych synów pozostających w kraju oraz starszych wyjeżdżających za granicę (list z 27 października 1816 roku, pisany w Wołosowie, s. 186).

⁴²³ J. z Omiecińskich Felińska, *Do JW. Zofii z księżąt Czartoryskich ordynatowej Zamojskiej* [w:] A. Feliński, *Pisma własne...*, t. 2, s. 91.

piękności, był czarującej melodii, a w całej jej postawie była ta powaga i godność, która wiecej z dostojenstwa duszy, jak z zaszczytów światowych pochodzi. [...] można wyrzec o niej, że wśród dziewictwa swego była Sylfidą, w pierwszej młodości czarującą Heleną, później została prawdziwą wielką panią polską⁴²⁴.

Syn Kajetana Koźmiana podkreśla ponadto skłonność księżny Zofii do charytatywnych gestów, uchodziła bowiem za protoplastkę Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, organizując wielorakie kwesty na rzecz szpitali, przytułków i sierocińców. Swoje życie opisała w pamiętniku, który przygotowała z myślą o własnym potomstwie. Ze stolicą Zamoyska była związana od najmłodszych lat, gdyż początkowo wychowywała się w oddaleniu od rodziców. Później, między czwartym (piątym) a dwunastym rokiem życia przebywała w Puławach. Powierzono ją guwernantce (sędziwej panie Petit), jak pisze, „dobrej i szanownej, ale bardzo starej i chorowitej”⁴²⁵. Wówczas także rodzice nie poświęcali przyszłej ordynatowej wiele uwagi (księżna Izabela wraz z synem przebywała za granicą, osobisty dramat przeżywała Maria Wirtemberska, niekorzystnie na rodzinę wpłynęły także wypadki lat 1792 i 1794), stąd też należy mówić o opieszalej, często nieprowadzonej do końca edukacji księżniczki Zofii. Nauczycielka udzielała jej lekcji katechizmu, języka francuskiego, historii i geografii. Słabo poznała także ojczystą mowę, nad czym ubolewała, gdyż nigdy dostatecznie nie potrafiła wyrazić własnych myśli. W kontekście dedykacji poprzedzającej wydanie *Radamista...* warto przytoczyć fragment z pamiętnika Zamoyskiej odnoszący się do znajomości literatury dramatycznej. Ordynatowa pisze w nim:

Z panną Petit czytałam kilka tragedj Voltaira i Racina. Zajmowały mnie bardzo i wylewalam potok łez, nie wiedząc zgoła, w jakiej epoce i gdzie się to działo. Czytywała mi także ustępy z *Tysiaca i jednej nocy*, Robinsona i pani Boure *l'Ami des Enfans*⁴²⁶.

Towarzyska ogłada i pewność siebie księżniczki Zofii przyszły dopiero po pewnym czasie. Od roku 1811 państwo Zamoyscy zamieszkali w Pałacu Błękitnym w Warszawie. Ordynatowa Zamoyska, autorka *Rad dla córki*, wyróżniała się przede wszystkim jako wspinała matka, dbająca o wychowanie i edukację swoich dzieci.

Podsumowując, można stwierdzić, że wartość tragedii, po które sięgał Fe-liński, była oceniana przez poetę według wyrobionego smaku charakterystycz-

⁴²⁴ [A.E. Koźmian], *Dwie siostry: Maria z ksiąząt Czartoryskich Wirtemberska i Zofia Zamoyska* [w:] *Wizerunki osób społeczeństwa warszawskiego z czasów Królestwa Kongresowego*, „Przegląd Poznański” 1857, t. 24, s. 25, 27. Na temat Z. Zamoyskiej zob. też pracę A. Cholewianki-Kruszyńskiej (*Piękna i dobra. Opowieść o Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej*, Kozłówka 2008).

⁴²⁵ L. Dębicki, *Puławy (1762–1830). Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego na podstawie archiwum ksiąząt Czartoryskich w Krakowie*, t. 4: *Czartoryscy w literaturze*, Lwów 1888, s. 285.

⁴²⁶ Tamże, s. 287–288.

nego dla ówczesnych wyznawców klasycystycznej doktryny⁴²⁷. Trafnie ocenił jakość jego artystycznych wyborów Kopytko, zauważając:

umiał dopatrzeć się piękna nawet w słabszych utworach, przejmował się niem[i – M.P.-K.] żywo, dlatego też niejednokrotnie ten wzgląd estetyczny nie pozwalał mu trzeźwo oceniać, na czym polega prawdziwa wartość dzieł poetycznych. Upodobanie do formy pięknej, poprawnej, nacechowanej spokojem klasycznym stanowią główną przewagę w wyobrażeniach, jakie miał o poetach tak polskich, jak zagranicznych. Myśl sama, choćby potężna, siła, moc wyrażenia bez odpowiednio doskonałej formy nie imponuje wcale naszemu poecie. Wyraźnie twierdzi, że „przy ocenianiu epoki podnoszącej się w jakimś narodzie lub upadającej sztuki rymotwórczej należy mieć na względzie nie rzecz samą, zawartą w poemacie, nie moc i wysokość myśli, ale stopień doskonałości w ich wyrażeniu”⁴²⁸.

2.10. Pedagogiczna kariera Alojzego Felińskiego

W połowie drugiej dekady XIX wieku Feliński mógł odczuwać poczucie względnej stabilizacji zarówno na płaszczyźnie życia zawodowego, jak i rodzinnego. Dramaturg – na co zwracano uwagę wcześniej – miał już bowiem za sobą znaczne sukcesy literackie, ponadto cieszył się z posiadania szczęśliwej rodziny, uporządkował także interesy majątkowe (sprzedaż Osowy w celu spłaty należności wobec rodzeństwa oraz wyprowadzka do Wołosowa).

Względna równowaga osobista szła w parze z nadzieją stabilizacji politycznej. Poeta stawał się świadkiem nowych, dokonanych po epoce napoleońskiej, porządków na arenie życia europejskiego i krajowego. Po okresie dziesięcioletniego zjazdu w Wiedniu przedstawiciele szesnastu państw i około dwustu poselstw i delegacji, w atmosferze długotrwałych sporów i przetargów pomiędzy zwycięskimi mocarstwami, wskrzesili między innymi Królestwo Polskie pod berłem króla Polski, a cara Rosji – Aleksandra I.

Pamiętamy, że ziemie Królestwa obejmowały część terytorium szczupłego przecież Księstwa Warszawskiego. Swego rodzaju rekompensatę stanowiło obdarzenie „nowego państwa” liberalną konstytucją, można by rzec – wyjątkową w Europie – opracowaną jeszcze w stolicy Austrii przez Adama Jerzego Czartoryskiego, ostatecznie zaś zredagowaną przez zespół doradców cara podczas jego pobytu w Warszawie w listopadzie 1815 roku.

Dla Aleksandra I podporządkowanie terenów Księstwa Warszawskiego miało oznaczać wzmocnienie jego wpływów w Europie Środkowej. Zapewne ta restauracja „imienia” polskiego była jedyną pozytywną stroną postanowień wie-

⁴²⁷ Cenne uwagi na temat podręczników dotyczących dramatopisarskiego rzemiosła prezentuje M. Bajer (*Trzy poetyki z czasów Richelieu. Francuski klasycyzm o dramacie*, wstęp, przekł. i oprac. M. Bajer, Gdańsk 2012, seria „Theatroteka”).

⁴²⁸ S. Kopytko, *Stosunek „Wirginii” Felińskiego do „Wirginii” Alfierego...*, s. 9–10.

deńskiego zjazdu, gdyż poza tym, wbrew głoszonym zasadom legitymizmu, mocarstwa dokonały nowego rozbioru Polski⁴²⁹.

Wiadomo powszechnie – na co zwracał uwagę przed laty Wiesław Pusz – że opisane wydarzenie historyczne odbiło się szerokim echem w ówczesnej poezji:

Powstanie Królestwa Kongresowego przyjęte zostało oficjalnie z ogromnym rozgłosem. Lunęła przede wszystkim rzeka wierszy drukowanych [...] w obu gazetach warszawskich, odbijanych w drukach ulotnych. Ton tych utworów określają już same tytuły oraz preferencja najdostojniejszego gatunku klasycyzmu – ody: *Oda na cześć odzyskania narodowości* (Kazimierz Jaworski), *Polak oczucony* (Aleksander Koźuchowski), *Święto narodowe* (Marcin Molski), *Oda do pokoju* (Andrzej Plichta). [...] Jednocześnie szeroką falą popłynęły w głąb Królestwa i dawnych ziem polskich odpisy wierszy „nieoficjalnych”, trzeźwo oceniających nową sytuację polityczną i narodową [...] głosy krytykujących i zawiedzionych przeważały zdecydowanie. Wiele spośród utworów tego rodzaju jest anonimowych – ze znanych autorów na czoło wysuwa się Antoni Gorecki, najgłośniejszy bajkopisarz polityczny przed powstaniem⁴³⁰.

Powracając jednak na karty listów Felińskiego, warto podkreślić, że dramaturg w omawianym okresie poczuł potrzebę powrotu do zajęć publicznych. Jak pamiętamy, w tego typu prace angażował się przy boku Czackiego, podczas swojego młodzieńczego pobytu w Warszawie. W liście skierowanym do Rudzkiego zdradzał swe zamierzenia wobec chęci objęcia stanowiska w służbie publicznej; pisał wówczas:

Jeżeli to prawda, co książkę K. Lubecki donosi, że Polska pod Rosją ma egzystować podług granic 1792, wtenczas chyba gotów byłbym opuścić moją ulubioną spokojność i przyjął jakie miejsce zgodniejsze z moją szczupłą sferą i do którego czułbym więcej zdadności i ochoty, a inaczej do śmierci powtarzać będę: *Stappy the man who wishes and care a Jew paternal bound*.

(list do Franciszka Rudzkiego; Dąbrowica, 20 czerwca 1814 roku, s. 180)

⁴²⁹ Por. uwagi M. Kukiela (*Dzieje Polski porozbiorowe 1795–1921*, wyd. 2 przejr. i popr., wyd. B. Świdorski, Londyn 1963, s. 168–186) oraz N. Daviesa (*Boże igrzysko. Historia Polski*, tłum. E. Tabakowska, t. 2: *Od roku 1795*, Kraków 1991, s. 388–395).

⁴³⁰ W. Pusz, *Dlaczego miało wybuchnąć? Z literackich świadectw przedpowstaniowej świadomości narodowej* [w:] tegoż, *Między Krasickim i Słowackim. Studia, eseje, opinie*, Kraków 1992, s. 78. Zob. też: A. Gorecki, *Wilcy i brytan* [w:] tegoż, *Pisma*, t. 1, Lipsk 1886, s. 90–91; tenże, *Wiersze wybrane*, wstęp i oprac. J. Kowal, Kraków 2011, s. 239 oraz J. Kowal, *Droga na Parnas. O twórczości poetyckiej Antoniego Goreckiego*, Kraków 2008, s. 268. Tematyka tej okolicznościowej poezji, skupionej wokół utworzenia Królestwa, dotyczyła przede wszystkim faktu okrojenia terytorium „państwa”, zawierała komentarze odnoszące się do postępowych praw nadanych Królestwu Polskiemu, czy wreszcie ustosunkowywała się względem cara Aleksandra I. Na teksty niniejsze oraz ich autorów wskazuje W. Pusz, *Dlaczego miało wybuchnąć?...*, s. 78–80 oraz tenże, *Kongres Wiedeński i utworzenie Księstwa Polskiego. Z niepublikowanych tekstów rodzimej poezji politycznej*, „Prace Polonistyczne” 1980, seria 36, s. 270–279. Należy również przypomnieć, że zachwyty nad „Aniołem pokoju” w 1816 roku w *Hymnie na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego* wyrażał także Feliński. Por. B. Zakrzewski, „Boże, coś Polskę” *Alojzego Felińskiego* [w:] tegoż, *Arka przymierza*, Wrocław 1995, s. 36–37. W niniejszym miejscu autorka rozprawy przypomina wypowiedziane już wcześniej uwagi na temat twórczości odnoszącej się do cara Aleksandra I oraz utworzenia Królestwa Polskiego (M. Patro-Kucab, „...jest to głos Ojczyzny z jej serca i ducha wydobyty”. *O późnej twórczości poetyckiej Kazimierza Brodzińskiego*, Rzeszów 2011, s. 81).

Okazja taka nadarzyła się wraz z powołaniem 19 listopada 1816 roku Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego przez cara Aleksandra, z inicjatywy Stanisława Kostki Potockiego i Stanisława Staszica. Uczelnia powstała w wyniku połączenia Szkoły Prawa i Nauk Administracyjnych (zał. w 1808) oraz Szkoły Lekarskiej (określanej też mianem Akademickiego Wydziału Lekarskiego,zał. w 1809). Na nowo powstały uniwersytet składało się pięć wydziałów (Prawa i Nauk Administracyjnych, Nauk Lekarskich, Teologiczny, Filozoficzny oraz Nauk i Sztuk Pięknych)⁴³¹. Na ostatnim z wskazanych wydziałów wykładano filologię oraz historię⁴³², w tym także historię i literaturę polską oraz estetykę, styl i wymowę polską.

Jak zauważył monografista warszawskiej uczelni, Józef Bieliński, 20 grudnia 1817 roku Wawrzyniec Surowiecki, członek Rady Ogólnej Uniwersytetu, zgłosił potrzebę obsadzenia katedry literatury polskiej, zaznaczając jednocześnie, że „najlepiej [...] wypadnie, aby wakującą tę katedrę ogłosić przez gazety”⁴³³. Wyrażono chęć na jej obsadzenie, dalszą zaś decyzję w tej sprawie pozostawiono Komisji Rządowej. Prowadziła już ona korespondencję we wskazanej kwestii z Alojzym Felińskim, jednocześnie „traktowała” z Ludwikiem Osińskim. Dramaturg z Wołynia nie odpowiadał jednoznacznie na zapytania komisji, a jego wahania dają się odczytać z listów kierowanych do przyjaciół. Z kolei translator *Cyda*, pochłonięty dyrektorem w warszawskim teatrze, mógł poświęcić wykładom jedynie godzinę tygodniowo.

Przyszły profesor krzemieniecki ostatecznie odmówił przyjęcia katedry literatury, jednak poważnie zastanawiał się nad objęciem posady, co szczególnie uwidacznia się w korespondencji kierowanej do państwa Tarnowskich. Hrabiego należy bowiem zaliczyć do grona tych osób, które wykazały się szczególnym staraniem o obsadzenie katedry literatury przez sąsiada z Wołynia, co zaznacza w liście do Walerii Stroynowskiej, pisanym jesienią 1816 roku. Feliński nie tylko wyraźnie wskazuje w nim na protekcję Tarnowskiego, ale także prosi o radę w tej sprawie małżonkę pana Jana. Pisze bowiem:

Po liście Jasia wzywającym mię do przyszłej Akademii Warszawskiej odebrałem list od księcia Adama, który mię najlaskawiej zaprasza do Uniwersytetu Wileńskiego⁴³⁴. Odpisałem, że

⁴³¹ Zob. J. Bieliński, *Wstęp* [do:] tegoż, *Królewski Uniwersytet Warszawski (1816–1831)*, t. 1, Warszawa 1907, s. 13–15.

⁴³² Zob. tenże, *Wstęp* [do:] tegoż, *Królewski Uniwersytet Warszawski (1816–1831)*, t. 3, Warszawa 1912, s. 311–317.

⁴³³ Tamże, s. 418.

⁴³⁴ A.J. Czartoryskiemu w 1803 roku powierzono kuratorię, czyli najwyższy nadzór nad utworzonym wówczas okręgiem naukowym wileńskim (gubernia wileńska, kowieńska, grodzieńska, mińska, witebska, mohylewska, kijowska, podolska, wołyńska). Cesarski Uniwersytet Wileński dzielił się na cztery wydziały (fizyczno-matematyczny, lekarski, nauk moralnych i politycznych oraz literatury i sztuk wyzwolonych). Literaturę polską wykładali E. Słowacki oraz L. Borowski. L. Janowski, *Uniwersytet Wileński i jego znaczenie*, Lwów 1903, s. 20–38. Na temat

z dwójga obierając wolalbym Warszawę i wyraziłem niektóre moje w tej mierze myśli, nie decydując się jeszcze ani na jedno, ani na drugie. Czekam ich odpowiedzi i rady Pani.

(list do Walerii Tarnowskiej; Wołosów, 24 listopada/6 grudnia 1816 roku, k. 114–115)

Oznacza to, że starania względem objęcia przez Felińskiego katedry literatury w warszawskiej uczelni pojawiły się niemal z dniem jej powołania. Faktu tego nie należy jednak traktować tylko jako szczęśliwego zrządzenia losu. Pamiętamy przecież, że moment ten zbiegł się niemal w czasie z pobylem autora *Barbary*... w Warszawie, na co już wskazywano wcześniej. Wołyńianin znalazł się bowiem w stolicy celem przygotowania do druku pierwszego tomu *Pism własnych*, ponadto podczas posiedzeń Towarzystwa Przyjaciół Nauk czytał fragmenty entuzjastycznie odbieranej *Barbary Radziwiłłówny*. Wówczas rodził się także pomysł uczczenia pierwszej rocznicy powołania Królestwa Kongresowego, co ostatecznie zaowocowało powstaniem *Hymnu na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego*. Ze względu na to, że w dniu obchodzonego święta utwór Felińskiego nie miał jeszcze melodii, nie mógł zostać oficjalnie wykonany. Jednak, jak zauważył Bogdan Zakrzewski, „autor z całą pewnością osobiście ofiarował swój tekst wielkiemu księciu Konstantemu, a zapewne przesłał i carowi-wskrziesicielowi”⁴³⁵. Badacz stwierdzał ponadto, że:

[Poeta, który przybył do Warszawy z prowincji – M.P.-K.], miał [...] różnorakie powody do wkupienia się w łaski państwowo-kościelne, nie naruszając przy tym swej reputacji narodo-wo-artystowskiej. [...] Feliński realizuje swój zamysł w pełnej zgodzie ze swym sumieniem i etyką obywatelską. Taka bowiem postawa nie była ani wyjątkowa, ani patriotycznie nagan-na w owym czasie. Miała ona wiele znakomych sojusznicznych wzorców, nieraz osobiście bliskich poecie. [...] Gdy „wskrziesiciela Polski” caro-króla Aleksandra uczczono w Warszawie wzniesieniem triumfalnej bramy, sam Kościuszko pośpieszył na ten cel ze swym „wdo-wim groszem”. [...] Jeśli zatem w sposób oficjalny, ostentacyjny, obwieścił Kościuszko (i nie on jeden) krajowi wiarę w intencje króla Aleksandra I, jeśli zadeklarował dla niego swój wysoki autorytet zaufania, to czyż możemy się dziwić, iż Feliński, który w czasie insu-rekcji pełnił funkcję jednego z sekretarzy Kościuszki [...] i jemu poświęcał pochwalne wiersze, uległ podobnemu złudzeniu?⁴³⁶

Katedra literatury przy powstającym właśnie stołecznym uniwersytecie mogła więc, po pierwsze, stanowić rodzaj apanażu dla wołyńskiego literata, który – mimo uznania za autorytet literacki – nie miał jednak ani doświadczenia, ani właściwego zawodowego przygotowania, aby z pełnym przekonaniem sprawować funkcję aka-

Uniwersytetu Wileńskiego zob. także następujące prace: J. Bieliński, *Reforma Uniwersytetu Wileńskiego i szkół jemu podwładnych za rektoratu Twardowskiego*, Kraków 1895; L. Janowski, *Wszechnica Wileńska 1578–1842*, Wilno 1921; D. Beauvois, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*, t. 1: *Uniwersytet Wileński*, Lublin 1991; P.M. Massonius, *Dzieje Uniwersytetu Wileńskiego 1781–1832*, oprac. A. i M. Supruniuk, Toruń 2005.

⁴³⁵ B. Zakrzewski, „Boże, coś Polskę” Alojzego Felińskiego [w:] tegoż, *Arka przymierza*, Wrocław 1995, s. 10.

⁴³⁶ Tamże, s. 9.

demickiego profesora. Po drugie zaś, na co wskazuje poeta w wyżej cytowanym liście, a o czym warto wspomnieć, stanowiła wynik zabiegów Jana Tarnowskiego. Siostrzeniec Czackiego – jak poświadcza Kajetan Koźmian – przyjechał natychmiast do Warszawy, by wraz z entuzjastami nowo powstałego Królestwa „nieść hołd zwycięzcy, dobroczyńcy i zbawcy podbitego narodu”⁴³⁷. Po traktacie wiedeńskim hrabia został mianowany referendarzem stanu, następnie wyznaczono go na członka komisji, która zajmowała się traktatem handlowym z Prusami, w końcu zaś uczyniono senatorem, członkiem rady stanu i sędzią. Urzędy te sprawował Tarnowski przez piętnaście lat „z tą ścisłością, prawością, niepodległością i nieskazitelnością, jaką w nim wszyscy uznawali”⁴³⁸. Wysoki urzędnik Królestwa mógł więc występować z poparciem dla swego przyjaciela (jeszcze z czasów młodości), z którym wciąż pozostawał w bliskich relacjach, goszcząc go w swoim warszawskim mieszkaniu. Wdzięczność za to, niemal za każdym razem, w listach kierowanych do hrabiego bądź jego żony wyrażał Feliński.

Korespondencja dotycząca omawianego zagadnienia unaocznia fakt, że poeta z jednej strony świadomie rezygnował z otrzymanej propozycji (nie potrafiąc podjąć szybkiej i jednoznacznej decyzji), z drugiej zaś – wciąż wyrażał nadzieję na to, że obejmie stanowisko profesora literatury i wraz z całą rodziną przeprowadzi się do stolicy. Oto świadectwo wahań i nadziei, jakie rejestrują listy poety:

nie odmówiłem jeszcze wyrażnie katedry literatury w naszym uniwersytecie, ale więcej jednak jest podobieństwa, że się nie podejmę.

(list do Michała Wyszowskiego; Wołosów, 11 sierpnia 1817 roku, s. 277)

Nie rozciągałem się w nim nad projektem warszawskim, bo to się już skończyło (dnia 20 8bris miały się stworzyć wszystkie wydziały Uniwersytetu i miejsce mi ofiarowane kochany Kruszyński⁴³⁹ zapewne zajął, dziękowałem tylko za Twoją gorliwość, przez którą zrobiłeś dla przyjaciela wszystko, co zrobić mogłeś, lecz wspominałem ci o miłszym dla mnie, jak dla ojca i Wołynianina projekcie Kropińskiego, połączenia Prorektorji z katedrą literatury w Krzemieńcu. Jesteś tam teraz z Księciem Adamem i przekonałeś się zapewne, tak jak ja, że ten projekt jest teraz niepodobny do wykonania. Zostanę więc przy mojej spokojności domowej, do której, jak powiadasz, lenistwo moje wzdycha.

(list do Jana Tarnowskiego; Wołosów, 7/19 8bris 1817 roku, k. 110)

⁴³⁷ K. Koźmian, *Rys życia Jana Feliksa Tarnowskiego...*, s. 23.

⁴³⁸ Tamże, s. 24.

⁴³⁹ Jan Kruszyński (1773–1845) – tłumacz i poeta wyznający doktrynę klasycystyczną (autor przekładu *Opera włoska w podróży*), ukończył sześć klas w szkołach pojezuickich, następnie w roku 1791 wstąpił do zgromadzenia księży misjonarzy. Zrezygnował jednak ze stanu duchownego i w roku 1794 wybrał służbę wojskową (pod dowództwem gen. Sierakowskiego). Następnie pełnił funkcję prywatnego nauczyciela, a także nadzorcy zbioru starożytności w świątyni Sybilli w Puławach. Od roku 1812 (przez szesnaście lat) sprawował urząd państwowy sekretarza generalnego Ministerstwa Przycho-dów i Skarbu. Od roku 1813 był członkiem Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Pełnił także kierownicze funkcje w Teatrze Narodowym oraz deputacji do ustalenia zasad pisowni. Por. S. Orgel-brand, *Encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami*, t. 8: *K–Kruszyński*, Warszawa 1900, s. 640.

Musisz też Pani wiedzieć o projekcie, który i mnie podają przeniesienia się z rodziną do Warszawy. Ma być tam Akademia, a ja, żądam, abym dawał literaturę polską. Jak się też to Pani wydaje i jak mi Pani życzyła, bardzo proszę mi napisać. Czas jeszcze będę miał korzystać z jej rady zawsze zdrowej i zawsze służącej dla mnie prawdziwą przychylnością.

(list do Walerii Tarnowskiej; Wołosów, 3/15 listopada 1817 roku, k. 119–120)

Musisz zapewne wiedzieć o tym, że komisja oświecenia ofiarowała mi katedrę literatury w Uniwersytecie Warszawskim z przydatkami, ogółem 12 000 pensji na rok; lecz tych łaskawych ofiar nie przyjąłem. Zrobiłem głupstwo, powiesz mi zapewne; gdybyś jednak mię posłuchał, możebyś się zgodził ze mną.

(list do Franciszka Rudzkiego; Żytomierz, 12 kwietnia 1818 roku, s. 187)

Niezdecydowanie Felińskiego, a po części także niedostateczne kompetencje dramaturga w zakresie pedagogicznego przygotowania⁴⁴⁰ sprawiły, że Komisja Rządowa nie podpisała umowy ze świętującym triumfy poetą; katedrę zaś objął Osiński⁴⁴¹, a w związku z tym, że dyrektor teatru głównie zajmował się literaturą powszechną, swoją pomoc zadeklarował Komisji Józef Brykczyński. Jednak wobec niechęci translatora *Cyda* propozycję tę odrzuciła Rada Uniwersytetu. W roku 1821 wykładowcą literatury polskiej został Kazimierz Brodziński⁴⁴².

Ostatecznie Feliński zmierzył się z rolą wykładowcy na rodzimym gruncie, w Krzemieńcu, w szkole, którą przed laty powołał do życia niegdysiejszy protektor dramaturga, Tadeusz Czacki. Przypomnijmy, że autor pracy *O litewskich i polskich prawach...* w roku 1803 został powołany przez ks. Adama J. Czartoryskiego na wizytatora szkół guberni wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, co stanowiło następstwo przyznania szkolnictwu polskiemu na Litwie i Rusi autonomii⁴⁴³.

⁴⁴⁰ Inne przyczyny odmowy proponowanego stanowiska przedstawia także K.P. Kantecki (*Dwaj krzemieńczanie...*, s. 142). Z kolei A.K. Guzek, wyjaśniając przyczyny odrzucenia togi profesorskiej warszawskiego uniwersytetu i zamianę jej na mundur profesora krzemienieckiego, wskazuje na następujące czynniki: dojrzały wiek poety, rodowód wołyńsko-poleski oraz silne związki ze swoją prowincjonalną ojczyzną, w końcu pamięć o T. Czackim. Por. A.K. Guzek, *Krzemieńskie pół roku Alojzego Felińskiego* [w:] *Krzemień. Ateny Juliusza Słowackiego*, pod red. S. Makowskiego, Warszawa 2004, s. 204–205.

⁴⁴¹ L. Osiński, *Dziela Ludwika Osińskiego, profesora w Uniwersytecie Warszawskim*, t. 2–3, Warszawa 1861.

⁴⁴² K. Brodziński, *Literatura polska. Odczyty w Uniwersytecie Warszawskim rozpoczęte dnia 10. października 1822 roku, ukończone w lipcu 1823, dopełnione do r. 1830*, z rękopismów autora i notat jego zebrane przez F.S. Dmochowskiego [w:] tegoż, *Pisma*, wydanie zupełne, poprawne i dopełnione z nieogłoszonych rękopismów staraniem J.I. Kraszewskiego, t. 3: *Proza. O klasycyzmie i romantyzmie (1818); Literatura polska (1822–1823)*, Poznań 1872, s. 97–477; tenże, *Literatura polska. Odczyty w Uniwersytecie Warszawskim rozpoczęte dnia 10. października 1822 roku, ukończone w lipcu 1823, dopełnione do r. 1830*, z rękopismów autora i notat jego zebrane przez F.S. Dmochowskiego [w:] tegoż, *Pisma*, wydanie zupełne, poprawne i dopełnione z nieogłoszonych rękopismów staraniem J.I. Kraszewskiego, t. 4: *Proza. Literatura polska (1822–1823)*, Poznań 1872, s. 1–474; R. Skręt, *Kazimierz Brodziński jako historyk literatury*, Warszawa–Kraków 1962.

⁴⁴³ Zob. P. Chmielowski, *Tadeusz Czacki. Jego życie i działalność wychowawcza. Zarys biograficzny z portretem Tadeusza Czackiego*, Petersburg 1898, s. 12, „Życiorysy Sławnych Polaków”, nr 10.

Odnosząc się do zadania, jakie powierzono Czackiemu, Wojciech Piotrowski stwierdził, że reformator

nie był merytorycznie przygotowany do prac, jakie powierzył mu Czartoryski. Jego pomysły były często nierealne. To, co dotyczyło organizacji szkolnictwa, a przede wszystkim planów związanych z powołaniem Gimnazjum Wołyńskiego, musiało być korygowane przez Kołłątaja. Michał Janik stwierdził [natomiast – M.P.-K.], iż wszystkie memoriały i plany⁴⁴⁴, dotyczące powołania szkoły w Krzemieńcu, napisane zostały przez Kołłątaja⁴⁴⁵.

Czacki nie poprzestawał jednak na radach rektora Szkoły Głównej Koronnej, zwracał się również po nie do Ignacego Potockiego, Jana Śniadeckiego czy Stanisława Staszica⁴⁴⁶. Feliński cenił inicjatywę, której ze szczególnym zaangażowaniem podjął się starosta nowogrodzki, czego wyraz dał poeta w pochwałę pt. *Do Tadeusza Czackiego*. W laudacji podkreślał, iż propozycje reform oświaty, jakie starał się w swojej szkole zrealizować autor pracy *O litewskich i polskich prawach...*, to milowy krok w rozwoju edukacji na ziemi wołyńskiej. Poeta wierzył ponadto, że z czasem przemiany obejmą również gubernie podolską i kijowską.

Teraz, po kilkunastu latach od instalacji szkoły, przyszedł czas na to, aby Feliński sam mógł stać się nauczycielem w opiewanym przez siebie gimnazjum. Autorka niniejszej pracy wspomina o tym dlatego, iż korespondencja prowadzona przede wszystkim z księciem kuratorem przedstawia rozwój pedagogicznego wątku obecnego w jego biografii.

Pierwsze listy, skreślone przez Czartoryskiego, stanowią rodzaj zachęty dla Felińskiego do przyjęcia funkcji dyrektora i wykładowcy w szkole krzemienieckiej. Książę próbuje uzasadnić swój wybór, artykułując przede wszystkim znamionujące Felińskiego oddanie naukom i ojczyźnie:

Mam nadzieję, że przez przywiązanie swoje do nauk i gorliwość o dobro publiczne, podejmiesz się tej posługi.

(list od Adama Jerzego Czartoryskiego; bm., 1 września 1818 roku, k. 73)

W kolejnych zdaniach kurator przedstawia warunki dotyczące się uposażenia nauczyciela⁴⁴⁷ i prosi o podjęcie szybkiej decyzji w sprawie przyjęcia proponowanej posady:

⁴⁴⁴ O kolejnych projektach urzędzenia gimnazjum zob. tamże, s. 18 oraz W. Piotrowski, *Życie umysłowe Krzemieńca 1805–1832*, Piotrków Trybunalski 2005, s. 44–47.

⁴⁴⁵ Tamże, s. 45.

⁴⁴⁶ Por. P. Chmielowski, *Tadeusz Czacki...*, s. 15.

⁴⁴⁷ O tym, że Feliński swoją dyrekturę traktował przede wszystkim w kategorii misji i obowiązku wobec ojczyzny, swoich krajan i Czackiego, świadczy także jego stosunek względem wszelkich apanaży, które wiązały się ze sprawowaną funkcją, także warunków materialnych, jakie mógł sobie zapewnić w Krzemieńcu. Interesujący w tym względzie jest list pisany do Franciszka Rudzkiego:

Co się tyczy warunków, pensja Dyrektora jest 1400 rubli, za kurs zaś wymowy i literatury, ponieważ on się łączy z drugim miejscem, stosownie do ustaw nie może być większa opłata nad połowę zwyczajnej profesorskiej pensji, czyli rubli 350, a tak za obydwaj miejsca miałbyś WWMćPan ze strony gimnazjum rubli srebrnych 1750, czyli 11 666 złp na rok i pomieszkanie. Z radością ten list podpisuję, bo w tym układzie upatruję znaczne dobro dla instrukcji krajowej i dodaną świetność szkole krzemienieckiej, oraz sposobność częstszych i bliższych z WPanem związków. [...] Chciej jak najszybciej mi odpisać, czy przyjmujesz.

(list od Adama Jerzego Czartoryskiego; bm., 1 września 1818 roku, k. 73)

Tym razem – w przeciwieństwie do propozycji objęcia uniwersyteckiej katedry literatury – poeta odpowiadał stosunkowo pośpiesznie (w niespełna tydzień)⁴⁴⁸ i jednoznacznie („z ochotą przyjmuję ważne obowiązki, które mi raczysz poruczać”), oraz, z tak charakterystycznymi dla siebie, skromnością i unizieniem („co do nagrody za moje posługi, oddaję to zupełnie i raz na zawsze do woli WXMości”):

Dobroć Waszej Książęcej Mości dla mnie, i przekonanie się Jego, że mogę być użytecznym w Krzemieńcu, ożywiają mój zapał i pokrzepiają odwagę. Chlubny jego wezwaniem, z ochotą przyjmuję ważne obowiązki, które mi raczysz poruczać. Miło mi będzie poświęcić się dla Wołynia, gdzie się rodziłem, dla tych młodzieńców, z których Ojcami mam po większej części związki krwi albo przyjaźni, miło mi będzie pracować pod tak światłym i kochanym Naczelnikiem, któremu nie tylko Prowincje nasze, ale i cały naród tak wiele winien. Jakże byłbym szczęśliwy, gdybym zawsze pracował pod Jego okiem. Co do nagrody za moje posługi, oddaję to zupełnie i raz na zawsze do woli WXMości, mojej jedynym staraniem będzie odpowiadać, ile możliwości, Jego zaufaniu i przykładać się wszystkimi siłami do skutecznego chwalebnych Jego względem szkoły krzemienieckiej zamiarów...

(list do Adama Jerzego Czartoryskiego; Wołosów, 6 września 1818 roku, k. 46)

Ponadto warto podkreślić, że Feliński na prośbę księcia odpowiadał co prawda aprobatywnie, jednak – co wypada zauważyć – świadomie pomijał informacje dotyczące własnych kompetencji zawodowych (pisał jedynie o służbie swoim rodakom i sumiennie wykonywanych obowiązkach). Oczywiście wiązało

„Co do mojej przyszłości, jak piszesz, materialnej, niewygodnie jest trochę, drogo skupować sprzęty i meble, które za cztery lata, a może i prędzej na mało się zdadzą, i płacić z góry, mając we cztery miesiące dopiero część pensji odebrać. Ale znajdą się na to środki, a najlepszy ten, aby żyć skromniej jeszcze niż wystarcza. Odetnę wszystko cokolwiek dogadzałoby tylko próżności niezgodnej z moim urzędem, stanem i mojem nawyknięciem. Żeby zaś zostało mi więcej sposobów do ujęcia sobie obywatelów, kolegów, a nawet uczniów (o co się będę najsilniej starał); odetnę cóżkolwiek od moich wygód i przyjemności; nie poświęcę jednak ani grosza ze szczupłego majątku mego, który winienem zachować dzieciom. Tak uczy rozsądek, słuszność i przykład Czackiego”.

(list do Franciszka Rudzkiego; Wołosów, 14 czerwca 1819 roku, s. 194)

⁴⁴⁸ K.P. Kantecki pisze natomiast, że Feliński wahał się przyjąć posadę w Krzemieńcu i udało się do tego nakłonić dramaturga dopiero po usilnych staraniach księcia Czartoryskiego oraz Niemcewicza (zob. K.P. Kantecki, *Dwaj krzemieńczanie...*, s. 143).

się to z pewnością także z brakiem wykształcenia oraz doświadczenia poety w kontekście zawodu, który miał wykonywać w krzemienieckim liceum. Sprawilo to, że ponad pół roku dramaturg oczekiwał na nominację, którą podjęto – zresztą nie bez słusznych zastrzeżeń – ostatecznie 1 kwietnia 1819 roku w czasie posiedzenia Rady Uniwersytetu Wileńskiego („Wybór WWMPana – jak donosił książę – spóźniony został dlatego, aby propozycja mogła przejść w Radzie jednomyślnością głosów – jakoż tak się stało; list od Adama Jerzego Czartoryskiego; bm., 16/28 kwietnia 1819 roku, k. 47).

W kontekście omawianego zagadnienia zwraca uwagę epistolarna wypowiedź Felińskiego skierowana do Rudzkiego. Przynosi ona informację na temat konsultacji w sprawie przyjęcia proponowanych przez księcia stanowisk, jakie na łamach listów dramaturg prowadził właśnie ze swym drogim przyjacielem:

Gdybym się był jeszcze wahał, czy mam przyjąć poruczone mi od księcia Kuratora obowiązki, twój list byłby mnie pewnie nakłonił. Odkrywając w nim serce dawnego przyjaciela, i po-krzepiając moją odwagę, przyniosłeś mi wiele pociechy. Miło mi dowiadywać się od ciebie, że uczniowie krzemienieccy radziby widzieć opiekującego się nimi po większej części przyjaciela lub krewnego ich rodziców. Nie wątpię, że pozyskam sobie przyjaźń prefekta i profesorów, moich przyszłych kolegów, skoro mię bliżej poznają; bo czuję dobrze, że praca i troski, nagana lub chwala, wszystko nam będzie wspólne.

(list do Franciszka Rudzkiego; Żytomierz, 18 9bris 1818 roku, s. 190)

Wszelkie obawy dotyczące przyjęcia krzemienieckich zaszczytów tłumaczył sobie Feliński obowiązkiem, jaki winien jest swojej rodzimej ziemi:

Uczyńłem, co zdawało mi się, że powinien: przyjąłem wezwanie Księcia.

(list do Franciszka Rudzkiego; Wołosów, 2 marca 1819 roku, s. 192)

Wierzył również – co z czasem faktycznie nastąpiło – że ewentualne przejawy niechęci wobec niego ze strony przedstawicieli kadry profesorskiej ustaną w chwili, gdy za sprawą swojej pracy i cech charakteru będą oni mogli bliżej poznać nowego wykładowcę. Pisał więc do Rudzkiego:

Nie odebrałem jeszcze od Weleżyńskiego pisma z uniwersytetu, lecz w liście twoim do Plate-
ra czytałem, co i względem mnie donosił. Jeśli to już nie podlega wątpliwości, najmilej mi jest odbierać tę wiadomość przez ciebie, któryś i najgoręcej tego życzył, i najusilniej się starał, i na koniec sam siebie za mnie tak często narażał. Miło mi będzie dowodzić, ile to czuję tobie i wszystkim, którzy jedno z tobą myśleli i czynili; lecz zapomnę na zawsze tym, którzy dla dobrych może przyczyn, przeciwnego byli zdania, całem staraniem mojem będzie, pierwszych usprawiedliwić ufność, a drugich przekonać, że słabą zdolność i niedoświadczenie zastąpić czasem może szczerą gorliwość i pracowitość.

(list do Franciszka Rudzkiego; Żytomierz, 24 kwietnia 1819 roku, s. 192–193)

O planach Czartoryskiego nie omieszkał translator *Wirginii* – w bardzo podobnym tonie – powiadomić także swojego drugiego wiernego kompana, czyli Wyszowskiego:

Słyszałeś już może, że książę Czartoryski wzywał mnie kilkakrotnie i przez listy, i ustnie na Dyrektora przyszłego Liceum w Krzemieńcu, i nauczyciela literatury polskiej. Oba te miejsca ciągną za sobą wiele zatrudnień i kłopotów, lecz mają i ten powab, że stosownie do moich skłonności i usposobienia, mógłbym stać się użytecznym, nie oddalając się od rodziny. Zdecydowałem się więc przyjąć. Książę porobił już poprzednie kroki i oddał mi dyploma na członka honorowego uniwersytetu wileńskiego, oświadczając, że będzie się starał o najprędszy skutek jego (jak mówi uprzejmie) najgorętszych życzeń.

(list do Michała Wyszkwoskiego; Wołosów, 3 grudnia 1818 roku, s. 278–279)

Pomijając jednak wszelkie argumenty przemawiające za i przeciw decyzji Felińskiego o podjęciu się proponowanych zaszczytów, dramaturg zdawał sobie doskonale sprawę z faktu, że tym razem otrzymane stanowisko zawdzięczał zabiegom i pozycji syna puławskiej księżny, dlatego w jednym z listów pisał:

Wybór ten jednomyślny, przełamanie wielu trudności, ułagodzenie przeciwnie myślących a tym sposobem usunięcie przeszkód do pełnienia moich przyszłych obowiązków, słowem wszystko winienem stałej i przezornej dobroci Waszej Książęcej Mości. Pospieszam złożyć Mu najczulsze dzięki, pragnąc, aby list mój zastał Go jeszcze w Sieniawie⁴⁴⁹. Sposób okazania mojej wdzięczności najmilszy zapewne będzie sercu WKs[iażę]cej Mości Dobrodzieja, kiedy starać się będę najlepiej spełniać poruczone mi obowiązki. Jeśli dość na to mieć szczerą gorliwość i pracowitość, nie zawiodę tak chlubnego dla mnie zaufania. Nic nie opuszczę, co będzie w mocy mojej uczynić dla dobra tej szkoły, a tym bardziej nie ośmielę się na żaden krok nierozważny, któryby mógł temu celowi się przeciwzić. Za to śmiało rękę WKs[iażę]cej Mości. Dlatego rad bym jeszcze przed wyjazdem Księcia za granicę mieć zaszczyt odebrać Jego rozkazy i polecenia, gdyż czuję, że i z większą ufnością i z większym zapałem wykonywać będę wszystko co mi sam WKs[iażęca Mość poruczysz...

(list do Adama Jerzego Czartoryskiego; Żytomierz, 30 kwietnia 1819 roku, k. 49–50)

Podobne treści znamionują kolejny list skreślony ręką przyszłego nauczyciela literatury:

Im więcej Książę czyni dla mnie, im więcej po mnie się spodziewa, tym świętszym czuję być dla siebie obowiązkiem nie zawieść tak wysokiej ufności. Za moje przynajmniej dobre chęci i pracowitość śmiało zaręczam.

(list do Adama Jerzego Czartoryskiego; Żytomierz, 17/29 maja 1819 roku, k. 54)

Przypomnijmy, że przed autorem *Barbary*... – po licznych rozmowach i pertraktacjach⁴⁵⁰ – katedrę literatury przyjął piastujący uprzednio godność prefekta szkół pijarskich (1802–1806) Alojzy Osiński. Po tym, jak opuścił Krzemieniec, udając się do Wilna, języka i literatury łacińskiej nauczał Maksymilian Jakubowicz⁴⁵¹, zaś literatury polskiej – właśnie Feliński.

⁴⁴⁹ List odebrany 13/25 maja 1819 roku w Puławach.

⁴⁵⁰ Negocjacje prowadzone z ks. Osińskim omawia M. Rolle (*Ateny wołyńskie. Szkic z dziejów oświaty w Polsce*, wyd. 2 popr. i uzup., Lwów 1923, s. 94–96).

⁴⁵¹ Na temat zajęć prowadzonych przez uczonego filologa zob. *Ramoty starego Detiuka o Wołyniu*, t. 4, zebrał A. Andrzejowski, Wilno 1861, s. 6.

Dramaturg wraz z otrzymaniem propozycji od niezwykle przyjaźnie nastawionego do niego księcia z jednej strony miał poczucie obowiązku obywatelskiego, jaki na nim ciążył, z drugiej zaś – nieobca była mu świadomość faktu, że pośród grona ówczesnych profesorów znajdowali się tacy, którzy niekoniecznie wyrażali poparcie dla objęcia przezeń stanowiska dyrektora, o czym pisał w liście do Rudzkiego:

radbym z serca być użytecznym tym kochanym i tęgim chłopakom, o których mi piszesz; lecz tyle widzę i przewiduję przeszkód, trudności i niesmaków, że na niepewność wypadku bardzo jestem spokojny. Uczyniłem, co zdawało mi się, że bym był powinien: przyjąłem wezwanie Księcia.

Słusznie pisze do ciebie Kropiński, że dla Krzemieńca poświęcić chcę swą spokojność.

(list do Franciszka Rudzkiego; Wołosów, 2 marca 1819 roku, s. 192)

Prawda, że Księżę kazał mi przyjeżdżać do Krzemieńca [w] pierwszych dni[ach] czerwca, ale po odebraniu potwierdzenia, którego dotąd nie mam, a zatem czekam. Gdybym się go nawet prędko doczekał, bałbym się moją przytomnością na egzaminach sprawić przykrość S... Najlepszy czas do przyjazdu, jak sam powiadasz, są wakacje⁴⁵². Będę się jednak starał koniecznie kilku tygodniami uprzedzić pierwszy dzień września, żeby się zawczasu do wszystkiego, powoli i porządnie przygotować.

(list do Franciszka Rudzkiego; Wołosów, 14 czerwca 1819 roku, s. 194)

Skoro Feliński zdecydował się na przyjęcie stanowisk proponowanych przez Czartoryskiego, pragnął, by księżę miał pewność co do słuszności powierzenia nowej roli swemu podopiecznemu. Mając więc na uwadze oczekiwania swego protektora, jeszcze w okresie wakacyjnym, za pośrednictwem korespondencji, formułował program swoich działań dotyczący się zarządzania i nauczania w szkole krzemienieckiej:

Jaśnie Oświecony Mości Księżę Dobrodziejcu.

Ze wszystkich dowodów dobroci WKsMości dla mnie, największym i najdroższym dla serca mego jest list Jego d. 30. czerwca n.s., który w tym momencie odbieram. Zamiast rozkazów Naczelnika, znajduję w nim nauki, przestrogi i rady najczulszego Ojca. Wszystkie mi są istotnie potrzebne w tym nowym dla mnie zawodzie, wszystkie trafiłyby do mojego przekonania, gdyby nawet nie od WKsMości pochodziły. Zachowam je tylko dla siebie, zawsze mieć będę w żywej pamięci i starać się będę najściślej wykonywać dla dobra Szkoły krzemienieckiej i dla mojej własnej chwały. Bezinteresowność, sprawiedliwość, jawność w postępowaniu, wstręt do stronnictw i kłótni, łagodność w formach, a niezłomność w gruncie rzeczy, uległość zwierzchności, są to prawidła, od których dobrowolnie i rozmyślnie nigdy się nie oddalę. Od większych nawet pomyłek ochronią mię łaskawie przyręczone przestrogi WKsMości albo przynajmniej prędko na dobrą drogę zbaczającego naprowadzą. Baczysz jeszcze z dobroci Swojej Wasza Księżęca Mość pozwolić, abym prócz urzędowych raportów, mógł czasem partykularnie się udać z wynurzeniem Mu najskrytszych uczuć i myśli moich, szukając oświecania, wsparcia i pociechy wśród nieodstępnych od obowiązku mego zmar-twień, zawikłań i przeciwności. Jeśli jest mojem przeznaczeniem, abym kiedy zasłużył na największą dla mnie karę, to jest na gniew lub oziębłość

⁴⁵² A.K. Guzek twierdzi, że archiwalne materiały dotyczące Krzemieńca jako datę przyjazdu Felińskiego do miasta wymieniają 31 lipca 1819 roku – *Alojzy Feliński – między Warszawą a Krzemieńcem...*, s. 62.

WKsMości, śmiem ufać dobroci a nawet sprawiedliwości Jego, że niżli mię na nią skążesz, raczysz mię wprzódy o mojem wykroczeniu otwarcie uwiadomić i moje tłumaczenie się złe lub dobre odbierzesz. Darujesz WKsMość, że tak smutną myślą kończę odpowiedź moją na list Jego, który mię najżywszą radością nappełnił. Im kto mocniej czuje szczęście, które posiada, tym bardziej drży, aby go nie postradał. [...]

Jak tylko odbiorę potwierdzenie, udam się natychmiast do Krzemieńca i stamtąd zaraz raport W. Ks. Mości będę miał zaszczyt przesłać...

(list do Adama Jerzego Czartoryskiego; Wołosów, 14/16 lipca 1819 roku, k. 57–59)

Dramaturg przede wszystkim wyrażał więc swą wdzięczność za wszelkie rady i instrukcje, które przekazał mu książę. Ponadto zapowiadał, że o dobre imię szkoły zadba za sprawą swej pracowitości i uczciwości, jednocześnie liczył na wskazanie przez kuratora wszelkich błędów, potknięć i uchybień, które wiązałyby się z prowadzeniem tak znamienitej szkoły.

Wraz z końcem lipca zawitał Feliński do Krzemieńca. W pierwszych dniach sierpnia skreślił natomiast list do swego protektora, w którym informował Czartoryskiego o niezwykle ciepłym przyjęciu przez dotychczasowego dyrektora liceum, który zapoznał swojego następcę ze szkolną infrastrukturą oraz pracownikami szkoły. Wszyscy, także władze miasta i guberni, okazywali nowemu zarządcy serdeczność i życzliwość. Feliński pisał do księcia:

Zacząłem się zajmować odbieraniem archiwum i potrzebnych informacji od byłego Dyrektora, okazującego mi wiele przyjaźni, na którą staram się zasługiwać. Oprowadzał mię po wszystkich budowlach gimnazjalnych, powiadając, co dotąd wykonano, a co pilniejszego do wykonania zostaje, pokazywał plany itd. [...]

Nazajutrz miałem u siebie całe zgromadzenie nauczycielów, na którego czele był Ściborski: zdają się być ukontentowani i ożywieni nową gorliwością. Nawzajem odwiedzałem każdego z osobną po domach w towarzystwie Marszałka powiatowego i innych osób. [...]

Z tymże Marszałkiem byłem u Policmajstra, któremu oddałem pismo Gubernatora polecające, aby mi pomagał, ile od niego zależy, do zapobiegania złemu obchodzeniu się uczniów, ich długom, zarażaniu się itp., na co żałą się obywatele... [...]

Przez wczorajszą pocztę posłałem raport Rektorowi Uniwersytetu... [...]

Wprowadzenie mię uroczyste na urząd, które podług rozkazu WKsMości miało nastąpić dnia 1. lipca, Wizytator chce odbywać z przesadą i wystawą (jak słyszałem) na dniu 1. września. Śmiem najpokorniej prosić WKsMości, abyś łaskawym rozkazem swoim ochronił Drzewieckiego i innych od próżnych kosztów, mnie od wstydu z odbierania niezasłużonych honorów, a nas wszystkich od niepotrzebnego zatrudnienia, a może i śmieszności. Przy otwarciu Liceum ten obchód uroczysty będzie na swoim miejscu, który wtenczas tylko czyni wrażenie, kiedy jest rzadki i ma w celu ważny przedmiot. Wtenczas i nowego Dyrektora można będzie ogłosić podług formy, jeśli proste obwieszczenie po szkołach nie zda się WKsMości dostatecznym, na którym ja bym z największą rozkoszą poprzestał. Sam WKsMość uczujesz najlepiej, jak to jest wielka i ważna dla mnie łaska, o którą najmocniej Go błagam.

(list do Adama Jerzego Czartoryskiego; Krzemieniec, 2 sierpnia 1819 roku, k. 69–71)

Wakacyjną korespondencję tłumacza *Ziemanina* znamionuje względna obfitość, odnajdziemy bowiem jeszcze dwa listy pisane do Czartoryskiego w sierpniu 1819 roku (z datą 9, k. 63–68 i 25, k. 75). Feliński wyrażał w nich

swoje zadowolenie spowodowane pomyślnym obrotem spraw związanych ze szkołą. Cieszył się, że wzrasta liczba uczniów liceum i powoływał się na życzyliwość osób, które sprzyjały poczynaniom dyrektora:

Donoszę [...] że wszystko mi dotąd idzie pomyślnie. Gorliwość się ożywia, liczba uczniów się pomnaża, od Rządu Uniwersytetu odbieram łaskawe na moje prośby odpowiedzi, i JW. Rektor Malewski daje mi ciągle dowody przyjaźni.

(list do Adama Jerzego Czartoryskiego; Krzemieniec, 25 sierpnia 1819 roku, k. 75)

Ostatecznie, co potwierdzają pamiętnikarze i monografiści liceum krzemienieckiego, cieszą się z przybycia Felińskiego. Wierzą, że szkoła osiągnie pod jego rządami świetlany czas rozwoju zbliżony do tego, jaki znamionował gimnazjum (wówczas już liceum – nazwa podnosiła je na wyższy stopień) za czasów Tadeusza Czackiego. Józef Drzewiecki⁴⁵³, chcąc zatrzymać szkołę pod wpływami ziemian, rozmyślnie zaproponował jej zarządzanie Michałowi Maciejowi Ściborskiemu⁴⁵⁴. Uczynił to z premedytacją, wiedział, że już na początku czerwca książę-kurator miał potwierdzenie emerytury tego wiekowego matematyka, a zatem odmowa stanowiska przez dawnego absolwenta Szkoły Głównej w Krakowie była pewna. Trzymano ten fakt w tajemnicy aż do momentu przyjazdu Felińskiego do Krzemieńca (planowano je – co potwierdza korespondencja – na 1 lipca 1819 roku⁴⁵⁵).

Autor *Barbary*... rozpoczął swoje urzędowanie dopiero 1 września 1819 roku. Jego wybór – na co zwrócono uwagę już wcześniej – ostatecznie poparli zarówno profesorowie (ceniono poetę jako osobistość uznaną przez ówczesny świat naukowy), jak i wołyńscy obywatele (widzieli i doceniali w nauczycielu swojego krajana). Michał Rolle podkreśla ponadto następujące cechy nowego profesora:

Obok uczoności przemawiały za wyborem Felińskiego i inne niepoślednie zalety: wymowa, energia, zamiłowanie ciągłej czynnej pracy, dziwna słodycz charakteru, połączona z powagą, rozwaga z bystrością i taktem – oto wybitne cechy człowieka, z chwilą przyjazdu którego do Krzemieńca zdawało się wszystkim, że bodaj nawet słońce jaśniej nad miastem i szkołą świecić zaczęło. Radość powszechna wśród ludzi dobrej woli zapanowała na Wołyniu; „Wróć się czasy Czackiego”, podawano sobie z ust do ust i tłumnie spieszo na uroczysty akt instalacji nowego wyborowego szkolnego urzędnika⁴⁵⁶.

Daniel Beauvois, zwracając uwagę na kompetencje dyrektorów gimnazjów w guberniach rosyjskich, podkreśla, iż są oni reprezentantami władz uniwersyteckich w swoich okręgach. Zwraca także uwagę (za E. Schmidtem)

⁴⁵³ O instalacji Felińskiego w Krzemieńcu zob. także *Reszty pamiętnika Józefa Drzewieckiego z papierów po nim pozostałych zebrane przez J.I. Kraszewskiego. 1806–1851* [w:] *Pamiętniki Józefa Drzewieckiego spisane przez niego samego. 1772–1802*, Wilno 1858, s. 239–344.

⁴⁵⁴ Na temat zajęć prowadzonych przez nauczyciela matematyki zob. *Ramoty starego Detiuka o Wołyniu...*, t. 3, s. 171–172. Por. także M. Rolle, *Ateny wołyńskie...*, s. 222.

⁴⁵⁵ List do Adama Jerzego Czartoryskiego; Wołosów, 8/20 lipca 1819 roku, k. 61.

⁴⁵⁶ M. Rolle, *Ateny wołyńskie...*, s. 224.

na fakt, że dla sprawowania tego stanowiska nie wymagano doświadczenia w zawodzie nauczyciela:

W okresie 1804–1828 na szesnastu dyrektorów rosyjskich szkół powiatowych [...], tylko czterech było uprzednio nauczycielami, reszta to szlachcice znużeni służbą w armii. W guberni wołodzkiej czterej to dawni wojskowi⁴⁵⁷.

Badacz wyraźnie jednak zaznacza, że sytuacja różniła się w okręgu wileńskim. Dyrektorów szkół mianuje się bowiem drogą wyborów na Uniwersytecie Wileńskim, nominując ich spośród korpusu nauczającego. Dyrektorów uważa się za filary szkolnej władzy w swoich powiatach. Mogą oni liczyć na wsparcie ze strony uczelni. Wybierani są na cztery lata z możliwością prolongaty sprawowanej funkcji. Dyrektor, otrzymując nominację od Uniwersytetu, dostaje jednocześnie kredyt zaufania⁴⁵⁸.

Z kolei, mając na uwadze okoliczności objęcia władzy przez translatora *Wirginii*, należy przypomnieć, że na Wołyniu już w roku 1813 ziemiaństwo próbuje rozłuznić silne więzi łączące gimnazjum z Uniwersytetem. Otwarta wrogość guberni południowych wobec centralizacji, jaką realizowała wileńska uczelnia, skłoniła Czartoryskiego do szukania dyrektora poza kadrą nauczycielską. Wybór pada na Felińskiego, co nie spotkało się z aplauzem ze strony Jana Śniadeckiego, uważał on bowiem, że Wołynianin może sprawować funkcję nauczyciela literatury, jednak powierzenie mu stanowiska dyrektora byłoby sprzeczne z przyjętym dotąd zwyczajem. Czartoryski jednak tłumaczy ów wybór posiadaniem przez Felińskiego majątków na Wołyniu oraz rozgałęzionych stosunków na tych terenach, co pozytywnie wpłynie na relacje z ziemianami, a w konsekwencji przeloży się na rozwój szkoły. Uniwersytet, na co zwrócono uwagę wyżej, przyjmuje nominację autora *Barbary*...⁴⁵⁹.

Przypomnijmy, że uroczystość objęcia dyrektorstwa liceum przez Felińskiego ściągnęła do miasta wiele znakomitych osobistości, takich jak: biskup Kasper Cieciszewski, senator hrabia Jan Tarnowski, Julian Ursyn Niemcewicz czy Wojciech Bogusławski. Za przygotowanie przedsięwzięcia odpowiadał Drzewiecki, wspominany już wcześniej. Gala, zgodnie z przyjętym zwyczajem, miała charakter publiczno-kościelny⁴⁶⁰, dlatego towarzyszyły jej obchody w kościele (celebra biskupa Jana Kantego Podhorodeńskiego), liczne przemowy okolicznościowe (między innymi wygłoszone przez Felińskiego, A. Osińskiego, Drzewieckiego, Ściborskiego)⁴⁶¹, a także bankiet na około dwustu osób w sali kasynowej oraz bal

⁴⁵⁷ D. Beauvois, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*, t. 2: *Szkoły podstawowe i średnie*, Lublin 1991, s. 55.

⁴⁵⁸ Por. tamże, s. 55–58.

⁴⁵⁹ Tamże, s. 59, 62. Por. także uwagi A. Szmyta, *Gimnazjum i Liceum Wołyńskie w Krzemieńcu w systemie oświaty wileńskiego okręgu naukowego w latach 1805–1833*, Olsztyn 2009, s. 234–236.

⁴⁶⁰ Na temat charakteru uroczystości związanych z wydarzeniami państwowymi czy publicznymi, jakie odbywały się w Królestwie Polskim, pisze B. Zakrzewski (*Arka przymierza*..., s. 8–9).

⁴⁶¹ Uwagi na temat mów wypowiada M. Rolle (*Ateny wołyńskie*..., s. 225).

(sfinansowany z darowizn obywateli miasta), któremu patronowała starościna Barbara Czacka z Dembińskich (z nią, jako z pierwszą damą, ze względu na pamięć dostojęstwa i zasługi męża, autor *Barbary*... poprowadził pierwszy taniec – „pięknie wywijał się w narodowym tańcu, bo co tylko narodowe, to ukochanem i drogiem było dla jego serca”⁴⁶²). Dzień uwieńczono zjawiskowym, niezwykle wówczas popularnym, pokazem sztucznych ogni.

Moment intronizacji na krzemienieckim licealnym „tronie”, oddając prze-pych znamionujący uroczystość, opisano w *Ramotach starego Detiuka*:

Instalacja dyrektora była uroczysta i okazała. Oprócz mieszkających w Krzemieńcu obywateli, zjechało się mnóstwo gości, marszałek gubernialny, i prawie wszyscy powiatowi. [...] W kościele licealnym odbywała się ceremonia. Po ukończonej celebrze pasterz zasiadł swój tron i zaczęły się mowy. W pięknie wymownym przemówieniu Ściborski zdawał urząd swojemu następcy. Feliński, wspomnieniem Czackiego i Czecha, i przysięgą być pierwszemu dyrektorowi podobnym, całe zgromadzenie rozrzewnił, a przyklękawszy przed biskupem: „Błogosław jw. Pasterzu! – rzeknie – na tej nowej drodze życia mojego, w obowiązku wielkim i świętym, którego ważność czuje serce moje i jak najściślej wykonywać pragnie i ślubuje, w obliczu twojem, wobec przeznaczonych współobywateli moich, wobec tego młodego pokolenia, które za synów moich ojcowskiem sercem przybieram”. Powstał pasterz, wniósł głośną modlitwę, wszyscy ugięli kolana i błogosławieństwo pasterza zlało się na głowę wybranej owieczki. Po odśpiewanym dziękczynnym hymnie szef Drzewiecki zaprosił na obiad biskupa, urzędników cywilnych i licealnych, i obywateli. W sali kasynowej przyozdobionej dębowymi festonami stół na 150 osób był zastawiony: na pierwszym miejscu siedział biskup, po obu stronach biskupa dwaj dyrektorowie, obiad był pyszny. Weszły toasty: zdrowie monarchy, kuratora, dwóch dyrektorów, członków liceum, obywateli wołyńskich, szczególnych gości⁴⁶³.

Następnie, od pierwszych dni swojego urzędowania i nauczania Feliński zabrał się do intensywnej pracy. Można go bowiem określić jako człowieka energicznego, któremu nie brakowało dobrej woli do realizowania ważnych przedsięwzięć przyczyniających się do rozwoju kierowanej przez niego szkoły. Potrafił także współpracować z ludźmi, dlatego jego administrowanie wolne było od konfliktów. Uchodził za człowieka bezstronnego i sprawiedliwego, szafującego dobrym słowem i pozytywną energią. Dzięki temu zjednywał sobie sympatię współpracowników i uczniów. Ślady upamiętniające administracyjno-pedagogiczną działalność poety odnajdziemy na przykład w przywoływanych uprzednio *Ramotach starego Detiuka*:

Rządy Felińskiego od wstąpienia jego na urząd odrodziły w nas wszystkich pobyt pod rządem Czecha. Feliński był wszędzie, we wszystko wglądał, pracujących trudy osładzał, opieszalym energii dodawał, upadłym na duchu ożywiał, zastrudze winną sprawiedliwość oddawał. [...] wszyscy mieszkańcy Krzemieńca uczyli wpływ Felińskiego, nowe jakieś swobodne, błogie, wesołe życie ożywiało społeczeństwo. [...] Felińskiego urzędowanie dowiodło, jak duch obywatelski dyrektora silnie działał na ukształcenie obyczajów młodzieży⁴⁶⁴.

⁴⁶² *Ramoty starego Detiuka o Wołyniu...*, t. 3, s. 219.

⁴⁶³ Tamże, s. 217–218.

⁴⁶⁴ Tamże, s. 219, 221.

Także Franciszek Kowalski we *Wspomnieniach* przechował niezwykle pogodny obraz Felińskiego z tamtego okresu. Widział go jako człowieka dobrego, uprzejmego, potrafiącego zjednywać sobie różne pokolenia generacyjne:

Nieporównanej dobroci i uprzejmości człowiek, umiał sobie zjednać powszechną miłość i szacunek uczni i obywateli mieszkających w Krzemieńcu ze swoimi synami, i często razem z nimi słuchających jego prelekcji⁴⁶⁵.

Równie pozytywną ocenę ówczesnego zarządcy liceum pozostawił jego przyjaciel, Gustaw Olizar:

zawód jego jako dyrektora liceum wołyńskiego, acz z wielką do dobrego dążnością, był nader krótki, bo go nam śmierć nagła wyrwała. Stygające zaufanie ożywiało się widocznie. Zjazdy rodziców do miejsca, gdzie się ich dzieci wychowywały, wznowiły się jak za czasów Czackiego i ostatni połysk świetności szkoły krzemienieckiej zabłysł za niego i z nim zgasł na zawsze!⁴⁶⁶

Opisane przez pamiętnikarzy wspomnienia pozwalają sądzić, że translator *Wirginii* nie tylko sumiennie i z zapałem wykonywał powierzone mu przez kuratora zadania wynikające z zajmowanego stanowiska, ale także pragnął przyszczyć na licealny grunt – znane mu z pobytu w Warszawie, a także charakterystyczne dla czasów Czackiego – życie towarzyskie oraz „uczone rozmowy”. Organizowane przez nowego dyrektora w jego mieszkaniu zebrania służyły przede wszystkim integracji zarówno społeczności szkolnej, jak i krzemienieckiej. Dramaturg zapraszał na nie nauczycieli z rodzinami oraz ziemian bawiących w Krzemieńcu. Warto odnotowania są także posiedzenia w męskim gronie, podczas których odczytywano prace miejscowych literatów (przede wszystkim wywodzących się z kadry profesorskiej).

Poza aspektami towarzyskimi Feliński dbał także o rozwój zawodowy licealnej kadry. W tym celu raz na miesiąc zwoływano „zgromadzenia wydziałowe”⁴⁶⁷, a w sytuacji, gdy wymagały tego okoliczności, odbywano także posiedzenia nadzwyczajne⁴⁶⁸. Podczas spotkań omawiano sprawy administracyjne, naukowe i dydaktyczno-wychowawcze. Ponadto każdy członek wydziału raz na dwa lata był zobowiązany wystąpić przed audytorium swoich kolegów i zaprezentować rozprawę naukową. Najlepszą z nich wygłaszano następnie podczas posiedzeń publicznych czy szkolnych uroczystości.

Feliński dobrze czuł się w nowej roli. Jego korespondencję odnoszącą się do czasów krzemienieckich i tutejszych zatrudnień znamionuje bowiem swobodnego rodzaju radosny ton wypowiedzi, radość będąca wynikiem pracy z młodzieżą. We wrześniu i grudniu 1819 roku pisał do przyjaciół:

⁴⁶⁵ F. Kowalski, *Wspomnienia*, t. 1, Kijów 1859, s. 108.

⁴⁶⁶ G. Olizar, *Pamiętniki 1798–1865*, przedm. J. Leszczyc, Lwów 1892, s. 118.

⁴⁶⁷ W liceum istniały trzy wydziały: literacki, moralny oraz matematyczno-fizyczny.

⁴⁶⁸ Szczegółowe uwagi na temat problematyki podejmowanej podczas zgromadzeń prezentuje M. Rolle (*Ateny wołyńskie...*, s. 228–230).

Piszę już więc do ciebie z Krzemieńca, gdzie już od dwóch miesięcy bakałarżuję. [...] Dając teraz lekcje literatury polskiej, potrzebuję najwięcej pięknych kawałków; przyslij mi więc swoje rękopisma i innych pisarzy, których wiesz, że szacuję. Nie uwierzysz, jakich mam tu chłopców, jak wszystko pięknie umieją czuć, i jak niektórzy pragną sami dobrze pisać.

(list do Michała Wyszowskiego; Wołosów, 29 września 1819 roku, s. 279)

Kocham piękną, ślachtetną i wesołą młodzież, która mnie otacza i żyję z dawnymi przyjaciółmi.

(list do Michała Wyszowskiego; Wołosów, 31 grudnia 1819 roku, s. 279)

W Krzemieńcu wszystko dotąd pomyślnie; uczniów mam 587; nowoprzybyłych 151; [...] wszyscy teraz zdrowi i po większej części mają ślachtetny zapał do nauk i do wszystkiego dobrego.

(list do Gustawa Olizara; Krzemieniec, 17 listopada 1819 roku, k. 63)

Nasz Krzemieniec dobrze idzie; uczniów przybywa; są zdrowi, obok niewielu zabaw nauki nic nie tracą. Na teatrze studentom bywać nie wolno, na kasynach muszą być tylko za bileta-
mi i w mundurach. Wszystkie zaległe pensje nauczycielom popłacone, nawet za ostatni [...] ⁴⁶⁹ we dwa tygodnie zaraz, co od założenia Gimnazjum nigdy się nie trafiło. Na miejsce zmarłego Błońskiego ⁴⁷⁰ podałem Jakuba Serwatowskiego ⁴⁷¹ i w dziesięć dni zyskałem potwierdzenie, co go przyjęto z powszechnym ukontentowaniem.

(list do Gustawa Olizara; Krzemieniec, 26 stycznia 1820 roku, k. 65)

Przypomnijmy, że krzemieniecki profesor wykładał literaturę polską dwa razy w tygodniu po dwie godziny. Jedną z takich lekcji wspominał w swoim pamiętniku Kowalski, pisząc:

Na lekcji literatury polskiej, Felińskiego, wszyscy się popisywali swimi robotami wierszem i prozą, i publiczność najczęściej złożona z dam, nieraz uśmiechające się, dawała oklaski, które młodzież do pisania najwięcej zachęcały. Kiedy tak wszyscy moi koledzy czytali Felińskiemu światowe rzeczy, wierszem i prozą, jeden tylko Jan Omieciński z Wołynia, mocny w łacinie i oddany kościelnej prozie, brał zawsze tekst jaki z Pisma świętego i czytał na lekcji kazanie. Słuchaliśmy go pobożnie jak w kościele z ambony mówiącego kaznodzieję; nazywaliśmy go powszechnie księdzem i przepowiadali mu, że niezawodnie księdzem zostanie ⁴⁷².

Feliński zaproponował dosyć nowatorski program, zwracając uwagę na przygotowanie indywidualnego planu nauczania. Swoje spostrzeżenia zamknął w pracy pt. *Wykład sposobu, jakim dawane być mają lekcje literatury polskiej w Krzemieńcu* ⁴⁷³.

⁴⁶⁹ Słowo nieczytelne.

⁴⁷⁰ Cyryl Błoński – nauczyciel, sprawował funkcję dozorcę domowego nad czterema uczniami; nauczał języka niemieckiego oraz historii starożytnej w klasach od pierwszej do czwartej. Zob. *Słownik krzemieńczan 1805–1832*, wstęp i oprac. haseł W. Piotrowski, Piotrków Trybunalski 2005, s. 36. Tutaj zamieszczono też adresy bibliograficzne prac, których autorzy odnoszą się do działalności Błońskiego.

⁴⁷¹ Jakub Serwatowski – niegdyś słuchacz kursu II w liceum wołyńskim, od czasów Felińskiego pełnił funkcję dozorcę domowego nad Zenonem Brzozowskim. Nauczał języka niemieckiego, historii starożytnej i nauk moralnych. Zob. tamże, s. 280. Tutaj zamieszczono też adresy bibliograficzne prac, których autorzy odnoszą się do działalności Serwatowskiego.

⁴⁷² F. Kowalski, *Wspomnienia...*, t. 1, s. 123–124.

⁴⁷³ Pierwsza publikacja – A. Feliński, *Wykład sposobu, jakim dawane być mają lekcje literatury polskiej w Krzemieńcu (Rzecz wzięta z dzieł pośmiertnych Alojzego Felińskiego)*, „Dziennik Warszawski” 1827, nr 28, t. 9 (wrzesień), s. 230–247.

Cel licealnych wystąpień, jak i samą metodę rozbioru dzieł określił profesor już we wstępie do kursu literatury (oznacza to, że przygotowywał się do nowej roli i traktował ją poważnie). Uznał za najlepszą metodę dydaktyczną, na którą składały się trzy etapy pracy z młodzieżą: rywalizacja, pomoc oraz ciągła, wzajemna kontrola uczniów. Ponadto Feliński starał się nadać cyklowi wykładów odpowiednią chronologię, eksponując przede wszystkim literaturę czasów stanisławowskich oraz epoki porozbiorowej⁴⁷⁴.

Na samym początku profesor, na co zwrócono już uwagę, wyraźnie zdefiniował cele lekcji literatury ojczystej, koncentrując się na przyszłych zawodowych perspektywach uczniów. Feliński miał zatem nadzieję, że część jego wychowanków zdecyduje się na zawód literata i zapewne dlatego z jednej strony zamierzał wskazywać utalentowanym uczniom właściwe drogi rozwoju, z drugiej zaś udzielał przestróg, dzięki którym mieli oni nie zboczyć z dobrej drogi, pisał bowiem: „aby [...] część uczniów przeznaczona od natury na pisarzy, poetów lub mówców, znajdując zachęcenie, podniety i pomoc do rozwinięcia swoich wyższych talentów, znalazła razem potrzebne przestrogi do uniknięcia obłąkań wybujałej imaginacji”⁴⁷⁵.

Adresatami kursu literatury narodowej byli przede wszystkim ci uczniowie, którzy w przyszłości zamierzali wykonywać zawód nauczyciela. Wykładowca pragnął więc przekazać swym wychowankom nie tylko wiedzę, ale przede wszystkim nauczyć ich samodzielnego myślenia i sądzenia. Ponadto zamierzał wyrobić w nich gust estetyczny⁴⁷⁶, dlatego twierdził: „aby [ci – M.P.-K.] [...], którzy mają być [...] nauczycielami [...] ukształcili w sobie gust w tem wszystkim, co się ściąga do wymowy i poezji”⁴⁷⁷.

Felińskiego znamionuje jednak wielka elastyczność i perspektywiczność w myśleniu o literaturze. Ma świadomość, że część absolwentów krzemienieckiego liceum nie wybierze drogi kariery, w której wiedza literacka miałaby odegrać rolę priorytetową. W tym przypadku profesor miał na uwadze konieczność wyrobienia przez swoich wychowanków kultury literackiej niezbędnej dla każdego wykształconego człowieka. Feliński dostrzegał także potrzebę praktycznego i użytecznego kształcenia również w zakresie literatury, tym samym zbliżał się w swoich poglądach do działającego nieco później na literacko-językowej płaszczyźnie wykładowcy uniwersytetu w Warszawie – Kazimierza Brodzińskiego. Stąd autor *Barbary...*

⁴⁷⁴ Zob. na ten temat uwagi A.K. Guzka (*Krzemieńskie pół roku Alojzego Felińskiego...*, s. 207–208) oraz W. Piotrowskiego (*Życie umysłowe Krzemieńca 1805–1832...*, s. 139–141).

⁴⁷⁵ A. Feliński, *Wykład sposobu, jakim dawane być mają lekcje literatury polskiej w Krzemieńcu* [w:] tegoż, *Dziela...*, t. 2, s. 227.

⁴⁷⁶ Zob. T. Kostkiewiczowa, *Myśl estetyczno-literacka w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku. Główne problemy i kierunki przemian...*, s. 22.

⁴⁷⁷ A. Feliński, *Wykład sposobu, jakim dawane być mają lekcje literatury polskiej w Krzemieńcu* [w:] tegoż, *Dziela...*, t. 2, s. 227.

pisał: „Aby część ich najliczniejsza, mająca nie wyjść na literatów, ale na oficjalistów, obywateli, oficerów lub urzędników, umiała napisać [...] jasno, porządnie, przyzwoicie i dobrze po polsku list, raport, prośbę, dekret, mowę”⁴⁷⁸.

Oznacza to, że wykłady Felińskiego miały przede wszystkim stać się inspiracją dla młodych ludzi. Uczniom, którzy nie pragnęli zostać w przyszłości literatami, starał się przekazać umiejętność poprawnego posługiwania się językiem polskim⁴⁷⁹.

Na marginesie należy jeszcze dodać, że podczas kursu literatury wykładowca uwzględniał wielu pisarzy stanisławowskich: Krasickiego, Naruszewicza, Karpińskiego, ale także twórców politycznych pokroju Kołłątaja, Czackiego, Stanisława Kostki i Ignacego Potockich. Nie zapominał także o teoretykach, takich jak: Dmochowski, Golański czy Piramowicz. Zależało mu szczególnie na zapoznaniu uczniów z literackimi nowościami, prosił więc swych przyjaciół o nadsyłanie do Krzemieńca najnowszych, dopiero co napisanych bądź wydrukowanych pism ówczesnie działających, cenionych literatów-klasyków:

Lecz proszę cię i zaklinam na przywiązanie twoje do Jasia, abyś mi się wystarał i jak najprędzej przysłał dzieła w rękopismach Ludwika Osińskiego, Koźmiana, Morawskiego i wszystkie, które sam osądzisz, że będę mógł wystawić za wzór młodzieży naszej. Nie chcę im głów zaprzętać niczem, co jest miernie, lecz podług zdania Racine’a, będę zaczynał i kończył na autorach najlepszych.

(list do Jana Tarnowskiego; Krzemieniec, d. 15 września 1819, k. 120–121)

Oczywiście poza nauczaniem literatury zarządca liceum poświęcał się pracy administracyjnej. Tych zagadnień dotyczy korespondencja (w formie raportów) kierowana do księcia kuratora. Była to praca niezwykle żmudna. Dokumenty tego typu zawierają informacje na temat liczby uczniów, ich sprawowania się, postępów w nauce, a także przynoszą wiadomości dotyczące infrastruktury (burs, gmachów, planowanych inwestycji) oraz są rodzajem sprawozdań odnoszących się zarówno do spraw naukowych, jak i finansowych. Aby zaprezentować, w jaki sposób wyglądały protokoły dotyczące zarządzania szkołą przygotowywane przez nowego dyrektora, warto przytoczyć dłuższy fragment jednego z nich:

Co do postępowania tu mojego, chcę w takim porządku zdać z niego sprawę WKsMości, w jakim dana mi była od Księcia Instrukcja, której ściśle wykonanie jak mi się staje użytecznym, co dzień się z doświadczenia przekonywam. [...]

⁴⁷⁸ Tamże, s. 227. O sposobie prowadzenia zajęć przez tłumacza *Wirginii* oraz uwagi dotyczące przywoływanej tu rozprawy zob. M. Patro-Kucab, *Alojzego Felińskiego wykłady literatury polskiej w Krzemieńcu* [w:] *Ekologia języka*, pod red. E. N. Serdobincevoj, Penza 2015, s. 174–184. Na kartach niniejszej rozprawy przywołuje się niektóre spostrzeżenia pochodzące z tej pracy.

⁴⁷⁹ Na temat wykładów dawanych przez Felińskiego w Krzemieńcu por. także uwagi D. Beauvois (*Szkołnictwo polskie...*, t. 2, s. 153) oraz M. Stankiewicz-Kopec (*Pomiędzy klasycyzmem a romantyzmem. Młodzi autorzy Wilna, Krzemieńca i Lwowa wobec przemian w literaturze polskiej lat 1817–1828*, Kraków 2009, s. 124, „Studia Dziewiętnastowieczne. Rozprawy”, t. 4).

We wszystkich krokach i pismach moich staram się dowodzić moje uszanowanie, uległość i ufność w Uniwersytecie Wileńskim. Oprócz raportów urzędowych pisuję do Rektora prywatnie i radzę się Go w każdej ważniejszej okoliczności. On nawzajem pisuje do mnie daleko częściej niż do P. Ściborskiego i pochwała wszystkie myśli i usiłowania dążące do dobra naszego Liceum; lecz gdzie potrzeba stanowczej rezolucji lub asygnacji, Rząd Uniwersytetu albo przyrzeka i nie daje, albo wcale milczy, nigdy jednak wprost nie odmawia, Sam Książę będzie mógł najlepiej o tem osądzić, kiedy za przyjazdem Jego podam mu krótko zebrane moje zapytania lub żądania, które do Uniwersytetu przysyłałem. W okolicznościach mniejszej wagi sam Rektor trafnie i dość prędko na listy i prośby moje odpowiada. [...]

Z JP. Ściborskim zawsze żyję w dobrej przyjaźni i zasięgam Jego znajomości i światła, ile razy interesa licealne tego wymagają... [...]

Nauczyciele wszyscy zdają się być kontenci dosyć ze mnie i więcej niżelimi się spodziewał. Sposób mój obchodzenia się z Nimi, chęć i usiłowania do wydobycia zaległości Licealnych (do czego mi Gubernator gorliwie pomógł), a zatem do opłacania Im pensji regularniej, częste bywania na Ich lekcjach, wieczory sobotnie, w które się wszyscy Nauczyciele dla naradzenia się i zabawy do mnie schodzą, na koniec niewymaganie od nich niczego więcej nad pełnienie ścisłe obowiązku, zdaje się że ich zaspokoili i nawet cośkolwiek przywiązały. [...]

Prefekt pełni dokładnie swoją powinność, przychodzi do mnie co dzień z raportem, nie mięsza się do tego, do czego mu mięszać się nie pozwalam; [...].

Czy kontenci teraz obywatele z Krzemienia, przez ich usta najlepiej się zapewne Książę dowie⁴⁸⁰.

(list-raport do Adama Jerzego Czartoryskiego; Krzemieniec, 21 listopada 1819 roku, k. 79–80)

Feliński informował więc swego przełożonego o własnej podległości wobec sprawującego nadzór nad szkołą rektora Uniwersytetu Wileńskiego, powoływał się na prowadzoną z nim życzliwą korespondencję, która niekiedy miała pełnić nie tylko funkcję sprawozdania, ale także stawała się rodzajem konsultacji prac związanych z administrowaniem szkołą. Informował jednak księcia, że z tej współpracy nie wynika nic poza przyjazną wymianą zdań, sprawy trudne czy wymagające interwencji bądź wsparcia pozostają ze strony wileńskiej uczelni bez większego oddźwięku. Profesor literatury powoływał się także na pomocną dłoń wcześniejszego dyrektora liceum, Ściborskiego. Ponadto zwracał uwagę na swoje relacje z pozostałymi wykładowcami, donosił o sprawach dotyczących nauczycielskich wynagrodzeń, kontroli prowadzonych przezeń zajęć czy popołudniowych spotkań, których był inicjatorem. Ponadto doceniał współpracę z tutejszym gubernatorem Giżyckim.

Dyrektora liceum zajmowały także sprawy natury społeczno-moralnej. Nie chciał bowiem, aby uczniowie szkoły dotkliwie odczuwali różnice co do ich statusu i zamożności, dlatego wprowadził codzienne noszenie munduru, nie tylko od święta, jak dotychczas. Sam również przywdziewał ten rodzaj stroju.

⁴⁸⁰ Dysponujemy jeszcze trzema podobnymi pismami o charakterze administracyjnym, które Feliński kierował do Czartoryskiego (raport z 27 grudnia 1819 roku, k. 81–84 i listy z 3 stycznia 1820 roku, k. 85–88 i 8/27 stycznia 1820 roku, k. 89–96).

Na podstawie wcześniej cytowanego fragmentu listu skierowanego do Olizara (z 26 stycznia 1820 roku) można z kolei wywnioskować, że Felińskiego znamięnowały (jeśli tego wymagała sytuacja) zdecydowanie i swego rodzaju konsekwencja zarówno w stosunku do uczniów, jak i nauczycieli.

Niestety, tak pomyślnie rozpoczęty przez Felińskiego rozwój szkoły prze-
rwała nagle śmierć dyrektora i profesora, która była „niczym plaga, srogi cios
dla liceum”⁴⁸¹. Krzemieniec opuszczał bowiem wzorowy urzędnik, znakomity
autor, prawy obywatel, ojciec rodziny i znakomity nauczyciel. Jak potwierdza
pamiętnikarz, szkoła okryła się żałobą, posmutniało na kilkanaście dni całe mia-
sto, mieszkańcy zamknęli drzwi swoich domów i zapewne żałoba ta trwałaby
jeszcze długo, gdyby nie przyjazd śpiewaczki i artystki uwielbianej w całej Eu-
ropie, Angeliki Katalani⁴⁸².

⁴⁸¹ *Ramoty starego Detiuka o Wołyniu...*, t. 3, s. 222.

⁴⁸² Por. tamże, s. 222–223. Na temat śmierci Felińskiego oraz utworów będących przejawem smutku, ale także rodzajem hołdu składanego poecie autorka pracy wypowiada się w następujących artykułach: *Риторичність похоронних промов і посмертних спогадів (на прикладі панегириків, присвячених Алоїзю Фелінському*, „Styl i tekst” 2013, pod red. N. Szumarowej, wydanie 14, Kijów, s. 119–128; *Poetyckie sylwetki-wspomnienia upamiętniające literacką działalność Alojzego Felińskiego (na przykładzie wierszy zamieszczonych w dziewiętnastowiecznej prasie)*, „Wisnik Lwiewskowo uniwersytetu”, wydanie 39, seria „Żurnalistyka”, pod red. M. Żitariuka, Lwów 2014, s. 79–91; *Rola retoryki w oracjach pogrzebowych. Uwagi na marginesie mów funeralnych i wspomnień pośmiertnych poświęconych Alojzemu Felińskiemu*, „Słowo” 2015, nr 6, s. 97–109; „*Krzemieńskie smutki*” – *poetyckie reakcje na śmierć Alojzego Felińskiego*, „Prace Polonistyczne” 2016, seria LXXI, s. 81–100.

ROZDZIAŁ 3

Alojzy Feliński w roli gospodarza dworku ziemiańskiego

W czasach stanisławowskich miejscem migracji krajowych była bez wątpienia Warszawa, centrum polityki, nauki i kultury. Wielu szlacheckich przedstawicieli, chcąc uczestniczyć w życiu państwowym bądź intelektualnym, porzucało zatem ojcowiznę między innymi na Podolu, Pokuciu, Polesiu czy Wołyniu i wyruszało szukać zatrudnienia w stolicy. Podobnie było w przypadku Alojzego Felińskiego, przyszłego wołyńskiego dramaturga, któremu, jak pisze Dobrochna Ratajczakowa, Warszawa „oferowała [...] dwa ważne doświadczenia”¹.

Po pierwsze, Feliński mógł poznać panujące w stolicy życie towarzyskie salonów, co szczegółowo zaprezentowano w rozdziale drugim niniejszej rozprawy. Obok zajęć literackich i naukowych w Warszawie realizowało się także drugie z doświadczeń tłumacza *Wirginii*. Można je określić mianem publicznego, bowiem nowe zatrudnienia Wołynianina wypełniały posługi dla kraju przy boku Tadeusza Czackiego. Jednak ze względu na specyficzną i nieuchronną sytuację polityczną był to jedynie krótki epizod w biografii poety.

W ostatnich miesiącach przed katastrofą państwa, z grupą swoich bliskich przyjaciół, oddany polityce i literaturze, będzie Feliński pomieszkiwał w posiadłości Tarnowskich, w Dzikowie, a następnie prawdopodobnie w okolicach lutego 1795 roku pożegna swoje dotychczasowe stołeczne życie, kiedy to – wraz z trzecim rozbiorem Rzeczypospolitej – kierunek migracji ówczesnych intelektualistów wyznacza na powrót prowincjonalne miasta i wsie.

Marek Nalepa podkreśla tragizm, jakiego doświadczały w obliczu trzeciego aktu rozbiorowego niedoszli reformatorzy. Badacz stwierdza bowiem:

Niedawni posłowie, urzędnicy, żołnierze, literaci – szermierze reform i insurgenci – powracali do zniszczonych i zaniedbanych gospodarstw, skruszeni politycznymi skutkami swych sanacyjnych aspiracji. Powrót ten odbywał się w atmosferze przygnębienia,

¹ D. Ratajczakowa, *Alojzy Feliński (1771–1820)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, t. 3, Warszawa 1996, s. 175.

skrajnego smutku czy nawet głębokiej depresji. Pierwsze wrażenia związane z doświadczeniem domu rodzinnego, po kilku lub kilkunastu latach oddalenia od niego, konstatowały najczęściej destrukcję i zniszczenie, co w sposób oczywisty nakładało się myślowo na katastrofę polityczną państwa².

Należy jednak przypomnieć, że w sytuacji politycznej śmierci Rzeczypospolitej reakcja polskiej szlachty nie zawsze oznaczała wycofywanie się ze stolicy i, co się z tym wiąże, organizację nowych porządków na zasadach sarmacko-ziemiańskich³. Część obywateli poczucie przygnębienia i depresji próbowała zagłuszyć zabawą i rozpustą⁴ lub zdecydowała się zaakceptować fakt, że Polacy przestali być narodem, i w związku z tym uznać zwierzchnictwo władz rozbiorowych (np. Jan Chrzyciel Albertrandi)⁵. Inni rodacy poszukiwali pociechy religijnej⁶.

Swoją obecność zaznaczyła również grupa ludzi, którzy – mając na uwadze poczucie godności i dumy – nie akceptowali zaistniałych aktów przemocy i za wszelką cenę postanowili dążyć do przetrwania tożsamości narodowej. Z ich poczynań i działań wkrótce zostanie zainicjowana myśl powołania do istnienia Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk (w salonie Stanisława Sołtyka, w 1801 roku) czy zrodzi się Kołłątajowska koncepcja polskorosyjskiej unii⁷. Należy także wspomnieć o patriotach (prym wiedzie w tym

² M. Nalepa, „*Płyną godziny pomiędzy nadzieją i bojaźnią czułą*”. *Polityczne i egzystencjalne rany Polaków epoki porozbiorowej. Studia i teksty*, Rzeszów 2010, s. 12.

³ Problem złożonych reakcji polskich intelektualistów na wydarzenia rozbiorowe przedstawia między innymi A. Witkowska. Badaczka przybliży postawę „elegii patriotycznej” (nie ma możliwości przeżyć zaistniałej sytuacji), postawę konsolacyjną (program kolekcjonowania narodowych pamiątek) oraz postawę wiary w edukacyjny charakter doświadczanego nieszczęścia – *Romantyczny naród: klęska i triumf* [w:] *Problemy polskiego romantyzmu*, seria pierwsza, pod red. M. Żmigrodzkiej i Z. Lewinówny, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 7–47.

⁴ Na temat porozbiorowej patologii szeroko pisze M. Nalepa w pracy pt. *Rozpacz i próby jej przewyciężenia w poezji porozbiorowej (1793–1806)*, Rzeszów 2003, s. 101–155. Wcześniej kwestię szlachty bawiącej się „na grobie ojczyzny” podjął także S. Kieniewicz (*Dramat trzeźwych entuzjastów. O ludziach pracy organicznej*, Warszawa 1964, s. 14). Warto odnotowania są także uwagi sformułowane przez R. Kaletę – *Satyry i pamflety na Polki balujące w czasach tragicznych dla ojczyzny (1774–1833)*. Z materiałów Romana Kalety oprac. i przygot. do druku E. Aleksandrowska, „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” 1993, z. 3, s. 33–85.

⁵ Zob. P. Żbikowski, *W pierwszych latach narodowej niewoli. Schylek polskiego oświecenia i zwiastuny romantyzmu*, „Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej”, Wrocław 2007, s. 227–228.

⁶ Zob. tamże, s. 221–222.

⁷ Pisze na ten temat P. Żbikowski, *Poezje więzienne Hugona Kołłątaja. Studia i teksty*, Wrocław 1993, *passim*. Cenne informacje znajdują się także w pracy – P. Żbikowski i L. Żbikowska, *Ks. Hugo Kołłątaj. Wybitny mąż stanu, więzień i poeta*, Lublin 2015, część trzecia: *Hugo Kołłątaj o katastrofie narodu i państwa*.

przypadku księżna Izabela Czartoryska⁸), dla których trwałość narodowej tożsamości będzie się przejawiać poprzez poszukiwanie i zbieranie pamiątek narodowych⁹.

Mając jednak na uwadze postać Alojzego Felińskiego – w kontekście narodowej niewoli – należy pochylić się nad kwestią powrotów Polaków na wieś. Przypomnijmy, że w wyniku zaistniałej sytuacji rozpatrywano je w kategorii wielowiekowej tradycji zatrudnień i obowiązków rolnika-ziemianina. Były to powroty do najbliższego, znanego sobie sąsiedztwa, z którym powracających łączyły rodzinne koligacje bądź znajomość. Przede wszystkim to reemigracje do ścian odziedziczonego po przodkach dworku, przestrzeni, które przez rodzimność i własność dawały bezpieczeństwo, tchnęły spokojem i poczuciem stabilizacji¹⁰.

Piotr Żbikowski zaznacza, że

szukanie ratunku i możliwości duchowego pokrzepienia w powrocie do życia na wsi, a więc w uprawie ziemi i bezpośrednich kontaktach z naturą, w pielęgnowaniu cnót rodzinnych i obywatelskich, w podejmowaniu i utrzymywaniu dobrosąsiedzkich stosunków z poddanymi, miało swoją genezę w starej i dobrze znanej tradycji. Taka koncepcja życia leżała u samych podstaw społecznej egzystencji stanu szlacheckiego, który wszak sam nazywał się stanem ziemiańskim, stanowiła najgłębszą treść jego egzystencji, a także źródło przyjętego przez ten stan systemu wartości, wzorów i zachowań. [...] Doczekała się też przynajmniej dwukrotnie w dziejach kultury narodowej wyczerpującej wykładni filozoficzno-moralnej i dokładnie opracowanego programu działania. Za pierwszym razem był to Rejowy *Żywoć człowieka pocziwego*, a u schyłku niepodległego bytu – *Pan Podstoli* Ignacego Krasickiego. Nic więc dziwnego, że została niebawem podjęta i zgodnie uznana przez większość ówczesnej elity umysłowej i społecznej w kraju za najskuteczniejsze, a zarazem jedyne dostępne remedium na boleśnie odczuwane stresy narodowe i powszechne poczucie narodowego zagrożenia. Widziano też w powrocie na wieś swoistą asekurację przed likwidatorskimi zapędami zaborców oraz zabezpieczenie bytu materialnego, a przede wszystkim polskości¹¹.

⁸ Na temat działalności księżny po powrocie z Sieniawy do Puław w roku 1796, kiedy to kieruje ona odbudową i rozbudową pałacu zniszczonego przez wojska rosyjskie, restauruje ogród angielski, buduje Świątynię Sybilli, Dom Gotycki czy kolekcjonuje zbiory muzealne zob. następujące prace: L. Dębicki, *Puławy (1762–1830). Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego na podstawie archiwum ksiąg Czartoryskich w Krakowie*, t. 1: *Czasy przedrozbiorowe*, Lwów 1887, s. 377–405; A. Aleksandrowicz, *Wstęp* [do:] *Z kręgu Marii Wirtemberskiej. Antologia*, teksty z rękopisów wybrała, oprac. i wstępem poprzedziła A. Aleksandrowicz, Warszawa 1978, s. 9–13; też, *Puławy* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej, wyd. 2 poszerz. i popr., Wrocław 1996, s. 496–504; też, *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998, s. 299–320.

⁹ Propozytywistyczne reakcje w obliczu katastrofy państwa polskiego w latach sześćdziesiątych zaprezentował S. Kieniewicz, zwracając przede wszystkim uwagę na historyczne zbieractwo pamiątek narodowych, proces gromadzenia księgozbiorów na potrzeby przyszłych pokoleń Polaków, narodziny Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Towarzystwa Republikanów Polskich (*Dramat trzeźwych entuzjastów...*, s. 23). Kwestię archeologii, bibliotekoznawstwa i muzealnictwa w odniesieniu do omawianego okresu podjął także A. Zieliński (*Początek wieku. Przemiany kultury narodowej w latach 1807–1831*, Łódź 1973, s. 16–57).

¹⁰ Por. P. Żbikowski, *W pierwszych latach narodowej niewoli. Schyłek polskiego oświecenia i zwiastuny romantyzmu...*, s. 228.

¹¹ Tamże, s. 229–230.

Badacz podkreśla ponadto, że pośród szlacheckich przedstawicieli, którzy zdecydowali się powrócić do wiejskich zatrudnień po roku 1795, znaleźli się reprezentanci różnych przekonań, orientacji politycznych i postaw światopoglądowych, często o zupełnie odmiennej przeszłości i różnym doświadczeniu życiowym. Taką drogę obrali między innymi: Dyzma Bończa Tomaszewski (sekretarz konfederacji targowickiej), Julian Ursyn Niemcewicz (poseł na Sejm Czteroletni) czy Cyprian Godebski (ekslegionista)¹².

Do stwierdzeń Żbikowskiego warto dodać także spostrzeżenia Krzysztofa Koehlera, który – na marginesie uwag dotyczących domku szlacheckiego w literaturze polskiej epoki klasycznej – podkreśla, że

Chowanie się pod dachem, gdy na zewnątrz szaleje burza, nie jest bynajmniej zachowaniem kulturowym. Należy raczej do zachowań wrodzonych, instynktownych, pierwotnych. Co innego mieli robić Polacy, kiedy dom ich wspólnoty został zburzony? Gdzie mieli się podziąć?¹³

Folwarki stawały się zatem „jedynym ratunkiem dla politycznych rozbitków”, bo jak przypominał Kajetan Koźmian, szlachcie polskiej „nic nie zostało, jak wieś i rola”¹⁴. Żbikowski zauważa także, iż myśl autora *Ziemiaństwa polskiego* rozwinął w poemacie *Rolnictwo* Dyzma Bończa Tomaszewski¹⁵. Zdaniem badacza

życie na wsi i praca na roli nie tylko potrafią zaspokoić niezbędne potrzeby rolnika i zabezpieczyć jego egzystencję, ale pozwalają mu zachować godność i prawość charakteru, a także dają poczucie wolności i niezależności, nawet w warunkach politycznego ucisku i zniewolenia, a zatem uczą cnót obywatelskich i budzą patriotyczne emocje. Tę myśl starał się zapewne przemycić ostrożnie aż do przesady autor *Ziemiaństwa* w przytoczonym już nieco wcześniej cytacie¹⁶ z *De officiis* Cicerona, który przełożony dokładnie brzmi: „Spośród wszystkich zajęć żadne nie jest lepsze od uprawy roli, żadne przyjemniejsze, żadne godniejsze człowieka wolnego”. [...] Sentencja łańcińskiego krasomówcy musiała jednak zawierać mimo wszystko

¹² Na temat szukania schronienia w zaciszu domowym warto porównać także spostrzeżenia D. Rolnika (oparte między innymi na wypowiedziach Prota Lelewela i Ignacego Chodźki), *Portret szlachty czasów stanisławowskich, epoki kryzysu, odrodzenia i upadku Rzeczypospolitej w pamiętnikach polskich*, wyd. 2, Katowice 2011, s. 56, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, nr 2859. Zob. też pracę M. Nalepy (*Porozbiorowe migracje w literaturze późnego oświecenia. Studia nad wybranymi tekstami*, Rzeszów 2018).

¹³ K. Koehler, *Domek szlachecki w literaturze polskiej epoki klasycznej*, Kraków 2005, s. 407, „Biblioteka Tradycji”, nr XXXII.

¹⁴ P. Żbikowski, *Komentarz historycznoliteracki* [do:] K. Koźmian, *Ziemiaństwo polskie*. Rękopiśmienna wersja poematu w pięciu pieśniach. Tekst odnalazł, opracował, uwagami wstępnymi oraz komentarzem historycznoliterackim opatrzył P. Żbikowski. Skolacjonowanie tekstu, objaśnienia rzeczowe, filologiczne i historyczne M. Nalepa, Kraków 2000, s. 344, „Biblioteka Tradycji Literackich”, nr 37.

¹⁵ Tamże, s. 344.

¹⁶ „Komu miła ojczyzna, cnoty, obyczaj, // Niechaj broni tej ziemi lub ją w skiby kraje” (tamże, s. 345). Rękopis Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie, sygn. 2052, k. 157.

pewną prawdę również w odniesieniu do ówczesnej sytuacji w Polsce, skoro jeszcze po dwudziestu latach od upadku Rzeczypospolitej zaściankowy szlachcic litewski mógł wyznać publicznie, że wpada do pobliskiego dworku Sędziego Soplicy, jak do centrum polskości, gdzie się można napić i nadyszeć ojczyzny¹⁷.

Wzorem ówczesnych szlacheckich reprezentantów w rodzinnym Wołyniu, a następnie na Polesiu osiadł także Alojzy Feliński, przynaglony nie tylko zaistniałą sytuacją polityczną (wspomniany upadek państwa polskiego), ale też osobistą (śmierć ojca).

O swoim życiu na wsi i podjęciu tam tradycyjnych zatrudnień szlachcica-ziemianina pisze poeta przede wszystkim w listach do Michała Wyszковского, rzadziej do pozostałych adresatów. W korespondencji do przyjaciela autor *Barbary Radziwiłłówny* możliwie najdokładniej przybliża swe ziemiańskie życie, które wie dzie od tej pory. Dodajmy także, iż epistolografię tę można uznać za rodzaj niezwykle subiektywnego odtworzenia ówczesnej egzystencji poety. Wolno przypuszczać, że ów osobisty punkt widzenia to w głównej mierze wynik przepuszczenia prezentowanej rzeczywistości przez filtr własnego „ja”. Stąd też fragmenty korespondencji odnoszące się do dworkowej egzystencji poety przede wszystkim będą dotyczyć prywatnej sfery jego życia.

Swoje siedlisko organizuje Feliński „w Osowie, którą mu matka na własność wydzieliła, urządza małe swe gospodarstwo: buduje domek, zakłada ogródek, upraszcza drogi, przysparza łąnów i okopcza je. Miejsce więc to miłsze mu jest nad inne”¹⁸.

Mając na uwadze wspomnianą powyżej rodzicielkę poety, wypada na moment pochylić się nad sylwetkami rodziców Alojzego, dotychczasowych gospodarzy dóbr wołyńsko-poleskich. Otóż Tomasz Feliński, sędzia ziemski, uchodził za człowieka surowych obyczajów, uczciwego i pobożnego. Ewa Felińska wspominała, że gardził fałszem tak bardzo, iż nie nosił pozostającego wówczas w użyciu żupana z „fałszem”, którego część tylna była wykonana z innego rodzaju materiału niż przednia. Rzekomo miał mawiać: „Na co mam oszukiwać ludzi? [...] Jeżeli mi staje na żupan atlasowy, niechże atlas będzie wszędzie i tam, gdzie widno, i tam, gdzie nie widno; a jeżeli mi nie stać na atlas, to wolę mieć żupan dymowy, byle bez fałszu”¹⁹. Był gotów oddać sprawowany urząd w sytuacji, gdy jego wypełnianie godziło w wyznawane przez niego zasady moralne i uwłaczało jego ludzkiej godności.

¹⁷ P. Żbikowski, *Komentarz historycznoliteracki* [do:] K. Koźmian, *Ziemiaństwo polskie...*, s. 346.

¹⁸ *Żywot Alojzego Felińskiego* [w:] A. Feliński, *Dzieła*. Wydanie nowe, t. 1, Wrocław 1840, s. 7.

¹⁹ E. Felińska, *Pamiętniki z życia*, t. 1, Wilno 1858, s. 266. Na temat stroju polskiej szlachty zob. uwagi A. Ročko, *Kontusz i frak. O symbolice stroju w osiemnastowiecznej literaturze polskiej*, Warszawa 2015.

Matka Rozalia z Ostrowskich Felińska²⁰, w związku z tym, że w dzieciństwie została półsierotą (straciła matkę), od najmłodszych lat spotkała się z surowym wychowaniem różnych ciotek. W końcu młodą dziewczynę wzięła pod opiekę wojewodzina Zuzanna z Rzewuskich Ledóchowska. Młoda Rozalia liczyła zaledwie szesnaście lat, kiedy o jej rękę zaczął się starać Tomasz Feliński, który wówczas „miał lat więcej trzydziestu, był łysy i nie miał tej zręczności i ogłady, której młodzież nabierała bawiąc przy dworach [...], ale pani wojewodzinie podobał się z bogobojności i uczciwości, więc sprzyjała jego zamiarom, a Rózia nie śmiała sprzeciwić się zdaniu swojej dobrodziejki, a tak, małżeństwo przyszło do skutku”²¹.

Związek państwa Felińskich należał do udanych. Małżonkowie darzyli się szczególnym rodzajem uczucia – Tomasz niezwykle opieką otaczał młodszą żonę, a ich uczciwe życie zostało nagrodzone gromadką dzieci i „łożeniem uczciwej fortunki”²². Gdy pani Rozalia owdowiała, rządziła majątkiem dobrze, właściwie potrafiła dobierać zarządców i służbę, przywiązując ją do siebie oraz własnych dóbr (tak było chociażby w przypadku Andrzeja Boratyńskiego, pełnomocnika Tomaszowej). Z kolei dzieci swą matkę szanowały, niemal czciły, ona zaś, dzięki dobremu stanowi gospodarstwa, dbała o wszystkie potrzeby swych dorastających pociech.

Mając jednak na uwadze przerwana rządzeniami historii warszawską karierę syna, dziedziczka Wojutyna postanowiła powierzyć Alojzemu, jako najstarszemu ze swoich dzieci, sprawowanie opieki nad rodzinnym majątkiem (do roku 1796 wraz z rodzicielką poeta przebywał w Wojutynie). Feliński informuje o tym fakcie Wyszkowskiemu już w jednym z pierwszych listów skierowanych do dziedzica w Krupinie. Oświadcza przyjacielowi, że odtąd rozpoczyna życie ziemianina:

Donoszę Ci, że zostaję od kontraktów gospodarzem na swoim. Księżę [Stanisław – M.P.-K.] Jabłonowski wypuścił matce mojej w procencie od 70 t.²³ dwie wsie. Klepacze, które daleko więcej czynią niż ten procent; ja tedy będę ich arendarzem²⁴, i będę dopłacał księciu kilkanaście t. na rok. Oprócz tego wypuszcza mi matka małą i nieinratną wioseczkę w Polesiu, Osowę, z której ja jednak bardzo kontent jestem. Będę w niej gospodarował *à la dziedzic*, to

²⁰ Jako kobietę w podeszłym wieku Rozalię Felińską charakteryzuje jej synowa, Ewa (*Pamiętniki z życia...*, s. 214–229). Z kolei na temat śmierci matki translator *Wirginii* wypowiada się w liście skierowanym do Walerii Tarnowskiej – Krzemieniec, 22 marca 1819 roku, k. 149–150:

„W tych dniach odebrałem najsmutniejszą wiadomość, że straciłem najlepszą Matkę. Jestem już więc bez obojga Rodziców”.

²¹ E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, s. 265.

²² Określenie E. Felińskiej (tamże, s. 266).

²³ Prawdopodobnie poeta ma na uwadze jednostkę monetarną, jaką był talar. Zob. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, ze wstępem J. Krzyżanowskiego, t. 4: *P–Ż*, Warszawa 1985, s. 354; hasło: *talár*.

²⁴ „Ugoda względem przejścia dochodów cudzych na swoje użycie za pewną opłatą, dzierżawa”. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, cz. 1: *A–F*, Warszawa 1807, s. 26; hasło: *arenda*.

jest mając wzgląd na dal, i spodziewam się znaleźć tam dosyć zatrudnienia przyjemnego i nieprzyjemnego, dosyć wygody i zupełną spokojność. Tak dzieląc mój czas na mieszkanie w Klepaczach, Osowie i w Wojutynie, na przejażdżki czasem do Lwowa, do Zaslawia, nie rozumiem, żebym się nudził, a jeśli się to zdarzy, to będzie moja wina...

(list do Michała Wyszowskiego; Wojutyn, 15 listopada 1796 roku, s. 264–265)

W opisie własnej sytuacji egzystencjalno-materialnej Feliński wymierza geograficzne granice miejsca swojego obecnego pobytu, głównie ograniczając je do przestrzeni rodzinnych bądź dzierżawionych dworów oraz mniej lub bardziej pobliskich miejscowości, z którymi będą się wiązać podróże w interesach lub te o charakterze towarzysko-kulturalnym. Jednocześnie dramaturg podkreśla, że ta nowa przestrzeń ma przynieść szlachcicowi osobiste bezpieczeństwo i życiową stabilizację. Na marginesie należy też zaznaczyć, że decyzja matki, o której wspomina Feliński w liście do przyjaciela, była świadomym zabiegiem rodzicielki, która zapewne pragnęła ściślej związać syna z rodzinną ziemią oraz (po śmierci męża) oswoić z myślą rodowego przywództwa.

Dla poety-ziemianina, który wciąż rozpamiętywał warszawskie lata, zajęcia gospodarskie stanowiły tak naprawdę rodzaj sytuacji przymusowej, początkowo był gospodarzem-dyletantem²⁵. Felińskiego wówczas nadal pociągała najpewniej literatura i świat umysłowy, a gospodarstwo, przynajmniej początkowo, traktował jedynie jako obowiązek, bez większego zamiłowania. Mimo że niedawny adiutant Tadeusza Kościuszki starał się możliwie jak najlepiej wypełniać obowiązki ziemianina, to jednak, jak zauważa Ewa Felińska, „w tych zatrudnieniach poeta górował zawsze nad gospodarzem”²⁶.

Dotychczasowe rozważania warto uzupełnić o akapit poświęcony wołyńskiemu ziemiaństwu²⁷, które na tych terenach – jak podkreśla Tadeusz Epsztajn – ukształtowało się w XIX wieku. Atrybutem tej warstwy społecznej była oczywiście własność ziemi. Badacz w następujący sposób charakteryzuje wewnętrzne granice środowiska ziemiańskiego:

Poniżej arystokracji można umieścić grupę średniego ziemiaństwa, zamożnych właścicieli, rekrutujących się z różnych rodzin szlacheckich. Na dole drabiny umieściłbym drobnych posesorów. Również zdajemy sobie sprawę, że w środowisku ziemiańskim była niewielka grupa większych dzierżawców i tzw. zastawników, a ich rzeczywista pozycja społeczna była uzależniona od charakteru zajmowanej posesji²⁸.

²⁵ Określenie K.P. Kanteckiego, *Dwaj krzemieńczanie. Wizerunki literackie, cz. 1: Alojzy Feliński*, Lwów 1879, s. 55.

²⁶ E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, s. 237.

²⁷ Na temat ziemiaństwa wołyńskiego cenne uwagi poczynił D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, wyd. 3, z j. franc. przeł. K. Rutkowski, Lublin 2016.

²⁸ T. Epsztajn, *Ziemiaństwo polscy na Wołyniu w XIX i XX wieku*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 27, s. 79.

Badacz stwierdza ponadto, że ziemiaństwo jako grupa społeczna było nieobecne w oficjalnych zestawieniach statystycznych. Za Danielem Beauvois podaje liczbę właścicieli ziemskich na Wołyniu pod koniec XVIII stulecia, szacując ją na 2400 osób²⁹.

Powracając do postaci Felińskiego, uzupełnijmy, iż tereny, nad którymi od-tąd miał sprawować opiekę młody gospodarz, nie należały do wyjątkowo urodzajnych, a tym samym intratnych pod względem gospodarczym. Charakteryzując Polesie, Mieczysław Kitajczuk podkreśla, że

to kraina z natury obronna, lecz tajemnicza i uboga w urodzajne gleby. Leży na płycie granitowej i osadach z kredy, a więc na podłożu mało przepuszczalnym, stanowiąc kompleksy grzędzawisk, bagien, moczarów, łąk, lasów oraz niezbyt urodzajnych połaci ziemi³⁰.

Również Józef Ignacy Kraszewski w swoich wspomnieniach odmalował opisywaną okolicę bez większego entuzjazmu i zachwytu:

Przebywszy długie i szeroko leżące lasy, trochę piasku, trochę błota, napatrzywszy się sosen, które mi zarówno z oczerotami i piaskiem obrzydły, zbliżalem się wreszcie do Osowej. Po drodze minąłem Stepanhorod, osadę zapewne starożytną³¹ wśród najdzikszego Polesia leżącą, prawdziwie nie piękną lub tak przynajmniej dziwnej i oryginalnej piękności, że jej dopatrzeć trudno, cały bowiem obraz składa się z głównych tylko pierwiastków tutejszych, piasku, błota i sosen. Z tego materiału żaden geniusz nic innego nad dziką pustynię nie utworzy; ożyw ją czem chcesz: budowami, ludźmi, zwierzęty, będzie to zawsze smutna tylko pustynia³².

Mimo wszelkich niedogodności wynikających z geograficznego ukształtowania terenu (kępiaste błoto porosłe wiszarem, długie groble, piaszczyste wydmy, szczupłe, krzywe i mdłe sosny³³), jaki dostał się pod gospodarski zarząd dramaturga, Feliński pragnie zaprezentować się swojemu przyjacielowi jako człowiek zatroskany o rodowe dobra. Zapewne dlatego przedstawia je jako własną posiadłość (obszar określony przez osobę właściciela bądź dzierżawcy), miejsce topograficznie wyznaczone, bowiem istniejące na mapie.

Granice administracyjne całego Polesia w następujący sposób przedstawiają autorzy *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego*:

szeroki pas kraju pokryty lasami (skąd nazwa), ciągnący się po obu brzegach rzeki Prypeci między Bugiem a Dnieprem. Obejmuje on najznaczniejszą część guberni mińskiej, mianowicie powiaty: piński, mozyrski, rzeczycki, bobrujski oraz część słuckiego i ihumeńskiego; da-

²⁹ Tamże, s. 80.

³⁰ M. Kitajczuk, *Burzliwe dzieje Polesia*, Wrocław 2002, s. 13.

³¹ Informacje na temat badań archeologicznych i historycznych prowadzonych w odniesieniu do Polesia znajdują się w pracach: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wydany pod red. B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, według planu F. Sulimierskiego i z pomocą zgromadzonych przez niego materiałów, t. 8, Warszawa 1887, s. 580; hasło: *Polesie* oraz M. Kitajczuka, *Burzliwe dzieje Polesia...*, s. 13.

³² J.I. Kraszewski, *Wspomnienia Polesia, Wołynia i Litwy*, t. 1, Wilno 1810, s. 23.

³³ Na temat ukształtowania geologicznego Polesia zob. uwagi zawarte w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich...*, s. 580; hasło: *Polesie*.

lej z guberni grodzieńskiej znaczną część powiatów: kobryńskiego, prużańskiego i słonimskiego; z guberni wołyńskiej część powiatu rowieńskiego, włodzińskiego, nowogród-wołyńskiego (zviahelskiego) i owruckiego; z guberni kijowskiej powiat radomski i wreszcie z guberni mohylewskiej część powiatu rohaczewskiego, homelskiego i bychowskiego. Ścisłe oznaczenie granic Polesia jest bardzo trudne i tylko w przybliżeniu można powiedzieć, że tworzy ono trójkąt, wierzchołki którego stanowią miasta: Brześć Litewski, Mohylew nad Dnieprem i Kijów. Wschodnią granicę trójkąta stanowi Dniepr na przestrzeni od Kijowa do Mohylewa (400 km), od północy zamknięty jest przez szereg wyniosłości, idących od wyżyny Ałauńskiej, na południe zaś przez północne stoki gór Awratyńskich. Na zachodzie wreszcie boki trójkąta schodzą się pod Brześciem Litewskim. Cały ten kraj przedstawia w ogóle niską równinę, której powierzchnia zajmuje 8740 km² (8 000 000 dzies.), i jest przeto trzy razy większą od Belgii, a sześć razy od Saksonii³⁴.

Powracając z kolei na karty listów Felińskiego, należy podkreślić, że poza naznaczeniem granic, które określają aktualne miejsce pobytu poety, w poniżej przytoczonym fragmencie epistoły uwidacznia się także jeszcze jeden bardzo istotny wątek, a mianowicie gospodarz Osowy unaocznia ślady natury kulturowanej, poddanej działaniu ręki człowieka. Czytelnik dostrzega w opisywanej przestrzeni obecność ludzkiej pracy, działania dotyczące budowy dworu oraz zabiegów agrarnych, służące stworzeniu uprawianym roślinom optymalnych warunków do jak najlepszego wzrostu. Feliński pisze do Wyszковского:

Na arendzie trzyletniej Klepacz wyszedłem dobrze, i opatrzyłem się w porządki domowe, i gospodarskie; wioseczkę dziedziczną Osowę, na którą mam dymisją od matki, oporzadzam jak mogę. Skończyłem domek, założyłem ogródek, poprzyrabiałem łąnow, porobiłem rowy w miejscach mokrych, poprostowałem drogi, i w przeszłym roku odgraniczyłem się i okopczyłem, skończywszy szczęśliwie sprawę w trybunale graniczną, przez lat kilkanaście od mego ojca popieraną.

(list do Michała Wyszковского; Wojutyn, 28 marca 1800 roku, s. 266)

W przytoczonym fragmencie listu dostrzegamy ważny rys „georgicznego etosu”, a mianowicie gospodarską zapobiegliwość, troskę o dobra materialne, pośrednio także zaangażowanie ziemianina w prace prowadzone w obrębie majątku, którym zarządza. Feliński bowiem wyraźnie podkreśla własny udział w podejmowanych działaniach gospodarskich (nagromadzenie czasowników odnoszących się do działań modernizujących majątek). I mimo że nie otrzymujemy od epistolografa finalnego efektu tych starań, to jednak mamy sposobność obserwować je oczami bratowej poety, która prezentuje zapamiętany z lat młodości obraz posiadłości należącej do dramaturga i jego rodziny:

Dom osowski był założony i zbudowany przez Alojzego Felińskiego, ale to było jeszcze przed działem, kiedy nie przewidywał, czy Osowa jemu się dostanie na dziedzictwo, czy też innemu z braci; budował więc tylko czasowe mieszkanie odpowiadające potrzebom kawalerskim, a kiedy się ożenił i został dziedzicem Osowy, choć było trochę za ciasno na pomnożoną rodzinę, jednak musiał się ograniczyć tym szczupłym domkiem [...].

³⁴ Tamże, s. 579–580.

Pokój jadalny wraz z bilardem; bawialny i sypialny z malutką garderobką; biblioteka i pokój Alojzego, oto wszystko, z czego się składał domek osowski, a wszystko było nieobszerne, w miniaturowych prawie rozmiarach, ale że dom czyściutko był utrzymany, choć z wielką prostotą, miły był dla oka i czystością, i harmonią części. [...] Ściany wewnątrz tynkowane i ozdobione były malowidłem, ale za tę ozdobę, ten, co ją robił, powinien zdać rachunek przed sztuką. Pędzel zawiódł myśl artysty. Meble dość proste, powleczone płóciennym niebieskim w kratki, żaluzje u okien zielono malowane, oto i wszystko. Ale kiedy przy nastaniu ciepła mały domek przez otwarte szklane drzwi w bibliotece połączył się z ogrodem, przybrawszy go za obszerny salon, kiedy winograd zasadzony pod ścianą zaczął się po niej czeptać i zaglądać przez okna i żaluzje wewnątrz domu, coś było tak miłego i świeżego, że człowiek nie chciałby oddać tego małego domku za nie jeden większy i okazalszy, napchany ozdobami. Zewnątrz zalecał się także nieokazałością, ale miłym go czynił zachowany stosunek z innymi częściami. Ganek o czterech słupach obrócony był frontem do drogi szerokiej, wyprostowanej, która zaczynając się zaraz za bramą dziedzińcową porządnym mostem rzuconym przez rzekę, w dalekiej perspektywie łączyła się z gościńcem. Dwie małe oficynki, umieszczone w równej odległości od domu, symetrycznie zaokrąglony dziedzińiec, stosując się drobnością rozmiarów do niewielkiego korpusu. Obie równie jak dom pociągnięte były zewnątrz żółtym kolorem³⁵.

Dworek osowski, uchwycony piórem Felińskiej, to głównie dom użyteczny. Ewentualne piękno posiadłości poety na pewno pozostaje dyskusyjne. Jednak cel użyteczny zdaniem Krzysztofa Koehlera³⁶ przede wszystkim znamionował mieszkania polskiej szlachty, poczynając już od ich położenia. Autor *Domku szlacheckiego...*, mając na uwadze wytyczne zawarte w *Krótkiej Nauce Budowniczej dworów, pałaców, zamków...*, pośród podstawowych kryteriów wyboru miejsca na osadzenie się szlachty wskazuje:

1. zdrowie („przy suchym powietrzu”), 2. urodzaj ziemi („przy żyznym kraju”), 3. dostęp do wody źródlanej („przy wodzie żywej”), 4. dostęp do wody płynącej i wreszcie kwestie estetyczne: „miejsce wesołe na koniec przy pięknym prospekcie”³⁷.

A zatem Koehler, za autorami traktatów architektonicznych zawierających sugestie dla budowniczych dworów, podkreśla konieczność bliskości wody (potrzebnej nie tylko do zaspokojenia biologicznych potrzeb człowieka, ale również dla spławu zboża), a także wybór miejsca, które będzie górowało nad okolicą („piękny prospekt”). Takie położenie gwarantowało bezpieczeństwo i względne zdrowie mieszkańcom dworu. Tę idealną przestrzeń dworską, stanowiącą królestwo ziemianina-poety, odnajdziemy w opisie osowskiego dworku uchwyconym piórem Kraszewskiego:

Osowa położona jest piękniej nad inne bliskie osady poleskie; dwór stoi na wzgórk, nad przepływającą w dolinie rzeczka Berezanką, którą otaczają piękne rozrzucone stare olchy. Na lewo od dworu gaj z dębów, klonów i lip starych, a rozłożystych cudnie

³⁵ E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, s. 232–234.

³⁶ Zob. K. Koehler, *Domek szlachecki w literaturze polskiej epoki klasycyzmu...*, s. 47–49.

³⁷ Tamże, s. 49.

się wydaje i osłania nieciekawy widok na jednostajną wstęgę dalszych lasów. W prawo rozciąga się wieś długa, kończąc u młyna i stawni; – ponad wodą stara cerkiewka ocieniona drzewami wychyla swą szerniałą kopułę. Wszystko to maluje się na tle sosnowych borów opasujących każdy widok tutejszy³⁸.

W powyższym opisie dworku Felińskiego odnajdujemy większość podstawowych kryteriów, na które wskazywał wcześniej Koehler. Badacz podkreślał również, że w XVIII wieku do kwestii pragmatycznych dołączyło także kryterium piękna³⁹.

Odnosząc się z kolei do pamiętnikarskiego opisu domostwa Felińskiego (autorstwa jego bratowej), zauważamy, iż oprowadzając czytelnika po osowskim dworku, pamiętnikarka stosuje często enumerację, zarówno wtedy, gdy szereguje kolejne pomieszczenia w posiadłości Felińskich („pokój jadalny, bawialny i sypialny, biblioteka i pokój Alojzego...”), jak i wówczas, kiedy prezentuje właściwości opisywanego obiektu („meble proste, powleczone płóciennym niebieskim w kratki...”). Podobnie – w wyżej cytowanych listach – czyni Feliński. Należy podkreślić, że Hanna Dziechcińska na marginesie swojego wywodu na temat nurtu literatury ziemiańskiej zauważyła, iż wyszczególnienie i nagromadzenie często przekształcają opis w wyliczenia rzeczowników⁴⁰.

Pamiętnikarka, zapisująca na kliszy pamięci wygląd osowskiej siedziby, próbuje także uchwycić estetykę tego miejsca, wskazuje na tynkowane ściany z malowidłami, które wykonał malarz o zapewne wątpliwym talencie; dalej opisuje odznaczające się prostotą meble, eksponuje tapicerkę w niebieską kratkę, zielone żaluzje u okien i szklane drzwi biblioteki. Istotną rolę w tym opisie odgrywa z pewnością kolor, któremu ludzie, tworząc od wieków kulturę, nadawali szczególny sens i znaczenie. W dworku Felińskiego dominuje odcień niebieski i barwa zielona. Jak zauważa Krzysztof Kurek, role koloru w świecie sztuki i w codziennej egzystencji są nieco odmienne. Zdaniem badacza odcienie kształtują ludzkie życie oraz ułatwiają percepcję otaczającej nas rzeczywistości. Ponadto kolory definiują niejako ludzi, z którymi się stykamy, stają się więc wyrazem propagowanych wartości czy norm realizowanych w ich zachowaniach⁴¹. Badacz podkreśla, że:

Kolor stanowi tego rodzaju medium, które prawie zawsze niesie ze sobą kod, który oddziaływać będzie jeśli nie na ludzką świadomość, to na podświadomość, a w konsekwencji na ludzkie działanie. Badania pokazują, że kolor ma znaczenie dla budowania tożsamości jed-

³⁸ J.I. Kraszewski, *Wspomnienia Polesia, Wołynia i Litwy...*, s. 25.

³⁹ Zob. K. Koehler, *Domek szlachecki w literaturze polskiej epoki klasycznej...*, s. 63–67.

⁴⁰ H. Dziechcińska, *Oglądanie i słuchanie w kulturze dawnej Polski*, Warszawa 1987, s. 145.

⁴¹ K. Kurek, *Znaczenie symboliczne i funkcje koloru w kulturze*, „Kultura – Media – Teologia” 2011, nr 6, s. 68–71. Na temat znaczenia opisu nazw barw interesujące uwagi zawiera praca R. Tokarskiego, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 2004.

nostkowej. Nasz ubiór, dobierane kolory, barwy, kontrasty ich zestawień komunikują otoczeniu preferowane przez nas wartości, normy, wzory zachowań. Czasem nie jesteśmy świadomi tego, że właśnie wybór tego, a nie innego koloru nie jest przypadkowy. Psychologowie dowodzą, że kolory pozytywnie odbierane przez mężczyzn to niebieski, czerwony i zielony, natomiast u kobiet pozytywne emocje budzą kolory biały, niebieski i czerwony. Kolory wyrażają pewne cechy osobowości. [...] Kolor zielony charakteryzuje osobę, która bardzo realistycznie pojmuje rzeczywistość i stąpa mocno po ziemi, niebieski oznacza nowatorstwo, pomysłowość i kreatywność⁴².

Zważywszy, że gospodarz Osowy należał do pokolenia artystów reprezentujących klasycyzm postanisławowski, znamienne jest, iż w swoim domostwie sięgnął po zieleń i błękit, a zatem kolory, którymi między innymi starożytni Grecy zdobili swoje szaty. W ten sposób mniej lub bardziej świadomie w kształtowaniu dworskowego „stylu” nawiązywał do kultury śródziemnomorskiej.

Zwracając uwagę na obecne w pamiętnikarskim opisie odcienie, należy ponadto podkreślić, że przymiotnikowe określenia jakości wizualnych (kolorów) zalicza się do względnie samodzielnych instrumentów kreowania „zmysłowości”. Światło wraz z barwą w kulturze wieków dawnych mają nie tylko walory zmysłowe, ale także znaczenie symboliczne. Stąd wyeksponowany przez Felińską kolor definiował domowników – żonę, Józefę Omiecińską – pragmatyczkę twardo stąpającą po ziemi, organizatorkę przestrzeni rodzinnego życia (barwa zielona), ale też kobietę bogobojną i religijną (kolor niebieski). Błękit można odnieść również do Alojzego Felińskiego – artysty, kreatora, twórcy znakomitych dzieł. A zatem uchwycone piórem Ewy z Wendorffów, zamknięte w barwach, szczegóły domostwa państwa Felińskich pełnią nie tylko funkcję estetyczną, ale także semantyczną.

Biorąc pod uwagę wyżej wskazane opisy wspomnieniowe, w domku poety można wskazać mieszkalną część publiczną (pokój jadalny wraz z bilardem oraz salon bawialny) i prywatną (sypialnia z garderobką, biblioteka, pokój Alojzego). W związku z tym, że Feliński zbudował swoją siedzibę, będąc w stanie kawalerskim, w dworku znalazło się miejsce na część reprezentacyjną (społeczną) oraz tzw. część intymną pana. Brakowało natomiast osobnego pomieszczenia na „prywatną część pani”, aczkolwiek – jeśli dobrze przyjrzymy się domostwu w Osowie – takową również można będzie odnaleźć. Niniejsza struktura domu „umożliwiała praktycznie przeżycie pełnego zasobu ludzkich doświadczeń: od zachowań prospołecznych po zachowania najbardziej intymne”⁴³.

Przypomnijmy, że tak naprawdę nie było jednego stylu, według którego wznoszono dwory w Polsce, jednak z pewnością można stwierdzić, iż dom wybudowany przez Felińskiego skupia charakterystyczne dla wiejskiego dworku

⁴² K. Kurek, *Znaczenie symboliczne i funkcje koloru w kulturze...*, s. 71–72.

⁴³ K. Koehler, *Domek szlachecki w literaturze polskiej epoki klasycznej...*, s. 72.

elementy: stosunkowo niewielki budynek, centrum, które wypełniała sala reprezentacyjna („porosła” przez rozmaite pomieszczenia do użytku właścicieli), ganek na słupach czy ogród dający możliwość odpoczynku⁴⁴.

Ten ostatni element dworskiej architektury przestrzennej, dopełniający obraz posiadłości szlachcica, nazwany przez Koehlera miejscem ukrytym i najbardziej bezpiecznym⁴⁵, zapamiętała Ewa Felińska. Pamiętnikarka wspomina:

Położenie Osowy było zupełnie poleskie, grunt piaszczysty las otaczał wokoło, ledwie nie przypierał do samego mieszkania, a jednak nie było ono bez wdzięku. Rzeka Bereżanka płynęła o kroków jakich dwieście od domu, nad którą założony był ogród. Trochę drzew owocowych zasadzonych staraniem Alojzego, nie dosięgły były jeszcze bardzo pomyślnego wzrostu, jednak niektóre owoc już rodziły. Było też trochę krzewów i kwiatów, pielęgnowanych przez Teklę z upodobaniem, wszakże główną ozdobę ogrodu stanowiły drzewa dzikie dające cień rozkoszny. Pomędzy temi wiły się ścieżki gracowane, a pod rozłożystymi lipami były poustawiane ławeczki, gdzie się odpoczywało po przechadźce, albo przy gawędce używało się świeżego powietrza. Ogród ten łączył się z pasieką, a pasieka przypierała do masy lasu dzikiego tak, że idąc wprzód gracowanemi ścieżkami, potem ścieżką tylko wydeptaną nogą pasiecznika, na koniec ani się postrzegło jak się wchodziło w las duży nie tracąc cieniu nad głową⁴⁶.

Przypomnijmy, że ogród przede wszystkim uprzyjemniał życie ziemianinowi i jego rodzinie. Ewa z Wendorffów prezentuje ogród zadbany, w którym sad znajdował się pod opieką gospodarza, zaś kwiatami i krzewami opiekowała się jego siostra – Tekla, z kolei królestwem Alojzowej był ogród warzywny. Mieściła się tu także część specjalnie urządzona do spacerów, gdzie między cienistymi drzewami poprowadzono „gracowane” ścieżki oraz ustawiono ławki dla wypoczynku domowników i gości. Ogród, jak podkreśla pamiętnikarka, był oddalony od dworku o około 200 metrów. W ten sposób budynku nie pozbawiano naturalnego światła. W opisie Felińska zwraca również uwagę na część użytkową (sad), podkreśla więc pośrednio, że ogród nie tylko służył przyjemnościom (jego piękno i zapach pozwalały zapomnieć o troskach, uspokajały serce, przynosiły zabawę i „dobrą myśl”, w końcu umożliwiały duchową kontemplację⁴⁷), ale także zapewniał dworskiej kuchni dostateczną ilość warzyw i owoców.

⁴⁴ Na temat dworców wiejskich zob. prace: Ł. Gołębiowski, *Domy i dwory przy tem opisanie apteczki, kuchni, stolów, uczt, biesiad, trunków i pijatyki; łaźni i kąpieli; łózek, pościeli, ogrodów, powozów i koni; blaszów, karłów, wszelkich zwyczajów dworskich i różnych obyczajowych szczegółów*, Warszawa 1830; J.K. Obst, *Nasze dwory wiejskie*, „Kwartalnik Litewski” 1910, t. 1, s. 95–124; Z. Mieszkowski, *Podstawowe problemy architektury w polskich traktatach od połowy XVI do początków XIX wieku*, Warszawa 1970; A. Miłobędzki, *Dzieje sztuki polskiej*, t. 4: *Architektura polska XVII wieku*, Warszawa 1980; Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, wstęp J. Krzyżanowski, t. 2: *D–K*, Warszawa 1985, s. 74–86; K. Bockenheim, *Dworek, kontusz, karabela*, Wrocław 2002 oraz K. Koehler, *Domek szlachecki w literaturze polskiej epoki klasycznej...*

⁴⁵ K. Koehler, *Domek szlachecki w literaturze polskiej epoki klasycznej...*, s. 106.

⁴⁶ E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, s. 236–237.

⁴⁷ K. Koehler, *Domek szlachecki w literaturze polskiej epoki klasycznej...*, s. 81.

W opisie ogrodu obecne są ponadto epitety wyrażające wrażenia dotykowe („drzewa dzikie dające cień rozkoszny” czy „świeże powietrze”). W ten sposób Felińska sygnalizowała możliwość doświadczania w tym miejscu chłodu podczas skwarnych dni.

Na marginesie niniejszego wywodu warto przypomnieć, że w literaturze dawnej ten rodzaj określeń (wrażeń dotykowych), jak zauważa Dziechcińska, był najmniej skonwencjonalizowany, co nie oznacza, że ubogi⁴⁸. Epitety odnoszące się do czucia w znaczącym stopniu wpływają także na namacalność zmysłowego opisu świata. W przedstawieniu ogrodu określenia wyrażające wrażenia dotykowe sygnalizują odczucia, jakie w upalny dzień mogły towarzyszyć zwiedzającemu to miejsce. Przynoszą więc informację na temat zmysłowego doświadczania dotykanej rzeczywistości za sprawą sugestii dotknięcia przez chłodny powiew wiatru.

Dodajmy także, iż w okresie oświecenia obserwujemy niemal fascynację sztuką ogrodową⁴⁹. Ogród spełniał nie tylko funkcję pragmatyczną (jako miejsce odpoczynku oraz szafarz warzyw i owoców), ale także estetyczną. Piękno i zapach ogrodu pozwalały zapomnieć o troskach, uspokajały serce, przynosiły zabawę i „dobrą myśl”, w końcu pozwalały na duchową kontemplację⁵⁰. Wirydarz stawał się więc miejscem niezbędnym w obrębie posiadłości o szczególnym charakterze (*loci particularis – loci amoeni*).

Dworek poety wraz z ogrodem i oficynami stanowił zatem trwały element pejzażu Osowy. Całość tworzyła specyficzną enklawę, stąd zawsze można było wyjechać w sprawach sądowych czy handlowych (wyraźna obecność drogi połączonej z gościńcem), ale tutaj zawsze wracano. To miejsce, które skupiało większą część życia ziemianina oraz zapewniało mu wszystkie stany emocjonalne, co Feliński zaznacza w swych listach. Dwór osowski i towarzyszący jego życiu ogród stanowiły przestrzeń spotkań z przyjaciółmi i sąsiadami, a niekiedy także były obszarem intymnej samotności, w której oddawano się pracy twórczej, zanurzano w lekturze czy delectowano rodzinnym spokojem.

Prezentując dramaturga w jego domostwie, warto poszerzyć obraz, który przynoszą zachowane listy, o kolejne wspomnienia jego bratowej, Ewy z Wen-

⁴⁸ H. Dziechcińska, *Oglądanie i słuchanie w kulturze dawnej Polski...*, s. 145.

⁴⁹ Zob. I. Czartoryska, *Mysli różne o sposobie zakładania ogrodów przez I. C.*, Wrocław 1805, reprint Warszawa 1979; I. Krasicki, *Listy o ogrodach* [w:] tegoż, *Dzieła wybrane*, oprac. Z. Goliński, t. 2, Warszawa 1989. Problematykę sztuki ogrodowej podejmuje M. Cieński w pracach: *Pejzaże oświeconych. Sposoby przedstawiania krajobrazu w literaturze polskiej w latach 1770–1830*, Wrocław 2000 oraz *Przyjemności parkowe i ogrodowe w życiu i literaturze polskich oświeconych* [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Warszawa 2011, s. 53–62.

⁵⁰ K. Koehler, *Domek szlachecki w literaturze polskiej epoki klasycznej...*, s. 81.

dorffów⁵¹, gdyż w ten sposób mamy okazję przyglądać się codziennemu życiu poety.

Po obejrzeniu osowskiego dworku z zewnątrz można za sprawą pamiętnikarskiej relacji zaglądnąć do jego wnętrza, by spojrzeć tutaj dziedzica Osowy:

Alojzy był wzrostu niskiego, prawie o ćwierć łokcia niższy od Gerarda, a o lat ośmnaście starszy od niego, bo był najstarszym z [...] rodzeństwa, a Gerard był przedostatnim. Jednak fizjonomia miała typ rodzinny: ta sama gładkość i białość płci, podobny obrys twarzy więcej krągły niż podłużny, ten sam kolor oczu, i oprawa podobna, tylko że Alojzy miał rumieńce mocniejsze i kolor włosów ciemniejszy, a nawet w innym tonie, bo wpadały w orzechowy: prócz tego Alojzy miał z przodu łysinkę, którą jak mógł maskował, pożyczając włosów to z tyłu, to z boków. Ruchy miał prężne, fizjonomię bardzo ożywioną, wyraz jej zmieniał się co chwila przechodząc w rozmaite tony, jednak uprzejmość była głównym charakterem: a czy przebiegła po twarzy chmurka smutku, czy się rozpromieniła wesołością, czy zadumanie wysyłało gdzie myśl daleko, to chwilowe wrażenie znikало w mgnieniu oka i znów na twarzy osiadała pogoda i uprzejmość. Tyle miał żywości w ruchach i fizjonomii, a rumieńce tak mu twarz odświeżały, że wyglądał daleko młodszym niż był w istocie⁵².

Pamiętnikarka przedstawia portret przeciętnego mężczyzny, niewyróżniającego się szczególnie wyglądem zewnętrznym, człowieka o przyjemnej aparycji. Pamiętnikarska fotografia zdradza też pewien szczegół – Feliński starał się dbać o swój wygląd, miał również drobne kompleksy wynikające z niedostatków męskiej urody, co zdradza ustęp poświęcony maskowaniu łysiny. Ponadto można było dostrzec wspólne dla całego rodu podobieństwo zewnętrzne, dzięki któremu istniała możliwość zidentyfikowania rodzeństwa. Poetę odznaczała także specyficzna energia i żywotność, jak również uprzejmość w stosunku do otoczenia.

Pamiętnikarka zdradza ponadto detale znamionujące usposobienie gospodarza Osowy. Pisze bowiem:

Alojzy miał humor miły, wiadomości wielostronne, serce dobre, sposób myślenia szlachetny i prawy, pogląd na rzeczy zdrowy, wolny od wszelkiej przesady. Nie miał on tego orlego polotu myśli, która cechuje geniusze, co wzbiwszy się na wysokość niedostępną dla innych, obszernym rzutem oka objawwszy rozprysłe części, skupia je w swej potężnej źrenicy, a pojąwszy całość, i wzajemny stosunek części, umie jednym silnym nakreśleniem streścić tę całość i wytłumaczyć ją innym. On nie był tym tłumaczem rzeczy nieznanych, nie odkrywał dróg nowych, ale o każdym przedmiocie spotykanym w życiu najzdrowsze miał pojęcie, sądził o każdym z punktu widzenia dostępnego dla wszystkich, i śmiało go było można wziąć za przewodnika na zwyczajnych ścieżkach życia, z pewnością, że nie zmyli drogi, i nie zapro-

⁵¹ Na temat Ewy Felińskiej jako pamiętnikarki piszą między innymi: A. Ročko (*Świat wspomnień Ewy Felińskiej z Wendorffów*, „Napis” 2003, seria IX, s. 185–194); I. Węgrzyn (*Ewa z Wendorffów Felińska (1793–1859). Szkic do portretu pisarki prowincjonalnej* [w:] *Literatura – Kulturoznawstwo – Uniwersytet. Księga ofiarowana Franciszkowi Ziejce w 65. rocznicę urodzin*, pod red. B. Doparta, J. Popiela, M. Stali, Kraków 2005, s. 73–97) oraz M. Chrostek (*Ewa Felińska – zapomniana pisarka na syberyjskim zesłaniu* [w:] *Między biografiją, literaturą i legendą*, pod red. M. Stanisza i K. Maciąga, Rzeszów 2014, s. 93–105).

⁵² E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, s. 199–200.

wadzi w żadne zgubne manowce. Był zaś nieprzyjacielem myśli uogólnionych, i sam też nie lubił doprowadzać ich do syntezy, utrzymując, że to jest zwodna igraszka umysłowa, wyrzucająca mnóstwo błędów, odurzająca słabsze umysły, i rozsiewająca po świecie daleko więcej zła niżeli dobra⁵³.

Nie można zatem zaliczyć Felińskiego do grona wybitnych umysłowości, ludzi, którzy zmieniają świat i wytyczają nowe drogi jego rozwoju. Jednak poeta wszystkim się interesował i lubił posiadać przynajmniej ogólną wiedzę na temat otaczającej go rzeczywistości. Erudycja ta pozwalała na dokonywanie niezbędnych życiowych analiz, te z kolei stawały się drogowskazami w codziennej egzystencji.

Niezwykle pozytywnie prezentuje się także charakter poety oraz jego stosunek wobec innych ludzi. Pamiętnikarka wspomina:

W życiu domowym nie można było żądać człowieka łatwiejszego i przyjemniejszego w codziennych stosunkach. Posiadał on sekret rozlewania wkoło swobody i pokoju ducha. Charakter tak żywy, tak wrażliwy jak Alojzego Felińskiego, musiał mieć swoje chwile pogody i zachmurzenia, ale o tych zmianach moralnej temperatury, oprócz niego nikt nie wiedział. Dla otaczających miał zawsze czoło pogodne, na ustach uśmiech życzliwości, czasem dowcipne, ale niekołące słowo. Rozmowę umiał zawsze zastosowywać do pojęcia osób, z którymi rozmawiał. W pożyciu ścisłym nie miał żadnych fantazji, żadnych wymagań dla siebie, przeciwnie, był wyrozumiałym i pobłażającym na słabostki drugich. Dla sług był cierpliwym, wyrozumiałym i łagodnym, nigdy nie słyszałam, aby słowo cierpkie wyszło z ust jego. W zarządzie domem nie był ani gnuśnym, ani opieszłym, ale też nie dręczył i siebie, i drugich zbytnią troskliwością. Miał za prawidło, że rządność powinna posługiwać do uprzyjemnienia życia, ale nie miała być tyranką narzucającą wszystkim więzy, wymagania i pracę nad siły⁵⁴.

Był więc dramaturg osobą nad wyraz pozytywną i życzliwą. Starał się nie przenosić własnych niepowodzeń i niedyspozycji na międzyludzkie relacje. Chętnie wdawał się w konwersację z otoczeniem, umiejętnie dostosowując temat rozmowy do intelektualnego poziomu interlokutora. Uchodził za człowieka wyrozumiałego, łagodnego, pozbawionego wyniosłości, cechowała go troska o innych ludzi, nie miał też skłonności do ich wyzyskiwania.

Obraz osowskiej przestrzeni uzupełnijmy jeszcze o opisy poczęstunków, w których uczestniczyli domownicy oraz przedstawiciele rodziny Felińskich. Przypomnijmy, że do kulinarnych fascynacji ludzi oświecenia należały takie produkty, jak: kawa, w mniejszym stopniu herbata, cukier, czekolada, indyki, małe ptaki, drób, cielęcina, wołowina, dziczyzna, zioła ogrodowe, a także stare, dobre roczniki wina. Przyjemność czerpano z rozkoszowania się pierwotnym smakiem potrawy. Zadaniem przypraw i dodatków było jedynie uwypuklenie i uwydatnianie tego smaku, nie zaś, charakterystyczna dla XVII wieku, jego zmiana. Popularność zyskały zioła ogrodowe: tymianek, mięta, bazylia czy kminek. Traciły na uznaniu natomiast egzotyczne, ostre przyprawy. Natu-

⁵³ Tamże, s. 208–209.

⁵⁴ Tamże, s. 209–210.

ralność kuchni tego okresu wyrażała się w czerpaniu przyjemności z konsumowania produktów lokalnych i świeżych, dostępnych w ogrodzie i sadzie szlacheckiego dworku⁵⁵.

Po raz kolejny musimy się podeprzeć pamiętnikami Felińskiej, nie odnajdziemy w nich co prawda szczegółowych opisów podawanych w Osowie potraw, jednak wspomnienia przynoszą przynajmniej szcątkowe informacje dotyczące tego zagadnienia. Autorka wspomnień pisze na przykład:

Zastaliśmy stół zastawiony kilku potrawami [...]. Śniadanie nie przeszkadzało rozmowie, która poszła tak łatwo, tak swobodnie [...]⁵⁶.

O dwunastej godzinie znów zebraliśmy się do tegoż samego saloniku, który był pokojem bilardowym, a razem jadalnym. [...] Obiad był niedługi, niewykwintny, złożony z czterech potraw, czystych i smacznych, których najlepszą zaprawą była rozmowa wesoła i dowcipna, utrzymywana po większej części przez gospodarza domu, a do której wszyscy przyczyniali się po trochu⁵⁷.

W dobrach Felińskich, co podkreśla pamiętnikarka, nie przesadzano z ilością i jakością jedzenia. Zasada, która przyświecała tego typu przyjęciom – biorąc pod uwagę dziewiętnastowieczne poradniki – to staranie się o to, by serwowane pożywienie było „zdrowe, pożywne, smaczne, świeże”. Przestrzegano przed wystawnością posiłków, aby dłużej przebywający goście nie pomyśleli, że ów przepych sygnalizuje rodzaj pożegnania się z gospodarzami⁵⁸.

Przypomnijmy, że przyjemność ucztowania w czasach oświecenia, jak zauważa na marginesie badań dotyczących dworów magnackich Agata Roćko, „płynęła nie tyle ze smakowania potraw, ile raczej z całej oprawy towarzyszącej biesiadzie, rozrywce”⁵⁹. W opisie Felińskiej za rodzaj upiększenia (asystującemu rodzinnemu ucztowaniu) należy uznać konwersację⁶⁰. Mając jednak na uwadze percepcję zmysłową, jaką można dostrzec w relacji pamiętnikarskiej autorki *Wspomnień z podróży do Syberii, pobytu w Berezowie i w Saratowie*, warto podkreślić, iż jakości smakowe opisywanych potraw są ewokowane nie przez wska-

⁵⁵ Zob. J. Dumanowski, *Kwestia smaku. Kulinarne fascynacje oświecenia* [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu...*, s. 184–186.

⁵⁶ E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, s. 206.

⁵⁷ Tamże, s. 207.

⁵⁸ Na temat osiemnastowiecznych poradników uwzględniających kulinarne umiejętności dziewiętnastowiecznych ziemianek-gospodyń pisze M. Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akurata...* *Ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2010, s. 156.

⁵⁹ A. Roćko, *Osiemnastowieczna przyjemność ucztowania na dworach magnackich...* [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu...*, s. 195.

⁶⁰ O znaczeniu rozmowy podczas rodzinnego biesiadowania por. także uwagi M. Stawiak-Ososińskiej, *Ponętna, uległa, akurata...*, s. 137–148. Z kolei o roli konwersacji w kontekście wielkich salonów oświeceniowych pisze J. Ryba, *Rozkosze światowców: konwersacja* [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu...*, s. 45–52.

zanie na konkretne, miłe podniebieniu potrawy czy smaki, ale przez uogólnienie odniesione do „potraw smacznych”. Nie otrzymujemy więc wyobrażenia o oczywistych i jednoznacznych wrażeniach smakowych.

Powracając jednak do zagadnień koncentrujących się wokół Felińskiego jako zarządcy osowskiego dworku, trzeba podkreślić, iż poeta, wziąwszy w posiadanie dobra rodowe, przede wszystkim położył nacisk na estetykę tego miejsca i różnego rodzaju ulepszenia, na które zwracano uprzednio uwagę. Było to wynikiem jego usposobienia, głównie zamiłowania do porządku, jak bowiem stwierdza Ewa Felińska:

Alojzy był przyjacielem piękna, lubił, aby jego odcisk widny był we wszystkim, co go otaczało, ale strzegł się, aby to upodobanie nie zbrałało się z próżnością. Żadnych ozdób zbytkowych, żadnych fraszek wykwintnych nie było widno ani na lekarstwo⁶¹.

Po niezbędnych uzupełnieniach, które pozwoliły na zrekonstruowanie portretu Felińskiego w przestrzeni własnego dworku, czas powrócić na karty listów skierowanych do Wyszowskiego. Na podstawie przywołanych wcześniej fragmentów tej korespondencji można stwierdzić, że prezentowany przez Wołynianina dwór oraz przylegające do niego włości stanowią centrum opisywanej przestrzeni. Szczegóły gospodarstwa, które przybliży epistolograf, można określić w kategorii pożytków dla domu i okolicy. Posiadłość ziemianina jest więc stałym i nieruchomym punktem, skąd bierze początek wszelkie dzianie się w przedstawionym świecie, zaś dworkowa przestrzeń poety to efekt połączenia natury z zabiegami cywilizacyjnymi człowieka. Tutaj bowiem Feliński, jak podkreśla jego bratowa:

gospodarował jak umiał, ale rządził sam przez siebie [...] i zaraz odznaczył swoje rządy wsi upiększeniem. Wioskę pięknie zabudował pościągawszy w jedno miejsce chatki po lesie porozrzucane pod nazwiskiem budek⁶². W tej nowo zabudowanej wiosce, każda chata wyglądała jak dworek z oknami większemi niż bywają pospolicie u chłopów, i z kominem na dach wyprowadzonym, co było nowością na Polesiu, gdzie do dnia dzisiejszego kochają się w dymnych chatach. Prócz tego młyny porządnie pobudował, popostawiał dużo mostów potrzebnych i niepotrzebnych, ponasypywał groble, poortwierał widoki, domek mieszkalny zbudował i otoczył innemi zabudowaniami, co kosztowało jak świadczą rejestra działowe z gorą trzydzieści tysięcy złotych⁶³.

W przestrzeni opisywanego dworku oraz wsi Feliński otrzymuje więc znamiona *homo oeconomicus* – nie tylko gospodarzy w odziedziczonej posiadłości, ale także stara się, w miarę swoich możliwości, umiejętnie zarządzać majątkiem i wiąże z tą działalnością konkretne zyski, pisze bowiem do Wyszowskiego:

⁶¹ E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, s. 233.

⁶² Jak podkreślają autorzy *Słownika geograficznego...*, „punkty mieszkalne są rozrzucone, jak wyspy, po bardziej wyniesionych częściach Polesia”. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich...*, t. 8, s. 580; hasło: *Polesie*.

⁶³ E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, s. 237–238.

Zgadłeś, że teraz więcej dbam o pieniądze niżeli dawniej... Na nowe gospodarstwo wszystkiego mi potrzeba. Postawiłem tego lata domek tu w Osowie, i mam już jeden pokoik skończony, w którym mieszkam. Domek nie tak wielki, jak w Wojutynie, ale zdaje mi się, że wygodniejszy, może dlatego, że go sam stawiałem. Chcę na nim napisać, co Ariost⁶⁴ napisał na swoim: „*Parva, sed apta mihi, sed nulli obnoxia, sed non sordida*”⁶⁵, ale nie śmiem dodawać: „*parta meo sit tamen sera domus*”⁶⁶, bo mi matka daje na niego pieniędzy. Z Klepacz niewiele jeszcze uzbierałem, bo choć mam dosyć zboża, ale teraz nie płaci, a Osowa wiesz, że nie bardzo intratna. Pisząc ci tak wiele o tej Osowie, która podobno ma odtąd zostać moją wsią rezydencjonalną, kiedy mam w niej domek, ogródek i książki, muszę ci dać o niej jakiegokolwiek wyobrażenie. Jest to wioseczka mająca tylko 8 dusz męskich⁶⁷, ma rzeczki, gajki i wiele położań romansowych, ale chleba dosyć mało; leży o dwie mile od Dąbrowicy⁶⁸, miasteczka położonego nad Horyniem, które teraz zrobione Horodem, to jest miasteczkiem powiatowym. Ja w tem miasteczku dość często teraz muszę bawić, bo..., bo... zasiadam w powiatowym sądzie. Leżałem wtenczas chory w Klepaczach, kiedy obywatele na walnym kongresie w Żytomierzu, włożyli na mnie ten poważny urząd. Przyznam ci się, że dowiedziawszy się o tem, roześmiałem się, i przypomniałem sobie dwa wiersze Woltera: „*Peut être qu'un Virgile, un Cicéron sauvage, // Est chantre de paroisse, ou Juge de village*”⁶⁹. Nie mam ja tyle miłości własnej, żebym się miał za *Wirgila*, nawet *dzikiego*, ale nie chciałbym być przez całe życie *sędzią ziemiańskim*: Bogu dzięki przecie, że ten urząd trwa tylko lat trzy, i nie zajmuje tylko zimę; – resztę czasu będę mógł zawsze poświęcić przyjaźni, książce, gospodarstwu.

(list do Michała Wyszkwowskiego; Osowa, 15 grudnia 1796 roku, s. 265–266)

Osowa wymagała znacznych nakładów na rozwój. Rozalia Felińska, chcąc umożliwić swemu synowi zarówno organizację gospodarstwa, jak i jego rozkwit, przekazała poecie pieczę nad dzierżawionymi wsiami – Dołżek⁷⁰ i Klepacze⁷¹ w powiecie ostrogskim. Matka, na co wskazywano już wcześniej, chętnie

⁶⁴ Łac. „*Parva, sed apta mihi, sed nulli obnoxia, sed non sordida, parta meo, sed tamen aere domus*”; wł. „*Piccola ma adatta a me, non tributaria ad alcuno, non misera e tuttavia acquistata solo con denaro mio*”; pol. „*Mały, ale mi odpowiada, nie opodatkovany, nieszczęśliwy i jeszcze zakupiony tylko za moje pieniądze*” – tłum. K. z Tańskich Hoffmanowa.

⁶⁵ „*Mały, lecz wygodny dla mnie, lecz niezawadzający nikomu, niebrudny*” – tłum. K. z Tańskich Hoffmanowa.

⁶⁶ „*Moim groszem nabyty, oby mi był jak najdłuższym przybytkiem!*” – tłum. K. z Tańskich Hoffmanowa.

⁶⁷ W Rosji, do połowy XIX wieku, szacowano wielkość dóbr ziemskich na podstawie liczby chłopów („*dusz męskich*” objętych oficjalnym rejestrem). Zob. T. Epsztein, *Ziemiańscy polscy na Wołyniu w XIX i XX wieku...*, s. 81.

⁶⁸ Droga do Osowy prowadziła z Dąbrowicy, a zatem z posiadłości Platerów, których dobra odznaczały się szczególną dbałością i zagospodarowaniem terenu.

⁶⁹ „*Może jak Wirgili lub Cycero dziki – jest gdzie organistą lub sędzią ziemiańskim*” – tłum. K. z Tańskich Hoffmanowa.

⁷⁰ Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wydany pod red. B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, według planu F. Sulimierskiego i z pomocą zgromadzonych przez niego materiałów, t. 2, Warszawa 1881, s. 580; hasło: *Dołżek*.

⁷¹ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wydany pod red. B. Chlebowskiego, przy współudziale od połowy tomu 6. J. Krzywickiego, według planu F. Sulimierskiego, t. 15, cz. 2, Warszawa 1902, s. 82; hasło: *Klepacze*.

wspierała Felińskiego we wszelkich wydatkach. Za sprawą poczynań pani Tomaszowej znaczną część dochodów pochodzących z ostrogskich wsi mógł wydać na wszelkie ulepszenia rodowego majątku.

Przypomnijmy, że dzierżawione dobra dawały możliwość sprzedaży znacznej ilości zboża⁷². Utrudnienia w tym względzie stanowiła jednak tamtejsza infrastruktura. Nie istniał jeszcze ówczesnie handel odeski, a Bug – stanowiący jedyny kanał dla eksportu zboża za granicę – przepływał ponad 20 mil od wspomnianych wiosek⁷³. W tej sytuacji Feliński nie tyle zajął się sprzedażą zboża, ile przewiezieniem surowca do ubogiej w ziarno Osowy. A ze spichlerzy osowskich, jak wspomina Ewa Felińska, „cieśle i rzemieślnicy wynosili [je – M.P.-K.] workami”⁷⁴.

Przytoczone wyżej słowa dramaturga wymagają wprowadzenia informacji na temat wołyńskiej gospodarki. Otóż sytuacja ekonomiczna właścicieli ziemskich na Wołyniu wiązała się z naturalnymi warunkami panującymi w tym regionie. Tamtejsze obszary, na co już zwracano uwagę, pokrywały lasy, nieużytki i łąki. Jeszcze w połowie XIX wieku grunty orne zajmowały około 33% całej powierzchni tamtejszej ziemi⁷⁵. Tadeusz Epsztein, wypowiadając się na temat upraw, stwierdza:

Ziemia uprawna była w dużej części marnej jakości, pomijając lepsze gleby znajdujące się w powiecie starokonstantynowskim, w niektórych częściach powiatów: zytomierskiego, zaslawskiego, ostrogskiego i krzemienieckiego⁷⁶.

Mimo niekorzystnych warunków naturalnych, niesprzyjających uwarunkowań klimatycznych czy niskiej kultury rolnej (zastosowanie trójpolówki aż do czasów I wojny światowej oraz ubożego nawożenia pól uprawnych) produkcja zboża pokrywała zapotrzebowanie tutejszej ludności. Należy także dodać, że – wskazane wyżej – negatywne czynniki sprawiały, iż ceny ziemi na tych terenach były ponad dwukrotnie niższe niż na Podolu czy Kijowszczyźnie. Co istotne, zadłużenie ziemian wołyńskich plasowało się niżej w stosunku do uprzednio wymienionych terenów.

Wołyńscy gospodarze poza uprawą roli zajmowali się także hodowlą bydła i koni⁷⁷. Na tych terenach powstawały również manufaktury produkujące sukno,

⁷² W tym okresie cena zboża była stosunkowo wysoka (ok. roku 1805 za żyto należało zapłacić 40 zł za korzec; E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, s. 253).

⁷³ Na temat splawu rzek Polesia zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich...*, t. 8, s. 583–584; hasło: *Polesie*.

⁷⁴ E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, s. 244.

⁷⁵ Zob. T. Epsztein, *Ziemiańscy polscy na Wołyniu w XIX i XX wieku...*, s. 85.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Zob. W. Pruski, *Dwa wieki polskiej hodowli koni arabskich (1778–1978) i jej sukcesy na świecie*, Warszawa 1983.

pasy, porcelanę, fajans, szkło czy papier. Ponadto parano się cukrownictwem, gorzelnictwem i młynarstwem⁷⁸.

Powracając na karty uprzednio cytowanego listu (z 15 grudnia 1796 roku), należy także dopowiedzieć, że w końcu lat dziewięćdziesiątych XVIII wieku Feliński trudnił się dodatkowo urzędowaniem. Tadeusz Epsztejn, zwracając uwagę na samorząd szlachecki z tego okresu, podkreśla, że w porównaniu z pozostałymi częściami dawnej Rzeczypospolitej, samorządową sytuację Polaków na Wołyniu wypada uznać za korzystną. Badacz stwierdza:

Polskie elity zachowały tu swoje przywileje stanowe, potwierdzone „Najwyższą Gramotą” z 21 kwietnia 1785 r., której zasady Rosja rozciągnęła na tereny polskie zajęte w wyniku rozbiorów. Zapewniła ona szlachcie samorząd, oświatę, wpływ na sądownictwo i administrację kraju, a także możliwość robienia karier urzędniczych i wojskowych. Jednocześnie Polacy mogli zachować swój język w szkole i urzędach. Samorząd stanowy opierał się na zgromadzeniach szlacheckich, przypominających sejmiki z czasów Rzeczypospolitej. Zgromadzenia wybierały co trzy lata spośród siebie urzędników, począwszy od marszałków (*predvoditeli*) gubernialnych i powiatowych, ich zastępców (chorążych), przez prezesów sądu głównego (dwóch departamentów: cywilnego i kryminalnego), sędziów, podkomorzonych, komorników, deputatów itd. Do obowiązków marszałków szlachty należało między innymi prowadzenie ewidencji i weryfikacji osób dopuszczonych do stanu, czyli tzw. ksiąg szlachty⁷⁹.

Na temat jednego z takich urzędów (sędziego) pisał w liście do Wyszkwoskiego Feliński. Samorządowa funkcja nie spotkała się z entuzjazmem poety, odrywała go bowiem od zajęć gospodarza i pisarza. Warto dopowiedzieć jeszcze, że pierwsze wybory po upadku Rzeczypospolitej odbyły się w guberni wołyńskiej (wówczas zwanej jeszcze izasławską) 20 lipca 1796 roku w Żytomierzu. Szlachta ziemiańska stała się głównym beneficjentem wskazanych wcześniej przywilejów⁸⁰.

Kolejne ważne informacje na temat spraw gospodarskich przynosi korespondencja z roku 1805. W liście skierowanym do Wyszkwoskiego Feliński donosi przyjacielowi o podziale rodowego majątku:

Tej jesieni skończyłem dział z bracią, przez sąd polubowny. Wojutyn podzielony na dwie części, dostał się moim braciom; na mnie wypadła Osowa. Mamy teraz tedy dwa dziedzictwa o trzydzieści mil od siebie odległe: Osowę i część Wołosowa. Wypada więc jedno sprzedać albo puścić dzierżawą. Tak wypadnie zapewne, że będziemy mieszkać w Osowie, gdzie już przywykłem i trochę udoskonaliłem; a potem, że lepsza wioska odrębna i spokojna, niż część we wsi z sąsiadami. Będę też tam miał fabryczkę balów i klepek, które teraz popłacają.

(list do Michała Wyszkwoskiego; Wołosów, 14 grudnia 1805 roku, s. 269–270)

⁷⁸ Por. T. Epsztejn, *Ziemiaństwo polscy na Wołyniu w XIX i XX wieku...*, s. 85. Na temat gospodarki na Wołyniu cenne uwagi zawiera także praca pt. *Dzieje gospodarcze Polski porozbiorowej w zarysie*, dzieło zbiorowe pod kierunkiem S.A. Kempnera, t. 1, Warszawa 1920; rozdz. *Idee polityczno-gospodarcze Polski porozbiorowej*, s. 3–13 oraz *Królestwo Warszawskie i Królestwo Polskie okresu wielkoprzemysłowego*, s. 14–36.

⁷⁹ T. Epsztejn, *Ziemiaństwo polscy na Wołyniu w XIX i XX wieku...*, s. 86.

⁸⁰ Por. tamże.

Z listu dowiadujemy się, iż jesienią 1805 roku pani Rozalia odstąpiła odżywocia, a majątek jej i męża podzielono ostatecznie pomiędzy trzech braci. Poeta na pewno ma tu na uwadze brata Gerarda (osiągnął właśnie 18 lat) i siebie. Trudno znaleźć wiarygodne źródło odnoszące się do trzeciego z braci, Piotra. Ewa z Wendorffów w swoim pamiętniku wymienia natomiast dwie zamężne siostry, które zostały wyposażone sumą z Klepacz (Emilia już nie żyła), dział dotyczył zatem Józefa i Ksawerego Tokarskich⁸¹.

Pisząc natomiast o trzech schedach (dwie stanowił Wojutyn, zaś jedną Osowa) pamiętnikarka informuje, że jako pierwszy wyboru dokonywał najmłodszy Gerard, wybierając Osowę, jednak matka (ze względu na Alojzego – poeta sam pisze, że do osowskiego majątku „przywykł”) poprosiła, aby zadowolił się częścią Wojutyna (gniazda rodowego Felińskich). Największa część przypadła zatem dramaturgowi, dlatego został on zobowiązany do spłacenia rodzicielki i rodzeństwa⁸².

Taki wybór był oczywisty, bowiem poeta już wcześniej gospodarował w Osowie i od kilku lat starał się ją modernizować. W tym czasie pomieszkiwał także w Wołosowie, wiosce w części należącej do jego żony. Jako że położenie wskazanych miejscowości było odległe, należało podjąć decyzję o zarządzaniu jedną z nich, drugą zaś należało sprzedać bądź wydzierżawić. Oczywiście wybór padł na bliską poecie Osowę, która odtąd stała się domem poety oraz miejscem gospodarskich zabiegów, o których dosyć lakonicznie Feliński pisał w wyżej cytowanym liście, nawiązując w ten sposób do interesu drzewnego, którym postanowił się parać.

W związku z tym, że na odziedziczonych przez dramaturga terenach ziemia uprawna odznaczała się niską jakością, furtką do sukcesu dla tutejszych ziemian miał okazać się handel drewnem. W przypadku Felińskiego nie tylko nie przyniósł on oczekiwanych sukcesów, ale także przysporzył poecie niechlubnych pomówień. Po raz kolejny szczegóły dotyczące podjętego problemu zdradza Ewa z Wendorffów, pisząc na początek, że Osowa obfitowała w znaczące zasoby leśne:

las towarowy [...] według zdania osób doświadczonych, nie tylko był w stanie opłacić przywiązane spłaty, ale zapłacić szacunek całej wioski. Fabryka zatem leśna w Osowie nie była wynikiem spekulacyj podniecanych upodobaniem, jak raczej wynikiem konieczności, bo trzeba było z lasu wydobyć kapitał ciężący na majątku⁸³.

Pamiętnikarka dodaje, iż był to czas, kiedy istniało duże zapotrzebowanie na drewno okrętowe (wsparcie europejskich marynarek, pobudzonych wojennymi działaniami Napoleona I). Poza bogactwem zasobów leśnych Osowa leżała niedaleko dwóch spławnych rzek – Horynia i Styru. Interes, który przedsięwziął Feliński, wydawał się rokować sukces. Nagromadzone drewno należało dostar-

⁸¹ E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, s. 252.

⁸² Tamże.

⁸³ Tamże, s. 252–253.

czyć do Gdańska bądź Królewca. Biorąc pod uwagę zgromadzony surowiec, umiarkowane ceny drewna, można było liczyć na kilkunastotysięczny zysk w rublach. Feliński sam postanowił dopilnować interesu, „widząc, że w drzewie, które miał spławiać, leży znaczna część jego fortuny, miał sobie za obowiązek, nie spuszczać tego obrotu na ręce innych, sam pojechać do Gdańska, dla sprzedaży swego towaru i wzięcia pieniędzy”⁸⁴.

Jednak po przyjeździe do nadmorskiego miasta okazało się, że ceny drewna spadły, a ponadto dostarczony przez gospodarza produkt był niskogatunkowy. Surowiec przygotowywano bowiem kilka lat i odpowiednio nie zabezpieczono przed gniciem. Nie zwrócono na to uwagi, łącząc ze sobą w pakietach drewno nadpsute ze zdrowym. Ponadto Feliński poniósł znaczne koszty związane nie tylko z transportem, ale też samym wyrębem lasu. Ze względu na niską cenę, jaką oferowali kupcy, dramaturg postanowił drewno przetrzymać do kolejnego roku. Liczył, że ceny surowca wzrosną, zaś nabywcy będą mniej wymagający. W kolejnym roku sprawę sprzedaży drewna powierzył Klemensowi Przewłockiemu, człowiekowi doświadczonemu w zakresie handlu. Słabe pod względem jakości drewno zostało niestety sprzedane za cenę jeszcze niższą niż oferowana przed rokiem. W rezultacie gospodarz pozostał z kilkunastotysięcznym długiem w złotych (kilka lat później nabywca Osowy wypłacił ten dług z sumy szacunkowej). Niepowodzenie interesu przyczyniło się do szerzenia plotek; jedni uważali, że poeta spłacał długi kawalerskie zaciągnięte w Warszawie, inni, że ogłosił stratę, a pieniądze umieścił na tzw. procent⁸⁵.

Ewa Felińska, odnosząc się do handlowych niepowodzeń dziedzica dóbr poleskich, broni swojego szwagra⁸⁶, odrzucając w ten sposób pomówienia Józefa I. Kraszewskiego⁸⁷. Zdaniem pamiętnikarki powieściopisarz uważa, że Feliński miał skłonność do spekulacji, które w konsekwencji przyczyniały się do niepowodzeń podjętych przez niego działań. Ewa z Wendorffów nazywa ten rodzaj transakcji „spekulacjami z musu, a nie z upodobania”, próbując wskazać ich przyczyny. Uważa, że jej szwagier nazbyt ufał ludziom i był łatwowierny. Tłumaczy także, iż poeta nie dorastał do tego, by stać się gospodarzem. Jako niespełna dwudziestolatek rozpoczął przecież służbę obywatelską, ponadto czuł powołanie do pióra i w związku z tym próbował swoich sił jako literat. Pamiętamy, że zarząd majątkiem zaproponowała arcyście matka, która chciała wyrwać go z zaistniałego po rozbiorach „stanu odrętwienia”. Zatrudnienia te nie spotkały się z zachwytem Felińskiego, jednak poczucie obowiązku wobec rodzicielki – jako najstarszego syna – ostatecznie zwyciężyło.

⁸⁴ Tamże, s. 254.

⁸⁵ Tamże, s. 258.

⁸⁶ Tamże, s. 241–244.

⁸⁷ J.I. Kraszewski, *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy...*, s. 29–30.

Kiedy Wołynianin zapoznał się już z gospodarstwem Wojutyna, otrzymał od matki „spod dożywocia” Osowę. W tym czasie rodzeństwo poety wciąż było niepełnoletnie, a zatem podział rodzicielki nie mógł zostać utwierdzony dziedzictwem wioski (wolno mu było jedynie rozporządzać nią jak własną). Osowę, jak pamiętamy, wziął poeta w posiadanie w 1796 roku, a wszelkie wprowadzone w niej ulepszenia trudno nazwać jakimikolwiek spekulacjami. Poezie nie udało się osiągnąć zysków, gdyż gotówka wciąż odpływała na czynione w gospodarstwie inwestycje. Osowa wymagała bowiem znaczących nakładów, a w zasadzie nie przynosiła jakichkolwiek zysków, dlatego pani Rozalia, na co wskazywano wcześniej, postanowiła przekazać synowi w dzierżawę wsie Dołżek i Klepacze. Pamiętnikarka zauważa, że od tego momentu Feliński miałby wejść na drogę spekulacji (osiągnięcie określonego dochodu poprzez wykorzystanie przewidywanych zmian cenowych), o które się go oskarża.

Dla Felińskiego znaczna ilość zboża, jakie dawały obie wioski, stanowiła raczej problem niż powód do zadowolenia i pomysł na intratny biznes. Miał dwa wyjścia – albo zbyć je w naturze za niższą cenę, albo przerobić na materiał, który byłby łatwiejszy w transporcie. Tak z pewnością uczyniłby spekulant, jak zauważa Ewa z Wendorffów. Jednak należy pamiętać, że mamy do czynienia z literatem, który w omawianym okresie dosłownie siedzi w Osowie i tłumaczy *Ziemiańska*. Pamiętnikarka, ostatecznie biorąc poetę w obronę, pisze:

Będąc literatem z upodobania, a spekulantem z musu, myśl, czas i serce oddawał literaturze, myśląc, że resztki zbywającego czasu, poświęconego interesom handlowym, zaspokoją potrzeby; i że można im podolać, mając teoretyczne pojęcia o rzeczy, i rozporządzając z gabinetu. Stało się więc, że kiedy on z ufnością przyjmował rachunki, i wiodł u siebie porządne liczby, z nich uważając i sądząc o stanie swego handlu, tymczasem, nadużywano jego łatwowierności, oszukując zdradliwie. Wina niepowodzenia leżała nie w zamięłowaniu spekulacji, ale w zbyt dużym zaufaniu ludziom, którzy na to nie zasługiwali⁸⁸.

W dalszym ciągu, mimo niepowodzeń, starał się jednak Feliński rozwijać i unowocześniać swoje włości, założył także fabrykę potażu i hutę. Ich krótka działalność nie przyczyniła się do jakichś znaczących zysków. Ostatecznie w roku 1811 pisał do przyjaciela o uszczupleniu swoich dóbr materialnych, doceniając to, co mu wciąż pozostało, oraz – mimo niepowodzeń – wyznając radość filozofię:

Majątek nasz jest mierny, ucierpiał w ostatnich latach, lecz przecie stoi, i może się jeszcze pomnożyć! Na los nasz i powodzenie nie mamy co narzekać: „*extremi priorum, extremis usque priores*” (pomiędzy cokolwiek posiadającymi pośledni – wyżsi nad tych, którzy nic nie mają!)

(list do Michała Wyszkwowskiego; Rafałówka, 20 sierpnia 1811 roku, s. 272)

⁸⁸ E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, s. 256.

Mając na uwadze Felińskiego jako gospodarza, warto także pochylić się nad jego sylwetką odnoszącą się do codziennych spraw związanych z administrowaniem w swoim dworku. Powszechnie uchodził poeta za pana łagodnego i dostępnego. Zawsze pragnął szczęścia tych, z którymi mieszkał i nad którymi sprawował zwierzchność (co, jak zauważono wcześniej, nie zawsze pozostawało w zgodzie z powodzeniem interesów), „każdego dnia, jeżeli była pogoda, wyjeżdżał konno w pole pod pretekstem obejrzenia gospodarstwa”⁸⁹. Można więc stwierdzić, że Feliński, mimo szczerych chęci i podejmowanych przedsięwzięć, nie był typem człowieka interesu. O swoją posiadłość troszczył się jednak z wielką pieczołowitością i zaangażowaniem.

W kontekście jego epistolografii dwór i przylegające do niego ziemie stają się przedmiotem uczuć poety, utożsamia bowiem swój dom z wsią, zaś wieś znaczy dla niego tyle samo, co dom właśnie. Ziemianin w pewnym zespoleniu myśli więc zarówno o dworze, jak i o całej wiosce. Toteż całe gospodarstwo staje się centrum przestrzeni, którą organizuje ziemiański ład – właściciel, dwór i społeczność do niego przyległa⁹⁰.

Dziedzic Osowy starał się oswoić i wykreować nową przestrzeń w taki sposób, aby ziemiańskie otoczenie stało się dla niego bliskie i przyjazne. Pragnął uczynić z rodowej wioski miejsce szczęśliwe. O tym, że znalazł wiejski azyl, pisał do Wyszковского:

Przekonywam się coraz bardziej, że wśród osób nam miłych i zacisza domowego można kosztować takiego szczęścia, do jakiego tylko wzdychać teraz możemy... W położeniu mojem, wiesz, jakie powinny być moje zatrudnienia. Ogród i książki są moją rozrywką. Los, który nas rozpieczętnął, rozdzielił pomiędzy nas pociechy, które mogą słodzić naszą przykrość. Tobie się dostał Tyminiecki i Warszawa – ja mam w sąsiedztwie Pana Jana, na którego szczęście patrzę z rozkoszą i którego znajduję z tem samym zupełnie sercem dla mnie jak dawniej. Kiedy mogę poświęcić dni kilka moim rozkoszom, jadę do Horochowa, dowiaduję się o nowiny, czytam nowe książki, dzienniki, a nauczony i kontent wracam do domu.

(list do Michała Wyszковского; Horochów, 13 marca 1801 roku, s. 268)

W powyższym liście Feliński przedstawia siebie na „wsi spokojnej”, w świecie ziemskich ideałów, stałych wartości (dworek, rodzina, ogród i książki), ta autokreacja zostaje więc przeciwstawiona figurze miejskiego inteligenta (jeszcze do niedawna w takiej roli poeta przecież występował). Przypomnijmy, że w XVI wieku Jan Kochanowski swego ziemianina stawiał w opozycji do dworzanina. Co prawda, wciąż pochłania autora *Barbary*... praca twórcza (wspomina o książkach), jednak wydaje się także przekonany do szczęśliwej egzystencji, którą wie dzie na wsi, w poczuciu harmonii. Osowa staje się przestrzenią, która przynosi poecie poczucie stabilizacji, pozwala kontemplować

⁸⁹ Tamże, s. 238–239.

⁹⁰ Zob. T. Michałowska, *Kochanowskiego poetyka przestrzeni [w:] Poetyka i poezja. Studia i szkice staropolskie*, Warszawa 1982, s. 297 i nast.

harmonię egzystencji, daje świadomość swego rodzaju bezpieczeństwa i niezależności⁹¹. Dzięki niej dramaturg mógł stać się człowiekiem zadomowionym, i taki właśnie portret Felińskiego można znaleźć na kartach jego listów.

Translator *Wirginii* za pośrednictwem swojej korespondencji odmalowuje przyjacielowi pejzaż, na który składa się przedstawianie przez epistolografa rzeczywistości, skupione na określaniu otoczenia wokół własnego „ja”. Przestrzeń jako „przestrzeń życia” rozciąga się wokół niego i jego bliskich (rodzinnie i sąsiadom zostanie poświęcony kolejny rozdział niniejszej pracy), to poeta konstytuuje ją swoją obecnością; wyznacza centrum egzystencji, w którym znajduje się dom. Przestrzeń życia dramaturga określona zostaje ponadto rejestrem działań gospodarskich. Feliński nie przedstawia znamionującego ją wyglądu dość wyraźnie, ale obecnością człowieka zaznacza jej istnienie, a zwłaszcza charakter. Jest to przestrzeń życiodajna, podległa swemu panu, zapewniająca mu bezpieczeństwo, spokój i rozrywkę. Epistolograf pisze do przyjaciela:

Muszę ci coś donieść o sobie. Jestem ciągle zdrow, wesół, a nade wszystko spokojny. Mając dobrą żonę, dobre dzieci, kawał dobrego gruntu, kapitalik, nikomu nic nie winien, używam w całym znaczeniu swobody wiejskiej.

(list do Michała Wyszkowskiego; Wołosów, 24 października 1817 roku, s. 277–278)

Ta wioskowa stabilizacja stanowiła azyl niezbędny dla pracy twórczej, jednocześnie pozwalała nadać życiu „oracza” sens intelektualny, humanistyczny, właściwy dla poezji czarnoleskiej (listy do Michała Wyszkowskiego: z 20 sierpnia 1811 roku, z Rafałówki, s. 271–272; z 28 grudnia 1814 roku, z Osowy, s. 272–273; z 1 marca 1815 roku, z Wołosowa, s. 273–274; z 15 kwietnia 1815 roku, z Wołosowa, s. 274–276 i nast.)⁹².

Reasumując, można stwierdzić, że w przybliżonych w niniejszym rozdziale listach Alojzego Felińskiego zaznacza się charakterystyczny dla XVIII wieku rys, polegający na przedstawianiu pejzażu nie tylko „jako fenomenu obdarzonego własnościami estetycznymi i emocjonalnymi” [ale jako – M.P.-K.] „instrument[u – M.P.-K.] do poznawania człowieka”⁹³. Tak czyni właśnie epistolograf, który przedstawia swoje aktualne położenie, ludzi, z którymi przebywa, zatrudnienia czy towarzyszące mu stany emocjonalne, przybliżając przestrzeń swoich

⁹¹ W kwestii figury stabilizacji obecnej w poezji ziemiańskiej por. uwagi A. Karpińskiego, *Staropolska poezja ideałów ziemiańskich. Próba przekroju*, Wrocław 1983, s. 31–32, „Studia Staropolskie”, t. 49. Autor wymienia utwory powstałe w epoce staropolskiej, których autorzy połączyli stałość i bezpieczeństwo szlachcica z gospodarską zapobiegliwością. Tamże, s. 46. Z kolei utwory literackie prezentujące „bezpieczny domek” omawia w swojej pracy K. Koehler, *Domek szlachecki w literaturze polskiej epoki klasycznej...*, s. 174–175.

⁹² „Tam się urodziła *Barbara*, tam *Wirginia* przemówiła z włoskiego polskim językiem, tam *Radamist* i *Zenobija* odebrały polski indygenat”. E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, s. 260.

⁹³ M. Cieński, *Pejzaże oświeconych. Sposoby przedstawiania krajobrazu w literaturze polskiej w latach 1770–1830*, Wrocław 2000, s. 13, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 2276.

rodowych dóbr. Mają one dla niego wyrazistą tożsamość kulturową związaną z wydarzeniami dnia codziennego, które rozgrywają się we wsi bądź regionie (docieramy bowiem razem z poetą na przykład do Klepaczy czy Wojutyna). Literat jako dzierżawca i gospodarz wiosek na wołyńsko-poleskiej wsi oprowadza czytelnika listów po okolicy, pośrednio zaprasza do własnego dworku i obejścia, prezentuje swoją rodzinę i gości, zapoznaje z zajęciami ziemianina (uprawami czy sprawami ekonomicznymi). Obserwator włości dramaturga nie musi stać nieruchomo, ale może przemieszczać się, patrzeć w różnych kierunkach, by dostrzec „małą ojczyznę” autora *Barbary*...

Ostatnie fragmenty listów Felińskiego odnoszące się do zagadnień związanych z ziemiańskim życiem poety otrzymują kształt walety, korespondują bowiem z utworami poezjalnymi, charakterystycznymi przede wszystkim dla poezji staropolskiej. W literaturze europejskiej gatunek ten uprawiał na przykład Owidiusz, w Polsce zaś jego obecność uwidacznia się w twórczości Jana Dantyszka, Klemensa Janicjusza, Jana Kochanowskiego czy Kaspra Miaskowskiego⁹⁴.

W przypadku korespondencji Felińskiego nawiązania do dawnego gatunku można zauważyć w następujących fragmentach:

Interessa po śmierci stryja i brata mojej żony na mnie spadłe, przymuszają mnie opuścić na czas jakiś Osowę. Zadzierzawiłem ją na trzy lata, a sam z familią przenoszę się do drugiego małego dziedzictwa o dwie mile od Żytomierza, i od sądu głównego, gdzie się muszę na nie szczęście prawować o majątek dla moich dzieci. Żegnając to lube miejsce, ten ogród, który sam zaszczepiłem, ten dom, który zbudowałem, i gdzie lat ośmnaście przyjemnie spędziłem, żegnając moich poczciwych sąsiadów, żegnając i ciebie, od którego o mil trzydzieści się oddalam...

(list do Michała Wyszkwoskiego; Osowa, 28 grudnia 1814 roku, s. 272)

Jeszcze w kwietniu, wyjechawszy z domu, włączyłem się więcej niż przez trzy miesiące po Wołyniu, i nawet po brzegach Litwy, za interesami prawnymi familijnymi. – Przedałem Osowę dla spłacenia posagów siostrze i dla uniknięcia szkód nieuchronnych, jakich przez zadzierzawienie albo przez odległe gospodarstwo ciągle doznawałem.

(list do Michała Wyszkwoskiego; Wołosów, 11 sierpnia 1817 roku, s. 277)

Ze względu na interesy majątkowe poeta zdany był na peregrynację po Wołyniu i sprzedaż Osowy, po uprzednim oddaniu jej w dzierżawę⁹⁵. Dzięki temu mógł wypłacić siostrze posagi, co uwolniło go od wielu kłopotów i zapewniło spokój⁹⁶. Opłacił bowiem wszelkie zobowiązania i należności, ponad-

⁹⁴ S. Nieznanowski, *Waleta* [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, pod red. T. Michałowskiej, przy współudziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław 1990, s. 885–887.

⁹⁵ „W r. 1814 puścił Osowę Józefowi Stachowskiemu, późniejszemu jej nabywcy, w posesję; – lecz nie bez żalu”. J.I. Kraszewski, *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy...*, s. 36.

⁹⁶ List do Walerii Tarnowskiej z roku 1818 świadczy o tym, że sytuacja poety wciąż nie była całkowicie ustabilizowana: „Ponieważ nie każesz mi koniecznie przesyłać 1580 zł, więc [...] powiem, że mi się na jaki czas jeszcze zdadzą i dziękuję Pani” (Wołosów; d. 19/31 marca 1818 roku, k. 134).

to dysponował gotówką (w związku z powiększeniem dziedzictwa swojej żony w wyniku śmierci bliskich).

Szczególnie pierwszy z zacytowanych wyżej fragmentów listów znamionuje specyficzny rodzaj emocjonalizmu, gdyż wypowiedziane słowa wskazują na utratę tego, co bliskie i umiłowane. Poeta ostatecznie żegna się z własną okolicą, domem, ogrodem i sąsiadami. Od tej pory pozostawiony krajobraz będzie mógł istnieć jedynie w jego pamięci bądź twórczości.

Reasumując, można stwierdzić, że listy odnoszące się do spraw gospodarskich prezentują poetę we własnej przestrzeni, często ograniczonej do szlacheckiego dworku i okolicy. W żadnym wypadku korespondencja ta nie zdradza znamion charakterystycznych dla parenetyki, gdyż Feliński nie przekonuje przyjaciela do modelu życia, który sam prowadzi (tylko niekiedy, na marginesie sugeruje, że Wyszkowski mógłby zakosztować małżeńskiego życia). Dodajmy, że dziedzic Krupina dostrzegał korzyści, jakich może doznać literat mieszkający na wsi, jednak twierdził także, iż wiejskie ustronie nie służy tworzeniu. W wierszu pt. *Do tegoż Jana Tarnowskiego z okoliczności zaczętego przez autora gospodarstwa* pisał:

Śpiewał przedtem poeta, i zawsze był goły,
Aż nareszcie z Parnasu trafił do stodoły [...]
W małej wiosce bez trosków pędzi wiek szczęśliwie,
Nad laur miłszy mu wieniec spleciony po żniwie, – [...]
Lecz choć lutnią położę, choć z lemieszem w rękę,
Nigdy u mnie nie stracą Muzy swego wdzięku,
W wolnej od domowego zatrudnienia chwili,
Miło zawsze przeczytać, co pisał Wergili⁹⁷.

Listy prezentujące ziemiański żywot Felińskiego są rodzajem okrzyku radości, jaką przynosi kontakt z naturą w przestrzeni szlacheckiego dworku, który stał się dla poety oazą rodzinnego szczęścia i spokoju. Ponadto wyraźnie określają miejsce egzystencji twórcy w konkretnej przestrzeni. Feliński za sprawą korespondencji unieśmiertelnia swą Osowę. Dodajmy, iż podobnie uczynił Kropiński, malując własny Woronczyn⁹⁸.

⁹⁷ M. Wyszkowski, *Do tegoż Jana Tarnowskiego z okoliczności zaczętego przez autora gospodarstwa* [w:] tegoż, *Poezje*, Warszawa 1830, s. 56–57.

⁹⁸ L. Kropiński, *Do moich niwek w Woronczynie* [w:] tegoż, *Różne pisma*, Lwów 1844, s. 73.

ROZDZIAŁ 4

W obrębie spraw rodzinnych, sąsiedzkich i przyjacielskich

4.1. Rodzina

Ważne miejsce w korespondencji Alojzego Felińskiego zajmują tematy dotyczące spraw rodzinnych – żony, dzieci, rodzeństwa, a także funkcjonowania gospodarstwa domowego, edukacji czy zdrowia. Za sprawą listów poety możemy śledzić społeczną przestrzeń rodziny gospodarza Osowy oraz panujące w niej relacje. Swoim adresatom zdradza poniekąd szczegóły rodzinnego życia. Korespondencja pozwala więc na rekonstrukcję wizerunku małżeństwa Felińskich, z uwzględnieniem pełnionych przez małżonków funkcji rodzinnych (męża, żony, rodziców) oraz więzi emocjonalnych łączących opisywane postaci.

4.1.1. Młodzieńcza miłość

Zanim jednak przyjrzymy się małżonce Felińskiego, należy pochylić się nad kobietą, której oszczędny portret przynoszą zarówno listy, jak i poezja tłumacza Delille’a. Jedną z pierwszych dam wywołujących szybsze bicie serca tłumacza *Wirginii* była Zofia Załęska, przyjaciółka jego siostry – Emilii. Uczucie do tej panny podsycala bezspornie admiracja dla mistrza z Genewy – Jana Jakuba Rousseau, pod którego nieukrywanym czarem pozostawał w młodości krzemieńczanin, o czym pisał w wierszu¹ *Do Franciszka Wiśniowskiego*:

Czy to w miłej postaci malując nam cnotę,
Szczęśliwą wieków złotych uwielbiasz prostotę;
Czy, depcąc fanatyzmu poczwargę zuchwałą,
Zabobonu zasłonę zdzieraszą ręką śmiałą;
Czy okiem głębokiego natury bogacza
Śledzisz do czego ona człowieka przeznacza,
A idąc nieomylną drogą doświadczenia,

¹ Taką nazwę gatunkową przypisuje utworowi o rozmiarach poematu E. Aleksandrowska (*Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut” – Oświecenie*, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, t. 4, Warszawa 1966, s. 452; hasło: *Feliński Alojzy*).

Kształcisz to najpiękniejsze dzieło przyrodzenia;
 Czyli też wyższym jeszcze lotem uniesiony
 Obejmujesz swem piórem ludzi miliony,
 Wiedziesz ich do wolności, porządku i zgody,
 Nauczasz, jak się rządzić powinny narody,
 A mając tylko w celu szczęście twego króla,
 przepisujesz prawidła prawodawcom świata;
 wszędzie znajduje w tobie dusza zachwycona,
 Wymowę Peryklesa i cnotę Platona.
 [.....]
 Przelewasz w moje serce te święte zapały,
 które boską Julii duszę zachwycały,
 przenoszą się do wolnej tych kochanków ziemi
 widzieć ich, naśladować i żyć chciałbym z nimi,
 A nie mając podobnych im w około siebie,
 Twórcę tych pięknych marzeń, czczę jak bóstwo ciebie.
 [.....]
 Chcę tylko waszem światłem mój rozum prostować,
 Czytać Was, czuć i wielbić, a nie naśladować;
 [.....]²

W wyżej cytowanym fragmencie wiersza niewątpliwie można dostrzec zachwyty poety nad poglądami francuskiego myśliciela. Zaiste Feliński nawiązał w swym utworze do problematyki społecznej, jaką Rousseau zawarł w rozprawkach na temat odrodzenia nauk i sztuk oraz nierówności między ludźmi. Dramaturg wydaje się popierać ideę „człowieka natury”, który we własnym wnętrzu odnajduje zasady postępowania, a nieskrępowany z innymi więzami społecznymi, może stać się dobry, szczęśliwy i wolny. Ponadto Feliński wspomniął społeczno-ustrojową koncepcję autora *Umowy społecznej*. Powołując się z kolei na „boską Julię”, manifestował niejako znaczenie i wyższość uczucia nad działającymi ludźmi różnicami społecznymi, pośrednio także podkreślał związek człowieka z przyrodą czy walory wiejskiego życia. Akcentował zatem emocjonalne czynniki ludzkiej osobowości.

Odnosząc się do fascynacji Felińskiego potęgą geniuszu autora *Nowej Hełoizy*, Klemens Kantecki artykułował, że dramaturg, pozostając „pod świeżym wrażeniem czaru słowa i siły dowodzeń, nie umiał się zdobyć na opozycję, nie zdołał odkryć w genewskim pustelniku stron ujemnych, dążności dla społeczeństwa szkodliwych. Widzi on w nim tylko zacnego obywatela, pogromcę tyranii, mianuje go »bóstwem serc czułych i cnotliwych«³.

² A. Feliński, „Do Franciszka Wiśniowskiego” [w:] tegoż, „Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów”, rkps Ossol. 2097/I, k. 6, w. 270–285, 298–303; k. 7, w. 324–325. Cały utwór obejmuje 341 wersów.

³ K.P. Kantecki, *Dwaj krzemieńczanie. Wizerunki literackie*, cz. 1: *Alojzy Feliński*, Lwów 1879, s. 66.

Śledzenie historii rozwoju uczuć pomiędzy Julią a Saint-Preux'm, przynajmniej pośrednio, mogło zaowocować przyśpieszeniem bicia serca Felińskiego dla, wspomnianej wcześniej, Zofii Załęskiej. O nadziei jej poślubienia nie omieszczał poeta wspomnieć także w cytowanym już wierszu do przyjaciela, Franciszka Wiśniowskiego:

Oby ta, w której rękę moje przeznaczenie
Która wzniciła we mnie te czyste płomienie,
Ten tak rzadki miłości szczerej ogień boski,
Ta, dla której jedynie przyszłość mi jest miła,
Oby Zosia mojego szczęścia dopełniła!
Bez zału sobie spomnę upłynnione lata,
Zabawy, spaniałości i rozkosze świata,
A z Zosią, z przyjaciółmi i z siostrą kochaną
Dni się życia mojego najmilszemi staną⁴.

Pannę Załęską i przyszłego twórcę tragedii łączyło nie tylko młodzieńcze, pełne słodkich szeptów i czułych gestów uczucie, ale także powiązały ich wspólne fascynacje literackie oraz intelektualna dojrzałość. Wzajemne relacje pary nasuwają skojarzenia z młodzieńczym zachwytem Adama Mickiewicza Marylą Wereszczakówną, z tą różnicą, że przy braku zgody krewnych Zosi na ślub z Felińskim, poza kilkoma pełnymi łez miesiącami, gospodarz Osowy dosyć szybko odzyskał równowagę ciała i umysłu, a chłopięce zadurzenie nie miało wpływu na jego twórczość, serce z kolei w stosunkowo niedługim czasie skierował w stronę innej, bardziej osiągalnej panny.

Przypomnijmy jednak, że małżeństwu Alojzego z Zofią sprzeciwił się krewny Załęskich – ks. Jan Podhorodeński, któremu „nie przypad[ły – M.P.-K.] do myśli wyobrazeni[a – M.P.-K.] religijne Felińskiego, jakkolwiek nie rzucił on [Feliński – M.P.-K.] wyraźnie rękawicy wyznaniu i wierze ojców, są podejrzane i zdają się trącić nowomodną filozofią”⁵. W cytowanym wyżej wierszu do Wiśniowskiego odnajdujemy bowiem hołd złożony przez dramaturga autorowi *Dziewicy orleańskiej*:

Ty co wyższy nad zawiść i prześladowanie
Rozciągnąłeś najszerzej nauk panowanie,
Wieczny gustu, dowcipu i pisania wzorze
Brutusa, Mahometa, Zairy autorze!⁶

Poeta powołuje się przede wszystkim na tragedie autorstwa François Marie Aroueta, w których idee przewodnie wolterianizmu znalazły dobitne sformułowanie. Odzwierciedlały one, podobnie jak inne dzieła francuskiego pisarza, charakterystyczną postawę ich autora, która przejawiała się zarówno w bezwzględ-

⁴ A. Feliński, „*Do Franciszka Wiśniowskiego...*”, k. 7, w. 332–341.

⁵ E. Felińska, *Pamiętniki z życia*, t. 1, Wilno 1858, s. 246.

⁶ A. Feliński, „*Do Franciszka Wiśniowskiego...*”, k. 5, w. 252–255.

nym krytycyzmie wobec tradycyjnych autorytetów (w zakresie nauki, polityki czy moralności), jak i poprzez artykułowanie niezależności człowieka (ufność w siłę ludzkiego rozumu jako samodzielnej władzy poznawczej). Prace Woltera były ponadto manifestacją społecznej tolerancji dla różnych przekonań i poglądów.

Na temat światopoglądu i zapatrywań Felińskiego będących wynikiem czytania dzieł myśliciela z Ferney pisał także w *Pamiętnikach* Kajetan Koźmian, który – wspominając Emilię Potocką – stwierdził, że była wychowana „przez brata poetę, sceptyka i wolterzystę”⁷. Ów wolterianizm miał sprawić, że ostatecznie ojciec panny Zofii – mimo protestów jej, dziedzica Osowy i jego przyjaciół z Tadeuszem Czackim na czele – nie wyraził zgody na to małżeństwo. Decyzję krewnych panny Załęskiej należy wytłumaczyć zapewne obawami przed oddziaływaniem obecnych w pismach Woltera koncepcji filozoficznych, które upowszechniały deizm.

Wspomnienie młodzieńczej miłości, a przede wszystkim wyobrażenie ukochanej w roli żony, matki i obywatelki odnajdziemy w wierszu *Do Sofii*, w którym poeta prezentuje się jako admirator cnót zarówno Zofii, jak i jej małżonka, Litwińskiego:

Sofijo kto cię z mężem z dziećmi widział razem
Poznał że szczęścia tego dom wasz jest obrazem.
Lecz do rymów Tompsona⁸ ten dodatek zrobię,
Którego słuszość każdy Polak przyzna,
Że w twym mężu dobrego syna ma ojczyzna
A nieszczęśliwi mają matkę w tobie⁹.

Feliński odmalowuje więc portret ziemianki pierwszej połowy XIX wieku, na której spoczywał obowiązek zarządzania gospodarstwem domowym, wychowania dzieci, dbałości o edukację swoich pociech, a także kultywowania zwyczajów rodzinnych, świątecznych i sąsiedzkich.

Do wspomnienia młodzieńczego uczucia powróci poeta również w liście do Michała Wyszowskiego:

Owa blondyneczka Z..., którą, jeśli pamiętasz, w tych stronach widziałeś, ułożywszy się na bardzo wyborną panienkę, była celem mych życzeń; kochałem ją i byłem kochany; ale familia i inni jeszcze tak mocne mi postawili zawady, że je ani Czacki, ani żaden z przyjaciół moich przełamać nie mogli... Zalewałem się łzami, ale to wszystko nic nie pomogło. Przepędziłem w takim stanie kilka miesięcy, nie znajdując wiele słodczy w życiu. Ale że, jak Wolter mówi: „Człowiek trapi się i płacze jak może najmniej”, i ja się pocieszyłem nareszcie.

(list do Michała Wyszowskiego; Helenówka, 28 marca 1800 roku, s. 266–267)

⁷ K. Koźmian, *Pamiętniki*, przedm. A. Kopacz, wstęp i koment. J. Willaume, wstęp edytorski, ustalenie tekstu w oparciu o autograf oraz komentarz filologiczny M. Kaczmarek, K. Pecold, Wrocław 1972, t. 3, s. 443.

⁸ Fragment *Pór roku* J. Thomsona pt. *Szczęśliwe małżeństwo* przełożył poeta w 1794 roku (A. Feliński, *Pisma własne i przekładania wierszem*, t. 1, Warszawa 1816, s. 369–371).

⁹ A. Feliński, „*Do Sofii*” [w:] „*Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów*”, rkps Ossol. 2097/I, k. 14–15, w. 1–6.

Wprost pisał więc poeta przyjacielowi o odwzajemnionej, aczkolwiek nie-szczęśliwej miłości do panny Załęskiej („kochałem i byłem kochany”), a także zdradzał tajniki swego serca, silne emocjonalne poruszenie, jakie towarzyszyło odmowie jej ręki („zalewałem się łzami”).

4.1.2. Żona

Pocieszenie dramaturg miał odnaleźć kilka lat później w ramionach żony, Józefy Omiecińskiej, nad której postacią rzadko lub okazjonalnie pochyłają się historycy literatury, a przecież to głównie dzięki jej zapobiegliwości, pracowitości i trosce o codzienne życie, dramaturg mógł spokojnie tworzyć swoje prace w zaciszu poleskich czy wołyńskich dworków. Ponadto znaczna była zasługa Felińskiej w opublikowaniu drugiego tomu dzieł zebranych męża. Warto zatem przypomnieć postać pani Józefy odmalowanej piórem małżonka oraz innych autorów tworzących w XIX wieku.

Jeden z pierwszych obrazów przyszłej pani Felińskiej twórca *Barbary...* przedstawił w liście pisanym w roku 1800 do przyjaciela, Michała Wyszowskiego. Poeta wspomina nie tylko o tym, w jakich okolicznościach poznał swoją żonę, ale także informuje go o zawartym niedawno związku małżeńskim:

Przyjechawszy na ową sprawę do Żytomierza, w okolicach tutejszych poznałem jedną kijowianeczkę, panienkę przyjemną, skromną, czułą, charakteru najłagodniejszego, humoru jednostajnego. [...] Od czterech tygodni jest już moją żoną, i od czterech tygodni jestem zupełnie szczęśliwy... Ma lat siedmnaście; majątek jej wyrównywa memu, nigdy więcej nie żądał... [...]. Teraz dodam tylko jej imię i nazwisko. Zwała się Omiecińska – imię ma Józefa.

(list do Michała Wyszowskiego; Helenówka, 28 marca 1800 roku, s. 267)

Józefę Omiecińską poznał zatem Feliński w guberni wołyńskiej, w stolicy regionu – Żytomierzu – naówczas miasteczku o przestrzeni stosunkowo małej, nielicznej ludności, z tonącymi wśród ogrodów przedmieściami¹⁰. Okręg należał do województwa kijowskiego, stąd zapewne poeta określił żonę mianem „kijowianeczki”. W dosyć lakoniczny sposób opisuje także usposobienie swojej wybranki, charakteryzując pannę Omiecińską jako osobę spokojną i skromną. Została ona żoną poety prawdopodobnie pod koniec lutego 1800 roku, skoro w ostatnich dniach marca Feliński nazywa siebie „czteroniedzielnym mężem”. Ponadto epistolograf określa także wiek panny młodej – 17 lat, co pozostawało w zgodzie z obyczajami panującymi w rodzinach ziemiańskich w pierwszej połowie XIX wieku. W związki małżeńskie wstępowały wówczas dziewczęta liczące najczęściej od siedemnastu do dwudziestu lat¹¹. Małżeń-

¹⁰ Por. M. Dubiecki, *Na Kresach i za Kresami – wspomnienia i szkice*, Kijów 1914, s. 101–140.

¹¹ M. Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akurata... Ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2010, s. 26.

stwo w tej warstwie społecznej było często układem o charakterze familijno-majątkowym, na co niejako mimochodem wskazuje Feliński, podkreślając zbliżoną wielkość majątku „panny kijowianeczki” w stosunku do własnych dóbr dziedzicznych.

Odnosząc się do postaci pani Józefy, należy pokreślić, iż kilkakrotnie będzie ona obecna na kartach listów skierowanych do Michała Wyszkwoskiego oraz Franciszka Skarbka Rudzkiego. Translator *Wirginii* przedstawia ją, jak czynił to do tej pory, dosyć lakonicznie, za każdym razem stwierdzając, że przyczynia się ona do jego niezwykłego szczęścia, między innymi za sprawą ich wspólnego potomstwa. Oto kilka przykładów pochodzących z wcześniej wspomnianej korespondencji:

Żona moja, coraz mnie szczęśliwszym czyni: spodziewam się niebawem zostać ojcem, ale ta radość jeszcze jest z bojaźnią i niespokojnością pomieszana.

(list do Franciszka Skarbka Rudzkiego; Usicze, 16 lutego 1801 roku, s. 175–176)

Donoszę ci krótko [...] moja żona, która mnie co dzień szczęśliwszym czyni, spodziewa się [...] niebawem zostać matką. Przekonywam się coraz bardziej, że wśród osób nam miłych i zacisza domowego można kosztować takiego szczęścia, do jakiego tylko wzdychać teraz możemy...

(list do Michała Wyszkwoskiego; Horochów, 13 marca 1801 roku, s. 267)

moja Józia zupełnie mnie szczęśliwym czyni;

(list do Franciszka Skarbka Rudzkiego; Osowa, 10 9bra 1801 roku, s. 177)

Mnie ono [gospodarstwo – M.P.-K.] z początku nawet się nie przykrzyło, a dzisiaj coraz przyjemniejszym się staje. Winienem to może szczęśliwym okolicznościom, i dobrej żonie... już to pięć lat jak mój związek jest zawarty, i pięć lat, jak mnie uszczęśliwia. Mam córkę i syna, Helenka już umie wiele bajek Krasickiego, a Tomek nie jest tak mądry, jak młody Homerek, bo też jeszcze i młodszy...

(list do Michała Wyszkwoskiego; Osowa, 3 listopada 1804 roku, s. 268–269)

Powyższe fragmenty listów z jednej strony dosyć jednoznacznie określają panią Józefę, z drugiej zaś – w zwięzły sposób wyrażają opinię na temat kobiety żyjącej w środowisku ziemiańskim w pierwszej połowie XIX wieku. Jakże podobny wizerunek ziemianki omawianego okresu zaprezentowała nieco później Klementyna z Tańskich Hoffmanowa. Pisarka stwierdzała:

Być drugą w społeczeństwie, raczej pomagać niż działać [...] pełnić chętniej wolę cudzą niż własną, żyć mocniej w drugich niż w sobie, nie wypatrywać nowej drogi, tylko iść ubitą, nie sięgać daleko, lecz widzieć świat w domu, szczęście w sobie i koło siebie; obok światła prostotę ducha zachować, obok mocy uczucia umiarkowane, obok wdzięków i zalet skromność; w młodości być kwiatem rodzaju ludzkiego, przez całe życie ziemskim aniołem, który modli się, kocha, dzieci piastuje i uczy, cnotę szczepi, pokój sieje, lzy ociera, niebo ku ziemi przychyła – oto treść przeznaczenia kobiety¹².

¹² K. z Tańskich Hoffmanowa, *Pisma pośmiertne*, t. 4: *O powinnościach kobiet*, t. 1, Berlin 1849, s. 23.

Feliński co prawda nie charakteryzuje swojej małżonki tak dokładnie, jak czyni to w swoim opisie Hoffmanowa (mając na uwadze wizerunek dziewiętnastowiecznej ziemianki), jednak czytając słowa epistolografa na temat dobrej żony i matki, można przypuszczać, że należała ona do kobiet, które „widziały świat w domu, szczęście w sobie i koło siebie”.

Epistolarny obraz Józefy Omiecińskiej pozwala dostrzec w niej znamiona żony wiernej, oddanej, towarzyszkii życia, podlegającej oczywiście idealizacji (poeta z każdym dniem jest coraz bardziej szczęśliwy, wręcz uszczęśliwiony – użycie imiesłowu z prefiksem *u-*). Bliską relację ze swą połowicą podkreśla Feliński także poprzez zastosowanie zaimka dzierżawczego *moja*, który uwydatnia bezgraniczne przywiązanie do partnerki. Podobną rolę spełnia również przymiotnik atrybutywny *dobra*.

Pomiędzy małżonkami można wyczuć bezgraniczne zaufanie („jestem nade wszystko spokojny”¹³). Wspólnie realizują ideę szczęśliwego pożycia, dzieląc wszelkie radości i trudy, razem przeżywając kolejne dni swej egzystencji. Poeta w listach sięga więc po metaforę prezentującą małżeństwo jako rodzaj wzajemnie przemierzanej drogi („z początku”, „dzisiaj”, „już to pięć lat” itp.), która pozbawiona jest niebezpiecznych zakrętów za sprawą gotowej do wyrzeczeń, wypełniającej swą misję żony i matki z powołaniem, niosącej bliskim szczęście.

Potwierdzenie dla powyższych słów odnajdziemy w pamiętnikach bratowej poety, Ewy Felińskiej, która w kilku fragmentach wspomnień prezentuje gospodynię Osowy. Na początek zestawia Omiecińską z młodzieńczą miłością autora *Barbary*..., panną Załęską:

Z dawną kochanką bez wątpienia miał więcej stosowności w usposobieniach umysłowych. Zosia Załęska miała rozum silny sam z siebie i wyrobiony czytaniem, tłumaczyła myśli swoje dobrze, pisała powabnie, czuła, i ocenić umiała piękności literackie. Pod tym względem miała wiele wyższości nad żoną Alojzego, ale co się tyczy innych przymiotów, dotyczących obowiązków żony i gospodyni domu, w tych wszystkich Alojzowa otrzymywała pierwszeństwo. Co do różnicy charakterów, Zosi charakter miał więcej energii, Alojzowej więcej słodyczy. W postępowaniu Zosia rządziła się rozumem własnym, którego miała dużo, Alojzowa ulegała tym, których uznawała prawo nad sobą; a najwyższym prawem był dla niej katechizm, którego w dzieciństwie się nauczyła¹⁴.

Z powyższego opisu wyłania się z jednej strony przede wszystkim obraz kobiety „żyjącej” sprawami dworku, z drugiej zaś – wizerunek niewiasty bogobojnej, religijnej. Zdaniem Małgorzaty Stawiak-Ososińskiej pracowitość pozwalała na mądre wykorzystanie czasu, co w konsekwencji czyniło z żon kobiety o niezmiennym humorze (na tę cechę żony wskazywał sam Feliński), potrafiące utrzymywać w swym otoczeniu spokój i szczęście. Religijność

¹³ List do Michała Wyszkowskiemu; Wołosów, 24 października 1817 roku, s. 277.

¹⁴ E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, s. 206.

z kolei ułatwiała niewiastom utrzymanie stanu radości wewnętrznej¹⁵. Traktowano ją niemalże jak ludzką potrzebę, w której upatrywano źródeł ziemskiego szczęścia.

Wychowanie ówczesne, jak podkreśla badaczka, nakazywało przede wszystkim niesienie pomocy innym ludziom, szczególnie tym najbliższym sercu, a także odnajdowanie spełnienia i zadowolenia w ich uszczęśliwianiu. Realizacja kobiety jako żony, matki i gospodyni w zaciszu osowskiego dworku znajduje pełne uzasadnienie w przypadku postępowania Alojzowej. Świadczy o tym fragment wspomnień Ewy Felińskiej, w którym pisarka przedstawia ziemiankę, charakteryzując jej stosunek wobec domowników oraz osób odwiedzających rodowe posiadłości Felińskich:

Alojzow[a – M.P.-K.] [...], która wstawała rano, zaspokoiwszy potrzeby swego gospodarstwa [...] zapowiedziała, że będzie czekać na wszystkich ze śniadaniem na dziesiątą godzinę¹⁶.

Matka przyszłego arcybiskupa warszawskiego (Zygmunta Szczęsnego Felińskiego) podkreśla, że w rodzinie Felińskich panowały określone obyczaje, które wyznaczały rytm każdego dnia; na część z nich zwrócono już uwagę w poprzednim rozdziale. Istotną rolę przyszło tu odgrywać Alojzowej, z rana troszczącej się o gospodarstwo, niezapominającej także o doglądnięciu teściowej, w końcu zabezpieczającej wszelkie codzienne potrzeby swym najbliższym oraz rodzinie przybywającej z wizytą do dworku. Żona Felińskiego dbała, by podczas rodzinnego spotkania wszyscy biesiadujący czuli się dobrze, o czym świadczy przygotowany przez nią poczęstunek oraz rozmowa prowadzona podczas wspólnie spożywanego posiłku.

O tym, że Alojzowa należała do gospodyń, które starały się dbać o przyjazny nastrój, jaki panował w ich dworku, świadczy także kolejny fragment pochodzący z pamiętników Felińskiej (omówiony w poprzednim rozdziale), tym razem prezentujący atmosferę podczas obiadu wydawanego przez żonę poety¹⁷. Po raz kolejny pisarka zwraca uwagę na przyjazne usposobienie swojej szwagierki, dbającej nie tylko o pokarm dla ciała, ale przede wszystkim, wespół ze swoim mężem, troszczącej się o zabawienie zgromadzonych gości.

Zabawę¹⁸, obok tak istotnej konwersacji, która była swoistego rodzaju sposobem na okazanie biesiadnikom szacunku i radości z przebywania w ich towarzystwie, rozrywkę dla społeczności dworkowej miały stanowić gry – boston, głównie dla zabawienia seniorki rodu, oraz bilard – będący zwłaszcza zabawą dla młodych zgromadzonych w Osowie.

¹⁵ Por. M. Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akuradna...*, s. 112.

¹⁶ E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, s. 206.

¹⁷ Tamże, s. 207–208.

¹⁸ Zob. Ł. Gołębowski, *Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym, lub niektórych tylko prowincjach. Umieszczony tu: kulig czy szlichtada, łowy, maskary, muzyka, tańce, reduty, zapusty, ognie sztuczne, rusalki, sobótki itp.*, Warszawa 1831.

Warto przypomnieć, że boston, będący rodzajem gry towarzyskiej w całkowite dwie talie kart francuskich, zrodził się w Stanach Zjednoczonych w czasie wojny o niepodległość. Zdaniem Samuela Orgelbranda główną jego zasadą jest „zrobić jak najwięcej lew albo żadnej”¹⁹. Wydawca dopowiada, że urozmaicenia tej grze dodaje wielość reguł. Boston był bardzo popularny w XVIII i XIX wieku, zwano go także wistem. Współcześnie uważa się tę grę za protoplastę dzisiejszego brydża. Obecność zabawy podczas rodzinnego spotkania u Felińskich była rodzajem ukłonu w kierunku pani Rozalii. Można uznać to za gest ze strony gospodarzy wyrażający szacunek wobec seniorki rodu, bowiem uwzględniający jej zainteresowania i sprawiający przyjemność, którą dodatkowo potęgowało palenie fajki. Na marginesie należy dodać, że tytoń był „w wielkim użyciu w Osowie”, do jego miłośniczek należała nie tylko pani Tomaszowa, ale także Alojzowa wraz z mężem.

Z kolei druga z gier obecnych w osowskim dworku (bilard) rozpowszechniła się we Francji w XVIII stuleciu, a w Polsce stanowiła rozrywkę jedynie w domach pańskich²⁰. Różnorodność gier wynikała z odmiennych zainteresowań gości, oznaczała ona jednocześnie, iż wszystkich biesiadników w domu osowskich gospodarzy traktowano tak samo grzecznie i uprzejmie.

Józefa Felińska starała się więc wypełniać obowiązki gospodyni możliwie jak najlepiej, w myśl zasad, które na kartach swej pracy dotyczącej wizerunku idealnej ziemianki w pierwszej połowie XIX stulecia wymienia (za Karoliną Nakwaską, autorką podręczników gospodarczych) Stawiak-Ososińska:

Każda pani domu powinna być hojna, ale nie rozrzutna, oszczędna, ale nie skąpa, gospodarna – cechy te były niezmiernie istotne przy przyjmowaniu gości. Wszelkie spotkania towarzyskie gospodyni powinna umieć tak zorganizować, by odwiedzający dobrze czuli się w jej towarzystwie, powinna mieć dla gości jakiś niewyszukany poczęstunek oraz umieć zagospodarować im czas podczas wizyty. Dobra gospodyni musiała być zawsze gotowa na przyjęcie nawet niezapowiedzianych gości, mieć zawsze coś do zjedzenia, przynajmniej kawę, chłodnik, konfitury, owoce itp.²¹

Felińscy, w tym także Alojzowa, dbali zatem, aby ich goście się nie nudzili. Starali się, aby biesiadnikom dopisywał dobry humor oraz by odczuwali przyjacielskie nastawienie gospodarzy do siebie. Do proponowanych towarzystwu „rozrywek” należały nie tylko rozmowy i gry, ale także lektura, na przykład fragmentów dzieł tłumacza *Ziemiańska*. Ewa Felińska podkreśla, że podczas jej pobytu w Osowie czytano fragmenty *Barbary Radziwiłłówny*, bowiem *Wirginia* dopiero była tłumaczona. Pisarka zaznacza także, iż „Alojzowa rzadko kiedy przyjęła zaprosiny i chyba na krótko, jakby po ogień, bo ona zawsze miała dużo

¹⁹ S. Orgelbrand, *Encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami*, t. 3: *Boryszewski–Constable*, Warszawa 1898, s. 7; hasło: *boston*.

²⁰ Zob. tegoż, *Encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami*, t. 2: *B–Borysz*, Warszawa 1898, s. 450–45; hasło: *bilard*.

²¹ Por. M. Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akuratna...*, s. 155.

zatrudnień, a w kwestiach literackich nie brała nigdy udziału, ale ja i Tekla bardzośmy rade korzystały z zaprosin, bo Alojzy dopiero czuł się u siebie, jak był w swoim pokoju”²². Opis gabinetu dramaturga zawdzięczamy z kolei pamiętnikom Kraszewskiego:

W jego gabinecie, nad kominem jest jakby wydarty ze stereotypowej edycji Didota portret czyli biust uwieczony, a raczej tłusta karykatura Wergiliusza. Pokój ten, w którym pracował, ma jedno okno, drzwi szklane na ogród, jest zimny, długi i smutny, trochę go tylko ożywia kominiek²³.

Powracając z kolei na karty wspomnień bratowej poety i przyglądając się opisanemu przez nią portretowi Felińskiej, zauważamy, iż pamiętnikarka każe dostrzec w postaci Alojzowej, na co mimochodem zwracano już uwagę, osobę niezwykle pobożną. Wspomina bowiem:

Zwykle czas poprzedzający wieczerzę przepędzaliśmy w gabinecie Alojzego, zajmując go czytaniem, gawędką, a czasem kończąc partią szachów, którą to grę lubił Alojzy, a matka tymczasem odmawiała pacierze sama, lub też wspólnie z Alojzową, jeżeli ta miała czas wolny²⁴.

Podkreślmy więc, że ważną rolę w ówczesnym życiu ziemianek odgrywały także religijne praktyki. Od kobiet oczekiwano, aby się stosunkowo często modliły, co wiązało się również z przestrzeganiem zasad wiary chrześcijańskiej oraz Bożych przykazań. Żarliwa religijność znamionowała przede wszystkim kobiety dojrzałe, które w ten sposób rekompensowały sobie wszelkie niedogodności wypływające z przemijającego czasu (w tym także utratę urody). Na zewnątrz owa religijność przejawiała się głównie poprzez poranne i wieczorne modlitwy, osobiste „rozmowy” z Bogiem, odmawianie i rozpamiętywanie tajemnic różańcowych, przystępowanie do sakramentów, dawanie ofiar na zbożne cele itd. Podkreślano zwyczaj „wyklepywania” utartych modlitewnych formuł, ale przede wszystkim zwracano uwagę na będące autorstwa samych modlących się kobiet słowa próśb o błogosławieństwa i łaski dla swoich najbliższych. Modlitw nie ograniczano zatem jedynie do pacierzy. Niemalże każda życiowa okoliczność stawała się dla nich doskonałym pretekstem. „Rozmowy” z Bogiem dodawały więc pewności w chwilach zwątpienia, a także sił do pokonywania codziennych trudności i kłopotów²⁵.

Poza troską o życie duchowe i towarzyskie Felińska wykazywała także niezwykłą dbałość o gospodarstwo. Adam Junosza Rościszewski, pisząc na temat przestróg i zapytań zadawanych córce przez dobrą matkę, w *Liście VIII* wymienia między innymi zadania stojące przed dziewiętnastowieczną gospodynią:

²² E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, s. 262.

²³ J.I. Kraszewski, *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*, t. 1, Wilno 1810, s. 29. Na temat kultu kominka w dworach ziemiańskich pisze K. Koehler, *Domek szlachecki w literaturze polskiej epoki klasycznej*, Kraków 2005, s. 75–77, „Biblioteka Tradycji”, nr XXXII.

²⁴ E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, s. 263.

²⁵ Por. M. Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akuramna...*, s. 174–189.

Być prawdziwą dobrą gospodynią, zdaje mi się, iż trzeba być porządną, oszczędną, akuratną i pracowitą [...] trzeba mieć ciągle oko baczne na służących, obchodzić się z nimi jak najłagodniej, i tylko za wielkie uchybienia karać, małe zaś uchybienia im przebaczać [...] trzeba jak najmniej sług trzymać [...] trzeba ile możliwości znać się na wszystkim, strzec się, żeby najmniejsza rzecz nie szła marnie; [...] starać się ile możliwości zaprowadzić w każdym kącie porządku, *expens* regularną utrzymywać, i mieć wszystkiego rejestra²⁶.

Mając na uwadze powyższe wskazówki, można stwierdzić, że Alojzowa bez wątpienia należała do kobiet, które przestrzegały wymienione wyżej wskazania. Uchodziła za niewiastę zaradną, pracowitą i oszczędną, świadczą o tym chociażby obserwacje poczynione przez Ewę Felińską. Na barkach Alojzowej, zważywszy, że za męża miała literata, spoczywała większość zajęć związanych z prowadzeniem domu. Bratowa Felińskiego wspominała na przykład:

Alojzowa [w gospodarstwie domowym – M.P.-K.] panowała ze wszelką swobodą [...]. Trzody małych skrzydlatych wychowanków tam się gnieździły i rosły, starsze żywe istoty rozmaitych gatunków, tam odbierały dzienną strawę, najczęściej pod okiem samej pani, gdyż Alojzowa lubiła wchodzić we wszystko. Tam grono prządek zasiadało bez ceremonii w ciepłej izbie, [...]. Alojzowa, przechodząc od jednej do drugiej, oglądając robotę, trafnym sądem znawcy, dawała wyrok o wartości dzieła, chwając jedną, ganiąc drugą, według świętej sprawiedliwości. A jeżeli która chcąc zrzucić z siebie przyganę, tłumaczyła się, że lepiej zrobić nie można dla przyczyn od niej niezależnych, sama pani brała do ręki wrzeczono, a wprawna dłonią je zakręciwszy, i wydobywszy nić równą i cienką przekonywała, że wymówka była niesprawiedliwą. Nie dziw, że pod okiem gospodyni znajdującej się na wszystkim, i wchodzącej we wszystko własnym okiem, gospodarstwo domowe musiało iść dobrze. [...] Była obfitość, był porządek. Była płócien i rozmaitych tkanin do woli, bo to była upodobana gałąź przemysłu Alojzowej. Cała czeładź była okryta jej staraniem, a cienkość i białość płócien wyrobu osowskiego, chodziła o lepsze z sąsiadkami, bez poruszenia jednak żadnych uczuć zazdrośnych²⁷.

Widzimy zatem, że zakres obowiązków Felińskiej był dosyć szeroki. Należała do kobiet dobrze zorganizowanych i umiejących sprostać licznym zadaniom, poczynając od zabezpieczenia przydomowego inwentarza, poprzez dogłębne i edukowanie służby, a kończąc na wyrobie doskonałych tkanin dla codziennego użytku. Dbała więc o to, aby zaplanowane prace przebiegały nie tylko w wyznaczonym czasie, ale również troszczyła się o wysoką jakość ich wykonania. Wkładała sporo energii, na co zwracano uwagę wcześniej, w zapewnienie prawidłowego funkcjonowania kuchni. Czuwała nad rozkładem godzin podawania posiłków, które uzależniano od potrzeb domu oraz codziennych zajęć domowników. Jako gospodyni należała Alojzowa do kobiet, które zamiast

²⁶ A.J. Rościszewski, *Przestrogi i zapytania dobrej i światłej matki zadawane córce idącej za mąż i jej odpowiedzi*, Lwów 1833, s. 22–24.

²⁷ E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, s. 235–236.

uroków Paryża zgłębiały tajemnice urzędzenia domowego, a w miejsce paryskich dzienników mód studiowały książkę kucharską²⁸.

Analizując listy Felińskiego oraz dziewiętnastowieczne pamiętniki, z pełnym przekonaniem można zatem stwierdzić, że żona poety miała określone wyobrażenie o standardzie życia swojej rodziny. Gospodarstwem domowym zarządzała sprawnie i energicznie, dbając o nie z wielką pieczołowitością. Stawała się więc orędowniczką domowego spokoju i szczęścia.

Wspomnienie Alojzowej będące dopełnieniem przedstawionego już wizerunku odnajdziemy także w wierszu Wincentego Turskiego pt. *Do cieniów Alojzego Felińskiego*²⁹, w którym poeta pisze:

Mamże ku Wołyniowi zwrócić moją mowę?
Chcąc uczcić Felińskiego drugą czci połowę?
Już Ciebie zadość wielbi Graffa Olizara,
We wszelkim swoim względzie szlachetna ofiara.
Felińska? twych zaszczytów nie będę tu głosić,
Nad pochwałą i losy umiesz siebie wznosić.
Dość było Felińskiego zostać lubą żoną:
By Matkę płodów zacnych z uczczeniem wielbiono³⁰.

Wincenty Turski bliżej i dokładniej nie charakteryzuje pani Józefy, bowiem za zaszczyt dla niej uznaje małżeństwo z tłumaczem *Wirginii* oraz posiadanie przez małżonków wspólnego potomstwa. Podkreśla jednak bardzo ważną rolę Felińskiej, jaka przypadła jej w opiece nad rękopisami męża, tymi „drogimi skarbami ojczyzny”, odpowiadając w ten sposób na wyrażone przed laty obawy autora: „wszystko mrze wkoło mnie, co ze mną żyło; kto wie... Edycja pośmiertna! Zajmie się moimi szpargałami kto? I jak? Wreszcie cóż mi z tego? Nawet moim dzieciom? (do Rudzkiego, 19 kwietnia 1815)”³¹.

Turski ma na uwadze przygotowanie przez Gustawa Olizara zbiorowego wydania dzieł autora *Barbary Radziwiłłówny*³². Przypomnijmy, że w 1820 roku, kilka miesięcy po śmierci Alojzego Felińskiego, żona poety wystosowała list do marszałka guberni kijowskiej, w którym z jednej strony werbalizowała poczucie straty i ubolewanie po śmierci ukochanego męża:

²⁸ Por. przepisy dla panien sformułowane przez Karolinę Nakwaską, *Dwór wiejski. Dzieło poświęcone gospodyniom polskim, przydatne i osobom w mieście mieszkającym, przerobione z francuskiego pani A. Adanson z wielu dodatkami i zupełnym zastosowaniem do naszych obyczajów i potrzeb*, t. 3, Poznań 1844, s. 210.

²⁹ W. Turski, *Do cieniów Alojzego Felińskiego*, „Weteran Poznański” 1825, nr 1, s. 57–61. Autorka niniejszej pracy omawia wiersz w artykule pt. „Krzemieńskie smutki” – *poetyckie reakcje na śmierć Alojzego Felińskiego*, „Prace Polonistyczne” 2016, seria 71, s. 81–100.

³⁰ W. Turski, *Do cieniów Alojzego Felińskiego...*, s. 60.

³¹ D. Ratajczakowa, *Alojzy Feliński (1771–1820)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, t. 3, Warszawa 1996, s. 185.

³² A. Feliński, *Pisma własne i przekładania wierszem*, t. 2, Warszawa 1821.

Strata męża mojego jest najboleśniejszą, jaką ponieść mogłam. Pozbawioną zostałam najlepszego dni moich towarzysza, najtroskliwszego dzieci naszych opiekuna, głowy rodzinnej, którego światło, talenta i obywatelstwo okrywało ją blaskiem³³;

z drugiej zaś wyrażała nadzieję na trwanie jego dzieł w pamięci potomnych:

niech [...] przynajmniej to, co [...] po nim pozostało, własnością [...] zostanie. Tragedią jego *Barbarę* przypisuję Imieniowi waszemu. A jeśli to dzieło zachowa imię męża mego u potomnych, niech z niem dochowaną będzie i pamięć tych związków, jakie nas z nim łączyły³⁴.

Pomoc przy powstaniu drugiego tomu dzieł tłumacza *Ziemianina* zadeklarował Gustaw Olizar³⁵, poeta i publicysta, jeden z uczniów liceum w Krzemieńcu. Czyn Felińskiej, którego dokonała wspólnie z przyjaciółmi z Wołynia, stawał się więc rodzajem spełnienia pragnień każdego poety o wiecznej sławie, sposobem na wyrażenie nieśmiertelności artysty, w końcu jego literackie trwanie. Stanowił również rodzaj hołdu dla literatury i pisma³⁶.

Reasumując, należy stwierdzić, iż z dziewiętnastowiecznej twórczości epistolograficznej, pamiętnikarskiej i poetyckiej wyłania się obraz Józefy Felińskiej jako kobiety predestynowanej do swoistego rodzaju posłannictwa – przede wszystkim bycia żoną artysty i matką jego dzieci, wreszcie gospodynią w rodowych dobrach. Na kartach omawianych utworów prezentuje się Alojzowa jako osoba powołana do życia pośród innych, stworzona do okazywania pomocy najbliższym, do ich uszczęśliwiania. Należała z pewnością do kobiet, których nawet po śmierci męża nie zwolniono z obowiązku trwania u boku poety. Przez całe swoje małżeńskie życie była nieodłączną towarzyszką Felińskiego, pomagała mu w pomnażaniu majątku i zapewnianiu pomyślności własnemu domowi, wypełniała wszelkie zalecenia, jakie należały do powinności niewiasty żyjącej w dziewiętnastowiecznym dworcu ziemiańskim. Taki konterfekt kobiety znajduje uzasadnienie w etyce Arystotelesa i jej chrześcijańskiej adaptacji, ale przede wszystkim w rodzimej tradycji (*Żywot człowieka poczciwego* Mikołaja Reja, *Pisanie statecznej i pobożnej żony* Erazma Otwinowskiego czy *Pieśni* Jana Kochanowskiego³⁷).

³³ J. z Omiecińskich Felińska, *List do JJWW. Narcyza i Gustawa Graffów Olizarów*, z dnia 18 czerwca 1820 roku, z Wołosowa [w:] A. Feliński, *Pisma własne i przekładania wierszem...*, t. 2 [s. 7–8] b.n.s.

³⁴ Tamże.

³⁵ Zob. S. Orgelbrand, *Encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami*, t. 11: *O–Polonus*, Warszawa 1901, s. 79; hasło: *Olizar Gustaw*.

³⁶ O wspólnej pracy Olizara i Felińskiej nad zebraniem i wydaniem spuścizny po autorze *Barbary...* pisze także W. Piotrowski, *Gustaw Olizar (1798–1865)* [w:] *Krzemieniec. Ateny Juliusza Słowackiego*, pod red. S. Makowskiego, Warszawa 2004, s. 335–336 oraz *Życie umysłowe Krzemieńca 1805–1832*, Piotrków Trybunalski 2005, s. 159. Na temat idei uobecnienia zob. pracę J. Domańskiego, *Tekst jako uobecnienie. Szkic z dziejów myśli o piśmie i książce*, Kęty 2002.

³⁷ Por. A. Karpiński, *Staropolska poezja idealów ziemiańskich. Próba przekroju*, Wrocław 1983, s. 61, „*Studia Staropolskie*”, t. 49.

4.1.3. Siostra

Poza sympatią z lat młodości oraz żoną na kartach listów Felińskiego można dostrzec także siostrę poety, Emilię z Felińskich Potocką. W jednym ze swoich listów dramaturg stwierdzał:

Siostra moja także, nie wiem, jeśli była zupełnie nieczuła za tyle pochlebnych dla niej *douce-rów* (ale za cóż po polsku nie napisać? *stodyczy*)... Masz jeszcze kawał jej tłumaczenia z *Brytannika*. Sądz go i krytykuj, jak Ci się podoba. [...] Patrz, jak to dobrze mieć siostrę, co rymuje?... Wy mi będziecie przysyłać swoje wiersze, a ja wam mojej siostry. Żartujcie z niej jak chcecie, ja jednak rozumiem, że jeżeli zawsze będzie w niej trwała taka chęć jak teraz, zasłużenia sobie na wasze pochwały, niedługo będziecie z niej żartować... Nie uwierzysz jakem z niej kontent; od czasu jak was poznała, coraz więcej pracuje, i coraz lepiej. Proszę was bardzo, żebyście w pierwszym liście do mnie dali swoje zdanie o jej wierszach, i wytknęli, jeżeli nie wszystkie, znaczną przynajmniej część błędów. Czeka ona tego wyroku z największą niecierpliwością.

(list do Michała Wyszowskiego; Wojutyn, 15 kwietnia 1795 roku, s. 263)

Przypomnijmy, że córka Rozalii Felińskiej otrzymała staranne wykształcenie, jakie było wymagane w wykwińtym towarzystwie. Dziewczyna odbyła edukację we lwowskiej pensji panien prezentek wizytek (instytucji, która cieszyła się na owe czasy doskonałą reputacją, a naukę w niej odbywały uczennice pochodzące z najbardziej znamienitych domów)³⁸. Aparycję i usposobienie siostry Felińskiego z czasów szkolnych przedstawia Ewa Felińska:

Pojęcie żywe łatwo przyswajało wiadomości, dusza czuła i poetyczna odgadywała wymagania sztuki, a smak wrodzony piętnował pięknem każdą rzecz, której się dotknęła. [...] Według zdania osób, które ją znały, była niepospolicie piękną, a co więcej, że ta piękność nie była martwą, ale wewnętrzne życie nadawało jej urok nieopisany. Obdarzona była wielkim zasobem czułości i wyobraźni, ale ta czułość nie brała za przedmiot świata urojonego, jak to często bywa, ani siebie jedną miała na celu, tylko się rozlewało na wszystkich, co się do niej zbliżali. Zawsze gotowa była rozdzielić się i uczuciem, i mieniem z każdym, co był pod naciśkiem jakiegokolwiek potrzeby, zawsze usposobioną się czuła do ofiary nie oglądając się nawet na przestrogi roztropności³⁹.

Nie dziwi zatem fakt, że Alojzy Feliński w swoich listach pisze o siostrze z uznaniem, widząc, jak przechodzi intelektualną ewolucję za sprawą kontaktu z przyjaciółmi poety – literatami („Nie uwierzysz jakem z niej kontent; od czasu jak was poznała, coraz więcej pracuje, i coraz lepiej”). Jego zachwyt wzbudza więc nie nieprzeciętna uroda kobiety, lecz jej poetycki talent (uwidacznia się zaangażowanie dramaturga w sprawy literackiej krytyki poetyckich prób podejmowanych przez Emilię; pisze w liście o przekładzie *Brytannika* Jeana Racine’a, którego krytycznego osądu od Wyszowskiego Feliński nie-

³⁸ Na temat edukacji Polek w pierwszej połowie XIX w. zob. M. Stawiak-Ososińska, *Ponęt-na, uległa, akurata...*, s. 53–74.

³⁹ E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, s. 347–348.

mal się domaga). Poznajemy zatem siostrę poety jako osobę niezwykle mu bliską, uznaje on ją bowiem za swoją bratnią duszę.

Młoda kobieta była niechętna prozaicznym zajęciom, pasjonowały ją przede wszystkim muzyka i literatura, dlatego wspólnie z bratem nie tylko czytała, ale także tworzyła wiersze, z którymi „nigdy nie miała pretensji występować do druku, pisała [je – M. P.-K.] jedynie dla dogodzenia sercu”⁴⁰. Rodzeństwo wykazywało więc podobieństwo usposobienia, a ich szczerą przyjaźń nawiązała się po zamieszkaniu dramaturga u matki w Wojutynie.

Na temat „braterstwa uczuć i ducha” pomiędzy rodzeństwem wypowiedział się także Samuel Orgelbrand:

Z upadkiem sprawy narodowej osiadł [Feliński – M.P.-K.] w Wojutynie, poświęcając się wyłącznie podeszłej matce, niedoroślemu rodzeństwu oraz pracom gospodarskim. Ciche życie domowe tem więcej miało dla niego powabów, że w ukochanej siostrze swojej Emilii znalazł więcej niżeli braterstwo krwi, bo braterstwo uczuć i ducha. Emilia wiele okazywała daru do poezji: tłumaczenie kantaty Russa, p. n. *Cyrce*, drukowane w „Dzienniku Wileńskim” w 1806 roku⁴¹ zjednało sławę osiemnastoletniej poetce. Feliński zajął się jej kształceniem literackim⁴².

Do wątku związanego z najstarszą siostrą autor *Barbary...* powróci po raz kolejny kilka lat później, by powiadomić swojego przyjaciela o jej zamążpójściu:

W tym samym czasie, kiedy ja dostał żony, Emilka dostała męża. Jest to syn jedynak, Potockiego podczaszego, bardzo pocziwego staruszka, który jest rodem ze stron waszych. Chłopiec ten mający dopiero lat 23, ma najlepsze serce, i zdaje się rzetelnie być przywiązany do siostry mojej.

(list do Michała Wyszkwowskiego; Helenówka, 28 marca 1800 roku, s. 267)

Przypomnijmy, że o rękę Emilii Felińskiej starało się wielu adoratorów. Pośród nich należy wskazać pułkownika księcia d’Anhalt, Franciszka Wiśniowskiego (Wiszniewskiego)⁴³ i Ignacego Potockiego⁴⁴. Epistolograf w swoim liście wymienia tego ostatniego, który został mężem jego siostry. Para poznała się w Klepaczach, dokąd każdego roku w okresie letnim wyjeżdżała z rodziną Rozalia Felińska w celu dopilnowania tutejszego majątku. Potoccy mieszkali niedaleko od Klepaczy, w Chorostku, a ojciec Ignacego był dobrym znajomym

⁴⁰ Tamże, s. 350.

⁴¹ Tekst do druku („Dziennik Wileński” 1806, t. 3, nr 7, s. 95) przekazała Z. z Załęskich Litwińska. Zob. E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, s. 350. Kantatę w całości zamieszcza też w swojej pracy o sławnych Polkach J. Sowiński (*O uczonych Polkach*, Warszawa–Krzemieniec 1821, s. 159–162).

⁴² S. Orgelbrand, *Encyklopedia powszechna*, t. 8, Warszawa 1861, s. 727–728; hasło: *Feliński Alojzy*.

⁴³ Formę nazwiska podają za: *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 6, cz. 1, s. 434; hasło: *Wiśniowski Franciszek Salezy*.

⁴⁴ E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, s. 348 i nast.

i przyjacielem matki Alojzego. Do spotkań młodych dochodziło także w Annapolu (majątku księcia Stanisława Jabłonowskiego) oraz w Krzywiniu (należącym do księcia Maksymiliana Jabłonowskiego). Siostra Felińskiego chętnie uczestniczyła w odbywających się w okolicznych posiadłościach balach i spotkaniach, a towarzyszył jej młody Potocki, co poświadcza Ewa Felińska:

był nieodstępny w tych wszystkich zabawach; Emilka miała w nim zawsze i tancerza, i kawalera starającego się podobać różnymi sposobami, gotowego na jej skinienia. Rola jego nie była dwuznaczna: młody, żywy, zakochany, wcale się z tem nie tał, że jest nią zajęty. Emilce te starania w podobaniu się Potockiego, widno, że nie były nieprzyjemne, bo nie chciała ani ich uniknąć, ani usunąć od siebie; jakoż Potocki zawsze się znajdował na jej drodze, robiąc jakąś przyjemność, urządzając niespodzianki, do czego ojciec szczerze dopomagał⁴⁵.

W związku z tym, że adorator nie odstępował młodej poetki niemal na krok, ostatecznie, mimo przeciwności, za jakie można uznać poczucie obowiązku wobec Wiśniowskiego⁴⁶, wyszła ona za mąż za Potockiego, a ich pożycie małżeńskie początkowo układało się w miarę pomyślnie dla obojga, co znajduje odzwierciedlenie w listach Felińskiego:

Donoszę Ci krótko, że Emilka przed trzema tygodniami powiła syna; [...] Przekonywam się coraz bardziej, że wśród osób nam miłych i zacisza domowego, można kosztować takiego szczęścia, do jakiego tylko wdychać teraz możemy.

(list do Michała Wyszokowskiego; Horochów, 13 marca 1801 roku, s. 267–268)

Wymieniony przez epistolografa syn Emilii Potockiej to Albert (Wojciech) Szeliga hrabia Potocki, urodzony w 1801 roku⁴⁷. Jednak już wkrótce poczucie szczęśliwej egzystencji rodziny Potockich, na skutek różnorodnych zrządeń losu, zostaje zachwiane.

Przede wszystkim przypomnijmy, że małżeństwo Emilii Potockiej od dawna nie należało do udanych. Kiedy ze strony Potockiego minęło pierwsze zauroczenie młodą małżonką, siostra Felińskiego spostrzegła – co podkreśla bratowa rodzeństwa –

⁴⁵ Tamże, s. 355.

⁴⁶ Franciszek Wiśniowski był przyjacielem Alojzego Felińskiego. Jego związkowi z siostrą poety, ze względu na sytuację materialną kandydata na męża, była przeciwna Tomaszowa Felińska (Wiśniowski był właścicielem części wsi na Polesiu, z której miał wyposażyć kilka siostr). Na temat tego związku zob. wspomnienia E. Felińskiej (tamże, s. 351–368). Por. też biogram Franciszka Wiśniowskiego zawarty w publikacji S. Orgelbrand, *Encyklopedia...*, t. 27, Warszawa 1876, s. 264.

⁴⁷ Kilkanaście lat później na karty swojego utworu pt. *Rozmowa w Zaciszy z powodu listu Pana Szczeropolskiego* wprowadzi go Alojzy Feliński (zob. na temat tego utworu pracę M. Patro-Kucab, *Ciąg dalszy sporu o „intruza gdańskiego”, czyli Alojzy Feliński ripostuje Janowi Śniadeckiemu (Rozmowa w Zaciszy z powodu listu Pana Szczeropolskiego)* [w:] *Kultura mówienia dawniej i dziś*, pod red. M. Kułakowskiej, A. Myszk, Rzeszów 2014, s. 101–111). O Emilii Potockiej – matce zob. pracę S.P. Dąbrowski, *Rodzinne i środowiskowe uwarunkowania natury oraz losów Alberta Potockiego w świetle przekazów pamiętnikarskich* [w:] *Sarmackie theatrum VII. W kręgu rodziny i prywatności*, pod red. M. Jarczykowej, R. Ryby, Katowice 2014, s. 238, 246–248.

że nie jest już dla męża tem, co była wprzód, a że ich nawyknięcia, upodobania nie zbiegały się z sobą w żadnym punkcie, żaden ściślejszy związek nie zastąpił miejsca ostygających zapalów miłości. Młody mąż potrzebował świata, potrzebował świeżych wrażeń, gonił za nimi; [...] Emilka [...], widząc się już niepotrzebną mężowi, którego wybrała, uczuła się nieszczęśliwą⁴⁸.

Dodatkowo ciosem dla siostry poety okazała się wiadomość o chorobie (silnej malignie) Wiśniowskiego. Wówczas targały kobietą wyrzuty sumienia, a wraz z nimi zwątpiało się jej zdrowie. Matka Alberta Szeligi zmarła na suchoty, bowiem zabiegi zmierzające do wyleczenia żony hrabiego Potockiego okazały się nieskuteczne, na co zwraca uwagę autor *Barbary*... w liście skierowanym do przyjaciela:

Tę siostrę, którąś ty znał, tak kochaną ode mnie i tak godną kochania, pełną cnót, wdzięków, talentów, w samym kwiecie wieku, matkę trzyletniego synka, Emilkę kochaną straciłem. Pamiętaj jej, może i tobie kilka łez wyciśnie. Ach! Czemuż ich nie możesz pomieszać z mojami... Emilka... Emilka już nie żyje!

(list do Michała Wyszowskiego; Osowa, 25 maja 1805 roku, s. 269)

Przypomnijmy, że nagrobek Emilii Potockiej poświęcił również dawny jej wielbiciel – Wiśniowski (który zaledwie rok po śmierci ukochanej także pożegnał się ze światem):

W godniejsze ciebie strony uniesiona,
Jeżeli z wiecznej spokojności łona,
Wzrok się twój kiedy zatrzyma,
Gdzieś była, gdzie cię już nie ma.
Niech ta czułości pamiątka nietrwała,
Którą twe cienie przyjaźń uczcić chciała,
I lzy jej na twym wylewane grobie,
Jeszcze te miejsce zrobią miłe tobie⁴⁹.

Feliński komentuje przede wszystkim zjawiska dotyczące otaczającego go świata i implikowane przez nie przeżycia wewnętrzne, w tym wypadku śmierć swojej siostry, wyrażając jednocześnie psychiczne doznania, nadając im znamiona wypowiedzi nacechowanej emocjonalnie. W epistolarnym wynurzeniu obserwujemy obecność informacji o odczuciach wewnętrznych oraz emocjach, jakie w danym momencie towarzyszą poecie. W cytowanym wyżej fragmencie listu ujawnia się na początku uczucie bratniej miłości, ale przede wszystkim tęsknota za bliską osobą („Emilkę kochaną straciłem”) oraz smutek, a więc przeżycia wartościowane negatywnie. Natężenie doznawanego stanu oddają wykrzyknienia i konstrukcje eliptyczne. Smutek epistolografa po stracie sio-

⁴⁸ E. Felińska, *Pamiętniki z życia...*, s. 368.

⁴⁹ Tamże, s. 371–372. Zob. także A. Feliński, „Nagrobek Emilki” [w:] tegoż, „*Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów*”, rkps Ossol. 2097/I, k. 14, w. 1–8.

stry potęgowany jest za sprawą wypowiedzeń urwanych, sygnalizujących płacz i wzruszenie⁵⁰.

Na marginesie warto wspomnieć, że w podobny sposób kilka lat później poeta będzie przeżywać odejście przyjaciela, Tyminieckiego.

Reasumując, należy podkreślić, że tłumacz *Ziemiańska*... w swej korespondencji przybliży postać Emilii Potockiej, którą charakteryzuje jako kobietę pełną cnót, a nade wszystko niewiastę uroczą i obdarzoną poetyckim talentem. Feliński ponadto informuje adresata swych listów o niezwykłej więzi pomiędzy rodzeństwem, odkrywa sekrety serca i koleje losów siostry. Do siostrzanego wątku powróci jeszcze w jednym z listów w roku 1808:

Ja niepokieszony po stracie Emilki i Wiszniewskiego, prowadzę życie jednostajne, i skądinąd dosyć przyjemne, poświęcając mój czas familii, przyjaciołom i zatrudnieniom domowym. Bawi u mnie najlepsza matka i siostra Tekla, która mi przypomina Emilkę. Gdybyś z bliska patrzył na nas, zachęciłbyś się pewnie do ożenienia...

(list do Michała Wyszewskiego, Osowa; 15 lipca 1808 roku, s. 270)

Tym razem epistolograf wskazuje na swoją młodszą siostrę, Teklę Felińską, która w pewnym sensie wypełniła pustkę po odejściu Emilki. Młodszej siostrze⁵¹ epistolograf nie poświęca jednak tak wiele uwagi, jak translatorce *Brytannika*.

4.1.4. Dzieci

Na kartach swej korespondencji Feliński uwiecznił również portrety własnych dzieci. Na początek przypomnijmy, że badacze stosunkowo rzadko zajmowali się zagadnieniami dotyczącymi dzieciństwa w odniesieniu do epok dawnych. Właściwie istnieje jedna podstawowa przyczyna tego stanu – artyści tych stuleci nie interesowali się po prostu dziecięcymi postaciami. Na przykład Kalina Bartnicka zauważa, że:

Dziecko i dzieciństwo umykały uwadze lub nie mieściły się w polu widzenia większości pisarzy, kronikarzy, pamiętnikarzy, działaczy. Wynikało to zapewne z generalnego stosunku społeczności dorosłych do dzieci i ich potrzeb, z niezrozumienia specyfiki i odrębności tego okresu w życiu człowieka, wreszcie z poglądów religijnych⁵².

Z kolei Filip Ariès podkreśla, że „w okresie między średniowieczem a wiekiem XVII dokonało się w kulturze europejskiej przejście »od bezwstydu do

⁵⁰ O sposobie wyrażania żalu i smutku po stracie osób bliskich w dokumentach osobistych, głównie diariuszach, pisze E.Z. Wichrowska, *Twoja śmierć. Początki dziennika intymnego w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku*, [cz. 1], Warszawa 2012, s. 217–237.

⁵¹ Na temat niezwykle życzliwej natury Tekli Felińskiej zob. wspomnienia Ewy Felińskiej, *Pamiętniki z życia...*, s. 200–201, 203–204, 212–214.

⁵² K. Bartnicka, *Dziecko w świetle pamiętników i powieści polskiego oświecenia*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1992, t. 35, s. 37.

niewinności« w sposobie traktowania i widzenia dzieci»⁵³. Historyk rodziny i dzieciństwa zauważył bowiem, co artykułuje Bartnicka, iż

po wiek XVI nie rozumiano odrębności i specyfiki okresu dzieciństwa, traktując dzieci jako mało ważne miniaturki ludzi dorosłych. Dopiero od połowy XVIII wieku zaczyna się rozwijać model rodziny, w której dziecko jest ośrodkiem. W wieku XVIII zaczynają też rozpowszechniać się poglądy o dzieciństwie nie tylko jako o okresie słabości fizycznej i moralnej (być może wrodzonej), która wymaga pomocy i naprawiania poprzez surowe wychowanie, ale też zrozumienie, że jest to specyficzna, mająca swoje prawa epoka, niezbędna jako przygotowanie do życia dorosłego, co nakłada na rodziców obowiązek starannego wychowania z uwzględnieniem możliwości i potrzeb tego okresu życia dziecka⁵⁴.

Równie cenne uwagi na temat dzieci i dzieciństwa przekazuje Marek Nalepa, który pisze:

dzieciństwo pozostawało poza sferą kultury. Wynikało to ze stosunku do młodego człowieka, jaki mieli moralisci zarówno katolicy, jak i protestanci, którzy poczęcie uznawali za grzech, a młodości odmawiali jakichkolwiek przywilejów. W grę wchodziły też prawa demografii. Nadzwyczaj wysoka śmiertelność wśród dzieci powodowała obojętność na ten etap ludzkiego życia. [...] Jacques Le Goff w swoim monumentalnym dziele o kulturze średniowiecznej Europy (Warszawa 1970) zadaje pytanie o obecność bohatera dziecięcego w literaturze i sztuce dawniejszych epok. Odpowiada na nie w sposób jednoznaczny, wykazując, że w średniowieczu takiego bohatera w ogóle zabrakło, bowiem dziecko jako ofiara ówczesnej demografii pozbawione było swoistych cech i uważane powszechnie przez długi czas za małego dorosłego. [...] O lekceważeniu bohatera dziecięcego w tamtym okresie niech dobitnie świadczy fakt, że w popularnym czternasto- i piętnastowiecznym motywie *dance macabre*, wśród hierarchicznie dobranych 24 przedstawicieli ówczesnego społeczeństwa, których zabiera ze sobą nieprzekupna i nieprzeblagana Śmierć, dziecko usytuowane jest na ostatnim miejscu tuż po młodzieńcu i dziewczycy.

Następne wieki w zasadzie także, przynajmniej jeśli idzie o literaturę, nie są zbyt przychylnie bohaterowi dziecięcemu, z reguły umieszczając go w galerii postaci drugo- i trzeciorzędnych, z góry więc niejako skazując na nieważność, i wykorzystując go zwykle w odniesieniu i relacjach podrzędnych do bohatera dorosłego⁵⁵.

W omawianej kwestii warte odnotowania wydają się również spostrzeżenia Pawła Kaczyńskiego, który zauważa:

W epoce oświecenia wszakże po raz pierwszy na taką skalę tematyka np. pielęgnowania dzieci najmłodszych wkracza do literatury pięknej. Zainteresowanie dzieckiem dla niego samego i ze względów uczuciowych historycy łączą z przemianami modelu rodziny⁵⁶.

⁵³ P. Ariès, *Historia dzieciństwa*, przeł. M. Ochab, Gdańsk 1995, s. 104.

⁵⁴ K. Bartnicka, *Dziecko w świetle pamiętników i powieści polskiego oświecenia...*, s. 38.

⁵⁵ M. Nalepa, *Oświeceniowe korzenie współczesności – wybrane zagadnienia na lekcjach języka polskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego” 2005. Seria Filologiczna. Dydaktyka, z. 32, s. 20–21.

⁵⁶ P. Kaczyński, *Rodzina w literaturze stanisławowskiej. Motywy – konwencje – poglądy*, Wrocław 2009, s. 213, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 3145.

A zatem wskazani powyżej badacze zgodnie podkreślają, że pierwszą epoką, która na poważnie zajęła się dzieckiem i jego problemami, głównie w zakresie wychowania i oświaty, było dopiero oświecenie. W tym czasie powstają traktaty i książki dotyczące wspomnianych powyżej zagadnień.

Kwestie edukacyjne podejmowały prace: Jana Amosa Komeńskiego pt. *Omnia sponte fluant, absit violentia rebus* (*Niech wszystko płynie naturalnie i bez gwałtownych działań*), powstała w wieku XVII⁵⁷, pisma Johna Locke'a (*Myśli o wychowaniu*⁵⁸) oraz Jana Jakuba Rousseau (*Emil*)⁵⁹, które w wieku XVIII „torowały drogę do nowego rozumienia, a potem do nowego realizowania wymogów edukacyjnych wobec [...] dzieci”⁶⁰. Na przykład traktat Locke'a miał wpływ na racjonalizowanie metod wychowania, z kolei wypowiedzi Rousseau na rozwój i umiejętności uczuciowego podejścia do dziecka⁶¹.

Zaczęto podkreślać, że człowiek nie jest jedynie zdeterminowany biologicznie. Zwracano wreszcie uwagę na intelektualny i fizyczny rozwój dziecka, tym samym rodziców i nauczycieli obarczano odpowiedzialnością za kształtowanie młodych ludzi (Locke). Podkreślano ponadto wagę i specyfikę dzieciństwa jako niezwykle istotnego etapu ludzkiego życia. Dziecku nie odmawiano odtąd prawa do spontaniczności i radości, występowano przeciwko jego „tresurze” i nadano mu cywilizacyjną godność (Rousseau)⁶².

Również na gruncie polskim nie brakowało rozpraw, które prezentowały racjonalne poglądy i postawy na edukację dzieci (wypowiedzi Erazma Glicznera czy Sebastiana Petrycego z Pilzna). Jednak za istotną książkę na temat sytuacji dzieci w wieku XVIII wypada uznać *Anatomię Rzeczypospolitej* Stefana Garczyńskiego (1751)⁶³. Jej autor jawi się jako rzecznik interesów dziecięcych, który kieruje do rodziców i wychowawców apel o staranne wychowanie i humanitarne traktowanie najmłodszych przedstawicieli narodu. Należy bowiem pamiętać, że w opisywa-

⁵⁷ Zob. J. Pavlů, *Idee Jana Amosa Komeńskiego jako inspiracja dla andragogów*, „Rocznik Andragogiczny” 2013, t. 20, s. 289–299.

⁵⁸ Pierwsze tłumaczenie tej książki w Polsce ukazało się w roku 1781 (przez E. Truskalskiego, *Książka o wychowaniu dzieci z francuskiego na polski język przełożona*). Zob. na ten temat uwagi K. Bartnickiej, *Dziecko w świetle pamiętników i powieści polskiego oświecenia...*, s. 74, przyp. 131.

⁵⁹ Por. na ten temat spostrzeżenia K. Bartnickiej, tamże, s. 74, przyp. 132.

⁶⁰ Zob. tamże, s. 38. Bartnicka podaje też adresy nielicznych prac, których autorzy zajmują się problematyką dziecka i rodziny (tamże, s. 38, przyp. 2).

⁶¹ O znaczeniu tych lektur w edukacji przygotowującej do roli matki pisze W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne i osób postronnych*, tłum. E. Raczyński, Londyn 1975, s. 216, 217. Por. też uwagi K. Bartnickiej, *Dziecko w świetle pamiętników i powieści polskiego Oświecenia...*, s. 73.

⁶² Por. M. Nalepa, *Oświeceniowe korzenie współczesności – wybrane zagadnienia na lekcjach języka polskiego...*, s. 23–24.

⁶³ Dokładny tytuł pracy Garczyńskiego oraz jej wydania podaje K. Bartnicka, *Dziecko w świetle pamiętników i powieści polskiego Oświecenia...*, s. 43, przyp. 14.

nym okresie we wszystkich warstwach społecznych obserwuje się problem braku wiedzy, niedbałości oraz bezduszności wobec potomstwa.

Przypomnijmy także, że w naszym kraju częściej zaczęto podejmować sprawy związane z wychowaniem i wykształceniem dzieci po okresie pierwszych reform pijarskich (1740–1750). Kwestiom szkolnym i wychowawczym poświęcają uwagę między innymi Jędrzej Kitowicz (*Opis obyczajów*⁶⁴) czy Hugo Kołłątaj (*Stan oświecenia w Polsce*⁶⁵). Nie można również zapominać o zasługach Stanisława Konarskiego i Collegium Nobilium⁶⁶.

Poza traktatami o charakterze pedagogiczno-oświatowym problem wychowania i edukacji dzieci jest obecny także w literaturze omawianego okresu, na co zwrócił uwagę Nalepa, pisząc:

W oświeceniu polskim obecność dziecka zaznaczyła się wyraźnie w powieści Michała Dymitra Krajewskiego pt. *Podolanka*, w wierszach i poematach Książczyna, Woronicza, Niemcewicza, Komorowskiego, Pełki, Eustachego Sanguszki, Józefa Bonawentury Załuskiego, w powieściach i innych pracach Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, Izabeli Czartoryskiej, Walerii Tarnowskiej, w licznych anonimowych utworach wierszowanych. Pod koniec oświecenia pojawiły się pierwsze czasopisma uwzględniające potrzeby lekturowe najmłodszych czytelników: „Rozrywki dla Dzieci” (1824–1828), niemal wyłącznie zapisane przez Tańską, oraz „Dziennik dla Dzieci” redagowany przez Stanisława Jachowicza. W Wilnie Michał Bończa-Tomaszewski zorganizował pierwszy w Polsce teatr dziecięcy⁶⁷.

Należy także podkreślić, że wraz z końcem wieku XVIII zmianie ulegają relacje pomiędzy rodzicami i dziećmi, co zaznacza między innymi, wspomniana wcześniej, Bartnicka:

[dotąd – M.P.-K.] tradycyjne stosunki w rodzinie, rzutujące na atmosferę wychowawczą oparte były na hierarchii wartości i interesów rodzinnych, na bardzo sformalizowanych regułach wewnętrznej komunikacji w rodzinie, i na obyczaju, a nie na głębszej refleksji lub rzuconych więzach emocjonalnych⁶⁸.

Należy także pamiętać, iż dość liczne potomstwo stanowiło zagrożenie dla finansowych interesów rodziny i przyszłości majątków szlacheckich. Rodzina w Polsce miała strukturę wybitnie patriarchalną, w której szczególnie uwidaczniał się surowy autorytet ojcowski i nawet dorośli synowie zależni byli od woli rodziciela. Przed ojcowską tyranią nieco chroniła dzieci matczyzna łagodność i miłość⁶⁹.

⁶⁴ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wstęp M. Dernałowicz, Warszawa 1985, s. 54–75.

⁶⁵ H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750–1764)*, oprac. J. Hulewicz, Wrocław 1953, BN I, nr 144, *passim*.

⁶⁶ O wadze i znaczeniu reformy szkolnictwa w oświeceniu pisze P. Żbikowski, *Horyzonty polskiego Oświecenia. Wykłady z epoki (1740–1830)*, oprac. J. Kowal, Kraków 2010, s. 87–97.

⁶⁷ M. Nalepa, *Oświeceniowe korzenie współczesności – wybrane zagadnienia na lekcjach języka polskiego...*, s. 24.

⁶⁸ K. Bartnicka, *Dziecko w świetle pamiętników i powieści polskiego oświecenia...*, s. 57.

⁶⁹ Por. Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź 1975, s. 156–158.

Zaistniała sytuacja spotykała się z niezrozumieniem przebywających w Polsce cudzoziemców. Krytykowali między innymi: ojcowską przemoc i rolę strachu w wychowaniu dzieci (Hubert Vautrin)⁷⁰, rodzicielską oziębłość, nienależytą czułość macierzyńską, brak rodzicielskiego przywiązania, a także sporadyczność kontaktów pomiędzy rodzicami a dziećmi (Friedrich Schulz)⁷¹.

Ale już na przykład Czartoryscy stosowali własne metody wychowawcze. Nie odsuwano dzieci od siebie, lecz wraz z nimi uczestniczono w rozrywkach i zebraniach. Rodzinnie podróżowano po Polsce, a także poza jej granice. Ponadto wypytywano o najdrobniejsze szczegóły dotyczące porządku dnia swoich latorośli. W czasie nieobecności rodziców starano się z kolei prowadzić z dziećmi regularną korespondencję. Czartoryscy, jak pamiętamy, rozwijali także u swoich pociech zainteresowania kulturą. Rodzeństwo aktywnie uczestniczyło w przedstawieniach, które organizowano w rodzinnych posiadłościach.

Znany monografista Puław (Ludwik Dębicki) powołuje się na pamiętniki księcia Adama Jerzego i podkreśla, że ośmioletni dziedzic, przysłuchując się ojcu, sam potrafił wygłaszać polityczne lub naukowe sentencje.

Dopełnieniem wychowania była czułość i miłość rodziców. Odznaczający się rozległą wiedzą książę Adam Kazimierz dbał o wychowanie swych latorośli w różnorodnych dziedzinach nauk.

Z kolei macierzyństwo stało się priorytetem w życiu generałowej. Co prawda nadzór nad córkami powierzyła ona panie Magdalenie Petit – swej dawnej nauczycielce, przyjaciółce i powiernicy, zaś opiekę nad synami sprawował Francuz – Noel Boissy, a następnie Stanisław Ciesielski – były instruktor w warszawskiej szkole kadetów, to jednak nad przebiegiem synowskich wykładów i zajęć osobiście czuwał książę Adam Kazimierz, nie szczędząc na to czasu i wysiłku. Zwracał uwagę na postępy nie tylko własnego potomstwa, ale także młodzieńców edukujących się w Puławach. Sam wybierał lektury, a cenniejsze dzieła polecał przepisywać, by słowa pozostały w „młodych pamięciach”⁷².

Równie wielka troskliwość i dbałość o wychowanie dzieci własnych i cudzych cechowała Alojzego Felińskiego. Relacje łączące poetę ze swoimi potomkami możemy obserwować za pośrednictwem korespondencji autora *Barbary...*

Oto przykłady pochodzące z listów adresowanych do Wyszковского, Rudzkiego i Gołębiowskiego:

⁷⁰ H. Vautrin, *Obserwator w Polsce* [w:] *Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. i wstępem poprzedził W. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1963, s. 792.

⁷¹ F. Schulz, *Podróże Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793* [w:] *Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców...*, t. 2, Warszawa 1963, s. 589–593.

⁷² Zob. L. Dębicki, *Puławy (1762–1830). Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego na podstawie archiwum książąt Czartoryskich w Krakowie*, Lwów 1887, t. 1: *Czasy przedrozbiorowe*, s. 186. Por. także uwagi K. Bartnickiej, *Dziecko w świetle pamiętników i powieści polskiego oświecenia...*, s. 70.

My oboje z dziatwą mamy się dobrze [...].

(list do Franciszka S. Rudzkiego; Osowa, 23 marca 1801 roku, s. 176)

Donoszę ci, że mam córkę zdrową, rzeźwą, tłąstą, której dałem imię Helena, ażebym ułatwił przysłemu jej amantowi znalezienia rymu do jej imienia, i nastręczył naturalne porównanie jej wdzięków z wdziękami Heleny greckiej. Moja Józia karmi ją sama. [...] Nie odwołuję ja i teraz, tego com mówił zawsze o niebezpieczeństwach stanu małżeńskiego, i tem więcej cenię szczęśliwość mojego losu, który mi tylko samych słodczy tego stanu kosztować pozwala...

(list do Michała Wyszkwoskiego; Horochów, 9 listopada 1801 roku, s. 268)

Prawdę ci powiedział Klemens⁷³, że moja Józia zupełnie mnie szczęśliwym czyni, ale nie wiem, za co wystawił ci moją córkę tak chorowitą, bo ta przebywszy szczęśliwie zwyczajne dzieciom słabości w najczterstwieższym zostaje zdrowiu.

(list do Franciszka S. Rudzkiego; Osowa, d. 10 9bra 1801 roku, s. 177)

Już to pięć lat, jak mój związek jest zawarty, i pięć lat, jak mnie uszczęśliwia. Mam córkę i syna, Helenka już umie wiele bajek Krasickiego, a Tomek nie jest tak mądry, jak młody Homerek, bo też jeszcze i młodszy.

(list do Michała Wyszkwoskiego; Osowa, 3 listopada 1804 roku, s. 269)

Moja żona trochę się w duchu cieszy, że syn będzie parę lat bliżej, ale później bez trudności zezwoli na jego oddalenie się, bo równie jest dobrą matką, jak dobrą żoną. Córka nasza 10-letnia uczy się z córkami [Wacława – M.P.-K.] Borejka, gdzie bawi i moja siostra [Józefa – M.P.-K.] Tokarska. Młodsza siostra [Tekla – M.P.-K.] i moja matka mieszkają z nami, i pomnażają nasze szczęście domowe. Otóż masz w zamian za twoje doniesienia okoliczności domowych, które najwięcej przyjaciela interesują.

(list do Łukasza Gołębiowskiego; 3 stycznia 1811 roku, k. 66)

Wiedziecie przynajmniej tymczasem, żeśmy zdrowi, moja matka, siostra, żona, dwoje dzieci i ja. Córka ma już lat trzynaście, syn dwanaście. Córki ręką piątą akt *Barbary* przepisany, tobie posyłam. Oboje dzieci dotąd są dla nas rodziców pociechą: mają dobre serca i najlepsze skłonności. Córka ma dowcip, objęcie łatwe i prędkie, w moment się nauczy, lecz nie bardzo trwale; chłopiec jest powolniejszy w objęciu, ale gruntowniej, i na dłużej wszystkiego się uczy.

(list do Michała Wyszkwoskiego; Rafałówka, 20 sierpnia 1811 roku, s. 272)

Ja Bogu dzięki zastałem wszystko dobrze w domu; myślę tylko na rok następny o edukacji mego syna.

(list do Franciszka S. Rudzkiego; Wołosów, 27 października 1816 roku, s. 186)

W przedstawionym przez Felińskiego konterfekcie rodziny uwidacznia się realizacja idei spokojnego i ustabilizowanego życia, poeta prezentuje wręcz krajobraz sielski. Najbliższy epistolografowi świat obfituje bowiem w ziemiańską szczęśliwość, którą gwarantuje rodzina: z jednej strony, prezentowana już uprzednio, idealna, cnotliwa kobieta troszcząca się o dom i najbliższych, z drugiej zaś – dzieci. Uwagę zwraca przede wszystkim stosunek Alojzowej do własnych pociech, a szczególnie osobista dbałość matki o dzieci, co nie należało do

⁷³ Prawdopodobnie chodzi o Klemensa Tokarskiego, który – jak dowiadujemy się z listów – często pełnił rolę w przekazywaniu listów pomiędzy Felińskim a jego przyjaciółmi.

zbyt częstych praktyk w wiekach dawnych, a na co zwrócono uwagę wcześniej. W listach Feliński wyeksponował czynność karmienia piersią, która uchodziła za szczególny symbol miłości macierzyńskiej.

Jej wagę podkreślano w wielu traktatach pedagogicznych (np. czynił to Konrad z Byczyny) oraz w tekstach literackich (choćby w *Żywocie człowieka poczciwego* Mikołaja Reja)⁷⁴. Także Elżbieta Z. Wichrowska, w pracy poświęconej rozważaniom nad dziennikiem intymnym w Polsce, porusza problem karmienia piersią, wspominając o nim jako o istotnym zagadnieniu wieku XVIII i XIX, obecnym na kartach ówczesnych publikacji medycznych, artykułów dotyczących wychowania, wspomnień (np. Henrietty z Działyńskich Błędowskiej), a także utworów poetyckich (przykładowo wymienia badaczka utwór Mikołaja Wolskiego)⁷⁵.

Mając na uwadze z kolei stosunek poety wobec własnego potomstwa, wypada stwierdzić, że autor *Barbary...* jawi się jako zadowolony i kochający ojciec (poczynając już od momentu oczekiwania na jeszcze nienarodzone dziecko; list do M. Wyszowskiego z 13 marca 1801 roku, s. 267–268).

Z łatwością można również spostrzec, że Felińscy sami zajmowali się swoimi pociechami, nie opłacali zastępców w doглядaniu syna i córki, a relacje rodzicielskie cechowały serdeczne więzi, które rodziły się podczas codziennego obcowania z dziećmi. Instynkt rodziców, ich inteligencja i wycucie decydowały o wyjątkowości atmosfery dzieciństwa panującej w ich dworku. Dzieci w domu Felińskich kochano i serdecznie traktowano⁷⁶.

Na uwagę zasługuje fakt, że poeta obiektywnie ocenia swoje latorośle. Aby powiadomić przyjaciela o urodzie córki, nieco żartobliwie zwraca uwagę na nadane jej imię (Helena), a pisząc o zdrowiu, zaznacza, że ma dziewczynkę „tłustą”. Odnosząc się natomiast do zdolności swoich dzieci, podkreśla błyskotliwość córki i pewną oporność w zdobywaniu wiedzy przez chłopca (Tomasza). Ponadto odzwierciedla realia z otoczenia własnych pociech, na które wskazywano wyżej.

Korespondencja odnosząca się do dzieci Felińskiego tchnie swoistego rodzaju naturalną radością. Otrzymujemy w niej bowiem informacje na temat stanu, jaki znamionuje dumnego męża i ojca – poczucia radości, szczęścia czy wesołości. Pocie sprawiają przyjemność bezpośrednie kontakty z najbliższymi mu osobami, cieszy się z ich dobrego zdrowia, pożądanego rozwoju czy postępowania. Rodzinna miłość może stanowić przeciwwagę dla wszelkich trosk czy przeciwności Fortuny („tem więcej cenię szczęśliwość mojego losu, który mi tylko samych słodczy tego stanu kosztować pozwala...”).

⁷⁴ Zob. D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2006, s. 108–112 oraz A. Boldyrew, *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918*, Warszawa 2008, s. 61–71.

⁷⁵ E.Z. Wichrowska, *Twoja śmierć...*, s. 210.

⁷⁶ Na temat dzieci Felińskiego zob. też uwagi E. Felińskiej (*Pamiętniki z życia...*, s. 213) oraz P.K. Kanteckiego (*Dwaj krzemieńczanie...*, s. 74).

Interesująca pod tym względem jest także korespondencja z Janem i Walerią Tarnowskimi. Listy pisane do gospodarza Dzikowa to rodzaj rozmowy pomiędzy ojcami⁷⁷, którzy wymieniają wiadomości dotyczące edukacji własnych synów:

Powróciwszy z Lubaru, gdzie dowiozł do szkół mego syna [...].

(list do Jana Tarnowskiego; Wołosów, 7/19 8bris 1817 roku, k. 109)

zastaję na poczcie list od Wyszkowskiego, dzieła Tyminieckiego i list od ciebie, w którym znajduję nowe dowody twojej czulej i stałej dla mnie przyjaźni, tak miłe wspomnienie o naszych synach

(list do Jana Tarnowskiego; Wołosów, 7/19 8bris 1817 roku, k. 109)

swojego [syna – M.P.-K.] umieściłem w Konwikcie Lubarskim, gdzie podobał mi się Rektor, Bazyliański, który szczeni się przyjaźnią Antonowicza. Sam konwikt kosztuje mię na rok 1080⁷⁸ [...], co jest za wiele na nasz szczupły majątek, ale muszę się ciągnąć na ten koszt przez dwa lata w Lubarze, a potem na większy jeszcze w Krzemieńcu. Radbym bardzo odwiedzić was w Horochowie i poradzić się (jak łaskawie piszesz) o naszych synach

(list do Jana Tarnowskiego; Wołosów, 7/19 8bris 1817 roku, k. 112)

który jest twój Syn⁷⁹ i Wnuk Czackiego, winien dawać Krzemieńcowi przykład, ponieważ jednak mnie zaklinasz, abym istotną prawdę ci powiedział, powiem ci więc, że nic Jaś nie straci, kiedy tu stanie na 10 września dopiero.

(list do Jana Tarnowskiego; Wołosów, 7/19 8bris 1817 roku, k. 116)

Wyżej przytoczone fragmenty korespondencji z Tarnowskim przynoszą obraz Felińskiego jako ojca – dobrego, troskliwego opiekuna i wychowawcę. Dbalność gospodarza Osowy o edukację syna odzwierciedlają liczne wypowiedzi oparte na czasownikach odnoszących się do działania („dowiozłem do szkół”, „umieściłem w konwikcie”, „muszę się ciągnąć na ten koszt”).

Epistolografia pozwala także zrekonstruować ścieżki edukacji Tomasza Felińskiego. Początkowo poeta pisze o konwikcie bazyliańskim w Lubarze, określając koszty kształcenia syna, następnie wspomina o kolejnym, projektowanym etapie nauczania – Krzemieńcu. Syn Felińskiego uczył się także w pijarskiej Dąbrowicy⁸⁰, o czym dowiadujemy się z listu do Tarnowskiej; 3/15 listopada 1816 roku, k. 120).

Daniel Beauvois, pisząc na temat zakonu bazyliańców, podkreśla jego elitarny charakter oraz rodowód – rekrutacja tylko i wyłącznie spośród szlachty. Badacz artykułuje również pogląd, iż profesorowie uniwersyteccy rzadko krytykowali szkoły bazyliańskie, które na ogół były szanowane i darzone zaufaniem (np.

⁷⁷ Podobny charakter ma także list adresowany do Łukasza Gołębiowskiego:

„Twój Kazio dobrze się prowadzi, i ile możności przykłada się do nauk, wszyscyśmy z niego kontenci. Władus ma najlepsze skłonności i bardzo wielką zdatność”.

(list do Łukasza Gołębiowskiego; Krzemieniec, 31 grudnia 1819 roku, k. 66)

⁷⁸ Jednostka monetarna jest trudna do odczytania.

⁷⁹ Jan Bogdan (1805–1850).

⁸⁰ D. Beauvois, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*, t. 2: *Szkoły podstawowe i średnie*, przekł. z franc. I. Kania, Lublin 1991, s. 172–177.

dobre wrażenie z wizytacji w Barze, Lubarze czy Włodzimierzu wyniósł Tadeusz Czacki⁸¹). Nowicjuszy bazylikańskich zobowiązywano, aby dążyli do profesjonalizmu poprzez studia w uniwersytecie bądź edukację w Krzemieńcu, a następnie pracę dydaktyczną przez co najmniej 15 lat. Dopiero po tym okresie mogli się starać o wyższe stanowiska w szkolnictwie⁸².

Rozpatrywane fragmenty listów pozwalają ponadto sądzić, że Feliński skrupulatnie planował edukację syna, na której nie oszczędzał (aczkolwiek pośrednio ubolewał, że ponosi na nią znaczne koszty). Radził się także w tej kwestii Tarnowskiego, wymieniając doświadczenia i uwagi dotyczące kształcenia i wychowania ich potomków. Oznacza to, że chciał w ten sposób zagwarantować pożądany rozwój własnego dziecka, dać mu podwaliny do samodzielności w wieku dorosłym.

Mniejsza powaga znamionuje korespondencję prowadzoną z Walerią Tarnowską. Dotyczy ona podziękowań za otrzymane od dziedziczki Horochowa prezenty, poeta między innymi wyrażał wdzięczność za подарowane Helence sukienki, podkreślał przy tej okazji pragmatyczny charakter подарunku:

Moja żona i córka bardzo kontente z gościńców, któremi się Pani tak dobrotliwie trudniła. Zdają się im bardzo piękne [...], a sukienki na Helenę tak się przydały, jak gdyby na nią były robione.

(list do Walerii Tarnowskiej; Wołosów, 7/19 września 1816 roku, k. 109)

Moja żona i moja córka bardzo wdzięczne za kilka słów przypisu. Tomasza odwozłem już dawno do szkół do Dąbrowicy.

(list do Walerii Tarnowskiej; Wołosów, 3/15 listopada [br.]⁸³, k. 120)

W związku z tym, że listy należą do gatunków szczególnie chłonnych, również ich rozpiętość tematyczna odznacza się niezwykle bogactwem. Feliński, na co zwracano uwagę wyżej, pisał do swych przyjaciół o oczekiwaniu na narodziny swoich dzieci, umieszczał informacje dotyczące pielęgnowania potomków, cieszył się z ich rozwoju fizycznego i intelektualnego czy projektował edukację syna.

Te krótkie opisy świadczą o tym, jak znaczne zmiany zaszły w stosunku do wychowania potomstwa na początku wieku XIX. Obserwuje się coraz częściej osobiste zaangażowanie rodziców w opiekę i kształcenie swoich pociech, co w pewnym sensie należy uznać za konsekwencję reformy szkół pijarskich w połowie XVIII wieku, a z czasem kolejnych przemian w zakresie edukacji w Polsce.

Rekonstrukcja korespondencji poety pozwala twierdzić, że nieustannie dzieci zaprzętały mu głowę. Myślał o dobrym zamążpójściu dla swojej córki i wciąż zastanawiał się nad przyszłością syna, który raczej nie odziedziczył literackich uzdolnień po swoim ojcu. Pragnął jednak, aby zachował rozsądek i uczciwość. Pisał bowiem Feliński do Tarnowskiej:

⁸¹ Tamże, s. 179.

⁸² Tamże.

⁸³ Prawdopodobnie list pochodzi z roku 1817, bowiem poprzedni jest datowany na wrzesień 1817 roku.

My z naszej Heleny dosyć kontenci jesteśmy. Trzeba już tylko dla niej męża, i gdyby mi się zdarzył choć trochę podobny do Wicusia⁸⁴, nie kazałbym mu czekać do jesieni. Naszego Tomasza głowa się otwiera, a serce zawsze dobre. Niech nie będzie literat; byle był poczciwy i miał nieskrzywiony rozsądek. Moja dobra żona, Helena wdzięczne są za łaskawą Pani o nich pamięć i dołączają Jej najczulsze uszanowanie.

(list do Walerii Tarnowskiej; Wołosów, d. 19/31 marca 1818 roku, k. 136)

Prezentowane listy obfitują także w wątki poruszające kwestie zdrowotne dotyczące najbliższych członków rodziny poety. Ciekawe są między innymi fragmenty, w których zatroskany ojciec martwi się chorobą córki. Oto znamienne przykłady takiej korespondencji:

nas smutek po smutku obarczył. Od dwóch tygodni oboje tu bawimy przy Córce.

(list do Walerii Tarnowskiej; Żytomierz, d. 10 kwietnia 1818 roku, k. 137)

Od dawna już nie miałem pióra w rękę, teraz je biorę, abym Pani doniósł, że Bóg nas łaskawie pocieszył. Od czterech dni parokszymy znacznie [...], a od dwóch dni ustały prawie: nade wszystko odzyskała sen, którego przez kilka nocy ani momentu nie miała. Pani jesteś Matką i bywałaś niestety w podobnych zdarzeniach; nic Pani więc tłumaczyć potrzeba naszą boleść.

(list do Walerii Tarnowskiej; Żytomierz, d. 10 kwietnia 1818 roku, k. 137–138)

Ponieważ mi każesz donieść o sobie, przebac, drogi przyjacielu, że cię zasmucę. Od kilku tygodni najdotkliwsze nieszczęścia mnie obarczyły. Jeszcze nie otarłem był łez po stracie najlepszej matki, kiedy nagle i niebezpiecznie siedemnastoletnia córka mi zachorowała. Pierwsze parokszymy gorączki były tak mocne, żeśmy całym domem pojechali dla ratowania jej do Żytomierza. Więcej szesnaście dni tu bawimy i Bóg nas pocieszył, gdyż od kilku dni parokszymy prawie ustały i nadzieja wstąpiła w serce rodziców.

(list do Franciszka S. Rudzkiego; Żytomierz, 12 kwietnia 1818 roku, s. 187)

Przez kilkanaście tygodni zajmowały mnie starania około słabej córki mojej. Chociaż sam nie jesteś ojcem, czujesz zapewne, że nie masz nic boleśniejszego, jak drżeć o życie dorosłego i ukochanego dziecka. Teraz, kiedy, Bogu dzięki, oglądam ją zdrową [...].

(list do Michała Wyszkwoskiego; Wołosów, 15 lipca 1818 roku, s. 278)

Feliński, donosząc adresatom swoich listów na temat zdrowia Heleny, informuje ich dosyć regularnie i szczegółowo o rozwoju schorzenia, towarzyszących mu objawach i przypadłościach, a także miejscach pobytu w związku z odbywanym leczeniem. Stara się werbalizować przejawy stanów chorobowych, używając niekiedy nawet profesjonalnych określeń („parokszymy gorączki”). Funkcję dominanty konstrukcyjnej otrzymują w omawianej wypowiedzi przede wszystkim przysłówki i przymiotniki („znacznie”, „prawie”, „mocne”), poprzez które adresaci otrzymują informacje o aktualnej kondycji i dolegliwo-

⁸⁴ Na tym etapie badań nie udało się autorce pracy ustalić, kim był wymieniony Wicus (prawdopodobnie chodzi o jedno z dzieci adoptowanych przez Tarnowskich).

ściach, jakie towarzyszą chorej. Tego typu leksemy wykorzystuje epistolograf również w celu intensyfikacji opisywanych zjawisk – „nagle”, „niebezpiecznie”.

Sposób, w jaki dramaturg dostarcza informacje swoim przyjaciółom, z jednej strony służy przekazaniu wiadomości na temat zdrowia Heleny, z drugiej zaś – pozwala adresatom listów na wyobrażenie sobie opisywanej sytuacji.

Fragmety korespondencji odnoszące się do zdrowotnych problemów córki Felińskiego pozwalają również na rekonstrukcję emocji piszącego – rodzica. Epistolografowi towarzyszą strach („odzyskała sen, którego przez kilka nocy ani momentu nie miała”) i zmartwienie („smutek po smutku”; „Pani jesteś Matką i bywałaś niestety w podobnych zdarzeniach; nie Pani więc tłumaczyć potrzeba naszą boleść”; „Chociaż sam nie jesteś ojcem, czujesz zapewne, że nie masz nic boleśniejszego, jak drżeć o życie dorosłego i ukochanego dziecka”), które wyraża na przykład za pomocą polyptotonu bądź analogii czy porównania.

W sąsiedztwie uczuć z grupy strachu, czyli niekorzystnych dla doznającej je jednostki, po ustaniu najsilniejszych objawów choroby uobecniają się także pozytywne emocje, takie jak wiara w lepszą przyszłość, wyrażona za pośrednictwem czasowników oznaczających zmianę stanu oraz leksemu „nadzieja” („od kilku dni paroksyzmy prawie ustały i nadzieja wstąpiła w serce rodziców”). Równie ważna jest wiara poety w zrządzenia boskiej Opatrzności („Bóg nas łaskawie pocieszył”; „Bogu dzięki, oglądam ją zdrową”). Odczucia związane ze zmianą złego losu znamionować będą także dalsze wypowiedzi epistolografa.

Ponadto korespondencja przynosi wiadomości o ogólnym stanie zdrowia córki poety. Brak natomiast w listach informacji dotyczących lekarskich zaleceń czy przyjmowanych medykamentów.

Kolejne epistoły rozwijają zaprezentowany wyżej wątek, przynosząc pozytywne informacje na temat stanu zdrowia Heleny, a ponadto zostają wzbogacone o nowe treści:

Teraz [...] przyjemniejsze starania mnie zajmują; myślę o wydaniu jej wkrótce za mąż. Spodziewam się, że ten, którego sobie wybrała, który dał wiele dowodów swego do niej przywiązania i stałości, i którego sam byś szacował, gdybyś poznał, uczyni ją szczęśliwą.

(list do Michała Wyszowskiego; Wołosów, 15 lipca 1818 roku, s. 278)

Donoszę ci, mój dawny i drogi przyjacielu, że po czteromiesięcznych smutkach i trwogach o naszą córkę, Bóg nas na koniec pocieszył. Ozdrowiała zupełnie, i w tych dniach błogosławiliśmy jej związkom z młodzieńcem, którego jej serce wybrało, i który pozyskał nasz szacunek. Jego stałość, rozsądek i łagodność każą nam spodziewać się, że uczyni ją szczęśliwą, ile po ludzku być można. Zowie się Edmund Michałowski, będę ci go kiedyś prezentował i radbym bardzo, aby ci się podobał.

(list do Franciszka S. Rudzkiego; Wołosów, 17 lipca [1818] roku, s. 189)

My teraz wszyscy zdrowi jesteśmy, ale jak wiesz, od wiosny kilkomiesięczna choroba córki mojej dała mi uczuć gatunek zmartwienia, którego jeszcze nie znałem. Na koniec Bóg nas pocieszył, pozwolił nam pobłogosławić związkom naszej Heleny z Edmundem Michałowskim, który pozyskał jej serce i szacunek.

(list do Michała Wyszowskiego; Wołosów, 3 grudnia 1818 roku, s. 278)

Przytoczone wyżej listy, poza pozytywnymi wieściami dotyczącymi wyzdrowienia Heleny, przynoszą także informacje na temat jej zamążpójścia. Stają się więc rodzajem pretekstu do wypowiedzenia uwag na temat zięcia poety⁸⁵. Na pewno dowiadujemy się, że pomiędzy Felińskim a Michałowskim nie można mówić o uobeczeniu międzypokoleniowego konfliktu, gdyż przywołane listy nie potwierdzają jakichkolwiek antagonizmów w rodzinie poety. Ponadto dramaturg pozwolił córce na wybór męża bliskiego jej sercu („ten, którego sobie wybrała”), nie narzucając jej wybranka. Oczekiwał od niego jedynie pozytywnych przymiotów (stałości, rozsądku, łagodności, szacunku, miłości), które uczyniłyby Helenę szczęśliwą.

Kończąc opisywany wątek, warto jednak posłużyć się uzupełnieniami Kraszewskiego, który w komentarzu do wydania listów Rudzkiego wyjaśnia, że wkrótce po śmierci Felińskiego powróciła nieszczęsna choroba Heleny, a starania lekarzy i opieka męża okazały się bezskuteczne. Napady choroby przybierały na sile. Jej postępy spotęgowała ponadto śmierć brata i choroba matki. Przy tych wszystkich złowrogich okolicznościach piewca Wołynia i Polesia wystawia jednak zięciowi Felińskiego piękny i trwałe pomnik. Pisze bowiem:

Przy tylu pociskach, Edmund Michałowski, czułem obdarzony sercem, ciągle dawał dowody charakteru; w samym kwiecie życia nie może już żyć dla siebie: ale umie i chce żyć dla dzieci i tej żony, która nieszczęściem, ocenić już nie potrafi! Obecny świadek, codziennych jego postępowań, winienem podać je na wzór wszystkim synom, ojcom i mężom; a jednego będąc przekonania, z sławnym mówcą i rymotwórcą naszym Koźmianem, który powiada: że „prywatne cnoty, są zakładem publicznych”, sądzę, że wydobywając je z cieni ustronnego życia i wystawiając na jaw, nie samej przyjaźni dług należny wypłacam⁸⁶.

Reasumując, powtórzmy, że przedstawiciel klasycyzmu postanisławowskiego w swojej epistolografii przede wszystkim przybliżył model stosunków panujących między rodzicami i dziećmi we własnej rodzinie. Dramaturg pisze o radości z powodu posiadania potomstwa nie dlatego, że dzieci gwarantują ciągłość rodu, ale jego zadowolenie wynika przede wszystkim ze zwykłej potrzeby kochania i bycia kochanym. Obserwujemy bowiem wyraźne objawy zwrotu w kierunku emocjonalności we wzajemnych relacjach pomiędzy rodzicem a dziećmi. Poeta cieszy się, że żona obdarzyła go potomstwem, a uczucia rodzinne Felińskich przejawiają się w radości wspólnego przebywania. Otrzymujemy więc obraz kochającej się rodziny⁸⁷.

⁸⁵ O relacjach pomiędzy małżonkami oraz teściami w odniesieniu do XVIII wieku dokładnie pisze P. Kaczyński (*Rodzina w literaturze stanisławowskiej...*, s. 127–153 i nast.).

⁸⁶ J.I. Kraszewski, *Komentarz* do listu A. Felińskiego adresowanego do Franciszka S. Rudzkiego; z dnia 17 lipca [1818] roku, s. 189.

⁸⁷ Warto dodać, że w oświeceniu wciąż popularne są genetliakony (powstałe w związku z narodzinami), w których autorzy przedstawiają dzieci i opisują ich rolę społeczną. Na ten temat zob. prace: P. Kaczyński, *Rodzina w literaturze stanisławowskiej...*, s. 213–220 oraz B. Mazurko-

Abstrahując od korespondencji, dodajmy również, iż Feliński jako autor pracy zatytułowanej *Wykład sposobu, jakim dawane być mają lekcje literatury polskiej w Krzemieńcu*⁸⁸ ma także świadomość roli wychowania i edukacji w kształtowaniu młodego pokolenia, dlatego formułuje ustalenia w sprawie wykładów literatury narodowej (na co zwracano uwagę wcześniej). Wyraźnie artykułuje potrzebę nauczania pragmatycznego (znaczną część zajęć mają wypełniać samodzielne ćwiczenia uczniów bądź te przygotowywane pod opieką nauczyciela). Pedagog pragnie, aby jego wychowankowie zostali przygotowani do aktywnego życia zawodowego i w przyszłości mogli pełnić różnorodne role społeczne.

W końcu Feliński sięga po postać nastolatka – Wacława (dla którego *alter ego* stanowi osoba siostrzeńca – Potockiego), aby uczynić go dyskutantem w rozmowie o języku. Wprowadza więc do polemiki uznanych autorytetów głos młodego człowieka, reprezentanta nowego pokolenia Polaków⁸⁹.

Kończąc ten podrozdział, wypada stwierdzić, że postaciom dziecięcym w twórczości autora *Barbary Radziwiłłówny* przypisane zostają ważne funkcje. Poeta dostrzega wagę tych bohaterów oraz ich ogromny potencjał. W przyszłości wkroczą oni bowiem w dorosłe życie i będą kreować nową rzeczywistość.

4.2. Sąsiedzi, przyjaciele i znajomi

4.2.1. Jan Tarnowski i Waleria Tarnowska ze Stroynowskich

W krąg osobistych spraw mieszkańców Horochowa wprowadza nas korespondencja prowadzona przez Felińskiego z Janem i Walerią Tarnowskimi. Poza tematami, które porusza się w pozostałych rozdziałach pracy, dotyczy ona jeszcze kilku innych zagadnień. Najczęściej epistolograf odnosi się do spraw dotyczących się zdrowia rodziny państwa hrabiów, konsultuje się w kwestiach własnej rodziny, często wyrażając wdzięczność za opiekę nad nią (doświadczaną ze strony Tarnowskich) bądź też relacjonuje aktualne wydarzenia rozgrywające się w okolicy Żytomierza czy też dopytuje o urzędniczą służbę siostrzeńca Czackiego.

wa, *Oświeceniowa muza w darze dzieciom i młodym solenizantom* [w:] *Sarmackie teatrum VII. W kręgu rodziny i prywatności...*, s. 263–294.

⁸⁸ A. Feliński, *Wykład sposobu, jakim dawane być mają lekcje literatury polskiej w Krzemieńcu* [w:] tegoż, *Dziela. Wydanie nowe*, t. 2, Wrocław 1840, s. 227–238.

⁸⁹ Na temat dzieci dorosłych na kartach literatury oświeceniowej zob. uwagi P. Kaczyńskiego, *Rodzina w literaturze stanisławowskiej...*, s. 220–226. Por. także: M. Patro-Kucab *Ciąg dalszy sporu o „intruza gdańskiego”, czyli Alojzy Feliński ripostuje Janowi Śniadeckiemu („Rozmowa w Zaciszy z powodu listu Pana Szczeropolskiego”)*..., s. 101–111 oraz też, *Uwagi o „nienadwężaniu narodowości języka polskiego” – „Przyczyny używanej przeze mnie pisowni” Alojzego Felińskiego* [w:] *Ekologia języka*, pod red. E.N. Serdobincevoj, Penza 2014, s. 7–15.

W listach (kierowanych do hrabiny) Feliński stara się zaznajomić adresatkę z aktualną sytuacją administracyjną w jego okolicy. W korespondencji przywołuje na przykład postaci wołyńskich gubernatorów. Jednym z nich był Bartłomiej Giżycki (1770–1827)⁹⁰, którego translator Delille’a przedstawia następująco:

Giżycki w drugiej ze mną rozmowie usprawiedliwiał się ze swoich postępów z Ojcem Pani, i z tego przekonałem się przynajmniej tyle, że wysoko sobie Jego przyjaźń szanuje. Oświadcza się być wielkim przyjacielem Jasia, dodając, że jeśli on uzna, że powinien JW. Senatora przeprosić, uczynić to gotów.

(list do Walerii Tarnowskiej; Wołosów, 7/19 września 1816 roku, k. 110–111)

Prezentując postać Giżyckiego – generała wojsk rosyjskich, należy przypomnieć, że ukończył on konwikt pijarów w Warszawie, nabył także rotmistrzostwo kawalerii narodowej. Na Wołyń został wysłany wraz z bratem Antonim w 1791 roku, w celu przeprowadzenia agitacji za sukcesją tronu. W latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku reprezentował swiętę księcia Józefa Poniatowskiego („pod Błachą”). U boku swego zwierzchnika odbył kampanię wołyńską, uzyskując rangę podpułkownika buławy polnej oraz odznaczenie krzyżem *Virtuti Militari*.

Na Wołyń przybył po podpisaniu Targowicy. Po rozbiorach, wzorem wielu przedstawicieli stanu szlacheckiego, powrócił do majątku Mołoczki (na Wołyniu). Do służby wojskowej powołał go car Paweł. Z kolei za czasów panowania Aleksandra I komenderował brygadą rosyjską pod Austerlitz (został odznaczony orderem św. Włodzimierza III klasy). Ostatecznie, nie chcąc walczyć przeciw armii napoleońskiej, Giżycki popadł w niełaskę Romanowa. Odtąd zaczął interesować się życiem publicznym. I chociaż kandydował na stanowisko marszałka gubernialnego, ostatecznie wybrano go jedynie marszałkiem powiatowym żytomirskim (mandatu nie przyjął). Uczestniczył w komisji śledczej, która miała na celu zbadanie nadużyć Michała Iwanowicza Komburleja⁹¹ (intryganta, który sprawił, że Giżyckiego powołano ponownie do armii do Ems). Intryga Greka

⁹⁰ Biografię Giżyckiego przypomina się na podstawie: S. Orgelbrand, *Encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami*, t. 6: *G–Herburty*, Warszawa 1900, s. 164; hasło: *Giżycki Bartłomiej* oraz K. Rolle, *Giżycki Bartłomiej* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8: *Girdwoyń Michał – Gross Adam*, s. 20–21. Postać gubernatora wołyńskiego przywołuje także Feliński w jednym z utworów utrzymanych w podobnej poetyce, co *Hymn na rocznicę...* Wołynianin pisał bowiem: „Tymczasem dalszych losowi doczekujmy śmieie, // Kiedy męża serc naszych mamy już na czele. // Próżno grozi nam odtąd prześladowców pycha; // Giżycki przyjął urząd – i Wołyń oddycha”. A. Feliński, „*Do Bartłomieja Giżyckiego, marszałka guberni wołyńskiej (wiersz)*” [w:] tegoż, „*Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów*”, odpis z autografu Ossolineum, sygn. 2097/I, k. 8, w. 47–50. Cały utwór obejmuje 106 wersów. Postać Giżyckiego, w kontekście przemian politycznych, przewija się także w liście skierowanym do F. Rudzkiego z dnia 13 (25) kwietnia 1815 roku, pisany w Wołosowie, s. 182.

⁹¹ Działalność M.I. Komburleja (1761–1821) opisał M. Czaykowski w szlacheckiej gawędzie pt. *Łuczczenie 1812*. Zob. M. Czaykowski, *Gawędy*, Paryż 1840, rozdz. 8, s. 91–94 oraz D. Nawrot, *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008, s. 110.

sprawiła, że chociaż funkcję marszałka otrzymał właściciel Mołoczek w roku 1815, faktycznie zaczął ją pełnić od roku 1816 (w tym roku mianowano go także cywilnym wołyńskim gubernatorem; urząd sprawował do roku 1825). Powszechnie uważa się, iż właściciel Mołoczek zarówno nie potrafił właściwie sprawować tej funkcji, jak i wykorzystać możliwości, jakie ona dawała.

Powracając na karty powyżej cytowanego listu Felińskiego, należy zauważyć, że dramaturg zwraca uwagę na bliżej nieopisany konflikt pomiędzy Giżyckim a Walerianem Strojnowskim, teściem Tarnowskiego. Być może nieporozumienie było wynikiem usposobienia marszałka. Potrafił on bowiem zjednać sobie sympatię rosyjskiego cara, natomiast ze względu na swoją drażliwość i porywczosć miał tendencję do konfliktowania się czy niesnasek ze szlachtą, co przekładało się często na wzajemne relacje obu stron. Co ciekawe, brat Antoniego zatarg miał nawet ze swoim zastępcą, Filipem Platerem. Ponadto Giżycki nie poparł kandydata ziemian na urząd marszałka gubernialnego, czym przymnożył sobie liczbę dotychczasowych wrogów. Konfliktował się także z przedstawicielami biurokracji rosyjskiej.

Jednak na kartach swojego listu autor *Barbary*... raczej z sympatią wypowiada się na temat wołyńskiego gubernatora. Usprawiedliwia nawet Giżyckiego (skoro do wystosowania przeprosin wobec Strojnowskiego) przed Tarnowskim.

Pochlebny wizerunek gubernatora przypominał również na kartach *Wspomnień* Eustachy Heleniusz:

Giżycki był najlepszym Polakiem, prawdziwym polskim szlachcicem, służba rosyjska rządowa, wojskowa i cywilna, nie zmieniła ani na jotę szlacheckiej, polskiej natury; dał nam przykład, jak stosując się do okoliczności twardego losu, można służyć i mieć nawet wyższe rządowe miejsca, być zawsze szczerym Polakiem, użytecznym współziomkom, i powiększać chwałę Boską. Nie ordery mu się marzyły, ale kościół Panien Miłosierdzia⁹².

W tym miejscu warto również przedstawić postać, która nieco enigmatycznie zostaje wprowadzona w obręb korespondencji Felińskiego („Ojciec Pani”, „JW. Senator”), czyli Waleriana Strojnowskiego (prawdopodobnie 1759–1834)⁹³. Przyszedł on na świat w Chodaczkowie, w powiecie krzemienieckim, przypuszczalnie ukończył szkoły pijarskie w Złoczowie, a następnie poświęcił się profesji prawniczej. W roku 1780 zawarł małżeństwo z Aleksandrą z Tarnowskich (*primo voto* Michałową Jełowicką), starościnią braclawską. Z tego związku przyszła na świat Waleria Tarnowska. Strojnowski angażował się w działalność publiczną, pełniąc funkcje podkomorzego buskiego (od 1781 roku), a następnie posła na Sejm Czteroletni (1788–1791). Klucz Horochów, znajdujący się na Wołyniu,

⁹² E. Heleniusz, *Wspomnienia lat minionych*, t. 1, Kraków 1876, s. 194.

⁹³ Biografię Strojnowskiego przypomina się na podstawie prac: S. Orgelbrand, *Encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami*, t. 14: *Sowa–Tzschirner*, Warszawa 1903, s. 123–124; hasło: *Strojnowski Walerian* oraz *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, t. 6, cz. 1, Warszawa 1970, s. 243.

a składający się z siedemnastu wsi, nabył ojciec Tarnowskiej od Stanisława Poniatowskiego w roku 1795. Wykupując zaś folwarki Rożyszczce i Żabcze (konfiskaty biskupów unickich), stał się właścicielem większych fortun w guberni wołyńskiej. Jego zarządzanie sprowadziło się do znacznego uprzemysłowienia posiadanych majątków oraz ich rozbudowy, był ponadto właścicielem znacznej biblioteki i zbioru obrazów (ekspozyty do swojej kolekcji przywoził między innymi z zagranicznych podróży – Włoch czy Francji). Ponadto zapisał się w dziejach jako zwolennik fizjokratyzmu⁹⁴. Godność senatora, na którą powołuje się w swoim liście Feliński, otrzymał Stroynowski w 1811 r.; od tamtej pory często przebywał w Petersburgu. W Rosji nabył też kolejne majątki ziemskie. Z czasem, w wyniku nieuczciwych procesów, utracił łaskę cesarską oraz senatorską godność.

Poza przypominanymi Giżyckim i Stroynowskim w korespondencji Felińskiego występuje także przedstawiciel władz ówczesnej administracji szkolnej. Wołynianin pisze bowiem:

Z ciekawostek żytomirskich już Pani musi wiedzieć, że Filip Plater były wizytator, mianowany Vice-gubernatorem [...].

(list do Walerii Tarnowskiej; Wołosów, 7/19 września 1816 roku, k. 109)

We fragmencie cytowanego listu zostaje przywołana postać Filipa Platera (1784–1838), wywodzącego się ze żmudzkiej linii Platerów, podkomorzego z Dąbrowicy na Wołyniu, w powiecie rówieńskim. Był on uczniem gimnazjum na Wołyniu, w Krzemieńcu. Tadeusz Czacki przyuczał go do zawodu wizytatora szkolnego⁹⁵, co często rodziło konflikty z Janem Śniadeckim, który uważał, że Plater sugerował zwolnienia zasłużonych nauczycieli. Funkcję tę faktycznie objął po śmierci starosty nowogrodzkiego, jednak odbyło się to bez zezwolenia władz Uniwersytetu Wileńskiego. Pełnił ją w latach 1813–1816. Jego urzędowanie zmierzało do uniezależnienia południowych guberni od wileńskiej uczelni. Starał się ponadto organizować życie literackie w Krzemieńcu – to w okresie jego zarządu powołano do życia „Klub Piśmienniczy”⁹⁶. Po ustąpieniu z funkcji

⁹⁴ W. Stroynowski, *O ugodach dziedziców z włościanami*, Wilno 1808; tenże, *Ekonomika powszechna krajowa narodów*, Warszawa 1816.

⁹⁵ O roli wizytatora jako uniwersyteckiego informatora oraz funkcjonowania ówczesnych szkół zob. uwagi D. Beauvois (*Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832...*, t. 2, s. 64–84).

⁹⁶ Na temat Klubu, a także utworów literackich odnoszących się do jego działalności i aktywności młodych poetów zob. następujące prace: S. Wasylewski, „Klub piśmienniczy” Tymona Zaborowskiego, „Pamiętnik Literacki” 1908, t. 7, nr 1/4, s. 154–169; M. Danilewicz, *Życie literackie Krzemieńca w latach 1813–1816*, „Rocznik Wołyński” 1931, t. 2, s. 128–148; też, *Towarzystwo Uczniów Liceum Wołyńskiego ćwiczących się w porządnym mówieniu i pisaniu (1818–1823)*, „Rocznik Wołyński” 1934, t. 2, s. 297–332; E.Z. Wichrowska, *Karol Sienkiewicz [w:] Krzemieniec. Ateny Juliusza Słowackiego*, pod red. S. Makowskiego, Warszawa 2004, s. 298.

wizytatora, w roku 1816, został właśnie, jak donosi Feliński Tarnowskiej, wice-gubernatorem (wicemarszałkiem) województwa wołyńskiego. Na tym stanowisku utrzymał się do roku 1820, rok później zrezygnował na własne życzenie (ze względu na zniechęcenie do spraw administracyjnych) i przeniósł się do Odessy. Z czasem popadł w chorobę umysłową, być może nasiloną za sprawą nieprzychylnych sądów wypowiedzianych na temat jego publicznej działalności⁹⁷.

Wspomnienie wizytatora można odnaleźć także w *Pamiętnikach* Gustawa Olizara, który pisze:

Na jego pochwałę tyle powiedzieć można, że po takim poprzedniku [T. Czackim – M.P.-K.] Plater złym się nie wydał, a nawet potrafił sobie zjednać przychyłność uczniów⁹⁸.

Podkreślmy, że pośród omawianej korespondencji list pisany w lutym 1818 roku obfituje w żytomierskie „nowiny” czy „ciekawostki”, jak nazywa je poeta, czytamy w nim bowiem także, iż gubernator chciałby odpocząć od urzędu i planuje udać się na urlop półroczny. W tym celu złożył taką właśnie prośbę, kierując ją do ministra⁹⁹ (grzeczna prośba uwolnienia od urzędu). Ten jednak także myśli o odpoczynku – i taką również dał mu odpowiedź. Opisana historia stanowi z kolei pretekst do zaprezentowania małżonce Tarnowskiego charakterystyki rodziny marszałka:

Księżę Marszałek Guberski¹⁰⁰ żyje tu z Familią bardzo przyjemnie, to jest przynajmniej dla tych, którzy u niego bywają. Zawsze rubaszny, otwarty, ludzki i nawet grzeczny. Czytał mi swój rękopism zawierający całe prawie Jego życie od pierwszej miłości i niektóre nauki dla Jego dzieci, z którego przekonałem się dość dobrze o Jego sposobie myślenia i sercu. Księżna sama pełna łagodności i dobroci, i Księżniczka w samym blasku wdzięków muszą być Pani znajome; nie muszę więc mówić, że powszechny tu szacunek zyskały. Poznałem z bliska młodszego Jej syna Władysława, bo starszy Roman jeszcze w Berlinie, który mi się podobał i jak mi się zdaje, wiele obiecuje. Przy pięknej postaci dowcip, skromność i chęć do nauki: mówi dobrze po polsku, choć brał wychowanie za granicą.

(list do Walerii Tarnowskiej; Wołosów, d. 18 lutego 1818 roku, k. 129–130)

⁹⁷ Zob. *Słownik krzemieńczan 1805–1832*, wstęp i oprac. hasel W. Piotrowski, Piotrków Trybunalski 2005, s. 252; hasło: *Filip Plater Nereusz*. Tutaj zamieszczono też adresy bibliograficzne prac, których autorzy odnoszą się do działalności Platera. W krytycznym świetle przedstawił go E. Heleniusz (*Wspomnienia lat minionych...*, t. 1, s. 197–207). Na temat działalności Platera jako wizytatora szkół zob. uwagi D. Beauvois (*Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832...*, t. 2, s. 32–33, 74–77).

⁹⁸ G. Olizar, *Pamiętniki 1798–1865*, przedm. J. Leszczyc, Lwów 1892, s. 42. Podczaszyc opisuje także z własnej perspektywy relacje (w tym konflikt) łączące „złośliwego i przycinkowego” Platera oraz „popędliwego” Giżyckiego (s. 43–45; 95–103).

⁹⁹ W tym czasie funkcję ministra pełnił A.N. Golicyn (od 1817 r.), jego poprzednikiem był A.K. Razumowski (od 1810 r.). Zob. D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, wyd. 3, z j. franc. przeł. K. Rutkowski, Lublin 2016, *passim*.

¹⁰⁰ Określenie „Guberski” stosuje Feliński w odniesieniu do urzędu marszałka.

Feliński rozpoczyna swoją relację od charakterystyki księcia-marszałka, czyli Eustachego Erazma Sanguszki¹⁰¹ (1768–1844). Odbył on studia w Akademii Wojskowej w Strasburgu, następnie służył w armii francuskiej i polskiej, uzyskując rangę generała. Z jednej strony książe wyraził poparcie dla majowej konstytucji, z drugiej zaś – obawiając się utraty ziem wołyńskich – okazał uległość wobec władz rosyjskich. Ponadto zapisał się na kartach historii jako uczestnik wojny 1792 roku, insurekcji kościuszkowskiej oraz kampanii napoleońskiej przeciw Rosji.

Translator *Wirginii* charakteryzuje go jako człowieka dobrze wychowanego, ale także otwartego i radosnego, obdarzonego poczuciem humoru. Żył bowiem książe efektownie, z rozmachem, obracając się w kręgu cara Aleksandra I, rodziny Czartoryskich czy rodziny Józefa Poniatowskiego. Feliński wspomina także, iż Sanguszko czytał mu fragmenty swego pamiętnika. Ma zapewne na uwadze *Wykaz doświadczeń przez ojca dla dzieci swoich w roku 1815 spisany*¹⁰², w którym książećca narracja rozpoczyna się od wspomnienia pierwszej miłości. Prawdopodobnie chodziło o Julię Lubomirską, pierwszą żonę podróżnika i pisarza, Jana Potockiego. Po jej śmierci Sanguszko ożenił się z Klementyną Czartoryską, osiadając w Antoninie na Wołyniu. Tutaj założył park i stadnię koni arabskich (w Chrestówce). Innym wołyńskim majątkiem księcia była Sławuta.

Dalsza relacja Felińskiego przynosi informację na temat dobrego i łagodnego charakteru, pełnych wdzięku Klementyny Sanguszkowej i córki księstwa, Doroty. Nieco dokładniej natomiast charakteryzuje młodszego syna pary książećcej, Władysława Hieronima¹⁰³ (1803–1870), znawcę koni i miłośnika mineralogii, był on bowiem właścicielem pięknych stadnin oraz zbiorów mineralogicznych w Tarnowie, a także autorem pism pt. *Rachunek sumienia* (Kraków 1848) i *Chów koni* (Lwów 1839). Feliński określa młodego księcia jako dobrze zoprowadającego się młodzieńca.

Nie jest natomiast w stanie dokładnie opisać starszego syna właścicieli Antonina, Romana¹⁰⁴ (1800–1881), gdyż w 1818 roku przebywał on w Berlinie. Przypomnijmy, że na życzenie cara odbył młody książe służbę w elitarnym puł-

¹⁰¹ Przypominając biografię ks. Eustachego Sanguszki, wykorzystano następujące prace: S. Orgelbrand, *Encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami*, t. 13: *Rohatyn–Sovereign*, Warszawa 1902, s. 299, hasło: *Sanguszko Eustachy*; *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”...*, t. 6, cz. 1, s. 149–150; hasło: *Sanguszko Eustachy*; E. Orman, *Sanguszko Eustachy* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 36, Warszawa 1995–1996, s. 473–478; *Słownik krzemieńczan 1805–1832...*, s. 275–276; hasło: *Sanguszko Eustachy*.

¹⁰² Wspomnienia – *Pamiętniki 1786–1815* – wydane zostały dopiero w roku 1876 w Krakowie (z opuszczeniami, w opracowaniu J. Szujskiego).

¹⁰³ Biografię przypomina się na podstawie: S. Orgelbrand, *Encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami...*, t. 13, s. 299–300; hasło: *Sanguszko Władysław Hieronim*.

¹⁰⁴ Biografię przypomina się na podstawie – tamże, s. 300; hasło: *Sanguszko Roman*.

ku gwardii (zwolniony z niej w 1823 roku ze względu na problemy zdrowotne). Z kolei za udział w powstaniu 1831 roku został zesłany, z rozkazu cara Mikołaja I, na Kaukaz (okolice Łysobków). Po powrocie zajął się przemysłem oraz prowadzeniem fabryk w dobrach wołyńskich.

Reasumując uwagi na temat fragmentów listów Felińskiego, w których odnosi się do regionalnych dygnitarzy, należy stwierdzić, że z jednej strony pragnie przybliżyć Tarnowskim administracyjne realia, zaprezentować ludzi, którzy w danym momencie historycznym sprawują różnorodne stanowiska, z drugiej zaś dokonać ich subiektywnej oceny będącej wynikiem relacji pomiędzy nimi a Felińskim. Zważywszy, iż zawsze charakterystyka ta wypada na korzyść prezentowanych postaci, można uznać, że dramaturg lubił ludzi, był do nich nastawiony przyjaźnie i zawsze starał się spojrzeć na innych z możliwie najlepszej strony, co nie znaczy, że ich idealizował. Ponadto, prezentując ówczesną administrację, przybliżał hrabiom także rzeczywistość, w której się w danym momencie znajdował.

Na koniec warto jeszcze dodać, że fragmenty korespondencji Felińskiego odnoszące się do „żytomierskich nowinek” obfitują również w akapity przypominające carskie ukazy¹⁰⁵.

Jednak znaczna część korespondencji prowadzonej z Tarnowskimi koncentruje się wokół troski Felińskiego o zdrowie hrabiny Stroynowskiej. Pośród tej tematyki odnajdziemy listy, w których dramaturg dopytuje się o szczęśliwe rozwiązanie hrabiny. Gospodarz Wołosowa pisze na przykład:

Tak jest, drogi Przyjacielu, nie odstępuj na jeden dzień, na jeden moment swojej kochanej Walerki, póki ją Bóg szczęśliwie nie rozwiąże, o czym racz mi zaraz donieść. Zawsze ona jest szczęśliwsza, jest spokojniejsza przy Tobie, cóż dopiszę w takich momentach. Mniejsza o Krzemieniec, o Warszawę, o twoje nawet urzędowe obowiązki; najpierwszym twoim obowiązkiem jest zachować dla dzieci taką matkę, dla siebie taką żonę, dla wszystkich tego Anioła dobroci.

(list do Jana Tarnowskiego; Wołosów, 7/19 8bris 1817 roku, k. 115)

¹⁰⁵ Przykładowo:

„Bawiłem niedawno parę dni w Żytomierzu przy końcu zjazdu Marszałków i Delegatów. Ci nie bardzo byli kontenci, że zaproponowano dać po 500 czetwertni* mąki i po 4000 rubli ros. z powiatu; a Gubernator** nie bardzo był kontent, że mu tego wszyscy wyraźnie nie zaręczyli”.

(list do Walerii Tarnowskiej; Wołosów, 18 lutego 1818 roku, k. 128–129)

* *Czetwert* – ruska miara zbożowa; S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, cz. 1: A–F, Warszawa 1807, s. 370; hasło: *czetwer, czetwert*.

** *Gubernia* – większy okręg administracyjny, który dzieli się na mniejsze poddziały (powiaty, obwody, okręgi). Jej zarządcą jest gubernator. Oddziały urzędu guberni (np. administracyjny, wojskowy) pozostają pod zarządkiem naczelnika guberni, czyli wicegubernatora. S. Orgelbrand, *Encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami*, t. 6: G–Herburty, Warszawa 1900, s. 408; hasło: *gubernia*.

Pocziwy Boreyko uśmierzył moją długą niespokojność, donosząc mi żeś zległa, że masz córkę i żeś zdrowa. Nie wiem nawet jak tej córce imię, proszę bardzo uwiadomić mię o tem, bo Pani zapomina czasem wspomnieć mi o swoich dzieciach; i tak w dwóch listach i trzecim przypisie, które od niej odebrałem, o Jasiu, Marysi i Lerim nie ma ani słowa. Proszę też Pani i samej prędko wstać z łóżka, być zupełnie zdrową i wesołą, i wybić sobie z głowy te smutne marzenia, które się zdarzały czasem przed położeniem.

(list do Walerii Tarnowskiej; Wołosów, 3/15 listopada br.¹⁰⁶, k. 117)

Oba powyżej cytowane listy datowane są na rok 1817 i dotyczą zagadnień macierzyństwa i związanego z tym zdrowia Walerii Tarnowskiej. W tym roku hrabina nie powiła żadnego potomka, jednak biorąc pod uwagę, że w drugim z przytoczonych fragmentów Feliński odnosi się do córki, można przypuszczać, że poeta ma na uwadze narodziny Anny Tarnowskiej (1816–1893).

Odnosząc się do wywołanej przez dramaturga problematyki, przypomnijmy, że – jak zauważa Aneta Bołdyrew – niezależnie od przynależności społecznej i statusu materialnego małżonków zasadniczym celem małżeństwa była oczywiście prokreacja, co wiązało się z wypełnieniem społecznego i kulturowego nakazu¹⁰⁷. Stąd też wynikała szczególna dbałość o kobietę oczekującą potomstwa. Zarówno od ciężarnej, jak i od jej otoczenia oczekiwano, aby całkowicie skupić się na przygotowaniu do roli matki oraz prenatalnych potrzebach dziecka. Wspomniana Bołdyrew podkreśla:

Czas oczekiwania na dziecko rozpoczynał etap w życiu kobiety, w którym własne priorytety, pragnienia, oczekiwania, wykraczające poza potrzeby jej jako matki stawały się nieistotne, a ich eksponowanie traktowane było przez opinię publiczną jako niestosowne. Macierzyństwo stawało się w chwili poczęcia dziecka, stąd już w czasie dziewięciu miesięcy poprzedzających jego narodziny kobieta stawała się matką¹⁰⁸.

Feliński wydaje się przejęty stanem zdrowia swojej przyjaciółki, gdyż nie tylko dopytuje się gospodarza Horochowa o czas jej rozwiązania, ale także kurtuazyjnie wręcz napomina go, aby odrzucił wszelkie publiczne i gospodarskie zajęcia („Mniejsza o Krzemieniec, o Warszawę, o twoje nawet urzędowe obowiązki”) i przeznaczył całą energię na sprawowanie opieki nad swoją małżonką, chociaż zapewne nie wątpi w poczynania hrabiego w tym względzie. Na pewno jest to wynikiem sympatii, jaką dramaturg darzy hrabinę, ale także troski o nią. W momencie powstania listu arystokratka jest już w połowie drogi do osiągnięcia 40 lat, a zatem można ją uznać za kobietę dojrzałą, ponadto ma za sobą

¹⁰⁶ Prawdopodobnie list pochodzi z roku 1817, bowiem poprzedni datowany jest na wrzesień 1817 roku.

¹⁰⁷ Zob. A. Bołdyrew, *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918...*, s. 19.

¹⁰⁸ Tamże, s. 36. Wszelkie wskazówki dla młodych matek ogłaszano na łamach „Dziennika Zdrowia dla Wszystkich Stanów” (wyd. 1801–1802, red. dr medycyny L. Lafontaine). Interesujące uwagi o roli matki w rodzinie szlacheckiej, oparte na dziewiętnastowiecznych pamiętnikach, poczyniła M. Stawiak-Ososińska w pracy *Ponętna, uległa, akurata...*, s. 255–259.

traumatyczne przeżycia spowodowane śmiercią pierwszych dzieci, Kazimierza i Rozalii (zapis uczuć towarzyszących tym okolicznościom poczyniła na przykład w dzienniku z podróży pt. *Mes voyages – Moje podróże*)¹⁰⁹. W liście obserwuje się więc niepokój Felińskiego wywołany porodem, pośrednio także stresem związanym ze śmiercią pierwszych dzieci Tarnowskiej.

Omawiany fragment listu stanowi również pretekst do (choć wyrażonej w lakonicznej formie, to jednak obfitującej w przekaz słowny) wymownej charakterystyki pani Walerii, gdzie rolę kompozycyjnej dominanty, której została podporządkowana większość struktury wypowiedzi, epistolograf powierza zamkom wskazującym określoną cechę („taka”, „ten”). W tym wypadku prezentuje Stroynowską jako wspaniałą i niezrównaną matkę, żonę i człowieka, dodatkowo obdarzoną pozaziemską dobrocią (obecność metafory – „taką matkę, dla siebie taką żonę, dla wszystkich tego Anioła dobroci”).

W nieco innej retoryce utrzymany jest list, który dotyczy tej samej sytuacji, co opisywana wcześniej, jednak swoje zapytania i prośby tym razem Feliński bezpośrednio kieruje do hrabiny. Pretekstem do wypowiedzi epistolografa jest doniesienie Wacława Boreyki¹¹⁰ na temat Anny, wymienionego uprzednio dziecka Tarnowskich. Poeta dopytuje się o imię dziewczynki, ale także o informacje dotyczące się jej starszego rodzeństwa: Jana Bogdana (1805–1850), Marii Felicji (1807–1870) i Waleriana Spycimira (1811–1861). Ponadto epistolograf odnosi się do obecnego czasu w życiu hrabiny, a więc okresu połogu¹¹¹.

Listowne stwierdzenie stanowi także pretekst do wypowiedzenia konwencjonalnych życzeń zdrowia skierowanych do matki nowo narodzonego dziecka. Dodatkowo Feliński prosi, aby hrabina porzuciła czarne myśli („wybiła sobie z głowy te smutne marzenia, które się zdarzały czasem przed połogiem”). Trudno jednoznacznie odpowiedzieć, czego mogły dotyczyć owe „smutne marzenia”, o których pisze dramaturg. Może były wynikiem, wspomnianych wyżej, trauma-

¹⁰⁹ Na temat przeżyć hrabiny wywołanych przez utratę dzieci, głównie córki Rozalki, ciekawe spostrzeżenia zaprezentowała w ostatnim czasie B. Mazurkowa (*Sfera intymnych uczuć i myśli w zapiskach Walerii Tarnowskiej na podróżnym szlaku* [w:] *Światy oświeconych i romantycznych. Doświadczenia, uczucia, wyobraźnia*, pod red. B. Mazurkowej, Katowice 2015, s. 274–278). Badaczka w swojej pracy podaje także dokładny adres bibliograficzny dziennika *Mes voyages*, s. 262, przyp. 2.

¹¹⁰ Wacław Boreyko – dziedzic w Samostrzałach, przedstawiciel rodziny wołyńskiej, marszałek szlachty powiatu rówieńskiego, niegdyś także praktykant przy palestrze żytomierskiej, dependent mecenasa Józefa Borowieckiego. Zob. *Słownik krzemieńczan 1805–1832...*, s. 39; hasło: *Borejko Wacław*. Feliński w listach kilkakrotnie przywołuje nazwisko Boreyki, szlacheckiego sąsiada. Czyni to w różnorodnych kontekstach, np. powołując się na wieści wołyńskie; opisując drogę prowadzącą do Samostrzałów (list do W. Tarnowskiej; *Osowa*, 8 8bris 1813 roku, k. 102) czy też prosząc Tarnowskich o domowe nauczycielki dla córek marszałka (dopisek w liście do W. Tarnowskiej; *Osowa*, 8 8bris 1813 roku, k. 103).

¹¹¹ Na temat kobiecego stanu, jakim jest połóg, w kontekście poradników dziewiętnastowiecznych wypowiedziała się M. Stawiak-Ososińska w pracy *Ponętna, uległa, akuratna...*, s. 260.

tycznych przeżyć Tarnowskiej, a może wynikały po prostu z natury hrabiny, która miała skłonność do przeczulenia¹¹² – jak bowiem zauważyła Bożena Mazurkowa – „skała stanu samoudręczenia [...] w dużej mierze wynikała [...] z pogłębiającej się latami melancholii i emocjonalnej nadwrażliwości [Tarnowskiej – M.P.-K.]”¹¹³.

Tematyka związana z potomstwem gospodarzy Horochowa powróci ponownie w roku 1819, kiedy małżonkowie będą oczekiwać narodzin swojego najmłodszego syna, Tadeusza Antoniego (1819–1890):

blagam nieba, aby nad nią¹¹⁴ czuwało

(list do Jana Tarnowskiego; Krzemieniec, d. 15 września 1819 roku, k. 119)

biegnę [...] do kościoła zanosić modły o Jej zdrowie.

(list do Jana Tarnowskiego; Krzemieniec, d. 15 września 1819 roku, k. 121)

Tym razem Feliński podejmuje problematykę związaną z narodzinami dziecka w kontekście mającego się odbyć porodu¹¹⁵ Tarnowskiej, życzenia co do szczęśliwego rozwiązania łączy poeta z żarliwą modlitwą, a tym samym wiarą w Bożą Opatrzność, mimochodem wyraża więc opinię, że w życiu należy kierować się wolą Pana, a zatem też przyjąć zgotowany przez Stwórcę los.

Pozostając w tematyce medycznej obecnej w epistolografii Felińskiego, należy dopowiedzieć, iż musiały go niepokoić wszelkie doniesienia dotyczące stanu zdrowia Tarnowskiej, wielokrotnie bowiem na kartach listów adresowanych do Tarnowskich poruszał kwestie dotyczące zdrowotnych problemów hrabiny.

W jednym z nich wyraża radość z powodu poprawy zdrowia arystokratki w wyniku zabiegów lekarskich Jędrzeja Śniadeckiego, pisze bowiem:

najmilszą dla serca mego wiadomość, że słabość Walerki jest uznana przez Jędrzeja Śniadeckiego za przemijającą, i że poczciwy Żyrardo całą swoją gorliwość i zdatność poświęci na Jej uleczenie: oby niebo uwieńczyło wasze starania!

(list do Jana Tarnowskiego; Krzemieniec, 7/19 8bris 1817 roku, k. 109)

Radość Felińskiego, artykułowaną za pomocą wykrzyknienia, wywołało z jednej strony ozdrowienie pani Walerii (nie otrzymujemy informacji, co jej dolegało), z drugiej zaś fakt, że nastąpiło ono w wyniku lekarskich zabiegów Śniadeckiego, niegdysiejszego nauczyciela hrabiny, a obecnie lekarza arysto-

¹¹² B. Mazurkowa, powołując się na spostrzeżenia K. Grottowej (*Zbiory sztuki Jana Feliksa i Walerii Tarnowskich w Dzikowie...*, s. 17–18), upatruje taki typ zachowań w młodzieńczych lekturach małżonki Tarnowskiego (francuskich romansach, sentymentalnych, często zawierających liczne „płaczliwe” wątki i historie, opowieściach o miłosnych oraz rodzinnych nieszczęściach). Zob. B. Mazurkowa, *Sfera intymnych uczuć i myśli w zapiskach Walerii Tarnowskiej na podróży szlaku...*, s. 269.

¹¹³ Tamże, s. 269.

¹¹⁴ Walerią, która jest w ciąży.

¹¹⁵ Uwagi na temat porodów w dawnej Polsce poczyniła A. Böldyrew (*Matka i dziecko w rodzinie polskiej...*, s. 45–54).

kratki, którego kunszt medyczny podkreśla w swoim liście krzemieniecki profesor. Na zdolności i wiedzę promotora higieny i dietetyki wskazywał również przed laty Michał Baliński:

rozmyślanie i praca we wszelkich gałęziach umiejętności fizycznych i lekarskich, były ciągłym żywiołem potężnego gieniuszu Jędrzeja Śniadeckiego. Podbudzał on nieprzerwanie wrodzoną działalność jego, poświęcając wszystkie chwile, których mu świat użyć dla siebie samego pozwolił, czytaniu i nieustannemu ćwiczeniu się w obranym przedmiocie, bo dalekim był od mniemania, żeby za osiągnięciem godności nauczycielskiej, ustawała potrzeba ciągłego doskonalenia się i czynienia postępów w naukach¹¹⁶.

Z kolei Stanisław Brzozowski zauważa, że po tym, jak autor *Teorii jestestw organicznych* pogłębiał edukację w Anglii, nie uzyskawszy stanowiska lekarza nadwornego przy Stanisławie Augustie, udał się do Wiednia, aby poznawać stan niemieckiej wiedzy lekarskiej. Wówczas otrzymał wezwanie do Akademii Wileńskiej, aby objąć katedrę chemii i farmacji. Podróżował do Wilna przez Wołyń, gdyż wezwano go „do kilku domów na Wołyniu o pomoc lekarską”¹¹⁷, co nastąpiło w roku 1796. Przypomnijmy również, iż z czasem został Śniadecki prezesem Cesarskiego Towarzystwa Medycznego (1806–1836).

Innym razem Feliński już dokładniej opisuje przypadłość Tarnowskiej, twierdząc:

Pani i teraz nie jesteś jeszcze zawsze zdrowa i że dotąd na jedno ucho niedobrze słyszysz. Mówię do siebie, chcąc się pocieszyć, że lepiej na jedno niż na obie; że obcujący z nią woła Cię trochę głuchą, niż gdybyś była niema; że lepiej dalece stracić słuch niż wzrok, bo kiedyś ślepa Pani Du Deffand przez całe życie zazdrościła Lordowi Chesterfield, który był tylko głuchy; że na koniec umiesz to cierpliwiej znosić i lepiej sobie czytaniem nagrodzić, niż kto inny; jednak to wszystko nie tyle mnie pociesza, ile nadzieja, że jak przepowiada Jędrzej Śniadecki, ta słabość wkrótce minie, że podróż do Odessy i kąpiele w Morzu Czarnem lepiej posłużą niż w Bałtyckiem, że na koniec natura i sam czas w Jej wieku jest lekarstwem.

(list do Walerii Tarnowskiej; Wołosów, d. 18 lutego 1818 roku, k. 126–127)

Przytoczony fragment listu przywołuje niejako trzy zespolone ze sobą płaszczyzny. Pierwsza z nich w nieco humorystyczny sposób przybliży dolegliwość hrabiny (niedosłuch na jedno ucho), wątek wzbogacony anegdotyczną opowieścią o niedowidzącej pani du Deffand (Marie de Vichy-Chamrond) oraz niedosłyszającym lordzie Chesterfield (Philip Dormer Stanhope, 4. hrabia Chesterfield). Anegdota ma być rodzajem pocieszenia dla polskiej arystokratki mierzącej się z nieprzyjemną dysfunkcją. Poeta zdaje się żartować, twierdząc, że

¹¹⁶ M. Baliński, *Życie Jędrzeja Śniadeckiego*, Leszno i Gniezno 1840, s. 29.

¹¹⁷ S. Brzozowski, *Jędrzej Śniadecki. Jego życie i dzieła*, Warszawa 1903, s. 19. Na temat wiedzy medycznej oraz kunsztu lekarskiego, jaki wyróżniał młodszego z braci Śniadeckich, piszą także A. Januszkiewicz (*Jędrzej Śniadecki jako lekarz i kierownik Kliniki Medycznej Wileńskiej*, Poznań 1938) oraz D. Beauvois (*Szkołnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832...*, t. 1: *Uniwersytet Wileński*, s. 218–229).

Tarnowska nie słyszy jedynie na jedno ucho, a poza tym ma dobry wzrok, więc może czytać książki i utrzymywać relacje z bliskimi (nie jest wszakże niema). Jeśli zatem już musi hrabinie coś doskwierać, to lepiej, aby zawodził zmysł słuchu, którego brak zdaniem epistolografa jest najmniej dyskomfortowy. Ujawnia się w ten sposób inteligencja Felińskiego oraz jego skłonność do żartobliwych sformułowań. Pozwala to niejako prowadzić epistolografowi błyskotliwą „korespondencyjną rozmowę” z adresatką swojego listu.

Drugi problem, którego dotyczy wołyński poeta, po raz kolejny koncentruje się wokół lekarskiego kunsztu Śniadeckiego (hrabina znajduje się w dobrych rękach i wszystko zmierza ku polepszeniu jej samopoczucia).

Interesująca jest jednak trzecia z przywołanych płaszczyzn – epizod dotyczący perspektywy podróży kuracyjnej arystokratki nad Morze Czarne (zdaniem poety ciepła Odessa lepiej przysłuży się zdrowiu Tarnowskiej niż chłodny Bałtyk). Feliński niejako mimochodem wywołał temat modnych w Polsce, już od wieku XVI, wyjazdów uzdrowiskowych. Często, jak zaznacza Adam Kucharski, łączyły one aspekt rekreacyjny z charakterem kuracyjnym i towarzyskim (w poprzednich stuleciach tego typu podróże stawiały sobie za cel przede wszystkim odzyskanie zdrowia)¹¹⁸. Ponadto, mając na uwadze kuracyjne eskapady, badacz stwierdza:

W Rzeczypospolitej XVIII w. wiele osób cierpiało na przewlekłe i nieuleczalne choroby, wobec których polska medycyna okazywała się bezradna. Wśród przedstawicieli polskiej szlachty i magnaterii bardzo modnym sposobem kuracji różnorodnych schorzeń stały się wówczas, mające już długą tradycję, wyjazdy do ciepłych źródeł mineralnych położonych za granicą, które uważano za skuteczniejsze od krajowych. Od połowy XVIII w. zagraniczne wojaże lecznicze na stałe wpisały się w kalendarz zajęć przedstawicieli najbogatszych polskich rodów magnackich. W dobrym tonie był sam fakt pokazywania się w kurortach europejskich uważanych bardziej za centra życia towarzyskiego kulturalno-artystycznych elit kontynentu niż miejsca regularnej kuracji¹¹⁹.

Pośród polskiej magnaterii największą renomą w drugiej połowie XVIII w. cieszyły się uzdrowiska zagraniczne, co spowodowane było przede wszystkim powszechnym uznaniem o ich wyższej renomie (przekonanie o okazałym poziomie usług i wiedzy medycznej, jakie oferowano za granicą). Mniej zamożna szlachta z kolei udawała się najczęściej do uzdrowisk śląskich i czeskich. Do najpopularniejszych kierunków zdrowotnych podróży należały: Cieplice (przebywał tu Hugo Kołłątaj czy Wojciech Bogusławski), Stary Zdrój k. Wałbrzycha, Karlove Vary (ze znanych osobistości odwiedzili je jako kuracjusze: Izabela Lubomirska z Czartoryskich, Stanisław Kostka Potocki, Adam Kazimierz Czar-

¹¹⁸ A. Kucharski, *Staropolska turystyka uzdrowiskowa w XVIII wieku*, „Czasy Nowożytne” 2010, t. 23, s. 121–122.

¹¹⁹ Tamże, s. 122. Autor w swoim artykule wskazuje także najcenniejsze prace poruszające tematykę z zakresu balneologii w wiekach dawnych (s. 122–123, przyp. 2–11).

toryski, Grzegorz Piramowicz), Teplice (gościli Rafała Gurowskiego), Bardziejów, Baden k. Wiednia (przebywały tu panie Czartoryskie – Izabela, Maria i Zofia), niemiecki Akwizgran (król Stanisław August), belgijskie Spa (Izabela Lubomirska z Czartoryskich). Mniej popularne były zdroje francuskie, np. Vichy (odwiedził je August Fryderyk Moszyński) czy prowansalskie Aix. Jeszcze rzadziej wyjeżdżano do uzdrowisk włoskich (przykładowo Izabela Lubomirska gościła w termach Lukki) czy angielskich (Bath, które odwiedzili Stanisław August Poniatowski oraz Stanisław Kostka Potocki)¹²⁰.

Powracając jednak na karty omawianego uprzednio listu, należy podkreślić, że przenikające się w wypowiedzi poety trzy płaszczyzny ściśle się ze sobą wiążą, dotyczą bowiem choroby Stroynowskiej i poszukiwania sposobów zmierzających do poprawy zdrowia hrabiny; każdy z wątków ma zatem charakter spajający wywód epistolografa.

List skreślony przez dramaturga w kolejnym miesiącu stanowi rozwinięcie podjętego wcześniej tematu. Dochodzi w nim do głosu zdobywająca zwolenników na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej terapia wykorzystująca baterie magnetyczne. Feliński pisze do Tarnowskiej:

Za magnetyzmem będę całą duszą i sercem odtąd, jak tylko z łaski jego Pani będzie dobrze słyszeć na obie uszy. Proszę raz mi donieść najdokładniej o tej całej operacji i o jej skutku. Do Odessy (która, gdyby Magnetyzm pomógł, stałaby się niepotrzebna, czego bardzo życzę) [...].

(list do Walerii Tarnowskiej; Wołosów, d. 19/31 marca 1818 roku, k. 135)

Epistolograf odnosi się więc do nowej doktryny medycznej, do której nawet jest gotów się przekonać i ją poprzeć, jeśli tylko przyczyni się ona do poprawy zdrowia Tarnowskiej (odzyskania przez nią słuchu). To interesujące, o ile bowiem nie znamy dokładnego zdania, jakie na temat mesmeryzmu miał Feliński, o tyle wiemy, że ta doktryna nie znajdowała poklasku u przedstawicieli racjonalizmu¹²¹. Można więc przypuszczać (a sceptyczna postawa ujawnia się w cytowanym wyżej liście – „będę całą duszą i sercem odtąd, jak tylko z łaski jego Pani będzie dobrze słyszeć na obie uszy”), że Wołynianin uważał podobnie.

¹²⁰ Tamże, *passim*. Na temat uzdrowisk popularnych w XVIII i XIX wieku oraz odwiedzających je kuracjuszy piszą: G. Balińska, *Uzdrowiska dolnośląskie. Problemy rozwoju i ochrony wartości kulturowych do II wojny światowej*, Wrocław 1991, „Prace Naukowe Instytutu Historii Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej” nr 25, seria „Monografie” 13; A. Wdowik, *Polacy w Spa na trasie podróży w drugiej połowie XVIII wieku [w:] Polski Grand Tour w XVIII i początkach XIX wieku*, pod red. A. Roćko, Warszawa 2014, s. 217–228; E. Mazur, *Codziennosc kuracjusza w uzdrowiskach na ziemiach polskich w drugiej poł. XIX i początku XX wieku*, Warszawa 2016.

¹²¹ Niechęć wobec mesmeryzmu wyrażał także J. Śniadecki, prywatnie lekarz Tarnowskiej. O entuzjastach i przeciwnikach nowej medycznej doktryny, z uwzględnieniem ich naukowych wystąpień (jak choćby I. Lachnickiego, *Krótko wiadomość o magnetyzmie zwierzęcym* czy J.N. Baudouina de Courtenay, *Rzut oka na mesmeryzm...*) pisze dokładnie B. Płonka-Syroka, *Mesmeryzm. Od astrologii do bioenergoterapii*, wyd. 3 popr. i uzup., Wrocław 2007, s. 167–201.

Przypomnijmy, iż akademicka doktryna medyczna¹²², która zyskała niezwykłą wręcz popularność w Europie (oferowała bowiem diagnozę szybką, a leczenie tanie i bezbolesne) powstała w drugiej połowie XVIII stulecia w Wiedniu. Za jej twórcę uważa się Franza Antona Mesmera, który leczył swoich pacjentów za pomocą delikatnych dotknięć i muśnięć dłońmi.

Za podstawę magnetyzmu uznano istnienie we wszechświecie uniwersalnego fluidu, który otacza i przenika znajdujące się w nim ciała (ożywione i nieożywione). Płyn ten znamionuje nieustanny, podlegający przypluwom i odpływom, uporządkowany ruch. Pełni on zatem rolę przenośnika wzajemnych oddziaływań wszystkich ciał. Za podstawę aktywności fluidu uznaje się zdolność jego oddziaływania na układ nerwowy. Płyn – jak zauważył Mesmer – przypomina elektryczność, jednak nie wykazuje z nią zupełnej zbieżności. Fluid, chociaż niewidzialny, to jednak jest dostępny poznaniu zmysłowemu (ma smak i zapach). W ciele człowieka płyn ten odpowiada za kierowanie jego psychicznymi i fizycznymi władzami, krążąc w organizmie warunkuje utrzymanie zdrowia. W sytuacji, gdy dochodzi do zaburzeń w przepływie kosmicznego fluidu, człowiek choruje.

Powracając na karty epistolografii Felińskiego, w których poeta odnosi się do magnetycznych zabiegów, jakim ma się poddać Tarnowska, można uznać, że hrabina pragnie sięgnąć po nowe, chociaż niekonwencjonalne, osiągnięcia medyczne. Oznacza to, że ze swoją dolegliwością zmagala się stosunkowo długo i bezskutecznie. W przypadku, gdyby lecznicze zabiegi poskutkowały, będzie mogła zrezygnować z wyjazdu do Odessy.

Dalsza część korespondencji rozwija omówiony wyżej wątek. Epistolograf pisze:

Pani teraz w przedsięwzięciu magnetyzowania się, i [...] Józia ma być Jej Magnetyzerką. Jeśli to najlepiej skutkuje od Osoby zdrowej, a osobliwie najbardziej kochającej chorą; nie mogłaś Pani lepiej go uczynić.

(list do Walerii Tarnowskiej; Żytomierz, d. 10 kwietnia 1818 roku, k. 138–139)

Ten fragment listu odnosi się z kolei do spraw związanych z osobą terapeuty. Feliński komentuje, że w przypadku Tarnowskiej w tej roli ma znaleźć się niejaka Józia, emocjonalnie bardzo związana z hrabiną. Na tym etapie badań trudno jest określić autorce pracy, kim była, wspomniana przez epistolografa, Józia. Biorąc

¹²² W rozprawie wykorzystuje się badania B. Płonki-Syroki zawarte w pracy *Mesmeryzm. Od astrologii do bioenergoterapii...*, *passim*. Najnowsze ustalenia dotyczące doktryny Mesmera prezentuje w swojej książce K. Czeczot (*Magnetyzm*, Warszawa 2016). W ostatnim czasie interesujące uwagi na ten temat zaprezentowała J. Kowal, „*W kręgu mniemań i przesądów, które wieki nieoświecenia i zabobonu odznaczyły*”. *Echa dyskusji wokół mesmeryzmu na łamach „Dziennika Wileńskiego”* [w:] *Oświecenie nieoświecone. Człowiek, natura i magia*, pod red. D. Kowalewskiej, A. Roćko i F. Wolańskiego, Warszawa 2018, s. 201–213. Znaczenie magnetyzmu wyjaśnia również M. Joczowa, *Magnetyzm* [w:] *Słownik literatury polskiej XIX w.*, pod red. J. Bachórzea i A. Kowalczykowej, Wrocław 1994, s. 526–528.

jednak pod uwagę relacje pomiędzy nią a hrabiną, zaznaczone w omawianym liście, można przypuszczać, że poeta ma na uwadze jedną z sierot przysposobionych przez Tarnowskich. Zwracał na to uwagę Lucjan Siemieński, pisząc:

Boleśnie dotknięci w śmierci dwojga pierwszych dzieci, młodzi rodzice szukali pociechy w przyswajaniu sierot z rodziny i przyjaciół, co z postępem lat nie ustawało. Wiadomo na Wołyniu i w Galicji, że tym sposobem wychowali osób kilkanaście, dopomagając każdej w obranym sobie zawodzie z troskliwością i hojnością prawdziwie rodzicielską¹²³.

Bożena Płonka-Syroka w swojej pracy wskazuje na predyspozycje, którymi powinien odznaczać się magnetyzer. Uważa, że zdolny do terapeutycznego oddziaływania jest człowiek obdarzony dyspozycją pozwalającą na szybką i znaczącą koncentrację opisanego wyżej fluidu. Ponadto badaczka precyzuje warunki niezbędne dla uzyskania przez magnetyzera właściwej siły uzdrowienia. Pisze więc:

Krótko można je ująć w triadę: wiara, wiedza, wola. Przyszły terapeuta odznaczać się musi przede wszystkim wiarą w samo zjawisko uzdrawiania przez dotyk, za pomocą passusów¹²⁴ lub koncentrowania w bateriach magnetycznej energii. Jego głęboka wiara musi ponadto obejmować zaufanie co do własnych możliwości uzdrawiania. Musi również zapoznać się ze skomplikowanym systemem procedur, niezbędnych dla uzyskania terapeutycznej siły. Magnetyzer powinien odczuwać także silną wolę czynienia dobra, pomagania ludziom, przywracania harmonii w zaburzonym porządku natury. Czynniki te tworzą stan swoistej świadomości terapeuty, który „otwiera” przed nim dostęp do ukrytych sił natury¹²⁵.

Terapeuta więc, aby zabieg się powiódł, powinien odznaczać się uczciwością, ponadto dobrym opanowaniem techniki magnetycznej oraz przewagą nad chorym (co do siły woli i ilości koncentrowanej w jego organizmie energii kosmicznej)¹²⁶. Można przypuszczać zatem, iż te cechy zapewne znamionowały Józję, wymienioną przez Felińskiego w liście.

Na marginesie należy jeszcze dopowiedzieć, że zagadnienia związane z magnetyzmem obecne są w korespondencji prowadzonej z Franciszkiem Rudzkim. Oto stosowne jej fragmenty:

Donieś mi także, co myślisz o [...] Magnetyzerze.

(list do Franciszka Rudzkiego; Żytomierz, d. 12 kwietnia 1818 roku, s. 188)

Względem magnetyzera chciałem, ażebyś mi napisał, jakie wzięłeś przekonanie o magnetyzmie z tego coś własnymi oczyma widział; chciałem mieć *resultatum* jego w Krzemieńcu doświadczeń, i twoich nad nimi uwag. Radbym i teraz o tem wiedzieć, bo więcej ufam tobie niż wszystkim książkom.

(list do Franciszka Rudzkiego; Wołosów, 29 czerwca 1818 roku, s. 188)

¹²³ [L. Siemieński] *Waleria hr. Tarnowska* [w:] tegoż, *Wspomnienie pośmiertne dwóch matron polskich: Anny hrabiny Małachowskiej i Walerii hrabiny Tarnowskiej*, Kraków 1852, s. 13.

¹²⁴ *Passusy* – pociągnięcia dłoni magnetyzera. Wszystkie rodzaje terapii dotykiem opisuje B. Płonka-Syroka (*Mesmeryzm. Od astrologii do bioenergoterapii...*, s. 78–79).

¹²⁵ Tamże, s. 75.

¹²⁶ Por. tamże, s. 78.

Biorąc pod uwagę czas napisania powyższych listów, można przypuszczać, że zapytania Felińskiego odnoszące się do praktyk magnetycznych w Krzemieńcu mają związek z chorobą Tarnowskiej. Dramaturg dopytuje o elektromagnetyczne zabiegi przyjaciela, któremu ufa. Pragnie, aby na miejscu wywnioskował, czy modne zabiegi przynoszą pozytywne rezultaty i czy są bezpieczne, wolne od szarlatanstwa. Pytania te wynikają na pewno z troski o hrabinę, ale także z zainteresowania poety nową doktryną medyczną.

Na podstawie przeanalizowanej korespondencji, na obecnym etapie badań, nie udało mi się odnaleźć informacji, czy i ewentualnie kogo ma na myśli Feliński, pytając Rudzkiego o miejscowego magnetyzera. Można jednak przypuszczać, że dramaturg pyta o Karola Macieja Kaczkowskiego¹²⁷, ucznia liceum krzemienieckiego, który studia lekarskie rozpoczął za namową profesora Piotra Franka. Pod koniec drugiej dekady XIX wieku, jeszcze jako student, przyszedł naczelnym lekarzem wojskowej służby zdrowia w powstaniu listopadowym ogłaszał (pod kryptonimem Verba Veritatis) artykuły medyczne w „Tygodniku Wileńskim” oraz zajmował się praktyką lekarską skierowaną do ówczesnych mieszkańców, głównie wywodzących się z warstw uboższych. Józef Antoni Rolle podkreśla, że w Krzemieńcu w omawianym czasie „na lekarzach nie zbywało”¹²⁸, pośród nich wskazuje na Kaczkowskiego, uważając go za „wielkiego zwolennika magnetyzmu, jako nowego środka leczniczego; pierwszy on zaczął aplikować go w naszych stronach”¹²⁹, dalej zaś autor *Sylwetek* opisuje rezultaty jednej z takich kuracji, stwierdzając:

Wynalazek Mesmera, na kobietę wrażliwą, z początku oddziałał kojąco, mógł nawet osłabić natężenie i częstotliwość napadów. Chora wróciła do domu...¹³⁰

Omówione wyżej fragmenty listów pozwalają wysnuć wniosek, że korespondencja z Tarnowską pozwalała Felińskiemu dzielić codzienne sprawy z osobą bliską, budując w ten sposób więź w oddaleniu. Zapewne były również potrzebne spotkania rzeczywiste, listom bowiem, jak należy przypuszczać, nie można było powierzyć wszystkich sekretów.

Jednak poza tematami odnoszącymi się do kwestii zdrowotnych w listach pisanych przez Felińskiego do Tarnowskich poeta podejmuje jeszcze kilka innych problemów. I tak, na przykład niekiedy dopytuje się o sprawy związane z warszawskimi, urzędniczymi zatrudnieniami autora *Wspomnień o życiu i działaniach Józefa Maksymiliana hr. Ossolińskiego*. Z jednej strony gratuluje zaszczy-

¹²⁷ T. Zakrzewski, *Kaczkowski Karol Maciej* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 11: *Jarosław – Kapliński Seweryn*, kom. red. B. Leśnodorski i in., Wrocław 1964–1965, s. 375–377.

¹²⁸ A.J. Rolle, *Rodzina Malczewskiego* [w:] tegoż, *Sylwetki i szkice historyczne i literackie*, seria 9, Kraków 1893, s. 229.

¹²⁹ Tamże.

¹³⁰ Tamże.

tów swemu przyjacielowi¹³¹, z drugiej zaś wyraża niepokój spowodowany rozdzieleniem małżonków, którzy najlepiej czują się wówczas, kiedy dane im jest przebywać ze sobą¹³².

Warto dodać, że małżeństwo Tarnowskich uchodziło za wyjątkowo udane, wykazywali bowiem wspólne zainteresowania i pasje, na co zwracał uwagę między innymi Kajetan Koźmian, pisząc:

[Hrabia – M.P.-K.] znalazł w tej towarzyszce swojego życia nie tylko wszystkie płci naddobnej zalety i cnoty, ale z nimi jednakże przejęcie się obowiązkami, jednakie zamiłowanie nauk i sztuk pięknych. Wspólne z sobą skłonności i smak do tego wszystkiego, co jest wdziękiem i ozdobą towarzystwa; pewniejsze i usprawiedliwione rękojmię szczęśliwego pożycia, cenniejsze nad te obszerne ojca jej dostatki, które mężowi w posagu wnieść miała!¹³³

Odnosząc się z kolei do publicznej służby gospodarza Dzikowa, można jedynie przypomnieć, że w okresie Królestwa Polskiego, od roku 1815 pełnił funkcję referendarza stanu, przewodniczył komisji delimitacyjnej, a także był członkiem komisji do spraw traktatu handlowego z Prusami i komisji kodeksu kryminalnego. Z kolei w 1818 roku został mianowany senatorem-kasztelanem Królestwa Polskiego, działał ponadto w Radzie Stanu, Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, sprawował również funkcję sędziego Sądu Najwyższej Instancji¹³⁴.

Dopełniając obraz Tarnowskiego-urzędnika, warto przywołać wspomnienie Koźmiana dotyczące przyjęcia przez hrabiego funkcji senatora oraz artykułujące jego cnoty godne publicznej służby:

senat zapragnął się nim zaszczyścić, i jednomyślnie wybranego królowi przedstawił, chociaż w kraju polskim żadnego prawie majątku nie posiadał. Ale Tarnowski, chcąc dać z siebie przykład wiernego i ścisłego wykonania prawa, natychmiast kupił w Królestwie dziedzictwo i 33ci z imienia swego w senacie polskim prawnie zasiadł.

Przez 15 lat sprawował urzędy członka rady stanu, senatora i najwyższego sędziego z tą ścisłością, prawością, niepodległością i nieskazitelnością, jaką w nim wszyscy uznawali¹³⁵.

Można dodać, że życiowe zasady, które pozwoliły Tarnowskiemu godnie wypełniać publiczną służbę, wyniósł nie tylko z rodzinnego domu, ale także z lektur (np. prac Cyserona). Za sprawą książek „przyjął się powinnościami człowieka, z nich pojął, co trzeba mieć w umyśle, co w sercu, co w przekonaniu; do czego nawykać, w czym się ćwiczyć, w czym doskonalić”¹³⁶.

¹³¹ List do Jana Tarnowskiego; Wołosów, 7/19 8bris 1817 roku, k. 110.

¹³² List do Walerii Tarnowskiej; Wołosów, 3/15 listopada br. [1817 – M.P.-K.], k. 119.

¹³³ K. Koźmian, *Rys życia Jana Tarnowskiego*, Lwów 1842, s. 10–11.

¹³⁴ Por. *Bibliografia literatury polskiej*. „Nowy Korbut”..., t. 6, cz. 1, s. 338; hasło: *Tarnowski Jan Feliks Amor*.

¹³⁵ K. Koźmian, *Rys życia Jana Tarnowskiego...*, s. 24.

¹³⁶ Tamże, s. 12.

Powracając na karty listów Felińskiego, kolejną, interesującą grupę tematyczną przynoszą te epistoły, w których dramaturg tęskni za Horochowem (siedzibą hrabiostwa) i jego mieszkańcami. Oto kilka reprezentatywnych fragmentów odnoszących się do tego zagadnienia:

Przychodzi mi czasem i to na myśl, że się może na mnie gniewacie. Ale za cóż? Za to że do Was nie przyjechał tej jesieni. Gniew taki jest bardzo pochlebny dla mnie, przecież ja i takiego bym nie chciał. Wyobrażam sobie, że wy także ze swojej strony myślicie: Wszak to mil 36 z Wołosowa do Horochowa. Wierzysz mię jego okoliczności, przeszkody, obowiązki, stan zdrowia? Wreszcie może nie przyjeżdża, bo wstydzi się, że nie ma wam nic nowego przeczytać; a gdyby nawet czynił to przez lenistwo, jest za to już dosyć ukarany.

(list do Walerii Tarnowskiej; Wołosów, 21 xbra 1817 roku, k. 121)

Ale wspomniawszy o podróży do Odessy, wolno mi się zapytać, którądy Pani tam pojedzie? Czy nie na Żytomierz albo Berdyczów? Czy nie będziesz łaskawa wcześniej mię o tym wiadomości? Czy nie będę mógł mieć szczęścia choć kilka godzin Panią oglądać?

(list do Walerii Tarnowskiej; Wołosów, d. 18 lutego 1818 roku, k. 128)

Na imieniny Pani mam szczęście przesłać wiązanie, które zapewne będzie miłe Jej sercu. [...] Zazdroszczę wszystkim, którzy będą w Horochowie na przyszłe święta¹³⁷ i temę ją pocieszam, że Pani raczysz wspomnieć o pełnym wdzięczności, przywiązaniu i uszanowaniu.

(list do Walerii Tarnowskiej; Krzemieniec, d. 7 grudnia 1819 roku, k. 141)

Przytoczone wyżej fragmenty listów pozwalają dostrzec sposób, w jaki Feliński myślał o siedzibie Tarnowskich, a także określają wzajemne relacje pomiędzy poetą a gospodarzami pałacu. Niekiedy swoją nostalgię za siedzibą hrabiów wyrażał poeta nieco humorystycznie, pisząc, że schlebia mu gniew przyjaciół spowodowany brakiem czasu na złożenie wizyty w miejscu, które leży w odległości 36 mil (tj. 252 wiorsty lub niespełna 260 km) od dworku dramaturga. Zabawna jest także projekcja powodów (wyrażonych w formie hipotetycznych pytań), dla których odwiedziny nie dochodzą do skutku. Pośród nich poeta wskazuje na bliżej nieokreślone okoliczności, przeszkody, obowiązki, w końcu stan zdrowia i lenistwo.

Innym z kolei razem, kiedy Feliński dowiaduje się o kuracyjnej podróży Tarnowskiej do Odessy, przygotowuje listowną mapę, wyznaczając trasę ekskursji, oczywiście tak, aby najkrótszą i najbardziej dogodną drogą okazała się ta wiodąca przez Żytomierz.

Z kolei wraz ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia oraz imieniami hrabiny wyraża ubolewanie spowodowane niemożnością wzięcia udziału w towarzyskiej uroczystości. Przesyła jednak swej przyjaciółce „wiązanie”, zapewniając Tarnowską o własnej wdzięczności, przywiązaniu i uszanowaniu, które ona również odwzajemnia wobec dramaturga. W ten sposób, na kartach listów, Feliński nawiązuje do gatunku cieszącego się dość dużą popularnością

¹³⁷ Na temat gości, którzy podczas świąt bywali w Horochowie, pisze, wymieniając ich nazwiska, F. Kowalski (*Wspomnienia*, t. 1, Kijów 1859, s. 188–189).

pośród twórców drugiej połowy XVIII wieku. Omawiając tę formę w twórczości Józefa Koblańskiego, Zbigniew Tuta pisze:

Zamiast kwiatów lub wraz z nimi wręczano podczas uroczystości imienin lub urodzin na „wiązanie” (a więc jako podarunek, prezent) wierszowane utwory określane tym mianem, zawierające powinszowania i życzenia, wyrazy szacunku, komplementy. [...] To arcyciekawa sytuacja [...], że bukiety bywały traktowane jako wierszowana odmiana twórczości epistolarnej, zawierającej powinszowania, czemu sprzyjała forma podawcza (z dominantą apostrofy) oraz sposób przesyłania tego rodzaju utworów, podobny do sposobu przesyłania potocznej korespondencji. Najprawdopodobniej tego rodzaju odmianki poezji epistolarnej (zwłaszcza małych rozmiarów) były odpowiednikami biletów okolicznościowych [...], funkcjonujących w życiu towarzyskim epoki¹³⁸.

Podsumowując, zatrzymajmy się na chwilę w miejscu, do którego tęsknił Feliński, przesyłając listowne powinszowania Tarnowskiej, czyli w Horochowie. Roman Aftanazy, autor opisujący historię rezydencji na kresach, twierdzi, że dawne dzieje tego miejsca sięgają 1450 roku¹³⁹. W tym czasie król Aleksander Jagiellończyk podarował okoliczne ziemie wraz z osadą Olizarowi Szyłowiczowi. Potem posiadłość przechodziła jeszcze do rąk Sanguszków, następnie Lwa Sapięhy i Kiliana Wielhorskiego. Pamiętny jednak był rok 1791, kiedy to Michał Wielhorski sprzedał Horochów ks. Stanisławowi Poniatowskiemu. Następnie, w wyniku emigracji byłego podskarbiego wielkiego litewskiego, w roku 1795, posiadłość odkupił Walerian Stroynowski, ojciec Walerii Tarnowskiej, na co wcześniej zwracano uwagę. Aktem darowizny z 1821 roku Horochów trafił do rąk małżonki Tarnowskiego. Wcześniej, zaraz po nabyciu majątku, senator Stroynowski wybudował wielki pałac klasycystyczny. Jego opis z początków drugiego dwudziestolecia XIX wieku przybliży Franciszek Kowalski:

¹³⁸ Z. Tuta, *Wierszowane podarunki imieninowe Józefa Koblańskiego, zapomnianego poety oświecenia*, „Prace Polonistyczne” 2004, seria 59, s. 112–113. Z kolei P. Matuszewska, rozważając różnego rodzaju odmiany poezji epistolarnej, przytacza za J.F. Marmontelem definicję bukietu: „»Bukiet«. Nazywa się w ten sposób krótki wiersz skierowany do kogoś w dzień jego imienin. Najczęściej jest to madrygał lub piosenka. Cechą tego rodzaju poezji jest delikatność i wesoły ton. Ckliwość nie jest najbardziej pożądaną kategorią, ale jest jednak typowa dla poezji pochwalnej”. J.F. Marmontel, *Éléments de littérature*, tłum. T. Kaczmarek. Cyt. za: B. Wolska, *Ogólne uwagi o twórczości okolicznościowej Adama Naruszewicza. Wiersze podarunkowe i bukiety*, „Prace Polonistyczne” 2004..., s. 157. Por. M. Patro-Kucab, „Pochwała naturalnym początkiem cnoty...” *Franciszek Dionizy Książnik jako panegirysta księżnej Izabeli z Flemmingów Czartoryskiej* [w:] *Obszary kultury. Księga ofiarowana Profesorowi Krzysztofowi Dmitrukowi w 70. rocznicę urodzin*, pod red. J. Pasternskiej i S. Uliasz, Rzeszów 2011, s. 202–203. Interesujące uwagi na temat życzeń i powinszowań poczynił także P. Kowalski, *Gratulanci i winszownicy. Zarys komunikacyjnej historii winszowania*, Wrocław 2010.

¹³⁹ Prezentując Horochów, autorka pracy opiera się na sprostzeniach zawartych w pracy R. Aftanazego, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 5: *Województwo wołyńskie*, Wrocław 1994, s. 125–130. Na temat dworów magnackich w czasach oświecenia interesujące sprostzenia zamieścili autorzy artykułów zawartych w tomie pt. *Dwory magnackie w XVIII wieku. Rola i znaczenie kulturowe*, pod red. T. Kostkiewiczowej i A. Roćko, Warszawa 2005.

Pałac w Horochowie stojący na krawędzi głębokiego wąwozu, od wyjazdu na wspaniały obsadzony topolami dziedziniec, jest bez piętra, o od ogrodu wydaje się ogromnym gmachem o dwóch czy trzech piętrach. Czoło pałacu patrzy na miasteczko, a ogród kryje się i tonie w głębokich wąwozach i wielkim dębowym lesie. Wewnątrz domu pokoje i sale gustownym wystrojone przepychem, pełne są malowideł i posągów najslawniejszych w malarstwie i snycerstwie mistrzów; pyszne ryciny, miniatury, i dzieła sztuki różnych rodzajów zajmują kilka sal i gabinetów, gdzie nowoprzybyły jak ja, tonie w rozkosznym zadziwieniu¹⁴⁰.

4.2.2. Gustaw Henryk Atanazy Olizar

Ksiądz Godlewski, kanonik kijowski, proboszcz korosteszowski w akcie metrykalnym w następujący sposób odnotował przyjście na świat oraz chrzest Gustawa Olizara:

Roku Pańskiego 1798 dnia 3 maja ochrzciłem z wody młodzieńca nowonarodzonego, imieniem Gustaw, Henryk, Atanazy, syna JWW. Filipa Neriusza i Ludwika ze Szczyttów Olizarów, Podczaszowstwa W. Ks. Litewskiego, Rodziców [...]¹⁴¹.

Datę narodzin, mimo że podczaszyc nie wierzył przesądom¹⁴², uważał za determinantę swojego dalszego życia, nią tłumaczył swoje, wręcz namiętne, przywiązanie do nieistniejącej już ojczyzny.

Informacje genealogiczne przywołuje się przede wszystkim dlatego, że znajdują one odzwierciedlenie w początkowych słowach korespondencji Felińskiego adresowanej do młodego Olizara. Epistolograf pisze bowiem:

W żywym, wesołym i dowcipnym Guciu, z rozkoszą oni przewidywali to, co już my widzimy w tobie, i co jeszcze młodszy od nas obaczą. Tak młody już niestety straciłeś ich wszystkich, straciłeś i Czackiego, który miał ci niejako ojca zastępować, lecz zostali ci ich przyjaciele, ich nauki, a nade wszystko ich przykłady [...].

(list do Gustawa Olizara; Wołosów, d. 10 marca 1818 roku, k. 58)

Dramaturg przede wszystkim odnosi się do sieroctwa Olizara. Właściwie prawie nie znał on swojej matki, zmarła bowiem, gdy był trzyletnim dzieckiem. Jednak wszelkiego rodzaju wspomnienia, które przechowywali bliscy i znajomi pani Ludwika, a także napisy nagrobne¹⁴³, pozwalają sądzić, że cechowała ją łagodność i uprzejmość. Podczaszy był drugim jej mężem, poprzedniego – Oskierkę (małżeństwo narzucono decyzją rodziny)¹⁴⁴, pochowała, po tym, jak przydarzyła mu się przypadkowa śmierć podczas polowania. Gustaw czuł się

¹⁴⁰ F. Kowalski, *Wspomnienia...*, t. 1, s. 186. Dalej pamiętnikarz opisuje dzieła sztuki zgromadzone w pałacu, głównie kolekcję sprowadzoną z włoskiej podróży (s. 187–188).

¹⁴¹ G. Olizar, *Pamiętniki 1798–1865*, przedm. J. Leszczyca, Lwów 1892, s. 2.

¹⁴² Zob. D. Kowalewska, *Magia i astrologia w literaturze polskiego oświecenia*, Toruń 2009.

¹⁴³ Por. G. Olizar, *Pamiętniki 1798–1865...*, s. 5–6.

¹⁴⁴ Por. na temat aranżowanych małżeństw uwagi P. Kaczyńskiego, *Rodzina w literaturze stanisławowskiej...*, s. 41–90.

więc pólsierotą, czego – ze względu na różnicę wieku – nie byli mu w stanie zrekompensować ani ojciec, ani brat Narcyz czy siostra Adelajda. Poza piastunkami opiekę na dzieckiem sprawowały krewne ojca (starościna Wilczyńska i cześnikowa Horodyńska). Rodzica, jak sam zaznacza¹⁴⁵, pokochał zbyt późno, jednak z przyjemnością dowiedział się z czasem, że ojca odznaczała nieposzlakowana reputacja. Ceniono podczaszego za sprawowaną funkcję marszałka trybunału koronnego, gdzie zaskarbił sobie miano sprawiedliwego sędziego.

Należy także wspomnieć, że Olizarowie, najstarszy ród rusko-wołyński¹⁴⁶, powiązani byli licznymi koneksjami z rodami polskimi i europejskimi (Kmitami, Woroniczami, Wiśniowieckimi, Ostrogskimi, Jełowickimi, Ożarówskimi i Czackimi), należeli więc „do znaczącego elementu pejzażu politycznego i kulturalnego tej części Rzeczypospolitej”¹⁴⁷.

Powracając na karty przywołanego wyżej listu, warto zauważyć, że Feliński z jednej strony stara się poprzez epistolarne słowo udzielić emocjonalnego wsparcia („zostali ci przyjaciele”) doświadczonemu przez los sąsiadowi, z drugiej zaś – jakby mimochodem – wprowadza pochwałę rodu Olizarów, bowiem pozytywne cechy charakteru i usposobienia Gustawa są w znacznej mierze zasługą jego rodziców, bliskich i atmosfery, jaka panowała w Korosteszowie. Można więc zauważyć, że epistolograf w swoim liście sięga po konwencjonalne elementy pochwały, odnosząc się do jednego z klasycznych jej miejsc, jakim jest *patria*, gdyż odwołuje się do krewnych Gustawa. Wprowadza zatem w obręb epistoły zarówno elementy o charakterze informującym, jak i wartościującym. A więc w sąsiedztwie wiadomości, które identyfikują autora *Motyła i pszczołki*, pojawiają się odniesienia do innych osób („oni wszyscy” – tj. rodzice, krewni, w tym szczególnie T. Czacki), a co za tym idzie, pozytywne wartości znamionujące krewnych Gustawa Olizara niejako zostają przeniesione na młodego podczaszca¹⁴⁸.

¹⁴⁵ Por. G. Olizar, *Pamiętniki 1798–1865...*, s. 8.

¹⁴⁶ W. Piotrowski, *Gustaw Olizar (1798–1865)* [w:] *Krzemieniec. Ateny Juliusza Słowackiego...*, s. 334.

¹⁴⁷ Tamże. Zob. również G. Olizar, *Pamiętniki 1798–1865...*, s. 20.

¹⁴⁸ Na potrzeby niniejszych badań korzysta się z definicji „wartościowania” zaproponowanej przez J. Puzyninę, która wyjaśnia termin jako „czynność psychologiczn[ą – M.P.-K.] człowieka, polegając[ą – M.P.-K.] na stwierdzeniu, jakie (i w jakim stopniu) wartości pozytywne lub negatywne [...] właściwe są – zdaniem osoby wartościującej – danym cechom, zachowaniom, stanom rzeczy”. J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 83. Zob. też pracę J. Gajda, *Wartości w życiu człowieka. Prawda. Miłość. Samotność*, Lublin 1997. Na temat pochwały interesujące uwagi poczynili: K. Obremski (*Panegiryczna sztuka postaciowania: August II Mocny*, Toruń 2003); J. Niedźwiedz (*Nieśmiertelne teatru sławy. Teoria i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVII–XVIII wieku*, Kraków 2003, „Terminus Bibliotheca Classica”, t. 6) oraz B. Wolska (*Poezja pochwalna i panegiryczna Adama Naruszewicza. Pochwały osobistości publicznych i osób prywatnych* [w:] *Panegiryk jako element życia literackiego doby staropolskiej i oświeceniowej*, pod red. M. Sulejewicz-Nowickiej i Z. Gruszki, ze wstępem M. Wichowej, Łódź 2013, s. 165–206).

Warto jeszcze wspomnieć, że przywołany przez Felińskiego starosta nowogrodzki był dalekim krewnym podczaszego, ale przede wszystkim pozostawał z nim w ścisłej przyjaźni, zaś młody hrabia darzył go niezwykłą estymą, uznaniem i uczuciem, czego ślad pozostawił w *Pamiętnikach*:

samo to wielkie imię wymówione wkłada już na mnie obowiązek przyklęknąć myślą, dla złożenia czci i hołdu religijnego tym ceniom, które dlatego tylko świętymi nazwać nie odważam się, że o tym jeszcze rzymsko-katolicki kościół mój nie wyrokował. [...] On był jak drugim ojcem, najczulszym, najstaranniejszym opiekunem lat młodocianych! Sieroctwo moje po matce było wielkie, ale większe nierównie po Czackim! Nikomu, może własnym dzieciom jego, ta śmierć tyle zmiany nie przyniosła, ile ja ją uczułem; wiedziałem już albowiem co to było zasłużyć na przychylność i przywiązanie tego wielkiego człowieka!¹⁴⁹

Dalsza część listu pisanego przez dyrektora krzemienieckiego liceum kontynuuje biograficzny wątek mieszkańca Korosteszowa, podejmujący jego traumatyczne przeżycia z młodości, jak i bieżące wydarzenia:

Smutny jest, że obsypany darami natury i losu, w samej wiosnie życia, już doświadczasz tyle przykrości, zmartwień i kłopotów. To jeno słodzić ci je powinno, że, jak mi twój list każe się spodziewać, posłużą one do twego nadal szczęścia. Przykro jest przechodzić przez taką szkołę [...]. Umiesz myśleć, chcesz działać z rozwagą, środki masz więcej niż dostateczne, i jesteś młody – po ludzku więc mówiąc, powinieneś z niego wyjść najszczęśliwiej.

(list do Gustawa Olizara; Wołosów, d. 10 marca 1818 roku, k. 58–59)

Feliński wyraża przede wszystkim ubolewanie nad osobistą sytuacją swojego przyjaciela. Współczuje mu (jak uczyniłby to rodzic), że zamiast cieszyć się młodością, zmagają się z przeciwnościami losu, a nie jest mu dane zaznawać rozkoszy i bez troski, jakie znamionują „wiosenny” czas w życiu człowieka. Ponadto dramaturg dostrzega dojrzałą postawę Olizara, który w doświadczaniu zmartwień i kłopotów upatruje, chociaż trudny, jednak pewien rodzaj nauki i przyszłego powodzenia („posłużą one do twego nadal szczęścia”). Krzemieniecki profesor wierzy, że tak będzie, bowiem podczaszyc jest wciąż młodym, mądrym i majątnym człowiekiem. Tymi słowami, po uprzednim wyrażeniu współczucia, umacnia więc przyjaciela duchowo i mentalnie, zaś filozofując, podbudowuje go tak, jak uczyniłby to rodzic.

Dalsza korespondencja nadal jest utrzymana w podobnym klimacie emocjonalnym. Feliński ustosunkowuje się bowiem w swoim liście do rozwodu Olizara:

twój list, kochany Gustawie, który najmocniej mię zajął, i z powodu twoich terazniejszych cierpień i z powodu stanowczego położenia, w którym się dziś znajdujesz, a które ma nań wpływ na cały ciąg twego dalszego życia. Roztrząsając okoliczności, które mi opisujesz, zdaje się, że wszystko czynisz rozumnie... i dojrzałe, a co najwięcej moralnie, jednak z wielu miar mniemam, że to nie jest jeszcze rzecz skończona, jak piszesz. Przychodzą mi niektóre nad tem uwagi, które nie mogą się udzielać inaczej jak ustnie, bo wzajemnego od siebie objaśnienia potrzebują.

(list do Gustawa Olizara; Wołosów, 3 czerwca br. [1818 roku – M.P.-K.], k. 59)

¹⁴⁹ G. Olizar, *Pamiętniki 1798–1865...*, s. 21.

Przypomnijmy na marginesie wywodu, że w roku 1812 (1814)¹⁵⁰ translator *Modlitwy małżeńskiej*, ze względu na chorobę ojca, wyjechał do Włoch¹⁵¹. Podczas pobytu w Rzymie, kiedy, jak sam pisze, „czas dość nudnie upływał, bo ani umysł do nauki, ani serce do pojęć wielkiej naszej katolickiej religii, nie były usposobione”¹⁵², udał się na amatorski koncert pt. *Academia Musicale*. Wówczas miejsce to odwiedziła także hrabina Karolina de Molo¹⁵³ (wraz z matką i ojczymem, generałem Lebelem).

Warto dodać, że okres ten zbiegł się z pogarszającym się stanem zdrowia podczesego Olizara, który już kilka miesięcy wcześniej, jak wspomina jego syn, zupełnie oddał się w opiekę potomka:

Odtąd, nie ja szesnastoletni chłopiec, zostawać miałem pod przewodnictwem sędziwego ojca, ale on nieszczęsny, niedołężny starzec; może skutkiem choroby swojej przywiązany do życia, z nieśmiałością i obawą oddawał się pod tajną opiekę młokosa, mającego prawe serce, lecz umysł tak jeszcze niewyrobiony!¹⁵⁴

Młodość Gustawa, jego brak doświadczenia i naiwność, choroba ojca oraz związane z tym trudne położenie młodzieńca, bliskość atrakcyjnej kobiety, nalegania przedstawicieli obu rodzin sprawiły, że podjęto niemal natychmiastową decyzję o ślubie (1816). Jako siedemnastolatek Olizar był już żonaty z zupełnie nieznającą polskiej rzeczywistości cudzoziemką.

Ich pożycie małżeńskie, jak sam twierdzi, zaburzały zbyt ściśle relacje z rodzicami hrabiny. Początkowo wydały się one nawet atutem dziewczyny. Podczas pisał:

przywiązanie jej atoli do swych rodziców, zbyt czyste, bo nierozsądne stało się główną przyczyną następnych naszych nieszczęść, chociaż wydawało mi się wtedy tak świętem, tak szacunku godnym, że przez myśl mi nawet nie przeszło, iż niebezpiecznym być może, z całą się zenić rodziną, ale miałem lat siedemnaście!¹⁵⁵

Olizar najpierw stracił ojca (1816, nie pomógł mu ani włoski klimat, ani najznakomitsi rzymscy lekarze), a następnie francuska rodzina wprowadziła do jego domu cudzoziemskie, przeciwne rodzimym, zwyczajom, prostactwem oraz

¹⁵⁰ Różnie podają źródła (1814 r. – *Słownik krzemieńczyan 1805–1832...*, s. 218; *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, pod red. R. Lotha, t. 3: *Mia–R*, Warszawa 2002, s. 172; hasło: *Olizar Gustaw*; 1812 r. – W. Piotrowski, *Gustaw Olizar (1798–1865)...*, s. 335). Sam Olizar wspomina, że do Włoch wyjechał w roku 1814 – *Pamiętniki 1798–1865...*, s. 56.

¹⁵¹ Na temat włoskiej podróży zob. też spostrzeżenia M. z Przezdzieckich Walewskiej (*Polacy w Dreźnie [w:]* tejsze, *Polacy w Paryżu, Florencji i Dreźnie*, słowo wstępne M. Sokolnicki, Warszawa 1930, s. 104–105).

¹⁵² G. Olizar, *Pamiętniki 1798–1865...*, s. 83.

¹⁵³ Damę tę miał sposobność poznać Olizar już wcześniej, podczas gościny u księżny Pauliny Borghese-Bonaparte, siostry Napoleona (tamże, s. 76).

¹⁵⁴ Tamże, s. 81.

¹⁵⁵ Tamże, s. 85.

szorstkością wojskową napoleońskich czasów odstręczała bliskich i sąsiadów. Podczaszyc zdecydował się nawet przekazać rodzicom żony dożywotnio wioskę, aby odsunąć ich z własnego domu i poprawić własne relacje małżeńskie. Niestety, Karolina Olizar opuściła męża, pozostała przy rodzicach, uwożąc także dzieci podczaszyca – Karola i Ludwikę.

W związku z tym, że do rozwodu pary doszło w roku 1818, z pewnością te wydarzenia ma na uwadze w swoim liście Feliński. Współczuje w nim przyjacielowi „teraźniejszych cierpień”. Akceptuje także wszelkie jego decyzje odnośnie do opisywanej sprawy (Olizar, na co wskazuje poeta, informował go o tym w swoich listach), znając moralne zasady swego przyjaciela. Ponadto popiera dojrzałość i racjonalne podejście Olizara do przykrych wydarzeń. Nie jest jednak w stanie ustosunkować się do wszystkich uwag kolegi, jak bowiem zauważa, te „nie mogą się udzielać inaczej jak ustnie, bo wzajemnego od siebie objaśnienia potrzebują”.

Fragmenty omawianych wyżej listów ujawniają, jak intymny charakter ma korespondencja prowadzona z Olizarem, znamionuje ją przecież pełna szczerość i otwartość. O sprawach tak bardzo osobistych jak sieroctwo czy pożycie małżeńskie można rozmawiać tylko wówczas, gdy ma się pewność, że odbiorcą jest osoba, której całkowicie możemy ufać, ktoś, kto nie uczyni z naszego wynurzenia przedmiotu towarzyskich plotek.

Poza kwestiami dotyczącymi spraw rodzinnych epistolograf zwraca się do Olizara jako do dawnego ucznia krzemienieckiego liceum, wystosowując dla niego zaproszenie do Krzemieńca:

Smutno w Krzemieńcu, a jeszcze smutniej w twojej stancji odtąd, jak ciebie nie ma. Gdybyś mi nie dał nawet tyłu dowodów najczulszej przyjaźni, co odebrałem; twoja społeczność, twoja rozmowa, byłaby mi zawsze najprzyjemniejszą. Lecz ty o nas zapominasz [...]. Jedliśmy dziś... u Felisia¹⁵⁶ i piliśmy twoje zdrowie [...], ale bez ciebie. Przyjeżdżaj do nas, jak możesz najprędzej.

(list do Gustawa Olizara; bm. [Krzemieniec – M.P.-K.], 7 sierpnia 1819 roku, k. 61)

Przypomnijmy, iż synów z rodu Olizarów przysyłano na naukę do gimnazjum i liceum wołyńskiego¹⁵⁷. Gustaw wstąpił w mury szkoły w roku 1808 i pozostał w niej do roku 1814 (do wyjazdu z ojcem do Włoch)¹⁵⁸. Swoją edukację dopełnił po powrocie z zagranicy, kiedy w Warszawie związał się z obozem klasyków. Pojechał tam w związku z procesem rozwodowym. Tak wspominał ten moment swojego życia w *Pamiętnikach*:

¹⁵⁶ Prawdopodobnie chodzi o Feliksa Czackiego, którego nazwisko zostaje umieszczone w kolejnych listach. To syn Michała Czackiego i Beaty z Potockich, bratanek starosty nowogrodzkiego. Zob. *Słownik krzemieńczan 1805–1832...*, s. 63; hasło: *Feliks Czacki*. Tutaj zamieszczono też adresy bibliograficzne prac, których autorzy odnoszą się do jego działalności.

¹⁵⁷ W. Piotrowski, *Gustaw Olizar (1798–1865)...*, s. 335.

¹⁵⁸ Czas spędzony w Krzemieńcu, miasto, obywateli i nauczycieli z tamtego okresu wspomina Olizar w swoich pamiętnikach (*Pamiętniki 1798–1865...*, s. 21–41).

Pobyt mój tam wielce uprzyjemniony był zaznajomieniem się z ówczesną literacką koterią, do której przypuszczony byłem w domu JW. generała Wincentego Krasińskiego, nieco ze mną przez Czackich spokrewnionego [...]. Cenniejszymi członkami tej koterii byli: referendarz, radca stanu Kajetan Koźmian [...] najszanowniejszy obywatel i wieszcz, Julian Ursyn Niemcewicz; Ludwik Osiński [...] generał Franciszek Morawski [...], Ksawery Godebski, Salezy Dmochowski i kilku innych młodych literatów przypuszczano czasami do tego aeropagu¹⁵⁹.

W tym też czasie zaznajamia się z Alojzym Felińskim (ceni także Ludwika Kropińskiego)¹⁶⁰, którego niezwykle szanuje (określa go mianem „wieszcz-przyjaciela”)¹⁶¹, w końcu – na co zwracano wcześniej uwagę – finansuje i wydaje pośmiertnie jego *Pisma własne*¹⁶². Swojemu sąsiadowi (z racji majątku dramaturga w Wołosowie) i powiernikowi poświęcił wiersz, w którym z jednej strony składał hołd wołyńskiemu poecie, z drugiej zaś odnosił się do własnego życia (które niejako miał Feliński mu przepowiedzieć jeszcze w niemowlęctwie), a także do wzajemnej przyjaźni i mentorowania ze strony krzemienieckiego profesora:

W świątyni nauk polskich za godną ofiarę
Na ołtarz Apollina zaniosą *Barbarę*;
Alfierego, Delila, przekłady szczęśliwe,
Wpoją miłość do wioski i cnoty prawdziwe.
[...]
[...] to los pomyślny, przyjacielu drogi,
Pierwszy Cię raz wprowadził w ojca mego progi
Zastaleś mnie w kolebce niemowlęciem prawie
I takieś wyrzekł słowa: „Luby mój Gustawie,
Dziś jesteś celem pieszczot, nadziei, obawy,
Przynieś ulgę rodzicom! niech im los łaskawy
Wlewając cnoty przodków w młode twoje lata
Ujmie bolu, co sprawia ojczyzny utrata!
Ach! niestety zbyt prędko poznasz co to człowiek,
Dźwigacz mąk od otwarcia do zamknięcia powiek!
Lecz rośnij, bądź cnotliwym w dalszym życia biegu,
Morze nieszczęść przepłyniesz i staniesz u brzegu
Spokojny, bez wyrzutów czujnego sumienia [...]”
Tyś skończył – jam Ci rączki wyciągnął skwapliwie.
I dziecko poznać umie, kto kocha prawdziwie¹⁶³.

¹⁵⁹ Tamże, s. 104–105. Okres warszawski opisuje podczaszyc w rozdziale jedenastym swego pamiętnika (tamże, s. 104–109).

¹⁶⁰ Tamże, s. 110–115.

¹⁶¹ Tamże, s. 114.

¹⁶² Na marginesie warto przypomnieć opinię A.K. Guzka, który twierdzi, że Olizar „z opieki nad puścizną po Felińskim i osieroconą rodziną wywiązał się umiarkowanie” (*Alojzy Feliński – między Warszawą a Krzemieńcem*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 2005, nr 40, s. 66).

¹⁶³ Cyt. za: J. Leszczyc [J. Siemieński], *Przedmowa* [do:] G. Olizar, *Pamiętniki 1798–1865...*, s. VI–VII.

Wracając na karty listów Felińskiego, w tym cytowanego wyżej, z sierpnia 1819 roku, ujawnia się przede wszystkim nieskrywana tęsknota poety oraz jego znajomych krzemieńczan za Olizarem. Dramaturg wzdycha do wspólnych rozmów i wzajemnego przebywania. Epistołę znamionuje też swoistego rodzaju antytetyczność, na początku translator *Wirginii* wyraża radość spowodowaną zapewne nadejściem korespondencji od hrabiego, w trakcie zaś swojego monologu wyrzuca mu niepamięć, by w końcu zapewnić o życzeniach zdrowia i wyśtosować zaproszenie do Krzemieńca (po okresie nauki Olizar wracał tu chętnie, w czasie porozwodowym).

Korespondencja z września 1819 roku¹⁶⁴, w której dominantą kompozycyjną czyni poeta krótkie pytania (typu – „czy jedziesz do Petersburga?” i „kiedy?”), stanowi kontynuację utyskiwań na trudność spotkania się w Krzemieńcu, jest zapewnieniem o serdeczności, wręcz miłości, jaką darzą Olizara epistolograf, pani Ożarowska i Feliks Czacki.

Warto odpowiedzieć, że u Cecylii Ożarowskiej z Platerów zdarzało się wcześniej bywać Olizarowi. Pisał on bowiem w *Pamiętnikach*:

po powrocie moim już z zagranicy, odwiedzałem często dom JW. hrabiny z Platerów Ożarowskiej, wdowy po znacym polskim generale Kajetanie Ożarowskim, nie spodziewając się, że później po przejściu prób i nieszczęść, przyjdzie mi w tym domu szukać i znaleźć powtórna towarzyszkę życia, która mi dotąd z takim poświęceniem i miłością dźwigać je dopomaga!¹⁶⁵

Właściwie wszystkie pozostałe zachowane w zbiorach Ossolineum listy stanowią niejako rozwinięcie podjętej już i eksponowanej przez Felińskiego problematyki. Oto dłuższy fragment pochodzący z kolejnej epistoły skreślonej ręką dramaturga:

Drogi przyjacielu! Wyglądany twój list z Petersburga odbieram na koniec z radością. Jesteś zdrow, wesół i czynny, a postanowiłeś sobie działać z wolna i ostrożnie; jeśli więc dotrwasz w swoim przedsięwzięciu, ręczę ci prawie za pomyślny skutek. Dowiesz się jeszcze ode mnie dwóch lub trzech rzeczy, które cię w dobrej myśli umocnią.

.....
.....
.....

Wszystko jest dobrze, trzymaj się tylko ściśle prawidła, któreś wyczytał w tej pocziwej książce przed twoim wyjazdem, a nade wszystko nie trać aż do końca nadziei. Też same osoby, które znalazły okiem ostrowzroka tysiąc błędów w twojem postanowieniu, dla których ci się źle powiodło, znajdą dwa tysiące dowodów twego rozumu i zręczności, jak tylko ci dobrze się powiedzie. Staraj się tylko, abyś sam sobie nie miał do wyrzucenia jakiego błędu lub opuszczenia, a resztę zostaw losowi, który prędzej czy później musi ci koniecznie dopisać.

¹⁶⁴ List do Gustawa Olizara; 5 września 1819 roku, k. 61 oraz list do Gustawa Olizara; 15 września 1819 roku, k. 61.

¹⁶⁵ G. Olizar, *Pamiętniki 1798–1865...*, s. 43. Z Józefą Ożarowską hrabia ożenił się w 1830 roku. Zob. *Słownik krzemieńczan 1805–1832...*, s. 218.

Dobra karta przychodzi kolejną złemu i dobremu graczowi, tylko że dobry lepiej korzystać z niej umie. Bądź więc dobrym graczem i spodziewaj się dobrej karty, a będziesz ją miał i razem z tobą cieszyć się twoim szczęściem będziemy.

(list do Gustawa Olizara; Krzemieniec, 7 listopada 1819 roku, k. 62)

Powyższy list stanowi przykład korespondencji, w której kartce papieru nie powierza się szczerze wyrażonych za pomocą słów myśli i sekretów (niektóre sprawy wymagają więc rzeczywistego kontaktu). Z jednej strony można epistołę uznać za obszerną pod względem budowy (długości), z drugiej zaś lakoniczną i enigmatyczną, biorąc pod uwagę jej treść. Na tym etapie badań list powyższy przysporzył autorce pracy najwięcej problemów, ostatecznie nie ma ona pewności co do jego prawidłowego odczytania.

Feliński odnosi się w nim do pobytu Olizara w Rosji. Biorąc pod uwagę rok napisania listu (1819), trudno odnaleźć w dostępnych źródłach informacje na temat wizyty marszałka szlachty guberni kijowskiej w rosyjskiej stolicy. Niełatwo jest jednoznacznie stwierdzić, jakie sprawy ma pomyślnie rozwiązać Olizar. Może nadal dotyczą one jego feralnego ożenku i, co się z tym wiąże, sprawy rozwodowej, a może chodzi już o kolejną nieszczęśliwą miłość ziemianina, tym razem do Marii Rajewskiej, córki Mikołaja, rosyjskiego generała (aczkolwiek te wydarzenia rozgrywały się raczej już w latach dwudziestych)¹⁶⁶. Można też przypuszczać, że mają one związek z przedsięwzięciami, które realizował we własnym majątku: urządzeniem salonu sztuki, biblioteki ze starodrukami i rękopisami czy zakładu kąpielowego prowadzącego kurację wodną. W każdym razie dramaturg spodziewa się pozytywnego obrotu spraw, które odmienią nieszczęśliwy los Olizara, ukazując światu jego szlachetność. Feliński wierzy bowiem w etyczne postępowanie swojego przyjaciela.

List z listopada 1819 roku przynosi z kolei szereg interesujących informacji dotyczących starań Wołynian o uzyskanie zgody na wydawanie pisma periodycznego („w materiach chrześcijańsko-moralnych i literackich”). Wiadomości na temat petersburskiego poselstwa w opisywanej sprawie przekazał Felińskiemu Jan Nepomucen Wyleżyński, wizytator szkolny w Krzemieńcu, który objął to stanowisko po odejściu Filipa Platera (1818–1819). Epistolograf, widząc entuzjazm urzędnika, oficjalnie przyjął to zawiadomienie także z zadowoleniem („afirmalnie”), jednak prywatnie spoglądał na problem raczej nieufnie, w liście prosi bowiem Olizara, aby dokładnie rozeznał sprawę na miejscu, czyli w Petersburgu, a po przeprowadzonym śledztwie nie omieszkał mu o wszystkim donieść. Oto fragment omawianej korespondencji:

¹⁶⁶ Na temat pierwszego pobytu Olizara w Rosji drobne informacje można odnaleźć w następujących źródłach: *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny...*, t. 3, s. 172; W. Szczygielski, *Olizar Gustaw Henryk Atanazy...*, s. 809; L. Bazyłow, *Polacy w Petersburgu*, Wrocław 1984, s. 122–123.

jest w Petersburgu JP. Markianowicz¹⁶⁷, Polak, który podał dwie prośby do księcia Golicyna, aby pozwalał wydawać pismo periodyczne na Wołyniu, w materiałach chrześcijańsko-moralnych i literackich. Chce on je wydawać w Krzemieńcu i być redaktorem z przybranymi członkami, między którymi są umieszczeni Rzewuscy Adam¹⁶⁸ i Henryk, i wielu innych Wołynianów [...]. Wyleżyński pisał o tem do mnie i wiele się spodziewa po staraniach, świetle i wziętości JP. Markianowicza. Staraj się więc go poznać, wyrozumiej rzeczy na miejscu i donieś mi o wszystkim. Ja odpisałem Wyleżyńskiemu, jak się łatwo domyślasz, afirmalnie.

(list do Gustawa Olizara; Krzemieniec, 7 listopada 1819 roku, k. 62–63)

Na marginesie należy przypomnieć, że dramaturg dwukrotnie marzył o narodzinach pisma periodycznego na ziemi wołyńskiej. Po raz pierwszy, we wrześniu 1811 roku, pisał o tym Tadeusz Czacki w liście do księcia Czartoryskiego:

Gdy uniwersytet wziął Słowackiego [...], sprowadziłem Alojzego Felińskiego, znanego ze swych prac literackich i dobrej znajomości literatury. Dziennik zacznie wychodzić w styczniu pod dyrekcją Felińskiego, i ja i Kropiński ręczymy, że w ośmiu guberniach, w Księstwie i w Galicji jedyny, który rozsądek z gustem i z pracą złączy. Gdy Wilno dziennika nie ma, wydział cały tak wielkiego niedostatku cierpieć nie może¹⁶⁹.

Translator *Ziemanina* faktycznie w roku 1812 przygotował prospekt zatytułowany *Ogłoszenie pisma periodycznego pt. „Dziennik Wołyński”*¹⁷⁰. Feliński podkreślał w nim potrzebę powstania pisma i określał jego cel. Do głównych zadań periodyku miało należeć zatem szerzenie gustu do nauk i umiejętności oraz przykładanie się do kształcenia obyczajów, a także czuwanie nad utrzymaniem bogactwa i czystości języka polskiego. W piśmie niniejszym projektował dramaturg następujące działy: *Historia; Obyczaje, charakter narodowy; Umiejętności; Literatura polska; Rolnictwo, Ogrodnictwo; Pisma wierszem i prozą oraz Literatura zagraniczna*.

Po raz kolejny Feliński powrócił do pomysłu stworzenia periodyku na przełomie 1819/1820 roku. Wówczas projektowane pismo miało nosić tytuł „Pamiętnik Krzemieniecki” i stanowić kontynuację poprzedniego pomysłu¹⁷¹.

¹⁶⁷ Prawdopodobnie Feliński ma na uwadze Michała Markianowicza. Na temat tego poety zob. uwagi J. Kowal zawarte w pracy pt. *Literackie oblicze „Dziennika Wileńskiego” (1805–1806 i 1815–1830)*, Rzeszów 2017, s. 75, 386.

¹⁶⁸ Zob. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”...*, t. 6, cz. 1, s. 131–133; hasło: *Rzewuski Adam Wawrzyniec*.

¹⁶⁹ Cyt. za: L. Dębicki, *Z korespondencji naukowej Puław. III. Tadeusz Czacki i szkoła krzemieniecka*, „Biblioteka Warszawska” 1885, t. 1, s. 84.

¹⁷⁰ Rękopis tej notatki przechowuje Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, A. Feliński, „*Ogłoszenie pisma peryodycznego pt. »Dziennik Wołyński«*” bd., rkps MKCz 2177 IV, t. 1, s. 453–459. Drukiem tekst ogłosiła M. Pisowiczowa („*Ziemi Wołyńskiej*” do pamiętnika. *Przyczynek do rozwoju dziennikarstwa polskiego na Wołyniu*, „*Ziemia Wołyńska. Miesięcznik poświęcony sprawom krajoznawczym i kulturalnym*” 1939, nr 3, s. 33–34).

¹⁷¹ Prospekt czasopisma, jak informuje M. Pisowiczowa, ukazał się kilka miesięcy po zgonie Felińskiego (*Poprzednicy Kraszewskiego na niwie dziennikarskiej Wołynia*, „*Ziemia Wołyńska. Miesięcznik poświęcony sprawom krajoznawczym i kulturalnym*” 1939, nr 5, s. 72). Jak podkreśla

Przeszkodą w realizacji przedsięwzięcia okazała się niestety przedwczesna śmierć poety.

Zamierzeniem twórców wspomnianego wyżej projektu była chęć poinformowania społeczeństwa o mającym powstać piśmie, a także zjednanie rzeszy jego przyszłych prenumeratorów. Chcąc zapewnić pismu materiały, prace i artykuły, już po zgonie Felińskiego, 5 sierpnia 1820 roku, wystosowano *Odezwę do profesorów Liceum Krzemienieckiego i grona Wołyniaków*, w której zaprezentowano troskę zarówno o czytelnika, jak i regularne ukazywanie się pisma:

Redakcja o wydawaniu „Pamiętnika” dopóty nie może być zapewnioną, dopóki nie zbierze stosowny zapas materiałów na rok cały, ażeby później dla ich braku publiczność żadnego nie doznała zawodu. Dlatego tak redakcja ma honor upraszać wszystkich pragnących przyczynić się swemi pracami do wzbogacenia „Pamiętnika Krzemienieckiego”, aby raczyli piśmiennie przyrzec, że co rok pewną liczbę dostarczą pism, aby „Pamiętnik” nie cierpiał nigdy ich niedostatku¹⁷².

Pośród osób, które wówczas odpowiedziały na powyższy apel, należy wymienić między innymi: Szymona Konopackiego, Antoniego Andrzejowskiego, Józefa Drzewieckiego, Pawła Jarkowskiego, Franciszka S. Rudzkiego, Wojciecha Jarkowskiego, ks. Jana J. Antonowicza, Filipa Platera czy Ludwika Kropińskiego. Oznacza to, że Feliński nie był jedynym, któremu zależało na powołaniu na ziemi wołyńskiej pisma, mogącego uczynić z Krzemieńca ośrodek pracy naukowej. Podobne zamierzenia mieli inni przedstawiciele kulturalnego Wołynia¹⁷³.

Powracając na karty listów, jakie w ostatnich miesiącach swego życia wystosował do Olizara Feliński, można stwierdzić, że tworzą one rodzaj klamry kompozycyjnej dla omawianego kręgu korespondencyjnego. Poza zaprezentowanymi

z kolei K. Ossowski: „Prospektu »Pamiętnika« nie udało się odnaleźć. Maria Danilewiczowa podaje, że jego egzemplarz znajdował się w przechowywanej w Bibliotece Narodowej puściźnie po Józefie Ignacym Kraszewskim. Kolekcja ta dziś już nie istnieje, spłonęła niemal doszczętnie w czasie II wojny światowej” (K. Ossowski, *Drukarnia i księgarnia Aten Wołyńskich w latach 1814–1832. Kartka z dziejów słowa drukowanego w Krzemieńcu*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2008, z. 39–40, s. 95, przyp. 48). Por. także uwagi M. Danilewiczowej zawarte w pracy *Życie naukowe dawnego liceum krzemienieckiego* [w:] *Krzemieniec...*, s. 41. Na temat pism periodycznych (głównie „Pamiętnika Naukowego”), wyrażając radość z powodu ożywienia ruchu umysłowego (przy wspomnieniu Karola Sienkiewicza i Teodozego Sierocińskiego), pisze także Feliński w liście do F. Rudzkiego z dnia 2 marca 1819 roku, z Wołosowa, s. 192.

¹⁷² *Odezwa do profesorów Liceum Krzemienieckiego i grona Wołyniaków*. Cyt za: M. Piszczkowska, *Poprzednicy Kraszewskiego na niwie dziennikarskiej Wołynia...*, s. 72.

¹⁷³ Por. tamże. Zob. także dalsze uwagi dotyczące planów związanych z powołaniem pisma, w tym artykuły redagowane przez ks. Alojzego Osieńskiego (w warszawskiej „Gazecie Literackiej”), który miał zostać redaktorem periodyku (tamże, s. 76–77). Na temat regularnie, chociaż chwilowo, ukazujących się w Krzemieńcu pism seryjnych cenne spostrzeżenia poczynili także: Z. Libera, „*Ćwiczenia Naukowe*” i „*Pamiętnik Naukowy*” (*Uwagi i obserwacje*) [w:] tegoż, *Rozważania o wieku tolerancji, rozumu i gustu. Szkice o XVIII stuleciu*, Warszawa 1994, s. 346–354 oraz W. Piotrowski, „*Ćwiczenia Naukowe*” i „*Pamiętnik Naukowy*” – *periodyczne pisma krzemieńczan w latach 1818–1820* [w:] *Życie umysłowe Krzemieńca w latach 1805–1832...*, s. 219–226.

w rozdziale drugim problemami dotyczącymi się pracy dramaturga w krzemienieckim liceum, uobecnia się w nich bowiem powrót do spraw natury osobistej. Wyraża w nich epistolograf tęsknotę za przyjaciółmi, z którymi niegdyś miał okazję obcować, teraz zaś są od niego oddaleni bądź wkrótce zamierzają to uczynić:

Odebrałem dopiero list od lubego i nieoszacowanego Ignacego Platera, z którego się przekonuję, że i mnie, i ciebie stale kocha. Donosi mi, że natychmiast wyjeżdża do Petersburga, gdzie już musiał dotąd stanąć. Zazdroszczę ci albo raczej winszuję, że jesteś razem z nim i kochanym Wiktorem Ożarowskim. Przypomnij mi przyjaźni ich obu, i sam nie przestawaj kochać zawsze ci wiernego.

(list do Gustawa Olizara; Krzemieniec, 12 stycznia 1820 roku, k. 64)

Poza podczaszycem dramaturg wspomina o Ignacym Wilhelmie Platerze¹⁷⁴ (1791–1854), synu Józefa Antoniego, bracie Filipa Nereusza, wywodzącym się ze żmudzkiej linii Platerów, po rozliczeniu z rodziną dziedzicu Dąbrowicy. Jego małżonką została Idalia Sobańska. W pierwszym dziesięcioleciu XIX wieku był uczniem krzemienieckiego gimnazjum, prawdopodobnie ukończył jego trzy kursy, zaprezentował się jako uczeń szczególnie pilny i moralny.

Drugą z wymienionych przez epistolografa osób jest Wiktor Ożarowski¹⁷⁵ (1791–1871 lub 1878), syn wspomnianych wcześniej Kajetana i Cecylii. Był uczniem gimnazjum w Krzemieńcu w roku 1819, a zatem w okresie, gdy szkołą zarządzał Feliński. Związał się z Towarzystwem Uczniów Gimnazjum Wołyńskiego Ćwiczących się w Porządnym Mówieniu i Pisaniu. W Petersburgu, o czym pisze translator *Ziemanina*, przebywał krótko, wraz z Piotrem Chlebowskim, prawdopodobnie poszukując tam pracy.

Poza wspomnieniem uczniów krzemienieckiej szkoły, którzy tymczasowo opuścili ziemię wołyńską, Feliński niejako próbuje scharakteryzować własną sytuację, prezentując ją – na zasadzie przeciwieństwa, co czynił już wcześniej – poprzez zestawienie z rzeczywistością, w której aktualnie przebywa Olizar. I co interesujące, mimo że jego przyjaciel znajduje się w obcej przestrzeni, poza granicami rodzinnego dworku, otoczenie podczaszycza poeta uważa za korzystniejsze (wyraźnie pisze bowiem „zazdroszczę ci, a raczej winszuję”). Korzystne położenie sąsiada wynika z możliwości przebywania z serdecznymi ludźmi mającymi podobne zainteresowania, wywodzącymi się z tego samego pokolenia. Mogło to oznaczać, że Felińskiemu niekiedy dokuczala nostalgia spowodowana szybko upływającym czasem i koniecznością żegnania się z przyjaciółmi. Odczuwał ponadto potrzebę stabilizacji, czuł się niekiedy osamotniony (mimo że w Krzemieńcu mieszkał prawdopodobnie z synem i siostrzeńcem Tokarskim, synem siostry Józefy), tęsknił za kulturalną rozmową, towarzyską rozrywką.

¹⁷⁴ Biografia Platera jest prezentowana na podstawie: *Słownik krzemieńczan 1805–1832...*, s. 252–253; hasło: *Plater Ignacy Wilhelm* oraz T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, s. 217.

¹⁷⁵ Biografię Wiktora Ożarowskiego prezentuje się na podstawie: *Słownik krzemieńczan 1805–1832...*, s. 232–233; hasło: *Ożarowski Wiktor*.

Ostatni z listów tej serii przynosi ponownie ojcowskie zatroskanie Felińskiego spowodowane chorobą Gustawa Olizara oraz brakiem wiadomości co do ewentualnej poprawy jego zdrowia (nic o tym nie napisał Wiktor Ożarowski w słowach, które skreślił do matki). Epistolograf pisze:

Drogi przyjacielu! Do listu twojego, w którym mi donosisz o kilkotygodniowej twojej chorobie, przybył nam nowy powód smutku i niespokojności, że Wiktor Ożarowski w późniejszym swoim liście do matki nic nie wspominał czy się masz lepiej. Staramy się niejako, jak można, najlepiej tłumaczyć i domyślamy się tego, czego tak bardzo pragniemy: mówimy sobie żeś młody, wstrzemięźliwy, do pocieszenia się łatwy, że jesteś pod opieką przyjaciół – Ożarowskiego [...], a może już i Ignacego Platera, który, jak ci pisałem w przeszłym tygodniu, miał jechać do Petersburga, że jesteś w ręku najlepszych lekarzów stolicy, lecz z drugiej strony klimat ostry, twoje zmartwienia, twoja tkliwość, tak długa choroba, wszystko nas przeraża. Zmiłuj się, wyprowadź nas z tej dręczącej niespokojności, napisz nam swoją ręką, żeś zdrów i wesół, i że niedługo pozwolisz nam uściskać się w Krzemieńcu, gdzie wszyscy ciebie z taką niecierpliwością wyglądamy.

(list do Gustawa Olizara; Krzemieniec, 26 stycznia 1820 roku, k. 64)

Otrzymujemy zatem ponownie przykład korespondencji niezwykle emocjonalnej, w której poza rodzicielskim zatroskaniem o stan zdrowia hrabiego ujawnia się także trwoga poety co do możliwości wyleczenia nieustępującej choroby. Feliński, aby mieć pewność, że Olizar czuje się już lepiej, prosi, aby podczaszyc poinformował go o tym osobiście, bez pośredników („Zmiłuj się, wyprowadź nas z tej dręczącej niespokojności, napisz nam swoją ręką, żeś zdrów i wesół”).

Jednocześnie poeta próbuje przedstawić przyczyny obecnego stanu przyjaciela, wskazując na jego osobiste kłopoty oraz surowy rosyjski klimat. Jednak, aby móc wesprzeć sąsiada, chociaż może to uczynić jedynie korespondencyjnie, jakby natychmiast odrzuca wysunięte przed chwilą, „szkodliwe” argumenty, które przyczyniają się do choroby Olizara. W tym celu, na zasadzie refutacji, wskazuje przeciwwagę dla niekorzystnych czynników, zaliczając do nich: bliskie towarzystwo kolegów (Platera i Ożarowskiego), najlepszych lekarzy rosyjskiej stolicy, a w końcu dobre myśli i słowa płynące od najbliższych z Krzemieńca.

Podsumowując omówione fragmenty korespondencji Felińskiego adresowanej do gospodarza Korosteszowa, wypada przede wszystkim stwierdzić, że listy te znamionuje ojcowska relacja pomiędzy nadawcą a odbiorcą (za sprawą jednostronności listownego kontaktu uwidoczniła się po stronie dramaturga). Przeważają w niej tematy intymne odnoszące się do stanu zdrowia psychicznego i fizycznego, osobistych wypadków i wyborów życiowych korespondujących, często nadawca listów ujawniania stan własnego ducha, z którego wyczytać można nostalgię, tęsknotę czy nawet tzw. białą zazdrość.

Ponadto zdarzają się i takie fragmenty listowne, w których dramaturg prosi Olizara, by pełnił rolę detektywa prześwietlającego plany posługujących

do Petersburga Polaków. Innym zaś razem stara się przybliżyć przyjacielowi atmosferę panującą w Krzemieńcu, zdradzić sekrety towarzyskich spotkań, rozmów i plotek¹⁷⁶.

Na koniec można jedynie przypomnieć, że ta specyficzna więź pomiędzy znacznie różniącymi się wiekiem przyjaciółmi, relacja mistrz – uczeń, „ojciec” – „syn” sprawiła, że po śmierci dramaturga Olizar zawiązał Towarzystwo Złączonych Przyjaciół Felińskiego. Miało ono obrać za główny cel opiekę nad rodziną translatora *Wirginii* oraz młodzieżą z nim związaną. Ostatecznie skończyło się jedynie na wydaniu *Pism* poety oraz wygłoszeniu przemowy na cześć autora *Barbary*... w dniu jego imienin, 21 czerwca 1820 roku¹⁷⁷.

4.2.3. Karol Kazimierz Sienkiewicz

W korespondencji prowadzonej z Franciszkiem S. Rudzkim można odnaleźć fragmenty listów, w których obserwujemy zainteresowanie Felińskiego twórczością młodych artystów wywodzących się ze środowiska krzemienieckiego. Najwięcej uwagi poeta poświęca Karolowi Kazimierzowi Sienkiewiczowi (1793–1860)¹⁷⁸.

Przypomnijmy, że przyszły bibliotekarz urodził się w Kalinówce na Ukrainie, w zubożałej rodzinie ziemiańskiej. Ukończył szkołę bazylianów w Humaniu, a następnie podwydziałową w Winnicy (w roku 1814 przekształconą w gimnazjum). Na lata 1810–1812 przypada z kolei jego edukacja w gimnazjum krzemienieckim. Elżbieta Z. Wichrowska sugeruje, że tym razem wpływ na wybór szkoły mógł mieć sam Czacki, poznany przez Sienkiewiczów w Winnicy wizytowanej przez starostę nowogrodzkiego¹⁷⁹.

Osiemnastoletni Karol przybył do uznanego gimnazjum w momencie, kiedy szkoła wciąż przeżywała swą świetność. Z Krzemieńcem wiązała się także dalsza działalność Sienkiewicza, bowiem od roku 1813 rozpoczął on

¹⁷⁶ W pracy niniejszej przybliżono jedynie fragmenty korespondencji odnoszącej się do wizyt Felińskiego odbywanych pośród mieszkańców Krzemieńca i okolic. Materiał pozostawiony na boku stanie się bowiem wkrótce przyczynkiem większego artykułu na ten temat. O odwiedzinach w wołyńskim towarzystwie epistolograf pisze w następujących listach: w liście z 3 czerwca [1818 roku], k. 59–60; w liście z 15 września 1819 roku, k. 61; w liście z 12 stycznia 1820 roku, k. 64.

¹⁷⁷ G. Olizar, *Do złączonych przyjaciół śp. Alojzego Felińskiego, dyrektora liceum i szkół guberni wołyńskiej, członka uczonych towarzystw etc. w dniu imienin 21 czerwca 1820. Przemówienie*, Krzemieniec 1820. Odnośnie do roli, jaką odegrał Olizar po śmierci dramaturga, oraz założonego przez niego towarzystwa, pisze W. Piotrowski, *Gustaw Olizar (1798–1865)...*, [w:] *Krzemieniec...*, s. 337–338.

¹⁷⁸ Przypominając biografię Karola Sienkiewicza, sięga się po następujące prace: J. Skowronek, *Sienkiewicz Karol Kazimierz* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 37/1, z. 152, Warszawa–Kraków 1996, s. 222–226; E.Z. Wichrowska, *Karol Sienkiewicz* [w:] *Krzemieniec...*, s. 287–306; też, *Karol Kazimierz Sienkiewicz (1793–1860)*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza” 2005, z. 40, s. 169–190.

¹⁷⁹ E.Z. Wichrowska, *Karol Sienkiewicz* [w:] *Krzemieniec...*, s. 288.

pracę jako sekretarz osobisty Filipa Platera. W piątki, w domu wizytatora, brał udział w wieczorach literackich, coraz bardziej pobudzając swoje pisarskie zainteresowania.

Jak podkreśla Wichrowska, to właśnie w atmosferze „wołyńskich Aten” nastąpi erupcja talentu Sienkiewicza i jego narodziny jako poety, bowiem późniejszy okres w życiu bibliotekarza będzie znamionować twórczość ciesząca się mniejszym uznaniem publiczności oraz odznaczająca się niższą plennością twórczą¹⁸⁰.

Do admiratorów wierszowania młodego literata niewątpliwie należał Feliński (do osobistego poznania obu twórców, jak twierdzi badaczka, doszło prawdopodobnie na przełomie 1816 i 1817 roku w Warszawie)¹⁸¹, skoro w 1815 roku, za pośrednictwem Rudzkiego, dramaturg przesyłał list adresowany do dobrze powiadającego się twórcy, pisząc:

Racz oddać mój list Sienkiewiczowi; wielkich to nadziei młodzieniec i spodziewam się (co najwięcej mnie cieszy), że do wielkich talentów będzie łączyć najlepsze serce. Przysłał mi dwie sceny tłumaczenia *Ifigenia*, które mi się bardzo podobają. Nie chciałem go z początku zrażać drobnymi krytykami, zachęciłem go tylko, żeby kończył. Scenę jaką, która mu się najlepiej uda, pošlę do pamiętnika. A jak całą tragedię skończy, wskażę mu miejsca do poprawy, i udoskonaloną trzeba będzie wydrukować, żeby pokazać Warszawie, że pierwszy z Polaków dobrze Rasyna przełożył, młodzieniec i Wołyńnianin.

(list do Franciszka Rudzkiego; Wołosów, 19 febr. (3 marca) 1815 roku, s. 181)

Był więc młodzieńczy okres Sienkiewicza niewątpliwie czasem, w którym cieszył się on mianem wybitnego poety, obok Tymona Zaborowskiego, Jana Januszewskiego i Adolfa Dobrowolskiego. Słowa uznania kierował bowiem do pierwszego z wymienionych literatów jakże ceniony wówczas twórca, doskonały polski tragediopisarz. Na podstawie listu można wnioskować, że Sienkiewicz przesłał Felińskiemu do konsultacji, podobnie jak miał w zwyczaju czynić to sam mistrz, rękopis swoich prób translacyjnych. Autor *Barbary*... pisze do Rudzkiego, iż wysoko ocenia literackie pierwociny bibliotekarza. Nie są one co prawda wolne od błędów, ale krytyką, aby nie zrażać niepotrzebnie młodego literata, zechce się z nim podzielić dopiero w momencie przygotowania przekładu do druku.

Ponadto Feliński docenia nie tylko talent Sienkiewicza, ale też pozytywnie osądza młodego twórcę jako człowieka. Pragnie nawet pomóc mu w publikacji przygotowanej translacji *Ifigenii* Racine’a, wyrażając radość z tego, że wspo-

¹⁸⁰ Tamże, s. 290.

¹⁸¹ Zob. tamże, s. 300. Por. też list Felińskiego do księcia Czartoryskiego:

„Ośmielam się jeszcze złożyć Mu dzięki za łaskawe umieszczenie przy sobie Sienkiewicza [...] od dawna tak bardzo pragnął; nie wątpię więc, że dołoży wszystkich usiłowań, aby tej łaski stał się godnym”.

(list do A.J. Czartoryskiego; Warszawa, 15 sierpnia 1816 roku, k. 43–44)

mniany przekład znamionuje prawdziwy kunszt, a ponadto tłumaczenie zostało dokonane przez Polaka, w dodatku Wołynianina.

Warto dopowiedzieć, że przekład tragedii faktycznie ukazał się w „Pamiętniku Warszawskim”, w roku 1816¹⁸². Na marginesie należy jeszcze dodać, iż Sienkiewicz debiutował odami żalobnymi (na cześć Józefa Czecha, T. Czackiego czy ks. Józefa Poniatowskiego)¹⁸³.

Feliński wiosną 1815 roku musiał bacznie przyglądać się twórczości młodego literata, w kolejnym miesiącu pisał bowiem do przyjaciela:

Uściskaj ode mnie najczulej kochanego Sienkiewicza, którego krótki bilecik i *Odę do Losu* odebrałem. Błyszczą z niej piękności godne jego.

(list do Franciszka Rudzkiego; Wołosów, 13 (25) kwietnia 1815 roku, s. 183)

Tym razem dramaturg odnosił się do tchnącej optymizmem i przepelnionej wiarą w lepszą przyszłość *Ody do losu*. Optymistycznym nadziejom, co do wskrzesiciela Polski, cara Aleksandra I, uległ więc i ten młody twórca¹⁸⁴, który pozostawał w oddziaływaniu estetyki klasycystycznej, co – biorąc pod uwagę środowisko krzemienieckie (wpływ Alojzego Osińskiego czy autora *Barbary*...) – zupełnie nie powinno dziwić.

Ostatnie uwagi dotyczące Sienkiewicza pochodzą z korespondencji jesiennej tego pamiętnego roku. Translator *Wirginii* wspomina o wspólnym czytaniu i krytyce dzieł bibliotekarza, poczynionej w majątku Kropińskiego. Feliński informuje przyjaciela o równie dobrym przyjęciu prac autora *Ody do losu* przez właściciela Woronczyna.

Poważni artyści dostrzegli więc w twórczości przyszłego pracownika paryskiej biblioteki szczególnie rodzaj twórczej dojrzałości. Krzemieniecki profesor wyrażał także prośbę, aby Rudzki poprosił Sienkiewicza o przesłanie kolejnych rękopisów, z którymi poeta chciałby się osobiście zapoznać:

zastaniam jeszcze w Woronczynie Kropińskiego, zabawiłem więc u niego [...] Kropiński czytał i odczytywał z rozwagą i uniesieniem, początek *Ifigenii* i *Odę do Losu* Sienkiewicza, bardzo zgodził się ze mną, że to jest jedyny Polak, który w swoim wieku tak dojrzałe pisze. [...] Proś Sienkiewicza, żeby mi przysłał resztę pism swoich, jakie ma lepiej wygładzone.

(list do Franciszka Rudzkiego; Wojutyn, 18 Octobris 1815 roku, s. 184)

Korespondencja Felińskiego to zatem także świadectwo (mimo własnych sukcesów) zainteresowań uznanego poety ówczesnym życiem literackim, a także próba rozpoznawania nowo powstających utworów, odkrywania rodzących się

¹⁸² K.K. Sienkiewicz, *Z „Ifigenii” tragedii Rassyna, aktu I, scena 2*, „Pamiętnik Warszawski” 1816, t. 4 (marzec), s. 323–327.

¹⁸³ Na temat ód żalobnych autorstwa Sienkiewicza dotyczących się znamienitych osób związanych z Krzemieńcem pisze E.Z. Wichrowska (*Karol Kazimierz Sienkiewicz (1793–1860)*..., s. 172).

¹⁸⁴ Por. też, *Karol Sienkiewicz [w:] Krzemieniec*..., s. 294.

talentów. W jednym z wyżej przywołanych listów, pisanym z Wołosowa (datowanym na 13 (25) kwietnia 1815 roku, s. 183), w dopisku autor *Barbary...* wspomina także dramaturga Kantorberego Tymowskiego¹⁸⁵ oraz jego *Dumą żołnierza polskiego w Hiszpanii*, a także Konstantyna Piotrowskiego¹⁸⁶. Twórczości tych poetów jednak krzemieniecki profesor nie komentuje.

4.2.4. Konstanty Tyminiecki

Osobną część korespondencji Feliński poświęcił swojemu przyjacielowi, Konstantemu Tyminieckiemu. W rozdziale drugim, omawiając krytykę literacką, zwrócono uwagę na twórczość translatora komedii Terencjusza. Jednak pozostawione przez gospodarza Osowy listy przynoszą także informacje dotyczące prywatnego życia tłumacza *Braci*, czemu warto się przyjrzeć. Epistolograf wypowiada się na przykład na temat ziemiańskiej egzystencji Tyminieckiego, pisze bowiem:

Tysio, jak Wyszkowski pisze, zagrzebał się w pustyni i zginął dla literatury i dla przyjaciół.
(list do Franciszka Rudzkiego; Osowa, d. 10 9bra 1801 roku, s. 177)

chwalił Tyminieckiego, że wśród takich czasów, i gospodarując najlepiej, skończył swego Terencjusza [...].
(list do Michała Wyszkowskiego; Rafałówka, 20 sierpnia 1811 roku, s. 271)

List Felińskiego przynosi więc portret translatora Osjana w roli gospodarza-ziemianina. Profesją tą literat będzie się parał po uprzednio pełnionej służbie wojskowej.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na istotną kwestię. Jak stwierdza Marek Nalepa, wzorem obywatelskim po trzecim rozbiorze stał się rzymski Cyncynat, który łączył w sobie odpowiedzialność za losy państwa z umiłowaniem rolnictwa. Badacz przypomina, iż jego portret w 1795 roku, na zamówienie króla Stanisława Augusta, malował Marcello Bacciarelli¹⁸⁷. Postać Cyncynata

¹⁸⁵ Zob. też, *Kantorbery Tymowski w świetle nowych źródeł*, Warszawa 2002; a także A. Mirkowicz, „*Dumanie żołnierza polskiego w starożytnym zamku Maurów nad Tagiem*” *Kantorberego Tymowskiego*, „Prace Polonistyczne” 1939, seria 3, s. 67–88 oraz K. Tymowski, *Poezje zebrane*, wyd. E.Z. Wichrowska, zespół redakcyjny J. Snopek, T. Chachulski, A. Karpiński, A. Masłowska-Nowak, Warszawa 2005, „Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia”, t. 3.

¹⁸⁶ Na temat życia i twórczości autora *Ody na śmierć Alojzego Felińskiego* zob. pracę Wojciecha Piotrowskiego (*Konstanty Piotrowski — spóźniony klasyk* [w:] *Na przełomie oświecenia i romantyzmu. O sytuacji w literaturze polskiej lat 1793–1830*, pod red. P. Żbikowskiego, Rzeszów 1999, s. 187–206).

¹⁸⁷ M. Nalepa, *Rozpacz i próby jej przewyciężenia w poezji porozbiorowej (1793–1806)*, Rzeszów 2003, s. 305. Por. też uwagi J. Maciejewskiego zawarte w pracy *Oświecenie polskie. Początek formacji, jej stratyfikacja i przebieg procesu historycznoliterackiego* [w:] *Problemy literatury polskiej okresu oświecenia*, seria 2, pod red. Z. Golińskiego, Wrocław 1977, s. 83. Z kolei malarstwu M. Bacciarellego poświęcono w ostatnim czasie sympozjum pt. *Bacciarelli i jego czasy*, które odbyło się w Zamku Królewskim w Warszawie 20 czerwca 2018 r.

odnajdziemy między innymi w twórczości Juliana Ursyna Niemcewicza, który w *Czterech porach życia człowieka* pisał:

Nie patrząc, gdzie bogactwa, ale gdzie zasługa,
Cincinnata za wodza Rzym wezwał od pług¹⁸⁸.

Przypomnijmy również za Teresą Kostkiewiczową, że w ówczesnej literaturze „imiona postaci antycznych funkcjonowały jako skonwencjonalizowane znaki dobrze znanych postaw i zachowań, łatwo identyfikowanych i w myślowym skrócie ujmujących jednoznaczne treści¹⁸⁹”.

Powracając do postaci Tyminieckiego, należy przypomnieć, że po śmierci rodziców osiadł on w Prażmowie (w województwie sieradzkim), ustroniu, które „czarodziejską sztuką podniósł, urządził, i przyozdobił”¹⁹⁰. Feliński wiejskie gospodarowanie przyjaciela określa dosyć dosadną metaforą, pisząc, iż ten „za-grzebał się w pustyni”. Aby przybliżyć ziemiański żywot tłumacza Osjana, warto sięgnąć po uwagi, jakie w *Krótkiej wiadomości o życiu i pismach Konstantina Tyminieckiego* zawarł Wyszkowski.

Prezentuje on przyjaciela jako człowieka zatroskanego o rodowe dobra, porządkującego je, nadającego im walory nie tylko praktyczne, ale też estetyczne. Pisze na przykład:

Domek, który zastał podupadły, tymczasowo zręcznie, i wygodnie odnowił, a obrazami sławnych Polaków ozdobiony pokój, przeznaczył na swoją małą, lecz wyborową bibliotekę [...]. Ze szczupłego sadu, ręką prawie własną, i zachęconych domowników, piękny i obszerny ogród otworzył, do którego z każdej po przyległym Szlązku podróży, zgromadzał dla upiększenia widoku kwiaty, i krzewy, a dla cienia, i smacznych owoców, najrzadsze drzewa¹⁹¹.

Wyszkowski przedstawił więc Tyminieckiego jako kultywatora natury i budowniczego własnego dworku. W cytowanym powyżej fragmencie *Krótkiej wiadomości o życiu...* dostrzegamy także – podobnie jak w przypadku Osowy Felińskiego – rys „georgicznego ethosu”, a mianowicie gospodarską zapobiegliwość, troskę o dobra materialne, samodzielne dogłądanie prac przez ziemianina.

Autor *Rozrywek wierszem i prozą* dopełnia ten obraz wspomnieniem chlubnych zasług gospodarza Prażmowa. Należy przypomnieć, na co wskazuje się stonunkowo rzadko, że Tyminiecki był przyjacielem włościan „i bez romansowego dumania, rzetelną nad nimi rozciągnął opiekę”¹⁹². Dozorował bowiem powstanie szkółek czy leczył chorych. Pod jego patronatem wychowywały się i kształciły

¹⁸⁸ J.U. Niemcewicz, *Cztery pory życia człowieka. Poema [fragmenty]* [w:] *Między rozpaczą i nadzieją. Antologia poezji porobiorowej lat 1793–1806*, wstęp napisał P. Żbikowski, zebrał i oprac. M. Nalepa, Kraków 2006, „Biblioteka Tradycji” nr 56, s. 259, w. 11–12.

¹⁸⁹ T. Kostkiewiczowa, *Polski wiek światel. Obszary swoistości*, Warszawa 2002, s. 201.

¹⁹⁰ M. Wyszkowski, *Krótką wiadomość o życiu i pismach Konstantina Tyminieckiego* [w:] tegoż, *Pisma*, t. 1, Warszawa 1817, s. XII.

¹⁹¹ Tamże, s. XIII.

¹⁹² Tamże, s. XIV.

włościańskie dzieci. Obserwujemy zatem w zachowaniu ziemianina propozytywistyczne postawy. Podobne wysiłki, podejmowane dla podźwignięcia rolnik-oracza do godności człowieka i ulżenia jego doli, jak zauważa Żbikowski, wszczynali kolejno Stanisław Staszic (przemieniający włościan-niewolników w ludzi i czyniący z Hrubieszowa szczęśliwą ustron); prowadzący w Kurowie ożywioną działalność edukacyjną pośród dzieci Grzegorz Piramowicz czy wślawniony charytatywną działalnością w Powsinie Jan Paweł Woronicz¹⁹³.

Wracając na karty korespondencji Felińskiego, obserwujemy, iż kolejne listy przynoszą informacje o wczesnej śmierci gospodarza Prażmowa. Na temat tego smutnego wydarzenia pisał autor *Barbary...* zarówno do Rudzkiego, jak i Wyszковского:

Musiałeś dawniej dowiedzieć się z gazet, ja teraz dopiero dowiaduję się z listu Wyszковского, że nasz wspólny przyjaciel, towarzysz naszej młodości, wyborny pisarz i najlepszy człowiek, nasz kochany Tyminiecki... Już nie żyje. Co za strata! Co za boleść! Do tylu innych. Skromny, bez zabiegów, bez protektorów, ukryty na wsi, żył nie dość znany, nie dość ceniony od niewielu dobrych i umarł ofiarą prześladowania złych i przewrotnych. „Zgryziony do duszy” (tak sam pisał w ostatnim liście do Wyszковского z d. 4 sierpnia 1814 r.) [...]. Niedługo wytrzymał; był to już zaród śmiertelnej gorączki, która go nagle dnia 17 sierpnia z łona żyjących porwała. Umarł bez zmysłów, a zatem bez rozporządzenia. Brat i siostra odziedziczyli po nim najpiękniej urządzone majątek. Wyszkowski ledwo od nich wyrwał, za odezwą towarzystwa jego rękopisma. [...] Pisze do mnie Wyszkowski, że chce zrobić pośmiertną edycją dzieł jego. Pochwaliłem i zagrzałem go bardzo do tak chwalebego przedsięwzięcia. Pisałem do Tarnowskiego, który teraz bawi w Warszawie, żeby mu pomógł. Radziłem wreszcie prenumeratę byleby wyrwać z niepamięci tak piękne pisma i tak drogiego przyjaciela imię; [...].

(list do Franciszka Rudzkiego; Wołosów, d. 19 febr. (3 mar) 1815 roku, s. 180)

Już go więc nie ma, nie ma naszego Tyminieckiego. Co za strata! Ile słodkich i smutnych wspomnień! Ile znikłych nadziei! Ach! Czemuż z Warszawy nie pobiegłem do jego domu? Jeszcze bym go był widział raz ostatni... jeszcze by się były nasze dusze porozumiały... Nie, nie, on nie był stworzony na nasz wiek nieszczęść i odrętwienia; nadto był czuły, ślachetny i dumny. Jego pisma noszą na sobie tę cechę oryginalności, jak i jego dusza. Co za pisma! Co za dusza! Niestety! Żył i umarł nie dosyć znany, nie dosyć ceniony od niewielu dobrych; umarł ofiarą prześladowania złych i przewrotnych. Tak być musiało! Ich jest tak wielu, tak potężnych, tak zazdrośnych prawej zasługi i cnoty. – Czegoż miał żyć? [...] Przedsięwzięcie wydania pism jego jest godne jego, godne ciebie. Ale pomnij, że względem przyjaciela, którego dusza leniwa może, kiedy szło o siebie, zawsze ognista była, kiedy szło o przyjaciół, najmniejsza oziębłość, opieszałość byłaby zbrodnią... Jeśli chcesz, wydzieli mi jaką część pracy, która ci się zda najnudniejszą, i przyslij, a obaczysz.

(list do Michała Wyszковского; Wołosów, 1 marca 1815 roku, s. 273)

¹⁹³ P. Żbikowski, *Komentarz historycznoliteracki* [w:] K. Koźmian, *Ziemiaństwo polskie. Rękopiśmienna wersja poematu w pięciu pieśniach*. Tekst odnalazł, oprac., uwagami wstępnymi oraz komentarzem historycznoliterackim opatrzył P. Żbikowski. Skolacjonowanie tekstu, objaśnienia rzeczowe, filologiczne i historyczne M. Nalepa, Kraków 2000, s. 379, „Biblioteka Tradycji Literackich”, nr 37.

Konstanty Tyminiecki zmarł 17 sierpnia 1814 roku. Zachowana korespondencja Felińskiego dotycząca tego przykrego wydarzenia datowana jest na luty i marzec 1815 roku, a zatem po upływie ponad pół roku od śmierci tłumacza *Braci* (o czym informuje Rudzkiego gospodarz Osowy: „Musiałeś dawniej dowiedzieć się z gazet, ja teraz dopiero dowiaduję się z listu Wyszковского”). Mimo znacznego upływu czasu, jaki nastąpił od zgonu przyjaciela, w obu powyższych wypowiedziach Felińskiego nie brakuje przejawów lamentacji i żalu. Wstrząśnienie wiadomością o śmierci kolegi przejawia się za sprawą poszarpanego toku zdań, form eliptycznych, wezwań kierowanych do siebie samego i przyjaciół czy pełnych dramatyzmu wykrzyknień.

Taki sposób wysłowienia pozwala rozpoznać adresatom korespondencji stan serca i umysłu dramaturga dotkniętego utratą bliskiego przyjaciela. Ponadto wypowiedź została nacechowana emocjonalnie, naznaczona autentycznością, jaka towarzyszy cierpieniu wywołanemu stratą serdecznej osoby. W cytowanych powyżej listach Feliński odkrywa więc osobistą sferę życia, co przejawia się za sprawą autorskiego „ja” („dowiaduję się”, „nie pobiegłem”, „jeszcze by się były nasze dusze porozumiały”)¹⁹⁴. Doznania wewnętrzne sygnalizowane są najczęściej za pośrednictwem rzeczowników i czasowników wyrażających odejście i ból („boleść”, „strata”, „znikłe nadzieje”, „porwała”, „umarł”, „nie ma” itp.). Feliński, pisząc w taki sposób o śmierci przyjaciela, nie tylko powtarza zasłyszaną informację, ale także doświadcza terapii, oswaja się z utratą bliskiej osoby, próbuje za pośrednictwem listowania wykrzyczeć swoją żalność i połączyć się w swym cierpieniu ze współtowarzyszami z lat młodości.

Ponadto epistolograf stara się scharakteryzować Tyminieckiego, przywołując z pamięci dosyć pogmatwaną biografię przyjaciela. Przypomnijmy, że translator *Braci* urodził się 22 lutego 1767 roku w Ligocie jako syn Seweryna, miecznika sieradzkiego, i Joanny ze Szczepkowskich. Ukończył szkołę w Wieluniu, do której uczęszczał wraz z Wyszowskim. Dalsze wybory autora *Pism* w zakresie kierunków kształcenia były warunkowane ojcowskimi nakazami. Po raz pierwszy wiązały się one z przygotowaniem do służby w stanie duchownym, po raz kolejny – do służby żołnierskiej. Warto podkreślić, iż każdorazowo, mimo braku przeświadczenia o słuszności tych wyborów ze strony Konstantego, miejsca, w których znalazł się młody ziemianin, oraz ludzie, z którymi przyszło mu się zetknąć, ostatecznie w pozytywny sposób kształtowały jego osobowość i zainteresowania.

¹⁹⁴ O podobnych zabiegach w odniesieniu do dzienników pisze E.Z. Wichrowska, *Sfera publiczna, prywatna i intymna w diarystyce polskiej przełomu XVIII i XIX wieku* [w:] *Europejski wiek osiemnasty. Uniwersalizm myśli. Różnorodność dróg. Studia i materiały*, pod red. M. Dębowskiego, A. Grześkowiak-Krwawicz i M. Zwierzykowskiego, Kraków 2013, s. 350.

Będąc w Krakowie, jak pisze Wyszkowski,

losem szczęśliwym, trafił na pamiętne odnowienie nauk w tem starożytnem mieście, kiedy uczony, i gorliwy Kołłątaj, z woli Króla, i świątłych Komisji edukacyjnej mężów, Akademią tamtejszą urządził, przekształcił i wyborem biegłych mistrzów zbożoną, do dawnego blasku przywracać zaczął¹⁹⁵.

Przypomnijmy, że opracowanie projektu reformy uczelni w Krakowie jako memoriał *O wprowadzeniu dobrych nauk do Akademii Krakowskiej i założeniu seminarium na nauczycielów szkół wojewódzkich* autor Anonima listów kilka przygotował w roku 1776. Reformator wystąpił między innymi z nowatorską propozycją wyjścia szkoły poza dydaktykę oraz stworzenia środowiska naukowego¹⁹⁶. Nie dziwi zatem fakt, że Tyminiecki – wbrew woli ojca – zachłysnął się akademicką atmosferą Krakowa i zamiast odbywać zajęcia w seminarium, wszedł w związki z uczonymi i zaczął pilnie uczyć „na publiczny bieg nauk w Akademii [...], wyrzekając się właściwych wiekowi zabaw, wszystkie dni, a nawet bezsennych nocy chwile, trawił na ćwiczeniu się w obcych językach, i na czytaniu wzorowych greckich i łacińskich pisarzy”¹⁹⁷.

W konsekwencji akademicka przygoda przyczyniła się do wyrobienia literackiego smaku przyszłego translatora. Po tym, jak tłumacz pism Terencjusza porzucił seminarium, urażony ojciec wybrał dla niego stan żołnierski. Wyszkowski podkreśla, że „z zalem [...] przychodziło Tyminieckiemu opuszczać polubiony nauk przybytek, lecz jako syn czuły, i przykładny, nie chciał się już więcej życzeniom ojca sprzeciwić”¹⁹⁸. Tym samym w postępowaniu młodego Konstantego uwidacznia się szczególne posłuszeństwo wobec swego rodziciela (obecność pozytywnie rozumianego modelu patriarchalnego w relacjach pomiędzy ojcem a synem)¹⁹⁹.

Zgodnie z ojcowskim nakazem Tyminiecki wstąpił do „najcelniejszego” pułku Gwardii Konnej Koronnej (jako wojskowy okazał się „człowiekiem posłusznym, słuchającym przełożonych, porządnym”)²⁰⁰. Jednak czasy krakowskie zaszczyły w nim miłość do „pięknych Muz”, od których wpływu nie potrafił się już wyzwolić, był jak Jean Pierre Claris de Florian, autor *Numy Pompiliusza*, który trzymał jednocześnie w ręce broń i książkę²⁰¹.

¹⁹⁵ M. Wyszkowski, *Krótką wiadomość o życiu i pismach Konstantyna Tyminieckiego...*, s. IV–V.

¹⁹⁶ Z. Goliński, *Hugo Kołłątaj (1750–1812)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, t. 2, Warszawa 1994, s. 562.

¹⁹⁷ M. Wyszkowski, *Krótką wiadomość o życiu i pismach Konstantyna Tyminieckiego...*, s. V.

¹⁹⁸ Tamże, s. VI.

¹⁹⁹ Na temat ojcowskiego patriarchalizmu cenne uwagi poczynił P. Kaczyński, *Rodzina w literaturze stanisławowskiej...*, s. 185–193.

²⁰⁰ M. Wyszkowski, *Krótką wiadomość o życiu i pismach Konstantyna Tyminieckiego...*, s. VI.

²⁰¹ Na marginesie warto przypomnieć, że w roku 1788 dzieło to zostało wydane w Polsce, w drukarni M. Grölla – J.P.C. de Florian, *Numa Pompiliusz, drugi Król Rzymu*, przekł. S. Staszic, Warszawa 1788.

Edukacja wojskowa uczyniła z Tyminieckiego dzielnego żołnierza, uczestnika walk w powstaniu kościuszkowskim. Cechowała go odwaga i honor, także zręczność rycerza oraz zapalczywość w dążeniu do zwycięstwa. Od Tadeusza Kościuszki tłumacz Osjana otrzymał rozkaz dowództwa powstania podlaskiego. Za sprawą swych wojskowych umiejętności i zdolności przywódczych dowodził nieustraszonej odwagi pod Słonimem (1794 r.). Wówczas ocalał nie tylko swój korpus, ale okrył się sławą, otrzymując w nagrodę dla swych zasług stopień majora. Informację na temat tego wydarzenia przekazała „Gazeta Rządowa”, w której podkreślono odwagę i zdolności młodego wojskowego²⁰².

Trudne życiowe koleje, brak protektorów, kontrowersje wokół literackiej działalności Tyminieckiego sprawiły, że Feliński wspomina o zgrzycie przyjaciela, która trawiąc jego duszę i ciało, przyczyniła się do choroby, a następnie śmierci translatora *Braci*. Jednak świadectwo o nim powinno zostać zachowane, stąd pomysł upamiętnienia kolegi, czego ślad odnajdziemy w listach autora *Barbary*...:

Wyszkowski [...] zgodnie z tobą żąda także po mnie kilku słów dla zgasłego Tysia. Pisze, że sąsiedzi jego, przyjaciele i on sam, postanowili położyć mu na grobowcu kamień, z rzeźbą do cechujących go przymiotów stosowną. Kamień ten jest już w ręku artysty, a napis zwalają na mnie. [...] Konstanty Tyminiecki urodz. r.d. Umarł r.d. i t.d. *Prawy Polak, poeta zachwycający i nie naśladowany; w mniemaniach, w postępowaniu, w pismach, w swoich tłumaczeniach nawet noszący cechę oryginalności. Kochany z zapalem od przyjaciół i dla nich wylany, ukrywał się przed innymi mniej może przez skromność jak przez szlachetną dumę, niezdolny wejść w przymierze z nieprawością ani z głupstwem; żył w wieku wielkich odmian, zaburzeń i nieszczęść, a mający zbyteczną tkliwość, padł jej ofiarą; od potomnych dopiero będzie, jak wart, oceniony, a część dla pamięci jego w Polakach rość będzie z ich oświeceniem, z ich cnotą i z ich sławą.*

(list do Franciszka Rudzkiego; Wołosów, 13 (25) kwietnia 1815 roku, s. 182–183)

jak mi pisze Wyszkowski, dzieła Tysia będą już niezawodnie drukowane. Prócz tych, o których ci doniosłem, wynalazł wiele innych, choć niezupełnych. Pyta się mnie, co z tego drukować? Odpisałem mu: wszystko. Tobie nie mam potrzeby tłumaczyć się, dlaczego. Nasz Jan Tarnowski i Ludwik Plater osobisty przyjaciel i zapalony czciciel Tysia, dają na druk. Proszę Wyszkowskiego, żeby się spieszył, żeby ostrożnym był w gładzeniu, i raczej zachował drobne skazki, aniżeli narażał się na starcie niedostrzeżonych czasem piękności; żeby nawet zostawił choć osobną przy dziele pamięć nowości wprowadzonych przez zmarłego do pisowni [...].

(list do Franciszka Rudzkiego; Wołosów, 13 (25) kwietnia 1815 roku, s. 183)

Na temat Wyszkowskiego jako wydawcy *Pism* Tyminieckiego, a także twórczej oryginalności dzieł translatora *Braci* zwrócono uwagę w rozdziale drugim niniejszej rozprawy, warto jednak odnieść się do nagrobka, który – na prośbę przyjaciół – w wyżej cytowanym liście skreślił Feliński. Dramaturg przygotował

²⁰² *List ze Słonima 11 sierpnia 1794 r.*, „Gazeta Rządowa” 1794, nr 40, s. 160–161.

bowiem epitafium w pełni odpowiadające poetyce klasycznych epigramów w ich lakoniczności i prostocie. Poetyckim słowem wyrzeźbił inskrypcję, utralając ślady szlachetności zmarłego – człowieka („prawy Polak”, „kochany od przyjaciół”) oraz literackiego kunsztu zmarłego – artysty („poeta zachwycający i nie naśladowany”, „noszący cechę oryginalności”).

Uwidaczniają się więc w nagrobku cechy onomastyczne – odnoszące się do nazwania zmarłego, a także identyfikacyjne – znamionujące jego człowieczeństwo i profesję, w końcu charakteryzujące czasy, w których żył („wiek wielkich odmian, zaburzeń i nieszczęść”).

Feliński, pozostając w zgodzie z zaleceniem Izabeli Czartoryskiej, które księżna zawarła w *Myślach różnych o sposobie zakładania ogrodów* („napisy w jakimkolwiek bądź gatunku są miłe, kiedy są trafne, krótkie i rzadkie”²⁰³), stworzył tekst napisowy nadający się do umieszczenia na pamiątkowej tablicy, która utrwała godne wspomnienia fakty. Odbiorcom inskrypcji uzmysławiał z jednej strony prawo przemijania i śmierci, z drugiej zaś wskazywał na trwałość pewnych wartości, zamykając pamięć o minionych zdarzeniach naznaczonych obecnością wyjątkowego przyjaciela. Dodajmy, że epitafium zostało zamieszczone przez Wyszковского w *Krótkiej wiadomości o życiu i pismach Konstancy Tyminieckiego*²⁰⁴.

Kończąc uwagi na temat osób obecnych na kartach epistolografii pozostawionej przez Felińskiego, należy jeszcze wspomnieć, że krótkie wzmianki (poza uwagami wypowiedzianymi w pozostałych rozdziałach pracy) dotyczą także Juliana Antonowicza²⁰⁵ i Wyszковского²⁰⁶ (w kontekście ich zdrowotnych problemów), Tadeusza Czackiego (adnotacje odnoszące się do pogrzebu szkolnego wizytatora oraz przygotowywanej biografii starosty nowogrodzkiego)²⁰⁷ czy pedagogicznego talentu Euzebiusza Słowackiego²⁰⁸.

²⁰³ I. Czartoryska, *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów...*, s. 54. Na temat inskrypcji zob. uwagi J. Trzynadłowskiego, *Małe formy literackie*, Wrocław 1977, s. 60–69, „Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, seria A, nr 197.

²⁰⁴ M. Wyszkowski, *Krótką wiadomość o życiu i pismach Konstancy Tyminieckiego...*, s. XVII–XVIII.

²⁰⁵ List do F. Rudzkiego pisany w Żytomierzu, dnia 18 9bris 1818 roku, s. 190.

²⁰⁶ List do F. Rudzkiego skreślony w Usiczach, dnia 16 febr. 1801 roku, s. 176 oraz w Wołosowie, dnia 3 marca 1815 roku, s. 181, a także list do M. Wyszковского pisany w Wołosowie, dnia 1 marca 1815 roku, s. 273.

²⁰⁷ List do F. Rudzkiego skreślony w Osowie, dnia 13 stycznia 1814 roku, s. 178; w Osowie, dnia 16 7ebr 1814 roku, s. 179 oraz w Wojutynie, dnia 18 October 1815 roku, s. 184.

²⁰⁸ List do F. Rudzkiego pisany w Osowie, dnia 23 marca 1801 roku, s. 177.

ROZDZIAŁ 5

Zagadnienia stylu listowego

Przemysława Matuszewska w artykule poświęconym listownikom polskim, spoglądając przez pryzmat kompendium opracowanego przez Marię R. Mayenową, stwierdza, że są one dokumentem świadomości językowo-stylistycznej¹. W związku z tym na koniec należy pochylić się jeszcze nad tą kwestią.

Oświecenie przyniosło znaczne zmiany w zakresie sztuki pisania listów, dotyczy to zarówno zakresu podejmowanych tematów, jak i samej poetyki, mimo że w biblioteczkach ówczesnej arystokracji wciąż można odnaleźć zbiory przykładów epistolarnego stylu o proveniencji staropolskiej. Z czasem za taki wzór posłużyć również epistoły cenionych osobistości².

Monika Urbańska, przypominając budowę listu i posiłkując się między innymi badaniami Stefanii Skwarczyńskiej, zaznacza, iż konstrukcja listu pozostaje w ścisłym związku z retoryką, toteż ważną rolę odgrywa w nim układ poszczególnych elementów, czyli utartych formuł. I tak, list starożytny rozpoczynano najczęściej od pozdrowienia i pochlebstwa dotyczącego adresata³, ponadto pytano o zdrowie i na koniec powtórnie pozdrawiano. Średniowiecze wzbogaciło epistoły o, dodawane po liście, *postscriptum*⁴. W korespondencji osiemnastowiecznej odchodzi się od bogatych ozdobników językowych i kurtuazji, które znamionują przede wszystkim czasy baroku, stawiając na jasność i zwięzłość; to także, co ważne w kontekście niniejszej rozprawy, „początek procesu krystalizowania się języka potocznego w listach oświeceniowych”⁵.

¹ P. Matuszewska, *Listowniki polskie. Stan i perspektywy badań* [w:] tejsze, *Gry z adresatem. Studia o poezji i epistolografii wieku oświecenia*, Wrocław 1999, s. 110–111.

² Por. tamże, s. 114. Zob. także M. Urbańska, *Dwa listy Franciszka Bieńkowskiego na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”*. *Historia gatunku listu i jego obecność w periodyku*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2006, z. 8, s. 110–111.

³ A. Kałkowska dodaje, że konwencje formalne pełniły także istotną funkcję pośrednika w interesach (*Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982, s. 51, „Prace Instytutu Języka Polskiego”, nr 47).

⁴ Bardzo rzadko jest obecne w korespondencji Felińskiego. Nie stanie się więc *postscriptum* przedmiotem refleksji w niniejszym rozdziale, gdyż stanowi element fakultatywny, a formalnie i tematycznie znajduje się poza granicami tekstu spójnego.

⁵ M. Urbańska, *Dwa listy Franciszka Bieńkowskiego na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych...”, s. 111.*

Odnosząc powyższe uwagi do korespondencji autorstwa Felińskiego, można stwierdzić, iż w zależności od adresata zawierają one mniej lub więcej elementów formalnych i umownych, czyli tzw. konwencjonalnych formuł listownych (*salutatio* – pozdrowienie, *captatio benevolentiae* – pozyskanie życzliwości, *narratio* – przedstawienie sprawy, *petitio* – prośba, *conclusio* – zakończenie).

Szczególnie oszczędnie korzysta z nich Feliński w przypadku listów adresowanych do przyjaciół, traktuje je bowiem jako porozumienie dusz, rozmowę, zatem zupełnie niepotrzebne (bądź obecne sporadycznie) okazywały się sztucznie brzmiące formuły powitań czy pożegnań. Listów tych nie cechuje martwość, kipią one życiem i treścią indywidualną, na boku pozostaje listowy *savoir-vivre*.

Odnajdziemy w nich natomiast szczątki dawnej formuły pozdrowień wywodzących się ze wstępów do przemówień poselskich, chociaż dalekie są one od skostniałych zwrotów odnoszących się do stanu zdrowia adresata czy zawierających życzenia pomyślności. Jednak ich obecność jest zapewne spowodowana odległością między przyjaciółmi. Ta sprawiała bowiem, że powtarzały się oznajmienia czy pytania o zdrowie oraz wyrazy smutku lub radości z powodu otrzymania albo braku pomyślnych wieści na ten temat. Poeta w tych fragmentach donosił nie tylko o samopoczuciu własnym, ale także pisał o kondycji całej rodziny, a spoza tych konwencjonalnych słów wyglądała konkretna rzeczywistość, niekiedy słowa bezsilności wobec choroby najbliższych.

Odrzucając przydatność konwencjonalnych reguł, jakie obowiązywały w epistolografii, Feliński zdradzał pewne powinowactwo ze sposobem myślenia Franciszka Karpińskiego, który pisał:

Któż by teraz tak niezliczonemu rzeczy przychodzących tłokowi porządek i dokładnie mógł naznaczyć przepisy? Kto w pośrodku biegu swojego zaciek myśli albo wylewy serca zatrzyma? I niewczesnem chcąc je hamować prawidłem, wyrazu najpiękniejszego, jakim usta natury mówią, nie zepsuje? I z tych to przyczyna zdają się wszystkie przepisane reguły (prócz porządku i przystojności mówienia) wcale nam do wymowy niepotrzebne⁶.

Myślenie poety wykazuje także zbieżność z postrzeganiem opisywanych zagadnień z poglądami Ignacego Krasickiego i Stanisława Szymańskiego dającymi się określić jednym zdaniem: gdzie nie obowiązują normy, powinien porazić siebie talent⁷.

⁶ F. Karpiński, *O wymowie w prozie albo w wierszu* [w:] tegoż, *Dziela wierszem i prozą*. Edycja nowa i zupełna, Wielą pismami od autora nadesłanemi pomnożona, t. 4, Warszawa 1806, s. 9.

⁷ Zob. W. Pusz, *Epistolografia menipejska w oświeceniu postanisławowskim*, Wrocław 1985, s. 26 oraz 19–25 i 36–40, przyp. 56–78, „Acta Universitatis Lodzianensis”.

5.1. Formuły inicjalne. Zwroty adresatywne

Do głównych zadań zwrotów adresatywnych należy nawiązanie i podtrzymanie kontaktu z odbiorcą korespondencji, a charakter użytych formuł wskazuje na specyfikę relacji, w jakiej pozostają ze sobą partnerzy korespondencyjnej rozmowy.

Oto znamienne przykłady takich zwrotów, obecne w korespondencji Alojzego Felińskiego:

– w listach skierowanych do Michała Wyszowskiego:

zupełny brak tego typu formuł bądź określenia – „kochany i dawny przyjacielu”; „drogi przyjacielu”;

– w listach skierowanych do Franciszka Skarbka Rudzkiego:

„mój Rusiu”; „kochany Rusiu”; „kochany przyjacielu”; „Cher ami”; „dawny i prawdziwy przyjacielu”; „drogi i stary przyjacielu”; „szanowny i drogi przyjacielu”; „dawny i luby przyjacielu”;

– w listach skierowanych do Gustawa Olizara:

zupełny brak tego typu formuł bądź określenia – „kochany Gustawie”; „kochany przyjacielu”; „drogi przyjacielu”; „szanowny i drogi przyjacielu”;

– w listach skierowanych do Łukasza Gołębiowskiego:

zupełny brak tego typu formuł bądź określenie – „kochany przyjacielu”;

– w listach skierowanych do Jana Tarnowskiego:

zupełny brak tego typu formuł bądź określenie – „drogi przyjacielu”;

– w listach skierowanych do Walerii Tarnowskiej:

zupełny brak tego typu formuł bądź określenia – „Jaśnie Wielmożna Mościa Dobrodziejko”; „Szanowna Walerciu”; „Moja dawna i stateczna Łaskawczynio”;

– w listach skierowanych do księcia Adama Jerzego Czartoryskiego:

„Jaśnie Oświecony Mości Książę Dobrodzieju”.

Na podstawie wskazanych wyżej zwrotów adresatywnych zauważamy, że najczęściej Feliński sięga po rzeczowniki w wokatywie (*Walerciu, przyjacielu*⁸, *dobrodziejko, dobrodzieju*).

Obok rzeczowników epistolograf częstokroć umieszcza atrybutywne wyrażenia, które służą pozytywnemu wartościowaniu odbiorcy, niekiedy tworząc nawet jego wyidealizowany portret (*drogi, kochany, dawna, stateczna, szanowny*). Sporadycznie w obrębie zwrotów identyfikujących adresatów koresponden-

⁸ „Określenie *Przyjaciel* znajdujemy na listach do osób równych i niższych w obrębie stanu szlacheckiego. [...] Samo bowiem pojęcie przyjaźni zakłada równorzędność partnerów”. Zob. uwagi K. Mroczek, *Tytułatura korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą i odbiorcą*, „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 2, s. 134, 143.

cji epistolograf umieszcza zaimek dzierżawczy (*mój*). Tego typu wyrażenia implikują przynależność nadawcy do swego interlokutora. Podobną funkcję pełnią zdrobnienia imion. Różnorodność sformułowań przyczynia się także do urozmaicenia monotonii korespondencyjnej rozmowy.

Należy również dopowiedzieć, że w przypadku zwrotów adresatywnych skierowanych do Walerii Tarnowskiej czy księcia Czartoryskiego Feliński godności, zaimki osobowe oraz niektóre rzeczowniki (skierowane do nich lub bliższych im osób) zapisuje wielkimi literami, co wiąże się z okazaniem szczególnego rodzaju szacunku i czci adresatom korespondencji.

Ponadto trzeba zaznaczyć, że w odniesieniu do epistoł Wołynianina, najsilniej skonwencjonalizowane zwroty uobecniają się w listach adresowanych do księcia kuratora. Ma na to wpływ oczywiście oficjalność relacji, w jakiej pozostawali interlokutorzy. Obserwuje się w tym wypadku zwrot adresatywny „dobrodziej”⁹, co świadczy o dystansie i poważaniu wobec znamienitego i utytułowanego odbiorcy korespondencji¹⁰.

Niekiedy omawiany typ zwrotów uobecnia się również wewnątrz listów i wówczas służy przede wszystkim pozyskaniu przychylności adresata, podtrzymuje korespondencyjny dialog, precyzuje rodzaj relacji, jakie łączą piszących, bądź towarzysząc na przykład prośbom, podziękowaniom, pożegnaniom itp., spełniają takie zwroty funkcje pragmatyczne¹¹, a ponadto – jak stwierdza Marcelli Olma –

Służąc przede wszystkim nawiązaniu i podtrzymaniu dialogu, kreują grzecznościową atmosferę pozwalającą na realizację zamiarów praktycznych, stwarzają iluzję bezpośredniej rozmowy, rekompensując tym samym ograniczenia wynikające z kontaktu pośredniego¹².

5.2. Formuły finalne. Pozdrowienia, życzenia zdrowia, pożegnania

Głównym zadaniem formuł związanych z pozdrawianiem, życzeniami zdrowia i pożegnaniem jest aspekt grzecznościowy, połączony z ludzką życzliwością. Często pozostają one w ścisłym związku z aktem pożegnania.

⁹ *Dobrodziej*, jak zauważa K. Mroczek, od końca XVII w. występuje obok rzeczownika *Pan*. Określenie obecne jest także przez cały wiek XVIII i często ma związek z protektorem. Por. tamże, s. 142.

¹⁰ Por. M. Olma, *Epistolarny dialog Józefa Ignacego Kraszewskiego* [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, pod red. P. Borka, M. Olmy, t. 7: *Literatura, historia, język*, Kraków 2017, s. 312, „Biblioteka Tradycji”, nr CLIV.

¹¹ Por. na ten temat uwagi M. Olmy, *Językowo-kulturowy obraz arystokratycznej rodziny polskiej drugiej połowy XIX wieku na podstawie korespondencji rodzinnej Heleny i Mieczysława Pawlikowskich*, Kraków 2014, s. 265–270, „Prace Monograficzne”, nr 689.

¹² Tamże, s. 270.

Oto reprezentatywne przykłady takich zwrotów obecne w korespondencji Alojzego Felińskiego:

– w listach skierowanych do Michała Wyszковского:

„zupełny brak tego typu formuł bądź określenia – „bądź zdrow”; „zawsze twój z całego serca”;

– w listach skierowanych do Franciszka Skarbka Rudzkiego:

„adieu, aż do jutra”; „będę twoim aż do śmierci”; „bywaj że mi tedy zdrow i kochaj stałego przyjaciela”; „bywaj zdrow i kochaj kochającego”; „bądź zdrow i szczęśliwy z lubą żoneczką i śliczną dziewczyną twoją i kochaj dawnego przyjaciela”; „całuję cię najczulej stary przyjacielu”; „twój dawny i dogonny przyjaciel”;

– w listach skierowanych do Gustawa Olizara:

„I ja będę cię kochał póki nie umrę”; „kochaj więc i mnie już niedługo, a dłużej mego syna”; „kochaj najszczerzej do siebie przywiązanego”; „najczulsze uszanowanie Wasz na całe życie”; „Radbym i bardzo radbym jak najprędzej uściskać pana w Krzemieńcu, dokąd wyjeżdżam”; „Tout à vous”; „Ja dotąd jestem zdrow, spokojny, wesół nawet gdyby nie twoje zmar-twienia, i zawsze cię szanuję, żałuję i kocham najczulej”; „Bądź zdrow i wesół, słuchaj prawdziwych przyjaciół, których masz blisko siebie i nie zapominaj o dawnych”; „Przyjm ode mnie najczulsze uściskanie, uściskaj naszych wspólnych przyjaciół, a nade wszystko bądź zdrow, ja twój do śmierci”;

– w listach skierowanych do Łukasza Gołębiowskiego:

„Zaczynaj szczęśliwie rok nowy i przepędzaj go zdrowo i pomyślnie z osobami ci miłymi, które cię jednak nie mogą więcej kochać ode mnie”; „Bądź zdrow i kochaj mnie”; „Żonki twojej ręce całuję”;

– w listach skierowanych do Jana Tarnowskiego:

„nie przestawaj kochać dawnego i wiernego przyjaciela”; „zawsze wasz z całego serca aż do śmierci”;

– w listach skierowanych do Walerii Tarnowskiej:

„składam dzięki za dowody jej dobroci”; „najczulszy sługa”; „od swoich dzieci i żony podziękowania”; „rączki Pani całuję”; „uszanowanie i ukłony”; „pragnę ofiarować największe, prawdziwe uszanowanie”; „a ja zawsze dla Niej tenże sam”; „Pani nie zapominaj o naj-czyźliwszym ku Tobie”; „rączki całuję”; „nóżki całuję”;

– w listach skierowanych do księcia Adama Jerzego Czartoryskiego:

„pełen prawdziwego i największego uszanowania zostaję na zawsze”; „najprzywiązany i najniższy sługa”.

Co interesujące, w zwrotach, którymi posługuje się Feliński, właściwie brak tych konwencjonalnych, operujących czasownikiem sprawczym „że-gnać”. Spotykamy w nich natomiast wyrażenia przyimkowe właściwe dla potocznego rejestru języka („do jutra”), które w kontaktach bezpośrednich wieńczą spotkanie.

Ponadto, obecność czasowników performatywnych bądź konstrukcji zastępczych używanych do tego celu, wyrażonych przy użyciu czasowników typu: „życzę”, „ściskam”, „całuję”, „kłaniam”, realizują typ aktu zwany behawitywnym¹³.

Znaczną grupę zwrotów pożegnalnych stanowią także te, które nazywają lub komentują gesty grzecznościowe. Należą do nich między innymi pocałunki rąk, ścielenie się do nóg, kłanianie się. Wszystkie poświadczają o więzi emocjonalnej łączącej nadawcę z adresatami listów, ale także o możliwościach kreatywnych poety. Ponadto, w przypadku znamiennych adresatów, takich jak Tarnowska czy Czartoryski, wskazują na szacunek, uniżoność, pokorę wobec odbiorcy korespondencji¹⁴. Dodatkowo, natężenie i szczerość uczuć, przyjaźni, życzliwości czy przywiązania, po które sięga epistolograf, wyrażają językowe intensyfikatory-amplifikacje (*najszczerzej, najczulsze, będę cię kochał, póki nie umrę, aż do śmierci*)¹⁵.

Na pewno całowanie rąk i „nózek” w odniesieniu do gestów skierowanych wobec Tarnowskiej to także galanteria¹⁶, jaka winna znamionować relacje pomiędzy mężczyzną a kobietą.

Należy też podkreślić, że w wielu blokach korespondencyjnych występuje rzeczownik „sługa”. Jak zauważa Ewa Horyń, jest on „charakterystyczny dla ówczesnej korespondencji oficjalnej, za pomocą którego również wyrażano rzeczywisty stosunek między nadawcą a odbiorcą”¹⁷. Leksem ten wzbogacają często epitety przymiotnikowe używane w superlatywie (np. *najniższy*). Ich zadaniem jest podkreślenie szacunku i podległości w stosunku do adresatki (Tarnowskiej) lub adresata listu (Czartoryskiego)¹⁸.

5.3. Formuły konwencjonalne. Prośby, podziękowania, przeprosiny

Listy Felińskiego obfitują ponadto w szereg prośb, podziękowań czy przeprosin. Poeta pragnie niekiedy, aby adresat przesłał mu coś (np. książkę, rękopis itp.), ponadto ponagla do napisania i przekazania listu, prosi o radę czy oczekuje odpowiedzi na zadany problem (np. czy powinien przyjąć oferowaną mu posadę, w jakiej szkole wypadałoby umieścić syna, prosi o krytykę dzieł itd.).

¹³ Zob. A. Kałkowska, *Struktura składniowa listu...*, s. 64.

¹⁴ Por. M. Cybulski, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź 2003, s. 123.

¹⁵ Por. M. Olma, *Językowo-kulturowy obraz arystokratycznej rodziny polskiej drugiej połowy XIX wieku na podstawie korespondencji rodzinnej Heleny i Mieczysława Pawlikowskich...*, s. 296–302.

¹⁶ Por. E. Horyń, *Językowy obraz więzi między nadawcą a odbiorcą [w:] Epistolografia dawnej Rzeczypospolitej*, t. 7..., s. 305.

¹⁷ Tamże, s. 303.

¹⁸ Por. tamże, s. 304.

W omawianej korespondencji napotykamy także na szereg formuł wyrażających wdzięczność. Tyczy się ona najczęściej odebranej korespondencji i, co się z tym wiąże, możliwości kontynuowania epistolarnej rozmowy. Niekiedy to także podziękowanie za przysługę czy podarunek. Fragmenty listów odnoszące się do przekazania wyrazów wdzięczności wyrażają przede wszystkim pozytywne emocje, jakie wyzwała w piszącym kontakt z adresatem.

Epistolograf często przeprasza także za opóźnienia w zakresie wzajemnej korespondencji, usprawiedliwiając się niejako i łagodząc towarzyszący mu dyskomfort.

Oto reprezentatywne przykłady takich zwrotów obecne w epistolografii Alojzego Felińskiego:

– w listach skierowanych do Michała Wyszowskiego:

„bardzo ci dziękuję, żeś się odezwał do mnie...”; „najlepszy jest list bez nudnych oświadczeń, bez płaskich buffonad, donoszący po prostu to, co może przyjaciela interesować, i takim jest właśnie twój ostatni”; „muszę się wytłumaczyć z kilkumiesięcznego milczenia”; „wiadomość o twojej słabości mię zmartwiła”;

– w listach skierowanych do Franciszka Skarbka Rudzkiego:

„zamiast długich listów któreś dawniej pisywał, odbieram teraz od ciebie, krótkie tylko post scripts”; „spodziewam się, że przyjemnie ci będzie czytać przyłączony list do lubego Wysia”; „łatwo mogłeś się domyśleć, że odebrawszy list tak czuły, tak przyjacielski, tak miły dla mnie, i od ciebie, nie mógłbym się być wstrzymać od pisania natychmiast”; „wczoraj dopiero oddałem twój list siostrze twojej”; „dowiedz się o tem, donieś mi jak najprędzej”;

– w listach skierowanych do Gustawa Olizara:

„Miły mi jest dowód twojej we mnie ufności, bo radbym przez szczerą przyjaźń dla ciebie wywdziżyć się, za tę łaskawą, uprzejmą i nigdy niezmienną dobroć, jaką twój ojciec, matka i stryj przez wiele lat mnie zaszczytali”; „Posyłam list Rudzkiego do mnie i drugi list do Platera, w takim stanie, w jakim go sam odebrałem. Dowiesz się z nich sam o co rzecz chodzi”; „Smutno w Krzemieńcu, a jeszcze smutniej w twojej stancji odtąd, jak ciebie nie ma. Gdybyś mi nie dał nawet tylu dowodów najczulszej przyjaźni, co odebrałem; twoja społeczność, twoja rozmowa, byłaby mi zawsze najprzyjemniejszą”; „My też w Krzemieńcu co dzień z uczuciem cię wspominamy, a osobliwie bardzo długo o tobie mówimy z nieporównaną Ożarowską, która zawsze jest gorliwa twoja przyjaciółka”; „Donoś mi szczerze, jak tam będziesz stał, a jeśli dobrze, ja cię zarzucę mojami prośbami, z których dopełnienie każdej, przyniesie ci zaszczyt”; „Wszyscy tu ciebie mile wspominają, większa część życzy ci dobrze”; „Jeszcze więcej się cieszę z twojego drugiego listu, aniżeli z pierwszego”;

– w listach skierowanych do Łukasza Gołębiowskiego:

„Boleję nad każdym doniesieniem twojem o cierpieniu Krop[iańskiego]. Wiesz jak szczerze całuję jego dzieła i kocham osobę. Niech mi przysyła wydoskonaloną *Ludgardę* – z rozkoszą wyznam to publicznie, co mówię przyjaciółom, o tem wybornem dziele”; „Życzę ci i w następnych latach wszystkiego dobrego powetuj w handlu dawne straty”; „Nie widziałem się z tobą w Woronczynie. – Żałuję tego ale i... cię razem. Chcę to wynagrodzić piękną wiosną i będę w Porycku”; „Zostawuję ci drugi tom twego *Ol...* Zdaje mi się, że co się tycze wierności i dokładności w oddaniu teatru nie opuściłem wskazać żadnego miejsca potrzebnego

jakiej odmiany. Wyrazy przez ciebie opuszczone, gdzie mogłem zapewnić. Spolszczenie cudzoziemskich zostawuję tobie samemu, jeśli ten rodzaj dzieła wymaga tego koniecznie, co mi się nie zdaje. Jeśli w drugiej połowie tego tomu mniej jest miejsc ode mnie naznaczonych jak w pierwszej, nie moje lenistwo, ale twoja dokładność jest tego przyczyną”;

– w listach skierowanych do Jana Tarnowskiego:

„im więcej przynoszą mi przyjemności twoje listy, tym przykrzej jest dla mnie, że moje cię nie dochodzą”; „Może też wiesz, mój łaskawco, czy odebrali moje listy z podziękowaniem”; „nie będę mógł cię uściskać, czego najmocniej żałuję”;

– w listach skierowanych do Walerii Tarnowskiej:

„kochanemu Antonowiczowi oddaj przypis za przypis”; „nie pisałem do Pani przez Hrabiego, bo pewien byłem, że zajęta upragnionym jego przybyciem”; „racz mię tam przypomnieć”; „będę miał korzyść z Jej rady zawsze zdrowej i zawsze służącej dla mnie prawdziwą przychylnością”; „Senatorowi proszę ofiarować najwyższe i prawdziwe uszanowanie”; „trzeba dwóch jej listów grzecznych, wesołych i przyjemnych, aby ściągnąć jedną moją odpowiedź”.

Odnosząc się do obecności konwencjonalnych formuł listowych, można stwierdzić z przekonaniem, że w przypadku korespondencji Felińskiego przynajmniej lekko formalizują tekst jego listów. Jednakże przede wszystkim za sprawą formuł powitalnych i pożegnalnych, zespołu pytań związanych z treścią poprzedniego listu i prowokujących odpowiedź epistoły kolejnej, jak i sygnałów konatywnych kontynuujących (na przykład wołacze imion), listowanie dramaturga zbliża się bardzo mocno do „pisanej” rozmowy¹⁹.

Ponadto, jak podkreśla Maria Wojtak, mimo że „wiek XVIII przyniósł uproszczenie staropolskiej etykiety i redukcję wielu jej form, ale dyrektywa mówiąca o tym, że »grzeczność wszystkim należy się, lecz każdemu inna« nie przestała obowiązywać”²⁰ i, co istotne, także na kartach epistolografii Wołynianina.

5.4. „Złote myśli”

W przypadku korespondencji Felińskiego, rozpatrywanej na płaszczyźnie językowo-stylistycznej, uwagę czytelnika przykuwają również stosunkowo liczne „złote myśli”, wyrażone za pomocą przysłów czy maksym²¹. Różnorodny jest cel, w jakim wprowadza je epistolograf. I tak, najczęściej otrzymują one formę

¹⁹ Por. też na ten temat uwagi A. Kałkowskiej, *Struktura składniowa listu...*, s. 51.

²⁰ M. Wojtak, *Wybrane elementy staropolskiej etykiety językowej*, „Język a Kultura” 1992, t. 6: *Polska etykieta językowa*, s. 38. Zob. także A. Leskiej-Derendy, *Werbalne formuły grzecznościowe w epistolografii (od połowy XVIII w. do połowy XIX w.)*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2008, nr 10, s. 79–104.

²¹ Wskazaniem subtelnych różnic gatunkowych pomiędzy wymienionymi formami zajmuje się J. Trzynadłowski, *Maksyma i przysłowie [w:] tegoż, Male formy literackie*, Wrocław 1977, s. 52–59, „Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, seria A, nr 197.

argumentu („niech tylko więc działa, jak mu się zdaje, najmniej źle, a w istocie będzie to, jak można najlepiej”); „ja, który przez tyle lat żyłem z obywatelami, wiem, że można im bardzo ufać, ale trzeba ich umieć dobrać, albo raczej pozwolić im, aby się sami dobrze dobrali”; „słabą zdatność i niedoświadczenie zastąpić czasem może szczerą gorliwość i pracowitość”). Innym razem służą one urozmaiceniu i wzbogaceniu tekstu głównego („wózek, który z tyłu pchany, a którego kierunek doliny lub góry co moment odmieniają”).

Oto reprezentatywne przykłady takich zwrotów obecne w korespondencji Alojzego Felińskiego:

– w listach skierowanych do Michała Wyszowskiego:

„człowiek trapi się i płacze jak może najmniej” (Wolter);

– w listach skierowanych do Franciszka Skarbka Rudzkiego:

„im więcej w ciągu życia swojego poznaje się królów, panów i kobiet, tym bardziej człowiek staje się niedowierzający”; „wózek, który z tyłu pchany, a którego kierunek doliny lub góry co moment odmieniają”; „niech tylko więc działa, jak mu się zdaje, najmniej źle, a w istocie będzie to, jak można najlepiej”; „prywatne cnoty są zakładem publicznych” (K. Koźmian); „ja, który przez tyle lat żyłem z obywatelami, wiem, że można im bardzo ufać, ale trzeba ich umieć dobrać, albo raczej pozwolić im, aby się sami dobrze dobrali”; „słabą zdatność i niedoświadczenie zastąpić czasem może szczerą gorliwość i pracowitość”; „idąc prostą zawsze i jawną drogą, pociechę znajdę nawet wśród niepomysłnych wypadków”; „znajdę chyba takich przyjaciół, których przełamywać jest powinnością i pokonać chwałą”;

– w listach skierowanych do Gustawa Olizara:

„Smutno jest, że obsypany darami natury i losu, w samej wiośnie życia, już doświadczasz tyle przykrości, smartwień i kłopotów”; „Położenie dziś twoje, choć nieprzyjemne, nie jest jednak takie, jak u p. Fryderyka, kiedy pisał do Woltera wierszami i prozą, że chce sobie w łeb strzelić”; „nie jest nawet istotnie mówiąc bardzo trudne”; „Radź się więc raczej twojego rozsądku, a nade wszystko twojego serca, którego szlachetne uczucia, nigdy cię źle nie poprowadzą”; „starzy przyjaciele ojców, zawsze są trochę nudni dla paniczów; ale też ich szczerze kochają”; „słuszna sprawa triumfuje wspierana stałością i przyjaźnią”; „Dobra karta przychodzi koleją złemu i dobremu graczowi, tylko że dobry lepiej korzysta z niej umie”; „Rozrywanie się na kilka przedmiotów zawsze szkodzi”;

– w listach skierowanych do Jana Tarnowskiego:

„w twoich radach poznaję twoją przyjaźń”; „będę zaczynał i kończył na autorach najlepszych”;

– w listach skierowanych do Walerii Tarnowskiej:

„dotąd na jedno ucho niedobrze słyszysz. Mówię do siebie, chcąc się pocieszyć, że lepiej na jedno niż na obie”.

Obecność „złoty myśli” sprawia, że epistolografia Felińskiego nabiera cech charakterystycznych dla traktatu, bowiem poeta w krótkiej formie zamyka swe przemyślenia i rozważania, filozofuje. Co szczególnie istotne, w wypowiedzi

dzi tego typu obfituje korespondencja skierowana do młodego człowieka, Olizara, ale także jego nauczyciela, Rudzkiego. Może to sugerować, iż Feliński na łamach swych epistoł staje się wychowawcą innych, snuje refleksje nad kondycją człowieka w świecie, w którym przyszło mu żyć. Uświadamia na przykład, że zawsze powinniśmy się radzić swojego rozsądku, ale także uczciwego serca; innym razem nakłania do korzystania z doświadczenia starszych albo przekonuje, że los kołem się toczy, sięgając po metaforę gry. Przestrzega również przed zajmowaniem się wieloma sprawami, bowiem wówczas żadnej nie uda nam się zrobić dobrze. Szuka także pociechy dla chorych, zastanawiając się nad wyższością jednych zmysłów nad drugimi.

Widzimy więc, że refleksje epistolografa, jeśli posłużyć się stwierdzeniem Kazimierza Brodzińskiego – to „zbiór takowej prostej filozofii praktycznej [który – M.P.-K.] jest najwierniejszym zwierciadłem sposobu myślenia, skłonności, obyczajów, stanu oświecenia i doświadczeń”²², przez jakie przechodzi w życiu człowiek.

Istotne jest także to, iż snując pozornie naiwne refleksje na temat ludzkiej egzystencji, Feliński sięga po argument z autorytetu, który – jak zauważa Grażyna Filip – „zaliczany jest do grupy psychologicznych mechanizmów kształtowania przekonań”²³. W przypadku omawianej korespondencji jest to sprecyzowany, a zatem określony autorytet literacki, odnoszący się do konkretnych osób (np. Horacego, Woltera czy Koźmiana), dodatkowo wzmocniony przez użycie hermetycznego zakresu semantycznego czasownika „twierdzić” lub „uważać”, co oznacza, że coś uznaje się za pewnik²⁴.

5.5. Obcojęzyczne wtręty językowe

I na koniec rozważań nad epistolografią wołyńskiego dramaturga zasygnalizujemy jeszcze, iż niekiedy w obręb korespondencji prowadzonej po polsku, na co uwagę zwracano już na początku rozprawy, wprowadza on zwroty obcojęzyczne. Najczęściej praktykę tę obserwujemy w przypadku listów adresowanych do Rudzkiego. Oto stosowne fragmenty epistoł:

Je vois toutes mes idées reuversées, et je n’eu forme plus. (s. 172)

*Widzę, jak wszystkie moje wyobrażenia przybierają inny obrót i staram się już ich nie tworzyć²⁵.

²² K. Brodziński, *Listy o polskiej literaturze* [w:] tegoż, *Pisma estetyczno-krytyczne*, t. 1, oprac. A. Łucki, Warszawa 1934, s. 178–179, „Biblioteka Pisarzy Polskich”, t. 1.

²³ G. Filip, *Mistrzowie gry na argumenty. Kałużyński, Treugutt, Bienkowski*, Rzeszów 2013, s. 123.

²⁴ Por. tamże, s. 137.

²⁵ Tłum. M. Patro-Kucab.

obiecał mi darować wiele rzeczy na nowe gospodarstwo

* et il m'a comblé de caresses et de promesses. En vérité j'ai lieu d'être content de lui, et je commence à croire qu'il a pu en effet m'aimer un peu. Pour moi, je vous aime toujours te plus tendrement et vous estime tous les jours de plus en plus. Adieu. (s. 172)

* i napelnia mnie troską i obietnicami. Rzeczywiście powinienem być z niego zadowolony i zaczynam wierzyć, że w istocie mógł mnie trochę miłować. Jeśli o mnie chodzi, wciąż najbardziej czule cię miłuję i z każdym dniem coraz bardziej cię szanuję. Żegnaj.

Cóż z nich wypadło? To co wiemy dobrze, i co już nie jeden przed nami powiedział

* qu'il faut un peu savoir souffrir et se moquer de tout. (s. 173)

* trzeba umieć trochę pocierpieć i śmiać się ze wszystkiego.

Kilka anegdotek, które mówił staroście nowogrodzkiemu bardzo nas zabawiły,

* mais il a ajouté que vous savez tout, plus en detail. (s. 173)

* ale on dodał, że wiesz o wszystkim i to ze szczegółami.

Mam się także zapytać o wielu figurach, które kiedyś nas obydwóch mocno interesowały; ale to wszystko do widzenia się. Co do miejsca, w którym teraz zostajesz, szczerze ci go winszuję i bardzobym nie życzył odmieniać.

* Ce n'est pas que je n'en vois pas toutes les peines et quelques inconvenients. Je connais depuis 3 ans Mr. M... et j'en ai porté toujours le même jugement que vous en avez pris. Mais les difficultés doivent-elles rebuter un homme comme vous? Plus je connais les enfants et les hommes, plus je me persuade qu'Helvétin a raison que les hommes ne sont rien par la nature et deviennent tout par l'éducation. Souvenez vous du changement que vous aperçûtes, vous même dans Mr. J..., croyez-moi que D... don't nous avons desespéré est beaucoup changé, rappelez encore quelques autres exemples de vos connaissances, et ne désespérez de rien. Songez d'ailleurs que vous êtes dans une maison où l'on sait vous apprécier, où l'on ne porte pas son jugement sur vous d'après ce que vous êtes à présent, mais d'après ce que vous étiez autre fois, et d'après ce que vous pourriez devenir. Ajoutez y encore un motif qui n'est par le plus faible, c'est que vous êtes au milieu de vos amis. Je connais votre noble fierté et je l'estime. Vous ne pouvez pas souffrir l'ombre de la dépendance. Mais avouez que s'il y a des circonstances où elle peut être adoucie, ce sont celles où vous vous trouvez actuellement. Eloignez sur tout de tout la plus bizarre idée, que sous pouvez devenir inutile. Quoi! lorsque vous veillez soigneusement sur l'éducation d'un fils (et remplacez par la tous les maîtres possibles) lorsque malgré cela vous contribuez tout aux amusements et à d'autres soins de la maison, quel moyen de vous croire inutile? Enfin recevez mon avis, ou rejetez le; faites tout ce qui semblera bon, mais au nom de notre amitié, ne vous chagrinez pas, ne vous livrez pas (s. 173) à cette humeur sombre, que je vous connais; et songez quelquefois que je suis votre ami, si cela peut vous consoler. Je vous embrasse de tout mon cœur. (s. 174)

* Nie znaczy to, że nie dostrzegam tych wszystkich trosk i kilku niedogodności. Od 3 lat znam Pana M... i zawsze miałem o nim takie samo zdanie, jakies ty sobie wyrobił. Jednak trudności nie zniechęca człowieka takiego jak ty? Im dłużej znam dzieci i ludzi w ogóle, tym bardziej jestem przekonany, iż Helvetin ma rację sądząc, iż człowiek z natury jest niczym, a staje się wszystkim dzięki edukacji. Przypomnij sobie zmianę, jaką sam zauważyłeś w przypadku Pana J..., uwierz mi, że D..., który wydawał się przypadkiem beznadziejnym bardzo się zmienił, przypomnij sobie kilka innych przypadków znajomych i nie trać nadziei. Pamiętaj też, że jesteś w domu, w którym potrafia cię docenić, gdzie nie oceniają cię za to, kim jesteś teraz, ale za to, kim byłeś niegdyś i za to, kim możesz stać się w przyszłości. Pomyśl też o innym powodzie, który nie jest bez znaczenia, a mianowicie, że jesteś wśród przyjaciół. Znam twoją szlachetną dumę i cenię ją. Trudno ci znieść choćby

cień zależności. Przyznaj jednak, że w pewnych okolicznościach, właśnie takich, w jakich się obecnie znajdujesz, powinieneś ją trochę poskromić. Przede wszystkim porzuć tę dziwaczną myśl, że mógłbyś stać się beużyteczny. Cóż za myśl! Kiedy skrupulatnie czuwasz nad edukacją syna (zastępując mu wszystkich możliwych nauczycieli), kiedy ponadto zabawiasz i troszczysz się o dom, jak możesz czuć się beużyteczny? Ostatecznie, albo przyjmiesz moją radę, albo ją odrzucisz; zrobisz, co uznasz za stosowne, jednak z uwagi na naszą przyjaźń, nie zmieniaj się, nie daj się opanować czarnym myśлом, co ci się zdarza; i pomyśl czasami, że jestem Twoim przyjacielem, jeśli może cię to pocieszyć. Całuję cię z całego serca.

* Mes complimentz a Mr Narcisse à Mille Adelaïde et au petit Gustave (s. 175)

* Przekaż wyrazy uznania Panu Narcyzowi, Panience Adelajdzie i małemu Gustawowi

* Niech go odtąd doświadcza kto chce; il n' existe plus pour moi. (s. 178)

* dla mnie on już nie istnieje.

Książki możesz mi przesłać przez Narcyza Olizara do Rafałówki, skąd mnie dojdą.

* Je l'aime et l'estime, comme un caractere noble et ouvert. Si je le connaissais moins je l'aimerais toujours en qualite de votre Eleve. (s. 178)

* Miłuję go i szanuję, jako człowieka szlachetnego i otwartego. Gdybym go tak dobrze nie znał, miłowałbym go jako Twojego Ucznia.

Cher ami! (s. 178)

* Drogi przyjacielu!

* Nil desperandum! Teucro duce, et auspice Teucro. (s. 190)

* Nie rozpaczaj! Teukr wodzem i Teukr wróżbitą wam będzie (Horacy, *Pieśń I, 7*)

Wprowadzanie w obręb własnej korespondencji zwrotów obcojęzycznych wymaga krótkiego wyjaśnienia, stanowi bowiem problem, który wypadaloby dogłębnie zbadać i poświęcić mu odrębną rozprawkę.

Przede wszystkim przyjaciele-literaci wyrastali z *Res publica litteraria Europea*, byli więc otwartymi na intelektualną i duchową przyjaźń humanistami. Dorastali na podobnym gruncie, karmiąc się podobnym, humanistycznym dorobkiem. Stąd też, przy znajomości różnorodnych języków, niekiedy swobodnie zmieniali kod przekazywania informacji. Jak wiadomo, z kolegów pijarskich wynieśli doskonałą znajomość francuszczyzny, także warsztat translatorski szlifowali, pracując nad literaturą francuską, dlatego język ten mogli czynić nośnikiem przekazywanych myśli.

Ponadto analiza prezentowanej korespondencji wskazuje, że dramaturg sięgał po obcą mowę, kiedy pragnął wypowiadać się na temat spraw „delikatnych”, wymagających bezpośredniego kontaktu. Tak jest w przypadku listu z 16 kwietnia 1795 roku, kiedy Feliński pisze o kwestii, którą zna już po części z przekazu Wyszковского, ale która domaga się jednak nowych szczegółów, obrosła bowiem w szereg niekiedy nawet zabawnych anegdot (s. 173).

Jak pamiętamy, w roku 1795 Rudzki objął po Felińskim obowiązki nauczyciela Jana Feliksa Tarnowskiego, przebywając w tym czasie w Dzikowie. Kiedy opuścili go przyjaciele, poczuł się beużyteczny, a nie posiadając – jak Wyszkowski czy Feliński – własnego majątku – począł się obawiać o własne

jutro²⁶. Omówienie tej niewygodnej, ale i trudnej sprawy, kiedy gospodarz Osowy wciela się w rolę psychoterapeuty, wymagało szyfru, posłużenia się językiem uczuć. Z takiej możliwości skorzystał więc translator *Wirginii*.

Czynił to także wówczas, kiedy chciał wyrazić szczególnie ciepłe uczucia („Miłuję go i szanuję, jako człowieka szlachetnego i otwartego. Gdybym go tak dobrze nie znał, miłowałbym go jako Twojego Ucznia”) i wtedy, kiedy odnosił się do najwyższej warstwy społecznej, arystokracji („Przełącz wyrazy uznania Panu Narcyzowi, Paniencie Adelajdzie i małemu Gustawowi”), mówił bowiem jej językiem.

A zatem rzadkie, chociaż obecne, obcojęzyczne wtręty²⁷ stanowią rodzaj gry słownej i stylistycznie wzbogacają korespondencję Felińskiego.

Reasumując, można stwierdzić, iż epistolografia wołyńskiego dramaturga poza tym, że stanowiła prezentację różnorodnych tematów i spostrzeżeń (one układały się w kolejne motywy, spajały poszczególne listy, przyłączały do dialogu osoby trzecie, sprawiały, że listowanie nabierało cech akcji; ponadto chłonność rodzajowa listu pozwalała na sięgnięcie po rozmaite formy literackie, jak np. opowiadanie, opis, charakterystykę, elementy traktatu itd.), była także konstrukcją językowo-stylistyczną, za pomocą której ujawniała się skuteczność i lingwistyczny kunszt epistologa.

Jako rodzaj podsumowania można przytoczyć słowa Marcelego Olmy, który eksponuje wielkość i możliwości, jakie w międzyludzkich kontaktach „na odległość” dawał, współcześnie często niedoceniany ze względu na swą moc sprawczą, precyzję i piękno, właśnie język. Badacz stwierdza bowiem:

Nie zważając na ograniczenia wynikające ze specyfiki komunikacji korespondencyjnej, piszący ujmowali te rytuały [familijne – M.P.-K.] w słowa po to, by mogły one wyrażać emocjonalną bliskość fizycznie oddalonych od siebie partnerów i stwarzać pozory kontaktu bezpośredniego. [...] Polszczyzna potoczna zaś, która była tworzywem analizowanych tekstów i wypełniających je zachowań grzecznościowych, imitowała codzienne dialogi [...], a jednocześnie utrzymywała tę ciekawą, ale trudną do uchwycenia, sferę [...] [ludzkiej – M.P.-K.] aktywności, jaką stanowiło okazywanie wzajemnej życzliwości, szacunku i serdeczności²⁸.

²⁶ Zob. E. Aleksandrowska, *Rudzki Franciszek Ksawery Skarbek* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 33: *Rudowski Jan – Rzęśnicki Adolf*, z. 2: *Rustejko Józef – Rybicki Teofil*, kom. red. A. Gąsiorowski i in., Wrocław 1991, s. 47.

²⁷ Por. także uwagi S. Szymańskiego dotyczące „wad przeciwnych prostocie stylu listownego” – *Wzory biletów, listów i memoriałów w różnych materiach z przydatkiem uwag w powszechności o stylu listownym* [w:] *Ludzie oświecenia o języku i stylu*, oprac. Z. Florczak i L. Pszczołowska, pod red. M.R. Mayenowej, t. 1, Warszawa 1958, s. 522.

²⁸ M. Olma, *Językowo-kulturowy obraz arystokratycznej rodziny polskiej drugiej połowy XIX wieku na podstawie korespondencji familijnej Heleny i Mieczysława Pawlikowskich...*, s. 303.

Uwagi końcowe

Najważniejszą metaforą stylu klasycznego jest widzenie świata. Autor widzi coś, czego czytelnik jeszcze nie zauważył, i kieruje spojrzenie czytelnika, aby i on mógł to zobaczyć. Celem pisania jest prezentacja, a motyw, który się za nim kryje, to obiektywna prawda. Pisarstwo odnosi sukces, kiedy udaje mu się połączyć język z prawdą, czego dowodem jest jasność i prostota. [...] Pisarz zna prawdę, zanim jeszcze ubierze ją w słowa – nie wykorzystuje pisania jako sposobności do przemyślenia swojego stanowiska. Autor klasycznej prozy nie musi też podawać argumentów przemawiających za prawdą – musi ją tylko przedstawić. Dzieje się tak dlatego, że jego czytelnik jest kompetentny i potrafi rozpoznać prawdę, kiedy ją zobaczy – pod warunkiem, że nic jej nie przesłania. Piszący i czytelnik są sobie równi, a proces ukierunkowania spojrzenia czytelnika przybiera formę rozmowy¹.

Powyższe słowa autorstwa Stevena Pinkera autorka niniejszej pracy pragnie uczynić pretekstem do zamknięcia uwag nad epistolografią Alojzego Felińskiego, poprzez którą usiłowała przeprowadzić swojego czytelnika, oświetlając ją i próbując odkryć o niej prawdę. W tym celu wybrała bloki korespondencji będące spuścizną po twórczym w epoce klasycyzmu postanisławowskiego dramaturgu. Epistolografia ta, co starano się udowodnić, prezentuje rozmaite aspekty życia zarówno poety, jak i ludzi, z którymi przyszło mu się zetknąć, ociera się o różnorodne wydarzenia historyczne, przedstawia ówczesną obyczajowość, zdradza ponadto zainteresowania i fascynacje żyjących wówczas Polaków, odsłania również relacje międzyludzkie.

Za pośrednictwem własnej korespondencji Feliński najczęściej przedstawiał przyjaciółom i bliskim przetrzeń, jaka rozciągała się wokół niego i innych, bliskich mu osób. Z epistolografii wołyńskiego dramaturga adresaci dowiadywali się o tym, co działo się w rodzinie poety, śledzili losy jego krewnych, obserwowali, w jaki sposób rozrastała się familia Wołynianina, niekiedy także otrzymywali wiedzę dotyczącą jego bliskich i sąsiadów.

Epistolograf wprowadzał ponadto odbiorców swych listów w realia ziemi poleskiej i wołyńskiej. Często prezentował w nich siebie jako szlachcica z prowincji, który kiedyś co prawda bawił w Warszawie, ale teraz wiedzie życie ziemianina, który „siedzi” spokojnie w swej rodzinnej posiadłości, przyjmuje od czasu do czasu do czasu we własnym dworku światłe towarzystwo i obok codziennych zajęć gospodarskich odnajduje zatrudnienie przy lekturze, nierzadko sam po-

¹ S. Pinker, *Piękny styl. Przewodnik człowieka myślącego po sztuce pisania w XXI wieku*, tłum. A. Nowak-Młynikowska, Sopot 2016, s. 49.

dejmując własne próby artystyczne albo śledzi nowinki wydawnicze czy profesjonalnie para się literacką krytyką.

Co również istotne, listy Felińskiego, za sprawą opisywanych i przywoływanych afektów, przybierają różnorakie odcienie emocjonalne – przepełnia je niekiedy nadzieja i miłość, innym zaś razem można dostrzec w nich słowa pełne tęsknoty i rozczarowania, bowiem na opisane tam życie składają się ludzkie uniesienia, radości i niepokoje, choroba, ból, a nawet śmierć. Dodajmy również, że epistoły te cechuje wielotematyczność, ich kompozycja wielokrotnie układa się w całości-fragmenty, które odzwierciedlają kolejne etapy wołyńsko-poleskiej egzystencji poety i jego bliskich.

Listy niekiedy odwołują się także, jak w przypadku korespondencji prowadzonej z Czartoryskim, przestrzeń do załatwiania zawodowych interesów, przyjmując kształt dyrektyw wydawanych przez przełożonego czy sprawozdań z podjętych oraz zrealizowanych zadań dyrektora i wykładowcy.

Ponadto podstawowym zadaniem epistolografii Felińskiego było poinformowanie nieobecnych adresatów o własnych sprawach, które zapewne przyjaciele chcieliby poznać i na których temat pragnęliby porozmawiać. Przypomnijmy jednak, że przekaz myśli, jak i formę komunikacji cechuje wyjątkowy, bo listowny charakter, a interlokutorzy nie są obecni fizycznie i bezpośrednio, ale występują w oddaleniu, zaś łącznikiem pomiędzy nadawcą a adresatami staje się zapisana kartka papieru.

Autor listów sięga po tematykę aktualną, tak charakterystyczną dla rozmowy bezpośredniej, a czyniąc przedmiotem opisu na ogół bieżące wydarzenia, realizuje przede wszystkim cele informacyjne. Wyraźnie uwidacznia się również więź łącząca korespondujących, zaś czytelnik omawianych listów staje się niejako uczestnikiem „pisemnej konwersacji” pomiędzy przyjaciółmi. Otrzymujemy więc harmonijny dialog reprezentantów dwóch pokoleń, zbieżnych pod względem poglądów oraz zainteresowań życiowych i artystycznych.

Rozprawa ta na pewno nie wypełnia całkowicie luki w prowadzonych aktualnie badaniach nad epistolografią. Z jednej strony eksponuje się sądy i opinie historyków literatury polskiej na podjęty temat, z drugiej uzupełnia się je o nowe, dodatkowe stwierdzenia formułowane na podstawie analizy przywoływanych bloków korespondencyjnych.

Niektórym zagadnieniom, jak na przykład *postscriptum*, obcojęzycznym wtrętom, kwestiom dotyczącym śmierci czy choroby, wizytom w krzemienieckim towarzystwie itd. świadomie poświęcono mniej uwagi. Staną się one bowiem w przyszłości pretekstem do kolejnych wnikliwych badań jako glossa do istniejącego już wyводу.

Kwerend wymagają także archiwa zagraniczne (litewskie i ukraińskie), które, całkiem możliwe, że ukrywają jeszcze ułamki, a może nawet większe zespoły korespondencyjne pozostawione przez Felińskiego.

Praca nad analizą i interpretacją zespołów korespondencji Felińskiego stała się ponadto zachętą do przygotowania w niedalekiej przyszłości edycji krytycznej listów dramaturga, czego przedsmak można odnaleźć w aneksie dołączonym do niniejszej rozprawy. Wszelkie założenia przyjęte we wstępie, które odnoszą się do poznawczej wartości tekstów użytkowych z epoki oświecenia, nie pozwalają zaprzeczyć konstatacjom, iż próba rekonstrukcji opisywanej rzeczywistości wciąż jest daleka od wyczerpania, a więc zasługuje na rozwinięcie i kontynuację, aby odkrywać i prezentować prawdę o tak szczególnych czasach, do których niewątpliwie należał przełom XVIII i XIX stulecia.



Aneks

Nota edytorska

Dokonano pewnej modernizacji pisowni w cytowanych w monografii listach zgodnie z zasadami edytorskimi obowiązującymi dla wydań tekstów z końca wieku XVIII i początku XIX stulecia. Starano się jednak nie ingerować zasadniczo w tekst, aby zachować specyficzne cechy języka Alojzego Felińskiego oraz epoki, w której żył i tworzył, mając oczywiście na uwadze zrozumiałą lekturę listów przez współczesnego czytelnika.

Ważniejsze zmiany, które zastosowano:

- zamieniono *y* na *j* lub *i*, np. w wyrazie *rezydencjonalna, tragedia*,
- zamieniono *x* na *ks*, np. w wyrazach: *książę, JKsMości, paroksyzmy, iksów*,
- usunięto podwójne spółgłoski, np. w wyrazie *interes(s)a*,
- formę fonetyczną dla wyrazów z przedrostkiem *ros-* zamieniono na poprawną morfologicznie i ortograficznie *roz-*, np. w wyrazie *rozkoszq*,
- zrezygnowano z zaznaczenia *é* (pochyłego),
- *ó* zastosowano zgodnie ze współczesną pisownią,
- *nie* zapisano zgodnie ze współczesną pisownią, np. *nie ma*. Podobnie postąpiono w przypadku wyrazów i zwrotów, które obecnie zapisuje się rozłącznie, np. *co za, trudno to*,
- częściowo zmodernizowano przestankowanie, ograniczono użycie pauz, wprowadzono przecinki (np. między zdaniami podrzędnymi i nadrzędnymi, między członami zdania pojedynczego połączonego bezspójnikowo, przed wyrażeniami wprowadzającymi oraz wtrąconymi),
- użyto wielkich liter po znakach zapytania i wykrzyknienia,
- pozostawiono wprowadzone przez Felińskiego: znaki zapytania, wykrzyknienia, wielokropki, myślniki, nawiasy, cudzysłowy,
- pozostawiono użycie przez Felińskiego wielkich liter, nawet w przypadku pewnej niekonsekwencji w obrębie całej epistolografii, co dotyczy np. zwrotów adresatywnych skierowanych do Walerii Tarnowskiej czy księcia Czartoryskiego (godności, zaimki osobowe czy niektóre rzeczowniki, odnoszące się do nich lub bliskich im osób, dramaturg zapisuje wielkimi literami, co wiąże się z okazaniem szczególnego rodzaju szacunku i czci adresatom korespondencji). W odniesieniu do pozostałych adresatów wyżej wskazane zwroty epistolograf zapisuje małą literą,

- zachowano większość cech językowych i oboczności oryginału, np. końcówki narzędnika przymiotników i zaimków *-em, -emi, np. twojem,*
- zachowano *-mię* w bierniku liczby pojedynczej,
- utrzymano oboczność *ś-sz,*
- pozostawiono oryginalne zapisy imion i nazwisk,
- pozostawiono zapisy kursywą,
- zastosowano użycie kursywy dla zapisu wszystkich tytułów utworów literackich,
- skróty, jeśli była taka potrzeba, rozwinięto,
- pojedyncze słowa lub dłuższe zwroty obcojęzyczne, jeśli była taka potrzeba, przetłumaczono w przypisach.

Przykładowe listy autorstwa Alojzego Felińskiego

List do Adama Jerzego Czartoryskiego;

Wołosów, d. 6 września 1818 roku, k. 45–46.

Jaśnie Oświecony Mości Księżę Dobrodzieju

Dobroć Waszej Książęcej Mości dla mnie i przekonanie się Jego, że mogę być użytecznym w Krzemieńcu, ożywiają mój zapał i pokrzepiają odwagę. Chlubny Jego wezwaniem, z ochotą przyjmuję ważne obowiązki, które mi raczysz poruczać. Miło mi będzie poświęcić się dla Wołynia, gdzie się rodziłem, dla tych młodzieńców, z których Ojcami mam po większej części związki krwi albo przyjaźni; miło mi będzie pracować pod tak światłym i kochanym Naczelnikiem, któremu nie tylko prowincje nasze, ale i cały naród tak wiele winien. Jakże byłbym szczęśliwy, gdybym zawsze pracował pod Jego okiem.

Co do nagrody za moje posługi, oddaję to zupełnie i raz na zawsze do woli WKsMości, mojem jedynem staraniem będzie odpowiadać, ile możności, Jego zaufaniu, przykładając się wszystkimi siłami do uskutecznienia chwalebnych Jego względem Szkoły Krzemienieckiej zamiarów.

Oczekuję dalszych WKsMości rozkazów, pełen głębokiego uszanowania i prawdziwej na zawsze wdzięczności

Waszej Książęcej Mości najprzywiązańszy i najniższy sługa

Al. Feliński

List do Franciszka Dmochowskiego;

Osowa, 18/30 listopada 1803 roku, k. 67–68.

Szanowny przyjacielu!

Dziękuję ci najczulej za twoją przyjacielską na mój pierwszy list odpowiedź, za przysłanie swojej *Iliady*, i wam wszystkim za krytyki mego *Wieśniaka* powodowane rozsądkiem, gustem i łagodnością. Wszystkie miejsca podkreślone już poprawiłem i wiele wierszy przelałem. Ośmielony od was pracuję nad dalszem przekładaniem, i strzegę się podobnych błędów, ale może wpadnę w inne... *Dum vitant stulti vitia, in contraria currunt*¹.

¹ *Głupcy, gdy unikają błędów, wpadają w przeciwne błędy* – tłum. M. Patro-Kucab.

Dajesz nam piękny przykład przedsiębiorcą nową edycją swojej *Iliady*, kiedy dzieło powszechnie szanowane chcesz jeszcze wydoskonalić. Był to zwyczaj Boalego i Woltera. Bardzo rzadko naszych czasów naśladowany. Żyjąc w stolicy nauk polskich zapewne się obejdiesz bez moich słowy. Dopełniłbym jednak z ochotą twego żądania, ale by mi potrzeba było jakiego wernego tłumaczenia Homera prozą, którego nie mam.

Wiesz już zapewne, że Czacki chce pod imieniem Gimnazjum założyć na Wołyniu małą Akademię i Seminarium guwernantek, chodzi tylko o dukaty. Zebrał już do 16^{sto} rubli dochodu, ale jeszcze to nie wszystko. Rzecz jest w robocie; trzeba jednych pochwalić, żeby drugich zachęcić i doprowadzić do skutku tak piękny zamiar. Zrobiłem w tej myśli mały epidre, który ci posyłam. Jeśli ci się podoba, odmieniwszy, wyrzuciwszy i dodawszy, co zechcesz, umieść go w swoim pamiętniku.

Wiedząc o twoich zatrudnieniach nie chcę cię zajmować częstymi listami; nie zapominaj jednak, że masz w tych stronach dawnego stałego i najprzywiązańszego przyjaciela. –

Jeśli obaczysz Wyszkowskiego i Tyminieckiego, powiedz im, że zdrow, że ich zawsze kocham i boleję, na to, iż od nich wiadomości nie miewam, i z mojemi listami nie mogę gdzie ich szukać.

PS Czacki czytał ten epidre i podobał mu się; powiada tylko, że nadto dla niego pochlebny, ale sam przyznasz, że to nieprawda. Obaczysz, że go chwale tylko z tej strony, z której sprawiedliwie wart pochwały i wcale go nie wystawiam za wzór doskonałości. Wreszcie poprawisz, co ci się inaczej zdawać będzie. –

List do Łukasza Gołębiowskiego;

d.[nia] 3 stycznia 1811 roku, k. 66.

Powziąłem tedy, luby przyjacielu z listu twego dokładne wyobrażenie o pensji [...]. Syn więc nasz musi jeszcze dwa lata poczekać. Odwieźliśmy go tymczasem wczora do J. Chlebowskiego, który tak dobry, że go z czułością przyjął. Moja żona trochę się w duchu cieszy, że syn będzie parę lat bliżej, ale później bez trudności zezwoli na jego oddalenie się, bo równie jest dobrą matką jak dobrą żoną. Córka nasza 10-letnia uczy się z córkami Borejka, gdzie bawi i moja siostra Tokarska. Młodsza siostra i moja matka mieszkają z nami, i pomnażają nasze szczęście domowe. Otóż masz w zamian za twoje doniesienia okoliczności domowych, które najwięcej przyjaciela interesują.

Boleję nad każdym doniesieniem twojem o cierpieniu Krop.[ińskiego]. Wiesz, jak szczerze szacuję jego dzieła i kocham osobę. Niech mi przysyła wydoskonaloną *Ludgardę* – z rozkoszą wyznam to publicznie, co mówię przyjaciółom, o tem wybornem dziele. Przekona się Krop.[iński], że moje serce nieprzystępne jest nikczemnej zazdrości. Czy nie pozwoli dotknąć miejsc słabszych, i uprzedzić surową lub niesprawiedliwą krytykę, do niego to należy. Pismo moje posłę wprost do niego, ale radbym mu je sam w Woronczynie przeczytać. Donieś mi do Kijowa o jego obrotach.

Bądź zdrow i kochaj mnie.

List do Gustawa Olizara;

Krzemieniec, 12 stycznia 1820 roku, k. 63–64.

Szanowny i drogi przyjacielu!

Miałem jechać na Boże Narodzenie do Wołosowa i cieszyłem się miłą nadzieją, że się przed kontraktami w Korosteszowie zachwycę i odnowię te najprzyjemniejsze chwile, któreśmy tam z sobą przepędzili. Inaczej się wszystko stało. Musiałem dziesięć dni przechorować w Krzemieńcu, i pan mój podobno nie bardzo zdrow był w stolicy. Co gorsza, od dwóch tygodni nic od ciebie z poczty nie mamy i nic Ożarowska od swego syna. Stąd [...] nasze wnioski, tyś powtórnie musiał zachorować. Zmiłuj się, wyprowadź nas jak najprędzej z tej niespokojności.

List twój przez Bierzyńskiego ze wszech miar wielką mi przyniósł radość. Pisałeś cały swoją ręką, naturalnie, dobrze po polsku, a nade wszystko z zupełną otwartością i szczerą przyjaźnią. W tem, co chcesz uczynić dla Krzemieńca, poznałem serce Gustawa, a w sposobie, jakim się do tego bierzesz, twoją sprawiedliwą ostrożność i zręczność. Stała ja mam w tem nadzieję, równie jak pan sam, ale zawsze cenię piękną i szlachetną gorliwość.

Winszuję ci w kochanym Ożarowskim prawdziwego przyjaciela. Wśród twoich zatrudnień, kłopotów i chorób człowiek taki jest co od nieba zesłany. Nie wątpię, że przyjaźń, którą powziął dla ciebie, rozciągnie się i do wszystkich twoich przyjaciół, a zatem i do mnie, czego z serca pragnę i zasługiwać na to będę wszystkimi siłami się starał.

Odebrałem dopiero list od lubego i nieoszacowanego Ignacego Platera, z którego się przekonuję, że i mnie, i ciebie stale kocha. Donosi mi, że natychmiast wyjeżdża do Petersburga, gdzie już musiał dotąd stanąć. Zazdroszczę ci albo raczej winszuję, że jesteś razem z nim i kochanym Wiktorem Ożarowskim. Przypomnij mi przyjaźni ich obu, i sam nie przestawaj kochać zawsze ci wiernego. A. F.

PS W Krzemieńcu idą rzeczy dobrze. Liczba uczniów co raz się zwiększa i już dawno 600 przeszła. Przyjechali tu Czaccy z Sielca, a dawniej trochę księstwo Pawłostwo Sapiehowie, księżna Mikołajowa zdrowa. Wszyscy mile cię wspominają i pytają się, kiedy powrócisz. Przyjeżdżaj bawić się z nami i zapomnieć o swoich kłopotach.

List do Ludwika Osińskiego;

Żytomierz, d.[nia] 17 grudnia 1814 roku, s. 170.

Szanowny kolego! Cokolwiek mamy świetniejszego z młodzieży wołyńskiej, wszystko spiesz się do Warszawy, wszystko pragnie być poznanem i oszacowanym od ciebie. Bawi tam teraz Konstanty Piotrowski, młodzieniec wielkich nadziei, ukochany ode mnie i od wszystkich, którzy go znają i umieją cenić. Najmocniej cię proszę, żebyś mu bliższego do siebie wstępu łaskawie pozwolił. Kilka godzin obcowania z tobą więcej mu gust ukształci niż kilka lat czytania. Racz łaskawie rzucić oko na jego pierwiastkowe prace, a osądzisz, ile się po nim spodziewać mają kraj i nauki. Pewien jestem, że on poznawszy cię bliżej, do podziwienia, które ma dla dzieł twoich, połączy uczucia przyjaźni ku twojej osobie, które od dawna znasz we mnie.

Alojzy Feliński

List do Franciszka Skarbka Rudzkiego;

Warszawa, 26 (14) grudnia 1815 roku, s. 184–185.

Stary i drogi przyjacielu!

Wczora dopiero oddałem twój list siostrze twojej. Sam jesteś po części przyczyną tego spóźnienia, boś mi zły dał do niej adres. Powiesz zapewne, że tą złą przyczyną tylko się zaślaniam, a że istotnie, wciągniony nagle w ten wir wielkiego świata, trochę się zapomniał; i powiesz może prawdę. Cóżkolwiek bądź widziałem twoją lubą siostrzyczkę i widziałem za najwyższą radością: zdrowa, rześwa, wesoła i dobra jak zawsze, a nawet wcale nie podstarzała. Para dziątek Napoleonek, czyli Franuś i Kazimierka piękne jak anioły, żywe i dowcipne jak matka. Popisywały się przede mną ze wszystkiego, co umieją, i to na ich wiek wcale nie jest mało. Mieszkanie jej wygodne z pięknymi widokami, utrzymywane nie tylko z ochędóstwem, ale nawet z wdziękiem. Wszędzie widać dobry gust, a razem duch porządku i oszczędności gospodyni. Zastałem ją, że odczytywała twoje dawne listy, domyślił się więc, ile jej przyniósł

rozkoszy nowy, który jej oddałem. Wyszowskiego i obu Zabłockich widuję często z rozkoszą. Wspominają cię czule, wypytują się o wszystko, co się Ciebie tyczy i bardzo by radzi Ciebie widzieć tu choć na chwilę.

Książę Maks[ymilian] musiał wam obszernie pisać o naszych pismach i rozmowach z księciem Adamem względem gimnazjum wołyńskiego, mówię naszym, bo miałem szczęście i ja być do nich przypuszczonym. Chowam tych pism kopije, żeby was w czasie przekonać, żeśmy najszczerzej chcieli i starali się, żeby było dobrze, lecz nie od nas zawisł skutek. Rozumiem, że długo jeszcze rzeczy będą w zawieszaniu. Nowosilcow, nowy minister oświecenia (?), nie tak prędko jeszcze z Warszawy wyjedzie.

Byłem świadkiem uroczystości niedzielnej, czytanej w Senacie Konstytucji. Cóż ci mam o tem napisać? Książę Adam umiał w szlachetnym głosie razem i wyrazić Tronowi należyłą wdzięczność i utrzymać godność Narodu. Zresztą... powiem ci, jak się obaczmy. Co do mnie: dotąd mi tu bardzo dobrze, mieszkam przyjemnie i swobodnie u Tarnowskiego. Znalazłem tu wielu dawnych moich łaskawych, którzy są dzisiaj daleko łaskawszy na mnie jak dawniej. Co dzień prawie otwiera mi się sposobność zawierania nowych związków bardzo pochlebnych dla zakopanego w głębi prowincji wieśniaka. Wiem ja, że to wszystko prędko minie, jak się tyłu napatrzą na moją nieciekawą facjatą i łysą głowę, i jak się nakrytykują do woli moich tragedii; ale ja ten moment uprzedzę, opuszczę tę niestałą kokietkę Warszawę i albo nigdy, albo bardzo nieprędko do niej powrócę. Pisma moje drukują się na pięknym papierze, pięknym drukiem i staram się, żeby były poprawne przynajmniej z myłek drukarskich.

Żonę twoją i dziatki ściskam, przypomnij mnie łaskawym na mnie Krzemieńcu. A.F.

List do Jana Tarnowskiego;

Krzemieniec, d.[nia] 15 września 1819 roku, k. 119–122.

Przykro mi bardzo, szanowny przyjacielu, że przed wyjazdem do Warszawy nie będę mógł cię uściskać, czego najmocniej pragnąłem. Nie mam ci jednak nic do wymówienia. Dopelniasz swoich obowiązków, z których jest najmiłszy i najpierwszy nie opuszczać na moment Walerki do Jej szczęśliwego rozwiązania. Wyglądam niecierpliwie uwiadomienia o tem i błagam nieba, aby nad nią czuwało.

Oboje, czyż możecie się trapić o wasze kochane dzieci? Poruczacie je opiece Antonowicza, Zamoyskiej i mojej.

Odsyłam ci z wdzięcznością Panią Staël i Alfijerego, lecz proszę cię i zaklinam na przywiązanie twoje do Jasia, abyś mi się wystarał i jak najprędzej przysłał dzieła w rękopismach Ludwika Osińskiego, Koźmiana, Morawskiego i wszystkie, które sam osądzisz, że będę mógł wystawić za wzór młodzieży naszej. Nie chcę im głów zaprzętać niczem, co jest mierne; lecz podług zdania Rasyna, będę zaczynał i kończył na autorach najlepszych.

O druku mojego drugiego tomu i o naszych interesach później chyba napiszę. Polecam wszystko gorliwej opiece twojej.

Odczytuję drogie trzy wiersze nieporównanej Walerki i biegnę z Antonowiczem, Jasiem i Walerkiem do kościoła zanosząc modły o jej zdrowie.

Zawsze wasz z całego serca aż do śmierci. AF

Czemu z tobą dawny i szanowny przyjacielu nie mogę pomówić o moich nowych obowiązkach. W twoich radach poznaję twoją przyjaźń. ...²

² 10 wersów *postscriptum* jest trudnych do odczytania.

List do Walerii Tarnowskiej;

Osowa, d.[nia] 8. 8bris 1813 roku, k. 101–103.

Jaśnie Wielmożna Mościa Dobrodziejko!

Odbieram z najżywszą radością wiadomość o szczęśliwym powrocie Pani i nowe dowody Jej łaskawej o mnie pamięci. Czytałem i odczytywałem z rozkoszą interesujące szczegóły Jej wielkiej podróży białoruskiej. I Jej list i Jej sztambuch i Jej poświęcenia się nieraz mi przypominały Panią Staël, której Pani nie lubi, a której ja wszystko przebaczam; tyle mnie ujęło to najczulsze i wzajemne przywiązanie Córki i Ojca. Oby Pani swoim długo jeszcze i z nim razem cieszyć się mogła!

O mężu i dzieciach zapewne już Pani dotąd odebrała wiadomość. Wstrzymał się był z pisanem zapewne dlatego, że nie sądził, aby Pani już z podróży powróciła. Radbym jednak mieć potwierdzenie, że mój domysł jest prawdziwy.

Zatrzymałem przez trzy dni posłańca Pani, bom jeździł do Wysocka do widzenia się z Borejkiem. Ponieważ on nie będzie w Samostrzałach prędzej jak w listopadzie, a Pani zapewne pierwszej zechce posłać po planty, posyłam na nie asygnacją, do której Pani raczy przyłączyć jeszcze katalog plant, jakich tylko żąda, a wszystkie przysłane będą.

Zlecił mi jeszcze Borejko wspomnieć Pani o pani Jili czy Kiki, [...] Pani sądzi sposobną do służenia za towarzyszkę dwóm jego starszym Córkom, i za nauczycielkę najmłodszej? Jeśliby Pani mogła jej mu odstąpić? I jeśliby ona chciała i mogła się tego podjąć? itd.

Z wdzięcznością odebrawszy krytykę czwartej części i podług niej prawie wszystkie już miejsca poprawiwszy, ośmielam się i trzecią pod sąd posłać. Jeszcze raz jednak przypominam, że zbytek pobłażania mógłby być szkodliwym, gdyż ja nie śmiem tknąć miejsc niepokreślonych, mając już je za dobre, albo przynajmniej za wyjść mogące, tyle ufam światłu i gustowi Pani i Antonowicza. Byłbym już nawet drogo nadgrodzony za moje prace, gdyby się one tylko Jm samym podobały.

Kochanemu Antonowiczowi oddam przypis za przypis i uściskania za uściskania. W czasie podróży Pani pisałem do niego list osobny, który nie wiem, czy odebrał. Donosiłem mu, że piąty Akt *Barbary* przerobiłem – którego nie posyłam, bo chcę sam do Horochowa przywieźć, byleby tylko co dzień powtarzane ukazy rządowe pozwoliły mi cóżkolwiek odetchnąć. Będzie to kilka dzionków najmilszych dla mnie i do których najszczerzej wzdycham pełen zawsze prawdziwego poszanowania

najżyczliwszy sługa AFeliński

Żona moja i dziatki składają dzięki za dowody Jej dobroci.

Jasia najmocniej całuje.

List do Michała Wyszowskiego;

Wołosów, 11 sierpnia 1817 roku, s. 277.

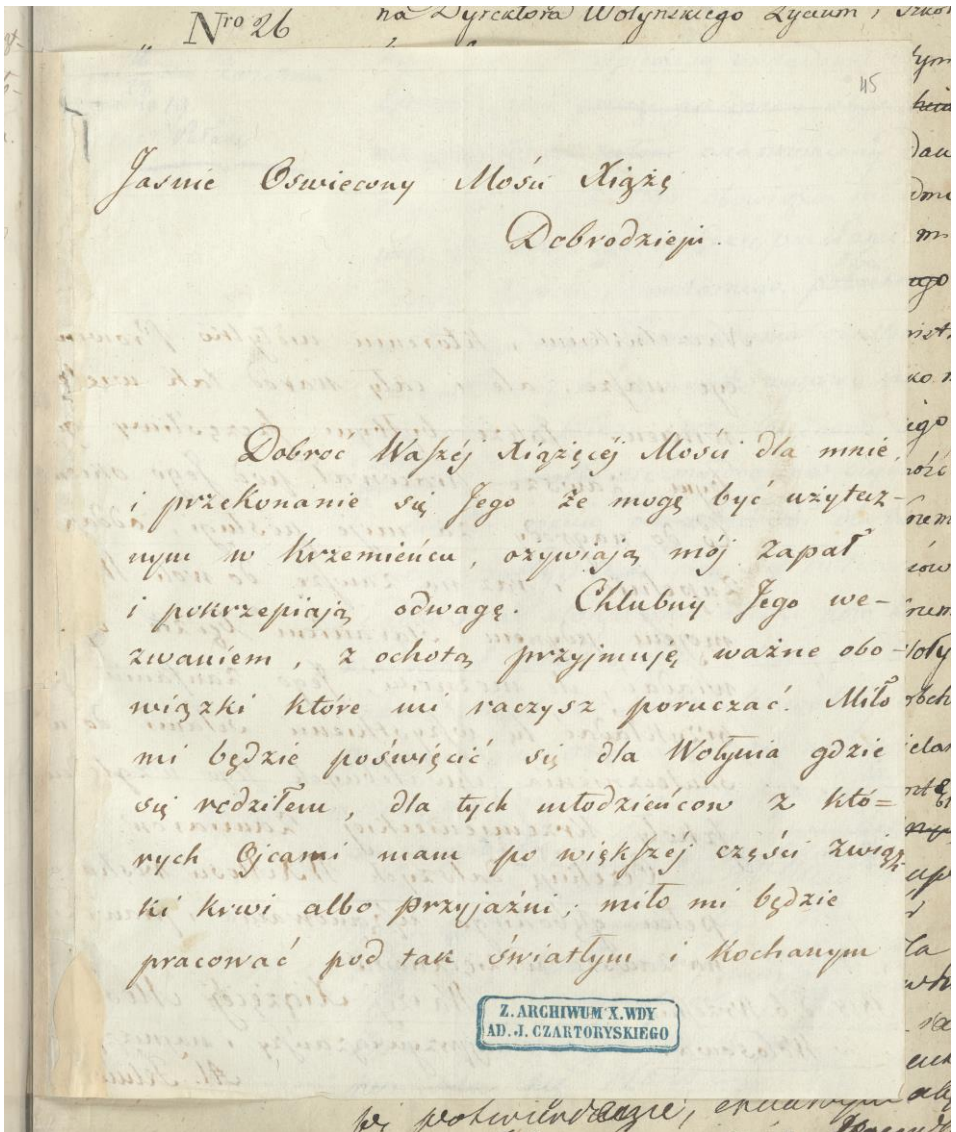
Jeszcze w kwietniu wyjechawszy z domu włączyłem się więcej niż przez trzy miesiące po Wołyniu, i nawet po brzegach Litwy, za interesami prawnymi familijnymi. –

Przedałem Osowę dla spłacenia posagów siostrze i dla uniknienia szkód nieuchronnych, jakich przez zadzierżawienie albo przez odległe gospodarstwo ciągle doznawałem. Ja nie odmówiłem jeszcze wyraźnie katedry literatury w naszym uniwersytecie, ale więcej jednak jest podobieństwa, że się nie podejmę.

Odczytałem po kilka razy, co mi piszesz o ostatnich chwilach Kopczyńskiego. Nie dziwi mnie jego śmierć tak spokojna, bom był świadkiem jego starości, w której zatrzymał wszyst-

kie władze umysłowe, i nawet wesołość. Jeśli pisma jego przed zgonem są słabsze, pochodzi to, zdaje mi się, stąd tylko, że pisanie wymaga ciągłego natężenia i wytrwałości, do których ten wiek przestaje być zdolnym, lecz w jego rozmowach potocznych widać było jeszcze iskry tego geniuszu i trafnego rozsądku, jaki ciągle się wydaje w jego pierwszej gramatyce. Ufam twojej gorliwości, że uprosisz kamień z napisem dla prawodawcy języka, któryby w Anglii obok królów był pochowany.

List do Adama Jerzego Czartoryskiego;
Wołosów, d. 6 września 1818 roku, k. 45-46.



oddawna tak bardzo pragnął. nie wst

Naczelnikiem, któremu nie tylko Prowin-
cye ufały, ale i cały naród tak wiele
winiem. Jakiż byłbym przestłony gdy-
bym zawsze pracował pod Jego okiem.
Co do nagrody za moje posługi, oddaję to
Zupetnie, i raz na zawsze do woli Wdłkły
mojej jedynem staraniem będzie odpo-
wiadać, ile możności, Jego zaufaniu i
przykładac' by wprystkieniu Siłami do u-
skutecznienia chwalebnych Jego względem
szkoly krzemienieckiej zamiarów.

Czekując dalszych Wskazów rozkazów,
pełen głębokiego uszanowania i prawdziwej
na zawsze wdzięczności

1818. d. 6. Września
w Wołosowa.

Waszej Nigzyczej Mości
najprywnięzraufy i najniży szły
Al. Feliński.

Źródło: Ks. A. Czartoryski, „Correspondence V-F. Korespondencja ks. Z. J. Fabronim, A. Felińskim i Frankami z lat 1803–1824, głównie w sprawach Uniwersytetu Wileńskiego i Liceum Krzemienieckiego”, rkps MKCzart. 5454 [w:] A. Feliński, „Wiersze, przeróbki utworów dramatycznych, przekłady, mowy, prace publicystyczne i korespondencja...”. Pracownia Fotograficzna Muzeum Narodowego w Krakowie.

68.

już do 16^{ty} rebli dochodu, ale jżure to ni możytko. Dru-
gi jest w obiecie; trzeba jedynych Jes chwali, żeby drugich zachęci
i doprowadzi do skutku lek piętory zamiat. Trochę
w tej myśli mały epila, który si pomysłam. Jeśli si
tu podobna, dmicimozny, wyznawczy i podawczy si zachęcy
umieci go w swoim państwie.

Wtedy o twoim radomniach mi chę, si zajmo-
wai wstąpieni listami; ni zapomnij jednak, że ma si w
sych strach dawnego Matysa i rozprzywicznisnego prof-
janita. —

Jeśli słany Myszkonowski i Tymieniecki, po-
wiada im że si w nich ni ma, to ich samych pocham i botej,
na to że w nich wiadomości ni ma, i z mojem
listami ni wiem góra ich cuki.

P. Bracki wypat si epila; podobat mi si; po-
wiada tylko, że nadle dla niego pochleby, ale ciem pro-
kwar si to nieprawda. Obaczy si go chwali, tylko a si
obrony a której sprawiedliwa mał pochwały i miał go ni
wysławiam za wior doskonałości. Wreszcie poprawisz
to si si inacej sławci bęciu. —

List do Łukasza Gołębiowskiego;
d. 3 stycznia 1811 roku, k. 66.

66.
D. Kłogo: ja wiem, że mi dobieć.
Kacymaj, kłopotliwi, rok nowy i przepędzaj go zdrowo i po-
myślnie, z osobami i miłymi, którzy są jednak niemożni, wie-
leż kochać od mnie!

2.

d. 3 stycznia 1811.

Wracając, ten list, luby przyjechała z listem twego doświadczenia wy-
obrażeniu o pensji p. Altesalic. Ja więc nasz mien jenoże
dwa lata powrócił. Odwiedziliśmy go z gromadą wesoła do Ga-
chlebowo spiego, który lat dobry 20. go z całością, przyjęł. Moja
żona, która w to dzieło cięży, że ona będzie parę lat bliżej,
ale później, bez trudności, uwolni na jego oddaleni, bo również
jest dobra, matka, jest dobra żona. Córka matka, Błebina
mamy w to iorkacji, Dorothea, gdzie bawi i moja ciotka
Łokarska. Młody ciotka i moja matka, młoda, s no-
mi, i pomyślają, nasze przyjaciół obomowe. Oni marzą w ra-
mian, że twój dobieżenie o kłopotliwi domowijch, którzy naj-
więcej przyjechała, indziej.

Boleż, nad każdym dobieżeniem, twój, o cieższym
krop. Wiem, jak ciężone, cięższe, jego, dobież, i kocham
osob. Wiem, że przyjęła, wyjeżdżam, Ludgard, z
rozkona, wyznanie, to, przedanie, id, moim, przyjęciem, o ten
wspieranie, dzieł. Ciekawa, że, krop, z, moji, wai, nie,
przyjęciu, jest, nielaznym, Gerdzie, Oni, nie, prawe,
doleżaj, mi, że, staję, i, upadnie, cieższe, lub, nie, pomyśle.

we, kryptyka, do niego to watory. Ciermo moji porok, wyprost do
niego, ab woddlyem mu j sam w Horowaynie pracy.
Lai. Doinis mi do Nijona o jige obrotach.
Bzda zdawo i kochaj mnie.

3.

Al. Grot. M. Kucunius.

Kochany przyjacielu! Proza Felicyana Dzewickiego
zasytam ci najczulsza uwielbienie i pism o tem to sa
najbardziej interesuj. Twoj Karis dobrze ci prowadzi,
i ile troskosc przyklad ci do nauki, wreszcie pomy
nieg konieni. Twoj Maderi ma najlpsze skotnosc
bardzo miła, zdawo.

Styciatem z radością, że ci jest dobrze i przyjemnie
w Piotrkowach. Tywa ci i w następnym latach wreszcie go
dobrego: powetaj w handlu dawne straty i nie zapomnij
o Marym przyjacielu.

~~Twoi~~ ^{nie} Ciunki twojej ~~nie~~ ^{nie} jateje. — M. Kucunius
deń dobrze się masz; bez duby proszę cię, z najwysoka
miciemplawość, wygładam najlpszego przybycia i z
kawalora.

4.

Kochany przyjacielu! Nie widziałem ci z toba w
Wrocławiu. — Zatej, tego ab i wysławianem ci mianem
Pis to mgrodem na pisanie moje; bota w Piotrkowach.

Źródło: A. Feliński, „Proza. III. Do Łukasza Gołębiowskiego”, 1809–1819 [w:] tegoż, „Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów”, rkps Ossol. 2097/I. Pracownia Fotograficzna Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.

List do Gustawa Olizara;

Krzemieniec, 12 stycznia 1820 roku, k. 63-64.

o siebie nie obawiam. Miałem wokoło siebie przyjaciół i sam
jako jedyną doświadczonymi estowickim.
Czarownia jak się zawsze do siebie imiędziej jak do
swojego syna, i zawsze mówią z nią o Petersburgu, o was dwóch
zawsze mówimy. Także Bog aby wam obóm potęło tam wszystko
jak najlepiej i abyha przęzi do nas powrócić.

W Krzemieniu wszystko dołga pomyśleć; nie miałem
wam 57, nowoprzybyłych 151, chorował na kesa więcej
70, i więcej myśli szczerliwie: żaden nie umarł, więcej
leżał dwoje i ja więcej rapu mają Stachedny rapat do nant.
i do wszystkiego dobrego. Słyszna Polka ma się daleko lepiej.
Siedmajar Stary Wpryeta, sobole będą pierwsze Casino na
miejscu ruskiej Pałacy; polskiej leigła, Crackij i Bra-
nowskij.

Może dziś i wczoraj, inleosa, rób powolna ab gran-
Looonie i szostwatojia, stuskiej prawdziwych przyjaciół kłó-
ryb maże kilka siebie i nie zapominaj o dawnych.

10.

dnia 12 stycznia 1820. Krzemie-
niec.

Szanowny i drogi przyjacielu! Miałem jechać na Mo-
ta narodzenie do Motosowa i niepytani się miła nadzieja, że
się pod Konbrakami w Karoslerowie zachowuje i odnowie
te najprzyjemniejsze chwile, kiloniny sam z sobą przepie-
li. Tracę jej się w wszystkie stado. Muziatem. Zaręczył ośmi pruko-
rownie w Krzemieniu i pass moją potrzebę się bardzo zdron
był w Stolicy. To ^{lede-rapodni} gorzkie życie od siebie z powoli się umiemy
nie burzofie do swego syna. Był amulka nasze wartości.

ja, to le wszystko przede mną, jak ci, tylko napisać na moją ⁴⁹
niekawa, fajnie, i tym głowę i jak tu nakrytykują, do ręki mo-
ich bogactw; do ja tu moment upadła, spiesznie, to miękka,
to kielce, Marzawa, i albo nigdy albo bardzo nieprzeto do wój powoła;
Pisma moji drukuja ci na pięć nowych papierze, pięć nowych dru-
kiem; Marzu ci były były poprawione, przynajmniej i myślek
drukarstwie

Twoje słowa i dziełki listkami, przynajmniej mnie także
wym. na kuni w Kramieniu.

Al.

29
17 kwietnia 1866. Marzawa

Dawny i kochany przyjaciel!

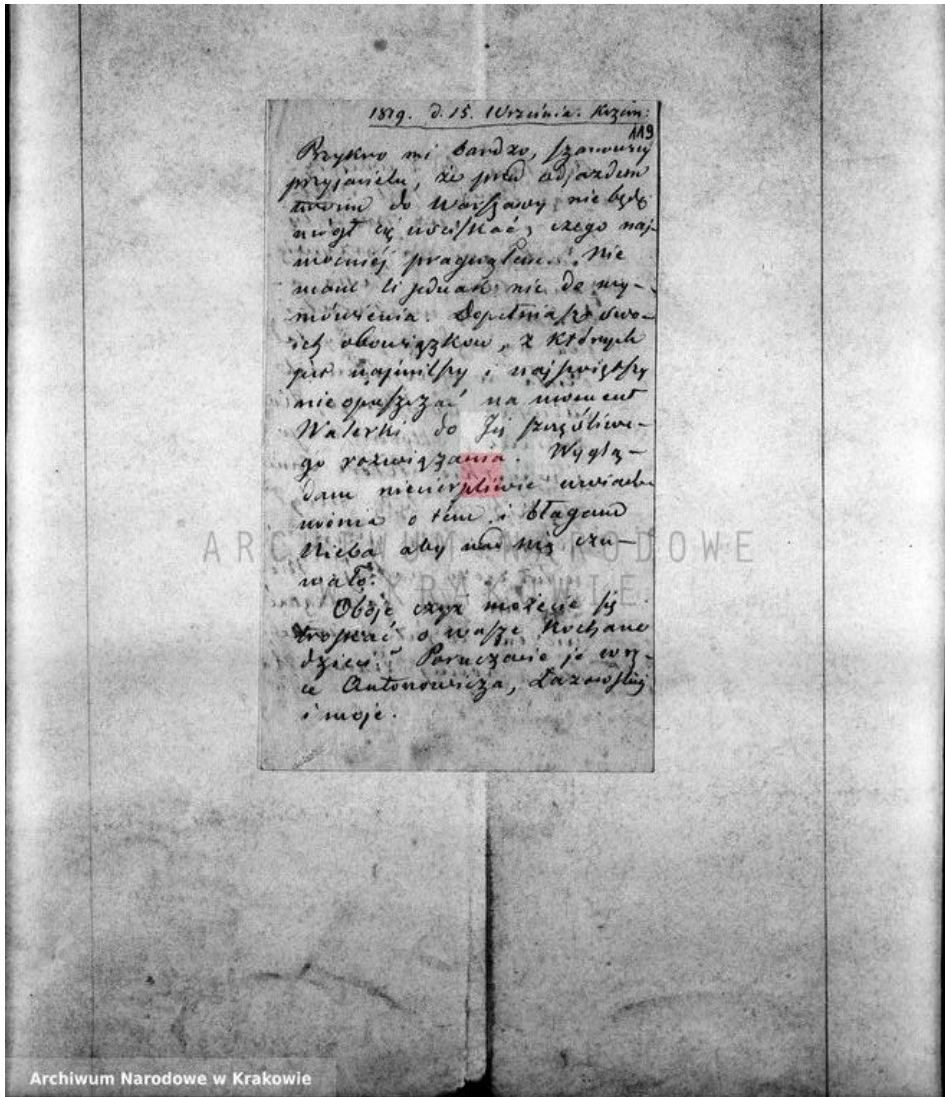
Twoje wyrozumiałe i sprawne zdumienie i nigdy korespondencji;
rozwinię jak ja nie wyznaję od ciebie, to napierd obciążony nie
jakoż nie, powolnie i wice dobrze, to przyjem i obęd najdluzej pi-
sat, nie był, mógł napisać wczulkiego, ani nawet był, ile ci
powiem za jutrodamy; jeśli ci, tak być, domi a sobobawny
my

Poco Staronim nowograd. jedzie obęd do Kramienia le kil-
ka dni si przestawiam, i przyjacielku nieustannie. Napierd i do-
noje, to tuje siostka Drona, si idzie ja doń radko, bo ja
nie zawsze mam czas; i ja nie zawsze mogę zasła; widzimy
si jednek i przyjemnie, dawnej przyjem i pomagamy sobie
nawzajem, i tak si zdany si porozumie. To niekiedy jestem
ję schralessem, a ona zawsze jed lek takawa, to mi, rabi, dobre
sprawunki dla mojej żony i córki. Dziełki jej zawsze kocham i
koniecznie kora. Dronowa twojej i obęd traci ja drey jak

Źródło: A. Feliński, „Proza. I. Do Rudzkiego”, 1795–1819 [w:] tegoż, „Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów”, rkps Ossol. 2097/I. Pracownia Fotograficzna Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.

List do Jana Tarnowskiego;

Krzemieniec, d. 15 września 1819 roku, k. 119-122.



Obywateli i z wdziękami
moim. Pamięć stał. At-
tyjowego. Lech prosił i
i zaklinami na prochy.
Kamie tuż do lasu, a-
był mi by wystarał.
Jad najsmaczniej przytł
dosta w rytkojsenach
Ludwika Cwińskiego, Ko-
kuriana, Morawskiego
i wpyrkie które sami
ofiarę że byś mógł
wystarać za wzor
władziwej naktę. Mi-
chy um głow kęprzgnie
wzięni co już miirke;
Lech, postug Adama Ka-

dyta, byś zaczął na Antora
kwiiryt na Antora
wajpłzych.

O druku mojego
jmu i o innych
refak prostwii i
najpke. Polcano
ku gorkowi opreca
jg.

Odzytaj, bogie
wzięte niepruń
Walerki i bęgu
tonowizun Jano
Walerkiem de Ka
zarwie' mudy o
Adowie.

Lechce waf
tego forca aż do

Przymij z Fity, Inwi
nuryj my' anidu, m
z pomieno o warich

Ci 2 wiodęz-
 ię stał i. At-
 tux jwał ię
 m na przymię-
 gu d fawia, a-
 by wytarat i
 w dzej przytal
 w kęwio senat
 Cwinłkiego, ku-
 Morawskiego
 kie które sam
 ke byds uoyd
 e ta wzor
 xij naffij. Mi-
 glowe kęwiozoi
 co jst miorke;
 Stuz dawa Na-

Wyja, bys zaczętał i
 Kowixy na Autorach
 wiojczych.
 O druku mięgo 2.
 Jemu i o miępk mte-
 refach gręmiej chyba
 najipr. Polecam wtykt
 ku gurliwij cyrece two-
 ję.
 Adrytuffi brogie trzy
 wiojczy niepublikowanij
 Walecki i bęgny & An-
 tonowicz un Janim i
 Waleckim de Kęwiozoi
 Zarwiołi mudy o Jij
 Adrowie.
 Zawze wakt & ca-
 tego jorca aż do mioru.
 XX
 Czynnij & Fity, dawny i fa-
 nowny jmy aridu, nie ow-
 z pomidnie o miorach uoyd

List do Walerii Tarnowskiej;
Osowa, d. 8. 8bris 1813 roku, k. 101-103.

Jasnie Honorowna Maria Dobrodziejko!

101

Odbieram z najpięknszą radością wiadomości
o szczególnym powrocie Pani i nowe dowody Jej
Laskawicy o mnie pamięci. Ciepłym i dożywym
tem z radoszą interesując szeregoty Jej wiel-
kiej podróży Wiaterskiej. J Jej list i Jej szan-
buch i Jej poświęcenia się nie raz mi przypru-
minaty Pania, Sbael, który Pani nie lubi, a któ-
rey ja wszystko przebarzam; tyle mi usto to
użyteczne i waznem przywiązanie Cerki i Oj-
ca. Oby Pani swaim cługu isperu i z uim
Aradem nie czyci się mogła.

O wczu i dniach zapewne już Pani do-
tąd odebrała wiadomości. Wstrzymał się był
z pisaniem zapewne dla tego, że nie wzdził, aby
Pani już z podróży powrocila. Raibym iednak
mieć pomierzenie, że udy domył iet prawdzi-
wy.

Zatrzymałam przez trzy dni posłanica Pani
bom iedził do Wysocka dla widzenia się z Bo-
rozkem. Poniewaz on nie bzdzie w Janofra-
lach przędzy ink w listopadzie, a Pani zapew-
ne pierwej zechce postać po planety, posyłam

na mię wygnania, do której Pani raczy przy-
łączyć iższe katalogi plant, i takich tylko
Pani żądać, a wszystkie przelane. Będę
dziękować mi iższe Boryski wspomnieć. Pani
o Pani Jędrzejczyki, iżsi ja, Pani wzięci
osobnie do studium za towarzyszkę dwóm
tego starszymi Córkom, i za nauczycielkę
młodszą? iżsi by Pani mogła iż. mu ad-
resować? i iżsi by ona chciała i mogła iż tego
poddzielić? i. i. d.

Wierzę, że iższe, iżsi by Pani mogła iż. mu ad-
resować? i iżsi by ona chciała i mogła iż tego
poddzielić? i. i. d.

Wierzę, że iższe, iżsi by Pani mogła iż. mu ad-
resować? i iżsi by ona chciała i mogła iż tego
poddzielić? i. i. d.

Wierzę, że iższe, iżsi by Pani mogła iż. mu ad-
resować? i iżsi by ona chciała i mogła iż tego
poddzielić? i. i. d.

Łona
Składa
Dow
Jan



na
od

mechaniku Antonowiczowi oddaj przepis za
 przepis i usiłowania za usiłowania. W za-
 się podróży Jani pisał do niego list ośmny
 który nie wiem czy odebrał. Dowiedziałem
 się że piąty list Barbary przewziętem
 którego nie przewziętem; bo chęć sam do
 Horoczowa przepisać, byłoby tylko codziennie
 porównane akty rządowe przewziętem
 w Krakowie odebrać. Bydnie to kilka
 dniów najniżej dla mnie; do
 którego najniżej wziętem przed
 przewziętem przepisanym

Doła moja i dzieci, napisał ci list
 składający się z dwóch stron
 dowodzi jej dobrocią.
 Jani napisał ci list.

d. 8. Sierpnia 1813.

Głowa

W. z Horoczowa do Samowrząt przepisał trzeba
 na Dubno, Rowne, Międzyrzecz, Kordecki
 od którego Samowrządy Borezka są, tylko
 o trzy wiorsty.



Nota bibliograficzna

- W rozprawie wykorzystałam fragmenty następujących swoich publikacji:
- Alojzego Felińskiego wykłady literatury polskiej w Krzemieńcu*, [w:] *Ekologia języka*, pod red. E.N. Serdobincevoj, Penza 2015, s. 174–184.
- Dziecko w świetle prywatnej korespondencji oraz pism Alojzego Felińskiego* [w:] *Dziecko – literatura, sztuka, język*, pod red. R. Starza, Kielce 2016, s. 128–137.
- „Felińska? twych zaszczytów nie będę tu głosić”. *Józefa Omiecińska w świetle listów, wierszy i pamiątek dziewiętnastowiecznych* [w:] *Études sur le texte dédiées à Halina Grzmil-Tylutki*, pod red. J. Górnikiewicz, B. Marczuk i I. Piechnik, Kraków 2016, s. 399–411.
- Kobiety w życiu i twórczości Alojzego Felińskiego*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2016, „Folia Litteraria Polonica”, nr 4 (34), s. 131–146.
- Kreacja wołyńsko-poleskiej przestrzeni (na podstawie listów Alojzego Felińskiego do przyjaciela, Michała Wyszowskiego)* [w:] *Język polski i polonistyka w Europie Wschodniej: przeszłość i współczesność. Praca zbiorowa z okazji dziesięciolecia Katedry Filologii Polskiej Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki*, pod red. I. Bundzy, J. Kowalewskiego, A. Krawczuk, A. Śliwińskiego, Kijów 2015, s. 185–197.
- Listy Alojzego Felińskiego do Michała Wyszowskiego, czyli o wzajemnej relacji listu i dialogu* [w:] *Tradycja retoryczna w kulturze oświecenia i romantyzmu*, pod red. A. Seweryn i M.J. Gondek, Lublin 2016, s. 141–164.
- Michał Wyszowski w roli laudatora („Krótka wiadomość o życiu i pismach Konstantyna Tyminieckiego”)* [w:] *Ekologia języka*, pod red. E.N. Serdobincevoj, Penza 2017, s. 215–224.
- Osowa Alojzego Felińskiego. Kreacja ziemiańskiego pejzażu w listach poety skierowanych do Michała Wyszowskiego* [w:] *Krajobraz kulturowy*, pod red. B. Frydryczak i M. Ciesielskiego, Poznań 2014, s. 315–326. Seria „Krajobrazy”, t. 4.
- Rola percepcji zmysłowej w opisie „czasów kontuszowych”. Osowa Alojzego Felińskiego we wspomnieniach Ewy Felińskiej z Wendorffów* [w:] *Zmysły: aspekty językowo-kulturowe*, pod red. G. Filip, K. Ożoga i R. Słabczyńskiego, Rzeszów 2017, s. 64–77.
- The Portrait of Alojzy Feliński. A forgotten figure – a memoir from „Gazeta Lwowska”* [w:] *Visnyk of the Lwiv University*, issue 43, pod red. M. Żitariuka, Lwów 2018, s. 3–9.

Bibliografia

Bibliografia podmiotowa

Listy Alojzego Felińskiego

- „Korespondencja Jana Feliksa Tarnowskiego w układzie alfabetycznym wg nadawców: Bogucki–Muczkowski”, 1817–1819, rkps Arch. Nar. w Krakowie 300, k. 109–122.
- „Korespondencja Walerii Tarnowskiej w układzie alfabetycznym wg nadawców: Antonowicz–Mycielska”, 1813–1819, rkps Arch. Nar. w Krakowie 317, k. 101–144.
- Książę A. Czartoryski, „Corespondence V–F. Korespondencja ks. z J. Fabbroniem, A. Felińskim i Frankami z lat 1803–1824, głównie w sprawach Uniwersytetu Wileńskiego i Liceum Krzemienieckiego”, rkps MKCZart. 5454 [w:] A. Feliński, „Wiersze, przeróbki utworów dramatycznych, przekłady, mowy, prace publicystyczne i korespondencja...”, k. 43–96.
- List do Ludwika Osińskiego [w:] E.A. Iwanowski, *Wspomnienia lat minionych*, t. 1, Kraków 1876, s. 170.
- „Listy” Alojzego Felińskiego [do Franciszka Skarbka Rudzkiego], wyd. J.I. Kraszewski, „Na Dziś. Pismo zbiorowe poświęcone literaturze, naukom, sztuce, gospodarstwu krajowemu, handlowi i przemysłowi” 1872, t. 3, s. 171–195.
- Listy Felińskiego do Michała Wyszowskiego [w:] tegoż, *Dziela. Wydanie nowe*, t. 2, Wrocław 1840, s. 260–279.
- „Proza. I. Do Rudzkiego”, 1795–1819 [w:] tegoż, *Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów*, rkps Ossol. 2097/I, k. 36–58.
- „Proza. II. Do Gustawa Olizara”, 1818–1820 [w:] tegoż, *Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów*, rkps Ossol. 2097/I, k. 58–65.
- „Proza. III. Do Łukasza Gołębiowskiego”, 1809–1819 [w:] tegoż, *Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów*, rkps Ossol. 2097/I, k. 65–67.
- „Proza. IV. Do Franciszka Dmochowskiego”, 1803 [w:] tegoż, *Pisma i listy Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów*, rkps Ossol. 2097/I, k. 67–68.

Wydania zbiorowe dzieł Alojzego Felińskiego

- Dziela. Wydanie nowe*, t. 1–2, Wrocław 1840.
- Pisma własne i przekładania wierszem*, t. 1, Warszawa 1816.
- Pisma własne i przekładania wierszem*, t. 2, Warszawa 1821.

Bibliografia przedmiotowa

- Adamczewska I., *List* [w:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, pod red. G. Gazdy i S. Tyneckiej-Makowskiej, Kraków 2006.

- Aleksandrowicz A., *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998.
- Aleksandrowicz A., *Od Delille'a do Chateaubrianda. Francuskie inspiracje na dworach Czartoryskich* [w:] *W stronę Francji... Z problemów literatury i kultury polskiego oświecenia*, pod red. E.Z. Wichrowskiej, Warszawa 2007.
- Aleksandrowicz A., *Preromantyczne listowanie jako forma ekspresji uczuć*, „Pamiętnik Literacki” 1993, z. 2.
- Aleksandrowska E., *Geografia środowiska pisarskiego* [w:] *Problemy literatury polskiej okresu oświecenia*, pod red. Z. Golińskiego, t. 1, Wrocław 1973.
- Aleksandrowska E., *Rudzki Franciszek Ksawery Skarbek* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 33: *Rudowski Jan – Rząsniński Adolf*, z. 2: *Rustejko Józef – Rybicki Teofil*, kom. red. A. Gąsiorowski i in., Wrocław 1991.
- Andrusiewicz A., *Aleksander I. Wielki gracz. Car Rosji – król Polski*, Kraków 2015.
- Antyk oświeconych. Studia i rozprawy o miejscu starożytności w kulturze polskiej XVIII wieku*, pod red. T. Chachulskiego, Warszawa 2012.
- Ariès P., *Historia dzieciństwa*, przeł. M. Ochab, Gdańsk 1995.
- Baczyński S., *Literatura piękna Polski porobiorowej (1794–1863)*, Lwów–Poznań 1924.
- Baliński M., *Dawna Akademia Wileńska. Próba jej historii od założenia w roku 1579 do ostatecznego jej przekształcenia w roku 1803*, cz. 1–2, Petersburg 1862.
- Baliński M., *Studia historyczne*, Wilno 1856.
- Bar A., *Wstęp* [do:] A. Feliński, *Barbara Radziwiłłówna*, tragedia w pięciu aktach, oprac. A. Bar, Kraków 1946.
- Bartkiewicz K., *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby oświecenia*, Poznań 1979.
- Bartoszewicz A., *O głównych terminach i pojęciach w polskiej krytyce literackiej w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1973.
- Beauvois D., *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*, t. 1: *Uniwersytet Wileński*, przekł. z franc. I. Kania, Lublin 1991.
- Beauvois D., *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*, t. 2: *Szkoły podstawowe i średnie*, przekł. z franc. I. Kania, Lublin 1991.
- Beauvois D., *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, wyd. 3, z j. francuskiego przełożył K. Rutkowski, Lublin 2016.
- Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut” – Oświecenie*, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, t. 4–6, Warszawa 1966–1970.
- Bieliński J., *Uniwersytet Wileński (1579–1831)*, t. 2, Kraków 1899–1900.
- Bilica K., *Wokół Chopina i Polski. Siedem szkiców*, Wołomin 2005.
- „*Bo insza jest rzecz zdradzić, insza dać się złudzić*”. *Problem zdrady w Polsce przelomu XVIII i XIX wieku*, pod red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 1995.
- Bogdziewicz H., *Działalność literacka polskiego środowiska pijarskiego w dobie oświecenia*, Kraków 2005.
- Bołdyrew A., *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918*, Warszawa 2008.
- Brahmer M., *Powinowactwa polsko-włoskie. Z dziejów wzajemnych stosunków kulturalnych*, Warszawa 1980.
- Bruchnański W., *Epistulografia* [w:] *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, cz. 2, oprac. S. Tarnowski i in., Kraków 1918.
- Bruchnański W., *Epistulografia jako źródło literatury renesansowej w Polsce* [w:] tegoż, *Między średniowieczem a romantyzmem*, wybór i oprac. J. Starnawski, Warszawa 1975.
- Brückner A., *Dzieje literatury polskiej w zarysie*, wyd. 3, t. 1–2, Warszawa 1924.

- Chlebowski B., *Alojzy Feliński (1771–1820)* [w:] *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, wyd. staraniem i nakładem M. Chelmońskiej, t. 1 z przedm. S. Krzemińskiego, Warszawa 1901.
- Chlebowski B., *Literatura polska 1795–1905 jako główny wyraz życia narodu po utracie niepodległości*, wyd. i przedm. M. Kridl, Lwów 1923.
- Chmielowski P., *Dzieje krytyki literackiej w Polsce*, Warszawa 1902.
- Chmielowski P., *Historia literatury polskiej*, z przedm. B. Chlebowskiego, t. 3, Warszawa 1899.
- Chmielowski P., *Pogląd na poezję polską w pierwszej połowie XIX stulecia* [w:] tegoż, *Studia i szkice z dziejów literatury polskiej*, Kraków 1889.
- Chrzanowski I., *Optymizm i pesymizm polski. Studia z historii i kultury*, Warszawa 1971.
- Chwałba A., *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2001.
- Cieński M., *Delille i Diderot w Polsce, albo o problemie starzenia się tekstów komparatystycznych* [w:] *W stronę Francji... Z problemów literatury i kultury polskiego oświecenia*, pod red. E.Z. Wichrowskiej, Warszawa 2007.
- Cieński M., *Pejzaże oświeconych. Sposoby przedstawiania krajobrazu w literaturze polskiej w latach 1770–1830*, Wrocław 2000, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 2276.
- Cieński M., *Przyjemności parkowe i ogrodowe w życiu i literaturze polskich oświeconych* [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Warszawa 2011.
- Cybulski M., *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź 2003.
- Czubaty J., *Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa 2005.
- Czwornóg-Jadczak B., *Klasycy i romantycy: spór i dialog*, Lublin 2012.
- Danilewicz M., *Pierścień z Herkulanum i płaszcz pokutnicy. Szkice literackie*, Londyn 1960.
- Danilewicz M., *Towarzystwo Uczniów Liceum Wołyńskiego ćwiczących się w porządnym mowie-niu i pisaniu (1818–1823)*, „Rocznik Wołyński” 1934, t. 2.
- Danilewicz M., *Życie literackie Krzemieńca w latach 1813–1816*, „Rocznik Wołyński” 1931, t. 2.
- Danilewicz M., *Życie naukowe dawnego liceum krzemienieckiego* [w:] *Krzemieniec. Ateny Juliusza Słowackiego*, pod red. S. Makowskiego, Warszawa 2004.
- Dąbkowska-Kujko J., *Humanistyczna teoria epistolografii a retoryka* [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 3: *Stulecia XV–XIX. Perspektywa historycznoliteracka*, pod red. P. Borka, M. Olmy, Kraków 2013, „Biblioteka Tradycji”, nr CXXXII.
- Dąbkowska-Kujko J., *Justus Lipsjusz i dawne przekłady jego dzieł na język polski*, Lublin 2010.
- Dąbrowski R., *Poemat heroikomiczny w literaturze polskiego oświecenia*, Kraków 2004.
- Dębicki L., *Puławy (1762–1830). Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego na podstawie archiwum ksiąg Czarotorskich w Krakowie*, t. 1: *Czasy przedrozbiorowe*, Lwów 1887.
- Dębicki L., *Z korespondencji naukowej Puław. III. Tadeusz Czacki i szkoła krzemieniecka*, „Biblioteka Warszawska” 1885.
- Długie trwanie. Różne oblicza klasycyzmu*, pod red. R. Dąbrowskiego i B. Doparta, Kraków 2011, „Studia Dziewiętnastowieczne. Rozprawy”, t. 9.
- Dmitruk K., *Literatura – społeczeństwo – przestrzeń. Przemiany układu kultury literackiej*, Wrocław 1980.
- Dmitruk K., *Oświecenie – archipelag wspólnot*, „Wiek Oświecenia” 1998, t. 14: *Problemy geografii literackiej*.
- Dmitruk K., *Przekład w kulturze literackiej polskiego oświecenia. Prowizorium dokumentacyjne* [w:] *Literatura i jej konteksty. Prace ofiarowane Profesorowi Czesławowi Kłakowi*, pod red. J. Rusin i K. Maciąga, Rzeszów 2005.
- Dobrzycki S., *Sytuacja Polski i warunki rozwoju literatury polskiej w epoce porozbiorowej* [w:] tegoż, *Z historii literatury polskiej*, wybór i oprac. J. Kolbuszewski, Warszawa 1986.
- Dubiecki M., *Na Kresach i za Kresami – wspomnienia i szkice*, Kijów 1914.

- Dwory magnackie w XVIII wieku. Rola i znaczenie kulturowe*, pod red. T. Kostkiewiczowej i A. Roćko, Warszawa 2005.
- Dzieje gospodarcze Polski porozbiorowej w zarysie*, dzieło zbiorowe pod kierunkiem S.A. Kempnera, t. 1, Warszawa 1920.
- Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, pod red. P. Borka, M. Olmy, t. 3: *Stulecia XV–XIX. Perspektywa historycznoliteracka*, Kraków 2013, „Biblioteka Tradycji”, nr CXXXII.
- Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, pod red. P. Borka, M. Olmy, t. 4: *Stulecia XVI–XIX. Perspektywa historyczna i językowa*, Kraków 2013, „Biblioteka Tradycji”, nr CXXXII.
- Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, pod red. P. Borka, M. Olmy, t. 5: *Stulecia XVI–XIX. Nowa perspektywa historycznoliteracka*, Kraków 2015, „Biblioteka Tradycji”, nr CXLVIII.
- Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, pod red. P. Borka, M. Olmy, t. 6: *Stulecia XVI–XIX. Nowa perspektywa historyczna i językowa*, Kraków 2015, „Biblioteka Tradycji”, nr CXLVIII.
- Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, pod red. P. Borka, M. Olmy, t. 7: *Literatura, historia, język*, Kraków 2017, „Biblioteka Tradycji”, nr CLIV.
- Europejski wiek osiemnasty. Uniwersalizm myśli, różnorodność dróg. Studia i materiały*, pod red. M. Dębowskiego, A. Grześkowiak-Krwawicz i M. Zwierzykowskiego, Kraków 2013.
- Europejskie źródła myśli estetyczno-literackiej polskiego oświecenia. Antologia wypowiedzi pisarzy francuskich, niemieckojęzycznych i angielskich 1674–1810*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1997.
- Fabianowski A., *Gimnazjum Wołyńskie w Krzemieńcu i jego twórcy i uczniowie*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, z. 15/1.
- Felińska E., *Pamiętniki z życia*, t. 1, Wilno 1858.
- Fieguth R., *Patos klasycystycznie przytłumiający. O „Barbarze Radziwiłłównie” Felińskiego* [w:] tegoż, *Poezja w fazie krytycznej i inne studia z literatury polskiej*, Izabelin 2000, „Nauka o Literaturze Polskiej za Granicą”, pod red. nauk. A. Nowickiej-Jezowej, t. 5.
- Filip G., *Językowa kreacja wartości w listach Alojzego Felińskiego wysyłanych z Wołynia do Michała Wyszkwoskiego* [w:] *Język polski i polonistyka w Europie Wschodniej: przeszłość i współczesność. Praca zbiorowa z okazji dziesięciolecia Katedry Filologii Polskiej Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki*, pod red. I. Bundzy, J. Kowalewskiego, A. Krawczuk, A. Śliwińskiego, Kijów 2015.
- Filatowa N., *Car Aleksander I w literaturze polskiej*, „Przegląd Humanistyczny” 2011, nr 4.
- Galle H., *Wstęp* [do:] „Barbara Radziwiłłówna”, *tragedia w pięciu aktach oraz „Hymn na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego”*, ze wstępem i objaśnieniami H. Gallego, wyd. 2, przejrz. i popr., Warszawa 1917.
- Garczyńska B., *Epistolografia Ignacego Krasickiego*, Słupsk 1987.
- Gloger Z., *Łukasz Gołębiowski* [w:] *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek w XIX w.*, t. 1, Warszawa 1901.
- Gorska B., *Rzeczpospolita Krzemieniecka albo Nowe Ateny Wołyńskie*, Kraków 2017.
- Grabowski T., *Krytyka literacka w Polsce w epoce pseudoklasycyzmu*, Kraków 1918.
- Grottowa K., *Zbiory sztuki Jana Feliksa i Walerii Tarnowskich w Dzikowie (1803–1849)*, Wrocław 1957.
- Grzędzińska M., *Rym klasyczny polski i początki rymu romantycznego (Feliński i Mickiewicz do roku 1822)*, Lwów 1935, „Badania Literackie”, t. 7.
- Guzek A.K., *Alojzy Feliński – między Warszawą a Krzemieńcem*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 2005, nr 40.
- Heleniusz E.A. [Iwanowski E.A.H., nazw.], *Wspomnienia lat minionych*, t. 1, Kraków 1876.
- Helsztyński S., *Polskie przekłady Milтона i Pope’a*, „Pamiętnik Literacki” 1928.
- Hoffmanowa z Tańskich K., *Alojzy Feliński* [w:] tejsze, *Dzieła. Wydanie nowe z dodaniem życiorysu i objaśnień*, pod red. N. Żmichowskiej, t. 6, Warszawa 1875.

- Hoffmanowa z Tańskich K., *Wspomnienia narodowe. O Mikołaju Dzieduszyckim*, „Rozrywki dla Dzieci” 1828, t. 9, nr 53.
- Janion M., Żmigrodzka M., *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978.
- Janowski L., *W promieniach Wilna i Krzemieńca*, Wilno 1923.
- Jędrzejewski T., *Literatura w warszawskiej prasie kulturalnej pogranicza oświecenia i romantyzmu*, Kraków 2016.
- Jurkiewicz W., *Korespondencja elit Polski Stanisławowskiej. Analiza wybranych kręgów korespondencyjnych*, Bydgoszcz 1992.
- Kaczyński P., *Rodzina w literaturze stanisławowskiej. Motywy – konwencje – poglądy*, Wrocław 2009, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 3145.
- Kallenbach J., *Kuratoria wileńska (1803–1823)*, „Biblioteka Warszawska” 1904, t. 3.
- Kałkowska A., *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982, „Prace Instytutu Języka Polskiego”, nr 47.
- Kamińska-Krassowska H., *Malarze miniaturzyści. Waleria ze Stroynowskich Tarnowska [w]: Miniaturowe Wincentego Lesseura i Walerii Tarnowskiej z dawnej kolekcji Tarnowskich z Dzikowa w zbiorach Muzeum Polskiego w Rapperswilu*, Warszawa 1994.
- Kamionkova J., *Życie literackie w Polsce w pierwszej połowie XIX wieku. Studia*, Warszawa 1970.
- Kantecki K.P., *Dwaj krzemieńczanie. Wizerunki literackie*, cz. 1: *Alojzy Feliński*, Lwów 1879.
- Kantorberego Tymowskiego posta ziemi częstochowskiej, wolnomularza i poety Listy krajowe i emigracyjne*, listy z rękopisu odczytała, komentarzem opatrzyła i wstępem poprzedziła E.Z. Wichrowska, Warszawa 1999.
- Karpiński A., *Staropolska poezja idealów ziemiańskich. Próba przekroju*, Wrocław 1983, „Studia Staropolskie”, t. 49.
- Kieniewicz S., *Dramat trzeźwych entuzjastów. O ludziach pracy organicznej*, Warszawa 1964.
- Kieniewicz S., *Jak być Polakiem pod zaborami?*, „Znak” 1987, nr 11–12.
- Kipa E., *Stosunki Alojzego Felińskiego z księciem kuratorem A. Czartoryskim (1818–1820)*, „Pamiętnik Literacki” 1908, z. 1/4.
- Kitajczuk M., *Burzliwe dzieje Polesia*, Wrocław 2002.
- Kleiner J., *Sentymentalizm i preromantyzm. Studia inedita z literatury porobiorowej 1795–1822*, wyd. i oprac. J. Starnawski, Kraków 1975.
- Klimowicz M., *Oświecenie*, wyd. 5 zmien. i rozszerz., Warszawa 1998.
- Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, pod red. I. Maciejewskiej i K. Stasiewicz, Olsztyn 2008.
- Kobieta i małżeństwo: społeczno-kulturowe aspekty seksualności, wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, pod red. A. Żarnowskiej, Warszawa 2004.
- Kobieta w gospodarstwie domowym: ziemie polskie na tle porównawczym*, pod red. K. Sierakowskiej i G. Wyder, Zielona Góra 2012.
- Koehler K., *Domek szlachecki w literaturze polskiej epoki klasycyzmu*, Kraków 2005, „Biblioteka Tradycji”, nr XXXII.
- Kopytko S., *Stosunek „Wirginii” Felińskiego do „Wirginii” Alfieriego*, Brody 1909.
- Kostkiewiczowa T., *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego oświecenia*, Warszawa 2009.
- Kostkiewiczowa T., *Notatki do syntezy historii literatury polskiej po rozbiorach [w:] Na przełomie oświecenia i romantyzmu. O sytuacji w literaturze polskiej lat 1793–1830*, pod red. P. Żbikowskiego, Rzeszów 1999.
- Kostkiewiczowa T., *Oświecenie: próg naszej współczesności*, Warszawa 1994.
- Kostkiewiczowa T., *Polski wiek światel. Obszary swoistości*, Warszawa 2002, „Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej”.
- Kostkiewiczowa T., *Publiczne, prywatne, intymne – o sposobach rozumienia i miejscu w kulturze XVIII wieku [w:] Publiczne, prywatne, intymne w kulturze XVIII wieku*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Warszawa 2014, „Biblioteka Badań nad Wiekami Oświecenia. Studia i Źródła”, studia nr 8.

- Kostkiewiczowa T., *Rozważania o kulturze literackiej czasów stanisławowskich*, Wrocław 1978.
- Kowal J., *Droga na Parnas. O twórczości poetyckiej Antoniego Goreckiego*, Kraków 2008, „Biblioteka Badań nad Oświeceniem”, nr 4.
- Kowal J., *Literackie oblicze „Dziennika Wileńskiego” (1805–1806 i 1815–1830)*, Rzeszów 2017.
- Kowalewska D., *Magia i astrologia w literaturze polskiego oświecenia*, Toruń 2009.
- Kowalewska D., *Stanisław Doliwa Starzyński: epistolarny autoportret „polskiego Bérangera”* [w:] *W kręgu folkloru, literatury i języka. Prace ofiarowane Profesorowi Janowi Mirosławowi Kasjanowi w 70. rocznicę urodzin*, pod red. M. Jakitowicz i V. Wróblewskiej, Toruń 2003.
- Kowska A., *Warszawa literacka w okresie przełomu kulturalnego (1815–1822)*, Warszawa 1961.
- Kowski F., *Wspomnienia*, t. 1, Kijów 1859.
- [Kozmian A.E.], *Dwie siostry: Maria z księżąt Czartoryskich Wirtemberska i Zofia Zamoyska* [w:] *Wizerunki osób społeczeństwa warszawskiego z czasów Królestwa Kongresowego*, „Przegląd Poznański” 1857, t. 24.
- Kozmian K., *Pamiętniki*, przedm. A. Kopacz, wstęp i koment. J. Willaume, wstęp edytorski, ustalenie tekstu w oparciu o autograf oraz koment. filologiczny M. Kaczmarek, K. Pecold, Wrocław 1972, t. 1–3.
- Kozmian K., *Rys życia Jana Tarnowskiego*, Lwów 1842.
- Kraszewski J.I., *Jak się dawniej listy pisały*, Warszawa 1953.
- Kraszewski J.I., *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*, t. 1, Wilno 1810.
- Kridl M., *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, cz. 2, Kraków 1936.
- Krzemieniec. Ateny Juliusza Słowackiego*, pod red. S. Makowskiego, Warszawa 2004.
- Krzyżanowski J., *Dzieje literatury polskiej*, Warszawa 1979.
- Krzyżanowski J., *Historia literatury polskiej. Alegoryzm – preromantyzm*, Warszawa 1986.
- Kufel S., *Twórczość poetycka Adama Jerzego Czartoryskiego*, Zielona Góra 2003.
- Kukiel M., *Dzieje Polski porozbiorowej 1796–1921*, Londyn 1961.
- Kulczycka-Saloni J., *Geografia literacka Polski pod zaborami* [w:] *Polska XIX wieku. Państwo – społeczeństwo – kultura*, pod red. S. Kieniewicz, Warszawa 1977.
- Lach-Szyrma K., *Życie Michała Wyszczkowskiego członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk, radcy stanu nadzwyczajnego* [w:] M. Wyszczkowski, *Poezje*, wstęp K. Lach-Szyrma, Warszawa 1830.
- Lalak D., Ostaszewska A., *Źródła do badań biograficznych. Listy, dzienniki, pamiętniki, blogi, materiały wizualne*, Warszawa 2016.
- Listowne Polaków rozmowy. List łacińskojęzyczny jako dokument polskiej kultury XVI i XVII wieku*, praca zbiorowa pod red. J. Axera i J. Mańkowskiego, Warszawa 1992.
- „Listy” *Alojzego Felińskiego*, wyd. J.I. Kraszewski, „Na Dziś. Pismo zbiorowe poświęcone literaturze, naukom, sztuce, gospodarstwu krajowemu, handlowi i przemysłowi” 1872, t. 3.
- Listy miłosne dawnych Polaków*, wybór, wstęp i komentarz M. Misiorny, Kraków 1971.
- Libera Z., *Od Sejmu Czteroletniego do Napoleona*, Warszawa 2004.
- Libera Z., *Problemy polskiego oświecenia. Kultura i styl*, Warszawa 1969.
- Libera Z., *Rozważania o wieku tolerancji, rozumu i gustu. Szkice o XVIII stuleciu*, Warszawa 1994.
- Libera Z., *Wiek oświecony. Studia i szkice z dziejów literatury polskiej XVIII i początków XIX wieku*, Warszawa 1986.
- Lipski J., *Archiwum Kuratorii Wileńskiej X. Ad. Czartoryskiego*, Kraków 1926.
- List, nowela, opowiadanie. Analizy i interpretacje*, pod red. T. Budrewicza i H. Bursztyńskiej, wyd. nowe poszerz., Kraków 2001.
- Ludzie oświecenia o języku i stylu*, oprac. Z. Florczak i L. Pszczołowska, pod red. M.R. Mayenowej, t. 1, Warszawa 1958.
- Łątka J.S., „Boże coś Polskę...”. *Jego Cesarsko-Królewska Mość Aleksander I*, Kraków 1997.
- Łepkowski T., *Naród bez państwa* [w:] H. Samsonowicz, J. Tazbir, T. Łepkowski, *Polska. Losy państwa i narodu*, Warszawa 1992.

- Lopuszański B., *Olizar Gustaw Henryk Atanazy* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 23: *Niemirydz Władysław – Olszak Waclaw*, z. 4: *Ogiński Michał – Olszak Waclaw*, kom. red. H. Markiewicz i in., Wrocław 1978.
- Łozińska M., *W ziemiańskim dworze. Codziennosc, obyczaje, swieta, zabawy*, Warszawa 2010.
- Maciejewska I., *Listy milosne z róznych sfer, czyli epistolograficzne wyznania Magdaleny z Czapskich Radziwillowej i Teresy ze Strażyców Wisnickiej. Próba porównania* [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, pod red. P. Borka, M. Olmy, t. 3: *Stulecia XV–XIX. Perspektywa historycznoliteracka*, Kraków 2013, „Biblioteka Tradycji”, nr CXXXII.
- Massonius P.M., *Dzieje Uniwersytetu Wileńskiego 1781–1832*, oprac. A. i M. Supruniuk, Toruń 2005.
- Maternia J., *Epistolarny autoportret Tymona Zaborowskiego* [w:] *Na przełomie oświecenia i romantyzmu. O sytuacji w literaturze polskiej lat 1793–1830*, pod red. P. Żbikowskiego, Rzeszów 1999.
- Matuszewska P., *Gry z adresatem. Studia o poezji i epistolografii wieku oświecenia*, Wrocław 1999.
- Mazurkowska B., *Listowne rozmowy z córką w dzienniku podróży Walerii Tarnowskiej* [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, pod red. P. Borka, M. Olmy, t. 5: *Stulecia XVI–XIX. Nowa perspektywa historycznoliteracka*, Kraków 2015, „Biblioteka Tradycji”, nr CXLVIII.
- Mazurkowska B., *O emocjonalnych i towarzyskich aspektach listów Aleksandra Linowskiego do Adama Kazimierza Czartoryskiego* [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, pod red. P. Borka, M. Olmy, t. 7: *Literatura, historia, język*, Kraków 2017, „Biblioteka Tradycji”, nr CLIV.
- Mazurkowska B., *O listach do autorów w dziełach pisarzy oświeceniowych* [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, pod red. P. Borka, M. Olmy, t. 3: *Stulecia XV–XIX. Perspektywa historycznoliteracka*, Kraków 2013, „Biblioteka Tradycji”, nr CXXXII.
- Mazurkowska B., *Sfera intymnych uczuć i myśli w zapiskach Walerii Tarnowskiej na podróżnym szlaku* [w:] *Światy oświeconych i romantycznych. Doświadczenia, uczucia, wyobraźnia*, pod red. B. Mazurkowej, Katowice 2015.
- Michał Wyszkowski* [w:] *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*, opisał K.W. Wójcicki, t. 1, Warszawa 1855.
- Mikulski T., *Ze studiów nad oświeceniem. Zagadnienia i fakty*, Warszawa 1956.
- Milewska-Ważbińska B., *Przyjaźń humanistów – wzorce, postawy, ekspresja literacka* [w:] *Humanizm polski. Długie trwanie – Tradycja – Współczesność (wstęp do badań)*, pod red. A. Nowickiej-Jezowej i M. Cieńskiego, Warszawa 2008–2009.
- Mochnacki M., *O literaturze polskiej w wieku XIX*, Poznań 1863.
- Mościcki H., *Pod berłem carów*, Warszawa 1924.
- Mroczek K., *Tytułatura w korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą a odbiorcą*, „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 2.
- Nalepa M., „Płyną godziny pomiędzy nadzieją i bojaźnią czułą”. *Polityczne i egzystencjalne rany Polaków epoki porozbiorowej. Studia i teksty*, Rzeszów 2010.
- Nalepa M., *Porozbiorowe migracje w literaturze późnego oświecenia: studia nad wybranymi tekstami*, Rzeszów 2018.
- Nalepa M., *Rozpacz i próby jej przewyciężenia w poezji porozbiorowej (1793–1806)*, Rzeszów 2003.
- „Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej” 2017, t. 23: *List jako szczególny gatunek literacki*.
- Na przełomie oświecenia i romantyzmu. O sytuacji w literaturze polskiej lat 1793–1830*, pod red. P. Żbikowskiego, Rzeszów 1999.
- Nasiłowska A., *Poezja opisowa Stanisława Trembeckiego*, Warszawa 1990, „Studia z Okresu Oświecenia”, t. 23.
- Norkowska A., „Ach! Śmierć blisko już przy mnie...” *Umieranie bez lęku (?) w twórczości Walentego Gurskiego* [w:] *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna – Antropologia kultury – Humanistyka*, pod red. J. Kolbuszewskiego, t. 12, Wrocław 2008.

- Norkowska A., *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764–1795)*, Kraków–Warszawa 2006 (2007), „Biblioteka Badań nad Wiekiem Osiemnastym. Studia i Źródła”, studia nr 2.
- Od oświecenia do romantyzmu, księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Piotrowi Żbikowskiemu*, pod red. S. Uliaszka, Rzeszów 1996.
- Od oświecenia do romantyzmu. Studia i szkice z literatury i kultury polskiej*, pod red. K. Kasprzyk, Warszawa 1995.
- Oleksowicz B., *Naznaczeni klęską. O zachowaniu klasyków na przełomie XVIII i XIX wieku*, „Prace Historycznoliterackie Uniwersytetu Gdańskiego. Filologia Polska” 1993, nr 16.
- Olizar G., *Pamiętniki 1798–1865*, przedm. J. Leszczyc, Lwów 1892.
- Olma M., *Językowo-kulturowy obraz arystokratycznej rodziny polskiej drugiej połowy XIX wieku na podstawie korespondencji rodzinnej Heleny i Mieczysława Pawlikowskich*, Kraków 2014, „Prace Monograficzne”, nr 689.
- Opacki Z., *Plaszczyny relacji polsko-rosyjskich na Kresach Wschodnich doby zaborów. Zarys problematyki* [w:] *Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur*, pod red. R. Wapińskiego, cz. 1, Ostaszewo 2000.
- Orgelbrand S., *Encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami*, t. 1–18, Warszawa 1898–1912.
- Ossowski K., *Drukarnia i księgarnia Aten Wołyńskich w latach 1814–1832. Kartka z dziejów słowa drukowanego w Krzemieńcu*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2008, z. 39–40.
- Oświeceni o literaturze. Wypowiedzi pisarzy polskich 1740–1800*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, t. 1, Warszawa 1993.
- Oświeceni o literaturze. Wypowiedzi pisarzy polskich 1801–1830*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, t. 1, Warszawa 1995.
- Pamiętniki Józefa Drzewieckiego spisane przez niego samego. 1772–1802*, Wilno 1858.
- Patro-Kucab M., *Alojzego Felińskiego wykłady literatury polskiej w Krzemieńcu* [w:] *Ekologia języka*, pod red. E.N. Serdobincevoj, Penza 2015.
- Patro-Kucab M., *Ludwik Osiński – profesor-esteta. Próba waloryzacji wykładów literatury porównawczej*, „Studia Poetica” 2017, vol. 5.
- Patro-Kucab M., *Radość komplementowania. Pochwała osobistości życia publicznego (Alojzy Feliński, „Do Tadeusza Czackiego”)* [w:] *Radość: aspekty językowo-kulturowe*, pod red. G. Filip i M. Patro-Kucab, Rzeszów 2015.
- Pietraszko S., *Doktryna literacka polskiego klasycyzmu*, Wrocław 1966, „Studia z Okresu Oświecenia”, t. 4.
- Piotrowski W., *Gustaw Henryk Atanazy Olizar* [w:] *Słownik krzemieńczan (1805–1832)*, Piotrków Trybunalski 2005.
- Piotrowski W., *Konstanty Piotrowski – spóźniony klasyk* [w:] *Na przełomie oświecenia i romantyzmu. O sytuacji w literaturze polskiej lat 1793–1830*, pod red. P. Żbikowskiego, Rzeszów 1999.
- Piotrowski W., *Życie umysłowe Krzemieńca 1805–1832*, Piotrków Trybunalski 2005.
- Pisarze polscy o sztuce przekładu 1440–1974. Antologia*, wybrał teksty, napisał wstęp i komentarze E. Balcerzan, Poznań 1977.
- Pisarze polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, Wrocław 1992–1996, t. 1–3.
- Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw prywatnych i środowiskowych*, pod red. M. Nalepy, G. Trościńskiego, R. Magrysia, Rzeszów 2014.
- Pokrzywniak J.T., *Ignacy Krasiński: wśród pisarzy polskiego oświecenia*, Poznań 2015.
- Polska – Kresy – Polacy. Studia historyczne*, pod red. S. Ciesielskiego, T. Kulak i K. Matwijowskiego, Wrocław 1994.
- Polskie dziewiętnastowieczne pamiętniki i listy z Ziem Zabrzanych – rola i miejsce w badaniach historycznych*, pod red. W. Cabana i L. Michalskiej-Brachy, Warszawa 2017.

- Problemy polskiego romantyzmu*, seria pierwsza, pod red. M. Żmigrodzkiej i Z. Lewinówny, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971.
- Przybylski R., *Klasycyzm, czyli prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Gdańsk 1996.
- Przybylski R., *Krzemieniec. Opowieść o rozsądku zwyciężonych*, Warszawa 2003.
- Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Warszawa 2011, „Biblioteka Badań nad Wiekiem Osiemnastym. Studia i Źródła”, studia nr 5.
- Publiczne, prywatne, intymne – o sposobach rozumienia i miejscu w kulturze XVIII wieku* [w:] *Publiczne, prywatne, intymne w kulturze XVIII wieku*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Warszawa 2014, „Biblioteka Badań nad Wiekiem Osiemnastym. Studia i Źródła”, studia nr 8.
- Pusz W., *Epistolografia menipejska w oświeceniu postanisławowskim*, Łódź 1985, „Acta Universitatis Lodziensis”.
- Pusz W., *Kongres Wiedeński i utworzenie Królestwa Polskiego. Z niepublikowanych tekstów rodzimej poezji politycznej*, „Prace Polonistyczne” 1980, seria 36.
- Pusz W., *Między Krasickim i Słowackim. Studia, eseje, opinie*, Kraków 1992.
- Pusz W., „Nowy Parnas” przedromantycznej Warszawy. Bruno Kiciński i grono jego współpracowników, Wrocław 1979.
- Pusz W., *Okoliczności rozkwitu epistolografii menipejskiej w późnym oświeceniu*, „Pamiętnik Literacki” 1984, z. 1, s. 33–79.
- Pusz W., *Oświeceni i nie tylko*, Łódź 2003.
- Ramoty starego Detiuka o Wołyniu*, t. 4, zebrał A. Andrzejowski, Wilno 1861.
- Ratajczakowa D., *Alojzy Feliński (1771–1820)* [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, t. 3, Warszawa 1996.
- Ratajczakowa D., *Wstęp* [do:] *Polska tragedia neoklasykistyczna*, wybór i oprac. D. Ratajczakowa, Wrocław 1988, BN I, nr 260.
- Recenzje teatralne Towarzystwa Iksów 1815–1819*, oprac. i wstępem opatrzył J. Lipiński, Wrocław 1956.
- Rejman Z., *Świadomość literacka polskiego oświecenia. Wybrane problemy*, Warszawa 2005.
- Rolle A.J., *Oświata na dawnych kresach*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1876, nr 4.
- Rolle M., *Ateny wołyńskie. Szkic z dziejów oświaty w Polsce*, wyd. 2 popr. i uzupeł., Lwów 1923.
- Rolnik D., *Portret szlachty czasów stanisławowskich, epoki kryzysu, odrodzenia i upadku Rzeczypospolitej w pamiętnikach polskich*, wyd. 2, Katowice 2011, s. 56, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, nr 2859.
- Ryba J., *Końcowe zwroty grzeźnościowe w listach z epoki oświecenia* [w:] *Podsluchane. Zapisane. Wybór materiałów z II Konferencji Pracowników i Studentów Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej UŚ „Postscriptum”*, pod red. K. Uniłowskiego i C.K. Kędera, Katowice 1999.
- Ryszka-Kurczab M., *Epistola velut pars altera dialogi... Uwagi na marginesie wzajemnej relacji listu i dialogu* [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, pod red. P. Borka, M. Olmy, t. 3: *Stulecia XV–XIX. Perspektywa historycznoliteracka*, Kraków 2013, „Biblioteka Tradycji”, nr CXXXII.
- Rzadkowska E., *Francuskie wzorce polskich oświeconych. Studium recepcji J.F. Marmontela w XVIII wieku*, Warszawa 1989.
- Rzadkowska E., *Teorie dramatyczne oświecenia francuskiego*, Wrocław 1958, „Teksty Źródłowe do Historii Dramatu i Teatru”, t. 3.
- Sapegno N., *Historia literatury włoskiej w zarysie. Podręcznik*, Warszawa 1969.
- Sarmackie theatrum VII. W kręgu rodziny i prywatności*, pod red. M. Jarczykowej, R. Ryby, Katowice 2014, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, nr 3233.
- Sarnowska-Temierusz E., Kostkiewiczowa T., *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku oraz w epoce oświecenia*, Wrocław 1990, „Vademecum Polonisty”.
- Schnayder J., *Wstęp* [do:] *Antologia listu antycznego*, oprac. J. Schnayder, Wrocław 1959, BN II, nr 117.

- [Siemieński L.] *Waleria hr. Tarnowska* [w:] tegoż, *Wspomnienie pośmiertne dwóch matron polskich: Anny hrabiny Malachowskiej i Walerii hrabiny Tarnowskiej*, Kraków 1852.
- Sinko Z., *Początki polskiej recepcji literatury francuskiej (1740–1763)* [w:] *Kultura literacka połowy XVIII wieku w Polsce. Studia i szkice*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1992.
- Skwarczyńska S., *Teoria listu*, na podstawie lwowskiego pierwodruku oprac. E. Feliksiak i M. Leś, Białystok 2006, „Poetyka i Horyzonty Tradycji” 3.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wydany pod red. B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, według planu F. Sulimierskiego i z pomocą zgromadzonych przez niego materiałów, t. 1–15, Warszawa 1880–1914.
- Słownik krzemieńczan 1805–1832*, wstęp i oprac. haseł W. Piotrowski, Piotrków Trybunalski 2005.
- Słownik literatury polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej, wyd. 2 poszerzone i poprawione, Wrocław 1996.
- Słownik literatury polskiej XIX w.*, pod red. J. Bachorza i A. Kowalczykowej, Wrocław 1994.
- Słownik literatury staropolskiej*, pod red. T. Michałowskiej, przy współudziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław 1990.
- Słynne kobiety w Rzeczypospolitej XVIII wieku*, pod red. A. Ročko i M. Górskiej, Warszawa 2017.
- Smoleński W., *Towarzystwa Naukowe i Literackie w Polsce w wieku XVIII*, Warszawa 1887.
- Stanisz M., „Klasyzm” i klasycy w literaturze polskiej XIX wieku. *Przegląd stanowisk badawczych* [w:] *Klasyzm. Estetyka – doktryna literacka – antropologia*, pod red. K. Meller, Warszawa 2009.
- Stanisz M., *Wczesnoromantyczne spory o poezję*, Kraków 1998.
- Stankiewicz-Kopeć M., *Pomiędzy klasycyzmem a romantyzmem. Młodzi autorzy Wilna, Krzemieńca i Lwowa wobec przemian w literaturze polskiej lat 1817–1828*, Kraków 2009, „Studia Dziewiętnastowieczne. Rozprawy”, t. 4.
- Stankiewicz-Kopeć M., *Pominięte, niedocenione, niedokończone. Studia i rozprawy o kulturze literackiej XIX wieku*, Kraków 2013.
- Starnawski J., *Z zagadnień edytorstwa listów* [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, pod red. P. Borka, M. Olmy, t. 3: *Stulecia XV–XIX. Perspektywa historycznoliteracka*, Kraków 2013, „Biblioteka Tradycji”, nr CXXXII.
- Stasiewicz K., *Prywatne listy Płazy, Drużbackiej, Krasickiego i Koblańskiego jako źródło historyczne oraz obraz stosunków między nadawcą i adresatem* [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, pod red. P. Borka, M. Olmy, t. 3: *Stulecia XV–XIX. Perspektywa historycznoliteracka*, Kraków 2013, „Biblioteka Tradycji”, nr CXXXII.
- Stawiak-Ososińska M., *Ponętna, uległa, akurata... Ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2010.
- Sudolski Z., *Korespondencja Zygmunta Krasieńskiego: studium monograficzne*, Warszawa 1968.
- „Szkoła ukraińska” w romantyzmie polskim: *szkice polsko-ukraińskie*, pod red. S. Makowskiego oraz U. Makowskiej i M. Nesteruk, Warszawa 2012.
- Szmyt A., *Gimnazjum i Liceum Wołyńskie w Krzemieńcu w systemie oświaty Wileńskiego Okręgu Naukowego w latach 1805–1833*, Olsztyn 2009.
- Sztuka pisania o liście polskim w wieku XIX*, pod red. J. Sztachelskiej i E. Dąbrowicz, Białystok 2000.
- Szulc-Golska B., *Literatura francuska w przekładach polskich XIX wieku*, „Przegląd Współczesny” 1924, t. 10.
- Szykowski M., *Edwarda Younga „Myśli nocne” w poezji polskiej (Ze studiów nad genezą polskiego romantyzmu)*, Kraków 1916.
- Szykowski M., *Osjan w Polsce na tle genezy romantycznego ruchu*, Kraków 1912.
- Szykowski M., *Wstęp* [do:] A. Felińskiego, *Barbara Radziwiłłówna*, tragedia w pięciu aktach, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył M. Szykowski, wyd. 6, Wrocław 1949, BN I, nr 9.

- Szyjkowski M., *Z obozu klasyków*, cz. 1: *Rymotwórcy zapomniani: Michał Wyszkowski i Konstanty Tyminiecki*, „Biblioteka Warszawska” 1910, t. 4, z. 3.
- Szyjkowski M., *Z obozu klasyków*, cz. 2: *Salon literacki*, „Biblioteka Warszawska” 1911, t. 1.
- Szymański S., *Wzory biletów, listów i memorialów w różnych materiałach z przydatkiem uwag w powszechności o stylu listownym* [w:] *Ludzie oświecenia o języku i stylu*, oprac. Z. Florczak i L. Pszczołowska, pod red. M.R. Mayenowej, t. 1, Warszawa 1958.
- Środowiska kulturotwórcze czasów oświecenia i romantyzmu*, pod red. B. Doparta, Kraków 2013.
- Trzy stylistyki greckie. Arystoteles – Demetriusz – Dionizjusz*, przeł. i oprac. W. Madyda, Wrocław 2006.
- Wichrowska E.Z., *Kantorbery Tymowski w świetle nowych źródeł*, Warszawa 2002.
- Wichrowska E.Z., *Karol Sienkiewicz* [w:] *Krzemieniec. Ateny Juliusza Słowackiego*, pod red. S. Makowskiego, Warszawa 2004.
- Wichrowska E.Z., *O romantykach i klasykach, raz jeszcze... Kilka przypomnień* [w:] *Długie trwanie. Różne oblicza klasycyzmu*, pod red. R. Dąbrowskiego i B. Doparta, Kraków 2011, „Studia Dziewiętnastowieczne. Rozprawy”, t. 9.
- Wichrowska E.Z., *Sfera publiczna, prywatna, intymna w diarystyce polskiej przełomu XVIII i XIX wieku* [w:] *Europejski wiek osiemnasty. Uniwersalizm myśli, różnorodność dróg. Studia i materiały*, pod red. M. Dębowskiego, A. Grześkowiak-Krwawicz i M. Zwierzykowskiego, Kraków 2013.
- Wichrowska E.Z., *Twoja śmierć. Początki dziennika intymnego w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku*, [cz. 1], Warszawa 2012.
- „Wiek Oświecenia” 2013, t. 29: *Przekład*.
- Winniczuk L., *Epistolografia. Łacińskie podręczniki epistolograficzne w Polsce XV–XVI wieku*, Warszawa 1952.
- Wiśniewska H., *Świat płci żeńskiej baroku zaklęty w słowach*, Lublin 2003.
- Witkowska A., *Poemat opisowy* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej, wyd. 2 poszerzone i poprawione, Wrocław 1996.
- Witkowska A. Przybylski R., *Romantyzm*, Warszawa 1997.
- Wojtak M., *Wybrane elementy staropolskiej etykiety językowej*, „Język a Kultura” 1992, t. 6: *Polska etykieta językowa*.
- Wolska B., *Ogólne uwagi o twórczości okolicznościowej Adama Naruszewicza. Wiersze podarunkowe i bukiety*, „Prace Polonistyczne” 2004, seria 59.
- W stronę Francji... Z problemów literatury i kultury polskiego oświecenia*, pod red. E.Z. Wichrowskiej, Warszawa 2007.
- Wójcicki K.W., *Alojzy Feliński* [w:] tegoż, *Życiorysy znakomitych ludzi wsławionych w różnych zawodach*, z rycinami, t. 2, Warszawa 1851.
- Wójcicki K.W., *Ostatni klasyk. Wspomnienie z pierwszej połowy naszego stulecia*, „Biblioteka Warszawska” 1872, t. 1–2.
- Wójcicki K.W., *Pamiętniki dziecka Warszawy i inne wspomnienia warszawskie*, wybrał J.W. Gomulicki, oprac. Z. Lewinówna, wstęp M. Grabowskiej, t. 1: *Pamiętniki dziecka Warszawy*, t. 2: *Spółeczność Warszawy w początkach naszego stulecia 1800–1830*, Warszawa 1974.
- Wyszkowski M., *Krótką wiadomość o życiu i pismach Konstantyna Tyminieckiego* [w:] K. Tyminiecki, *Pisma*, t. 1, Warszawa 1817.
- Zakrzewski B., „Boże, coś Polskę” *Alojzego Felińskiego* [w:] tegoż, *Arka przymierza*, Wrocław 1995.
- Załużska A., *Poezja opisowa Delille’a w Polsce*, Kraków 1934, „Prace Historyczno-Literackie”, nr 44.
- Zieliński A., *Początek wieku. Przemiany kultury narodowej w latach 1807–1831*, Łódź 1973.
- Ziętarska J., *Sztuka przekładu w poglądach literackich polskiego oświecenia*, Wrocław 1969, „Studia z Okresu Oświecenia”, t. 10.
- Żbikowski P., „...bolem śmiertelnym ściśnione mam serce...” *Rozpacz oświeconych. U źródeł przełomu poezji polskiej w latach 1793–1805*, Wrocław 1998, „Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej”.

- Żbikowski P., *Horyzonty polskiego Oświecenia. Wykłady z epoki (1740–1830)*, oprac. J. Kowal, Kraków 2010.
- Żbikowski P., *Klasycyzm postanisławowski. Zarys problematyki*, wyd. 2, uzup. i popr., Warszawa 1999.
- Żbikowski P., *Komentarz historycznoliteracki* [do:] K. Koźmian, *Ziemiaństwo polskie*. Rękopiśmienna wersja poematu w pięciu pieśniach. Tekst odnalazł, opracował, uwagami wstępnymi oraz komentarzem historycznoliterackim opatrzył P. Żbikowski. Skolacjonowanie tekstu, objaśnienia rzeczowe, filologiczne i historyczne M. Nalepa, Kraków 2000, „Biblioteka Tradycji Literackich”, nr 37.
- Żbikowski P., *Poezje więzienne Hugona Kollątaja. Studia i teksty*, Wrocław 1993.
- Żbikowski P., *W pierwszych latach narodowej niewoli. Schyłek polskiego oświecenia i zwiastuny romantyzmu*, Wrocław 2007, „Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej”.
- Żbikowski P., Żbikowska L., *Ks. Hugo Kollątaj. Wybitny mąż stanu, więzień i poeta*, Lublin 2015, część trzecia: *Hugo Kollątaj o katastrofie narodu i państwa*.
- Żołądź-Strzelczyk D., *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2006.
- Żywioł słowa: *literatura i jej formy mówione*, pod red. J. Maciejewskiego, Warszawa 2007.
- Żywot Alojzego Felińskiego [w:] *Dziela Alojzego Felińskiego*. Wydanie nowe, t. 1, Wrocław 1840.

Indeks

A

Adamczewska Izabela, 28
Adanson Aglae, 208
Adelung Johann Christoph, 29
Aftanazy Roman, 244
Albertrandi Jan Chrzyciel, 170
Aleksander I Romanow, car Rosji, 22, 65,
148, 149, 150, 151, 227, 231, 259
Aleksander Jagiellończyk, król Polski, 244
Aleksandrowicz Alina, 9, 16, 73, 74, 77, 171
Aleksandrowska Elżbieta, 10, 21, 23, 24,
56, 58, 60, 62, 64, 108, 170, 197, 228,
279, 310, 333
Alembert Jean Le Rond d', 69, 88
Alfieri Vittorio, 7, 99, 113, 125, 132, 133,
134, 135, 136, 137, 138, 140, 141, 143,
146, 148, 250, 287
Alletz Pons-Augustin, 29
Anakreont z Teos, 105
Andrusiewicz Andrzej, 310
Andrzejowski Antoni, 157, 254, 317
Anhalt d', książę, pułkownik, 211
Antonowicz Jan Julian, książdz, 38, 43, 44,
61, 113, 125, 126, 141, 221, 254, 266,
287, 288, 332
Appiusz Klaudiusz, 142, 143
Ariès Filip, 214
Ariosto Ludovico Giovanni, 187
Arnault Antoine-Vincent, 138
Arystoteles, 28, 47, 78, 86, 93, 95, 209,
318, 320
Aubignac François Hédelin d', 95
Axer Jerzy, 314

B

Bacciarelli Marcello, 136, 141, 260
Bachórz Józef, 239, 317
Baczyński Stanisław, 310
Bajer Michał, 148
Balcerzan Edward, 68, 316

Balińska Grażyna, 238
Baliński Michał, 126, 236
Balzac Honoré de, 34
Bar Adam, 310
Barbara Radziwiłłówna, 7, 10, 27, 30, 45,
48, 50, 51, 63, 99, 100, 102, 103, 105,
109, 112, 114, 115, 116, 117, 118, 121,
123, 125, 126, 128, 129, 130, 131, 132,
151, 173, 205, 208, 226, 310, 312, 318,
320, 330, 331, 333
Bartkiewicz Kazimierz, 310
Bartmiński Jerzy, 38, 39, 40
Bartnicka Kalina, 214, 215, 216, 217, 218
Bartoszewicz Antonina, 310
Batteux Charles, 68, 71
Bazyłow Ludwik, 252
Beaumarchais Piotr, 59
Beauvois Daniel, 151, 160, 161, 166, 175,
176, 221, 229, 230, 236
Belloy Jean-Baptiste de, 145
Bieliński Józef, 150, 151
Bilica Krzysztof, 11
Biliński Seweryn, 140
Black John, 135
Blair Hugh, 47, 91
Błędowska z Działyńskich Henrietta, 220
Błoński Cyryl, 164
Bockenheim Krystyna, 181
Bogdziewicz Henryk, 310
Bogusławski Wojciech, 117, 120, 161, 237
Bohomolec Franciszek, 58, 67, 69, 126
Boileau-Despréaux Nicolas, 79, 83, 90, 108
Boissy Noel, 218
Bokszczanin Maria, 116
Bołdyrew Aneta, 220, 233, 235
Bona Sforza d' Aragon, królowa Polski, 115,
123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130,
131, 132, 320
Boratyński Andrzej, 115, 130, 131, 174
Borek Piotr, 13, 14, 15, 29, 270, 272, 311,
312, 315, 317, 318

- Boreyko Waclaw, 233, 234
 Borghese-Bonaparte Paulina, 248
 Borowiecki Józef, 234
 Borowski Andrzej, 10
 Borowski Leon, 150
 Borowy Waclaw, 69
 Bracciolini Gianfrancesco Poggio, 29
 Brahmer Mieczysław, 136
 Brodziński Andrzej, 121
 Brodziński Kazimierz, 73, 74, 111, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 149, 153, 165, 276
 Bruchnalski Wilhelm, 13
 Brykczyński Józef, 153
 Brzozowski Stanisław, 236
 Brückner Aleksander, 310
 Budrewicz Tadeusz, 314
 Budzyńska-Daca Agnieszka, 13
 Bundza Irina, 15, 308, 312
 Bursztyńska Halina, 314
- C**
- Caban Wiesław, 316
 Calzabigi Ranieri de', 135, 138
 Casemajour de, guwerner, 140
 Catalani Angelica (Katalani Angelika), 71, 168
 Chachaj Małgorzata, 120, 136, 142
 Chachulski Tomasz, 54, 85, 111, 139, 260, 310
 Chapelain Jean, 93
 Chelmońska Maria, 53, 86, 311
 Chesterfield Philip Dormer Stanhope, 4. Hrabia, 236
 Chétardie de La (Jacques-Joachim Trotti), 29
 Chlebowski Bronisław, 53, 85, 86
 Chlebowski Piotr, 43, 176, 187, 255, 311, 317
 Chmiel Adam, 140
 Chmielowski Piotr, 54, 153, 154
 Chodkiewicz Aleksander, 63, 136, 142
 Chodkiewicz Jan Karol, 63
 Chodkiewiczowie, ród, 63
 Chodźko Ignacy, 172
 Chodźko-Borejko Jan, 121
 Cholewianka-Kruszyńska Aldona, 147
 Chomiński Franciszek, 82
 Chreptowicz Joachim Litawor, 60
 Chrostek Mariusz, 183
 Chrzanowski Ignacy, 311
 Chwalba Andrzej, 311
- Cieciszewski Kasper, 161
 Cieński Marcin, 80, 103, 182, 194, 315
 Ciesielski Mieszko, 77, 308
 Ciesielski Stanisław, 218
 Corneille Pierre, 93, 118
 Corneille Thomas, 64
 Courtenay Jan Nieciśław Baudouin de, 238
 Crébillon Claude-Prosper Jolyot de, 7, 99, 132, 142, 144, 145, 146
 Cronegk Johann Friedrich von, 50
 Cybulski Marek, 272
 Cynceron (Marcus Tullius Cicero), 29, 30, 47, 69, 106, 172, 242
 Cyncynat Lucjusz Kwinkejusz (Cincinnatus Lucius Quinctius), 260
 Czaccy, ród, 246, 250, 286
 Czacka Barbara z Dembińskich, 162
 Czacka Beata z Potockich, 249
 Czacki Feliks, 249, 251
 Czacki Michał, 141, 249
 Czacki Szczęsny, 45
 Czacki Tadeusz, 20, 23, 43, 45, 52, 53, 54, 61, 63, 141, 153, 154, 160, 169, 200, 222, 229, 230, 246, 253, 259, 266, 311, 316, 332
 Czajkowski Paweł, 126
 Czartoryscy, ród, 9, 25, 50, 52, 77, 218, 231
 Czartoryska Izabela, 73, 74, 77, 171, 182, 217, 238, 244, 266, 310
 Czartoryski Adam Jerzy, 16, 19, 20, 24, 26, 35, 148, 150, 153, 154, 155, 156, 157, 159, 160, 167, 218, 258, 269, 271, 284, 290, 314, 331, 334
 Czartoryski Adam Kazimierz, 15, 70, 101, 146, 218, 238, 315
 Czaykowski Michał, 272
 Czech Józef, 162, 259
 Czeczot Katarzyna, 239
 Czuby Jarosław, 118
- D**
- Dacier Anna, 84
 Danilewicz Maria, 34, 229, 254
 Dantyszek Jan, 195
 Davies Norman, 149
 Dąbkowska-Kujko Justyna, 29, 30, 31
 Dąbrowicz Elżbieta, 318
 Dąbrowski Roman, 83, 311
 Dąbrowski Szymon Piotr, 212

- Deffand Marie de Vichy-Chamrond
(Champrond) de, 236
- Delille Jacques, 7, 64, 67, 71, 72, 73, 74, 75,
76, 77, 79, 80, 82, 83, 84, 85, 98, 106,
107, 111, 138, 140, 197, 227, 250, 332
- Demetriusz z Faleronu, 28
- Demkowicz Agata, 14
- Dernałowicz Maria, 217
- Deshay(e)s Jean Baptiste, 29
- Dębicki Ludwik, 77, 147, 171, 218, 253
- Dębowski Marek, 41, 263, 312, 318
- Diderot Denise, 80, 97
- Dmitruk Krzysztof, 68, 244
- Dmochowski Antoni, 44
- Dmochowski Franciszek Ksawery, 17, 18,
20, 26, 60, 78, 79, 82, 83, 84, 86, 88, 89,
98, 99, 101, 102, 122, 331
- Dmochowski Franciszek Salezy, 110, 153, 250
- Dobrowolski Adolf, 258
- Dobrzycki Stanisław, 311
- Domański Juliusz, 209
- Dopart Bogusław, 183, 311, 318
- Drucki-Lubecki Franciszek Ksawery, 149
- Drzewiecki Józef, 160, 161, 162, 254, 316
- Du Bos Jean Baptiste, 70, 87, 88
- Dubiecki Marian, 201
- Ducis Jean François, 117
- Dumanowski Jarosław, 185
- Dziechcińska Hanna, 179, 182
- Dzieduszyccy, ród, 21
- Dzieduszycki Antoni Bazyli, 65
- Dzieduszycki Mikołaj, 19, 62, 105, 333
- Dzierzkowski Józef, 140
- E**
- Epszstein Tadeusz, 175, 187, 188, 189
- Erazm z Rotterdamu, 29, 30
- F**
- Fabianowski Andrzej, 312
- Feliński Elżbieta, 13, 27, 317
- Felińska Ewa z Wendorffów, 67, 173, 174,
175, 178, 180, 181, 183, 185, 186, 188,
190, 191, 192, 194, 199, 203, 204, 205,
206, 207, 210, 211, 212, 213, 214, 220,
308, 322
- Felińska Helena, 220
- Felińska Józefa z Omiecińskich, 20, 142, 146,
180, 201, 203, 205, 209
- Felińska Rozalia z Ostrowskich, 20, 53, 174,
187, 190, 210, 211
- Felińska Tekla, 181, 214
- Feliński Alojzy, 1, 3, 7, 10, 11, 12, 15, 16, 17,
18, 19, 20, 22, 23, 24, 25, 26, 29, 30, 31,
33, 34, 35, 36, 38, 39, 40, 41, 43, 44, 45,
46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56,
57, 58, 59, 60, 61, 63, 64, 65, 66, 67, 72,
73, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84,
85, 86, 88, 92, 93, 96, 98, 99, 100, 103,
104, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113,
114, 115, 116, 117, 118, 123, 124, 125,
126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133,
134, 135, 136, 137, 138, 140, 141, 142,
143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150,
151, 152, 153, 155, 156, 157, 158, 159,
160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167,
168, 169, 171, 173, 174, 175, 176, 177,
178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 186,
188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195,
196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203,
204, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212,
213, 214, 218, 219, 220, 221, 222, 223,
225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232,
233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240,
241, 243, 244, 245, 246, 247, 249, 250,
251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258,
259, 260, 261, 262, 263, 265, 266, 267,
268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275,
276, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284,
286, 291, 293, 295, 297, 300, 308, 309,
310, 311, 312, 313, 314, 316, 317, 318,
319, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336
- Feliński Gerard, 183, 190
- Feliński Piotr, 190
- Feliński Tomasz, ojciec Alojzego, 20, 43, 44,
173, 174
- Feliński Tomasz, syn Alojzego, 202, 220, 221,
222, 223
- Fieguth Rolf, 116, 128, 129, 333
- Fijałkowski Marcin, 69
- Filelfo Francesco, 29
- Filip Grażyna, 15, 53, 276, 308, 316
- Filip II Habsburg, 109, 322
- Filatowa Natalia, 312
- Fiszterowa Wirydianna, 216
- Florczak Zofia, 31, 279, 314, 318
- Florian Jean Pierre Claris de, 264
- Floryan Władysław, 73

Folga-Januszewska Dorota, 54
Fontanes Jean-Pierre Louis de, 69, 77, 138
Fosse Antoine de La, 145
Frank Piotr, 241
Frydrychowicz Gabriela, 48
Frydryczak Beata, 77, 308

G

Gajda Janusz, 246
Galle Henryk, 312
Garczyńska Bożena, 312
Garczyński Stefan, 216
Gawiński Jan, 144
Gazda Grzegorz, 28, 309
Gąsiorowski Antoni, 23, 279, 310
Gellert Christian Fürchtegott, 29
Gerard Alexander, 88
Gessner Salomon, 104, 105
Ginkowa Łucja, 106, 108
Gizycki Antoni, 227
Gizycki Bartłomiej, 227, 335
Gliczner Erazm, 216
Gliński Michał, 105, 109, 131
Gloger Zygmunt, 24, 25, 174, 181
Godebski Cyprian, 75, 172, 334
Godebski Ksawery, 250
Godlewski Kazimierz, kanonik kijowski, 245
Golański Filip Neriusz, 32, 47, 68, 76, 122, 166
Golicyn Aleksander Nikołajewicz, minister, 230
Goliński Zbigniew, 10, 26, 33, 43, 46, 47, 58, 68, 110, 169, 182, 208, 260, 264, 310, 312, 316, 317
Gołębiowski Kazimierz, 221
Gołębiowski Ludwik, 25
Gołębiowski Łukasz, 18, 20, 24, 25, 48, 111, 125, 139, 181, 204, 219, 221, 269, 271, 273, 285, 294, 295, 309, 312, 326, 331
Gołębiowski Seweryn, 24
Gołębiowski Władysław, 221
Gomulicki Juliusz Wiktor, 62, 69
Gondek Maria Joanna, 308
Gorecki Antoni, 63, 149
Gorska Bożena, 312
Górnicki Łukasz, 10, 126
Górnikiewicz Joanna, 308
Górska Magdalena, 318
Grabowska Maria, 62

Grabowski Tadeusz, 79
Gröll Michał, 264
Grottowa Kazimiera, 17, 139, 140, 141, 235
Gruchała Janusz S., 10
Gruszka Zbigniew, 246
Grześkowiak-Krwawicz Anna, 41, 263, 310, 312, 318
Grzędzińska Maria, 132
Gurowski Rafał, 238
Guzek Andrzej Krzysztof, 44, 62, 121, 153, 158, 165, 250

H

Hahn Wiktor, 46, 48, 50
Harpe Jean-François de La, 47, 91, 108, 137, 138, 145
Hautepierre Jean François, 29
Hegendorfin Krzysztof, 30
Helsztyński Stanisław, 312
Henryk I Pielgrzym, książę meklemburski, 111
Hezjod, 75
Hoffmanowa Klementyna z Tańskich, 16, 18, 61, 62, 63, 187, 202, 203, 217, 331, 333
Hoflise madame de, guwernantka, 140
Hoflise monsieur de, guwerner, 141
Homer, 84, 85, 90, 91, 107, 285, 323
Horacy (Quintus Horatius Flaccus), 47, 58, 69, 86, 87, 92, 93, 94, 95, 97, 102, 276, 278, 323
Horain Jan Nepomucen, 54
Horodyńska, cześnikowa, 246
Horyń Ewa, 272
Huet Pierre Daniel, 71
Hulewicz Jan, 217

I

Iwanowski Eustachy Antoni Heleniusz [Heleniusz], 19, 228, 230, 309, 312

J

Jabłonowski Maksymilian, 212
Jabłonowski Stanisław, 174, 212
Jabłoński Zbigniew, 115
Jachowicz Stanisław, 140, 217
Jakitowicz Maria, 14, 314
Jakubowicz Maksymilian, 157
Jan III Sobieski, król Polski, 54
Janas Aleksandra, 141

Janicjusz Klemens, 195
Janik Michał, 154
Janion Maria, 73
Janowski Ludwik, 150, 151
Januszewski Jan, 258
Januszkiewicz Aleksander, 236
Jarczykowa Mariola, 212, 317
Jarkowski Paweł, 254
Jarkowski Wojciech, 254
Jaworski Kazimierz, 149
Jełowiccy, ród, 246
Jędrzejewski Tomasz, 313
Joczowa Maria, 239
Jurkiewicz Wojciech, 313
Justi Johann Heinrich Gottlob von, 29
Juszyński Hieronim, ksiądz, 140

K

Kaczkowski Karol Maciej, 241
Kaczmarek Marian, 200, 314
Kaczmarek Tomasz, 244
Kaczyński Paweł, 215, 225, 226, 245, 264
Kaleta Roman, 22, 170
Kallenbach Józef, 313
Kałkowska Anna, 34, 35, 38, 267, 272, 274
Kamińska-Krassowska Halina, 140
Kamionkowa Janina, 313
Kantecki Klemens Piotr, 16, 23, 44, 46, 52, 55, 65, 66, 116, 117, 153, 155, 175, 198, 220
Karpiński Adam, 111, 194, 209, 260
Karpiński Franciszek, 9, 71, 72, 77, 111, 120, 268, 323
Kasjan Jan Mirosław, 14, 314
Kasprzyk Krystyna, 315
Kempner Stanisław Aleksander, 189, 312
Kęder Cezary Konrad, 14, 317
Kieniewicz Stefan, 170, 171
Kipa Emil, 16, 19
Kitajczuk Mieczysław, 176
Kitowicz Jędrzej, 217
Kleczewski Stanisław, 70
Kleiner Juliusz, 73, 104
Klimowicz Mieczysław, 55
Kłak Czesław, 34, 68, 311
Kłokocki Stanisław, 48
Kmitowie, ród, 246
Kniaźnin Franciszek Dionizy, 108, 119, 120, 217, 244
Koblański Józef, 9, 41, 244
Kochanowski Jan, 193, 195, 209
Koehler Krzysztof, 172, 178, 179, 180, 181, 182, 194, 206
Kolbuszewski Jacek, 311
Kołątaj Hugo, 54, 75, 166, 170, 217, 237, 264, 319
Komburlej Michał Iwanowicz, 227
Komeński Jan Amos, 216
Komorowski Adam Ignacy, 217
Konarski Stanisław, 32, 33, 44, 79, 118, 217, 323
Konopacki Szymon, 254
Konopczyński Władysław, 26
Konrad z Buczyny, 220, 323
Konstancja, pułkownikowa Łubina (siostra F.S. Rudzkiego), 23
Konstanty Pawłowicz Romanow, właśc. Konstantin Pawłowicz Holstein-Gottorp-Romanow, wielki książę rosyjski, 151
Kopacz Artur, 60, 200, 314
Kopczyński Onufry, 59, 61, 62, 64, 66, 67, 68, 288
Kopytko Szymon, 135, 136, 137, 143, 148
Korsak Rajmund, 75, 78
Korzeniowski Józef, 33, 96
Kossakowski Józef Ignacy Korwin, 75
Kostkiewiczowa Teresa, 10, 13, 26, 33, 40, 43, 46, 47, 58, 60, 68, 77, 83, 85, 87, 90, 92, 93, 97, 165, 169, 171, 182, 208, 244, 261, 264, 311, 312, 313, 316, 317, 319, 332
Kościuszko Tadeusz, 20, 56, 64, 65, 66, 151, 175, 265, 333
Kotzebue August, 120
Kowal Jolanta, 55, 77, 85, 149, 217, 239, 253, 319
Kowalczykowa Alina, 239, 317
Kowalewska Danuta, 14, 239, 245
Kowalewski Jerzy, 15, 308, 312
Kowalska Aniela, 314
Kowalski Franciszek, 163, 164, 243, 244, 245
Kowalski Piotr, 244
Kožmian Andrzej Edward, 74, 146, 147
Kožmian Kajetan, 43, 44, 46, 55, 59, 60, 61, 63, 65, 73, 74, 75, 141, 147, 152, 172, 173, 200, 242, 250, 262, 275, 319
Kozuchowski Aleksander, 149
Krajewski Michał Dymitr, 217
Krasicki Ignacy, 9, 13, 32, 41, 58, 59, 69, 103, 108, 118, 136, 149, 166, 171, 182, 219, 268, 312

Kraśniński Wincenty, 250
Kraszewski Józef Ignacy, 16, 18, 43, 44, 74,
153, 160, 176, 178, 179, 191, 195, 206,
225, 253, 254, 309, 314, 331
Kraushar Aleksander, 63
Krawczuk Ała, 15, 308, 312
Kridl Manfred, 311, 314
Kromer Marcin, 54
Kropiński Ludwik, 60, 61, 63, 110, 111, 112,
132, 152, 158, 196, 250, 253, 254, 259
Królikowski Józef Franciszek, 33
Król-Kaczorowska Barbara, 116
Kruszyński Jacek, 60
Kruszyński Jan, 152
Krzemiński Stanisław, 53, 86, 311
Krzywicki Józef, 187
Krzywy Roman, 13
Krzyżanowski Julian, 116, 174, 181
Kublicki Stanisław, 119, 324
Kucharski Adam, 237
Kuchowicz Zbigniew, 217
Kudlicz Bonawentura, 115
Kufel Sławomir, 26
Kukiel Marian, 149
Kulak Teresa, 316
Kulczycka-Saloni Janina, 314
Kurczab Magdalena Ryszka, 31, 317
Kurek Krzysztof, 179, 180
Kwintylian (Quintilianus Marcus Fabius), 47

L

Lachnicki Ignacy, 238
Lach-Szyrma Krystyn, 21, 22, 83, 104, 314
La Fontaine Jean de, 69, 77, 138
Lafontaine Leopold, 233
Lalak Danuta, 27, 28
Lebel, generał, 248
Lebrun Ponce Denis Ecouchard, 138
Ledóchowska Józefa, 115
Ledóchowska Zuzanna z Rzewuskich, 174
Le Franc Pompignam Jean-George de, 145
Legatowicz Ignacy Piotr, 29
Le Goff Jacques, 215
Lelewel Prot, 172
Lelewelowie, ród, 62
Lemonnier Pierre René, 145
Lesseur (Lesserowicz) Wincenty de, 141
Leska-Dorenda Agnieszka, 274

Leszczyc Jan [Siemieński Jan], 163, 230, 245,
250, 315
Leszczyński, ksiądz, 24
Leś Michał, 13, 27, 317
Leśnodorski Bogusław, 241
Lewinówna Zofia, 62, 170, 316, 319
Libera Zdzisław, 116, 254
Liberadzki Klemens, 66
Linde Samuel Bogumił, 40, 174, 232
Lipiński Jacek, 115, 317
Lipiński Józef, 78
Lipsius Justus (Lipsiusz Justinus), 29, 30, 31
Lipski Jacek, 314
Liwińska z Załęskich Zofia, 211
Locke John, 91, 216
Lubomirska Izabela z Czartoryskich, 237, 238
Ludgarda meklemburska, 37, 110, 111, 112,
121, 132, 273, 285

Ł

Łątka Jerzy Siemistaw, 314
Łepkowski Tadeusz, 314
Łopuszański Bolesław, 25
Łozińska Maja, 315
Łubieńska Tekla, 121
Łucki Aleksander, 276
Łukaszewicz Justyna, 120

M

Maciąg Kazimierz, 68, 183, 311
Maciejewska Iwona, 14, 15, 313
Maciejewski Janusz, 260, 319
Macperson James, 64, 107, 108
Madyda Władysław, 318
Magryś Roman, 13, 316
Majerowa Janina, 118
Makowska Urszula, 318
Makowski Stanisław, 153, 209, 229, 311,
314, 318
Maleczyńska Kazimiera, 139
Malewski Szymon, 160
Malinowska Elżbieta, 13
Małachowski Stanisław, 54, 57, 59, 60
Małachowski-Łempicki Stanisław, 22
Mańkowski Jerzy, 314
Marcinkowska Małgorzata, 14
Marcinkowski Kajetan Jaxa, 98, 100, 102
Marczak Michał, 139, 140, 141
Marczuk Barbara, 308

Markianowicz Michał, 253
Markiewicz Henryk, 25, 314
Marmontel Jean François, 45, 46, 244, 317
Maron Therese, 141
Masłowska-Nowak Ariadna, 111, 260
Massonius Piotr Marian, 151
Maternia Joanna, 14
Matuszewska Przemysława, 13, 27, 39, 47, 244, 267
Matwijowski Krystyn, 316
Mayenowa Maria Renata, 31, 267, 279, 314, 318
Mazur Elżbieta, 238
Mazurkowa Bożena, 14, 15, 85, 119, 139, 226, 234, 235, 315
Meller Katarzyna, 318
Menges Anton Raphael, 141
Mesmer Franz Anton, 239, 241
Metastasio Pietro (Pietro Antonio Domenico Trapassi), 118
Mezofanti Giuseppe, 136
Miaskowski Kasper, 195
Michalska-Bracha Lidia, 316
Michałowska Teresa, 193, 195, 317
Michałowska z Felińskich Helena, 220
Michałowski Edmund, 224, 225
Mickiewicz Adam, 44, 81, 86, 132, 199, 250, 257, 312
Mieszkowski Zygmunt, 181
Mikołaj I Romanow, car Rosji, 232
Mikulski Tadeusz, 315
Milewska-Ważbińska Barbara, 103
Millevoye Charles Hubert, 138
Milton John, 60, 74, 83
Miłobędzki Adam, 181
Minasowicz Józef Epifani, 70, 92
Mirkowicz Arkadiusz, 260
Misiorny Michał, 314
Mochnacki Maurycy, 315
Molski Marcin, 63, 149
Monteskiusz Charles (Charles Louis de Secondat, baron de La Brède et de Montesquieu), 83
Morawski Franciszek, 63, 107, 166, 250, 287
Mostowski Tadeusz, 115, 123, 124, 126, 127
Moszyński August Fryderyk, 238
Mościcki Henryk, 315
Mroczek Katarzyna, 15, 269, 270
Mulnier madame, guwernantka, 140
Mycielski Jerzy, 140

N

Nagurczewski Ignacy, 69
Nakwaska Karolina, 205, 208
Nalepa Marek, 169, 170, 172, 215, 216, 217, 260, 261, 262, 316, 319
Napoleon I Bonaparte, 190, 227, 248
Narbutt Kazimierz, 70, 71
Naruszewicz Adam, 9, 58, 59, 60, 68, 103, 118, 166, 244, 246, 319
Nasiłowska Anna, 76
Nassau-Siegen Karolina de, 119
Nawrot Daniel, 227
Nesteruk Małgorzata, 318
Nieckula Franciszek, 39
Nieć Grzegorz, 141
Niedźwiedź Jakub, 246
Niemcewicz Julian Ursyn, 59, 75, 105, 120, 126, 141, 155, 161, 172, 217, 250, 261, 334
Nieznanowski Stefan, 195
Nikliborcowa Anna, 73
Nowak Zbigniew Jerzy, 111
Nowak-Dłużewski Juliusz, 50
Nowak-Młynikowska Agnieszka, 10, 280
Nowicka-Jeżowa Alina, 103, 315

O

Obremski Krzysztof, 246
Obst Jan Konrad, 181
Ochab Maryna, 215, 310
Oleksowicz Bolesław, 315
Olizar Feliks, 23
Olizar Henryk Atanazy Gustaw, 8, 18, 20, 23, 25, 36, 163, 164, 208, 209, 230, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 255, 256, 257, 269, 271, 273, 275, 285, 296, 297, 309, 316, 331, 336
Olizar Karolina (de Molo), 249
Olizar Karol, 249
Olizar Narcyz, 23, 209, 278
Olizarowa Ludwika ze Szczytów-Niemirowiczów (*primo voto* Ludwika Oskierka), 245
Olizarowie, ród, 23, 246, 249
Olizarówna Adelajda, 246, 278, 279
Olizarówna Ludwika, 249
Olma Marceli, 13, 14, 15, 16, 29, 270, 272, 279, 311, 312, 315, 317, 318, 336
Omieciński Jan, 164

- Opacki Zbigniew, 316
 Oraczewski Feliks, 118, 119, 326
 Orgelbrand Samuel, 152, 205, 209, 211, 212,
 227, 228, 231, 232
 Orman Elżbieta, 231
 Orzechowski Stanisław, 126
 Osiński Alojzy, 157, 161, 254, 259
 Osiński Ludwik, 17, 19, 20, 26, 46, 60, 63,
 79, 90, 91, 97, 98, 100, 104, 107, 110,
 115, 121, 122, 135, 141, 144, 145, 150,
 153, 166, 250, 286, 287, 309, 316, 331
 Ossoliński Józef Maksymilian, 23, 241
 Ostaszewska Aneta, 27
 Ostrogscy, ród, 246
 Otwinowska Barbara, 87, 88, 195, 317
 Otwinowski Erazm, 209
 Owidiusz, właściwie Publiusz Owidiusz Nazo
 (łac. *Publius Ovidius Naso*), 195, 326
 Ożarowscy, ród, 246
 Ożarowska Cecylia z Platerów, 251, 255
 Ożarowska Józefa, 251
 Ożarowski Kajetan, 251, 255
 Ożarowski Wiktor, 255, 256, 286
 Ożóg Kazimierz, 38, 39, 308
- P**
- Paduch Katarzyna, 139
 Pałuska Józefa, żona Łukasza Gołębiow-
 skiego, 24
 Parnicki Bazyliań, 38, 221
 Partyga Ewa, 116
 Pasterska Jolanta, 244
 Patro-Kucab Magdalena, 53, 77, 84, 149, 166,
 212, 244, 276, 284, 316
 Paulinek Jacek, 141
 Pavlů Jiří, 216
 Paweł I Romanow, car Rosji, 227
 Pecold Kazimierz, 200, 314
 Pelka Antoni, 217
 Perrault Charles, 90
 Perykles, 198
 Petit Magdalena, 147, 218
 Petrycy Sebastian, 216
 Piechnik Iwona, 308
 Pietraszko Stanisław, 83, 145
 Pięknowska Ludwika, 115
 Pigoń Stanisław, 34
 Pilchowski Dawid, 70, 71
 Pinker Steven, 10, 280
 Piotrowski Konstantyn, 100, 260, 286, 316
 Piotrowski Wojciech, 25, 63, 154, 164,
 165, 209, 230, 246, 248, 249, 254, 257,
 260, 317
 Piramowicz Grzegorz, 33, 68, 74, 89, 166,
 238, 262
 Pisowiczowa Maria, 253, 254
 Placzek Marian Lesław, 50
 Plater Filip Nereusz, 228, 229, 230, 252, 254,
 255, 258, 335
 Plater Idalia z Sobańskich, 255
 Plater Ignacy Wilhelm, 255, 256, 286
 Plater Józef Antoni, 255
 Plater Ludwik, 106, 265
 Platon, 198
 Pleciński Jacek, 47
 Plichta Andrzej, 149
 Pliniusz Młodszy (właśc. Gaius Plinius
 Caecilius Secundus), 28
 Pluta Paweł, 107
 Płonka-Syroka Bożena, 238, 239, 240
 Podhorodeński Jan, ksiądz, 161, 199
 Pokrzywniak Józef Tomasz, 316
 Poliziano Angelo, 31
 Poniatowski Józef, 227, 231, 259
 Poniatowski Stanisław, 119, 140, 229, 238,
 244, 327
 Poniński Adam, 23
 Pope Aleksander, 84, 97, 98, 100, 106
 Popiel Jacek, 183
 Potocka Emilia z Felińskich, 29, 200, 210,
 211, 212, 213, 214, 326, 335
 Potocka Julia z Lubomirskich, 231
 Potocki Albert (Wojciech) Szeliga, syn
 Emilii Potockiej, 212
 Potocki Ignacy, 54, 154, 166, 211
 Potocki Jan, 231
 Potocki Stanisław Kostka, 46, 47, 54, 89, 94,
 97, 150, 166, 237, 238
 Potocki Stefan, 105
 Pruski Witold, 188
 Przemysł II, 111, 112
 Przewłocki Klemens, 191
 Przybylski Ryszard, 73, 125, 126, 129
 Przychodniak Zbigniew, 116
 Pseudo-Demetriusz, 30
 Pszczołowska Lucylla, 31, 279, 314, 318
 Pusz Wiesław, 10, 13, 17, 18, 19, 26, 31, 32,
 39, 53, 62, 63, 103, 136, 146, 149, 268
 Puzynina Jadwiga, 246

R

Rabowicz Edmund, 119
Racine Jean-Baptiste, 51, 64, 79, 105, 118, 119, 122, 125, 129, 136, 143, 145, 166, 210, 333
Rackowski Franciszek, 64
Raczyński Edward, 216
Rajewska Maria, 252
Rajewski Mikołaj, generał rosyjski, 252
Rapin Nicolas, 93, 96
Rapin René, 90
Raszewski Zbigniew, 115, 120, 146
Ratajczakowa Dobrochna, 10, 17, 43, 52, 73, 109, 110, 111, 112, 114, 118, 119, 120, 121, 122, 125, 169, 208, 317, 332
Raynouard François Just Marie, 110
Razumowski A.K., minister, 230
Rej Mikołaj, 209, 220
Rejman Zofia, 58, 85, 125
Ročko Agata, 139, 173, 183, 185, 238, 239, 244, 312, 318
Rolle Józef Antoni, 241
Rolle Karol, 227
Rollin Charles, 47, 68
Rolnik Dariusz, 172
Ronsard Piotr, 93
Rościszewski Adam Junosza, 206, 207
Rott Dariusz, 13
Rousseau Jan Jakub, 29, 197, 198, 216
Rudzka z Piaseckich, żona Franciszka Skarbka Rudzkiego, 23
Rudzki Aleksander, 23
Rudzki Franciszek Skarbek, 16, 17, 18, 20, 23, 24, 25, 35, 37, 44, 47, 62, 63, 98, 111, 112, 114, 117, 123, 132, 133, 138, 144, 146, 149, 153, 154, 155, 156, 158, 202, 219, 223, 224, 225, 227, 240, 254, 257, 258, 259, 260, 262, 265, 266, 269, 271, 273, 275, 279, 286, 298, 309, 310, 323, 327, 331, 333, 336
Rudzki Karol, 23
Rurange madame de, gubernantka, 140
Rusin Joanna, 68, 311
Rutkowski Krzysztof, 175, 230, 310
Ryba Janusz, 14
Ryba Renata, 212, 317
Rzadkowska Ewa, 45, 80, 14
Rzewuski Adam Wawrzyniec, 43, 253
Rzewuski Henryk, 253
Rzewuski Wacław, 118

S

Saint-Lambert Jean-François de, 77, 83
Sampson George, 51
Samsonowicz Henryk, 314
Sanguszko Dorota, 231
Sanguszko Eustachy Erazm, 217, 231
Sanguszko Roman, 231
Sanguszko Władysław Hieronim, 231
Sanguszkowa Klementyna z Czartoryskich, 231
Sanguszkowie, ród, 335
Sapegno Natalino, 133, 134, 135
Sarnowska-Temeriusz Elżbieta, 87, 195, 317
Schiller Friedrich, 120
Schlegel August Wilhelm, 135
Schleglowie, bracia, 47
Schmidt E., 160
Schnayder Jerzy, 30, 317
Schulz Friedrich, 218
Seneka (Lucius Annaeus Seneca, zw. Młodszy), 28
Serdobinceva Elena Natalia, 166, 226, 308, 316
Serwatowski Jakub, 164
Sévigné Maria de Rabutin-Chantal de, baronowa, 34
Seweryn Agata, 308
Siatkowski Adam M., 26
Siemiński Lucjan, 240
Sienkiewicz Karol Kazimierz, 8, 254, 257, 258, 259, 336
Sienkiewiczowie, ród, 257
Sierakowska Katarzyna, 313
Sierakowski Józef, generał, 152
Sigonio Carlo, 31
Simonde Jean Charles de [Sismondi], 136
Sinko Tadeusz, 84, 86
Sinko Zofia, 47, 67, 77, 107, 108
Skoczek Anna, 119
Skowronek Jerzy, 257
Skrunda Jolanta, 134
Skwarczyńska Stefania, 13, 17, 27, 28, 29, 31, 68, 267
Słabczyński Robert, 308
Słowacki Euzebiusz Tomasz, 33, 47, 79, 89, 90, 96, 97, 99, 101, 103, 121, 122, 136, 149, 150, 253, 266
Smoleński Władysław, 63
Snopek Jerzy, 22, 57, 58, 111, 260

- Sobina Iga, 120
 Sobol Roman, 111
 Sokolnicki Michał, 248
 Sołtyk Stanisław, 170
 Sowiński Jan, 211
 Stachowski Józef, 195
 Staël-Holstein Anne Louise Germaine de, 91, 287
 Stala Marian, 183
 Stanisław August Poniatowski (Stanisław II August), król Polski, 55, 60, 64, 236, 238, 260
 Stanisław Marek, 183
 Stankiewicz-Kopeć Monika, 166
 Starnawski Jerzy, 13, 14, 73, 310, 313
 Starz Roman, 308
 Starzyński Stanisław h. Doliwa, 14
 Stasiewicz Krystyna, 14, 41, 313
 Staszic Stanisław, 75, 150, 154, 262, 264
 Stawiak-Ososińska Małgorzata, 185, 201, 203, 204, 205, 206, 210, 233, 234
 Stefan Batory, król Polski, 140
 Stolberg Ludwika, 134
 Stroynowska Aleksandra z Tarnowskich (*primo voto* Michałowa Jełowiecka), 228, 234
 Stroynowski Hieronim, 140
 Stroynowski Walerian Antoni, 140, 228, 229, 244
 Sudolski Zbigniew, 318
 Sulejewicz-Nowicka Monika, 246
 Sulimierski Filip, 43, 176, 187, 317
 Suproniuk Anna, 151
 Supruniuk Mirosław Adam, 151, 315
 Surowiecki Wawrzyniec, 141, 150
 Szadkowska-Mańkowska Olga, 146
 Szczot Monika, 13
 Szczygielski Wacław, 252
 Szmyt Andrzej, 161
 Sztachelska Jolanta, 318
 Szubert Michał, 62, 333
 Szujski Józef, 231
 Szulc-Golska Bożena, 318
 Szumarowa Natalia, 168
 Szwankowski Eugeniusz, 115, 116
 Szyjkowski Marian, 22, 45, 62, 104, 107, 108, 109, 112, 115, 116, 121, 125, 129, 130, 131, 318
 Szyłowicz Olizar, 244
- Szymanowski Józef, 46, 87, 88, 101
 Szymanowski Marcin, 115
 Szymański Stanisław, 31, 32, 34, 39, 268, 279
 Szymonowicz Szymon, 144
- Ś
- Ściborski Michał Maciej, 159, 160, 161, 167
 Ślebodziński, 140
 Śliwiński Aleksander, 15, 308, 312
 Śniadecki Jan Chrzyciel Władysław, 46, 94, 122, 154, 161, 212, 226, 229
 Śniadecki Jędrzej, 94, 141, 235, 236, 238
 Świdorski B., 149
- T
- Tabakowska Elżbieta, 149
 Tańscy, ród, 22
 Tańska Marianna z Czempińskich, 217
 Tański Ignacy, 61, 333
 Tarczewscy, mecenasostwo, 22
 Tarnowscy, ród, 20, 66, 67, 139, 140, 141, 150, 169, 223, 226, 232, 234, 240, 242
 Tarnowska Aleksandra, 140, 228
 Tarnowska Anna, 233, 234
 Tarnowska Maria Felicja, 234
 Tarnowska Rozalia, 234
 Tarnowska Rozalia z Czackich, 67
 Tarnowska Waleria ze Stroynowskich, 8, 15, 19, 20, 25, 29, 35, 36, 98, 113, 114, 117, 139, 140, 141, 142, 144, 145, 151, 153, 174, 195, 217, 221, 222, 223, 226, 227, 228, 229, 230, 232, 233, 234, 235, 236, 238, 239, 240, 242, 243, 244, 269, 270, 271, 274, 275, 283, 288, 305, 307, 309, 313, 315, 317, 331, 333, 335
 Tarnowski Jan Bogdan, 166, 221, 234
 Tarnowski Jan Feliks, 19, 20, 23, 25, 59, 61, 63, 66, 139, 140, 152, 235, 242, 278, 304, 309, 328
 Tarnowski Kazimierz, 234
 Tarnowski Stanisław, 13, 140, 141, 310
 Tarnowski Tadeusz Antoni, 235
 Tarnowski Walerian Spycimir, 234
 Tazbir Janusz, 314
 Teokryt (Théokritos), 144
 Terencjusz (Publius Terentius Afer), 106, 107, 108, 260, 264
 Thomas François Noël, 10
 Thomson James, 51, 83, 106, 107, 200

- Timofiejew Artur, 107
 Tokarska Józefa, 219
 Tokarski Józef, 190
 Tokarski Ksawery, 190
 Tokarski Ryszard, 179
 Tomaszewski Dyzma Bończa, 75, 172, 217, 334
 Touche Claude Guimond de La, 145
 Trembecki Stanisław, 9, 57, 58, 59, 69, 74, 76, 81, 118, 119, 315
 Trościński Grzegorz, 316
 Truskalski Edmund, 216
 Trzynadłowski Jan, 266, 274
 Turpilusz (Sextus Turpilius), 31
 Turski Wincenty, 208
 Turski Wojciech, 119
 Tuta Zbigniew, 244
 Tymieniecka Joanna ze Szczepkowskich, 263
 Tymieniecki Konstanty, 8, 19, 20, 23, 29, 62, 66, 98, 102, 104, 106, 107, 108, 109, 260, 261, 263, 264, 265, 266, 308, 318, 319, 333, 336
 Tymieniecki Seweryn, 263
 Tymowski Kantorbery, 63, 260, 313, 318
 Tynecka-Makowska Słowinia, 28, 309
- U**
- Uliasz Stanisław, 244, 315
 Uniłowski Krzysztof, 14, 317
 Urbańczyk Stanisław, 35
 Urbańska Monika, 267
 Uwaga Kazimierz, zob. Brodziński Kazimierz
- V**
- Vaugelas Claude Favre, 29
 Vautrin Hubert, 218
 Villani Constantino, 141
 Vogel Zygmunt, 141
 Voltaire (*Wolter*), właśc. François-Marie Arouet, 51, 52, 64, 65, 88, 104, 105, 110, 111, 118, 120, 121, 122, 125, 132, 138, 145, 187, 200, 275, 276, 285, 328, 333
- W**
- Walecki Waław, 120
 Walewska Maria z Przezdzieckich, 248
 Walewski Władysław, 43, 176, 187, 317
 Wapiński Roman, 316
 Warszawicki Krzysztof, 126
 Wasylewski Stanisław, 229
 Waszkiel Halina, 116
 Wawrzecki Tomasz, 54
 Wdowik Agata, 238
 Weise Christian, 29
 Wereszczakówna Maryla, 199
 Wergiliusz, właśc. Publiusz Wergiliusz Maro (łac. *Publius Vergilius Maro*), 75, 90, 206
 Werowski Ignacy, 115
 Węgierski Tomasz Kajetan, 69, 119
 Węgrzyn Iwona, 183
 Wężyk Franciszek, 60, 63, 109, 121
 Wichowa Maria, 246
 Wichrowska Elżbieta Zofia, 9, 22, 41, 77, 214, 220, 229, 257, 258, 259, 260, 263, 310, 311, 313, 319, 332, 337
 Wielhorski Kilian, 244
 Wielhorski Lew Sapieha, 244
 Wielhorski Michał, 244
 Wilczyńska, starościna, 246
 Wilkoszewski Walenty, 22
 Willaume Juliusz, 60, 200, 314
 Winniczuk Lidia, 319
 Wirtemberska Maria z Czartoryskich, właśc. Maria Anna z Czartoryskich księżna von Württemberg-Montbéliard, 77, 147
 Wiśniewska Halina, 319
 Wiśniowieccy, ród, 246
 Wiśniowski (Wiszniewski) Franciszek, 51, 52, 53, 197, 198, 199, 211, 212, 213, 214, 333
 Witkowska Alina, 76, 170
 Witold Kiejstutowicz, wielki książę litewski, 43
 Włodek Ignacy, 67, 68
 Włyński Aleksander, 126
 Wodzicki Józef, 24
 Wojtak Maria, 15, 274
 Wolański Filip, 239
 Wolska Barbara, 68, 244, 246
 Wolski Józef Franciszek, 115
 Wolski Mikołaj, 59, 60, 220
 Wołoszyńska Zofia, 123
 Woronicz Jan Paweł, 62, 217, 262
 Woroniczowie, ród, 246
 Wójcicki Jacek, 119
 Wójcicki Kazimierz Władysław, 16, 21, 45, 53, 62, 146, 315
 Wróblewska Violetta, 14, 314

Wybicki Józef, 118, 119, 126
Wyder Grażyna, 313
Wyleżyński Jan Nepomucen, wizytator
szkolny, 252, 253
Wyszkowski Michał, 15, 16, 17, 18, 20, 21,
22, 23, 34, 36, 37, 38, 61, 62, 63, 66, 77,
82, 83, 84, 85, 98, 100, 102, 103, 104,
105, 106, 107, 108, 109, 110, 113, 114,
138, 141, 144, 152, 156, 157, 164, 173,
174, 175, 177, 186, 187, 189, 192, 193,
194, 195, 196, 200, 201, 202, 203, 210,
211, 212, 213, 214, 218, 219, 220, 221,
223, 224, 260, 261, 262, 263, 264, 265,
266, 269, 271, 273, 275, 278, 285, 288,
308, 309, 312, 314, 315, 318, 331, 333,
334, 335

Y

Young Edward, 60, 83, 318

Z

Zabłocki Franciszek, 69, 119, 120
Zaborowski Tymon, 14, 229, 258, 315
Zachariae Justus Friedrich Wilhelm, 83, 105
Zając Grzegorz, 105
Zakrzewski Bogdan, 11, 149, 151, 161
Zakrzewski Tadeusz, 241
Załęski Stanisław, 22

Załuska Apolonia, 74, 77, 78, 79, 80, 81, 82
Załuski Józef Bonawentura, 217
Zamoyska Zofia z Czartoryskich, 147, 287,
314
Zamoyski Jan, 54
Zdunkiewicz-Jedynak Dorota, 40
Zgorzelski Czesław, 107
Zielińska Teresa, 255
Zieliński Andrzej, 171
Ziętarska Jadwiga, 67, 68, 72
Zimorowicz Szymon, 144
Zwierzykowski Michał, 41, 263, 312, 318
Zygmunt II August, król Polski, 110, 114,
115, 119, 125, 126, 127, 128, 130

Ż

Żarnowska Anna, 313
Żbikowska Lucyna, 170
Żbikowski Piotr, 14, 26, 46, 47, 55, 60, 61,
75, 76, 93, 95, 96, 104, 107, 110, 122,
145, 170, 171, 172, 173, 217, 260, 261,
262, 313, 315, 316, 319
Żitariuk Mikołaj, 168, 308
Żmichowska Narcyza, 16, 312
Żmigrodzka Maria, 170, 316
Żołędź-Strzelczyk Dorota, 220
Żółkiewski Stanisław, 105

Summary

In the sphere of private and public affairs. Correspondence of Alojzy Felinski in the years 1795–1820

The main goal of the monograph is to present topics and problems found in the letters of Alojzy Felinski – a poet, a reformer of language, a historian and a theoretician of literature, and a pedagogue whose legacy has been obscured by the fame of one work.

The translator of *Virginia* is still perceived by many as *homo unius libri* (the author of the tragedy entitled *Barbara Radziwiłłówna*). This unilateral view of the playwright's achievements resulted in the fact that, on the one hand, the researchers valued his dramas, granting them a high position in the hierarchy of ideological and artistic values of the discussed era, and on the other, Feliński's creative output has rarely been scrutinized by scientists. This was mainly due to the fact that the artistic achievements of the times in which the poet lived and created, that is, the Warsaw Duchy and the Kingdom of Poland, as well as his own ones, were obscured for a long time by the works of great Polish Romantics. Moreover, apart from a few exceptions (for example the already mentioned *Barbara ...* and *Hymn na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego...*), the full legacy of the translator of *Radamist and Zenobia* has not been fully revealed, let alone discussed in more detail. However, the dramatist's epistolography has been waiting for a broader exposure.

This situation, as it is presented in the introduction to the analysed book, is attested by a general outline of the state of research referring, on the one hand, to studies conducted on Polish letter sheets or editing of Polish letters, on the other hand, it takes into account the occasional interest of researchers in Alojzy Feliński's epistolography.

Studies on the correspondence of the translator of *Virginia* usually take the form of general sketches both on the subject of the letters and their sender. Sometimes they also take the form of considerations, let us add partial, showing on the margins of the nineteenth-century editions of Feliński's epistolography. It also happens that the authors of historical literary studies mention this heritage just sporadically (on the occasion of research on the issues related to the theory of the letter or the output of other authors, as well as while presenting the creative figure of the host of Osowa). Thus, these studies receive the form of general hints that are a kind of commentary for the presented literary or near-literary phenomena.

This means that up to the present times, no detailed research has been done whose authors would make the correspondence of the translator of *Radamist and Zenobia* the object of in-depth analyzes and historical-literary interpretations, reconstructing the portrait of the man and the artist. This book, I hope, will at least make a small contribution to the fact that Feliński's legacy has regained the right place in the study of Polish epistolography.

The aim of the detailed study is to capture the individual characteristics of the analyzed letters, as well as the output of the author of *Barbara Radziwiłłówna* and the phenomena characteristic for the contemporary culture, customs, broadly understood social and literary life, mainly in Volhynia, but also in Warsaw. The correspondence is presented in a selected context, depending on the nature of the examined letter, and the problem aspect (biographical, philological, aesthetic or ideological), and in the chronological perspective. Thus, philological studies (including stylistic and linguistic studies) were carried out, utilizing the current state of knowledge about Feliński and his achievements in order to thoroughly observe these areas of his writing heritage, which have not yet been the subject of detailed reflection.

The fundamental issue, as indicated at the beginning, is therefore the presentation of the subject and problems that are included in Feliński's letters. Thanks to this approach, it is possible to present the playwright in many fields and within a wide circle of animators of the then political and cultural life. However, in order to make it fully achievable, it is necessary to go beyond the scope of epistolography and embed it in the realities of the suggestive image of the initiatives and actions undertaken by the writer, as well as in the resulting effects. Respectively, many components incorporated in literary works, correspondence, memories and memoirs, as well as historical-literary generalizations are taken into consideration.

Selecting the material intended for the exemplification, on the one hand, printed sources were used, namely the correspondence included in the editions of Alojzy Feliński's output (published in 1840), in publications by Klementyna Tańska-Hoffmanowa (published in 1875) and Józef Ignacy Kraszewski (ed. 1872). On the other hand, almost forty letters collected in these sources were amended by over sixty consecutive ones recovered from manuscripts (autographs and copies). All the correspondence contributed to the body of 105 preserved and available letters from the years 1795–1820, addressed to a group of nine recipients – friends, such as Michał Wyszkowski, Franciszek Skarbek Rudzki, Gustaw Olizar, Jan and Waleria Tarnowski and people from the social and public circle: Łukasz Gołębiowski, Franciszek Ksawery Dmochowski, Ludwik Osiński, Adam Jerzy Czartoryski.

The composition of the work indicated as the habilitation achievement is bipartite. The first scientific part consists of five disproportionate chapters in terms of their volume, forming an extensive tree of the work structure (single- and two-storey). On the other hand, the second part (editorial) consists of the annex containing Feliński's letters considerable and significant for the correspondence blocks presented in the thesis.

The *Introductory remarks*, apart from the indication of the assumptions of the work, present the history of the research on epistolography of the former centuries (literary and partly linguistic). In addition, the source material, i.e. the preserved Feliński's correspondence, as well as biographical notes about the recipients of his letters are included.

The first chapter is entitled *A talk by correspondence. Comments formulated in the context of the letter theory and the issues of spoken language* is theoretical. Its main purpose is to indicate the special relationship that in the case of Feliński's letters connected the sender and the recipient, so I tackled the theory of the letter and its links with rhetorics. I present a conception of letter-talks founded in antiquity and supported by national theories visible in the epistolography of the translator of *Virginia*. Finally, I formulate

the statement that the playwright's letters scheme fits in the pattern of "unconscious conversations" characteristic of the Enlightenment. In order to better understand the above notion by today's recipient of literature, I try to define the discussed letters in more contemporary terms, i.e. as a correspondence conversation or a written conversation or even reach for a shorter form expressed with the help of a neologism being a blend of two gerunds (talking and writing), i.e. "talkwriting".

In the context of theoretical remarks regarding the letter, I also briefly remind the most important statements of the enlightened ones about this genre.

In the following part, I try to prove that Feliński's letter monologues demonstrate the dialogue properties. They reveal an active verbalized participation of an imagined recipient (e.g. due to the presence in the described correspondence of a question-answer scheme or queries through which the correspondent is contacted with).

The last issue that I discuss before going into a detailed analysis and interpretation of Feliński's epistolographical legacy, are the categories indicated in the title of the presented monograph, i.e. the terms "public" and "private". I clarify them using the research of Teresa Kostkiewiczowa and Elżbieta Z. Wichrowska. Knowledge in this field ultimately allows me to expose and present the three spaces seen in the letters of *Virginia* translator. The sender of a letter message directs the addressee's attention to public affairs when he raises issues related to literary, educational or state activities. On another occasion, he illuminates the private space: home, family or loved ones. Somewhat less often, but also does not forget about exposing the intimate plane; for example, when he tackles the problems related to pregnancy and childbearing, diseases or death.

In the second chapter (essentially substantive) entitled *Passionate about literature and scientific life*, consisting of ten sub-chapters, I focus on presenting Feliński's creative path. This part is shaped as a two-level system, and detailed analyzes of letters in which the poet focuses on his own artistic or pedagogical activity, I precede with autonomous general literary remarks. They mainly concern topics focused on the following issues: translation theory, interest in the works of Jacques Delille, literary criticism in the Enlightenment and remarks by the legislators of the age of reason on it, the taste categories, principles and rules of the classicistic doctrine, as well as characteristics of the classicistic drama in Poland. These general literary approximations are intended to be the foundation and support for the analytical parties of the proper argument.

Presenting Alojzy Feliński's creative path, I start with the family environment and education of the poet, thus emphasizing the special role of the atmosphere of Volhynia (including the influence of Tadeusz Czacki and Julian Antonowicz) and the Piarist school (which – as Dobrochna Ratajczakowa emphasizes – "instilled in its pupils a contemporary model of the citizen-patriot, a critical and enlightened attitude, reflecting the current system of values", and also directed its pupils to French language and literature).

In addition, in this part I pay attention to the youth literary probes of Feliński (*Kora and Alonzo* or *Kodrus*), which showed the beginner poet the shortcomings of the Polish drama in comparison with other European literatures.

The discussed period of activity of the Volhynia poet (subsection *Youth Years in Volhynia and first poetry attempts, 1771–1789*) I treat as a time of literary inspiration and search, in which the playwright honed his own poetic workshop and studied mainly the French and Italian literature. I try to prove that the future author of *Barbara...* was

finally convinced by the classic French patterns. The poet, above all, was fascinated by Wolter and Jean Racin, which he clearly revealed in his poem entitled *Do Franciszka Wiśniowskiego* (1799).

In the further part of the discussion (subsection entitled *Warsaw period with Cracow and Dzikow episode, 1789-1795*), I present the playwright's encounter with the literary life of Warsaw during the Four Years' Sejm. At that time, on the one hand, the young artist was overcome with the atmosphere accompanying the French Revolution, he became overwhelmed by the libertarian uprisings of Europe, he wrote a piece entitled *Do Tadeusza Kościuszki nad Bastylią* („*Gdzie są te twierdze, co wieki stały...*”). On the other hand, he came into contact and befriended with writers, whom Elżbieta Aleksandrowska called the fourth generation of the enlightened, naming them “continuator” constituting „in the post-partition era a foundation of the Enlightenment ideology, and often classicistic doctrine”.

Through this research, I attempt to claim that from then on Feliński started to maintain closer contacts with Ignacy Tański, Konstanty Tyminiecki (“Tyś”), Michał Wyszkowski (“Wysz”), Franciszek Skarbek Rudzki (“Ryś”), Michał Szubert and Mikołaj Dziędużycki, and the meetings of the writers, described by Klementyna Hoffmanowa née Tańska, as “nice works and useful games”, were dominated by reading the works together, expressing their comments on them and presenting their own literary achievements. In this way, Feliński came to a conscious conviction of the importance for the creative process of careful reading and analysis of meticulously selected masterpieces.

Starting from the fifth subsection (Alojzy Feliński and his Polish translation of *L'homme des champs* by Jacques Delille), through the subchapter seven (Literary criticism on the pages of Alojzy Feliński's epistolography), eighth (“*Barbara Radziwiłłówna*” – a model work of Warsaw classicism and “main reason for fame” by Alojzy Felinski) and ninth (“*Virginia*” by Vittorio Alfieri d'Asti and “*Radamist and Zénobia*” by Prosper Jolyot de Crébillon) I set for myself as the main research goal not only to review the most important literary works of the Volhynia playwright, but, above all, to prove through the correspondence left by him that the final shape of Feliński's works is not only the result of an independent creative work of the *Barbara* ...author, but to a large extent also the activities of the poet's literary friends (primarily Michał Wyszkowski, Franciszek Skarbek Rudzki, Konstanty Tyminiecki and Waleria Tarnowska).

A few years of co-writing of texts according to Horacio's principle which Feliński formulated in the „*Oznajmienie o wydać się mającym dziele pod tytułem »Pisma własne i przekładania wierszem«*” (Declaration of the forthcoming work titled “Own writings and translating of verses”), not to print any of his works “which would not have been perfected for nine years”, decided, among others, on the final shape of *Barbara Radziwiłłówna* or the translation of *Virginia*. This allowed me to conclude that the group nature of creative work made the original Feliński's work, as Rolf Fieguth noted “a very up-to-date stage work of classicistic literature of high authority, of unblemished verse exceeding all analogous works in its literary quality”.

The last, tenth subchapter (*Pedagogical career of Alojzy Felinski*) of the second chapter of this monograph is a presentation of the activities of the Volhynia poet as a teacher. At the beginning, my scientific reflection covers the poet's dilemmas around the proposal to accept the Chair of Polish literature department at the Royal University

of Warsaw. I point out that the proposed job could, first of all, be a kind of an apanage for the Volhynian artist who, despite being considered a literary authority, did not have any experience or proper professional preparation to be an academic professor. Secondly, as indicated by the poet in his letters, it was the result of protectoral measures by Jan Tarnowski.

Correspondence addressed to Jan and Waleria Tarnowski made it clear that the playwright had deliberately resigned from his position (he could not make a quick and unambiguous decision), but he also expressed his hope that he would become a professor of literature and move with the whole family to the capital.

In the further part of this subsection I make an attempt to present Feliński's activity as a director and teacher of the Krzemieniec high school, basing mainly on correspondence with prince Adam Jerzy Czartoryski. Through the analyzed letters, I explain the intentions of the choice made by the prince-curator of the translator of *Virginia*, present the material conditions regarding the salary of the lecturer, trace the attitude of other high school teachers towards the author of *Barbara* ...

I also try to prove that the playwright, along with receiving the proposal from an extremely friendly prince, on the one hand had a sense of civic duty which burdened him, on the other, he knew that among the then professors there were those who did not necessarily support taking over the position of the director by him.

I also pay attention to the correspondence in which Feliński formulated a program of his activities regarding management and teaching at the school in Krzemieniec. The conducted research allows me to draw the conclusion that the translator of *Virginia* not only conscientiously and eagerly performed the tasks entrusted to him by Czartoryski, but also wanted to transplant to the high school – known to him from his stay in Warsaw, and also characterizing the Czacki's time – the social life and "scientific conversations".

In addition, I notice that on top of social aspects, Feliński also cared for the professional development of high school staff, and also proposed a rather innovative program concerning the preparation of an individual teaching plan.

Chapters three *Alojzy Feliński w roli gospodarza dworku ziemiańskiego* (Alojzy Feliński as the host of the landowner's manor) and four *W obrębie spraw rodzinnych, sąsiedzkich i przyjacielskich* (Within family, neighborly and friendly matters) focus primarily on the issues related to the private sphere of Feliński's life.

In the first of the mentioned chapters I present the playwright as a landowner who after 1795, like Dyzma Bończa Tomaszewski, Julian Ursyn Niemcewicz or Cyprian Godebski, decided to return to rural works.

In this part of the monograph, I primarily analyze the poet's letters addressed to Michał Wyszkowski, in which the epistolograph shows his rural life in Wojutynia, Osowa and Wołosowo as closely as possible. Through my research, I come to the conclusion that for the literate-landowner who still remembered the Warsaw times, farm activities were, in fact, a kind of a forced situation. Initially, Feliński was a countryside dilettante and only with time he became more involved in landowner's practices.

Analyzed correspondence allows me to sketch a wide geographical and economic background of the then Volhynia and Polesie. It is possible to present the manor and the Feliński's estate, as well as the farm activities the poet undertook, making it more or less

successful (grain cultivation or wood trade). Letters also make it possible to see in this rural employment an important feature of the "Georgica ethos", namely the economic precaution and concern for material goods.

Research focused on Feliński as a manager of the Osow manor house, on the one hand, made it possible to state that the poet, having acquired the property, first of all put emphasis on the aesthetics of this place and various improvements, and on the other hand, allowed me to conclude that despite the sincere intentions and undertakings, the playwright was not a type of a business person, remaining mainly a sensitive artist.

The aforementioned *fourth part of the monograph entitled Within family, neighborly and friendly matters* is an attempt to emphasize how much important in Alojzy Feliński's correspondence are the issues related to family and friends. The results of the research focusing on the family issues – wife, children, siblings, as well as the functioning of the household, education or health – I place in the first subchapter of this chapter entitled *Family*. Thanks to the poet's letters, we can reproduce the social space of the Osowa host's family and the relations prevailing in it. This Volhynia resident provides details of his family life to the recipients. Correspondence thus allowed the reconstruction of the image of the Feliński couple, including family functions performed by the spouses (husband, wife, parents) and emotional ties connecting the characters described.

It is worth noting that the translator of *Ziemianin ...* in his epistolography also introduces the figure of Emilia Potocka's sister, who he describes as a woman full of virtues, and, above all, a charming lady endowed with poetic talent. Feliński also informs the recipient of his letters about the extraordinary relationship between the siblings, reveals the sister's secrets of the heart and the fate of fortunes.

An important part of the epistolography directed primarily to Wyszowski and the Tarnowskis is occupied by issues oscillating around the playwright's offspring. Analyzing it, I came to the conviction that the representative of Warsaw classicism on the pages of his letters first of all brings closer the model of relations between parents and children in his own family. He writes about the joy of having children, not because the children guarantee the continuity of the family, but above all, his satisfaction results from the ordinary need to love and to be loved. Thus, we observe clear signs of turning towards emotionality in mutual relations between the parent and children, which makes us see, thanks to the letters, the image of a loving family.

Nevertheless, the correspondence to friends is significant (discussed in the second subsection of the fourth chapter, titled: *Neighbors, friends and acquaintances*). This time, the effects of the study are comprised in four subsections of the second level. In the first part of this subsection (*Jan Tarnowski and Waleria Tarnowska née Stroynowska*), I present the circle of personal matters of the inhabitants of Horochów through the analysis of the letters. They concern, for example, the health of the family of the counts or Feliński's consultations on family matters. These letters often express gratitude for taking care of the author's family (by the Tarnowskis) or reporting current events in the vicinity of Zhytomyr (presenting, for example, Bartłomiej Giżycki, Filip Plater or Sanguszko family).

In turn, in the second part of the subsection (*Gustaw Henryk Atanazy Olizar*) I highlight and discuss fragments of Feliński's correspondence addressed to the host of Korosztzew. In the end, I come to the conclusion that these letters are characterized by a paternal relationship between the sender and the recipient (due to the one-sidedness of the correspondence revealed by the playwright). Intimate topics prevail in it, referring to the state of mental and physical health, personal affairs and life choices of the correspondents, often the sender of the letters reveals the state of his own spirit, from which one can read nostalgia, longing or even so-called "white" jealousy. In addition, there are also such fragments in which Feliński asks Olizar to act as a detective vetting the plans of Poles serving in St. Petersburg. Another time, he tries to bring the atmosphere of Krzemieniec closer to his friend, reveal the secrets of social gatherings, conversations and gossip.

The letters presented in the third part of this subsection (*Karol Kazimierz Sienkiewicz*) are of a different character. Here, I present mainly the correspondence with Franciszek S. Rudzki, in which we observe Feliński's interest in the work of young artists from the Krzemieniec milieu. In the fourth part of this subsection (*Konstanty Tyminiecki*), I characterize some of the correspondence relating to the rural existence of the aforementioned poet, presenting Feliński's friend as a cultivator of nature and a builder of his own manor house. In the following part, I present the information about the early death of the host of Prażmow, as well as information about Tyminiecki's life and works, which was revealed in the letters. At the end, I refer to the issues related to the commemoration of the presented character, which the playwright made through his letters.

In the last fifth chapter of the monograph under the title *Letter style issues*, I attempt to provide a general description of the style that characterizes Feliński's epistolography. I discuss the opening formulas and forms of address present in it; closing formulas (greetings, good wishes, farewells); conventional formulas (requests, thanks, apologies); "Golden Thoughts" and foreign language linguistic incorporations, which are a kind of word play and stylistically enrich Feliński's correspondence.

The characteristics of the language used by Feliński allow me to conclude that his epistolography, apart from presenting a variety of topics and insights (they formed new motifs, linked individual letters, joined third parties to the dialogue and activated the correspondence; in addition, the generic nature of the letter allows reaching for various literary forms, such as storytelling, description, characteristics, elements of the treatise, etc.), is also a linguistic-stylistic construction through which the efficacy and linguistic art of the epistolographer are revealed. It is due to the predispositions of the language that it was possible to express the emotional closeness of the correspondents physically separated from each other. Colloquial Polish, as Marcei Olma remarked, "was the material of analyzed texts and courtesy behaviors that filled them, imitated everyday dialogues [...], and at the same time perpetuated this interesting but difficult to grasp sphere of [...] [human] activity, which was showing mutual kindness, respect and cordiality".

The presented monograph certainly does not completely fill the gap in current research on epistolography. On the one hand, it exposes the judgments and opinions of historians of the Polish literature on the subject, on the other, it is supplemented with new, additional statements formulated on the basis of the analysis of the correspondence blocks being referred to.

Finally, it should be noted that research on epistolography (utility texts) is primarily of significant documentary value. They register, as Elżbieta Z. Wichrowska pointed out referring to autobiographical and diarist studies, on the one hand, which can be considered as a slight drawback, the external world perceived by their authors quite subjectively, and on the other, and this testifies to their undoubted value, they allow us to approach closer, more than the strictly literary works, to the realities of the described times, which is of particular importance in the case of distant ages, to which, undoubtedly, the period of Warsaw classicism belongs.

Therefore, bearing in mind the importance of utility texts of the Enlightenment, one can not deny that the attempt to reconstruct the described reality is far from being exhausted, and therefore deserves to be developed and continued in order to discover and present the truth about such a special period as the turn of the nineteenth century undoubtedly was.

The work on the analysis and interpretation of Feliński's correspondence has, moreover, become an incentive to prepare a critical edition of the playwright's letters in the near future, a foretaste of which is presented in the attached annex. It contains Feliński's letters representative and characteristic for particular blocks of the discussed correspondence and aims to show how the playwright composed and wrote down his letters depending on whom he addressed them to.